TOM XXXVII

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE



TRESC TOMU m.in.

Edward Józef Kuś: Czasopisma studentów polskich we Wrocławiu w latach 1850—1914

Mirosław Cyganski: Struktura i antypolska działalność niemieckiego wywiadu na Śląsku (1920—1932)

Leonard Smołka: Sprawy bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej w prasie polskiej na Śląsku Opolskim (1922—1939)

Karol Jonca: „Noc kryształowa" na Śląsku Opolskim na tle polityki antyżydowskiej Trzeciej Rzeszy

Alfred Konieczny: Aresztowania opolskiego gestapo w świetle statystyk Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z lat 1941—1943

Ryszard Pacult: Powstanie i rozwój szkolnictwa podstawowego na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946

Barbara Grodecka: Starzenie się i starość demograficzna ludności województwa opolskiego w latach 1950—1977

Bolesław Reiner: Religijno-światopoglądowy tradycjonalizm a rozwój postaw społeczno-politycznych młodego pokolenia w świetle badań przeprowadzonych w regionie opolskim

Stanisław Malarski: Kooperacja przemysłowa i jej regionalne uwarunkowania na przykładzie województwa opolskiego

Jan Korbel: Czynniki kształtujące wolę powrotu nowych emigrantów z RFN do Polski

Opole 1980

W POPRZEDNIM TOMIE

Edmund Jan Osmańczyk: Początek wychowania dla pokoju
Ludwik Bandura: Adaptacja do zawodu nauczycielskiego
Henryk Borek: Osadnictwo ziemi lublinieckiej w świetle nazw miejscowych
Władysław Dziewulski: Dzieje Namysłowa do połowy XIV w.
Stanisław Gawlik: Nauczyciele niekwalifikowani w szkolnictwie podstawowym Śląska Opolskiego w okresie powojennym
Władysław Jacher, Manfred Kutyma: Społeczno-kulturowe aspekty modernizacji oświaty. Wnioski i refleksje z badań nad wzorami społeczno-kulturowymi
Karol Jonca: Relacje francuskich i bawarskich dowódców o potyczce pod Strugą-Szczawienkiem (15 maja 1807 r.)
Alfred Konieczny: Stan badań nad numeracją więźniów w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen
Stanisław Krawcewicz: Uwagi o nauczycielach nauczycieli w perspektywie kształcenia ustawicznego
Grażyna Kwiatkowska: Szkolnictwo rolnicze Śląska Opolskiego w pierwszych latach powojennych (1945—1949)
Augustyn Leśnik: Z badań nad sytuacją opolskich weteranów pracy pedagogicznej
Stefan Łukowski: Szkoła i nauczyciele na Śląsku Opolskim w Polsce Ludowej
Wiesław Malicki: Kierunek ukończonych studiów a praca zawodowa nauczycieli (w świetle badań nad absolwentami WSP w Opolu)
Tadeusz Wacław Nowacki: Kwalifikacje — podstawowe pojęcie pedagogiki pracy
Wincenty Okoń: Szkoła jako przedmiot badań porównawczych
Kazimierz Orzechowski: Obrady i uchwały ogólnośląskich zastępczych zgromadzeń stanowych
Robert Rauziński: Rozwój demograficzny na Śląsku Opolskim w latach 1980—2000 a dynamika i struktura kształcenia i zatrudnienia kadr kwalifikowanych
Bolesław Reiner: Z dziejów walki o świeckość szkoły w Polsce w latach 1918—1921
Stanisław Rospond: Nieznane polonica śląskie z XV w.
Henryk Tomiczek: Spółdzielczość uczniowska w Rybnickim Okręgu Węglowym do 1939 r.
Tadeusz Wiloch: Uwagi o jakości kształcenia i wychowania w szkolnictwie polskim

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE

SILESIAN STUDIES

SCHLESISCHE STUDIEN

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ

I N S T Y T U T Ś L Ą S K I W O P O L U

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XXXVII

OPOLE 1980

P 35944

Rada Redakcyjna

HENRYK BOREK, ANDRZEJ BROŻEK, TADEUSZ GOSPODAREK, JÓZEF GÓRALCZYK, FRANCISZEK HAWRANEK, KAROL JONCA, JANUSZ KROSZEL, WŁADYSŁAW KWAŚNIEWICZ, TADEUSZ MINCZAKIEWICZ, TEODOR MUSIOŁ, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI, BOLESŁAW REINER, STANISŁAW ROSPOND

Komitet Redakcyjny

KAROL JONCA	*redaktor naczelny*
BOLESŁAW REINER	*zastępca redaktora naczelnego*
JANUSZ SAWCZUK	*sekretarz redakcji*
FRANCISZEK HAWRANEK ALFRED KONIECZNY TADEUSZ MINCZAKIEWICZ	*członkowie redakcji*

Opracowanie redakcyjne

Zofia Wychota

Redaktor techniczny

Teresa Nietyksza

Korekta

Violetta Sawicka

Okładkę projektował

Henryk Bzdok

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE

9/0/18/86

Inst. Śl. Opole 60,-

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE 1980

Wydawnictwo własne. Nakład 620 egz. Ark. wyd. 36.0. Ark. druk. 27,75
Cena 60 zł

Zakłady Graficzne w Katowicach, ul. Armii Czerwonej 138, zam. 444/4/80, D-2/71

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Edward Józef Kuś: Czasopisma studentów polskich we Wrocławiu w latach 1850—1914 11
Mirosław Cygański: Struktura i antypolska działalność niemieckiego wywiadu na Śląsku (1920—1932) 41
Leonard Smołka: Sprawy bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej w prasie polskiej na Śląsku Opolskim (1922—1939) 65
Karol Jonca: „Noc kryształowa" na Śląsku Opolskim na tle polityki antyżydowskiej Trzeciej Rzeszy 87
Alfred Konieczny: Aresztowania opolskiego gestapo w świetle statystyk Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z lat 1941—1943 123
Ryszard Pacułt: Powstanie i rozwój szkolnictwa podstawowego na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946 145
Barbara Grodecka: Starzenie się i starość demograficzna ludności województwa opolskiego w latach 1950—1977 171
Bolesław Reiner: Religijno-światopoglądowy tradycjonalizm a rozwój postaw społeczno-politycznych młodego pokolenia w świetle badań przeprowadzonych w regionie opolskim 191
Stanisław Malarski: Kooperacja przemysłowa i jej regionalne uwarunkowania na przykładzie województwa opolskiego 209
Jan Korbel: Czynniki kształtujące wolę powrotu nowych emigrantów z RFN do Polski 243

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Jan Róg: Wpływ migracji zarobkowych na rozwój kultury 261
Teresa Konieczna: Literatura w „Głosach z nad Odry" (1918—1924) . . . 281
Maria Sadecka-Zmarlak: Z badań nad rzemiosłem na Śląsku w latach 1945—1946 297
Eryk Holona: Uwagi o harcerstwie na Śląsku Opolskim w latach 1945—1949 321
Stanisław Pajączkowski: Działalność Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa" w Opolu (1951—1975) 339
Czesława Mykita-Glensk: Pamiętnikarstwo opolskie 389

CONTENTS

ARTICLES

Edward Józef Kuś: Polish students' periodicals in Wrocław during the years 1850—1914 11

Mirosław Cygański: The structure and anti-Polish activities of the German espionage organisations in Silesia (1920—1932) 41

Leonard Smołka: Problems of security and independence of the II Polish Republic in the Polish language press of Opole-Silesia (1922—1939) . . . 65

Karol Jonca: „Crystal night" in Opole-Silesia in the context of the antisemitic policies of the III Reich 87

Alfred Konieczny: Arrests carried out by the Opole Gestapo, from statistics taken from the Reich Chief Security Office in the years 1941—1943 . 123

Ryszard Pacułt: The initiation and development of primary schooling in Opole-Silesia in the years 1945—1946 145

Barbara Grodecka: Growing old and demographic ageing of the Opole province population in the period 1950—1977 171

Bolesław Reiner: Religious-geopolitical traditionalism and the development of socio-political attitudes of the younger generation in the context of research conducted in the Opole region 191

Stanisław Malarski: Industrial cooperation and regional conditions governing its success, on the example of the Opole province 209

Jan Korbel: Factors promoting a desire to return among new emigrants from Poland in the Federal Republic of Germany 243

MATERIALS

Jan Róg: The influence of emigration in search of a livelihood on cultural development 261

Teresa Konieczna: Literary items in the quarterly magazine „Głosy z nad Odry" (Voices from beside the Odra river) (1918—1924) 281

Maria Sadecka-Zmarlak: Studies on the manual crafts in Silesia in years 1945—1946 297

Eryk Holona: The Scouting movement in Opole-Silesia in the years 1945—1949 321

Stanisław Pajączkowski: The activities of the Provincial Services-Production Disabled Persons Cooperative „Odnowa" (Regeneration) in Opole (1951—1975) 339

Czesława Mykita-Glensk: Memoir writing in the Opole region 389

INHALTSVERZEICHNIS

ARTIKEL

Edward Józef Kuś: Zeitschriften der polnischen Studenten in Wrocław in den Jahren 1850—1914 11
Mirosław Cygański: Die Struktur und antipolnische Tätigkeit des deutschen Nachrichtendienstes in Schlesien (1920—1932) 41
Leonard Smołka: Die Sicherheit und Unabhängigkeit der II Republik im Lichte der polnischen Presse des Śląsk Opolski (1922—1939) 65
Karol Jonca: Die „Kristallnacht" in Oberschlesien im Ramen der Politik des Antisemitismus des III Reiches 87
Alfred Konieczny: Die Verhaftungen der Gestapo in Opole in der Statistik des Reichs-Sicherheits-Haupt-Amtes der Jahre 1941—1943 123
Ryszard Pacułt: Die Entstehung und Entwicklung des Grundschulwesens auf dem Gebiet des Śląsk Opolski in den Jahren 1945—1946 145
Barbara Grodecka: Der Alterungsprozess und das demographische Alter der Bevölkerung der Wojewodschaft Opole in den Jahren 1950—1977 . . . 171
Bolesław Reiner: Der religiös-weltanschauliche Traditionalismus und die Entwicklung der gesellschaftlich-politischen Anschauung der jungen Generation im Lichte der in der Region von Opole durchgeführten Forschungen 191
Stanisław Malarski: Die Industriekooperation und ihre regionalen Bedingungen am Beispiel der Wojewodschaft Opole 209
Jan Korbel: Motivationen der Rückkehrabsichten der „neuen Emigration" aus der Bundesrepublik Deutschland nach Polen 243

BEITRÄGE

Jan Róg: Der Einfluss der Erwerbs-Migration auf die Entwicklung der Kultur 261
Teresa Konieczna: Literarische Beiträge in der Vierteljahresschrift „Głosy z nad Odry" (1918—1924) 281
Maria Sadecka-Zmarlak: Ein Beitrag zur Geschichte des Handwerks in Schlesien in den Jahren 1945—1946 297
Eryk Holona: Erwägungen über den Pfadfinderbund (ZHP) im Śląsk Opolski in den Jahren 1945—1949 321
Stanisław Pajączkowski: Die Wojewodschaftliche Invaliden-Genossenschaft für Dienstleistungen und Produktion „Odnowa" in Opole (1951—1975) 339
Czesława Mykita-Glensk: Das Memoirenschreiben in der Region von Opole 389

СОДЕРЖАНИЕ

СТАТЬИ

Эдвард Юзеф Кусь: Журналы польских студентов во Вроцлаве в 1850—1914 гг. 11
Мирослав Цыганьски: Структура и антипольская деятельность немецкой разведки в Силезии (1920—1932) 41
Леонард Смолка: Проблемы безопасности и независимости II Речи Посполитой в польской прессе на территории Опольской Силезии (1922—1939) . . 65
Кароль Енца: „Хрустальная ночь" в Опольской Силезии на фоне антиеврейской политики третьего рейха 87
Альфред Конечны: Аресты опольского гестапо в свете статистик Главного Отдела Безопасности Рейха 123
Рышард Пацулт: Зарождение и развитие начальных школ на территории Опольской Силезии в 1945—1946 гг. 145
Барбара Гродецка: Старение и демографическая старость населения опольского воеводства в 1950—1977 гг. 171
Болеслав Рейнер: Религиозно-мировоззренческий традиционализм и развитие общественно-политического облика молодого поколения в свете исследований, проведенных в опольском районе 191
Станислав Малярски: Промышленная и ее региональные обусловленности на примере опольского воеводства 209
Ян Корбель: Факторы, формирующие волю возвращения новых эмигрантов из ФРГ в Польшу 243

МАТЕРИАЛЫ

Ян Руг: Влияние заработной миграции на развитие культуры 261
Тереса Конечна: Литературное творчество на страницах журнала „Глосы 113 над Одры" (1918—1924) 281
Мария Садецка-Змарляк: Из исследований над ремеслом на территории Силезии в 1945—1946 гг. 297
Эрык Холена: Замечания об харцерском движении на территории Опольской Силезии в 1945—1949 гг. 321
Станислав Пайончковски: Деятельность Воеводского артеля инвалидов „Однова" в Ополе (1951—1975) 339
Чеслава Мыкита-Гленск: Опольская мемуарная литература 389

ARTYKUŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

EDWARD JÓZEF KUŚ

CZASOPISMA STUDENTÓW POLSKICH WE WROCŁAWIU W LATACH 1850—1914

Środowisko studenckie zawsze odczuwało potrzebę wypowiedzi i określenia własnego stanowiska wobec istniejącej rzeczywistości i zachodzących w niej przeobrażeń. Potrzebę taką odczuwali także Polacy studiujący we Wrocławiu do 1914 r. Świadczą o tym inicjatywy wydawania różnych pism, pojawianie się czasopism pisanych ręcznie, drukowanych i powielanych oraz korespondencje z Wrocławia na łamach pism wychodzących we Lwowie, w Poznaniu i w innych miejscowościach.

Na użytek niniejszego opracowania mianem wrocławskich czasopism studenckich określam wszystkie wydawnictwa periodyczne, redagowane przez zespoły złożone z Polaków — studentów, absolwentów i pracowników uczelni Wrocławia. Posiadają one zewnętrzne cechy czasopism. Publikowały teksty noszące znamiona aktualności. Wydawcy zamierzali kontynuować ich druk, zachowując stały tytuł. Jako organ prasowy związków studenckich i szkoły wyższej skierowane były do studentów i pracowników uczelni.

Czasopisma te nie doczekały się jeszcze pełnego opracowania naukowego, chociaż poświęcono im już kilka publikacji. Dotychczas jedynie J. Reiter omówił je prawie wszystkie w jednym artykule [1], natomiast R. Kaleta [2], J. Majewski [3], S. Wallis [4] i B. Zakrzewski [5] zwrócili uwagę

---

[1] J. Reiter, *„Znicz" — „Marchołt" — „Gazeta Piwna" — „Poczwary" — „Wszegryz" dawne czasopisma akademickie Wrocławia*, „Słowo Polskie" 1954, nr 131.

[2] R. Kaleta, *„Poczwara"*, „Odra" 1948, nr 28.

[3] J. Majewski, „Znicz" — Pismo zbiorowe młodzieży polskiej, Wrocław 1851, 1852 (Zarys monograficzny), 1963, maszyn., praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dra B. Zakrzewskiego (Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta).

[4] S. Wallis, *„Znicz" pismo zbiorowe młodzieży polskiej we Wrocławiu 1851—1852*, „Zaranie Śląskie" 1935, z. 4.

[5] B. Zakrzewski, *Lelewel i „Znicz" wrocławski*, „Rocznik Wrocławski" 1962, t. 6.

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka

tylko na niektóre z nich. Pisano o nich także w bibliografiach czasopism [6] i w opracowaniach dotyczących studentów polskich i Polaków we Wrocławiu [7].

Większość tych publikacji jest bardzo wartościowa i to mimo swego popularnonaukowego charakteru. Ich autorzy zgromadzili wiele cennego materiału źródłowego. Dotarli też do pism studenckich dzisiaj już prawie całkowicie zapomnianych i nierzadko zagubionych. Nie ustrzegli się jednak pewnych, czasem dość istotnych niedomówień. Nie zauważyli niektórych inicjatyw wydawniczych i pism studentów. Ponadto podają sprzeczne dane o okresie ukazywania się czasopism, o członkach kolegiów redakcyjnych itp. Faktem jest, że niektórych zagadnień (np. częstotliwość wydawania, nakład pism) nie można opracować z braku danych źródłowych.

Wrocławskie czasopisma studentów — Polaków posiadają bogate tradycje sięgające połowy XIX w. W ich dziejach do 1914 r. można wyróżnić trzy okresy, których granicę stanowią lata 1853 i 1863. W pierwszym okresie do 1853 r. członkowie Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego wydawali drukiem „Znicz". Pismo zbiorowe młodzieży polskiej [8], a Towarzystwo Wariatów, zwane też Towarzystwem Marchołtowiczów, posiadało pisane ręcznie pismo „Marchołt" [9]. Oba te pisma zakończyły żywot w 1853 r. w związku z likwidacją towarzystw studenckich.

Po upadku „Znicza" i „Marchołta" studenci polscy we Wrocławiu nie posiadali własnego pisma i dlatego współpracowali z redakcjami różnych

---

[6] M. Przywecka-Samecka, J. Reiter, *Bibliografia polskich czasopism śląskich (od 1939 roku)*, Wrocław 1960; S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich za granicą 1830—1934*, Warszawa 1935.

[7] T. Filipowicz, *Moje wspomnienia (1860—1932)*, Poznań 1933; H. Barycz, *Polska młodzież akademicka we Wrocławiu przed powstaniem styczniowym (1858—1863)*, „Sobótka" 1946, nr 2; R. Ergetowski, *August Mosbach (1817—1884)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968; E. Achremowiczowa, *Z działalności Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1860—1862*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1967, nr 67 Prace Literackie 1967, t. 9; B. W. Januszewski, *Wojciech Cybulski w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim we Wrocławiu*, „Rocznik Wrocławski" 1962, t. 6; W. Floryan, *Czasopiśmiennictwo polskie na ziemiach śląskich w okresie walki o narodowość (1845—1921)*. W: *Oblicze Ziem Odzyskanych, Dolny Śląsk*, t. 2: *Dzieje. Kultura*, Wrocław—Warszawa 1948; A. Karbowiak, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795—1910*, Kraków 1910; M. Pater, *W murach uniwersytetu. Patriotyczne tradycje wrocławskich studentów*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962; E. Achremowicz, T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836—1886*. Wstęp, red. nauk. B. Zakrzewski, cz. 1: T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836—1860*, Wrocław 1973; J. Reiter, *Dawna prasa polska we Wrocławiu*, „Odra" 1961, nr 3.

[8] Majewski, op. cit.

[9] Reiter, *„Znicz" — „Marchołt"...*

czasopism. Z tych właśnie względów lwowską „Czytelnię dla Młodzieży" uznali za swój organ ideowy [10], a gdy ona upadła — planowali wydawanie poważnego pisma polskiego [11]. Plan ten nie doczekał się realizacji, gdyż wkrótce powstanie styczniowe zajęło uwagę polskich akademików. Współpracownikami lwowskiej „Czytelni dla Młodzieży" i inicjatorami wydawania pisma we Wrocławiu byli członkowie reaktywowanego Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, pochodzący przeważnie z Poznańskiego i Pomorza.

W latach 1863—1914 towarzystwa akademickie wrocławskich Polaków (Towarzystwo Polskich Górnoślązaków, Towarzystwo Górnośląskie, Kółko Towarzyskie Akademików Wrocławskich Narodowości Polskiej) ograniczały się do wydawania pisemek humorystycznych i satyrycznych („Gazeta Piwna", „Gazetka Piwna", „Poczwara", „Poczwarki", „Wszegryz") na użytek wewnętrzny swoich członków. Były one pisane ręcznie. Ponadto Wrocławianie publikowali swoje rozprawy na łamach lwowskiej „Teki" i poznańskiego „Brzasku". Inicjatorami tych pisemek i rozpraw byli nierzadko Górnoślązacy [12].

W połowie XIX w. we Wrocławiu mieszkało stale wiele polskich rodzin arystokratycznych i mieszczańskich. Miasto to ze względu na swoje położenie geograficzne było też punktem stykania się Polaków z zaboru pruskiego, rosyjskiego i austriackiego oraz z emigracji. Na ulicach i w miejscach publicznych słyszało się więc język polski, a w różnych lokalach wykładano czasopisma polskie [13].

Po przeniesieniu uniwersytetu z Frankfurtu nad Odrą do Wrocławia powstała tutaj kolonia studentów polskich. Przybywali oni tutaj na studia ze względu na warunki polityczne, położenie geograficzne, sytuację rodzinną i materialną, więzy przyjaźni, sentyment do przeszłości, bogatej tradycji i zabytków tego polskiego miasta, sławę znakomitych profesorów itp. [14].

Po Wiośnie Ludów najliczniejszą grupę wśród nich tworzyła młodzież

---

[10] Ergetowski, op. cit.

[11] Barycz, op. cit.

[12] Reiter, *„Znicz — „Marchołt"...*

[13] „Dziennik Polski" (Poznań) 1849, nr 67, s. 221; „Gazeta Polska" (Poznań) 1849, nr 193, s. 814—815 [L. Żychliński], *Wspomnienia Wielkopolanina z lat 1848 i 1849*, „Dziennik Poznański" 1885, nr 235; *Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XX wieku (do 1863 r.)*, wybór i oprac. A. Zieliński, Wrocław 1974, s. 237, 317—318.

[14] A. Karbowiak, *Problemy wychowania narodowego w dzielnicy pruskiej. Szkic*, Lwów 1913, s. 27; T. Mikulski, *Spotkania wrocławskie*, Katowice 1966, s. 301; M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. 1, Warszawa 1957, s. 183—184, 412—413; B. Zakrzewski, *Józef Przyborowski na studiach we Wrocławiu*, „Sobótka" 1947, nr 2, s. 297.

z Wielkopolski i Pomorza. Uniwersytet Wrocławski uważała ona za swoją uczelnię. Była wyraźnie uświadomiona narodowo i posiadała oparcie w poznańskich instytucjach kulturalnych i oświatowych i w organizacjach kościelnych. Decydowała więc o wszystkich ważniejszych posunięciach studentów, wpływała na ich postawy i podejmowała działania na zewnątrz w ich imieniu [15]. Właśnie ta młodzież nierzadko inicjowała wydawanie wrocławskich czasopism studenckich i współpracowała z redakcjami różnych pism poza Wrocławiem.

Obok młodzieży wielkopolskiej i pomorskiej studiowali Górnoślązacy. Cechowało ich niskie uświadomienie narodowe, a kulturę towarzyską nie dorównywali kolegom z innych dzielnic. Byli nieufni i nieśmiali [16]. W niewielkim stopniu uczestniczyli w życiu młodzieży akademickiej. Młodzież z Poznańskiego uważała ich za Niemców i „z pewną wyniosłością stroniła od nich ze szkodą dla sprawy narodowej" [17]. Mimo to Górnoślązacy próbowali nawiązać kontakt i zbliżyć się do młodzieży polskiej. Niektórzy jednak rozpraszali się po związkach niemieckich i zupełnie tracili „cechy narodowej swej odrębności" [18].

Na studia do Wrocławia przybywała też młodzież z ówczesnych Prus Królewskich, z zaboru austriackiego i rosyjskiego, głównie z Kalisza, Warszawy, Grodna i Kijowa [19].

Większość akademików polskich pochodziła z rodzin mieszczańskich. Bez porównania mniej liczne grono tworzyli synowie ziemian. Tylko nieliczni rekrutowali się z arystokracji, gdyż młodzież z warstw wyższych omijała Wrocław i poszukiwała bardziej modnych i popularnych uniwersytetów [20].

Sytuacja materialna polskiej młodzieży akademickiej we Wrocławiu była na ogół trudna. Przeważająca większość rekrutowała się raczej ze środowiska uboższego i podczas studiów nie mogła liczyć na jego pomoc materialną. Niektórzy otrzymywali stypendium z Towarzystwa Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego i Pomorskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej oraz zasiłki z różnych fundacji miejskich i prywatnych. Stypendia i zasiłki te jednak nie wystarczały na pokrycie kosztów studiów

[15] Barycz, op. cit., s. 158.

[16] Ibid., s. 158—159; A. Karbowiak, *U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku Górnym*, „Świat Słowiański" (Kraków) 1908, s. 14—15; [W. Likowski], *Kilka uwag o akademickiej młodzieży górnośląskiej* [napisał] Piotr, „Brzask". Pismo młodzieży polskiej, miesięcznik (Poznań) 1912, nr 1, s. 11—12; F. Szymiczek, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863—1918*, Wrocław 1963.

[17] Karbowiak, *U źródeł odrodzenia...*, s. 3.

[18] Ibid., s. 15.

[19] Baryca, op. cit., s. 158.

[20] Ibid., s. 160.

i utrzymania. W związku z tym wielu akademików żyło nadal w ubóstwie. Często przerywali studia i pracowali jako korepetytorzy w domach ziemiańskich. Tylko nieliczni podczas studiów posiadali zasobne środki materialne [21].

Wśród tej młodzieży działały różne stowarzyszenia [22]. Po 1848 r. jedno z nich, Towarzystwo Literacko-Słowiańskie, o bogatych tradycjach, zaczęło tracić popularność „może z powodu jego aspiracji naukowych, może idei słowianofilskiej, przeżywającej się wtedy wobec bardziej istotnych problemów społecznych i narodowych, może wreszcie z powodu permanentnych reform programowych". Na początku 1849 r. zmienił się skład jego zarządu. Dotychczasowy prezes Teofil Berwiński wyjechał do Poznania i zaczął tam pracować jako nauczyciel w gimnazjum Marii Magdaleny. Funkcje bibliotekarza i prezesa przejął wówczas Kazimierz Szulc [23].

Mimo zmian w składzie zarządu i dalszych reform programowych Towarzystwo Literacko-Słowiańskie nadal przeżywało poważne kłopoty finansowe i kadrowe. W tych trudnych chwilach jego członkowie żywo interesowali się różnymi planami wydawniczymi czasopism polskich we Wrocławiu. Niektórzy myśleli też chyba o własnym piśmie. Z kilku „rozdzielonych, jednostkowych życzeń i marzeń" zaczął się krystalizować wspólny zamiar wydawania pisma „Znicz" [24]. Można przypuszczać, że zamiar ten powstał na przełomie lat 1849/1850.

Inicjatorem wydawania „Znicza" i jego głównym redaktorem był Kazimierz Szulc [25]. Urodził się 15 X 1825 r. w małej wsi Saminie pod Brodnicą na Ziemi Chełmińskiej jako 19 z kolei dziecko włościańskiej rodziny Kazimierza Szulca, zwanego także Górką i Gertrudy z Truszczyńskich. Z pewnym opóźnieniem rozpoczął edukację w miejscowej szkółce. Przy pomocy materialnej i poparciu barona Buddenbrocka dostał się w 15 roku życia do gimnazjum w Chełmnie [26]. Tutaj „był członkiem tajnego stowarzyszenia gimnazjalistów polskich" [27]. We wrześniu 1845 r. przeniósł się

[21] Ibid., s. 196—197; Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 145; Zakrzewski, *Józef Przyborowski na studiach...*, s. 297.

[22] „Goniec Polski" 1851, nr 49, s. 196.

[23] Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 142—148; por. „Dziennik Polski" 1849, nr 135, 1850, nr 36; „Goniec Polski" 1851, nr 49; *Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim wydany w roku złotego jubileuszu 1886*, Wrocław 1886, s. 9.

[24] „Czas" (Kraków) 1851, nr 52.

[25] B. Górska, *Dr Kazimierz Szulc (1825—1887)*, „Kronika Miasta Poznania" 1947, R. 20, s. 217—1236; Majewski, op. cit.; Motty, op. cit., t. 2, oprac. i posłowie Z. Grot, Warszawa 1957, s. 465—466; T. Mikulski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu (1836—1886)*. W: *Oblicze Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. 2: *Dzieje. Kultura*, Wrocław—Warszawa 1948, s. 724.

[26] Motty, op. cit., t. 2, s. 464.

[27] Górska, op. cit., s. 217.

do gimnazjum w Ełku na Mazurach „jedynie w tym celu — jak pisze M. Motty — ażeby tam między młodzieżą mazurską rozbudzić ducha narodowego i założyć towarzystwo literackie polskie" [28]. W następnym roku nawiązał łączność z Józefem Czarnowskim, emigranckim działaczem i emisariuszem pracującym dla Związku Plebejuszy i dowiedział się od niego o bliskim wybuchu rewolucji [29]. Po dekonspiracji sprzysiężenia K. Szulc znalazł się wśród 254 Polaków oskarżonych w procesie berlińskim. Został wówczas skazany „na utratę kokardy i osiem lat więzienia w fortecy" [30], ale w Grudziądzu odsiedział tylko dwa lata, gdyż po wybuchu rewolucji marcowej w Berlinie w 1848 r. odzyskał wolność. W 1849 r. w gimnazjum w Koszalinie jako eksternista złożył egzamin dojrzałości [31].

W 1849 r. przybył do Wrocławia i na tutejszym uniwersytecie rozpoczął studia historyczne i geograficzne. Ponadto dużo czasu poświęcał zagadnieniom językowym. „Na chęci do pracy mu nie zbywało, owszem, należał do tych studentów, którzy najskromniej żyli i najwięcej zajęci byli książkami" [32]. We Wrocławiu „u progu studiów skrystalizowały się zainteresowania naukowe Szulca" [33]. Odtąd energię swoją i czas poświęcał bez reszty zagadnieniom „całej Słowiańszczyzny", a idea zjednoczenia wszystkich Słowian przyświecała jego różnym pracom [34].

Zainteresowania słowianofilskie K. Szulc potwierdził czynną pracą w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim. Tutaj „zajął między kolegami wybitne stanowisko przez swoją umysłową ruchliwość i dążności narodowe, a chociaż gładko i potoczyście nie mówił, raczej powoli, z pewnym wysileniem, potrafił jednak wytrwale bronić swych myśli i zamiarów, których wyrzec się niełatwo mu było" [35].

Współpracownikiem K. Szulca i współredaktorem „Znicza" był Wawrzyniec Engeström-Benzelstierna (1829—1910) wnuk posła szwedzkiego w Warszawie i syn generała carskiego, uczeń zakładu Józefa Kremera, uczestnik walk rewolucyjnych z lat 1846 i 1848, student kolejno uniwersytetu we Wrocławiu, Berlinie i znów we Wrocławiu, znany słowianofil, kasjer Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego [36]. Ten majętny hrabia ode-

---

[28] Motty, op. cit., t. 2, s. 464—465; por. *Akta i czynności sądowe tyczące się procesu Polaków oskarżonych w roku 1847 o zbrodnię stanu*, Berlin 1848, s. 266.

[29] Górska, op. cit., s. 218.

[30] *Akta i czynności sądowe...*, s. 582.

[31] Górska, op. cit., s. 218—219.

[32] Motty, op. cit., t. 2, s. 465.

[33] Górska, op. cit., s. 219.

[34] Motty, op. cit., t. 2, s. 465.

[35] Ibid.

[36] J. T. Dybowski, *Wawrzyńca Benzelstierny — Engestroema pisma nie wydane*, „Kronika Miasta Poznania" 1936, R. 13, s. 225; *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 274—275.

grał niepoślednią rolę w pracy redakcyjnej nad „Zniczem" i finansował wydanie jego pierwszego zeszytu [37].

We Wrocławiu W. Engeström-Benzelstierna zaprzyjaźnił się z Ryszardem Berwińskim, poetą i publicystą, późniejszym współpracownikiem poznańskiego „Dziennika Polskiego" [38] J. Majewski twierdzi, że R. Berwiński przybył do Wrocławia jesienią 1850 r. po upadku „Dziennika Polskiego" i mógł być doradcą debiutujących redaktorów „Znicza" [39]. T. Dybowski, edytor korespondencji W. Engeströma-Benzelstierny, uważa go nawet za współredaktora tegoż czasopisma [40]. Z kolei T. Żabski uważa, że „rozwiązanie takie jest jednak nieprawdopodobne", gdyż R. Berwiński po wydarzeniach 1848 r. i rozwiązaniu Ligi Polskiej przez rząd pruski oraz upadku „Dziennika Polskiego" przeżywał ciężki kryzys moralny [41]. „Lata 1850—1851 wytrącają Berwińskiego ze sfery działań politycznych i kulturalnych. Zapadłszy na ciężką chorobę nerwową, przechodzi kurację w Dębnie, Zdrowisku hr. Macielskiego pod Nowym Miastem" [42]. W takiej sytuacji T. Żabski zaprzecza jakoby R. Berwiński był autorem listu z 20 XII 1850 r. do W. Engeströma—Benzelstierny i uczestniczył w redagowaniu „Znicza". Wyklucza też współudział w tym przedsięwzięciu Teofila Nepomucena Berwińskiego, bo opuścił on Wrocław na początku 1849 r. Za współredaktora „Znicza" uważa najmłodszego z braci, Tomasza Ignacego Berwińskiego, członka Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego w 1850 roku [43]. Źródła nie potwierdzają jednak tej hipotezy.

Współredaktorem „Znicza" był też Antoni Studniarski. B. Erzepki, edytor korespondencji T. Lenartowicza, uważa go za autora *Rozprawy wstępnej* opublikowanej w pierwszym poszycie „Znicza" [44]. Z kolei T. Żabski przypuszcza, że rozprawa ta została napisana przy pomocy innych osób, szczególnie W. Engeströma-Benzelstierny i K. Szulca [45].

Kolejnym współpracownikiem K. Szulca i chyba współredaktorem „Znicza" był Wincenty Siemieński. Potwierdza to list R. Berwińskiego z Wrocławia do W. Engeströma—Benzelstierny z 20 XII 1851 r. [46]. Jego „ewentualny udział [...] w pracach nad pismem nie był znaczny", gdyż

---

[37] Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 151.

[38] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 274.

[39] Majewska, op. cit., s. 25.

[40] Dybowski, *Wawrzyńca...*, s. 289.

[41] Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 152.

[42] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 472.

[43] Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 152.

[44] B. Erzepki, *Listy Teofila Lenartowicza do Ewarysta Estkowskiego (1850—1856)*, Poznań 1922, s. 18—19.

[45] Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 154—155.

[46] J. T. Dybowski, *Engestroem — człowiek i poeta nieznany*, „Kronika Miasta Poznania" 1938, R. 16, s. 286.

w końcu 1850 r. zajął się obroną dysertacji doktorskiej, na święta wyjechał z Wrocławia do domu, a już 22 I 1851 r. uzyskał w Uniwersytecie Wrocławskim „świadectwo odejścia" [47].

Członkiem kolegium redakcyjnego „Znicza" był też Stanisław Morański „historyk zamiłowany w genealogii" [48], student wrocławski w latach 1847—1852 i członek Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Na jednym z zebrań tego Towarzystwa wygłosił odczyt „O sołtysach w Polsce" [49]. Rozprawa ta została następnie opublikowana w „Zniczu" [50], co potwierdza redakcja „Tygodnika Poznańskiego" na marginesie jednego z artykułów dotyczących Słowiańszczyzny [51].

Z okruchów zachowanych źródeł trudno jest określić dzisiaj pełny wkład pracy każdego z wspomnianych członków kolegium w przygotowanie i wydanie wrocławskiego „Znicza". Trudno też jest zidentyfikować ewentualnych pozostałych członków tego kolegium i sympatyków pisma. Wiadomo jednak, że K. Szulc stale dążył do rozszerzenia kręgu współpracowników redakcji. Utrzymywał on żywe kontakty korespondencyjne z księdzem Franciszkiem Ksawerym Malinowskim (1808—1881), przyjacielem pochodzącym też z Pomorza, ówczesnym penitencjarzem Katedry Poznańskiej, interesującym się również językami słowiańskimi [52]. Wydawca „Znicza" namówił swego przyjaciela do napisania artykułu o zaimkach polskich i ten początkujący językoznawca przesłał taki artykuł do „Znicza", „ale następnie cofnął, jako nie dość starannie obrobiony". Była to pierwsza próba samodzielnej pracy ks. F. K. Malinowskiego na polu lingwistyki porównawczej [53].

Kazimierz Szulc zainteresował planami wydawniczymi także poetów Romana Zmorskiego i Teofila Lenartowicza. Rolę doradcy początkujących redaktorów „Znicza" pełnił też August Mosbach, historyk, doświadczony publicysta, przyjaciel K. Szulca [54]. Z dalekiej Brukseli patronował nowo powstającemu „Zniczowi" sędziwy Joachim Lelewel [55].

---

[47] Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 152.

[48] T. Mikulski, *Temat Wrocław. Szkice śląskie*, Wrocław 1961, s. 69.

[49] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 57—58; Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 152.

[50] „Znicz". Pismo zbiorowe młodzieży polskiej 1851, z. 1, cz. 1, s. 13—50; 1852, z. 2, s. 79—96.

[51] „Tygodnik Poznański" 1862, nr 51.

[52] A. Wojtkowski, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857—1927*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego", Poznań 1928, t. 50, s. 32.

[53] K. Szulc, *Ksiądz Ksawery Franciszek Malinowski*, „Tygodnik Ilustrowany" 1880, nr 236, s. 3.

[54] Majewski, op. cit., s. 25.

[55] Zakrzewski, *Lelewel i „Znicz"* ..., s. 283.

Wielu redaktorów i współpracowników redakcji „Znicza" było członkami Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego i dlatego Towarzystwo można uznać za patrona tego pisma. Fakt ten potwierdza anonimowy autor artykułu *Polacy na Uniwersytecie Wrocławskim*, opublikowanego na początku 1851 r. w krakowskim „Czasie" [56]. Z kolei wydawcy „Znicza" w jego prospekcie w ogóle o tym nie wspominają [57]. Można to tłumaczyć obawą przed nowymi represjami pruskich władz policyjnych i brakiem zgody niektórych członków — przeciwników pomysłu K. Szulca na oficjalne objęcie opieki nad „Zniczem" przez Towarzystwo Literacko-Słowiańskie.

Pierwszą informację o „Zniczu" znajdujemy w liście Teofila Lenartowicza do Ewarysta Estkowskiego z 18 VII 1850 r. Czytamy w nim: „W Wrocławiu od Nowego Roku mają zamiar akademicy wydawać pismo polskie — nie wiem, co to będzie — nie przesądzam, ale i nie wróżę. Między młodzieżą nie ma żadnej spójni" [58].

Jesienią 1850 r. prace redakcyjne były już bardzo zaawansowane i dlatego 16 grudnia tegoż roku ukazała się pierwsza redakcja prospektu „Znicza". Kilka dni później, 20 grudnia, z drukarni wrocławskiej Henryka Richtera wyszła druga redakcja tego prospektu [59]. Różniła się ona od pierwszej głównie zmianą informacji o warunkach prenumeraty i formie pisma. Redaktorzy „Znicza" zwątpili w swe możliwości i postanowili rozpisać prenumeratę na arkusze bez określenia terminu ukazywania się poszczególnych zeszytów [60].

W tym czasie jeden z redaktorów „Znicza" W. Engeström-Benzelstierna przebywał w Poznaniu, aby tutaj podpisać umowę z miejscowymi księgarzami o wyprzedanie nakładu pisma. Już 17 XII 1850 r. „kiedy ledwie druga korekta prospektu była gotowa" podał do „Gońca Polskiego" informacje o prenumeracie „Znicza". Ogłoszenie o prenumeracie ukazało się szybciej niż prospekt. Z tej okazji R. Berwiński w liście z 20 XII 1850 r. pisał do W. Engeströma Benzelstierny: „Nawarzyłeś nam wszystkim i sobie bigosu gorszego nad wszelkie krytyki, bo nas naraziłeś na kpiny i szyderstwo nie tylko niechętnych naszemu przedsięwzięciu, ale i reszty publiczności [...] Będziemy się starali naprawić zło — umieszczając w «Gońcu» drugi inserat, prostujący zarazem Twoje ogłoszenie co do prenumeraty" [61].

---

[56] *Polacy na Uniwersytecie Wrocławskim*, „Czas" (Kraków) 1851, nr 6.
[57] „Czas" (Kraków) 1851, nr 52.
[58] E r z e p k i, op. cit., s. 18—19.
[59] D y b o w s k i, 286—287.
[60] Ibid., s. 287.
[61] Ibid.

Zgodnie z tą zapowiedzią prospekt „Znicza" szybko przesłano do „Gońca Polskiego", który w numerze z 29 grudnia podał swoim czytelnikom wiadomość o mającym wychodzić piśmie studenckim wraz ze streszczeniem i przedrukowaniem fragmentów prospektu i komentarzem redakcji. Nie zamieszczono jednak ogłoszenia o prenumeracie [62].

Redaktorzy „Znicza" wysłali jego prospekt także do redakcji innych czasopism i do różnych ośrodków akademickich. Wzbudził on powszechne zainteresowanie. Krakowski „Czas" opublikował 9 I 1851 r. wiadomość o zamiarze wydawania „Znicza" i podkreślił: „Ceniąc młode usiłowania, obiecujemy im zawczasu wyrozumiałość" [63]. Po otrzymaniu prospektu kilka dni później pisał: „Przedsięwzięcie tego rodzaju dobrze poprowadzone [...] może oddać rzeczywistą przysługę. Z pojawieniem się «Znicza» obszerniej o nim pomówimy. Na teraz życzym mu wytrwałości i silnego stanowiska — bo tylko te dwa warunki mogą zapewnić przyszłość. Nie wątpić, że rodacy oceniając szlachetny zamiar wesprą go prenumeratą" [64].

Wiadomość o zamiarze wydawania „Znicza" podały także inne pisma, m.in. „Szkoła Polska", redagowana przez Ewarysta Estkowskiego [65] i „Biblioteka Warszawska". To ostatnie pismo, informując czytelników o „Zniczu" dodało „Ceniąc młode usiłowania, zawczasu należy uzbroić się w wyrozumiałość "[66]. Prospekt „Znicza" został przychylnie przyjęty również przez „Gońca Polskiego", który pisał 29 grudnia: „Przedsięwzięciu w takich zakresach nie możem jak tylko największego życzyć powodzenia i serdeczne «Szczęść Boże» młodym pracownikom na drogę przesłać" [67]

Po rozesłaniu prospektu młodzi redaktorzy postanowili sfinalizować wydanie „Znicza", ale zadanie to nie było łatwe do wykonania z różnych względów. Nadal borykano się z kłopotami finansowymi i z krytyką niechętnych zamiarom wydawniczym „Znicza". Nie było tylko kłopotu z zebraniem odpowiedniej ilości prac i korespondencji, których „jak się zdaje nie zabraknie i na 6 arkuszy druku" [68]. W takiej sytuacji R. Berwiński pisał pesymistycznie do W. Engeströma-Benzelstierny: „W najgorszym razie, gdyby nas publiczność opuściła, musimy się zdobyć choć na jeden zeszyt, aby przecież do diabła na samym prospekcie nie skończyć literackiego żywota [...] Ja, przyznam się, nie osobliwsze mam nadzieje. Nasza publiczność czytać nie lubi" [69].

---

[62] „Goniec Polski" 1850, nr 151, s. 592.
[63] „Czas" (Kraków) 1851, nr 6.
[64] Ibid., nr 11.
[65] „Szkoła Polska" 1851, z. 1, s. 31.
[66] „Biblioteka Warszawska" 1851, t. 1, s. 390.
[67] „Goniec Polski" 1850, nr 151.
[68] D y b o w s k i, Engestroem ..., s. 288.
[69] Ibid., s. 286 i 288.

Dostrzegał to też Teofil Lenartowicz. Około 10 I 1851 r. donosił swemu przyjacielowi Romanowi Zmorskiemu z Osieka, że «Znicz» trafił na mieliznę" [70]. Wydanie pisma, zapowiedziane na 1 lutego, zostało przełożone na termin późniejszy. W końcu lutego 1851 r. korespondent H. J. z Wrocławia informował redakcję „Gońca Polskiego", że „«Znicz» już się podobno pod prasą znajduje". Nie komentuje tego faktu, ponieważ „rzucano by mściwie niewinne nań pociski, dość już, dość licznie rzucane" [71].

Redaktorzy „Znicza" przewidywali krytykę swoich zamierzeń wydawniczych, ale byli pewni, że ich „te bomby [...] nie zabiją — jeżeli jeszcze są w Polsce ludzie uczciwi i dobrzy patrioci" [72]. Przewidywania te sprawdziły się. Na początku marca 1851 r. krakowski „Czas" przedrukował prawie cały prospekt „Znicza" i opatrzył go długim komentarzem. Nie pochwalał on projektu jego wydawania: „Przedsięwzięcie nie zgadza się z celem redaktorów, bo ich celem, jako uczniów uniwersytetu, jest uczenie się, a celem wydawania dziennika nauczanie. Pożytek więc z pojawem takiego pisma musiałby być koniecznie niemały, a strata czasu redaktorów ogromna i niepowetowana. Przez długie godziny, które wypadnie na napisanie artykuliku poświęcić, można by przeczytać niejedno dzieło, które by przekonało, że pracy nad sobą samym nigdy dość". W dalszej części komentarza redakcja stwierdza, że studenci bez odrywania się od nauki na pisanie artykułów mogą się nauce przysłużyć. Samo pismo uznała „jako marnotrawstwo czasu i niezbieranych myśli". W końcu tego komentarza redakcja „Czasu" stwierdziła: „jeszcze nikt nie żałował, że czegoś nieżrałego nie napisał, a bardzo często, że napisał" [73].

Przeciwko zarzutom redakcji „Czasu" pod adresem kolegium redakcyjnego „Znicza" wystąpił August Mosbach, przyjaciel K. Szulca. W liście do redakcji „Czasu" pomówił komentatora o „bezczelną napaść" i stwierdził, że „zdanie jego zarozumiałością napuszone, u poczciwych ludzi pod podeszwą chadza" [74], List A. Mosbacha w „Czasie" sprowokował anonimowego autora do zamieszczenia w „Gońcu Polskim" artykułu pt. *Orginalna polemika*. Autor ten streścił komentarze „Czasu" do prospektu „Znicza" i przedrukował list A. Mosbacha. Z kolei redakcja „Gońca Polskiego" nie pochwalała tonu listu A. Mosbacha uważając, że „lepiej z zasadą i racjami, a nie rogami, mości panowie". W zakończeniu artykułu jego autor potwierdza deklarację dotyczącą „Znicza" już wcześniej złożoną przez redakcję „Gońca Polskiego" [75].

---

[70] M i k u l s k i, *Spotkania* ..., s. 262.
[71] „Goniec Polski" 1851, nr 49.
[72] D y b o w s k i, Engestroem ..., s. 288.
[73] „Czas" (Kraków) 1851, nr 52.
[74] Ibid., nr 58.
[75] „Goniec Polski" 1851, nr 63, s. 250.

W takim klimacie na początku kwietnia 1851 r. ukazał się pierwszy zeszyt „Znicza". Fakt ten odnotował krakowski „Czas" w dziale *Korespondencja* [76]. Pierwszy zeszyt „Znicza" zawiera trzy rozprawy: *Rozprawa wstępna* (napisał Antoni Studniarski przy współudziale W. Engeströma-Benzelstierny i K. Szulca), *O sołtysach w Polsce* Stanisława Marońskiego i *Filologia słowiańska podstawą wykształcenia narodowego* (napisał K. Szulc) oraz cztery korespondencje ze Lwowa, Pragi czeskiej, Wrocławia i Berlina. Korespondencje i rozprawy, z wyjątkiem *O sołtysach w Polsce*, zostały opublikowane anonimowo.

Zasadniczą myślą wydawców „Znicza" było połączenie młodzieży pod godłem „Zjednoczenie i Praca". W *Rozprawie wstępnej* pisali „Wołamy więc: do pracy polska młodzieży! W twojem łonie drzemie geniusz przyszłości, na twoich barkach ona ma spocząć, twojemi pojęciami i pracą masz naród twój o jeden szczebel postawić bliżej celu" [77]. Celem tym była niewątpliwie niepodległość Polski, a „Znicz" miał skupiać wokół siebie młodzież, której przyświecałaby idea odrodzenia narodu polskiego.

Ambicje pisma były ogromne.

„Wydawcy «Znicza» życzą sobie — czytamy w *Rozprawie wstępnej* — aby pismo to zbiorowe zastępowało brak wyższej uczelni narodowej, w której by usunięci od wpływu bezpośredniego na kształcące się pokolenie uczeni nasi i światli mężowie głos zabierać chcieli i ukazywać drogę, na jakiej młodzież z rzeczywistą dla przyszłości korzyścią pracować może; w której by z drugiej strony młodzież pragnąca tego głosu starszych, wsławionych braci, i za nim pójść gotowa, z pierwszymi pracami swojemi występować mogła, zbierać, porządkować, porównywać materiały i źródła do historii, geografii, statystyki, zwyczajów i obyczajów narodowych, dawać pomysły z literatury, prawa polskiego, filozofii, zgoła z wszystkich gałęzi nauk wykładanych po uniwersytetach; a to wszystko w tym celu, aby każdy młody Polak umysłowo się kształcący w pracach wymagających dużo zachodów i usilności, miał gotowe, obrobione już materiały, które pracę jego ułatwić mogą" [78].

W celu zachowania charakteru naukowego „Znicza" wydawcy zastrzegli sobie prawo doboru odpowiednich materiałów: „[...] wyłączamy zeń kwestie polityczne i religijne, a w przyjmowaniu zaś wierszyków, powiastek itd. będziemy bardzo oględnymi" [79].

Pierwszy zeszyt wrocławskiego „Znicza" dotarł do różnych ośrodków młodzieży polskiej i redakcji rozmaitych czasopism oraz do historyka i przywódcy obozu demokratycznego na emigracji Joachima Lelewela. Przyjęto go różnie. „Goniec Polski" [80], „Czas" [81] i „Nadwiślanin" [82] opu-

[76] „Czas" (Kraków) 1851, nr 92.
[77] *Rozprawa wstępna*, „*Znicz*" 1851, z. 1, s. 11.
[78] Ibid., s. 12.
[79] Ibid.,
[80] „Goniec Polski" 1851, nr 87.

blikowały jego recenzje. „Goniec Polski" pochlebnie ocenił pierwszy zeszyt „Znicza", zwracał szczególnie uwagę na wiadomości o życiu młodzieży polskiej studiującej na różnych uczelniach europejskich. Równocześnie proponował umieścić w następnym zeszycie korespondencje z innych uniwersytetów, aby pismo stało się „ośrodkiem porozumienia się" całej młodzieży polskiej [83].

Na korzyść „Znicza" przemawiała także obszerna argumentacja listu J. Lelewela z Brukseli z 5 V 1851 r. do K. Szulca. Lelewel nie obiecywał konkretnej, autorskiej współpracy z redakcją „Znicza", ale aprobował wydawanie pisma, wysoko i pochlebnie ocenił poziom prac literackich i staranną korektę oraz program, wyraził uznanie wydawcy za „gruntowne rzeczy traktowanie", patronował redaktorom i udzielał im rad doświadczonego pedagoga: „[...] «Znicz» Wasz niechaj nie znika, nie sprawi on zniszczenia, ale wzniesie u Was i w drugich wzrost myśli i nauki. Nie wdawajcie się więcej w omówki, protestacje, eksplikacje, pracujcie skromnie, w ciszy ducha ufając wzrastającym siłom własnym" [84].

Wielu przyjęło „Znicz" z nieukrywaną niechęcią. Krakowski „Czas" nadal podtrzymywał dawne swe twierdzenia o zamiarach wydawniczych tego pisma, ale przyznał dużą wartość informacjom o młodzieży akademickiej [85]. Zaczęły nawet krążyć plotki o upadku „Znicza". Władysław Nehring zapisał 17 IX 1851 r. w studenckim pamiętniku:

„Ledwie nieśmiało ukazał się tak niezwykły nowicjusz, prawdziwy niemiecki fuchs akademicki na polu literatury, a już bez bólu i żalu skonał i nikt mu requiem nie zaśpiewał. Ale nie godzi mnie się potępiać pisma, które w samym pomyśle było tak potrzebnym dla uczącej się młodzieży, którego cele i zamiary byłyby bardzo chwalebne, gdyby było w innej się formie ukazywało. Potrzeba nam było mieć oko na siebie, a nie na kaprysy wymagalnej i szczególnej literackiej publiczności zwrócone. Nam trzeba było siebie, a nie publiczność uczyć i częstować ją uczonymi rozprawami, które z serdecznym, czasem tylko iurans in verba magistri mędrkowatym uśmiechem przyjmowała" [86].

Mimo niechęci, ogromnych trudności i kłopotów redaktorzy gromadzili materiały do następnego zeszytu „Znicza". W listopadzie 1851 r. przesłano go do drukarni Józefa Gółkowskiego w Chełmie na Pomorzu. Opóźnienie druku nastąpiło wbrew woli K. Szulca [87]. Ostatecznie drugi i ostatni zeszyt

[81] „Czas" (Kraków) 1851, nr 92.
[82] „Nadwiślanin" 1851, nr 2.
[83] „Goniec Polski" 1851, nr 87.
[84] *Listy emigracyjne Joachima Lelewela. Wyd. i wstęp* H. Więckowska, t. 4: *1849—1861*, Wrocław 1954, s. 89—91, *List 1006 do K. Szulca z 5 V 1851.*
[85] „Czas" (Kraków) 1851, nr 92.
[86] M i k u l s k i, *Temat Wrocław* ..., s. 109—110.
[87] „Znicz" 1852, z. 2, s. 135.

„Znicza" ukazał się prawdopodobnie na początku kwietnia 1852 r., gdyż A. M. w korespondencji z Wrocławia z 27 marca tegoż roku informował lwowski Dziennik Literacki „[...] w Toruniu wyjdzie wkrótce drugi zeszyt «Znicza» [...]" [88]. Ów drugi zeszyt zawiera dwa wiersze Teofila Lenartowicza *Znicz* i *Do poezji*, fragmenty *Sagi o Frithjofie* Esaiasa Tegnera w przekładzie Romana Zmorskiego, dokończenie pracy Stanisława Marońskiego *O sołtysach w Polsce*, rozprawą naukową *O stosunkach włościańskich w Polsce przed ustanowieniem Statutu Wiślickiego* Józefa Węclewskiego, korespondencje z Berlina, Warszawy, Krakowa i ze Lwowa, oraz list J. Lelewela z Brukseli. Mimo ogromnych wysiłków redaktorów ukazały się jedynie dwa zeszyty „Znicza" wrocławskiego. Próba wydawania we Wrocławiu tego pisma naukowego stała się tylko epizodem [89]. Upadło ono z kilku powodów. W tym czasie wśród akademików polskich „brakło porozumienia się wzajemnego, jedności jędrnej i krzepkiej" [90]. Wskutek tego „Znicz" nie znalazł uznania i nie doczekał się żywszego odbioru wśród młodzieży polskiej we Wrocławiu. Był on dla niej „naśladowaniem periodyku uczonego dla dorosłych" [91]. Wielu atakowało sam zamiar wydawniczy redaktorów „Znicza" i program pisma. J. Lelewel sądził nawet, że ataki te położyły kres istnieniu „Znicza" już po wydaniu jego pierwszego numeru [92]. Redaktorzy mieli trudności ze znalezieniem drukarni oferującej dogodne dla nich warunki finansowe. Dotkliwie odczuwali też brak środków finansowych na wydawanie pisma i na własne utrzymanie. Sam redaktor i wydawca „Znicza" Kazimierz Szulc z braku środków materialnych przerwał studia i wyjechał z Wrocławia [93]. Wrocław opuścili też jego współpracownicy [94]. Spowodowało to rozpad kolegium redakcyjnego pisma M. Motty, przyjaciel K. Szulca, twierdzi, że „Znicz" upadł „skutkiem braku ochotników do pisania" [95]. Z kolei J. Reiter zwrócił uwagę na brak następców jego dawnych redaktorów [96].

Zmniejszyło się też grono członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego [97]. Po wyjeździe K. Szulca z Wrocławia wybrano nowe władze Towarzystwa. Jego prezesem został Władysław Nehring niechętny redakto-

---

[88] „Dziennik Literacki" (Lwów) 1852, nr 14.

[89] M i k u l s k i, *Temat Wrocław* ..., s. 74.

[90] Ibid., s. 110, *Z pamiętnika Nehringa 17 IX 1851 r.*

[91] M i k u l s k i, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie*..., s. 724—725.

[92] *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*..., s. 298, *List J. Lelewela do K. Szulca z 23 I 1855 r.*

[93] M o t t y, op. cit., t. 2, s. 466.

[94] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 472; t. 6, Kraków 1948, s. 274—275; t. 19, Wrocław 1974, s. 339—340; t. 20, Wrocław 1975, s. 57—58.

[95] M o t t y, op. cit., t. 2, s. 466.

[96] R e i t e r, *„Znicz" — „Marchołt"*...

[97] *Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego*..., s. 9.

rom „Znicza", a bibliotekarzem — Stanisław Sczaniecki, syn ziemianina i student prawa [98]. Wkrótce jednak 7 IV 1853 r. zostało ono rozwiązane [99].

„Znicz" wrocławski, mimo krótkiego swego żywota, odegrał niepoślednią rolę w różnych dziedzinach. Było to jedno z najstarszych czasopism naukowych redagowanych przez młodzież polską w ogóle [100] i jednocześnie pierwsze pismo redagowane i wydawane przez młodzież polską w zaborze pruskim [101]. Świadczyło o „intelektualnej prężności polskiego ośrodka uniwersyteckiego we Wrocławiu" [102]. „Było to pismo, które w okresie najostrzejszej reakcji politycznej i bezwzględnego tłumienia wszelkiej myśli wolnościowej odważyło się krzewić we Wrocławiu, w polskim języku, w środowisku polskich studentów ideę wolności, szerzyć kult polskich tradycji narodowych, wzywać do patriotycznego czynu" [103]. Publikując bogatą korespondencję o życiu polskich i zagranicznych środowisk uniwersyteckich, stało się ono równocześnie „informacyjnym organem dla rozrzuconej po różnych uczelniach Europy polskiej młodzieży akademickiej" [104].

Niewątpliwie pobudziło też jej inicjatywę wydawniczą. Stało się prawdopodobnie wzorem dla „Znicza" (wielkopolskiego) wydawanego z inicjatywy Józefa Chociszewskiego pseud. „Tworzymir" [105] przez młodzież gimnazjalną Poznania, Leszna, Ostrowa Wlkp. i Trzemeszna zrzeszoną w Towarzystwie Historii i Piśmiennictwa Polskiego [106] i w Towarzystwie Narodowym [107]. Pod wpływem wrocławskiego „Znicza" również polska młodzież akademicka w Berlinie planowała około 1860 r. wydawanie pisma „Znicz" [108]. Projekt ten nie został jednak zrealizowany [109].

Jeszcze w czasie redagowania „Znicza" przez członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego z inicjatywą wydawania własnego pisma wystąpiło Towarzystwo Wariatów, zwane też Towarzystwem Marchołtowiczów.

---

[98] Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 157—158; T. Żychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863—1876 r.*, Poznań 1877, s. 274.

[99] *Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego...*, s. 9—10.

[100] Karbowiak, *Młodzież polska akademicka...*, s. 29.

[101] Karbowiak, *Problem wychowania narodowego...*, s. 20—21.

[102] Floryan, op. cit., s. 635.

[103] Pater, op. cit., s. 56.

[104] Floryan, op. cit., s. 635.

[105] Achremowiczowa, op. cit., s. 218; „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 18, s. 147—148; nr 19, s. 154—155.

[106] J. W. Jarochowski, *Wspomnienia z ław szkolnych*, „Dziennik Poznański" 1890, nr 229, s. 4.

[107] J. Sobkowiak, *Józef Chociszewski*, Gniezno 1937, s. 19—20; T. Eustachiewicz, *Młodzież wielkopolska na tle lat 1861—1864*, Poznań 1932, s. 25—26.

[108] *Rozmaitości*, „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 28, s. 224.

[109] *Korespondencja z Berlina*, „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 28, s. 226.

Liczyło ono 8—9 studentów „żyjących ściślej ze sobą", w większości maturzystów z Poznania [110]. Na jego czele stał Hilary Rzepnicki pseud. Witold. Pozostali członkowie nosili pseudonimy — Bojan, Biruta, Kordian, Kiejstut, Olgierd, Beduin oraz matematyczne — Log $\sqrt{x}$, Log $\sqrt{y}$ [111]. T. Żabski przypuszcza, że członkami tymi byli m.in. Józef Jerzykowski, Józef Węclewski, Stanisław Szenic, Józef Plebański i Leon Czaplicki [112]. Do tej grupy przez pewien czas należał też Władysław Nehring pseud. Olgierd, późniejszy profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, działacz i kurator Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego [113].

Członkowie Towarzystwa Wariatów starali się „we wszystkim pomagać sobie i, o ile możliwości, uprzyjemniać [...] pobyt na uniwersytecie" [114]. Organizowali więc „herbaciane wieczory" i bawili się „hucznie nawet wtenczas, kiedy ogólna bieda dokucza ogółowi" [115].

Pierwszym objawem tej działalności było pismo „Marchołt". „Nazwisko to — pisał W. Nehring w swoim pamiętniku — wyrzeczone bez myśli i bez celu, właściwie nas zbliżyło do siebie i ściślej zespoliło, połączyło nas w celu spólnej zabawy" [116].

„Marchołt" wydawany był w formie ulotki humorystycznej z zachowaniem cech czasopisma. Towarzystwo Wariatów uznało go za swój organ i skierowało prawie wyłącznie do swoich członków i sympatyków. Ze względu na szczupłe źródła niewiele można o nim powiedzieć. W papierach W. Nehringa znajdujących się w zbiorach wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej zachował się nr 5 tego pisma z 24 III 1851 r. w stanie kompletnym i luźne karty jeszcze dwu numerów.

Zachowany numer pisma na czele posiada ozdobny nagłówek: „MARCHOŁT II Pismo Tygodniowe II". Antykwę tytułu poprzedza postać patrona pisma w żartobliwym rysunku. Obok rysunku są komunikaty redakcji: «Marchołt» wychodzi raz na tydzień. Prenumeratą jest nadesłanie jednego jaku na tydzień, za który «Marchołt» grzecznie podziękuje". Na czele numeru czytamy:

«Marchołt» od 1 Maja znów wychodzić zacznie, jeżeli się wystarczająca liczba prenumeratów znajdzie. Uprasza się zatem szanowną publiczność, ażeby aż do 30 bm. się do redakcji zgłosić zechciała z obowiązkiem przesłania nadal regularnego prenumeraty wyznaczonej. Za nadesłane artykuły redakcja nie jest odpowiedzialną. Szanownego Towarzystwa Wariatów uwagę mianowicie się zwraca na korzyść wynika-

[110] Mikulski, *Temat Wrocław..*, s. 111, *Z pamiętnika W. Nehringa 17 IX 1851 r.*
[111] Ibid., s. 101—102.
[112] Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 147.
[113] Reiter, *„Znicz" — „Marchołt"* ..., s. 4; Mikulski, *Temat Wrocław...*, s. 102.
[114] Mikulski, *Temat Wrocław...*, s. 111.
[115] Ibid., s. 113.
[116] Ibid., s. 111.

jącą dlań z prenumerowania, gdyż pismo niniejsze stać się może wyłącznie jego organem. Redakcja".

Numer 5 „Marchołta" zawiera kilka humorystycznych tekstów i rysunków, a na końcu rebus rysunkowy [117].

W zachowanych fragmentach numerów tego pisma zjawia się jeszcze powiastka satyryczna, żartobliwie ilustrowana [118].

„Marchołt" był pisany ręcznie według notatki na końcu numeru „Czczyonkami Wierzbięty w Krakowie". Swoją formą i treścią celowo przeciwstawiał się powadze i uczoności „Znicza". W. Nehring pisał 17 września w swoim studenckim pamiętniku:

„[...] «Marchołt», organ naszej opinii, bicz Boży na zepsucie nie obyczajów, ale dawniejszych zwyczajów uczącej się młodzieży polskiej. „Marchołt", wariat w całym tego słowa znaczeniu, zaczął emigracje i przejażdżki swoje po sumieniach studentów polskich, łajał, śmiał się do rozpuku, czasami i od oburzenia i gniewu się posapał. Niektórzy go ani nie widzieli, inni śmiali się z nim razem [...] — mało z początku uderzyło się w piersi. Niezmordowany „Marchołt" zyskał do dziś dnia już zupełną popularność, pilnie go każdy poszukuje, mniej prawdy w nim szukają. I teraz też rozczarowany i zawiedziony tylekroć razy, przyjął poważniejszą minę, zdaje się, że zwątpił o posłannictwie swoim" [119].

„Marchołt" podzielił los „Znicza". Zakończył prawdopodobnie żywot wraz z likwidacją Towarzystwa Wariatów, co nastąpiło — jak przypuszcza T. Żabski — w 1859 r. [120].

Po upadku „Znicza" i „Marchołta" studenci polscy we Wrocławiu nie posiadali własnego pisma. W związku z tym współpracowali z różnymi czasopismami, publikując na ich łamach korespondencje z Dolnego Śląska i niekiedy własne rozprawy naukowe. Żywo interesowali się też inicjatywami wydawniczymi czasopism młodzieżowych poza Wrocławiem i dlatego zwrócili uwagę na lwowską „Czytelnię dla Młodzieży".

Pismo to zostało założone w 1860 r. przez Karola Ciszewskiego, współpracownika „Przyjaciela Domowego" i „Dziennika Literackiego" [121] i było wspierane „piórem i pomocą" Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego [122]. Zawierało prace: M. Bałuckiego, B. Kalickiego, T. Lenartowicza, A. Małeckiego, W. Pola, M. Romanowskiego, K. Szajnochy, A. Szcze-

[117] Ibid., s. 102—103.
[118] Ibid., s. 103.
[119] Ibid., s. 111.
[120] Achremowicz, Żabski, op. cit., cz. 1, s. 147.
[121] [J. I. Kraszewski], *Rachunki z roku 1867*, [napisał] B. Bolesławita, Poznań 1868, s. 371.
[122] B. Gubrynowicz, *Historya „Gazety Lwowskiej" 1848—1862*. W: *Stulecie „Gazety Lwowskiej" 1811—1911*, t. 1, cz. 1—2, pod red. W. Bruchnalskiego, Lwów 1911, s. 129.

pańskiego [123], korespondencje z różnych miejscowości i odpowiedzi redakcji, wyjątki z dzieł autorów obcych i inne.

Pierwszym sygnałem z Dolnego Śląska na łamach lwowskiej „Czytelni dla Młodzieży" była bibliograficzna notatka w numerze 28 z 1860 r. o ukazaniu się książki *Przyczynki do dziejów polskich z archiwum miasta Wrocławia zebrane przez Augusta Mosbacha* [124]. Samo pismo pojawiło się we Wrocławiu chyba trochę później — około 1 IV 1861 r. [125].

Środowisko wrocławskie przyjęło „Czytelnię dla Młodzieży" z żywym zainteresowaniem i uznało ją za swój organ ideowy. Świadczą o tym liczne korespondencje i artykuły, troska o poziom publikacji itp. Autorami tych korespondencji i artykułów byli przeważnie członkowie reaktywowanego Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego: Teofil Krasnosielski, Feliks Nawrocki, Stefan Pawlicki i inni [126].

Wrocławianie podejmowali rozmaite zagadnienia. Chętnie solidaryzowali się z programami ideowymi młodzieży z innych środowisk, ale uzupełniali je własnymi poglądami. Często omawiali problemy młodzieży Feliks Nawrocki w swojej korespondencji [127] i Teofil Krasnosielski w cyklu artykułów *O obowiązkach młodzieży polskiej* [128], a także i inni [129] podjęli próbę teoretycznego ujęcia zadań młodego pokolenia. Stefan Pawlicki postulował wciągnięcie do wspólnego nurtu „dzielnie toczącego się narodowego życia" studentów seminarium duchownego w Poznaniu i stworzenie z nich „przyszłych przewodników narodu, umiejących pogodzić interes Kościoła z interesem ojczyzny" [130]. Ponadto zwrócił uwagę na potrzebę zespolenia dążeń całej młodzieży polskiej na jednolitej platformie ideowej i na ustalenie wspólnej linii postępowania. W związku z tym poddał myśl zorganizowania zjazdu delegatów młodzieży z wszystkich polskich środowisk studenckich w kraju i za granicą [131].

W korespondencjach informowano „Czytelnię dla Młodzieży" o uroczystościach z okazji 50-lecia Uniwersytetu Wrocławskiego, obchodzonych hucznie przez profesorów i studentów niemieckich na początku sierpnia

---

[123] R. Ergetowski, op. cit., s. 71.

[124] *Wiadomości Literackie*, „Czytelnia dla Młodzieży" 1860, nr 28, s. 226.

[125] *List akademików z Wrocławia*, „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 13, s. 104.

[126] Achremowiczowa, op. cit., s. 222—248.

[127] [F. Nawrocki], *Korespondencja z Wrocławia z 27 X 1861 r.* [napisał] Feliks Na..., „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 32, s. 255.

[128] „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 30, s. 233—235; nr 31, s. 244—245, nr 32, s. 249—250.

[129] List z nad Odry, „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 16, s. 126—127.

[130] „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 24.

[131] [S. Pawlicki], *Listy nadodrzańskie Wrocław 12 X 1861 r.* [napisał] S. P., „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 30, s. 237—238.

1861 r. — i o rezerwie studentów polskich wobec tych obchodów [132]. Ostro skrytykowano tendencyjną pracę *Breslau unter den Piasten als deutsches Gemeinwesen* Colmara Grünhagena, wydaną dla uświetnienia tego jubileuszu [133]. Stefan Pawlicki pisał: „Prace niemieckie nacechowane są zwykle gruntownością treści i jasnością wykładu; te zalety zdobią i dziełko p. Grünhagena. Jedno tylko razi u Niemców, traktujących o rzeczach polskich lub im pokrewnych, tj. niesłychana zarozumiałość w ich geniusz cywilizacyjny. Przebija się to [...] w całym wymienionym dziele" [134]. Polemizując z tendencyjnymi stwierdzeniami C. Grünhagena podkreślał „[...] Śląsk nam koniecznie potrzebny, żeby raz na zawsze zabezpieczyć się od zachcianek niemieckich, a jeżeli wszechnica wrocławska chełpi się, że stoi na straży niemieckiej oświaty, że broni krańców niemieckiej kultury, to garść młodzieży naszej bawiącej we Wrocławiu niech przypomni sobie, że i ona stoi na krańcu oświaty, lecz polskiej, propagując ducha narodowego [...]" [135].

Z kolei Feliks Nawrocki apelował, aby na lekceważenie kultury polskiej przez obcych odpowiedzieć „gromem rozpraw specjalistycznych i tym sposobem wprowadzić wzgardzoną naszą mowę w poczet europejski, i zapewnić jej byt nieśmiertelny". Ostro krytykował bierną postawę cierpiętników usprawiedliwiających swą bezczynność słowami" jakże pracować, kiedy brzęczą kajdany" [136].

W czasie przygotowań do obchodów tysięcznej rocznicy wstąpienia na tron polski Ziemowita, w miarę narastania patriotycznych nastrojów i organizowania manifestacji przedpowstaniowych rozgorzała zacięta polemika na łamach „Czytelni dla Młodzieży" między studentami polskimi z Wrocławia i Augustem Mosbachem. Mosbach w artykule *Co prawda, to nie grzech* opublikowanym w „Dzienniku Literackim" przygotowania milenijne nazwał „śmieszną i niedorzeczną demonstracją". Publikacje poświęcone milenium w 1860 r. uznał za bezsensowne i pozbawione podstaw naukowych. Uważał on, że obchody takie należy przesunąć na 1863 rok [137]. Artykuł ten S. Pawlicki w korespondencji do „Czytelni dla Młodzieży" potraktował jako akt wrogi wobec interesów narodowych, a daleko posunięty lojalizm A. Mosbacha wobec zaborców uważał za zdradę [138].

[132] „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 24, s. 193—194.

[133] C. Grünhagen, *Breslau unter den Piasten als deutsches Gemeinwesen*, Breslau 1861, s. 122.

[134] S. Pawlicki, *Listy nadodrzańskie*, „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 26, s. 206—207.

[135] Ibid., s. 207.

[136] [Nawrocki] *Korespondencja z Wrocławia z 27 X 1861 r.* ..., s. 255.

[137] A. Mosbach, *Co prawda, to nie grzech*, „Dziennik Literacki 1861, nr 27 s. 219—220.

[138] S. Pawlicki, *Z nad Odry*, „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 12.

Przyczyny jego wystąpienia przeciwko milenium widział w antypatii do uroczystości o charakterze kościelnym rzymsko-katolickim. Równocześnie S. Pawlicki zrobił kilka uwag pod adresem reformacji i wskazał przykłady solidarności patriotów polskich i ludności żydowskiej [139].

Również bardzo ostro A. Mosbacha zaatakowano za demonstracyjne potępienie patriotycznych nastrojów i manifestacji przedpowstańczych. S. Pawlicki w korespondencji do „Czytelni dla Młodzieży przyznawał, że Mosbach zajął zaszczytne miejsce w polskiej nauce dzięki swym wartościowym pracom historycznym. Nadużył jednak zaufania współziomków, potępiając ich dążenia niepodległościowe. Sugerowano, że zalecał on strzelać do warszawskich demonstrantów [140].

Na głos S. Pawlickiego A. Mosbach wysłał odpowiedź, ale redakcja „Czytelni dla Młodzieży" jej nie opublikowała [141]. Za to S. Pawlicki broszurę *Serdeczna przemowa pana Juliana Bartoszewicza* nazwał pamfletem, utworem złośliwym i niewiele mającym wspólnego z ogólnie przyjętymi normami postępowania ludzi kulturalnych [142].

Lwowska „Czytelnia dla Młodzieży" wywoływała w społeczeństwie polskim sprzeczne reakcje. Środowiska radykalne i postępowe powitały ją życzliwie [143]. Wrocławianie, uznając ją za swój organ ideowy, chcieli aby stała się ona organem całej młodzieży polskiej rozrzuconej po rozmaitych uniwersytetach. W liście do redakcji pisali: „[...] potrzeba takiego pisma już dawno i głęboko czuć się dawała, tym więcej że tylko tym sposobem może nastąpić wzajemne porozumienie i duchowe spokrewnienie" [144]. Mając to na uwadze, Stefan Pawlicki krytykował dotychczasowe korespondencje o lokalnym charakterze nie reprezentujące ogółu młodzieży i stwierdził, że „i tych lokalnych nawet korespondencji zbyt było mało". Dlatego proponował on, aby po ustaleniu ogólnego kierunku pisma pozyskać na każdym uniwersytecie korespondenta piszącego w imieniu całego koła młodzieży [145].

Z kolei środowiska zachowawcze odniosły się do „Czytelni dla Młodzieży" z niesmakiem i oburzeniem [146]. Władze administracyjne systematycz-

---

[139] S. Pawlicki, *Korespondencja (Wrocław 16 lipca 1861)*, „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 2, s. 175; por. „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 36, s. 275—276.

[140] Pawlicki, *Korespondencja (Wrocław 16 lipca 1861)* ..., s. 175.

[141] *Korespondencja redakcji*, „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 23, s. 188.

[142] [S. Pawlicki], *Listy nadodrzańskie* [napisał] S. P., „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 25, s. 199.

[143] Ergetowski, op. cit., s. 71; Gubrynowicz, op. cit., s. 129; Kraszewski, op. cit., s. 371—372.

[144] *List akademików z Wrocławia*..., s. 104; [Pawlicki], *Listy nadodrzańskie, Wrocław 12 X 1861 r.* ..., s. 237.

[145] [Pawlicki], *Listy nadodrzańskie, Wrocław 12 X 1861 r.* ..., s. 237—238.

[146] Ergetowski, op. cit., s. 71; *Korespondencja Karola Szajnochy*. Zebrał,

nie ją prześladowały, konfiskując wiele artykułów [147]. Teofil Lenartowicz [148] i słuchacze seminarium duchownego w Poznaniu [149] polemizowali z korespondencjami wrocławskimi i wyrażali o nich negatywną opinię. Równocześnie brali w obronę krytykowanego A. Mosbacha. Ponadto pismo znalazło się w kłopotach finansowych.

W takiej trudnej sytuacji redakcja „Czytelni dla Młodzieży" — prawdopodobnie zgodnie z sugestią Wrocławian — podkreśliła rolę opracowywanego przez siebie czasopisma w życiu młodzieży [150] i zapowiedziała wydawanie go w 1862 r. raz na tydzień w większym formacie [151] oraz zaapelowała do prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty [152]. Zamiary te nie zostały jednak zrealizowane, gdyż w końcu 1861 r. pismo upadło.

Po upadku lwowskiej „Czytelni dla Młodzieży" studenci polscy we Wrocławiu znów nie posiadali własnego organu prasowego. Tymczasem wiosną i latem 1862 r. pogłębiała się idea porozumienia i koordynacji działania uczącej się młodzieży polskiej w kraju i za granicą. Przywiązanie Wrocławian do tej idei i ich zacięcie publicystyczne sprzyjały nowym inicjatywom wydawniczym. Już w listopadzie 1862 r. studenci filozofii Stefan Pawlicki z Gdańska (jeden z najlepszych prezesów Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, późniejszy profesor filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie) i Zbigniew Morawski z Oporowa w Poznańskiem (student od jesieni 1861 r. o ambicjach literackich i członek Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego) rozważają sprawę wydawania czasopisma polskiego. Pierwszy aktualnie pracował w Rogalinie jako korepetytor u Rogera Raczyńskiego i przygotowując się do doktoratu z filozofii, nakreślił projekt tego czasopisma [153]. W liście z 18 XI 1862 r. pisał: „[...] byłoby to niejako revue national, a takiej nam brakuje, mianowicie organu porządnego, politycznego i literackiego, który by i powagę miał i niezależnym był". Planowane czasopismo miało być poważnym magazynem polskim wzorowanym na paryskim „Revue de Deux Mondes" z trzema

---

wstępem i przypisami opatrzył H. Barycz, t. 2, Wrocław 1959, s. 289, *List L. Siemieńskiego z 22 lutego 1862 r. do K. Szajnochy.*

[147] *Korespondencja Karola Szajnochy...*, t. 2, s. 224 i 289, *List B. Kalickiego ze Lwowa z 28 VI 1860 r. do K. Szajnochy i list L. Siemieńskiego z Krakowa z 22 III 1861 roku do K. Szajnochy;* „Czytelnia dla Młodzieży" 1860, nr 14.

[148] *Z listu Teofila Lenartowicza do redaktora,* „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 27, s. 227.

[149] [P a w l i c k i] *Listy nadodrzańskie, Wrocław 12 X 1861 r.* ..., s. 237.

[150] *Od redakcji,* „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 28, s. 221—223.

[151] *Od wydawnictwa,* „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 35, 36.

[152] „Czytelnia dla Młodzieży" 1861, nr 32, s. 256.

[153] R e i t e r, *Dawna prasa...*, s. 48; B a r y c z, op. cit., s. 181—182; J a n u s z e w s k i, op. cit., s. 273.

zasadniczymi działami: 1. rozpraw naukowych oraz twórczości literackiej, 2. krytycznym, 3. politycznym poświęconym sprawom polskim [154].

S. Pawlicki zamierzał redakcję tego czasopisma powierzyć Wojciechowi Cybulskiemu kuratorowi Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego i profesorowi w Uniwersytecie Wrocławskim. Myślał też o wciągnięciu „kilku obywateli doświadczonych i liberalnych" do redagowania działu politycznego. W liście z 18 XI 1862 r. do Zbigniewa Morawskiego pisał: „Pomówię o tym z p. Rogerem Raczyńskim, a później z Zakrzewskim i napiszę do Cybulskiego. Ty także mów mu o tym, trzeba uderzać w jego ambicję" [155].

Wrocławianie, projektując wydawanie takiego pisma, liczyli chyba na tolerancyjny stosunek do niego władz pruskich. B. W. Januszewski przypuszcza, że władze te „z pewnością [...] skazałyby na niepowodzenie" tę inicjatywę [156]. Inicjatywa ta upadła, gdyż zabrakło warunków do jej realizacji, zwłaszcza że wkrótce wybuchło powstanie styczniowe w zaborze rosyjskim i studenci polscy wyruszyli z Wrocławia na pola bitew powstańczych i zaangażowali się w cywilnej organizacji powstańczej [157].

Życie polskie we Wrocławiu zaczęło ożywiać się dopiero po kilku latach. Liczba ludności polskiej w tym mieście powoli i systematycznie wzrastała, gdyż przybywało do niego wielu Polaków z Wielkopolski i Górnego Śląska w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków materialnych oraz w celach turystycznych i handlowych. Tendencyjne źródła niemieckie z 1890 r. wymieniają 7635 Polaków, a kilka lat później, w 1900 r. — 8466 Polaków [158].

Do Wrocławia przybywała też młodzież polska na studia. Na początku 1867 r. na miejscowym uniwersytecie studiowało 75 Polaków [159], a na przełomie lat 1876/1877 Wrocław liczył 1219 studentów — Niemców i 112 studentów polskich [160]. W następnych latach grono polskie stawało się coraz liczniejsze. W semestrze zimowym roku akademickiego 1907/1908 na Uniwersytecie Wrocławskim studiowało 158 młodych Polaków [161], nato-

---

[154] Biblioteka Jagiellońska, sygn. 8244/II. Spuścizna po ks. drze Stefanie Pawlickim — list S. Pawlickiego z Rogalina z 18 XI 1962 r. do Z. Morawskiego.

[155] Ibid.

[156] J a n u s z e w s k i, op. cit., s. 275.

[157] B a r y c z, op. cit., s. 217—222; „Dziennik Poznański" 1863, nr 140, s. 1, nr 261, s. 1.

[158] A. G a l o s, *Polskość Śląska w XIX wieku w świetle niemieckich materiałów statystycznych*. W: *Szkice z dziejów Śląska*, pod red. E. Maleczyńskiej, t. 2, Warszawa 1956, s. 27—28.

[159] [J. I. K r a s z e w s k i], *Rachunki z roku 1868. Rok trzeci*, [napisał] B. Bolesławita, Poznań 1869, s. 609.

[160] *Historia wychodźstwa polskiego w Niemczech*, pod red. M. Płończyka, t. 1, Poznań 1937, s. 125.

[161] *Statystyka młodzieży polskiej wyższych zakładów naukowych w Niemczech.*

miast na przełomie lat 1911/1912 na uniwersytecie i politechnice było ich ogółem 181 [162]. Wkrótce grono to opuściło kilka osób i dlatego w semestrze zimowym roku akademickiego 1912/1913 w uniwersytecie spotykamy ogółem 170 studentów polskich, w politechnice — 2 i w Akademii Sztuk Pięknych — 2. Spośród nich najwięcej pochodziło z Poznańskiego i ze Śląska [163].

Po powstaniu styczniowym wśród tej młodzieży działało wiele różnych polskich towarzystw akademickich (m.in. Towarzystwo Literacko-Słowiańskie, Towarzystwo Medyczne, Kółko Filozoficzne, Towarzystwo Hozjusza, Towarzystwo Polskich Górnoślązaków, Towarzystwo Górnośląskie, Concordia, Kółko Towarzyskie Akademików Wrocławskich Narodowości Polskiej, Czytelnia Akademików Polaków i inne). Skupiały one młodzież zależnie od pochodzenia regionalnego, poglądów politycznych i zainteresowań naukowych. Za pielęgnowanie tradycji polskich były nieraz szykanowane przez władze pruskie, a w 1886 r. nawet je rozwiązano. Równocześnie zabroniono akademikom wstępu do towarzystw polskich poza uniwersytetem [164].

Mimo tego zakazu już w 1892 r. powstały nowe towarzystwa: Kółko Polskie w konwikcie arcybiskupim i Towarzystwo Akademików Górnośląskich. Około 1895 r. młodzież polska zaczęła ulegać też wpływom nowych idei głoszonych przez Ligę Polską, Związek Młodzieży Polskiej „Zet" i Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą. We Wrocławiu powstało wówczas zalegalizowane Koło Braterskie „Zet" (KB). Z jego inicjatywy tworzyły się i były mu podporządkowane różne tajne organizacje: Grupa Narodowa, grupa teologiczna „Swoi" i inne [165].

Polska młodzież akademicka we Wrocławiu żywo interesowała się przeszłością i współczesnym życiem politycznym, społecznym, kulturalnym i gospodarczym wszystkich ziem polskich. Czytała więc chętnie różne czasopisma i książki dostępne w różnych lokalach miejskich i w czytelniach wrocławskich towarzystw polskich. Równocześnie polskie towarzystwa akademickie zaczęły zwracać uwagę na samokształcenie swoich członków i dlatego organizowały własne biblioteki i czytelnie czasopism. Niektóre z nich, np. Towarzystwo Górnośląskie, powołały nawet „urząd gazeciarza" mającego „powinności i prawa bibliotekarza względem ga-

---

Semestr zimowy 1907/1908, „Teka". Czasopismo młodzieży polskiej (Lwów) 1909, nr 1, 2 i 3, s. 24.

[162] „Brzask". Miesięcznik młodzieży polskiej (Poznań) 1913, nr 4, s. 116. Tabela 1.

[163] Ibid., 1914, nr 5, s. 142—143. Tabela 1.

[164] „Dziennik Poznański" 1886, nr 150.

[165] Szymiczek, *Stowarzyszenia...*, s. 59, 75, 94, 101—104.

zet" [166]. Zasoby tych bibliotek i czytelni nie zawsze zaspokajały zainteresowanie młodzieży. Powołano więc „Czytelnię Akademików Polaków" — stowarzyszenie międzyzwiązkowe w celu prowadzenia wspólnej biblioteki i czytelni. Rozpoczęła ona działalność od 1 I 1885 r., a już w następnym roku została rozwiązana razem z innymi polskimi towarzystwami akademickimi. Mimo tak krótkiej działalności spełnia swoje zadanie, gdyż obudziła żywsze zainteresowanie Polaków książką i prasą polską [167]. Jej ideę podjęły Towarzystwo Akademików Górnośląskich i wielkopolska Concordia, tworząc w 1898 r. wspólną bibliotekę i czytelnię [168].

W tych bibliotekach i czytelniach znajdowało się wiele różnych czasopism polskich z Wielkopolski i ze Śląska, z zaboru austriackiego i rosyjskiego oraz z emigracji. Towarzystwa akademickie prenumerowały je mimo skąpych funduszy. Niektóre pisma przesyłano im bezpłatnie i po zniżonej cenie, ale nie zawsze regularnie [169].

Akademicy polscy zbierali się też w wybranych lokalach wrocławskich i tam czytali czasopisma, gdy nie było ich w bibliotekach i czytelniach towarzystw studenckich [170]. Niektórzy z nich np. „zetowcy" zajmowali się kolportażem polskich książek i gazet wśród „obieżysasów" pracujących w majątkach ziemskich wokół Wrocławia [171].

Wszystko to jednak nie zadowalało akademików wrocławskich i dlatego wiele uwagi poświęcali samokształceniu, zebraniom naukowym i rozrywce. Chyba każde zebranie towarzyskie po części urzędowej i naukowej kończyło się „fidułką". „Fidułki", czyli tzw. posiedzenia piwne organizowano również przed świętami Bożego Narodzenia, podczas karnawału i w dniu 3 maja oraz na zakończenie semestru w różnych lokalach. Gromadziły one Górnoślązaków, Wielkopolan, młodzież z zaboru rosyjskiego i austriackiego, a ich organizatorami były: Towarzystwo Polskich Górnoślązaków, Kółko Towarzyskie Akademików Wrocławskich Narodowości Polskiej, Towarzystwo Górnośląskie, Koło Braterskie „Zetu" i inne towarzystwa. Każda „fidułka" rozpoczynała się pieśnią *Użyjmy dziś żywota* Następnie odczytywano jej program i „następowało tzw. przedstawienie

---

[166] Biblioteka Śląska w Katowicach, Zbiory Specjalne (dalej: BŚl, Zb. Sp.), R. 12 II, sprawozdanie Towarzystwa Górnośląskiego z 13 XI 1882 r.

[167] Szymiczek, *Tradycja wrocławska*, „Odra" 1946, nr 13, s. 6; J. Reiter, *Wrocławska „Czytelnia Akademików Polaków"*, „Odra" 1961, nr 9, s. 77; *Sprawozdanie Czytelni za semestr zimowy 1885/86*, „Dziennik Poznański" 1886, nr 67; B. Kąsinowski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836—1886*, „Kurier Poznański" 1911, nr 231; *Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego*... s. 14—15.

[168] A. Karbowiak, *U źródeł odrodzenia*..., s. 23.

[169] Ibid., s. 11; Szymiczek, *Stowarzyszenia*..., s. 84—85.

[170] „Dziennik Poznański" 1870, nr 134, s. 1, *Korespondencja Z. Z. z Wrocławia z 10 czerwca (Towarzystwa polskie)*.

[171] Szymiczek, *Stowarzyszenia*..., s. 105.

(wywołanie) semestrów, zwłaszcza pierwszych, które mniej lub więcej dowcipnie wyjawiały swoje nazwisko i strony rodzinne". Bawiono się przy piwie, muzyce, śpiewie, i deklamacjach pod kierunkiem starosty, czyli *magistra bibendi*. Punktem zasadniczym takiej zabawy było odczytanie jednodniówki, specjalnie przygotowanej przez starostę [172].

Jednodniówki te — „Gazeta Piwna", „Gazetka Piwna", „Poczwara", „Poczwarki", „Wszegryz" — były pisemkami humorystycznymi na użytek wewnętrzny członków towarzystw akademickich organizujących „fidułki". Pisano je ręcznie, a czasem nawet powielano. Różny był ich los: upadały i na nowo je podejmowano — w zależności od inicjatywy i energii studentów.

Pierwszą z nich — „Gazetę Piwną" — w jednym egzemplarzu pisali członkowie Towarzystwa Polskich Górnoślązaków [173]. Nie mamy jednak o niej bliższych informacji i dlatego nie wiadomo jak długo wychodziła. M. Przywecka-Samecka i J. Reiter podają, że odczytywano ją na zebraniach towarzystwa już około 1870 r. [174]. Pismo to wkrótce chyba upadło, skoro w styczniu 1872 r. Towarzystwo Polskich Górnoślązaków podjęło uchwałę o wydawaniu „Gazetki Piwnej". Każdy członek był zobowiązany „coś napisać" do tego pisma [175].

Po długich naradach i wahaniach członkowie Kółka Towarzyskiego Akademików Wrocławskich Narodowości Polskiej postanowili w maju 1870 r. wydawać pismo „Poczwara" [176]. Redagowali je Antoni Bederski [177], Władysław Dalbor student medycyny [178] i inni [179].

W relacji o działalności tego kółka mówi się też o humorystycznym pisemku „Poczwarka" pod redakcją Stana, Fligiera i Sztyrmera. Ukazywało się ono w semestrze letnim 1871 r. [180]. Było to niewątpliwie jedno z wydań „Poczwary". W 1882 r. „Poczwara" pojawiła się na posiedzeniach i zabawach Towarzystwa Górnośląskiego. Redagowali ją studenci teologii

[172] Ibid., s. 50—53, 67, 72—73, 126; tenże, *Jednodniówka akademików wrocławskich z 15 XII 1909 roku*, „Studia Śląskie" 1969, t. 14, s. 278—279.

[173] Reiter, *Dawna prasa...*, s. 49.

[174] Przywecka-Samecka, Reiter, op. cit., s. 34.

[175] K. Raczek, *Towarzystwa polskich akademików we Wrocławiu*, „Głosy z nad Odry" 1922, z. 1, s. 24.

[176] „Dziennik Poznański" 1870, nr 134, s. 1. *Korespondencja Z. Z. z Wrocławia z 10 czerwca (Towarzystwa polskie)*; Reiter, *Dawna prasa...*, s. 49.

[177] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1934, s. 394.

[178] Filipowicz, op. cit., s. 18, 149; J. Reiter, *O „Poczwarze" dodatkowo*, „Odra" 1961, nr 4, s. 93.

[179] „Dziennik Polski" (Lwów) 1877, nr 171; „Dziennik Poznański" 1883, nr 53; *Sprawozdanie „Kółka Towarzyskiego Akademików Wrocławskich Narodowości Polskiej" za półrocze zimowe 1882/83*, „Katolik" 1883, nr 21.

[180] S. Jerzykowski, *Sprawozdanie Koła Towarzyskiego Akademików Polaków we Wrocławiu na semestr latowy*, „Dziennik Poznański" 1871, nr 184, s. 4.

Jan Nikel z Żor i Wiktor Los z Otmętu student prawa Franciszek Stiller ze Starych Budkowic i student medycyny Józef Rostek z Wojnowic koło Raciborza [181]. Wobec tego upada twierdzenie J. Reitera o wydawaniu jej wyłącznie przez Kółko Towarzyskie Akademików Wrocławskich Narodowości Polskiej [182]. Nie znajdują też potwierdzenia w źródłach hipotezy R. Kalety [183] skrytykowane przez J. Reitera [184]. Kaleta utożsamiał „Poczwarę" z „Gazetą Piwną". Przyjął on jeszcze pośrednią hipotezę, że „Poczwara" stanowiła dalszy ciąg i uzupełnienie tytułowe „Gazetki Piwnej" [185].

„Poczwarę" pisano ręcznie lub powielano [186] „dla urozmaicenia zabawy [187]. Była studenckim pismem satyryczno-rozrywkowym, wzorowanym (już tytuł na to wskazuje) na piśmie wychodzącym w Poznaniu w 1865 r. „Poczwara Poznańska, Wnuk Pokraki" [188]. „Poczwara" była pismem o nie sprecyzowanych założeniach politycznych [189]. Teodor Filipowicz wspomina, że „skalpowała w soboty niemal wszystkich kolegów cięcie, nabierała ich srodze", lecz nie ostro, może rozśmieszająco, lecz nie zgryźliwie i „rozdmuchiwała ciągły śmiech, nieraz wprost homeryczny" [190]. Z kolei lwowski korespondent „Dziennika Polskiego" donosił z Wrocławia: „«Poczwara», wiele kolegów usposabia, bo w arcydowcipny i przyzwoity sposób każdemu jakaś lekcyjka z kolei się dostaje. W satyrach tych, jakkolwiek przydomki są tylko podane, niewątpliwie każdy ojciec swojego syna pozna, bo trudno słabości wzajemne lepiej scharakteryzować jak to «Poczwara» robi" [191].

Różne były losy tego pisma. Wydawano je z przerwami chyba do chwili rozwiązania polskich towarzystw akademickich we Wrocławiu w 1886 r [192].

Kolejnym pismem akademików wrocławskich-Polaków był „«Wszegryz» tak zwany, nie że wszy gryzie, lecz wszech tj. wszystkich gryzie!

---

[181] BŚl, Zb. Sp., R. 10 II, sprawozdanie z posiedzeń sekcji historycznej Towarzystwa Górnośląskiego 26 IV, 21 VI, 31 XI, 7 XII 1882 r.; Szymiczek, *Stowarzyszenia...*, s. 52—53.

[182] Reiter, *O „Poczwarze"...*, s. 93.

[183] Kaleta, op. cit., s. 3.

[184] Reiter, *O „Poczwarze"* ..., s. 93.

[185] Kaleta, op. cit., s. 3.

[186] Przywecka-Samecka, Reiter op. cit., s. 101.

[187] „Dziennik Poznański" 1870, nr 134, s. 1, *Korespondencja Z.Z. z Wrocławia z 10 czerwca (Towarzystwa polskie).*

[188] Z. Raszewski, *Z tradycji teatralnych Pomorza, Wielkopolski i Śląska*, Wrocław 1955, s. 200.

[189] Kaleta, op. cit., s. 3.

[190] Filipowicz, op. cit., s. 18, 149.

[191] „Dziennik Polski" 1877, nr 171.

[192] Przywecka-Samecka, Reiter, op. cit., s. 101; „Dziennik Poznański" 1886, nr 150.

Pismo historyczno-tragiczno-komiczne, poświęcone zabawie członków Towarzystwa Górnośląskiego" [193]. Po raz pierwszy mówi się o nim w sprawozdaniu sekcji historycznej Towarzystwa Górnośląskiego z 18 I 1883 r. [194] W zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach zachował się „Wszegryz" z poniedziałku 10 V 1886 r. Informuje on, że pismo wychodzi w poniedziałek, „z wyjątkiem wakacyjnych poniedziałków i takich, kiedy nie wychodzi". Zamiast prenumeraty oczekiwano na „całe salwy śmiechu homerycznego". Redaktorem „Wszegryzu" i jednocześnie autorem humorystycznej powiastki *Olimpiada Budrysa, czyli podróż Budrysa na Olimp i jej skutki* opublikowanej na jego łamach był Górnoślązak Józef Katryniok, ostatni sekretarz Towarzystwa Górnośląskiego [195].

„Wszegryz" wychodził, podobnie jak „Poczwara", do chwili rozwiązania polskich towarzystw akademików wrocławskich w 1886 r [196]. Oba pisma redagowali członkowie Towarzystwa Górnośląskiego. W związku z tym upada kolejna hipoteza R. Kalety, który zakładał, że organizacje studentów Polaków nie posiadały zbyt wielu członków, „aby mogły pozwolić sobie na wydawanie dwu gazetek w jednym mniej więcej czasie" [197].

Jednodniówki pojawiały się również podczas „fidułek" organizowanych przez członków Koła Braterskiego Związku Młodzieży Polskiej — „Zet". Każdą z nich przygotował osobny komitet redakcyjny razem z rysownikiem. Do takiego komitetu „[...] mogły wejść osoby najbardziej zaufane i znające na wylot stosunki panujące w polskim środowisku akademickim we Wrocławiu, przeważnie zresztą studenci starszych semestrów" [198].

Spośród wielu jednodniówek opracowanych przez wrocławskich „zetowców" zachowały się nieliczne. Jedna z nich — „Jednodniówka akademików wrocławskich 15 XII 1909" stanowi typowy rękopis o formacie 33×21 cm odbity techniką litograficzną w kilkudziesięciu egzemplarzach. Liczy ona 24 strony. Jej karta tytułowa jest ilustrowana i stanowi równocześnie pierwszą dwustronną kartę tekstową. Poszczególne stronice ilustrowali Franciszek Górczyński student filozofii (podpisujący się inicjałami F. G.) i Czarnecki, student praw (w podpisie inicjał Cz.). Są one ozdobione licznymi przerywnikami i drobnymi rycinami, przeważnie w formie alegorii zwierząt, roślin i głów z mitologii starożytnych Greków. Każda strona posiada ozdobną ramkę z winietą.

„Jednodniówka akademików wrocławskich 15 XII 1909" została odczy-

[193] BŚl. Zb. Sp., R. 55 IV, „Wszegryz" poniedziałek 10 V 1886.

[194] BŚl., Zb. Sp., R. 10 II, sprawozdanie sekcji historycznej Towarzystwa Górnośląskiego we Wrocławiu z 18 I 1883.

[195] Ibid., R 55 IV, „Wszegryz" poniedziałek 10 V 1886 r.

[196] Przywecka-Samecka, Reter, op. cit., s. 162.

[197] Kaleta, op. cit., s. 3.

[198] Szymiczek, *Jednodniówka...*, s. 279.

tana na „fidułce" prowadzonej przez Władysława Likowskiego, studenta medycyny, pochodzącego z Pleszewa. Był on członkiem wrocławskiej Grupy Narodowej [199].

Próby wygłaszania humorystycznych opowiadań podejmowano również na niektórych zebraniach Kółka Polskiego. W lipcu 1900 r. członek Bacia wygłosił „własną humorystyczną bajkę o trzech braciach bliźniaczych i o jednej strasznej czarownicy", a w grudniu 1900 r. członek Kumor przedstawił, własny humorystyczny referat pt. „Pilny list". Po upływie dwóch lat, w grudniu 1902 r. „pan Czernik wygłosił świetne, humorystyczne i bardzo zajmujące kazanie, które członków często do śmiechu przyprowadzało i ogólnego uznania doznało" [200]. Nie wiadomo jednak, czy referaty nosiły cechy pisma.

Niektórzy Wrocławianie współpracowali z redakcjami różnych czasopism polskich. Na łamach tych czasopism pojawiały się więc ich korespondencje o życiu akademików i towarzystw polskich we Wrocławiu oraz czasem artykuły budzące ożywione dyskusje. W 1912 r. wspomniany już Władysław Likowski opublikował w poznańskim „Brzasku" pod pseudonimem „Piotr" trzy artykuły pt. *Kilka uwag o młodzieży akademickiej górnośląskiej* [201]. Tymi artykułami poczuli się dotknięci Ślązacy. Jeden z nich Teofil Golus pod pseudonimem „Polak z Górnego Śląska" polemizował nawet z twierdzeniami W. Likowskiego [202].

Akademicy wrocławscy po powstaniu styczniowym zrezygnowali — jak widzimy z wydawania poważniejszych czasopism polskich i ograniczyli się tylko do wydawania okresowo pisemek humorystycznych i satyrycznych na swój użytek wewnętrzny. Od czasu do czasu ich korespondencje i artykuły pojawiały się w różnych czasopismach polskich. Było to spowodowane niewątpliwie ówczesną sytuacją polityczną, nasilaniem akcji germanizacyjnej i prześladowaniem towarzystw akademickich. Towarzystwa te liczyły stosunkowo niewielu członków, przeważnie niezamożnych i dlatego nie mogły zdobyć się na własną drukarnię i na pokrycie kosztów druku poważnych pism. Patronowały one pisemkom satyrycznym i humorystycznym, gdyż ich przygotowanie nie było kosztowne. Ponadto pisemka te poruszały aktualne problemy życia akademickiego. Cieszyły się więc popularnością wśród akademików polskich i niewątpliwie sprzyjały one ich integracji. W ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej budziły już coraz mniejsze zainteresowanie. Również „fidułki" straciły swą popularność. Były one „równie apatyczne jak

[199] Szymiczek, *Stowarzyszenia...*, s. 116.
[200] Ibid., s. 81.
[201] „Brzask" 1912, nr 1, s. 9; nr 2—3, s. 65; nr 5, s. 172—173.
[202] Ibid., nr 7, s. 228—232.

większa część ich uczestników [203]. Wybuch wojny położył kres inicjatywom wydawniczym akademików polskich we Wrocławiu.

EDWARD JÓZEF KUŚ

POLISH STUDENTS' PERIODICALS IN WROCŁAW DURING THE YEARS 1850—1914

The Wrocław students' periodicals have a fine tradition extending back to the middle of the XIX century. At that time the young Polish students already published „Znicz" (Torch) mand „Marchołt" (a folklore rhymster). Both these magazines finished in 1853, and after this the Polish students did not have their own publication and hence cooperated with the editorial groups of various journals. Their ideal for a students' magazine was the „Czytelnia dla Młodzieży" Youth Reader" brought out in Lwów, and they planned to organise a serious Polish magazine on the same lines. These plans came to nothing as shortly afterwards the January Uprising (1863) captured the whole attention of all Polish students. Up to 1863 the members of the editorial tables of these publications mentioned and also the authors of various publishing projects were usually students from Poznań or Pomerania.

After the 1863 January Uprising the Polish students in Wrocław published only humorous and satirical sheets („Gazeta Piwna" — the Beer Gazette, „Gazetka Piwna" — the Little Beer Gazette, „Poczwara" — monster, „Wszegryz — Lousebite) for internal distribution among their fraternity. These were manuscript issues, sometimes mechanically duplicated. Apart from this, the Polish students of Wrocław published their writings in the columns of „Teka" (Portfolio) coming out in Lwów and in the Poznań magazine „Brzask" (Dawn). The leading figures behind these papers and their leading authors were not infrequently Upper Silesians.

The outbreak of world War I put an end to all activities of this sort up to 1939. A vigorous new life for Wrocław student publications began after 1945.

EDWARD JÓZEF KUŚ

ZEITSCHRIFTEN DER POLNISCHEN STUDENTEN IN WROCŁAW IN DEN JAHREN 1850—1914

Die Zeitschriften, die von den polnischen Studenten in Wrocław herausgegeben wurden, reichen mit ihrer Tradition bis in die Hälfte des XIX Jhdts. Damals schon gaben die polnischen Studenten der Universität die Zeitschriften „Znicz" und „Marchołt" heraus. Beide erschienen bis 1853. Danach hatten die polnischen Studenten kein eigenes Zeitungsorgan und arbeiteten mit verschiedenen Zeitungsredaktionen zusammen. Ihre Ideen publizierten sie in der in Lwow erscheinenden „Czytelnia dla Młodzieży". Nachdem die „Czytelnia" ihr Erscheinen einstellte, planten sie die Ausgabe eines eigenen polnischen Organs, was aber nicht zu Stande kam, weil kurz danach der polnische Januaraufstand von 1863 ihre Aufmerksamkeit auf sich lenkte. Bis 1863 setzten sich die Redaktions — und Autorenkollegien verschiedener Zeitungs-

[203] *Korespondencja z Wrocławia z 15 VII 1912 r.*, „Brzask" 1912, nr 8, s. 281—282.

projekthe hauptsächlich aus Studenten der Provinzen Posen und Pomerellen zusammen.

Nach dem Januaraufstand beschränkten sich die Vereinigungen der polnischen Studenten in Wrocław auf die Herausgabe von humoristischen Blättern wie „Gazeta Piwna", „Gazetka Piwna", „Poczwara", „Wszegryz" zum Eigengebrauch. Es waren handschriftliche Blätter, manchmal vervielfältigt. Darüber hinaus veröffentlichten sie ihre Beiträge auf den Spalten der „Teki" in Lwow und des „Brzask" in Poznan. Initiatoren und Verfasser der in diesen Zeitschriften erscheinenden Beiträge waren oft Oberschlesier. Der Ausbruch des I Weltkrieges setzte dieser Tätigkeit ein Ende. Erst nach dem Ende des II Weltkrieges erlebte die Studentenpresse in Wrocław einen lebhaften Aufschwung.

ЭДВАРД ЮЗЕФ КУСЬ

ЖУРНАЛЫ ПОЛЬСКИХ СТУДЕНТОВ ВО ВРОЦЛАВЕ В 1850—1914 ГГ.

Вроцлавские журналы польских студентов имеют богатые традиции, которые восходят к половине XIX века. Уже тогда польская молодежь, учащаяся в университете издавала „Знич" и „Мархолта". Оба эти журнала прекратили свое существование в 1853 году. После этого происшествия польские студенты не имели собственного журнала и потому сотрудничали с редакциями различных журналов. Своим идейным журналом считали „Чительню для Молодежи", и когда он перестал издаваться, планировали издавание серьезного польского журнала. Этот план не был осуществлен, так как январское восстание привлекло внимание студенческой польской молодежи. До 1863 г. членами редакционных коллегий, упомянутых журналов и авторами различных издательских проектов являлись прежде всего студенты, родом из познанского и поморского района.

После январского восстания общества вроцлавских студентов-поляков организовались издаванием юмористических и сатирических журнальчиков („Газета Пивна", Газетка Пивна", „Почвара", „Вшегрыз") в пользу своих членов. Эти газетки писались вручную; иногда они размножились. Кроме того вроцлавские студенты печатали свои статьи на страницах львовской „Теки" и познанского „Бжаска". Зачинателями этих журнальчиков были жители горносилезского района.

Начало 1 мировой войны прекратило эту деятельность до 1939 г. Бурное развитие прессы вроцлавских студентов произошло лишь после 1945 года.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

MIROSŁAW CYGAŃSKI

STRUKTURA I ANTYPOLSKA DZIAŁALNOŚĆ NIEMIECKIEGO WYWIADU NA ŚLĄSKU (1920—1932)

Niemiecki wywiad wojskowy i polityczny na Śląsku już w zaraniu istnienia republiki weimarskiej rozwinął dużą aktywność w zmaganiach polsko-niemieckich o posiadanie dzielnicy górnośląskiej. Ośrodki wywiadu Reichswehry skupiały się we Wrocławiu. Były to: Urząd Łączności (kontaktów) Ministerstwa Reichswehry dla Górnego Śląska (Verbindungsstelle des Reichswehrministeriums für Oberschlesien) i Tajna Ekspozytura Wywiadu na Wschodzie (Geheime Nachrichtenstelle-Ost), funkcjonujące przy usytuowanej we Wrocławiu południowej grupie dowództwa Reichswehry (Zentralgrenzschutz „Ost" w 1918 r., a od połowy stycznia 1919 r. Armeeoberkommando „Grenzschutz Süd" z dowódcą gen. von Borne i szefem sztabu gen. Bernardem von Lossberg na czele). Wspomnianej grupie dowódczej podporządkowany był VI Korpus Reichswehry we Wrocławiu. W antypolskiej działalności szpiegowsko-dywersyjnej Reichswehry na Śląsku najważniejszą rolę odegrały organa korpusu wrocławskiego. Dowództwo (gen. von Friedeburg, szef sztabu mjr Ernst Hesterberg, gen. Karl Hoefer) oraz kadra oficerska VI Korpusu Reichswehry we Wrocławiu zaangażowały się silnie w akcję przeciw Polsce na Górnym Śląsku w latach 1918—1921. Dowództwo VI Korpusu wysyłało swe oddziały na Górny Śląsk już w końcu 1918 r. W początkach 1919 r. dowództwo to oddziaływało na czynniki rządowe w Berlinie, aby energicznie występowały przeciw Polakom, oraz poprzez placówki propagandowe i organizacje wojskowe konsekwentnie zwalczały separatyzm wśród Niemców górnośląskich [1]. W latach 1919—1920 dostarczano wszelkiej broni i zaopatrzenia oraz przydzielano oficerów w charakterze instruktorów i dowódców

[1] K. Hoefer, *Oberschlesien in der Aufstandszeit, Erinnerungen und Dokumente*, Berlin 1938, s. 10—49; J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 36—40; E. Klein, *Rada Ludowa we Wrocławiu, Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Warszawa—Wrocław 1976, s. 185—189.

związkom wojskowym stanowiącym zasadnicze człony niemieckiego aparatu propagandy i terroru. Były to: Związek Górnoślązaków Wiernych Ojczyźnie (Verband Heimattreuer Oberschlesier) utworzony w połowie grudnia 1918 r. z inspiracji kół przemysłowych i działający pod nazwą Niezależne Zjednoczenie dla Obrony Górnego Śląska (Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens), Górnośląska Organizacja Bojowa (Kampforganisation Oberschlesien), powstała wiosną 1920 r. i określana również jako Abwehrorganisation lub Selbstschutz Oberschlesiens; luźne organizacje — Śląska Obrona (Schlesische Volkswehr), Związek Górnośląski (Oberschlesischer Bund), Obwodowe Zrzeszenie Jeńców Wojskowych i Cywilnych (Kreisvereinigung der Kriegs- und Zivilgefangenen) Związek Krajowy (Landesbund), połączone w końcu 1919 r. w Zjednoczone Związki Górnoślązaków Wiernych Ojczyźnie (Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier), paramilitarna Pomoc Techniczna (Technische Nothilfe) [2].

Szczególnie troskliwą opieką otaczał korpus Reichswehry we Wrocławiu formacje milicyjne — Grenzschutzu i Sicherheitswehr — ochotniczej straży bezpieczeństwa, z którymi walczyli powstańcy polscy w I powstaniu śląskim. Kadrę tych organizacji, tak jak i niemieckiego wojska na Górnym Śląsku, stanowili w znacznej mierze członkowie różnych freikorpsów [3]. Działalnością szpiegowską Reichswehry na Śląsku, w świetle informacji polskiego wywiadu, kierował wydział wywiadowczy — Abteilung-Nachrichtenzentrale IIa, zakonspirowany w Głównym Urzędzie Likwidacji Wojska (Heeresabwicklungs-Hauptamt) w Berlinie (Leipziger Strasse 5), który ze swymi placówkami terenowymi (Armeeabwicklungsstellen), pozornie demobilizując armię niemiecką, faktycznie werbował ochotników do niemieckich organizacji i ich bojówek terrorystycznych na Śląsku [4].

Wspomniany berliński ośrodek wywiadowczy posiadał swe placówki z oficerami łącznikowymi na czele m.in. we Wrocławiu, Opolu, Gliwicach, Bytomiu, w rejonie Pyskowic, następnie także w Zacharzowicach i Pniewie. Celem ukrycia wojskowego charakteru tych placówek przekształcono

[2] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2, *Styczeń—grudzień 1920*, Wrocław 1970, s. 186, 205, 210 i 216; S. Baczyński, *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918—1921 na tle sytuacji ogólnej*. W: *Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914—1930*, t. 13, Warszawa 1968, s. 116; F. Biały, *Niemieckie ochotnicze formacje zbrojne na Śląsku w latach 1918—1923*, Katowice 1966, s. 71—73; K. Fiedor, *Antypolskie organizacje w Niemczech (1918—1933)*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 200—201, 240—241 i 251—252.

[3] Wyglenda, op. cit., s. 36, 161, 221—223; Biały, op. cit., s. 22—47; Z. Szymański, *Niemieckie korpusy ochotnicze na Górnym Śląsku 1918—1922*, Opole 1969, s. 35—41.

[4] J. Gawrych, *Hotel „Lomnitz". Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947, s.

wiosną 1920 r. biura demobilizacyjne w rzekome biura aprowizacji (Versorgungsstellen). Na ich usługach była wojskowa organizacja wywiadowcza „Spree" — kierowana przez oficerów łącznikowych, do której wciągano głównie oficerów pracujących po wojnie w administracji cywilnej. Organizacja dzielnicowa „Spree" dla Górnego Śląska powstała i działała pod opieką dowództwa VI Korpusu we Wrocławiu. Kierownikiem górnośląskiego biura dzielnicowego „Spree" z siedzibą we Wrocławiu został von Roeder, mając do pomocy por. von Larischa. „Spree" rozwinęła w całych Niemczech akcję werbowania agentów wśród osób pochodzących z Górnego Śląska i wysyłania ich następnie do tej dzielnicy. Podjęto również przygotowania do zniszczenia górnośląskich kopalń i fabryk w wypadku utraty tej dzielnicy przez Niemcy, szkoląc zawczasu dywersantów. Wrocławskie biuro dzielnicowe dla Górnego Śląska „Spree" zorganizowało terenowe placówki i komórki wywiadowcze w Strzelcach, Pszczynie, Rybniku, Lublińcu, tworząc w tych miejscowościach zakonspirowane składy broni i amunicji.

W styczniu 1920 r. oficer propagandowy VI Korpusu Armii we Wrocławiu ppor. Hobus, działając w porozumieniu z drem Karlem Spieckerem — politykiem partii Centrum i śląskim pełnomocnikiem komisarza do spraw porządku publicznego w Prusach Roberta Weismanna (1920—1923), przystąpił do tworzenia tajnej bojowej Abwehrorganisation. Placówki terenowe tego związku powstały wkrótce w Kluczborku, Lublińcu, Katowicach, Opolu i Gliwicach [5]. Drugą tajną niemiecką organizację zbrojną utworzyli ppor. Coupette i adwokat Thienel w powiatach: raciborskim, głubczyckim i prudnickim. Związki Hobusa i Thienela połączyły się wkrótce, podporządkowując się kierownictwu Spieckera, z którym z ramienia dowództwa VI Korpusu, blisko współpracował mjr Beckman.

Najważniejszymi jednak niemieckimi związkami wojskowymi i politycznymi w czasie opuszczania Górnego Śląska przez armię niemiecką i okupacji terenu plebiscytowego przez oddziały wojsk francuskich i włoskich wiosną i latem 1920 r. były: Verband Heimattreuer Oberschlesier (z centralą w Katowicach pod kierownictwem dra Questera i Klingelmanna), Sicherheitspolizei lub Sicherheitswehr z płk. Hoffmannem na czele w sile około 5 tys. osób, której terror sprowokował II powstanie śląskie; nowa formacja milicyjna — Einwohnerwehr (centrala we Wrocławiu pod kierownictwem mjra Wulffana — znanego oficera sztabu generalnego na

102—103; Komunikaty Prasowe nr 21—22 Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską z 14 XI i 21 XI 1920 r., Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół: Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego 1919—1922, sygn. 48 „Komunikaty prasowe 1919—1921".

[5] Hoefer, op. cit., s. 83.

froncie wschodnim, podporządkowana pruskiemu MSW), tworząca oddziały ochotnicze we wszystkich miejscowościach, uzbrojone i zaopatrywane przez Reichswehrę wrocławską; Kampforganisation Oberschlesien (KOOS) i Heimatschutzverband Verfassungstreuer Schlesier (Organisation Escherich e.V.), znana pod nazwą Orgesch; wspomniany związek Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier [6].

KOOS, określana również jako Oberschlesischer Selbstschutz lub Selbstschutz der Oberschlesier względnie jako Abwehrorganisation, powstała wiosną 1920 r. na obszarze plebiscytowym. Ta paramilitarna organizacja „niemieckiej samoobrony" spełniała również funkcje szpiegowsko-dywersyjne, ciesząc się szczególnym poparciem dowództwa i organów VI korpusu, Sicherheitswehry i członków freikorpsów. Po II powstaniu i wydaleniu Sicherheitswehry w ramach konsolidacji sił niemieckich podporządkowały się KOOS inne niemieckie organizacje bojowe: Verband Heimattreuer Oberschlesier, Schwarze Hand, Schwarze Burg, Technische Nothilfe. Dowódcą KOOS został z ramienia VI Korpusu mjr Beckmann, a do pomocy zostali mu przydzieleni porucznicy Hobus i Coupette. W marcu 1921 r. jej sztab stanowili: gen. Kühl, ppłk. Beckmann, mjr Beck i rotmistrz Bogatsch. W świetle informacji polskiego wywiadu, KOOS skupiła 30 tys. ludzi, przygotowując broń dla 80 tys. osób. Główną bazą organizacji była Nysa, gdzie znajdowały się obóz wojskowy i placówka wywiadowcza. Dowództwa okręgowe: centrum, północ i południe usytuowały się w Gliwicach, Kluczborku i Raciborzu [7]. W miastach przemysłowych KOOS zorganizowała w celach destrukcyjnych specjalne oddziały tzw. Sprengkommandos dowodzone przez oficerów-saperów.

Zapleczem KOOS była wspomniana organizacja Orgesch, utworzona na Śląsku w końcu maja 1920 r. jako filia bawarskiej Organisation Escherich (dowódca mjr Georg Escherich) [8]. Wodzem śląskich orgeszowców został zarządca dóbr ze Smolnej Dolnej Rohnstock. Dzięki opiece i pomocy Reichswehry wrocławskiej Orgesch zorganizował ośrodki szkoleniowe we Wrocławiu, Nysie, Brzegu i Legnicy dla bojówkarzy przeznaczonych do akcji sabotażowo-dywersyjnych na Górnym Śląsku. Orgesch

---

[6] Baczyński, op. cit., s. 117—124; W. Ryżewski, *Przyczynki do działalności niemieckich i polskich organizacji oraz wojsk alianckich na Górnym Śląsku przed II powstaniem śląskim*, „Zaranie Śląskie" 1966, z. 1, s. 4—9; Biały, op. cit., s. 71—75.

[7] Ibid., F. Felgen, *Der Kampf an der Ruhr*. W: *Die Weltkriegsspionage*, Berlin 1931, s. 640—641.

[8] E. Könnemann, *Organisation Escherich*. W: *Die bürgerlichen Parteien in Deutschland. Handbuch der Geschichte der bürgerlichen Parteien und anderer bürgerlichen Interessenorganisationen vom Vormärz bis zum Jahre 1945*, Bd. 2, Leipzig 1970, s. 462—463; Biały, op. cit., s. 62—70; Ryżewski, op. cit., s. 7—10; Szymański, op. cit., s. 22—23.

mobilizował członków różnych freikorpsów i bojówki do zdławienia terrorem polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego na Górnym Śląsku, a także rewolucyjnego ruchu robotniczego. Rozwijano również aktywność szpiegowską. Siły bojowe tego związku na Śląsku obliczano w końcu 1920 r. na dwie dywizje, czyli przeszło 30 tys. ludzi. Siedzibą władz był Wrocław. Z okręgów Orgeschu dowodzonych również przez oficerów Reichswehry, najsilniej rozbudowaną była grupa środkowa usytuowana w Gliwicach pod kierownictwem von Winklera. Z KOOS współdziałała również mniejsza organizacja terrorystyczna — Schwarze Hand z siedzibą w Gliwicach. Jej dowódcami byli: por. Weicht i baron von Behr — szef znanych Sprengkommandos.

Dzięki operatywności organów VI korpusu Reichswehry Wrocław stał się siedzibą kierownictwa wszystkich tajnych organizacji niemieckich na Górnym Śląsku w okresie plebiscytu. Był to tzw. sztab centralny (kryptonim „Z"), pozostający w ścisłej łączności z władzami wojskowymi VI Korpusu. Sztab ten posiadał ekspozyturę w Brzegu. W połowie kwietnia 1921 r. utworzył on trzy wielkie grupy bojowe: północ, środek i południe z podziałem każdego okręgu na 5—6 powiatów.

Najbardziej jednak znamiennym był fakt troskliwej opieki ze strony dowództwa VI korpusu i oficerów wywiadu Reichswehry we Wrocławiu nad znaną organizacją terrorystyczną i zbrodniczą tzw. niemiecką policją specjalną (Spezialpolizei) zorganizowaną w początkach 1920 r. pod wodzą przyszłego bojówkarza hitlerowskiego Karla Guido Oskara Hauensteina (pseud. „Heinz") i aktywną w latach 1920—1921. Głównym jej celem były wywiad, terror i dywersja przeciw Polakom [9]. Dowództwo tej policji we Wrocławiu podlegało drowi Spieckerowi, opiekunami zaś z ramienia Reichswehry byli: początkowo mjr Beckmann, następnie płk Schwarzkoppen, a jako mąż zaufania Auswärtiges Amt występował Klaus Gumprecht. Dawniejsze opracowania niemieckie i współczesne RFN nie przemilczają sprawy bliskiej współpracy centrali Spezialpolizei we Wrocławiu z czynnikami Reichswehry [10].

Dowódcami jej szturmowych oddziałów (Strosstrupp w sile 25 ludzi) w Legnicy i Nysie byli por. Schaper i por. Schwieder, a dwóch dalszych we Wrocławiu — por. Hesse i por. Bergerhoff. W Legnicy funkcjonował ośrodek szkoleniowy tej bandyckiej formacji. Siatka szpiegowska Spezial-

---

[9] Hoefer, op. cit., 84; Gawrych, op. cit., s. 99; J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919—1921*, Warszawa—Wrocław 1973, s. 135; Wyglenda, op. cit., s. 95 i 136; Fiedor, op. cit., s. 241; Biały, op. cit., s. 22—47; Szymański, op. cit., s. 49—51.

[10] F.W. von Oertzen, *Die deutschen Freikorps 1918—1923*, München 1938, s. 137—144; E. Birke, *Schlesien*. W: *Die deutschen Ost-Gebiete zur Zeit der Weimarer Republik*, Köln—Graz 1966, s. 162—163.

polizei, działająca pod kierownictwem oficerów Abwehry na obszarze Śląska zajętym przez wojska koalicji, posiadała swe agentury w Kluczborku, Raciborzu, Opolu, Gliwicach i Katowicach [11]. Komórki wywiadowcze w Katowicach i Opolu szpiegowały zarówno POW, jak i Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową. Aresztowanie jednego z szefów tej siatki — Heinricha Amende („Harrego") 19 VII 1920 r. w Krakowie wskazywało na próby penetracji także obszarów Polski [12].

Z szeregów Spezialpolizei wywodziły się mordercze bojówki — Rollkommandos (określane słusznie przez Polaków jako Mordkommandos), dokonujące zabójstw działaczy polskich i najważniejszych aktów iście gangsterskiego terroru. Tutaj działali w roli przywódców Mordkommando — Karl Hauenstein, i następny dowódca Spezialpolizei przyszły „bohater" NSDAP, Leo Schlageter [13]. Grupy terrorystyczne policji specjalnej działały niemal we wszystkich częściach Górnego Śląska [14]. Najniebezpieczniejszą z nich była, czynna od listopada 1920 r., grupa dywersyjno-sabotażowa dowodzona przez oficera sipo por. Bergerhoffa, która dokonywała samosądów i napadów na polskie placówki (m.in. przygotowywano zamach na Korfantego). Stan liczebny tej tzw. Arbeitsgemeinschaft Bergerhoff wzrósł ze 150 ludzi w marcu 1921 r. do kilkuset w czasie III powstania. Najczęściej stosowanymi metodami terroru przez Spezialpolizei były: zabójstwa skrytobójcze, uprowadzanie ludzi z mieszkań, znęcanie się nad ofiarami i zamachy bombowe. Ze zbrodniczych doświadczeń siepaczy tej formacji korzystali następnie obficie bojówkarze NSDAP — SA i SS.

Tak oto działalnością najbardziej przestępczych organów niemieckich na Górnym Śląsku w latach 1919—1921 kierował i nad nią czuwał wywiad Reichswehry.

Niemiecka aktywność szpiegowsko-dywersyjna i terrorystyczna na Górnym Śląsku w czasie walki plebiscytowej 1920—1921 r. była bardzo szczodrze finansowana z funduszy państwowych Prus i Rzeszy. Spiecker otrzymał na prowadzenie działalności wywiadowczej i organizowanie Selbstschutzu w czasie od 15 II 1920 r. do 1 IX 1921 r. — 138,15 mln marek [15]. Znany niemiecki Schlesischer Ausschuss dysponował funduszem 228 724 785 marek w okresie od 15 II 1920 r. do 1 III 1922 r. Z tej sumy

---

[11] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, pod red. K. Popiołka, t. 3: *Styczeń—maj 1921*, cz. 1, Wrocław 1974, s. 92; Fiedor, op. cit., s. 241; Biały, op. cit., s. 79.

[12] Gawrych, op. cit., s. 30—35.

[13] Ibid., s. 53—61; Birke, op. cit., s. 102.

[14] Fiedor, op. cit., s. 165; Biały, op. cit., s. 79—82.

[15] P. Ch. Witt, *Zur Finanzierung des Abstimmungskampfes und der Selbstschutzorganisationen in Oberschlesien 1920—1922*, „Militärgeschichtliche Mitteilungen" 1973, H. 1, s. 59—76.

wydano na agentów i łapówki 24 412 955 marek. Ogółem Rzesza i Prusy wydały w latach 1920—1922 na walkę plebiscytową i Selbstschutz — 1 112 701 190 marek, czyli około 68 mln złotych marek.

W następnych latach (1922—1932) wywiad Reichswehry we Wrocławiu w ramach aparatu Abwehry kontynuował i rozwijał działalność przeciw Polsce. Niemiecki wywiad wojskowy w republice weimarskiej określany był mianem Abwehry — kontrwywiadu od nazwy centrali Abwehrgruppe der Reichswehr, utworzonej w styczniu 1921 r. pod kierownictwem mjra Friedricha Gemppa i zakamuflowanej w Oddziale Statystyki Urzędu Wojskowego (Heeresstatistische Abteilung des Truppenamts), który to urząd stanowił sztab generalny Reichswehry w Reichswehrministerium (z siedzibą w Berlinie, Tirpitzufer 78). Abwehrgruppe obejmowała dwa referaty „Ost" i „West", w których funkcjonowały 3 piony: wywiadowczy, wywiadu radiowego i szyfrów oraz kontrwywiadu. Nazwa Abwehr — bynajmniej nie oddawała w pełni działalności tego organu. Zwalczanie obcego szpiegostwa i przypisywanych komunistom sabotażów w Niemczech było początkowo, zgodnie z rozkazem mjra Gemppa z 17 V 1920 wytyczającym zadania Abwehry, zasadniczym odcinkiem aktywności [16]. Miała ona również chronić wojsko przed próbami zamachów i wywrotową agitacją. Jednak obok tych żądań kontrwywiadowczych Abwehrze przypadła stosunkowo szybko nie mniej ważna funkcja — prowadzenia wywiadu ofensywnego przeciw Polsce i Czechosłowacji, podczas gdy wobec Francji, Anglii i Belgii ograniczano się do defensywy. Penetracji szpiegowskiej państw — wschodnich sąsiadów Niemiec towarzyszyło zwalczanie działalności służb wywiadowczych Polski i Czechosłowacji na terytorium republiki weimarskiej [17]. Z ośmiu ekspozytur terenowych Abwehry (Abwehrstellen), zorganizowanych przy dowództwach okręgów wojskowych Reichswehry, aż pięć prowadziło wywiad wojskowy przeciw Polsce. Były to: I Abwehrstelle w Królewcu (działająca również przeciw ZSRR i państwom bałtyckim), II w Szczecinie, III — Berlin-Ost w Berlinie, ze swą filią we Frankfurcie nad Odrą, IV w Dreźnie i VIII we Wrocławiu. Na szkodę Czechosłowacji działały ekspozytury drezdeńska i wrocławska oraz VII Abwehrstelle w Monachium (aktywna także na Bałkanach). Wywiad Abwehry przeciw Polsce i Czechosłowacji posiadał szeroki ofensywny charakter w przeciwieństwie do ograniczonych działań niemieckiego wywiadu wojskowego na zachodzie, prowadzonego przeciw Francji, Belgii i Holandii tylko przez dwie ekspozytury Abwehry (V w Stuttgarcie i VI w Münster). Wrocławska VIII Abwehrstelle, określana nazwą Abwehrstelle-Schlesien, powstała w końcu 1921 r. przy dowództwie 2 dywizji kawalerii, skupiając

[16] H. Höhne, *Canaris. Patriot im Zwielicht*, München 1976, s. 154.

[17] O. Reile, *Geheime Ostfront. Die deutsche Abwehr im Osten 1921—1945*,

doświadczoną kadrę pracowników niemieckiego wywiadu wojskowego we Wrocławiu z okresu walki polsko-niemieckiej o posiadanie Górnego Śląska w latach 1919—1921 [18]. Kolejnymi szefami tej ekspozytury z siedzibą przy Gabitzstrasse 122/128 byli oficerowie: Striermberg (1922—1924), Kriebel (1925—1927) i kpt. von Rintelen (1928—1932). Pracowali tutaj również oficerowie von Rubens i Schmidt. Brak bliższych danych dotyczących organizacji ekspozytury i stanu jej kadry. Personel jej był początkowo nieliczny w trudnym dla Abwehry okresie odbudowy niemieckiego wywiadu wojskowego w latach 1921—1923.

Proces rozbudowy organizacyjnej Abwehry przez następcę Gemppa płk Günthera Schwantesa (1925—1929) w drugiej połowie lat dwudziestych, znalazł wyraz w przekształceniu jej ośrodka 1 IV 1928 r. w samodzielny Wydział Abwehry (Abwehr-Abteilung) oraz w rozwoju placówek terenowych niemieckiego wywiadu wojskowego. Nowy ośrodek połączył służbę wywiadowczą armii lądowej i floty. Wyłączony on został z Truppenamtu i podporządkowany bezpośrednio ministrowi Reichswehry [19]. Awans Abwehry był jednak głównie zasługą zabiegów operatywnego płk. Kurta von Schleichera — szefa Wehrmachtabteilung des Reichswehrministeriums (od 1926 r.), który wywierał duży wpływ na ministra gen. Wilhelma Groenera, Schwantes należał do bliskich współpracowników Schleichera. W marcu 1929 r. Abwehr-Abteilung włączony został do kluczowego urzędu ministerialnego (Ministeramtu) ministerstwa Reichswehry (razem z Wehrmacht und Rechtsabteilung des Reichswehrministeriums). Stanowiło to dalszy awans Abwehry, gdyż szefem Ministeramtu został wpływowy Schleicher. Trzeci szef ośrodka Abwehry płk. Ferdynand von Bredow (od schyłku 1929 r. do czerwca 1932 r.) był najbliższym współpracownikiem Schleichera. W toku wspomnianej rozbudowy wrocławska Abwehrstelle-Schlesien zorganizowała własne piony — pracy wywiadowczej, wywiadu radiowego i szyfrów oraz kontrwywiadu, a także utworzyła dwie placówki terenowe (Zweigstellen) w Opolu (pod kierownictwem byłego oficera i adwokata Gansego i Bytomiu (Zweigstelle „Beuthen-Moltkeplatz 3" z kpt. Radtkem na czele), prowadzące płytki wywiad graniczny w wo-

---

München 1963, s. 48; P. Leverkühn, *Der geheime Nachrichtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt am Main 1957, s. 34; G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, München 1966, s. 35—36.

[18] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), zespół: Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu (dalej: NPGO), sygn. 1011 „Abwehrstelle-Schlesien", s. 3—9.

[19] Buchheit, op. cit., s. 40, Höhne, op. cit., s. 155—156.

[20] WAP Opole, NPGO, sygn. 1011, s. 3—6; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), zespół: Główna Komenda Policji Wojewódz-

jewództwie śląskim [20]. Abwehra wrocławska prowadziła walkę z Polską na szerokiej płaszczyźnie wywiadu ofensywnego, obejmującego większość polskich województw ze śląskiem na czele oraz kontrwywiadu w skali ograniczonej do niemieckiej części Śląska. W ostatnim wypadku szło o zwalczanie aktywności polskiego wywiadu w obu pruskich prowincjach Śląska.

W działalności szpiegowskiej przeciw Polsce Abwehra posługiwała się już od 1921 r. dalszym ważnym organem wywiadu wojskowego, określanym nazwą Sonderdienst, a w tajnej nomenklaturze „Nuntia" [21]. Aparat Sondertienst — „Nuntia" zakamuflowany był w utworzonej jeszcze w 1915 roku prywatnej firmie handlowo-spedycyjnej „Transozean" o zmienionej nazwie w końcu 1918 r. na Deutscher Überseedienst G.m.b.H. (w skrócie DÜD) z siedzibą w Berlinie (Krausenstrasse 38/39), a finansowanej przez potężny koncern Hugo Stinnesa i innych przedstawicieli wielkiego kapitału. „Transozean", zajmujący się początkowo sprowadzaniem żywności z Ameryki Południowej i wspieraniem niemieckiej propagandy za granicą, przekształcił się w latach 1917—1918 w organ wywiadu przeciw USA i koloniom W. Brytanii. DÜD prowadziła w latach 1919—1920 wywiad ekonomiczny dla potrzeb Ministerstwa Gospodarki Handlowej i firm przemysłowych. Ministerstwo i dowództwo Reichswehry postanowiły wykorzystać duże możliwości Sonderdienst-„Nuntia" jako organ wywiadu gospodarczego niemieckich kół przemysłowych do celów szpiegostwa wojskowego. Aparat „Nuntia" stanowił wygodny kamuflaż dla Abwehry w warunkach obowiązującego Niemcy formalnego zakazu uprawiania wojskowego wywiadu zaczepnego. Reichswehra, partycypując w wydatkach na utrzymanie DÜD, skierowała do służby wywiadowczej aparatu „Nuntia" najlepszych oficerów z dawnej centrali wywiadu wojskowego II Rzeszy (Sektion IIIB des Grossen Generalstabes w latach 1900—1914, następnie Abteilung IIIB des Grossen Generalstabes w czasie I wojny światowej) i dawnych agentów. Na czele wywiadu Sonderdienst — „Nuntia" stanęli mjr Herman Lieser i kpt. Carl Rau — dwaj doświadczeni i bliscy współpracownicy dawnego szefa Sektion IIIB i Abteilung IIIB płk. Waltera Nicolaia (1912—1918). Rozbudowa aparatu „Nuntia", dokonana w ścisłej dyskrecji w latach 1921—1922 przy poparciu dowódcy Reichswehry gen. Hansa von Seeckta oraz za aprobatą kanclerza dra Josepha Wirtha i prezydenta Friedricha Eberta, doprowadziła do utworzenia 8 filii terenowych

twa Śląskiego w Katowicach (dalej: GKPWŚl.), sygn. 305 i 782, dochodzenia w sprawach szpiegowskich 1922—1939.

[21] Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: CAMSW) w Warszawie, zespół: Oddział II Sztabu Głównego, Sonderdienst-„Nuntia" Arbeitspläne (für Aufklärungsgebiet Polen) — 1922 i Arbeitsplan — 1923; W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922—1939*, Warszawa 1969, s. 65—72.

(Zweigstellen) w: Berlin-Ost, Wrocławiu, Szczecinie, Dreźnie, Monachium, Lindau am Bondense, Kassel i Hamburgu [22]. W latach 1924—1925 powstały trzy dalsze filie w Królewcu, Frankfurcie nad Odrą i Stuttgarcie. Aparat organizacyjny Sonderdienst — „Nuntia" nie był wprawdzie tak jednostronnie nastawiony na wywiad przeciw Polsce i ČSR, jak to miało miejsce w wypadku Abwehry, uwzględniając w znacznie szerszej skali państwa Europy Zachodniej, Południowej i Północno-Wschodniej. Niemniej cztery filie „Nuntii" — Berlin Ost, Wrocław, Królewiec i Frankfurt n. Odrą prowadziły akcję wywiadu ofensywnego przeciw Polsce. Dwie z tych placówek (we Wrocławiu i Frankfurcie) oraz Zweigstellen w Dreźnie i Monachium rozwijały analogiczne operacje przeciw ČSR. Filie w Berlin-Ost i Królewcu działały zarówno przeciw Polsce, jak i ZSRR i krajom bałtyckim. Współpraca Sonderdienst — „Nuntia" z Abwehrą systematycznie zacieśniała się. „Nuntia" uzależniona finansowo od Reichswehry w drugiej połowie lat dwudziestych zepchnęła na plan dalszy dotychczasową pracę wywiadowczą na korzyść niemieckiego przemysłu. Wrocławska filia tej organizacji działająca pod firmą „Ostüberseedienst" z siedzibą przy Neue Sandstrasse 10, należała do najaktywniejszych w całym aparacie [23]. Zasięg jej aktywności wywiadowczej obejmował nie tylko terytorium Polski i Czechosłowacji, ale także Rumunię i inne państwa Europy Południowo-Wschodniej. Szefem fili był kpt. Georg Langguth (pseud. „Lohrmann"). Rozbudowano gęstą sieć posterunków wywiadowczych na granicy z Polską. Były one usytuowane w Legnicy, Bytomiu, Gliwicach, Kluczborku, Raciborzu. Głuchołazach i Głubczycach. Zweigstelle „Nuntia" we Wrocławiu otrzymała wysokie dotacje w markach i dewizach, zwłaszcza w dolarach. W 1924 r. przydzielono jej na wywiad — 54,6 tys. dolarów, w tym 36 tys. na Polskę, a 12 tys, na ČSR.

Działalność szpiegowska Abwehrstelle- Schlesien i wrocławskiej Zweigstelle „Nuntia" przeciw Polsce rozwijała się szeroko i intensywnie, obejmując województwa: zachodnie (zwłaszcza śląskie), centralne (krakowskie, kieleckie, łódzkie, warszawskie, lubelskie) i południowo-wschodnie (lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie) [24]. Docierano również do województw północno-wschodnich. Zdobyte przez polski kontrwywiad: tajna instrukcja zadań wrocławskiej filii aparatu „Nuntia" z 1924 r. dla agentów pracujących przeciw Polsce oraz szczegółowe wytyczne pracy

[22] Ibid.

[23] Ibid., CAMSW, zespół: Samodzielny Referat Informacyjny przy V Dowództwie Okręgu Korpusu V w Krakowie (dalej: S—V) 231 „Irredenta niemiecka na Górnym Śląsku 1922—1925", materiały procesu E. Döringa.

[24] Ibid., S—V 4a, sprawozdania z działalności referatu narodowościowego DOK V 1922—1923 i 4d sprawozdania z ruchu polityczno-narodowościowego na terenie DOK V 1922—1928.

szpiegowskiej dla tych osób Abwehrstelle-Schlesien z 5 i 10 V 1925 r. świadczyły o szerokim zakresie aktywności wywiadowczej obu ośrodków [25]. W odróżnieniu od pierwszych lat powojennych (1920—1922) w tych instrukcjach niemieckiego wywiadu wojskowego z lat 1924—1925 uwidaczniała się już duża systematyczność w wytyczaniu zadań wywiadowczych. w Polsce oraz rozszerzanie ich na sprawy polityczno-militarne i gospodarcze. Wspomniana instrukcja zadań Zweigstelle „Nuntia" z 1924 r. dotyczyła wyłącznie uzbrojenia wojska polskiego. Przedmiotem zainteresowania były: działa i miotacze min, czołgi i obrona przeciwpancerna, samoloty i artyleria przeciwlotnicza, stan motoryzacji armii, proch i zapalniki. Natomiast Abwehra w swych wytycznych interesowała się zarówno czterema dywizjami kawalerii polskiej stacjonującymi w Wilnie, Warszawie, Poznaniu i Lwowie oraz dwoma batalionami lotniczymi w Brześciu nad Bugiem, jak i sytuacją w polskich fabrykach, zwłaszcza przemysłu zbrojeniowego i budowy lokomotyw i wagonów. Kontrwywiad polski stwierdził, że wrocławska Zweigstelle „Nuntia" nawiązuje „szerokie kontakty i pracuje bardzo intensywnie". Podkreślał również operatywność działań Abwehrstelle-Schlesien na Śląsku oraz na obszarach Polski środkowej i południowo-wschodniej [26]. Wrocławskie organa niemieckiego wywiadu wojskowego posługiwały się w swej aktywności szpiegowskiej w Polsce często Niemcami — obywatelami polskimi zaangażowanymi w prawicowo-nacjonalistycznych związkach mniejszości niemieckiej — Volksbund, Deutschtumsbund, Deutscher Volksverband oraz w pokrewnych im organizacjach społecznych, zawodowych i sportowych, a także zatrudnionych w niemieckich bankach i spółdzielczości. Metoda wykorzystania Niemców — obywateli innych państw do zadań wywiadowczych, zastosowana w akcji przeciw Polsce przez aparat Abwehry i „Nuntię", była zgodna z kształtującymi się w latach dwudziestych koncepcjami totalnego szpiegowstwa generałów E. Ludendorffa i H. Seeckta.

W województwach południowo-wschodnich często wykorzystywano wrogich Polsce nacjonalistów ukraińskich.

Godnym uwagi był stały kontakt „Nuntii" poprzez wysłanników z niemieckimi konsulami w Katowicach i Krakowie [27]. Konsul w Katowicach baron Werner von Grünau (1924—1930) — opiekun Volksbundu i przyjaciel Ulitza wykorzystywał pocztę dyplomatyczną do przewożenia raportów szpiegowskich, które następnie za pośrednictwem kupca z Bytomia

[25] Ibid., Oddział II Sztabu Głównego, instrukcja Sonderdienst — „Nuntia" z 1924 oraz tajne wytyczne Abwehrstelle-Schlesien z 5 V nr 1937/24 i 1350/25, a także z 10 V 1925 nr 1432/25.

[26] CAMSW, S—V 231; WAP Katowice, GKPWSl., sygn. 782.

[27] Kozaczuk, op. cit., s. 72; M. Cygański, *Zawsze przeciw Polsce. Kariera polityczna Ottona Ulitza*, Warszawa 1966, s. 42—43.

dostarczał kierownikowi filii G. Langguthowi. Kolejni niemieccy wicekonsulowie w Katowicach — Reinbeck (1923—1924) i Friedrich Illgen (zastępca von Grünau, przebywający w województwie śląskim w latach 1924 do 1931 i współpracujący blisko z Ulitzem) zaangażowali się w afery szpiegowskie. Obaj skompromitowani dyplomaci musieli opuścić Polskę — Reinbeck w początkach 1924 r., a Illgen w lipcu 1931 r. Również niemiecki konsul dr Rödiger w Krakowie pomagał agentom „Nuntii" w działalności szpiegowskiej, a jego następca August von Schillinger (1932—1939) jeszcze bardziej aktywnie współpracował z Abwehrą wrocławską [28].

Niemiecki wywiad wojskowy znajdował szczególnie dogodne warunki do działania w województwie śląskim. Bliskość Niemiec i wszelkie ułatwienia w zakresie komunikacji i poczty, wydatna pomoc w pracy szpiegowskiej ze strony pozostałych w polskiej części Śląska niemieckich optantów i działających tutaj organizacji mniejszościowych oraz bierność niektórych grup Polaków uzależnionych ekonomicznie od niemieckich sfer przemysłowych i obszarniczych sprzyjały szpiegowskiej penetracji, równocześnie utrudniając jej zwalczanie przez polski kontrwywiad [29].

Istotne znaczenie miała również dobra na ogół organizacja pracy niemieckiego wywiadu. Abwehrstelle-Schlesien i wrocławska filia Sonderdienst — „Nuntia" osiągnęły z pewnością w latach dwudziestych znaczne rezultaty w akcji wywiadu ofensywnego przeciw Polsce. Między innymi wykryły przygotowywaną przez polskie organa bezpieczeństwa operację przeciw szpiegowskiej aktywności Volksbundu w początkach lutego 1926 r. Ekspozytura Abwehry we Wrocławiu nie miała jeszcze w swej pracy szpiegowskiej w Polsce w tym okresie tak wielkich osiągnięć jak w późniejszych latach 1935—1939 (zdobycie szczegółowych materiałów informacyjnych o stanie polskiego hutnictwa na Górnym Śląsku i powstającym Centralnym Okręgu Przemysłowym oraz poważny udział w ofensywie aparatu wywiadu III Rzeszy przeciw Polsce wiosną i latem 1939 r.) [30] W latach dwudziestych nie przygotowywano i nie realizowano jeszcze operacji sabotażowo-dywersyjnych przeciw Polsce, w których Abwehra wrocławska obok essesowskiej Sicherheitsdient, Volksdeutsche Mittelstelle oraz gestapo miało odegrać czołową rolę latem 1939 r. Niemniej jednak już za republiki weimarskiej Abwehrstelle-Schlesien dzięki własnej operatywności oraz pomocy w pracy wywiadowczej ze strony wrocławskiej Zweigstelle Son-

[28] CAMSW, S—V 56 „Sprawozdania kwartalne z 1934 r."; M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna w województwach śląskim i krakowskim w 1939 r.*, Opole 1972, s. 161—162.

[29] CAMSW, S—V 231 i 165 sprawozdania z ruchu polityczno-narodowościowego na obszarze DOK V 1926—1927; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 43—47.

[30] A. Nowak, *Forpoczta agresji czyli Osteuropa-Institut we Wrocławiu (1918—1945)*, „Odra" 1962, nr 4; M. Cygański, *Hitlerowska V Kolumna*, s. 109—118.

derdienst — „Nuntia" zaczęła wysuwać się na pozycję najsilniejszego ośrodka niemieckiego wywiadu wojskowego na wschodnim pograniczu Niemiec. Pozycję tę VIII Abwehrstelle zajęła definitywnie w III Rzeszy w latach 1935—1939, włączając do swego aparatu personel wywiadowczy wrocławskiej filii „Nuntia".

Sprzyjające warunki i dobra organizacja pracy niemieckiego wywiadu wojskowego nie uchroniły jednak wrocławskich ekspozytur Abwehry i „Nuntii" od niepowodzeń i porażek w walce z polskimi organami kontrwywiadu i policji. Polski kontrwywiad wojskowy w województwie śląskim był początkowo bardzo słaby (Samodzielny Referat Informacyjny przy Dowództwie Okręgu Korpusu V w Krakowie i oficerowie informacyjni 23 dywizji piechoty w Bielsku). Intensyfikacja penetracji niemieckiego wywiadu spowodowała utworzenie w Katowicach Ekspozytury SRI przy DOK V w 1925 r. i w 1927 r. posterunku wywiadu ofensywnego, a w 1930 r. przeniesienie z Krakowa do Katowic Ekspozytury nr 4 Oddziału II Sztabu Głównego. Już w latach 1923—1924 r. polskie organa bezpieczeństwa zdemaskowały kilku agentów filii „Nuntia". Najgłośniejszymi aferami były sprawy: Ericha Ottona Döringa, w którą byli uwikłani vicekonsul Reinbeck i Johann Plewnia — kierownik obwodu Volksbundu w Królewskiej Hucie, oraz braci Franciszka i Józefa Marcollów [31]. Dochodzenia oraz zeznania Döringa i Marcollów ujawniły szpiegowską działalność wrocławskiej filii „Nuntia" i jej kierownika G. Langgutha. Konsekwencje kompromitującej afery Döringa — szybka ucieczka do Niemiec J. Plewni i odwołanie Reinbecka oraz towarzyszący tym zdarzeniom rozgłos nie wpłynęły zgoła hamująco na kierownictwo Abwehry i „Nuntii". Wprost przeciwnie przekazano Langguthowi dodatkowo 2700 dolarów na koszty ustalenia przyczyn porażki i lepsze rozpoznanie metod pracy polskiego kontrwywiadu. Posterunek polskiego wywiadu ofensywnego w Katowicach podjął w 1927 r. zręczną akcję dezinformowania bytomskiej placówki Abwehrstelle-Schlesien [32]. Wykorzystując ambicje, a równocześnie brak zdolności szefa tej placówki kpt. Radtkego dostarczano mu przez współpracownika polskiego wywiadu Einzingera spreparowane wojskowe materiały inspiracyjne. Prowadzona gra umożliwiła rozpoznanie bytomskiej placówki Abwehry i unieszkodliwienie dwóch ważnych agentów niemieckich — Elzy Ogórek-(młodej Ślązaczki, obywatelki polskiej, ale wychowanej w duchu niemieckim) i Czaplewskiego — aferzysty z Warszawy. Ekspozytura nr 4 w Katowicach osiągnęła dobre rozpoznanie obsady kadrowej i metod działania wrocławskiej Abwehry i jej filii w Bytomiu [33]. Utworzono w latach dwudziestych

[31] CAMSW, S—V 231 i 165; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce*.., s. 42—43.
[32] Kozaczuk, op. cit., s. 177—183.
[33] CAMSW, Oddział II Sztabu Głównego, akta Ekspozytury nr 4 w Katowicach.

własne punkty oparcia w Opolu, Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu i Raciborzu. Docierano w głąb Niemiec, m.in. zorganizowano i utrzymywano następnie przez kilka lat placówkę w Berlinie, zdobywając współpracowników w berlińskim biurze koncernu chemicznego IG Farben i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Działalność berlińskiej placówki umożliwiła rozszyfrowanie kontaktów niemieckiego przemysłu z kopalniami i hutami województwa śląskiego. Jednak nasilenie szpiegostwa niemieckiego na Śląsku zmuszało Ekspozyturę nr 4 do zajmowania się kontrwywiadem, należącym formalnie do katowickiej Ekspozytury SRI przy DOK V. Hamowało to pracę ofensywną polskiego wywiadu na niemieckim przedpolu i ograniczało działalność Ekspozytury nr 4 do defensywy.

Obok wywiadu wojskowego znaczną aktywność na Śląsku, zwłaszcza w prowincji górnośląskiej, przejawiał w latach 1919—1932 niemiecki wywiad polityczny. Działalność jego kierowała się również przeciw Polsce i ludności polskiej na Opolszczyźnie oraz przeciw rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu. W latach 1920—1923 czołową rolę tutaj odgrywał aparat Komisarza Państwa do Spraw Porządku Publicznego, którego przedstawicielem na Górnym Śląsku był znany dr K. Spiecker. Po rozwiązaniu Staatskommissariat für Öffentliche Ordnung, zarządzeniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych W. Heinego z 31 III 1924 r., ośrodkiem dyspozycyjnym wywiadu polityczno-policyjnego stał się Wydział Polityczny Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu (Politische Abteilung beim Oberpräsidium der Provinz Oberschlesien, określany w aktach skrótem OP III) [34]. Jego naczelnymi zwierzchnikami, tak jak i innych organów szpiegostwa politycznego i policyjnego, byli nadprezydenci prowincji górnośląskiej, którzy zajmowali równocześnie stanowiska prezesów rejencji opolskiej [35]. Dwaj pierwsi komisaryczni nadprezydenci — Józef Leo Bitta (prezes rejencji opolskiej od 17 II 1919 r. następnie po przyznaniu jej w dniu 14 X 1919 r. statusu prowincji górnośląskiej także komisaryczny nadprezydent w latach 1919—1921) oraz Roland Brauweiler (landrat z powiatu lublinieckiego, następca Bitty w latach 1922—1923) nie odegrali większej roli w rozwoju tego organu. Uczynili to dopiero ich pełnoprawni następcy: Alfons Proske (od 10 IX 1924 r. do końca marca 1929 r.) i Hans Lukaschek (od 9 IV 1929 r. do połowy maja 1933 r.). Wszyscy nadprezydenci byli aktywistami katolickiej partii Centrum, zaciętymi wrogami państwa polskiego i ludności polskiej na Śląsku Opolskim, którą konsekwentnie prześladowali, starając się wszelkimi dostępnymi środkami zniszczyć

[34] WAP Opole, NPGO 3 „Geschäftsgang in der politischen Abteilung des Oberpräsidiums 1925—1930 i 20 „Politische Berichterstattung 1920—1928".

[35] Ibid., G. Webersinn, *Die Provinz Oberschlesien. Ihre Entstehung und Aufbau der Selbstverwaltung*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau", Würzburg 1969, Bd. 14, s. 302—309.

jej polskość [36]. Analogiczne stanowisko zajmowali ich zastępcy — wiceprezydenci prowincji górnośląskiej i rejencji opolskiej — dr Ernst Berger (aktywista SPD i późniejszy nadburmistrz Opola od kwietnia 1928 r. do stycznia 1933 r.) i dr Gehrke przy A. Proskem oraz dr Peter Fischer (od 1929 r. do końca lutego 1933 r., działacz Centrum) [37] i Fritz von Basse (aktywista SPD i landrat w Hesji urzędujący w Opolu od czerwca 1931 r. do lutego 1933 r.) przy boku H. Lukaschka. Berger i Fischer z ramienia nadprezydentów sprawowali również pieczę nad działalnością OP III. Trzon personelu Wydziału Politycznego za rządów A. Proskego stanowili: asesor rejencji (Regierungsassessor) dr Janich, porucznik policji (Polizeioberleutnant) Hubert Apfeld, nadsekretarze rejencji (Regierungsobersekretäre) — Borsig i Marondel, sekretarz (Regierungssekretär) Wilczek, dietetariusz (Regierungsbürodiäter) Jentsch i pracownik pomocniczy Müller [38]. Szczególnie ważną funkcję w OP III spełniali jednak referenci do opracowywania zebranych materiałów wywiadowczych w zakresie poszczególnych zagadnień. Byli to: radca policji (Polizeirat) Greulich w dziedzinie spraw Polski (włącznie z województwem śląskim) i Czechosłowacji, a także wszelkich kwestii wywiadu i kontrwywiadu (określany symbolem OP III G); w zakresie ruchu komunistycznego porucznik (Oberleutnant) H. Apfeld (OP III A), który został delegowany w marcu 1924 r. do Komendy Schutzpolizei w Opolu przez II Inspektorat Policji (II Polizei — Inspektionen) w Gliwicach — Bytomiu — Zabrzu celem pracy w nadprezydium (Oberpräsidium) w charakterze rzeczoznawcy rewolucyjnego ruchu robotniczego; wspomniany Müller (OP III M) do spraw prasy. W myśl zarządzenia nadprezydenta z 28 IV 1925 r. opracowane materiały tych zagadnień przekazywane były politycznemu decernentowi, który przygotowywał sprawozdania dla nadprezydenta [39]. Na przełomie lat 1927/1928 i w ciągu 1928 r. czołowymi funkcjonariuszami Wydziału Politycznego stali się: wyżsi radcy (Oberregierungsrat) Röckner i hr. Johann von Matuschka, pełniący funkcje rzeczoznawców, decernent dr Mesow,

---

[36] F. Hawranek, *Polityka Centrum w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej*, Opole 1973, s. 124—126; A. Targ, *Opolszczyzna pod rządami Lukaschka i Wagnera*, Katowice 1958, s. 43—116.

[37] Autor pracy o ochronie mniejszości polskiej w prowincji górnośląskiej (P. Fischer, *Das Recht und der Schutz der polnischen Minderheit in Oberschlesien*, Berlin 1931), stanowiącej typowy produkt niemieckiej nacjonalistycznej publicystyki oraz książki wspomnieniowej (P. Fischer, *Erlebtes Grenzland — Ein Bekenntnis zur deutschen Sendung Oberschlesiens 1925—1933*, Breslau 1935, s. 32—37, 99, 117), zawierającej cały program brutalnej germanizacji Śląska Opolskiego realizowany przez hitlerowskiego wielkorządcę Josefa Wagnera w latach 1935—1940.

[38] WAP Opole, NPGO, sygn. 3, zarządzenie nadprezydenta A. Proskego z 28 IV 1925 (s. 1—8).

[39] Ibid.

radcy rejencji (Regierungsrat) dr Peter Fischer i dr Lührmann [40]. Następnie w okresie rządów nadprezydenta Lukaschka działalnością OP III kierowali kolejno Röckner i hr. Matuschka. Znaczenie Matuschki we władzach naczelnych prowincji górnośląskiej podnosił fakt sprawowania przez jego brata funkcji landrata powiatu opolskiego.

Obok Wydziału Politycznego w ramach Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu funkcjonowała od wiosny 1924 r. specjalna agenda wywiadowcza Meldestelle beim Oberpräsidium, kontynuująca działalność komórek wywiadu rozwiązanego Państwowego Komisariatu do Spraw Porządku Publicznego [41]. Agenda ta współpracowała blisko z organami policji kryminalnej.

Z Wydziałem Politycznym Nadprezydium współpracował ściśle w akcji kierowania aparatem wywiadu polityczno-policyjnego Wydział I Spraw Ogólnych (Allgemeine Angelegenheiten) Rejencji Opolskiej, do którego kompetencji należały zagadnienia polityczne i zwierzchnictwo nad urzędami policji. W aparacie wspomnianego wywiadu zasadniczą rolę wykonawczą odgrywały niemieckie urzędy policyjne i administracyjne. Na czoło wysuwały się tutaj: Główny Komisariat Graniczny w Rejencji Opolskiej, Oddział Polityczny Prezydium Policji w Gliwicach oraz landratury w Bytomiu i Gliwicach [42].

Leitendes Grenzkommissariat im Regierungsbezirk Oppeln funkcjonował w siedzibie rejencji pod kierownictwem radcy policyjnego Greulicha [43]. Utrzymywał on swe placówki — Grenzkommissariate w Gliwicach (pod kierownictwem komisarza Manna), Bytomiu (komisarz Julius Hartmann) oraz w pogranicznych powiatach prowincji górnośląskiej — raciborskim, strzeleckim, oleskim i kluczborskim. Komisariaty te prowadziły aktywny wywiad w pogranicznych regionach województwa śląskiego. Zebrane z Polski informacje szpiegowskie Greulich przedstawiał bezpośrednio nadprezydentowi w formie sprawozdań do końca kwietnia 1925 r. Poza tym informacje o polskim ruchu na Opolszczyźnie, wykraczające poza lokalny charakter, kierowano do Abteilung I A w Polizeipräsidium w Berlinie, stanowiącego główny ośrodek policji politycznej Prus i innych niemieckich

[40] Ibid., s. 44.

[41] WAP Opole, NPGO, sygn. 20, s. 25—30.

[42] Ibid., sygn. 227 „Hauptakten des Ober-Präsidiums zu Oppeln betreffend Deutsch-Oberschlesischer Volksbund für Polnisch-Schlesien zur Wahrung der Minderheitsrechte 1922—1930", pismo Leitendes Grenzkommissariat z 21 III 1924; WAP-Katowice, zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Prezydialny (dalej: UWŚl. — Wydz. Prez., sygn. 1648, wyroki przeciw członkom Volksbundu; ibid., GKPWŚl., sygn. 737 „Dr Walter Strauhs — kierownik policji politycznej w Bytomiu 1929—1931"; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 37.

[43] WAP Opole, NPGO, sygn. 3, s. 1—8.

krajów za republiki weimarskiej [44]. Zarządzenie nadprezydenta Proskego z 28 IV 1925 r. ograniczyło możliwości swobodnego dysponowania zebranym materiałem informacyjnym z Polski, pozbawiając Greulicha kontaktów z władzami centralnymi w Berlinie (za wyjątkiem w.w. ośrodka berlińskiego Polizeipräsidium) i szefem administracji prowincji górnośląskiej Wydział Polityczny Nadprezydium przejął w swe ręce sprawy wykorzystania wiadomości uzyskanych przez komisariaty graniczne i opracowywania właściwych sprawozdań. Greulich pozostał jednak referentem OP III Nadprezydium w zakresie wywiadu przeciw Polsce i ČSR, utrzymując nadal bezpośredni kontakt z Abwehrstelle-Schlesien. W procedurze składania sprawozdań politycznych dalsze zmiany wprowadziło zarządzenie nadprezydenta A. Proskego z 11 VI 1927 r., wydane w myśl dyrektywy ministra spraw wewnętrznych z 7 II 1927 r.[45] Komisariaty graniczne miały w dalszym ciągu opracowywać zebrane informacje szpiegowskie. Materiał od nich przechodzić miał teraz przez ręce landratów z przekazaniem ważniejszych informacji do rejencji i wysyłany był do krajowej placówki policji kryminalnej (Landeskriminalpolizeistelle) w Gliwicach. Zadaniem tego urzędu było wykorzystanie otrzymanych raportów wywiadowczych i składanie właściwych sprawozdań nadprezydentowi.

Oddział Polityczny Prezydium Policji w Gliwicach (Politische Abteilung beim Polizeipräsidium Gleiwitz) stanowił również ważną agendę niemieckiego wywiadu polityczego przeciw Polsce [46]. Obszerniejsze przedstawienie działalności tego głównego organu pruskiej policji politycznej w prowincji górnośląskiej będzie tematem następnego artykułu. Oddziałem tym kierowali kolejno: radcy policji (Polizeirat) Paul Buciek (od września 1923 r. do 1928 r.), Richter (1928—1929) i radca rejencji (Regierungsrat) dr Kroschewski (1929—1932). Jego zwierzchnikami byli kolejni prezydenci policji w Gliwicach: dr Beck (działacz SPD w latach 1922 do 1928), Waldemar Ossowski (1928 r.) oraz N. Rühl (1929—1932). Trzon personelu tego organu stanowili w latach 1929—1931 w świetle informacji uzyskanych przez wywiad polski: starszy inspektor Böke; komisarz Rudek — szef referatu wywiadowczego, komisarz Schyniek — kierownik informacyjnej służby zewnętrznej (Aussendienst); starszy sekretarz Ramoschek — specjalista od polskiej prasy, będący również urzędowym tłumaczem Prezydium Policji i sekretarz policji Zielonka — rzeczoznawca zbieranych informacyjnych materiałów politycznych [47]. W działalności szpie-

[44] Ibid., sygn. 20, zarządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych z 10 X 1922 i 13 X 1924 (s. 39).

[45] Ibid., sygn. 1012, s. 35—36.

[46] Ibid., s. 2—42.

[47] WAP Katowice, GKPWŚl., sygn. 737 „Dr Walter Strauhs — kierownik policji politycznej w Bytomiu", s. 3—4.

gowskiej wyróżniali się aktywnością i doświadczeniem kryminalni asystenci — Winkler, Koliga, Schmack i Wahnik. Zapleczem Oddziału była funkcjonująca w ramach Prezydium Policji w Gliwicach krajowa placówka policji kryminalnej (Landeskriminalpolizeistelle), zatrudniająca około 85 funkcjonariuszy. Placówka kripo posiadała wyspecjalizowany oddział policji politycznej (Sonderabteilung), którego szefem był dr Walter Strauhs, pochodzący z Szopienic i urzędujący w Bytomiu w latach 1929—1931 [48]. Sonderabteilung kripo jako organ policyjnego wywiadu i kontrwywiadu wspierał wydatnie swą aktywnością Oddział Polityczny Prezydium Policji w Gliwicach. Rola policji kryminalnej w aparacie niemieckiego wywiadu politycznego na Śląsku znacznie wzrosła po zarządzeniu A. Proskiego z 11 VI 1927 r., kiedy to Landeskriminalpolizeistelle w Gliwicach przypadło zadanie wykorzystywania raportów wywiadowczych komisariatów granicznych i opracowywania na ich podstawie właściwych sprawozdań dla nadprezydenta.

W akcji niemieckiego szpiegostwa politycznego w województwie śląskim ważną rolę odgrywali landraci powiatów gliwickiego i bytomskiego [49]. Obaj landraci Habrich i Kurt Urbanek — były niemiecki komisarz plebiscytowy na Górnym Śląsku w latach 1920—1921, angażowali się w działalność szpiegowską przeciw Polsce, współpracując blisko na tym polu z Oddziałem Politycznym Prezydium Policji w Gliwicach, a zwłaszcza z jego kierownikami — Buciekiem i Richterem. W tym zaangażowaniu wywiadowczym nie ustępowali landratom poszczególni przedstawiciele Niemiec w Komisji Mieszanej jak świadczyła o tym afera H. Lukaschka.

Niemiecki wywiad polityczny na Śląsku zdobywał przy użyciu wszelkich środków informacje z życia społeczno-politycznego i ekonomicznego województwa śląskiego oraz śledził starannie wszelkie przejawy życia narodowego, społeczno-organizacyjnego i gospodarczego znacznych skupisk ludności polskiej na Opolszczyźnie [50]. Na obszarze państwa polskiego zasięg działania organów wywiadu politycznego był jednak znacznie węższy od Abwehry i „Nuntii", ograniczając się głównie do Śląska. W rejencji opolskiej interesowano się żywo ruchem komunistycznym i innymi lewicowymi ugrupowaniami w prowincji górnośląskiej [51], a w znacznie mniejszym stopniu związkami skrajnej prawicy. Współdziałano aktywnie z Abwehrstelle-Schlesien w zwalczaniu akcji wywiadu polskiego, czechosłowackiego i innych służb na tym obszarze. Prezydent policji w Gliwicach dr Beck i nadprezydent Proske wskazywali w swej korespondencji

[48] Ibid., s. 1—2.

[49] Ibid., sygn. 782, dochodzenia w sprawach szpiegowskich 1922—1939, s. 6—7.

[50] WAP Opole, NPGO, sygn. 227, 1012; WAP Katowice, GKPWŚl., sygn. 737 i 782.

[51] *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. 1: *1921—1923*, pod red. T. Minczakiewicza, Katowice, 1967, s. 118—239.

z 16 i 26 VI 1926 r. — na wykrycie 170 wypadków szpiegowskich przez gliwicki Politische Abteilung na przełomie lat 1925/1926 i aresztowanie 27 osób [52]. W pismach tych była również mowa o utrzymywaniu poufnych kontaktów niemieckiej policji w Gliwicach z kierownictwem Volksbundu i opiece pruskich organów policyjnych nad tym związkiem i jego przywódcą Ulitzem. Beck i Oddział Polityczny Prezydium Policji w Gliwicach często kontaktowali się również z niemieckim konsulatem w Katowicach. W związku z obserwacją poczynań Volksbundu przez polski kontrwywiad Prezydium Policji i konsulat skierowali w początkach marca 1929 r. ostrzeżenia do przywódców organizacji Stahlhelm i Verband Heimattreuer Oberschlesier oraz związków uchodźców z województwa śląskiego — Vereinigung ehemaliger Angestellten und Arbeiter der Stickstoffwerke Chorzów i Verband der aus Ost- Oberschlesien verdrängten Privatbeamten und Angestellten utrzymujących korespondencję z Volksbundem [53]. Zalecano im przerwanie bezpośredniej korespondencji i kierowanie zapytań do Volksbundu bądź drogą ustną, bądź pisemnie tylko przez konsulat.

Działalność szpiegowską przeciw Polsce ze strony Leitendes Grenzkommissariat w Opolu i podległych mu granicznych komisariatów ujawniły afery ich agentów, którzy zdemaskowani i aresztowani przez władze polskie stanęli następnie przed sądem [54]. W latach 1924—1930 aresztowano i oskarżono m.in. agentów: Schaala, Kamińskiego, Bednarka, Skowronka, Richtera, Sokala i Wioska, przerzuconych do województwa śląskiego z zadaniem szpiegostwa i wzniecania antypolskich prowokacji. Zeznania ich obciążały szefów granicznych komisariatów wyróżniających się szczególną operatywnością szpiegowską — J. Hartmanna w Bytomiu i Manna w Gliwicach. Wywiad polski dokonał również dość szczegółowego rozpoznania Oddziału Politycznego Prezydium Policji w Gliwicach i jego szpiegowskiej aktywności w województwie śląskim, a także landratów Habricha i Urbanka [55]. Najmniej znanym stronie polskiej był OP III Nadprezydium.

Szczególnie kompromitującą dla strony niemieckiej okazała się afera szpiegowska dra Hansa Lukaschka w końcu 1926 r. Jako przedstawiciel Niemiec w Komisji Mieszanej przebywał on w Katowicach w latach 1922—1926, formalnie zajmując się sprawami skarg mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. Równocześnie rozwinął tutaj szeroką aktyw-

[52] WAP Opole, NPGO, sygn. 1012, s. 16—19.

[53] Ibid., sygn. 227, pisma Niemieckiego Konsulatu Generalnego w Katowicach z 5 i 7 III 1929.

[54] Ibid., sygn. 1011, s. 10—11.

[55] WAP Katowice, GKPWŚl., sygn. 737 i 782.

ność szpiegowską, wykorzystując do tego celu biura i samochód Komisji [56]. Wśród dostarczonych przezeń władzom prowincji górnośląskiej ważnych informacji znajdowały się m.in. wykazy polskich działaczy z województwa śląskiego oraz dawnych powstańców i polskich działaczy plebiscytowych z całego obszaru Górnego Śląska. Szpiegowskie materiały Lukaschka znalazły szybko praktyczne wykorzystanie w akcji masowych aresztowań byłych powstańców na Opolszczyźnie w ciągu 1924 r., dokonywanych na polecenie A. Proskego, i w wytoczonych procesach 87 osobom spośród aresztowanych [57]. Następnie dane te mieli zużytkować hitlerowcy. Lukaschek zorganizował w Katowicach siatkę szpiegowską. Głównym jego współpracownikiem w działalności wywiadowczej był Paul Kurzydym — kupiec z Gliwic. Obaj zwerbowali jako agenta więzionego w Gliwicach Tomasa. W zamian za dostarczenie Niemcom tajnych dokumentów powstańczo-plebiscytowych Tomas miał otrzymać 50 tys. dolarów, zapewnionych mu przez kanclerza Rzeszy dra W. Marksa. Przedsięwzięcie nie powiodło się wskutek interwencji polskiego kontrwywiadu. Kurzydym i Tomas zostali aresztowani i stanęli w końcu stycznia 1927 r. przed sądem w Katowicach. Obaj oskarżeni złożyli w trakcie dochodzeń i na rozprawie sądowej obciążające Lukaschka zeznania [58]. Ten ostatni, chroniony przez paszport dyplomatyczny, nie przyznał się do zarzuconych mu czynów. Jednak rozgłos afery szpiegowskiej, która wywołała silne echa także poza Górnym Śląskiem, zmusił Lukaschka do złożenia swej dymisji w Komisji Mieszanej i definitywnego opuszczenia Polski. Strona niemiecka zareagowała na ten skandal i kompromitację swego przedstawiciela — powierzeniem Lukaschkowi stanowiska nadburmistrza miasta Zabrza, a następnie w 1929 r. awansowaniem go na nadprezydenta prowincji górnośląskiej.

Podobnie jednak, jak to miało miejsce z niemieckim wywiadem wojskowym, strona polska nie była w stanie zapobiec infiltracji i penetracji w województwie śląskim organów niemieckiego szpiegostwa politycznego w znanych, tak sprzyjających temu warunkach.

Rozbudowany aparat wywiadu na Śląsku za republiki weimarskiej, silnie zaangażowany w ofensywnym szpiegostwie przeciw państwu polskiemu, dostarczył zasadniczej kadry służbom wywiadowczym III Rzeszy. Opierając się na współpracownikach i agentach — Abwehrstelle-Schlesien i Sonderdienst-„Nuntia" doszło do znacznej rozbudowy ekspozytury wrocławskiej Abwehry w latach 1935—1939.

---

[56] *Sensacyjna afera szpiegowska*, „Polska Zachodnia" 1927, nr 18; *Podstępne ręce odwiecznego wroga*, „Polska Zachodnia" 1927, nr 19; *Zdemaskowanie Lukaschka przez prezydenta Calondera*, „Polska Zachodnia" 1927, nr 20; S. Rogowski, *Komisja Mieszana dla Górnego Śląska (1922—1937)*, Opole 1977, s. 30—31.

[57] Targ, op. cit., s. 58.

[58] „Polonia" 1927, nr 27; „Polska Zachodnia" 1927, nr 22.

MIROSŁAW CYGAŃSKI

THE STRUCTURE AND ANTI-POLISH ACTIVITIES OF THE GERMAN ESPIONAGE ORGANISATIONS IN SILESIA (1920—1932)

An outline description is given of the organisation of the political and military intelligence apparatus in the Silesian provinces of Prussia during the time of the Weimar Republic, the special activities directed against the Polish state being dealt with in some detail. The early part of this article is devoted to the espionage activities of the Reichswehr in Silesia and to the part they played in the German nationalist--terrorist organisation during the time of the Plebiscite and the Silesian Insurrections 1919—1921. After this a broad discussion is given of the forming of the military intelligence centres — Abwehrstelle Schlesien and Zweigstelle Sonderdienst „Nuntia" — in Wrocław with local branches in the Prussian provinces of Lower and Upper Silesia, considered in the framework of the structure of these organisations in the Reich and also their activities in the domain of offensive espionage directed against Poland. The scope of this spy work included also both the western provinces (in particular Silesia) and also the central and south-east provinces of the II Polish Republic. In the second part of this article the most important organs of the German political intelligence in the Upper Silesian Province are given, i.e. the State Commission for Public Order Affairs (1920—1923), the Political Department of the Upper Silesian Province Chief Praesidium in Opole, the espionage arm of this Chief Praesidium — Meldestelle, the Chief Frontier Commission of the Opole Regency, the Political Department of the Police Praesidium in Gliwice, the district Presidential Offices in Bytom and Gliwice, where anti-Polish intelligence activities were directed primarily against the Silesian province and hads signal influence on the socio--political life of the German minority. Active spying was carried out, among others, by the German consuls in Katowice (Baron Werner von Grünau 1924—1930) and in Cracow (Dr Rödiger and August von Schillinger 1932—1939) as well as the German representatives on the Mixed Commission Dr Hans Lukaschek, who operated in Katowice in the years 1922—1926 under a diplomatic cover. Also discussed here is the matter of the combating of the German military and political espionage by the Polish counter-espionage and police agencies. Despite certain successes scored in this fight, the Polish side was not in a position to prevent the increasing infiltration and peneration by the German espionage, particularly in the Silesian province.

MIROSŁAW CYGAŃSKI

DIE STRUKTUR UND ANTIPOLNISCHE TÄTIGKEIT DES DEUTSCHEN NACHRICHTENDIENSTES IN SCHLESIEN (1920—1932)

Der Beitrag beschreibt im Grundriss die Organisation des militärischen und politischen Nachrichtendienstes in den preussischen schlesischen Provinzen der Weimarer Republik, im Besonderen aber ihre gegen den polnischen Staat gerichtete Tätigkeit. Der erste Teil des Beitrages beschreibt die Spionagetätigkeit der Reichswehr zu Gunsten der deutschen nationalist-terroristichen Organisationen während der Zeit des Plebiszits und der Aufstände der Jahre 1919—1921. Danach wird die Entstehung der militärischen Spionage-Zentren — „Abwehrstelle Schlesien" und ihrer Zweigstelle „Sonderdienst — Nuntia" in Wrocław sowie ihrer Filialen auf dem

Gebiet der nieder- und oberschlesischen preussischen Provinzen im Vergleich zu ihrer Struktur im Deutschen Reich näher beschrieben, sowie die Entwicklung ihrer agressiven Tätigkeit gegen Polen. Diese Tätigkeit umfasste die polnischen westlichen Wojewodschaften — besonders Schlesien — wie auch die zentralen und südöstlichen Gebiete der damaligen II Republik. Im zweiten Teil des Beitrages werden die wichtigsten Organe des deutschen politischen Nachrichtendienstes in der Provinz Oberschlesien näher beschrieben: Staatskommisariat für öffentliche Ordnung (1920—1923), Politische Abteilung des Oberpräsidiums der Provinz Oberschlesien in Opole, „Meldestelle" — als Nachrichtenstelle des Oberpräsidiums, Hauptgrenzkommisariat des Regierungsbezirks Oppeln, Politische Abteilung des Polizeipräsidiums in Gliwice, Landratsämter in Bytom und Gliwice, deren antipolnische Nachrichtentätigkeit hauptsächlich gegen die polnische Wojewodschaft Schlesien gerichtet war und die gesellschaftlich-politische Tätigkeit der deutschen Minderheit entscheidend beeinflusste.

Aktive Spionagetätigkeit betrieben u.a. die deutschen Konsulen in Katowice (Baron Werner von Grünau — 1924—1930), Kraków (Dr. Rödiger und August von Schillinger — 1932—1939) sowie der Vertreter Deutschlands bei der Gemischten Kommission — Dr. Hans Lukaschek, der unter Diplomatenschutz in den Jahren 1922—1926 in Katowice weilte. In diesem Artikel werden auch die polnischen militärischen und polizeilichen Abwehrmassnahmen gegen die deutsche militärische und politische Spionagetätigkeit beschrieben. Trotz mancher Erfolge auf diesem Gebiet, konnte jedoch der massiven Infiltration der deutschen Spionagetätigkeit, besonders in der Wojewodschaft Schlesien, nicht genügend vorgebeugt werden.

МИРОСЛАВ ЦЫГАНЬСКИ

СТРУКТУРА И АНТИПОЛЬСКА ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ НЕМЕЦКОЙ РАЗВЕДКИ В СИЛЕЗИИ (1920—1932)

Настоящая статья указывает в общем плане организацию военного политического разведывательного аппарата в прусских провинциях Силезии во время веймарской республики, и подробно рассматривает активность этих органов, направленную против польского государства. Вступительная частва работы посвящена шпионской деятельности Рейхсверы в Силезии в роли, какую она исполнаяа по отношению к националистически террористическим немецкм союзам во время плебисцита и силезских восстаний 1919—1921гг. Дальше в статье, в более обширном плане, рассматривается зарождение центров военной разведки — Abwehrstelle-Schlesien и Zweigstelle Sonderdienst — „Nuntia" во вроцлаве с местными филиалами в прусских провинциях Верхней и Нижней Силезии на фоне структуры этих органов в рейхе, а также развитие их деятельности в области активного шпионства против Польши. Радиус деятельности этого шпионства охватывал как западные воеводства (особенно силезские), так и центральные и юго-восточные Речи Посполитой. Вторая часть работы знакомит с важнейшими органами немецкой политической разведки в верхнесилезской провинции; Государственным комисариатом по делам общественного порядка (1920-1923), Политическим отделением надпрезидиума верхнесилехской провинции в Ополе,, разведывательным отделением того же надпрезидиума — Meldetalle. Главным пограничным комисариатом опольской регенции, Отделением политическим президиума полиции в Гливицах, антипольская шпионская деятельност которых была направлена, прежд всего, против силезского воеводства, оказывая сильное влияние на общественно-политическую жизнь немецкого национального меньшцнства. Активнуюшпионскую деятельность проявляли между прочим неме-

цкие консула в г. Катовице (барон Вернер фон Ггюнау 1924—1930) и Кракове (доктор Редигер и август фон Шилингер 1932—1939), а также представитель Германии в Смешанной комисси доктор Гане Лукашек, пребывающии в Катовицах в 1922—1926 гг в качестве дипломата. В статье рассматривается также проблему борьбы против немецкого политического и военного шпионства органов польской контрразведки и полиции. Однако несмотря на успехи в этой борьбе польская сторона не была, в общем, в состоянии предотвратить усиливающюся инфильтрацию и проникновение немецкой разведки, особенно в силезком воеводстве.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

LEONARD SMOŁKA

SPRAWY BEZPIECZEŃSTWA I NIEPODLEGŁOŚCI II RZECZYPOSPOLITEJ W PRASIE POLSKIEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM (1922—1939)

Odzyskanie przez większość Polaków własnej państwowości w wyniku I wojny światowej i walk narodowowyzwoleńczych tuż po jej zakończeniu postawiło przed całym narodem, mimo zróżnicowania politycznego i ideologicznego, problem ugruntowania niepodległości i zagwarantowania bezpieczeństwa nowo powstałemu państwu. Zagadnienie to jawi się w polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego w dwóch płaszczyznach: wewnętrznej i międzynarodowej [1]. Poszczególne kierunki polityczne w kraju, choć wypracowały własne koncepcje gwarancji bezpieczeństwa i niepodległości Polski, w niektórych sprawach dotykały nie tylko tych samych problemów, ale i proponowały niekiedy te same lub podobne rozwiązania ogólne. Z drugiej strony różniły się w kwestiach szczegółowych i sposobach realizacji proponowanych koncepcji. W jakimś stopniu sytuację tę odnieść można również do poglądów Polaków poza granicami kraju, w tym wypadku na Śląsku Opolskim.

Enuncjacje prasy polskiej na Śląsku Opolskim na temat bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej zostały zasygnalizowane częściowo już wcześniej w związku z innymi tematami, szczególnie poświęconymi polskiej prasie socjaldemokratycznej [2]. Niniejszy artykuł oparto na materiałach prasowych Związku Polaków w Niemczech (ZPwN) i antago-

[1] Sprawom tym Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego poświęcił ogólnopolskie sympozjum w Szklarskiej Porębie w dniach 11—12 XII 1978 r. w ramach badań nad myślą polityczną Polaków XIX i XX wieku, kierowanych przez prof. Henryka Zielińskiego. Zob. sprawozdanie z sympozjum: L. Smołka, *Gwarancje niepodległości i bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1979, R. 34, nr 3, s. 466—469.

[2] L. Smołka, *Oblicze ideowo-polityczne polskiej prasy socjalistycznej w Niemczech w latach 1923—1937*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1973, t. 12, passim; tenże, *Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa w polskiej prasie Śląska Opolskiego (1922—1939)*, „Studia Śląskie" 1973, t. 23, passim.

nistów politycznych jego kierownictwa z pominięciem prasy socjaldemokratycznej. Przeważają wśród nich w naturalny sposób komentarze związkowych „Nowin Codziennych", ukazujących się przez cały okres międzywojenny i wyrażających oficjalne stanowisko ZPwN na Śląsku Opolskim w interesujących nas sprawach. Uwagi do komentarzy innych gazet polskich zajmują w artykule o wiele mniej miejsca, ponieważ spośród prasy niezależnej od kierownictwa politycznego ZPwN „Dziennik Śląski" ukazywał się tylko do końca 1922 r., a „Katolik Codzienny" (od 1923 r.) szybko został przejęty od A. Napieralskiego przez ZPwN (połowa 1925 r.) i wkrótce zlikwidowany (koniec 1931 r.). Równocześnie po utworzeniu Centrali Prasowej ZPwN (10 I 1927 r.) enuncjacje w różnych tytułach prasy związkowej były identyczne i to nie tylko na temat spraw interesujących nas w niniejszym artykule [3]. Natomiast opozycyjny wobec kierownictwa ZPwN „Katolik Trzyrazowy" A. Pawlety ukazywał się co prawda od końca 1932 r. do wybuchu II wojny światowej, do naszych czasów wszakże nie dochowały się numery z lat 1935—1939. Przygniatająca większość enuncjacji prasy polskiej jest anonimowa; tylko niekiedy można ustalić autorów poszczególnych artykułów. Uwaga ta dotyczy również artykułów zredagowanych w Centrali Prasowej, której nazwy bardzo często nie ujawniano.

Punktem wyjścia rozważań prasy polskiej na Śląsku Opolskim nad bezpieczeństwem międzynarodowym II Rzeczypospolitej były nowe rozwiązania terytorialno-polityczne po I wojnie światowej. Postanowienia traktatu wersalskiego, który „przypieczętował [...] katastrofę militaryzmu i imperializmu niemieckiego" były tym, czemu w polityce międzynarodowej zawdzięczało niepodległość państwo polskie. Oznaczało to nakaz pozytywnego stosunku do rozwiązań traktatowych, mimo iż były one „kompromisem na drodze powstawania państw narodowych" [4] z powodu istnienia w poszczególnych państwach mniejszości narodowych. Pogarszanie się ich położenia (np. Polaków w Niemczech) narażało na szwank pokój europejski, a tym samym bezpieczeństwo Polski [5]. Było tak tym bardziej, że wśród niezadowolonych z rozwiązań wersalskich znalazły się przede wszystkim Niemcy. Ewentualny nowy konflikt wojenny wywołany przez nacjonalizm niemiecki doprowadzić miał — według prasy polskiej — ponownie do „zwycięstwa międzynarodowej sprawiedliwości i idei państw narodowych" [6]. Wymagało to utworzenia „wspólnego frontu tych narodów,

[3] L. Smołka, *Centrala Prasowa Związku Polaków w Niemczech (1923—1939)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1978, R. 17, nr 2, s. 33—60.

[4] „Nowiny Codzienne" nr 149, 1 VII 1924, *1914—1919—1924*.

[5] „Katolik Codzienny" nr 148, 3 VII 1925; „Nowiny Codzienne" nr 149, 4 VII 1925, *Mniejszości narodowe i pokój europejski*.

[6] „Nowiny Codzienne" nr 149, 1 VII 1924, *1914—1919—1924*.

które czerpią swą wolność z dokumentu wersalskiego [7]. Jednym z nich była Polska. Stanowisko dopuszczające możliwość ewolucji stosunków międzynarodowych w kierunku wojny wynikało z analizy treści polityki międzynarodowej, natomiast idea bloku państw zainteresowanych w utrzymaniu ówczesnego terytorialnego *status quo* posiadała również inspirację doktrynalną, która nakazywała bronić traktatu wersalskiego, mimo jego mankamentów.

Niedostatków traktatowych dopatrywano się przede wszystkim w faktycznym zagwarantowaniu bezpieczeństwa jedynie wielkim mocarstwom z pominięciem państw mniejszych, do których należała Polska. To „nie dość trwałe" [8] rozwiązanie pogorszył w dodatku fakt wycofania się USA z polityki europejskiej i szukania przez państwa europejskie (głównie przez Francję i Wielką Brytanię) nowych gwarancji. W związku z tą ewolucją stanowisk wielkich mocarstw i polityki międzynarodowej prasa polska już w połowie lat dwudziestych uznała zasady bezpieczeństwa sformułowane w traktacie wersalskim za zamknięte i skończone, jednym słowem za przestarzałe dla mocarstw. Mocarstwa te w praktycznej polityce odeszły od podstawowych zasad traktatowych. Konsekwencją takiego ujmowania przez prasę polską głównych trendów w polityce międzynarodowej była wspomniana już idea bloku państw istniejących na mocy traktatu wersalskiego, mająca zagwarantować Polsce bezpieczeństwo. Natomiast przed 1925 r. główne mankamenty postanowień traktatowych łączono raczej z problematyką mniejszościową, np. podziałem Górnego Śląska czy innymi podobnymi rozwiązaniami terytorialnymi. Doktrynalna obrona traktatu przez prasę polską nakazywała zatem pogodzić się z podziałem i „budować naszą przyszłość narodową" [9] na gruncie prawnych postanowień Ligi Narodów. Tej tezie prasy polskiej nie sprzyjała ewolucja polityki międzynarodowej zapoczątkowana konferencją locarneńską.

Prasa polska, ujmując gwarancje bezpieczeństwa Polski na szerokim tle polityki międzynarodowej, podkreślała, iż realizację wielkich i pięknych zadań Ligi Narodów utrudniał od samego początku fakt nie uczestniczenia w niej dwóch wielkich państw: USA i ZSRR [10], a później również fakt przystąpienia do Ligi państwa niemieckiego. Właśnie w związku z przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów (8 IX 1926 r.) w prasie polskiej z zaniepokojeniem stwierdzano, iż mimo uroczystych przemówień „wszyscy politycy świata wiedzą doskonale, o co chodzi. Niemcy pojecha-

[7] „Nowiny Codzienne" nr 148, 29 VI 1929, *W dziesiątą rocznicę pokoju*. Ten sam artykuł zamieścił „Katolik Codzienny" nr 149, 29 VI 1929.

[8] „Nowiny Codzienne" nr 178, 7 VIII 1925, *Bilans lat sześciu*.

[9] „Dziennik Śląski" nr 42, 21 II 1922, *Nie uciekajcie*; „Nowiny Codzienne" nr 4 i 5, 6 i 9 I 1923, *Polska w r. 1922* [i] *Korespondencje. Z Raciborskiego*.

[10] „Nowiny Codzienne" nr 105, 9 V 1925, *Liga Narodów*.

ły do Genewy tylko w celu zwalenia muru wersalskiego, który krępuje swobodę ich imperialistycznych i nacjonalistycznych ruchów" [11]. Zaniepokojenie prasy polskiej było tym większe, że na owym „murze wersalskim" opierały się właśnie gwarancje bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej. Prasa, dostrzegając odstępstwa polityki międzynarodowej wielkich mocarstw od zasad wersalskich i instrumentalne posługiwanie się przez nie Ligą Narodów, postulowała uzupełnić Ligę Związkiem Kulturalnym Wszystkich Narodów. Związek miał być wyrazicielem woli narodów i ich dążności do „pokoju, współżycia i zgody na podstawie zbliżenia obcych kultur" [12]. W tych ogólnoświatowych rozwiązaniach tkwiła nadzieja prasy polskiej na zagwarantowanie bezpieczeństwa Polski. Dlatego też w związku z postępującym kryzysem Ligi Narodów prasa ta stwierdzała m.in.: „Dopóki Pakt Ligi nie zostanie przetworzony pod hasłem zagwarantowania traktatów, zgniecenia agresji i położenia końca nadużywaniu Ligi dla celów samolubnej polityki — dopóty autorytet Ligi będzie malał zamiast wzrastać". Domagała się nadania Lidze charakteru ponadpaństwowego, zaprzestania przesuwania ważnych i pilnych spraw „z forum Ligi Narodów na forum zjazdów dyplomatycznych [...] i konferencji poufnych między wielkimi mocarstwami jak za najlepszych czasów Metternicha, Bismarcka, Gorczakowa, Beaconsfielda" [13].

Wspomniany kierunek polityki międzynarodowej i tendencji w Lidze Narodów, zapoczątkowany już w drugiej połowie lat dwudziestych, nasilił się w czwartym dziesięcioleciu XX w. Organizacja ta w enuncjacjach prasy polskiej była instytucją tylko formalną, ponieważ najważniejsze decyzje zapadały poza nią. Prowadziło to do „rozbratu między ligowym postępowaniem a rozwojem istotnych dla Europy i świata zagadnień" [14], np. konflikt włosko-abisyński i sprawa zajęcia Nadrenii przez wojska niemieckie. Brak zastosowania sankcji militarnych i ekonomicznych wobec Włoch nazwano „kapitulacją [...] w obronie pokoju europejskiego" [15]. W związku z powyższymi wydarzeniami i zmianami w polityce międzynarodowej Polski po ogłoszeniu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 1934 r. prasa polska upatrywała gwarancje bezpieczeństwa państwowego w stosowaniu takiej polityki jak polska, tzn. polityki bilateralnych umów i równowagi. Stwierdzano też jednak, iż „Abisynia padła ofiarą zaniedbania zasady, że bezpieczeństwo kraju powinno być

[11] Ibid., nr 208, 12 IX 1926, *Znowu Genewa* [przez] W.G.

[12] Ibid., nr 201, 1 IX 1929, *Nasze stanowisko wobec państwa*; „Katolik Codzienny" nr 203, 1 IX 1929.

[13] „Nowiny Codzienne" nr 231, 8 X 1931, *Po zamknięciu sesji Ligi Narodów.*

[14] Ibid., nr 105, 8 V 1936, *O nowe drogi*; ibid., nr 108, 12 V 1936, *Sprawy polityczne. Na czele organizatorów trwałego pokoju stoi Polska.*

[15] Ibid., nr 248, 26 X 1935, *Kapitulacja Anglii i Ligi Narodów.*

oparte na własnych siłach moralnych i materialnych. Traktaty, sojusze i pomoc z zewnątrz — to tylko dodatkowe wzmocnienie systemu obrony narodowej" [16]. Takie ujęcie pokrywało się z zapatrywaniami rządu polskiego na koncepcję Polski mocarstwowej w płaszczyźnie stosunków wewnętrznych i międzynarodowych. Jednakże tak pojęte gwarancje bezpieczeństwa państwowego II Rzeczypospolitej okazały się mało skuteczne w sytuacji braku woli państwa trzeciego w sprawie poszanowania istniejącego porządku terytorialno-politycznego.

Wspomniane już eksponowanie w prasie polskiej związku między gwarancjami bezpieczeństwa kraju a bezpieczeństwem ogólnoeuropejskim, czy nawet ogólnoświatowym, wynikało z analizy geopolitycznego położenia II Rzeczypospolitej. Prasa ta oceniała polskie konflikty wojenne z lat 1918—1920 jako wyzwoleńcze, nie zaborcze, nie imperialistyczne, „obronne, a nie zaczepne" i prowadzone „dla ugruntowania niepodległości" [17]. Żyjąc obawą przed zagrożeniem bezpieczeństwa kraju ze strony Niemiec, prasa polska opowiadała się za normalizacją stosunków polsko-niemieckich. Brak tej normalizacji był wynikiem polityki niemieckiej, dążącej do „osłabienia względnie zniszczenia Polski", „wykreślenia jej z wszelkiej roli politycznej w stosunkach międzynarodowych", „odgraniczenia jej od Europy", „pozbawienia jej wszelkiej samodzielności", skłonienia jej „albo do ukorzenia się przed Niemcami, albo też do zwrócenia się ku czerwonej Rosji, co by ostatecznie przeniosło ją z zachodniej Europy do wschodniej, a tym samym odbiłoby się jak najfatalniej na całej polskiej historii i tradycji" [18]. Stanowisko to wyrażało obawę i niechęć do oparcia gwarancji bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej na układzie ze Związkiem Radzieckim i pokrywało się z tendencjami polskiej polityki zagranicznej z połowy lat dwudziestych. Gwarancji niepodległości Polski upatrywano w tym czasie w takim układzie bezpieczeństwa, który „musi doprowadzić do porozumienia Niemiec nie tylko z zachodem, ale i ze wschodem" [19], tzn. m.in. z Polską. Powyższa idea była wyraźnym sprzeciwem wobec rodzącego się ducha locarneńskiego w polityce europejskiej. Zdaniem prasy polskiej tylko „przez uznanie obecnego stanu rzeczy na granicy wschodniej można będzie uniknąć nowej zawieruchy wojennej, do której z taką furią prą niemieccy nacjonaliści" [20]. Wynikało to z przekonania, iż „równowaga

[16] Ibid., nr 153, 8 VII 1936, *Sprawy polityczne. Czego uczy los Abisynii?*

[17] „Katolik Codzienny" nr 167, 25 VII 1926, *Ciągłość pokojowej polityki Polski*; ibid., nr 187, 19 VIII 1927, C[entrala] P[rasowa], *Dwa nacjonalizmy*. Obronny charakter wojny 1920 r. widział też „Katolik Trzyrazowy", którego stanowisko w sprawie stosunków polsko-radzieckich odbiegało jednak wyraźnie od stanowiska ZPwN („Katolik Trzyrazowy" nr 96, 15 VIII 1933, *Cud nad Wisłą*).

[18] „Katolik Codzienny" nr 290, 19 XII 1926, *Polska i Niemcy*.

[19] „Nowiny Codzienne" nr 34, 12 II 1925, *Którędy droga do pokoju?*

Europy nie może się z jednej strony opierać na murze, a z drugiej — wisieć w powietrzu" [21]. W powyższych założeniach teoretycznych zgodnie z duchem wersalskiego ładu pokojowego nie znajdywano miejsca dla polityki radzieckiej w Europie, a równocześnie ugruntowanie pokoju widziano w rozbrojeniu.

Doktrynalna inspiracja poglądów o potrzebie rozbrojenia, jako warunku trwałego pokoju, rozbijała się w konfrontacji z polityką wewnętrzną poszczególnych państw i ewolucją stosunków międzynarodowych. Jeżeli pakt Brianda-Kelloga z 1928 r. potępiający wojnę jako środek regulowania sporów międzynarodowych i postulujący rezygnację z tego sposobu prowadzenia polityki zagranicznej, uznano za „najważniejszy dokument historyczny po traktacie wersalskim" [22], a pierwszym etapem rozbrojenia w świecie miało być, zdaniem prasy polskiej, rozbrojenie moralne, czyli wola poszanowania ustalonego porządku [23], to już na początku lat trzydziestych wysiłki rozbrojeniowe nazwano „światową farsą". Według prasy polskiej „wszyscy aktorzy tej farsy mają na scenie maski apostołów pokoju, natomiast za sceną nosi każdy browning naładowany lub wyostrzony nóż; rozgrywają się najnikczemniejsze intrygi i zmowy, mające na celu bądź to mord i rabunek, bądź też obronę przed napaścią i grabieżą". Ta skrajna ocena zabiegów wokół rozbrojenia z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, oddająca dość dobrze istotę ewolucji tego aspektu stosunków międzynarodowych, uzupełniona została jednak uwagą, iż „nie narzędzie mordu jest niebezpieczne, lecz zbrodniarz, który narzędzia tego używa" i dlatego „jedną i najpewniejszą drogą do tego wzniosłego celu [rozbrojenia — L.S.] jest podniesienie etyki i moralności wszechludzkiej, wyzbycie się narodowej i szczepowej nienawiści, poszanowanie indywidualnej, lecz także zbiorowej własności, jednym słowem potrzebne jest moralne i duchowe rozbrojenie" [24]. Postulaty etycznego i moralnego wychowania dla pokoju kształtowały się w prasie polskiej pod przemożnym naciskiem zjawisk politycznych, które zagrażały pokojowi europejskiemu, a tym samym również bezpieczeństwu Polski. Ujmowanie gwarancji bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej w kontekście bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego, a nawet ogólnoświatowego, odpowiadało geopolitycznemu położeniu tego państwa. Analiza lokalnych zjawisk politycznych z dziedziny stosunków międzynarodowych prowadziła w prasie

[20] „Katolik Codzienny" nr 232, 9 X 1925, *Konferencja w Locarno.*

[21] „Nowiny Codzienne" nr 228 i 229, 4 i 6 X 1925, *Przed konferencją w Locarno* [i] *Ważą się losy Europy.*

[22] Ibid., nr 202, 1 IX 1928, *Najważniejszy dokument historyczny po traktacie wersalskim.*

[23] Ibid., nr 253, 3 XI 1931, *Rozbrojenie moralne.*

[24] „Katolik Codzienny" nr 298, 26 XII 1930, *Rozbrojenie.*

polskiej do wniosków o zagrożeniu pokoju europejskiego przez nacjonalizm i szowinizm niemiecki, który w polityce wewnętrznej był skierowany również przeciwko obconarodowym grupom ludnościowym, m.in. przeciwko Polakom [25]. W opinii prasy polskiej ludność polska w Niemczech „widzi zapewnienie pokoju, zabezpieczenie granic państwowych i wreszcie swobodę rozwoju swego życia w utwierdzaniu politycznych traktatów międzynarodowych" [26]. Chodziło tu zarówno o traktaty wielostronne, jak i bilateralne, przy czym tym ostatnim sprzyjała ewolucja stosunków międzynarodowych w latach trzydziestych m.in. z powodu tzw. kryzysu Ligi Narodów. Do ewolucji tej dostosowała się również polska polityka zagraniczna. Wymagało to niewątpliwie odejścia od pewnych utartych schematów myślowych, tym bardziej, że jeszcze niedawno polska polityka zagraniczna nie skłaniała się ku dwustronnemu układowi ze Związkiem Radzieckim, do którego doszło na początku lat trzydziestych.

W opozycyjnej wobec kierownictwa politycznego ZPwN prasie polskiej na Śląsku Opolskim układ o nieagresji między II Rzeczypospolitą a ZSRR z 1932 r. przyjęto pozytywnie i nazwano wschodnim paktem pokoju. W opinii tej prasy „z punktu widzenia polityczno-historycznego obecna polityka polsko-rosyjska jest właśnie tą polityką, która wypływa z tysiącletnich doświadczeń historycznych współżycia dwóch narodów słowiańskich. Z punktu natomiast uczuciowego i z tradycji jest ona dla wielu czymś dziwnym, a może potwornym". Opinia ta odzwierciedla zróżnicowanie geopolityczne stereotypu Rosjanina w społeczeństwie polskim i wynikającą z niego psychologiczno-polityczną gotowość do normalizacji stosunków międzypaństwowych. Fakt ten i presja stosunków polsko-niemieckich na poglądy prasy opozycyjnej spowodowały, że w układzie polsko-radzieckim i realnej polityce widziała ona potrzebę odrzucenia punktu widzenia uczuciowego i tradycji oraz różnic społeczno-ustrojowych między II Rzecząpospolitą a ZSRR. W ogólnoteoretycznej refleksji stwierdzono, iż „nie pomoże nic, żadne odgradzanie się ideowe czy polityczne, żadne wyrzekanie się współżycia ze znienawidzonym państwem czy narodem, życie — polityka realna jest silniejsza od tych wszystkich względów" i dlatego „umiejętność współżycia pokojowego jest stopniem i miarą prawdziwej kultury danego narodu i jednostki". W interesującej prasie zbliżenie polsko-radzieckie było „polityką właściwą — polityką politycznego, gospodarczego i kulturalnego współżycia dwóch narodów słowiańskich", a jej początki dostrzegano w przeszłości. Z racji związków między wschodnią a zachodnią polityką II Rzeczypospolitej, ich wpływu na kształt gra-

[25] „Nowiny Codzienne" nr 14, 19 I 1932, *Teoria i praktyka rozbrojenia. Czyny zadają kłam głoszonym zasadom. Zbrojny anioł pokoju.*

[26] Ibid., nr 10, 14 I 1932, *Dwa bratnie narody.*

nicy zachodniej po I wojnie światowej, wschodnią politykę Polski po 1918 roku nazwano awanturniczą, a okres dziesięciu powojennych lat uznano za stracony dla polskiej polityki zagranicznej. We współpracy ze wschodnim sąsiadem dostrzegano nie tylko interes Polski, ale i ogólnoeuropejski. Zbliżenie polsko-radzieckie jawiło się jako „wielki i doniosły fakt w rozwoju historii narodów słowiańskich" [27]. Tego rodzaju interpretacji nie wywołał układ polsko-radziecki w prorządowej prasie ZPwN. Z drugiej strony enuncjacje prasy opozycyjnej pochodzą z okresu pierwszej rocznicy tego układu, kiedy prasa ZPwN nastawiona była na przygotowanie gruntu pod polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach. Sprawa ta zdaje się ukazywać wyraźnie funkcję prasy ZPwN, jako agendy polskiej służby zagranicznej (mimo przerwy w działalności Centrali Prasowej) i prasy opozycyjnej, jako przeciwwagi dla rządowych koncepcji — w tym wypadku — polskiej polityki zagranicznej. Mimo to sam fakt normalizacji stosunków polsko-niemieckich przyjęty został w prasie opozycyjnej pozytywnie, o czym niżej.

Tak jak układ polsko-radziecki z 1932 r. ocenione zostały w prasie opozycyjnej wielostronne wysiłki II Rzeczypospolitej, ZSRR i państw Małej Ententy, których celem było wypracowanie gwarancji bezpieczeństwa w Europie Wschodniej [28]. Wspomniana wcześniej idea bloku państw czerpiących swą wolność i niepodległość z postanowień traktatu wersalskiego ewoluowała w prasie opozycyjnej w kierunku idei „utworzenia wspólnego, silnego frontu przeciw wrogom, zagrażającym całej Słowiańszczyźnie" [29]. Była ona jednakże postulatem z zakresu wewnątrzpaństwowych stosunków społecznych, jaki na marginesie kongresu katolików-akademików w Poznaniu postawiła prasa opozycyjna na Śląsku Opolskim przed męską młodzieżą polską w związku z objęciem władzy w Niemczech przez hitlerowców. Ideałem słowiańskiej młodzieży żeńskiej miało być w związku z tym szczególnie zbliżenie kulturalne. Widać z tego i z przedstawionej wyżej interpretacji układu polsko-radzieckiego, iż szczególne położenie nacisku przez prasę opozycyjną w przełomowym dla Niemiec i Europy roku 1933 na opozycję Słowianie-Germanie dotyczyło tak stosunków wewnątrzpaństwowych, jak i międzynarodowych. Prasa ta odmiennie niż prasa ZPwN interpretowała związane z tym zagadnienie roli ideologii rasowej w narodowym socjalizmie i proponowała wykorzystanie jej w swoisty sposób dla potrzeb ruchu polskiego [30].

---

[27] „Katolik Trzyrazowy" nr 89, 27 VII 1933, *Polska a Rosja*. Gazeta ta nie ukazywała się w okresie zawarcia układu polsko-radzieckiego.

[28] Ibid., nr 80, 6 VII 1933, *Wschodnioeuropejski pakt pokojowy między Rosją, Polską a Małą Ententą*; ibid., nr 82, 11 VII 1933, *Wschodni pakt pokoju*.

[29] Ibid., nr 95, 12 VIII 1933, *O zbliżenie kulturalne młodzieży słowiańskiej*.

[30] Zob. S m o ł k a, *Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa...*, s. 189—190.

Położenie nacisku w niektórych enuncjacjach prasy polskiej na początku lat trzydziestych na opozycję Słowianie-Germanie i ujmowanie w tym kontekście gwarancji bezpieczeństwa Europy i Polski było związane z wewnętrznymi przemianami w Niemczech w 1933 r. Oznaczały one wzrost zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego ze strony państw faszystowskich na czele z Trzecią Rzeszą. Z tych właśnie powodów obustronna dążność Polski i Niemiec od 1933 r. do pokojowego unormowania stosunków wzajemnych, dotąd niezmiernie napiętych, oceniana była w prasie ZPwN pozytywnie. Widziano w niej również jeden z warunków polepszenia doli ludności polskiej w Niemczech [31]. W podobny sposób ujęła problem polska prasa opozycyjna, chcąca w podjętych rokowaniach „widzieć początek normalnego współżycia i wzajemnego poszanowania się dwóch państw i narodów" [32]. W świetle dotychczasowych zapatrywań prasy polskiej stanowisko to wyrażało poparcie dla wszystkich kroków formalnie zgodnych z tendencją do umocnienia bezpieczeństwa państwowego Polski. Zakładało też pełne wykonywanie umów międzynarodowych przez zawierające je strony. Deklaracja z 26 I 1934 r. uznana została za „początek nowej ery w polityce europejskiej" i „wielki tryumf polskiej polityki zagranicznej" [33] oraz za „oryginalną" i otwierającą „nową erę" [34] w stosunkach polsko-niemieckich. Bezpośrednie korzyści deklaracji polsko-niemieckiej chętniej podkreślała jednak prorządowa prasa ZPwN [35] niż opozycyjna. Ta ostatnia układy II Rzeczypospolitej z ZSRR i Trzecią Rzeszą uznała wprawdzie za sukces polskiej polityki zagranicznej, ale nie wyciągała z tego zbyt daleko idących wniosków. Uzasadniając swoje stanowisko stwierdzono tylko, iż „stosunki z sąsiadami w stopniu najwyższym decydują o powodzeniu polityki" [36]. Natomiast w prasie ZPwN pisano, że „Polska przez zgodne i przyjacielskie, oparte na niedawno zawartych traktatach pokojowych, współżycie z sąsiadami jest pierwszym czynnikiem pokoju w Europie" [37]. Jej zdaniem Polska „stworzyła trzeźwą, realną politykę liczenia się z faktami, odrzucając starannie wszelką zabawę

[31] „Nowiny Codzienne" nr 94, 7 V 1933, J. Ł[angowski] *Oferta pokoju. Nasze stanowisko względem pokojowego rozwoju stosunków polsko-niemieckich*; ibid., nr 256, 19 XI 1933, *Mamy nadzieję zmiany na lepsze. Wyjaśnienie stosunków niemiecko-polskich wpłynie chyba na nasze położenie.*

[32] „Katolik Trzyrazowy" nr 55, 9 V 1933, *Zgoda buduje.*

[33] Ibid., nr 16, 8 II 1934, *Polska ośrodkiem pokoju* [przez] H.W.

[34] „Nowiny Codzienne" nr 23, 28 I 1934, *Stanęła umowa polsko-niemiecka*; ibid., nr 29, 6 II 1934, *Więcej dobrej chęci i woli! — wołamy naszym współobywatelom.*

[35] „Nowiny Codzienne" nr 25, 30 I 1935, *Jeden rok w stosunkach polsko-niemieckich.*

[36] „Katolik Trzyrazowy" nr 126, 30 X 1934, *O kreowaniu ambasad w Warszawie i Berlinie.*

[37] „Nowiny Codzienne" nr 38, 15 II 1935, *Ty i Twój Naród.*

w hołdowanie urojeniom. Zamiast kiwać palcem w bucie, Polacy wyciągnęli z faktycznego stanu rzeczy w Europie środkowo-zachodniej realne wnioski polityczne, gospodarcze i wojskowe". Państwa zachodnie krytykowała za okłamywanie opinii publicznej świata przy pomocy konferencji rozbrojeniowej, za podtrzymywanie nadziei na rozbrojenie, „w którego urzeczywistnienie nikt trzeźwo patrzący nie wierzył". Dlatego też prasa ZPwN popierała wysiłki polskiej dyplomacji w kierunku ograniczenia zbrojeń, postulowała zadowolić się „mniejszymi, ale realnymi rezultatami w dziedzinie ograniczenia zbrojeń" [38].

Mając to wszystko na uwadze, o czym pisała prasa ZPwN, trzeba jednakże stwierdzić, iż praktyczna jednostronność zbliżenia polsko-niemieckiego „w sercach ludności polskiej [w Niemczech — L.S.] zrodziła niewiarę w treść zawartych układów, a wielu Polaków dopatrywało się w tym kroku najhaniebniejszej zdrady interesów polskich" [39], jak wspomniał rodowity Ślązak — Wojciech Wawrzynek. Optymizm prasy ZPwN wynikał z jej podległości polskiej służbie zagranicznej w Niemczech, a odtworzenie późniejszych zapatrywań prasy opozycyjnej uniemożliwia brak zachowanych egzemplarzy gazet. Jest prawdopodobne, że prasa opozycyjna, rezygnując z urzędowego optymizmu, nie formułowała publicznie swego zdania. Podobnie bowiem postępowała w innych sprawach dotyczących pośrednio i bezpośrednio polskiego ruchu narodowego [40].

Uznaniu prasy polskiej dla dwustronnych układów II Rzeczypospolitej z sąsiadem wschodnim i zachodnim towarzyszyła negatywna postawa wobec paktu czterech mocarstw i paktu wschodniego z lat 1933—1934. W pierwszym dostrzegano ustępstwa na rzecz Niemiec oraz Włoch, które prowadzić będą do wojny, zagrażając tym samym bezpieczeństwu Polski. Z tych powodów prasa polska podkreślała doniosłe znaczenie liberalnych układów zawartych na wschodzie Europy [41], przy czym unormowaniem stosunków przez Polskę z Niemcami i ZSRR tłumaczono opozycję II Rzeczypospolitej wobec paktu wschodniego [42].

W bilateralnych układach II Rzeczypospolitej z sąsiadem wschodnim i zachodnim prasa polska widziała idealne zapewnienie gwarancji bezpieczeństwa nie tylko Polski. Znalazło to wyraz m.in. w komentarzu do

[38] Ibid., nr 70, 24 III 1935, *Spokój, opanowanie. Decyzje militarne Berlina nie zaskoczyły Warszawy.*

[39] W. Wawrzynek, *Pamiętnik Opolanina*, Katowice 1965, s. 109.

[40] Por. L. Smołka, *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922—1939*, Warszawa—Wrocław 1976, s. 117—118.

[41] „Nowiny Codzienne" nr 69, 5 IV 1933, *Pakt czterech mocarstw*; ibid., nr 151, 18 VII 1933, *Pakt 4-ech podpisany*; „Katolik Trzyrazowy" nr 62, 25 V 1933, *Rozbrojenie czy zbrojenie?*; ibid., nr 64, 30 V 1933, *Pakt 4-ech prowadzi do wojny.*

[42] „Nowiny Codzienne" nr 273, 30 XI 1934, *Sprawy polityczne. Pakt wschodni* Zob. też: Smołka, *Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa...*, s. 174.

układów zawartych przez ZSRR z Francją i Czechosłowacją w 1935 r., w których realność powątpiewano: „Sieć paktów, którą rozciągnięto nad Europą, przerwać może się tym łatwiej, że nawet dziesiątki małowartościowych konwencji nie mogą zastąpić zdrowych fundamentów, jakimi dla umów naprawdę poważnych są obustronne zainteresowania i faktyczne możliwości przeprowadzenia przewidywanych w umowach świadczeń" [43]. W komentarzu tym szczególną uwagę zwraca niczym nie wytłumaczona i bezzasadna negacja obustronnego zainteresowania kontrahentów wspomnianych układów ich zawarciem, jak i sugestia o małej przydatności układów zawieranych między państwami rozdzielonymi organizmami politycznymi innych narodów. Stanowisko prasy ZPwN dowodzi forsowania przez nią rządowych koncepcji gwarancji bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej, szczególnie jeśli uwzględni się jej stanowisko wobec zachodnich gwarancji bezpieczeństwa Polski w ostatnich miesiącach pokoju, o czym niżej. Z drugiej strony na stanowisko prasy ZPwN w 1939 r. rzutowała niewątpliwie zmiana sytuacji międzynarodowej spowodowana wypowiedzeniem deklaracji o niestosowaniu przemocy przez III Rzeszę.

Wspomniany już kryzys Ligi Narodów i napięcie międzynarodowe w związku z wojną domową w Hiszpanii oraz innymi zagadnieniami polityki europejskiej sprzyjały ujmowaniu gwarancji bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej w prasie polskiej w kontekście wielobiegunowego charakteru polityki europejskiej. Sprawa hiszpańska przyczyniła się do dalszego rozdarcia Europy na dwa obozy państw — jak pisano — autorytarnych i demokratyczno-marksistowskich. W tym drugim wypadku chodziło tu raczej o niefaszystowskie, burżuazyjno demokratyczne państwa zachodnie i o ZSRR. Przyczyny podziału upatrywano w realizowaniu polityki opartej na namiętnościach i walce światopoglądowej. W związku z tym prasa polska przeciwstawiała jej „politykę państw, niezależnych wobec obu tych frontów i pełniących w czasach obecnych zbawienną politykę równowagi i faktycznych stróżów pokoju" [44]. Stanowisko to pokrywało się z zapatrywaniami rządu polskiego wyznającego w polityce zagranicznej doktrynę tzw. równowagi, odpowiadającej mniej więcej dzisiejszej polityce krajów tzw. niezaangażowanych. Równocześnie prasa polska zwracała uwagę, iż „sympatie i antypatie odnośnie wojny domowej w Hiszpanii są zbyt wielkie w Europie, aby można wierzyć w rychłe porozumienie w sprawie neutralności względem Hiszpanii" [45]. W dalszym ciągu przyczyny napięcia w sytuacji międzynarodowej upatrywano w kierowaniu się w polityce nie „racją stanu" poszczególnych narodów, lecz „określoną ideologią czy

[43] „Nowiny Codzienne" nr 122, 28 V 1935, *Sprawy polityczne. Demonstracja.*

[44] Ibid., nr 178, 6 VIII 1936, *Nowe zagadnienie o znaczeniu międzynarodowym wyrosło na zachodzie.*

[45] Ibid., nr 190, 20 VIII 1936, *Dobre chęci.*

teorią" [46]. Krytykowano w związku z tym eksponowanie w stosunkach międzynarodowych walki ideologicznej i religijnej, a przyczynę współpracy niemiecko-włoskiej widziano w płaszczyźnie ideologicznej, również na gruncie antyradzieckości [47]. Krytykę wspomnianej koncepcji stosunków międzynarodowych przez prasę polską inspirowała obawa przed skutkami zagrożenia pokoju europejskiego dla gwarancji bezpieczeństwa Polski, kraju położonego między dwoma nowymi formami ustrojowo-politycznymi.

Jeżeli jednak bezpośrednio po dojściu do władzy w Niemczech A. Hitlera opozycyjna prasa polska podkreślała rolę państw słowiańskich z udziałem ZSRR w konfrontacji z „Germanami" i widziała w tendencji do anschlusu Austrii „sen o potędze polityków wielkoniemieckich" [48], to prorządowa prasa ZPwN pomijała te zagadnienia, a w późniejszym czasie realizowała w tej sprawie wytyczne polskiej polityki zagranicznej. Przejawiło się to m.in. w poparciu dla ewolucji, jaka zachodziła w ruchu polskim w Czechosłowacji po 1934 r. [49], jak i w sprzyjaniu antyczechosłowackiemu stanowisku państw zainteresowanych swoimi mniejszościami narodowymi w republice czechosłowackiej. Zwracano w związku z tym uwagę, iż ludność polska w Czechosłowacji „musi być gotowa do wywalczenia sobie w k a ż d y c h o k o l i c z n o ś c i a c h równoznaczności tego, co zdobędzie ludność niemiecka" [50]. Chociaż zarówno w hiszpańskiej wojnie domowej, jak i sprawie sudeckiej oraz kwestii kolonialnej prasa polska widziała możliwość wybuchu wojny [51], to jednak opowiadała się (szczególnie w sprawie czechosłowackiej) za rozwiązaniem tych problemów w duchu polityki polskiej. Starała się przekonać czytelników, iż „z całą jaskrawością występuje na pierwszy plan rzeczywistość, że sztuczny twór państwowy, jakim jest Czechosłowacja, w obecnej formie nie może istnieć, że narodowości zamieszkałe na terytorium Republiki Czechosłowackiej a włączone do niej przemocą, wbrew woli ludności i na zasadzie krótkowzroczności twórców tego państwa, mają prawo do samostanowienia o sobie, do rozstrzygania o swym przyszłym losie, do powrotu do swoich krajów macierzystych" [52]. Równocześnie stanowisko polityki polskiej tłu-

[46] Ibid., nr 1, 1 I 1937, *Sprawy polityczne. Walka doktryn a racja stanu narodów.*

[47] Ibid., nr 227, 3 X 1937, *Sprawy polityczne. Co łączy Włochy z Rzeszą Niemiecką.*

[48] „Katolik Trzyrazowy" nr 92, 5 VIII1933, *Nad modrym Dunajem.*

[49] „Nowiny Codzienne" nr 74, 1 IV 1938, *Polacy w Czechosłowacji domagają się autonomii narodowej*; ibid., nr 77, 5 IV 1938, *Jednolity front — nakazem serca i rozumu.* Zob. też: J. C h l e b o w c z y k, *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice 1971, s. 201 i n.

[50] „Nowiny Codzienne" nr 100, 4 V 1938, *Sprawy polityczne. 8 punktów żądań Niemców sudeckich*; ibid., nr 116, 22 V 1938, *Sprawy polityczne. Londyn wobec Pragi.*

[51] Ibid., nr 208, 13 IX 1938, *Sprawy polityczne. Zbrojny pokój.*

[52] Ibid., nr 216, 22 IX 1938, *Decydująca chwila dla Polaków z CSR*; ibid., nr 217,

maczono nie tylko „krótkowzroczną polityką" Czechów, ale i „mylną decyzją autorów traktatów pokojowych, którzy dali w tym wypadku wprost klasyczny dowód nieznajomości stosunków w Europie środkowej i braku umiejętności przewidywania" [53].

Wspomniane wyżej mankamenty traktatów pokojowych po I wojnie światowej, jeśli chodzi o przyjęte rozwiązania terytorialno-ludnościowe, prasa polska dostrzegała od samego początku. Jednakże dopiero w latach trzydziestych odeszła zdecydowanie od doktrynalnej obrony traktatów do ich częściowych i doraźnie korzystnych dla polityki polskiej rewizji w tym względzie. Ewolucja stanowiska prasy ZPwN w sprawie gwarancji bezpieczeństwa Polski i Europy ujawniała jej służebną rolę wobec rządowej polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej. Antytraktatowej propagandzie i polityce III Rzeszy dostarczała argumentów w wykazywaniu dalszych dowodów nieznajomości przez twórców traktatów pokojowych stosunków narodowościowych w środkowej Europie.

Z drugiej strony powyższe stanowisko prasy polskiej było odejściem od wcześniejszego, dopatrującego się gwarancji pokoju europejskiego w woli poszanowania istniejącego porządku terytorialnego. Było też naruszeniem idei równowagi, jaką wyznawała polska polityka zagraniczna, mimo iż interpretacje prasy nie szły bynajmniej w tym właśnie kierunku. Prasa ZPwN stała się otwarcie środkiem uzasadniania kroków polskiej polityki zagranicznej w zmienionej po 1933 r. sytuacji międzynarodowej. Już po ewidentnych naruszeniach terytorialnych rozwiązań powojennych przez II Rzeczypospolitą pisała m.in.: „Dla Polski nie istnieje dziś w ogóle kwestia takiej czy innej «orientacji». Warszawa nie prowadzi bowiem i w żadnym wypadku nie zamierza prowadzić polityki niemieckiej, sowieckiej, francuskiej, czy jakiejkolwiek innej, lecz po prostu politykę polską", ponieważ „Polska jest państwem silnym i potężnym, które prowadzi zdecydowaną i niezależną politykę, własnym tylko odpowiadającą interesom". W bilateralnych gwarancjach bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej z sąsiadem wschodnim i zachodnim widziano przejaw pokojowej polityki polskiej, a potwierdzenie w końcu listopada 1938 r. polsko-radzieckiego układu o nieagresji i wizytę J. Becka u Hitlera w Berchtesgaden oraz rewizytę J. von Ribbentropa w Warszawie traktowano jako dowód „logiki i konsekwencji polskiej polityki zagranicznej" [54]. Faktom tym przypisywano z punktu widzenia bezpieczeństwa znaczenie ogólnoeuro-

---

23 IX 1938, *W imię prawa krwi i sprawiedliwości. Cała Polska występuje solidarnie na rzecz odzyskania Śląska Cieszyńskiego.*

[53] Ibid., nr 217, 23 IX 1938, *Sprawy polityczne. Polską żąda zwrotu Śląska Zaolziańskiego.*

[54] Ibid., nr 26, 1 II 1939, *Polityka niezależności i równowagi. Polska polityka zagraniczna budzi szacunek i uznanie.*

pejskie, a nie tylko lokalne. Ówczesne dwustronne rozmowy polityczne były dla prasy polskiej dowodem kontynuowania polityki J. Piłsudskiego, twórcy „nowej szkoły dla dyplomacji europejskiej znanej p.n. «kontaktów osobistych»". Wiara w nie pozwalała prasie polskiej na dementowanie „pewnych tendencyjnych pogłosek o rzekomych zamiarach Niemiec na wschodzie Europy" [55].

Wspomniane wyżej i podobne do nich kontakty polskiej służby zagranicznej, np. wizyta G. Ciano w Warszawie na początku 1939 r., traktowała prasa polska jako przejaw równorzędnej pozycji Polski na arenie międzynarodowej w stosunku do innych państw [56]. Wszystko to było przejawem ujmowania miejsca II Rzeczypospolitej w Europie z punktu widzenia formalno-prawnego, a nie faktycznego. W rzeczywistości bowiem równorzędna pozycja Polski była pozorem, nawet jeśli uwzględni się doraźną „korzyść" polityki polskiej w postaci przyłączenia Zaolzia, tym bardziej że państwa trzecie odeszły od zasad przestrzegania stworzonego po I wojnie światowej porządku terytorialno-politycznego, a Polska włączyła się do tej tendencji.

Na kilka tygodni przed zajęciem przez wojska niemieckie Czech i Kłajpedy prasa ZPwN stwierdzała, iż „terenem niepokojów i komplikacji będzie obecnie nie wschód europejski, czego oczekiwali niektórzy politycy zachodni, ale zachód Europy i stosunki między 4 mocarstwami zachodnimi" [57]. Natomiast enuncjacje o likwidacji Czechosłowacji ograniczono do komunikatu Niemieckiego Biura Informacyjnego z Bratysławy i tekstów wyrażających entuzjazm z ustanowienia po wiekach wspólnej granicy polsko-węgierskiej i powstania państwa słowackiego [58]. Jednakże już informacje prasy ZPwN o stanowisku państw zachodnich wobec dokonanych zmian zawierały przesłanki obaw o bezpieczeństwo Europy i Polski. Za takim ujęciem przemawiały następujące fakty: uznanie zmian terytorial-

[55] Ibid., nr 22, 27 I 1939, *Sprawy polityczne. Rewizyta min. Ribbentropa w Warszawie.*

[56] Ibid., nr 44, 23 II 1939, *Polska i Włochy. Przed wizytą min. Ciano w Warszawie*; ibid., nr 50, 2 III 1939, *Tylko polska racja stanu decyduje o stanowisku Polski w razie jakiegokolwiek konfliktu — Echa rozmów warszawskich.*

[57] Ibid., nr 29, 5 II 1939, *Sprawy polityczne. Zachód Europy stanie się terenem komplikacji.*

[58] Ibid., nr 62, 16 III 1939, *Czecho-Słowacja nie istnieje! Słowacja ogłosiła niepodległość — Czechy oddają się pod opiekę Rzeszy Niemieckiej. Niemieckie wojsko zajmuje kraje czeskie a węgierskie Ruś Podkarpacką* [i] *Sprawy polityczne. 15-ty marca — święto narodowe Węgier*; ibid., nr 63, 17 III 1939, *Słowacja zawiadamia Polskę o swej niepodległości* [i] *Odpowiedź Rządu Polskiego*; ibid., nr 64, 18 III 1939, *Węgrzy stanęli u granicy Polski. Serdeczne powitanie wojska węgierskiego przez wojsko polskie na historycznej granicy*; ibid., nr 66, 21 III 1939, *Sprawy polityczne. Karpaty połączyły Polskę i Węgry*; ibid., nr 67, 22 III 1939, *Polska znów graniczy z Węgrami* [przez] Z.K.

nych przez Wielką Brytanię za wypowiedzenie układu monachijskiego, protest przeciwko nim Francji i potępienie ich przez USA, które nałożyły na towary niemieckie 25% opłat celnych. Podkreśleniu wzrostu zbrojeń w krajach Europy Zachodniej towarzyszyła jednakże teza o dobrowolnym upadku Czechosłowacji [59]. Miała ona zapewne usprawiedliwiać polską akcję militarną na Zaolziu.

Wzrost obaw o bezpieczeństwo Polski ujawniła prasa ZPwN w związku z zajęciem przez Niemcy Kłajpedy, o czym informowano opublikowaniem komunikatu Niemieckiego Biura Informacyjnego. Widać to wyraźnie w artykule pt. *Polska spokojna, bo mocna,* w którym wyrażono wolę obrony granic i silnie podkreślono, iż „już dziś świat zrozumiał, że Polska to nie źródło niepokoju w świecie, którego obawiać się trzeba, ale to właśnie najważniejszy filar pokoju w Europie" [60]. Na opiniach tych zaważyło niewątpliwie z jednej strony zrealizowanie celów polityki polskiej w kwestii czechosłowackiej, a z drugiej — kontynuowanie antywersalskiej polityki przez III Rzeszę, godzącej już bezpośrednio w niepodległość i bezpieczeństwo Polski.

Uczestnictwo II Rzeczypospolitej w rewizji terytorialnych wyników I wojny światowej oznaczało, iż mimo formalno-prawnej mocy deklaracji o niestosowaniu przemocy między III Rzeszą a Polską, strona polska utraciła atut moralno-polityczny w postaci doktrynalnej obrony postanowień traktatowych. W podobnej sytuacji znalazła się prasa ZPwN, uzasadniająca kroki służby zagranicznej II Rzeczypospolitej. Z drugiej strony również polityka międzynarodowa odeszła już dawno od przestrzegania zasad powojennych traktów. W tej sytuacji prasa polska szukała zapewnienia gwarancji bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej w państwach Europy Zachodniej (Wielka Brytania, Francja), a równocześnie podkreślała potrzebę liczenia przede wszystkim na własne siły. W oświadczeniu premiera brytyjskiego A. N. Chamberlaina z 31 III 1939 r. w sprawie czynnej pomocy Polsce w przypadku napaści na to państwo widziano zerwanie z polityką izolacji, zrozumienie konieczności łącznego traktowania problemów Europy Zachodniej i Wschodniej oraz uznanie Polski za godnego partnera [61]. Polsko-brytyjska deklaracja o wzajemnej pomocy z 6 IV 1939 r. była w tej sytuacji w opinii prasy ZPwN „prawdziwym przewrotem w angielskiej

[59] Ibid., nr 66, 21 III 1939, *Stanowisko W.Brytanii i Francji w sprawie niemieckiej akcji wojskowej na terenie b. Czecho-Słowacji — Rząd brytyjski uważa zmiany za pozbawione podstaw prawnych — Rząd francuski złożył notę protestacyjną*; ibid., nr 67, 22 III 1939, *Sprawy polityczne. Jak podziałała zmiana sytuacji w Europie środkowej na Paryż, Londyn i Waszyngton.*

[60] Ibid., nr 68, 23 III 1939, *Litwa oddaje Kłajpedę Rzeszy Niemieckiej* [i] *Polska spokojna, bo mocna.*

[61] Ibid., nr 80, 6 IV 1939, *Sprawy polityczne. Wielka Brytania odstępuje od zasady odosobnienia.*

polityce zagranicznej" [62], świadczącym o uznaniu dla niezależnej polityki zagranicznej państwa polskiego. Równocześnie prasa ZPwN podkreślała, iż artykuły niemieckiej propagandy prasowej przeciwko tej deklaracji „pozbawione były rzeczowości i tendencyjnie oceniały najnowszy wielki sukces polskiej polityki zagranicznej" [63]. Z drugiej jednak strony jeszcze w 1935 r. prasa ZPwN sugerowała, jak już zaznaczono, małą przydatność układów zawieranych przez państwa rozdzielone organizmami politycznymi innych narodów. Inny niż w 1935 r. stosunek do nich wynikał z obawy osamotnienia polskiej dyplomacji na arenie międzynarodowej.

Zagrożenia pokoju światowego, a tym samym bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej, prasa ZPwN upatrywała wiosną 1939 r. w dwóch zagadnieniach polityki europejskiej: ekspansji Niemiec w Czechosłowacji i aneksji Albanii przez Włochy. Warunkiem utrzymania pokoju miało być wstrzymanie dalszej ekspansji tych państw na wspomnianych terenach . Zdaniem prasy polskiej „państwa europejskie, zarówno wielkie jak i małe, są gotowe dla utrzymania pokoju pogodzić się z dotychczasowymi faktami dokonanymi, ale nie zgodzą się na tworzenie nowych faktów" [64]. Stanowisko to było równocześnie oficjalnym poglądem Polskiej Agencji Telegraficznej. Wyrażało też oficjalne cele polityki polskiej po rozwiązaniu na swoją korzyść kwestii zaolziańskiej. Równocześnie jednak stanowisko to nie mogło zadowolić ani tych, których owe fakty dokonane dotyczyły, ani tych, dla których fakty już dokonane były tylko etapem w tworzeniu nowych faktów dokonanych.

Relację prasy ZPwN na temat zerwania polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy przez III Rzeszę 28 IV 1939 r. uzupełniono uwagą, iż „los ludu polskiego w Rzeszy nie jest związany z paktem polsko-niemieckim" [65]. Informowano też o reakcjach społeczeństwa w Polsce i władz państwowych II Rzeczypospolitej na zerwanie deklaracji [66]. Podaniu dosłownej treści sojuszu niemiecko-włoskiego z 22 V 1939 r. w prasie ZPwN nie towarzyszył żaden komentarz. W kilka dni później stwierdzono jednak, że jest on„wyjaśnieniem uzgodnionej od dłuższego czasu wspólnej

---

[62] Ibid., nr 83, 12 IV 1939, *Polska filarem równowagi w Europie. Wielka Brytania należycie oceniła siłę i znaczenie Polski.*

[63] Ibid., nr 83, 12 IV 1939, *Spokojna odpowiedź opinii polskiej na zaczepne głosy prasy niemieckiej.*

[64] Ibid., nr 87, 16 IV 1939, *Sprawy polityczne. Wojna czy pokój?*

[65] Ibid., nr 98, 30 IV 1939, *Mowa kanclerza Hitlera przed Reichstagiem — Wypowiedzenie umowy flotowej z Anglią oraz traktatu o nieagresji z Polską — Odpowiedź prezydentowi Roosveltowi.*

[66] Ibid., nr 99, 3 V 1939, *Jak odpowiada opinia Polski na wypowiedzenie polsko-niemieckiego paktu nieagresji*; ibid., nr 103, 7 V 1939, *Mowa ministra Józefa Becka na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 maja* [i] *Odpowiedź rządu polskiego na memorandum niemieckie z 28 kwietnia.*

polityki Niemiec i Włoch" [67]. Chociaż pisano o jego defensywnym charakterze, to jednak zwrócono uwagę na wspólnotę tych państw w kontynuowaniu dotychczasowej polityki. Oględność prasy ZPwN w formułowaniu swoich stanowisk staje się zrozumiała jeśli zważyć, iż ukazywała się ona w państwie niemieckim [68]. Fakt ten i bliskość wojny spowodowały, iż w coraz wyższym stopniu spełniała ona funkcje informacyjne, rezygnując z komentarzy. Informacje prasy ZPwN o reakcjach społeczeństwa w Polsce i jej władz państwowych na wydarzenia w polityce europejskiej były jednak swoistym komentarzem do tych wydarzeń. Powyższa sytuacja była wynikiem dalszego wzrostu stopnia reglamentacji prasy polskiej w Niemczech pod rządami hitlerowskimi.

Prasa ZPwN przyjmując z zadowoleniem rozmowy brytyjsko-francusko-radzieckie w sprawie układu obronnego, brak obecności w nich Polski tłumaczyła uregulowaniem przez nią stosunków z wszystkimi uczestnikami tych rozmów [69]. Za brak należytego postępu w nich obwiniano stronę radziecką, a wszystkie dotychczasowe propozycje radzieckie „na temat tzw. zbiorowego bezpieczeństwa w Europie były — w opinii prasy — jedynie posunięciami propagandowymi, obliczonymi na efekt zewnętrzny" [70], co pokrywało się z zapatrywaniami ówczesnego rządu polskiego. O niemiecko-radzieckich układach na temat handlu i nieagresji z 19 i 23 VIII 1939 r. poinformowano czytelników na podstawie komunikatu Niemieckiego Biura Informacyjnego i agencji TASS [71] oraz na podstawie doniesień agencji TASS i Havas [72]. W tym ostatnim wypadku zaznaczono, że układ nie jest sprzeczny z rozmowami brytyjsko-francusko-radzieckimi. Oprócz opublikowania tekstu układu podkreślono, że polityka polska pozostaje niezmienna ze względu na polsko-radziecki układ o nieagresji [73]. Informowanie czytelników na podstawie niepolskich agencji prasowych o ważnych przetasowaniach w układzie sił międzynarodowych

---

[67] Ibid., nr 116, 24 V 1939, *Pakt sojuszu niemiecko-włoskiego został podpisany w poniedziałek w Berlinie*; ibid., nr 119, 27 V 1939, *Włosko-niemiecki pakt sojuszniczy.*

[68] Zob. L. Smołka, *Reglamentacja wolności prasy polskiej na Śląsku Opolskim (1922—1939)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1973, R. 28, nr 1, głównie s. 54—61; tenże, *Prasa polska na Śląsku Opolskim...*, głównie s. 85—110.

[69] „Nowiny Codzienne" nr 122, 1 VI 1939, *Układ angielsko-francusko-sowiecki a Polska.*

[70] Ibid., nr 158, 15 VII 1939, *Krytyczny punkt w rokowaniach moskiewskich.*

[71] Ibid., nr 190, 23 VIII 1939, *Pakt o nieagresji Niemiec z Sowietami będzie podpisany niebawem w Moskwie. W Berlinie podpisano układ handlowy niemiecko-sowiecki.*

[72] Ibid., nr 192, 25 VIII 1939, *Komunikat sowiecki o mającym nastąpić podpisaniu paktu o nieagresji z Niemcami* [i] *Rokowania angielsko-francusko-sowieckie.*

[73] Ibid., nr 192, 25 VIII 1939, *Podpisanie paktu nieagresji między Rzeszą Niemiecką a ZSRR*; ibid., nr 194, 27 VIII 1939, *Sprawy polityczne. Gra moskiewska.*

było wynikiem trudności, jakie stwarzały władze niemieckie, w sprowadzaniu serwisu informacyjnego z Polski w ostatnich dniach pokoju. Być może decydowały o tym również względy taktyczne politycznej natury.

Zgodnie z oględną formą informowania czytelników prasa ZPwN podała następnie komunikat o polsko-brytyjskim układzie o pomocy z 25 VIII 1939 r.„ a w cztery dni później opublikowała tekst tego układu [74]. Natomiast w trzy dni po opublikowaniu tekstu układu polsko-brytyjskiego, w dniu wybuchu II wojny światowej, przestała się ukazywać z woli przywódców III Rzeszy. Z ich też woli jakiekolwiek gwarancje bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej musiały okazać się iluzoryczne. Przeciwnikiem niepodległości i bezpieczeństwa państwowego organizmu Polski i innych krajów była wola przywódców III Rzeszy. Nie uszanowali oni istniejącego po I wojnie światowej terytorialnego *statusu quo*. Słuszne okazały się te enuncjacje prasy polskiej na temat gwarancji niepodległości i bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej oraz bezpieczeństwa europejskiego i światowego, w których podnoszono potrzebę etycznego i moralnego wychowania dla pokoju. Jednakże egzoim polityczny nie pozwolił wcielić tych poglądów w życie.

W porównaniu z krajowymi orientacjami politycznymi enuncjacje prasy polskiej na Śląsku Opolskim na temat gwarancji bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej były bardziej jednolite z powodu zdominowania ruchu polskiego przez ugrupowanie prorządowe ZPwN. Z drugiej strony struktura społeczna Polaków na Śląsku Opolskim i w całych Niemczech była bardziej jednolita niż w Polsce, co rzutowało na mniejsze zróżnicowanie polityczne i ideologiczne miejscowej ludności. Ponadto w formowaniu stanowiska prasy polskiej na Śląsku Opolskim wobec bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej poważną rolę odgrywało geopolityczne położenie tego regionu i fakt reprezentowania — mniej lub bardziej deklaratywnie — mniejszości narodowej w państwie niemieckim. Trzeba równocześnie zauważyć, iż w kształtowaniu polityki władz międzywojennego państwa polskiego decydującą rolę odegrała myśl polityczna ugrupowań krajowych, a nie zagranicznych. W odtwarzaniu historycznych koncepcji gwarancji bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej ma to jednak znaczenie drugorzędne, ponieważ w podobnej sytuacji znalazła się też myśl polityczna krajowych ugrupowań opozycyjnych wobec rządu. Ta ostatnia oddziaływała na politykę ugrupowania rządowego i jego myśl polityczną — szczególnie po 1926 r. — o tyle, o ile liczyło się ono z przeciwnikami politycznymi. Nie wykluczało to oczywiście przejmowania

[74] Ibid., nr 194, 27 VIII 1939, *Sojusz polsko-angielski podpisany w piątek wieczorem w angielskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych*; ibid., nr 195, 29 VIII 1939, *Tekst układu polsko-brytyjskiego.*

koncepcji opozycjonistów i dostosowywania ich do własnych potrzeb. Z drugiej strony opozycyjna wobec rządu polskiego myśl polityczna Polaków na Śląsku Opolskim nie miała w zasadzie korzystnych warunków rozwoju z różnych powodów, głównie z racji trudności finansowych, które hamowały rozwój środków przekazywania tej myśli szerszym kręgom społeczeństwa polskiego. Ujawniła się ona wyraźniej dopiero na początku lat trzydziestych na łamach tzw. prasy opozycyjnej w związku z narastającą krytyką całokształtu polityki kierownictwa ZPwN w ruchu polskim. Wcześniej antagoniści polityki kierownictwa ZPwN w ruchu polskim raczej unikali publicznej krytyki, a w sprawach państwa polskiego byli niezmiernie powściągliwi. Zdawali sobie bowiem sprawę z tego, iż krytyka rządu jest dla jednostek mniej wyrobionych politycznie krytyką Polski i polskości. Ta zaś była zasadniczym celem polskiej działalności narodowej.

Prasa polska nie kwestionując niepodległości Polski, w zagwarantowaniu bezpieczeństwa jej państwa widziała możliwość znormalizowania stosunków polsko-niemieckich i nadzieję na poprawę sytuacji i położenia ludności polskiej w Niemczech. Problemy bezpieczeństwa ujmowała chętnie w kontekście ogólnoeuropejskim, wielobiegunowego charakteru polityki europejskiej. Nie zawsze wymieniała nazwę Polski, choć o niej piszący niewątpliwie myśleli. Wszystko to staje się zrozumiałe ze względów geopolitycznych, z powodu nietypowej sytuacji prasy polskiej, ukazującej się przecież w państwie niemieckim, które nie chciało pogodzić się z wynikami I wojny światowej. Wygłaszanie opinii na temat gwarancji bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej było na Śląsku Opolskim tym samym bardziej skomplikowane niż w kraju. To zaś rzutowało na przywiązywanie mniejszej wagi do spraw wewnętrznych gwarancji bezpieczeństwa, chociaż zarówno prasa „Katolika" przed 1925 r. (A. Napieralski), jak i gazety ZPwN — szczególnie w latach trzydziestych — opowiadały się czy to za istnieniem państwa silnego wewnętrznie (Napieralski), czy też za koncepcją Polski mocarstwowej w płaszczyźnie stosunków wewnętrznych i międzynarodowych (ZPwN). Postulat wewnętrznej spoistości państwa polskiego z punktu widzenia jego bezpieczeństwa był oczywisty. Uwypuklanie zewnętrznych gwarancji bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej wynikało też z przekonania o potrzebie przestrzegania ogólnoludzkich praw poszczególnych narodów do bytu samodzielnego bez względu na siłę wewnętrzną państw trzecich. Z drugiej strony nawet najlepszy układ zabezpieczający niepodległość jakiegoś kraju mógł okazać się nieskuteczny w sytuacji pojawienia się agresywnego kraju trzeciego, nie uznającego konieczności poszanowania istniejącego porządku. Enuncjacje prasy polskiej na Śląsku Opolskim na temat bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej były wypadkową pewnych ogólnych założeń o charakterze doktrynalnym i stosunków międzynarodowych okresu międzywojennego.

LEONARD SMOŁKA

PROBLEMS OF SECURITY AND INDEPENDENCE OF THE II POLISH REPUBLIC IN THE POLISH LANGUAGE PRESS OF OPOLE-SILESIA (1922—1939)

An account is given of the attitude of the Polish press in Opole-Silesia towards the problems of the security and independence of the II Polish Republic during the inter-war years. Considerations are based on press articles of the ZPwN (Union of Poles in Germany) and the political antagonists of the Union leadership, omitting the social democratic press which has been dealt with previously. Due to the fact that the Polish movement in Opole-Silesia was dominated by the pro-Government ZPwN, the opinions expressed in the Polish press in this region were more uniform than in Poland, the aim becoming to an ever greater degree the justification of Polish diplomatic moves in the changing international situation. The rather different opinions of those who opposed the political leadership of the ZPwN were expressed more clearly at the beginning of the nineteen thirties, in view of the bilateral agreements entered into by the II Republic with its eastern and western neighbours.

The Polish press, not questioning Polish independence, most often presented the problems of Polish security in the overal European context, comprehending the complex nature of contemporary European politics. Poland was not always named as such, though it was clear to which country they referred. This is quite understandable from the geopolitical standpoint, remembering the peculiar situation of the Polish language press published, after all, within the German state. Hence this press paid less atention to matters of Poland's internal security, though both A. Napieralski's „Katolik" (The Catholic) before 1925, and the ZPwN papers, mostly in the nineteen thirties, showed themselves in favour of either a state with strong internal security (A. Napieralski) or for the idea of Poland as a power in the area of internal and external relations (ZPwN).

LEONARD SMOŁKA

DIE SICHERHEIT UND UNABHÄNGIGKEIT DER II REPUBLIK IM LICHTE DER POLNISCHEN PRESSE DES ŚLĄSK OPOLSKI (1922—1939)

Der Beitrag befasst sich mit der Behandlung des Problems der Sicherheit und der Unabhängigkeit der II Republik in der polnischen Presse des Śląsk Opolski in der Zwischenkriegszeit. Er stützt sich auf Presseenuntiationen des Bundes der Polen in Deutschland sowie politischer Antagonisten seiner Leitung, mit Umgehung der sozieldemokratischen Presse, deren Richtung in dieser Hinsicht schon vorher beschrieben wurde. Weil die polnische Bewegung in dieser Provinz durch den regierungtreuen Bund der Polen in Deutschland beherrscht wurde, waren auch die Pressestimmen in dieser Hinsicht hier einheilicher als in Polen selbst. Sie sollten immer stärker beweisen, dass die polnische Diplomatie in der ständig wechselnden internationalen Politik die richtigen Schritte internahm. Unterschiedliche Stimmen der politischen Opposition in der Leitung des Bundes der Polen in Deutschland wurden anfangs der dreissiger Jahre im Zussammenhang mit den bilateralen Ost- und Westverträgen der II Republik laut.

Die hiesige polnische Presse, die die Beständigkeit des unabhängigen Polen niemals in Frage stellte, fasste die Probleme der Sicherheit dieses Staates sehr gern in den Rahmen der gesamteuropäischen, vielfältigen Politik. Polen wurde dabei nicht immer namentlich erwähnt, obwohl ohne Zweifel alle Artikelverfasser eben diesen Staat im Sinne hatten. Geopolitisch ich das verständlich. Die Lage der polnischen Presse war speziell — sie erschien letzten Endes in Deutschland. Fragen der inneren Garantie der Beständigkeit des Staates waren für die Presse weniger wichtig, obwohl der „Katolik", heransgegeben von Napieralski, vor 1925 wie auch die Presse des Bundes der Polen in Deutschland — hauptsächlich in den dreissiger Jahren — sich für einen innerlich starken Staatsorganismus (Napieralski) wie auch für einen Mächtestaat in der Innen- und Aussenpolitik einsetzte.

ЛЕОНАРД СМОЛКА

ПРОБЛЕМЫ БЕЗОПАСНОСТИ И НЕЗАВИСИМОСТИ II РЕЧИ ПОСПОЛИТОЙ В ПОЛЬСКОЙ ПРЕССЕ НА ТЕРРИТОРИИ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ (1922—1939)

Статья касается взглядов польской прессы на территории Опольской Силезии, в период между первой и второй мировыми войнами, на проблемы безопасности и независимости II Речи Посполитой. Статья опирается на прессовные заявления Союза поляков в Германии и политических антагонистов его правительства, исключая социал-демократическую прессу, о которой писалось уже раньше. Вследствие соединения польского движения на территории Опольской Силезии Союзом поляков в Германии мнения польской прессы в этом районе были более однородными, чем в Польше; в большей степени целью их являлось обоснование шагов польской дипломатии в изменяющейся международной ситунции. Несколько другие взгляды политических антагонистов провления СПвГ выявились более выразительно в начале тридцатых годов в связи двусторонними укладами II Речи Посполитой с восточным и западным соседами.

Польская пресса, не оспаривая независимости Польши, охотно трактовала проблемы безопасности страны в общеевропейском контексте многополюсного характера европейской политики. Не всегда упоминалось название — Польша, хотя о нее несомненно и думали пишущие. Это положение являлось понятным по геополитическим причинам, по поводу ситуации польской прессы, которая действовала ведь на территории немецкого государства. В связи стем меньше внимания уделялось внутренним делам гарантии безопасности, хотя как „Католик" А. Наперальского перед 1925 г. так и газеты СПвГ — особенно в тридцатые горы — высказывались за существованием внутренне сильного государства (Наперальски), или за идею великодержавной Польши, в плоскости внутренних и внешних отношений (СПвГ).

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

KAROL JONCA

„NOC KRYSZTAŁOWA" NA ŚLĄSKU OPOLSKIM NA TLE POLITYKI ANTYŻYDOWSKIEJ TRZECIEJ RZESZY

Bezprecedensowy w dziejach nowożytnych Europy program Żydów w nocy z 9 na 10 XI 1938 r. ma swą bogatą literaturę, która jednak tylko na marginesie wydarzeń w Niemczech wspominała o wypadkach na Śląsku. Przychylić się można do opinii tych autorów, którzy wydarzenia osławionej „nocy kryształowej" potraktowali jako ważny, ale równocześnie dodatkowy bodziec do nasilenia w Niemczech procesu „aryzacji" przed „ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej"[1].

Po „nocy kryształowej" hitlerowskie ustawodawstwo wkroczyło w swą ostatnią fazę charakteryzującą się sukcesywnym wyłączeniem ludności żydowskiej z życia społeczno-gospodarczego oraz wydaniem Żydów-obywateli Rzeszy na niełaskę policji i organów administracyjnych. Chyba jednak niewłaściwe byłoby doszukiwanie się bezpośrednich związków przyczynowych między wydarzeniami z 9 listopada a nową falą ustawodawstwa antyżydowskiego, skoro niektóre ważne akty były przygotowywane wcześniej. Podobnie zresztą realizacja polityki miała swe wcześniejsze analogie z tym, iż przed „nocą kryształową" władze hitlerowskie bardziej starały się o zachowywanie pozorów legalności, obawiając się niekorzystnych reperkusji poza granicami Rzeszy. Wypadki „nocy kryształowej" stanowiły starannie przygotowaną akcję prowokacyjną, która służyć miała przyspieszeniu procesu wyeliminowania Żydów z życia społecznego i gospodarczego Niemiec.

*
* *

[1] F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 382; F. Połomski, *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*, Katowice 1970, s. 211 i n.

Obawa przed opinią zagranicy i ewentualnymi środkami retorsji przesądziła jeszcze w 1933 r. o rozciągnięciu na ludność żydowską na poplebiscytowym obszarze Śląska Opolskiego postanowień polsko-niemieckiej konwencji z 15 V 1922 r. W literaturze sporo miejsca poświęcono skardze F. Bernheima, Żyda-obywatela Rzeszy z Gliwic, która spowodowała, że Niemcy hitlerowskie respektowały decyzję Rady Ligi Narodów uznającą ludność żydowską na Śląsku Opolskim za mniejszość i poddającą ją ochronie konwencji [2]. Do chwili wygaśnięcia konwencji (15 VII 1937 r.) na poplebiscytowym obszarze Śląska Opolskiego nie obowiązywały postanowienia ustawowe i zarządzenia administracyjne dotyczące specjalnego traktowania „niearyjczyków" [3], wśród nich tzw. ustawy norymberskie z 1935 r. [4]. Na obszarze konwencyjnym władze niemieckie nie ścigały m.in. wypadków "shańbienia rasy„ (Rassenschande), a postępowania w tych sprawach zostały uchylone z chwilą stwierdzenia przynależności sprawcy czynu do mniejszości[5]. Choć zdarzały się wypadki łamania postanowień konwencji bojkoty Żydów i inne formy ich dyskryminowania - to jednak w ogólnoniemieckiej atmosferze propagandy antysemickiej wspartej środkami terroru, część Śląska Opolskiego objęta konwencją zyskała opinię względnie spokojnego obszaru [6]. Opinię taką potwierdzało uchylenie dyskryminacyjnych norm ustawodawstwa antysemickiego wobec studentów żydowskich pochodzących ze Śląska Opolskiego, studiujących na Uniwersytecie Wro-

---

[2] P o ł o m s k i, *Ustawodawstwo...*, s. 88 i n.; por. K. J o n c a, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim 1933—1940*, Katowice 1970, s. 283 i n.

[3] O wyłączeniu obszaru poplebiscytowego Śląska Opolskiego spod obowiązywania ustaw i zarządzeń dotyczących specjalnego traktowania niearyjczyków mowa była m.in. w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości Rzeszy z 22 VII 1933 r. oraz w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z 29 VII 1933 r. Wcześniej, bo 26 V 1933 r. delegat Niemiec w Radzie Ligi Narodów złożył zapewnienie, że rząd niemiecki będzie przestrzegał zobowiązań wynikających z III części konwencji genewskiej. Nadprezydent prowincji na łamach „Amts-Blatt der Regierung zu Oppeln für 1934" (s. 198) zamieścił następujące zarządzenie: „Ich weise darauf hin, dass alle seit dem 1.4.1933 erlassenen und zukünftigen Gesetze und Verordnungen, insoweit sie Ausnahmebestimmungen für Personen nichtarischer Abstammung enthalten, im oberschlesischen Abstimmungsgebiet keine Geltung haben. Oppeln, den 8. August 1934. Der Oberpräsident der Provinz Oberschlesien".

[4] Zob. F. P o ł o m s k i, *Dyskryminacyjna funkcja „prawa rasowego" (Rassenrecht) Trzeciej Rzeszy* (1933—1945) „Acta Universitatis Wratislaviensis" nr 222, Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi 1974, t. 1, s. 29.

[5] Przykładem tego była sprawa Wilhelma Königsbergera zwolnionego z aresztu 5 XII 1935 r. przez wrocławskie gestapo. Por. J o n c a, op. cit., s. 293.

[6] W latach 1933—1937 mniejszość żydowska na Śląsku Opolskim złożyła 148 skarg na ręce prezydenta Komisji Mieszanej z powodu naruszenia postanowień konwencji genewskiej. (J o n c a, op. cit. s. 292; F. P o ł o m s k i, *Położenie ludności żydowskiej na Śląsku po dojściu Hitlera do władzy*, „Studia Śląskie" 1967, t. 11, s. 59 i n.).

cławskim [7]. Istotne znaczenie miała wreszcie możliwość dochodzenia roszczeń w wypadku naruszenia konwencji przed instytucjami powołanymi do zabezpieczenia realizacji postanowień konwencji, tj. przed Urzędem do Spraw Mniejszości, prezydentem Komisji Mieszanej itd. Na zaniechanie antyżydowskiej polityki przez władze i instytucje hitlerowskie wpłynęły w znacznym stopniu interwencje podejmowane przez prezydenta Komisji Mieszanej F. Calondera, którego orzeczenia przychylne dla mniejszości żydowskiej budziły spore zastrzeżenia w kręgach NSDAP. Nadprezydent prowincji H. Brückner opisujący (9 VIII 1934 r.) ministrowi spraw wewnętrznych stosunki w rejencji opolskiej stwierdził z niemałą dozą goryczy, że członkowie mniejszości żydowskiej uzyskiwali z reguły ustępstwa „w drodze pokojowej", gdyż przedłożenie spornych spraw do rozstrzygnięcia Komisji Mieszanej pod przewodnictwem prezydenta Calondera groziło wydaniem orzeczeń nieprzychylnych dla Rzeszy Niemieckiej i naruszających jej autorytet. „Stosunki na Górnym Śląsku kształtują się w ten sposób — pisał Brückner — że żydostwo (Judentum) korzysta z daleko idącego uprzywilejowania, m.in. na Górnym Śląsku nie doszło do realizacji ustawodawstwa aryjskiego (Ariergesetzgebung). Żydzi osiągnęli to, że w daleko idącym stopniu uwzględniono ich sklepy przy rozdziale limitów na pomoc dla małżeństw, a także to, że w innych dziedzinach władze państwowe i komunalne oraz organy partii [tj. NSDAP — przyp. K.J.] muszą im wyjść dalece naprzeciw" [8].

Takiej optymistycznej opinii o uprzywilejowaniu Żydów na Śląsku Opolskim nie podzielał prezydent Komisji Mieszanej. F. Calonder nie taił w 1935 r. zaniepokojenia z powodu stosowania przez NSDAP oraz organy policji polityki rasistowskiej. Za pośrednictwem niemieckiego przedstawiciela w Komisji Mieszanej Calonder domagał się złożenia przez nadprezydenta prowincji publicznego oświadczenia potępiającego ekscesy hitlerowskich bojówkarzy w Bytomiu (lipiec 1935 r.), wydania odpowiednich instrukcji formacjom SA i SS oraz udzielenia stanowczych wskazówek organom policji zachowującej się w wielu wypadkach biernie. Prawdopodobnie w związku z interwencją prezydenta Calondera pozostawały wskazane poniżej akty instancji policyjnych. Mianowicie rozporządzenie opolskiej placówki gestapo z 29 VIII 1935 r. zawierało postanowienie, że dyrektywy berlińskiej centrali gestapo ograniczające działalność żydowskich zrzeszeń sportowych na terytorium Rzeszy nie mają zastosowania na obszarze poplebiscytowym Śląska Opolskiego. W końcu września 1935

[7] A. Konieczny, *Pozbawienie Żydów stopni doktorskich na uniwersytecie wrocławskim w latach 1940—1941*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1967, nr 63 *Prawo* 18, s. 126—127.

[8] Por. Jonca, op. cit., s. 301, tekst sprawozdania politycznego nadprezydenta z 9 VIII 1934 r.

roku opolska placówka gestapo zaniechała wstępnych prac związanych z założeniem kartoteki obejmującej wszystkich Żydów na tym obszarze [9]. W osobnej instrukcji z października 1935 r. opolskie gestapo udzieliło landratom wyjaśnień w sprawie stosowania aktów normatywnych wobec Żydów, przypominając, że „przepisy wyjątkowe" (Ausnahmebestimmungen) dotyczące osób pochodzenia niearyjskiego sprzeczne z postanowieniami (art. 75) konwencji genewskiej nie znajdują zastosowania na poplebiscytowym obszarze Śląska Opolskiego. Tak więc nie można było wydawać zakazów noszenia przez Żydów odznaczeń i mundurów, urządzania wycieczek i rajdów przez żydowskie organizacje młodzieżowe [10].

Faktu uznania ludności żydowskiej za mniejszość na poplebiscytowym obszarze Śląska Opolskiego nie można lekceważyć. Wypływały stąd bowiem doniosłe skutki: objęcie Żydów — obywateli niemieckich na tym obszarze ochroną konwencji genewskiej, a co za tym idzie — niestosowanie wobec nich hitlerowskich aktów normatywnych dotyczących niearyjczyków. Wprawdzie nie zdołano zapobiec tym samym wszelkim ekscesom antyżydowskim prowokowanym przez bojówki hitlerowskie, niemniej jednak do połowy lipca 1937 r. poplebiscytowy obszar Śląska Opolskiego był jedyną enklawą w Trzeciej Rzeszy wyjętą spod rasistowskiego ustawodawstwa.

Przewodniczący Górnośląskich Gmin Żydowskich Georg Weissmann stwierdził po latach, że rozciągnięcie postanowień konwencji genewskiej na Żydów-obywateli Rzeszy na Śląsku Opolskim przyniosło im nawet pewne korzyści ekonomiczne. Odwołując się do postanowień konwencji (art. 69 i 91) mniejszość żydowska domagała się udziału w dotacjach finansowych na cele oświatowe, religijne i charytatywne. Znamienne, że mimo nasilającej się polityki antysemickiej w Rzeszy, Żydom na poplebiscytowym obszarze Śląska Opolskiego istotnie zostały przyznane dotacje. W latach 1933—1937 dotacje te osiągnęły nawet cyfry 150 tys. marek. „Było wprost rzeczą niewiarygodną — pisał Weissmann — że stanowiło to znacznie więcej niż dawniej gminy otrzymywały od państwa, co pozwoliło im na wypełnienie licznych zadań w zakresie wychowania i oświaty" [11]. Z dotacji uzyskanych od władz hitlerowskich Żydzi mogli m.in. wydzierżawić

[9] Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: WAP Wrocław) zespół: Rejencja Opolska Wydział I (dalej: RO I), sygn. 2011, dok. z 29 VIII i 29 IX 1935 r.

[10] Ibid., fol. 309, dok. z 18 X 1935 r.

[11] G. Weissmann, *Die Durchsetzung des jüdischen Minderheitsrechts in Oberschlesien 1933—1937*, „Bulletin des Leo Baeck Instituts" 1963, Nr 22, s. 174; por. K. Jonca, *Stosowanie prawa i polityki narodowościowej Trzeciej Rzeszy wobec mniejszości polskiej w Niemczech (1933—1939)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" nr 222, Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi 1974, t. 1, s. 23.

folwark w Ligocie Bialskiej pod Prudnikiem, w którym urządzono ośrodek przysposobienia rolniczego dla młodzieży żydowskiej zamierzającej emigrować do Palestyny. Co prawda emigracja nie przybierała jeszcze większych rozmiarów, jednak na kilka miesięcy przed wygaśnięciem konwencji prezydent policji w Gliwicach stwierdził kilka wypadków emigracji Żydów do miast południowo-afrykańskich.

Pomyślny status prawny ludności żydowskiej na poplebiscytowym obszarze Śląska Opolskiego trwał pod rządami konwencji do 15 VII 1937 r. Wygaśnięcie konwencji przesądziło o rozciągnięciu na cały obszar Śląska norm ustawodawstwa rasistowskiego oraz o przekreśleniu statusu mniejszości Żydów-obywateli Rzeszy. Momentem zdecydowanie pogarszającym położenie ludności żydowskiej stały się wypadki „nocy kryształowej" z 9 na 10 XI 1938 r., które nie ominęły Żydów na Śląsku Opolskim.

*
* *

Okoliczności poprzedzające pogrom Żydów w „nocy kryształowej" są wciąż przedmiotem dociekań i sporów. W literaturze brak jednak wyczerpującego wytłumaczenia przesłanek, które doprowadziły do pogromu. Propaganda hitlerowska — o czym mowa będzie niżej — tłumaczyła wypadki z 9 listopada jako objaw spontanicznej reakcji narodu niemieckiego na zamach dokonany na osobie radcy niemieckiej ambasady w Paryżu vom Ratha przez 17-letniego polskiego Żyda Herschela F. Grynszpana (vel Herzschea, Hermanna Feibela Grünspana). Na skutek ran postrzałowych zadanych 7 listopada vom Rath zmarł po dwóch dniach i już następnej nocy rozgrywały się w Niemczech wypadki „nocy kryształowej" [12]. Do wypadków na Śląsku Opolskim wrócimy w następnym fragmencie pracy.

Zamach dokonany przez Grynszpana poprzedziły wysiedlenia z Niemiec Żydów-obywateli państwa polskiego, co prawda mało znane, których jednak nie sposób pominąć przy rozpatrywaniu okoliczności i przesłanek towarzyszących „nocy kryształowej". Akcją wysiedleń zostali m.in. objęci rodzice zamachowca i na nią powoływał się Herschel Grynszpan w toku zeznań złożonych przed organami śledczymi w Paryżu. Nie wydaje się budzić wątpliwości, że wysiedlenia obejmujące rodziców Grynszpana mogły stanowić pobudkę zamachu. Zachowane akta ministerstwa propagandy Rzeszy, na które będziemy się niżej powoływać, nie usuwają wszystkich wątpliwości, czy zamach stanowił prowokację, czy też był

[12] Zentrales Staatsarchiv der DDR Potsdam (dalej: ZStA Potsdam), zespół: Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda (dalej: 50.01. Promi), sygn. 977, fol. 17.

przypadkiem zręcznie wykorzystanym przez aparat propagandy ministra J. Goebbelsa [13]. Wysiedleniom Żydów-obywateli polskich w końcu października 1938 r. hitlerowska propaganda nie nadawała rozgłosu, obawiając się zapewne nieprzychylnych reperkusji poza granicami Rzeszy. Wkrótce też całą akcję wysiedleń zagłuszyła wrzawa wokół zamachu na vom Ratha i rzekomy spontaniczny gniew narodu niemieckiego, który znalazł ujście w wypadkach „nocy kryształowej". Wysiedlenia znalazły oddźwięk na Śląsku Opolskim, choć — jak wyżej pisaliśmy — objęły swym zasięgiem wszystkich Żydów-obywateli polskich przebywających na terytorium Rzeszy Niemieckiej.

W świetle pisma okólnego reichsführera SS i szefa niemieckiej policji wydanego przez R. Heydricha 26 X 1938 r. pretekstem do wysiedleń stało się zarządzenie władz polskich (z 6 X 1938 r.) uzależniające zgodę na powrót swych obywateli do kraju po 26 października od uzyskania w placówce konsularnej odpowiedniej adnotacji w paszporcie. Heydrich, by zapobiec możliwości pozostania w Trzeciej Rzeszy licznych polskich Żydów, zarządził w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych Rzeszy niezwłoczne wydanie imiennych zakazów pobytu w Niemczech Żydom — obywatelom polskim. W myśl zarządzenia akcją wysiedleń należało objąć możliwie duże ilości Żydów [14]. Stosując się do zaleceń władze niemieckie cofnęły zgodę na pobyt w Rzeszy i przetransportowały nad granicę polsko-niemiecką około 17 tys. Żydów, wśród nich osoby, które wyemigrowały do Niemiec jeszcze przed I wojną światową. Tylko część Żydów przekroczyła granice państwa polskiego. Władze polskie odmawiały bowiem przyjęcia osób, które wyemigrowały do Niemiec przed utworzeniem państwa polskiego, optowały na rzecz Niemiec lub miały ważne wizy na pobyt w Niemczech [15].

W aktach prezydenta rejencji opolskiej zachował się doniosłej wagi dokument z 30 X 1938 r. dotyczący realizacji akcji zarządzonej przez Heydricha. Zawiera on informację prezydenta policji górnośląskiego okręgu przemysłowego o „akcji przeciwko polskim Żydom", przedłożoną prezydentowi rejencji. Z informacji wynika, że placówki policji podległe gliwickiemu prezydentowi policji opracowały 7700 spraw objętych akcją. Zaledwie dwa dni po wydaniu rozporządzenia przez Heydricha, tj. 28 X

[13] Połomski, *Ustawodawstwo...*, s. 212. Odsyłam też do pracy H. Heibera, *Der Fall Grünspan*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1957, Nr 2, s. 134 i n.

[14] WAP Wrocław, RO I 12466, fol. 271—272, dok. z 26 X 1938 r. W piśmie reichsführera SS czytamy m.in. „[...] ersuche ich, nach Benehmen mit dem Auswärtigen Amt, den Ausländerpolizeibehörden die Weisung zu geben, sofort im grossen Umfange gegen Juden polnischer Staatsangehörigkeit Aufenthaltsverbote für das Reichsgebiet zu erlassen und ihnen die Verbotsverfügung sofort zuzustellen [...]"

[15] Por. F. K. Kaul, *Der Fall des Herschel Grynszpan* Berlin 1965, s. 113.

policja przetransportowała nad granicę polsko-niemiecką i — według słów prezydenta policji — „wypchnęła" do Polski 4200 Żydów, w następnym dniu dalszych 1800 Żydów. Około 1700 Żydów, których w nocy z 29 na 30 października policja nie zdołała usunąć poza granicę niemiecko-polską odesłano w głąb Rzeszy. Prezydent policji dr Palten informujący prezydenta rejencji w Opolu o przebiegu akcji wcale nie taił, że zamierzał nawet „osiadłych jeszcze w tutejszym okręgu bezpaństwowych Żydów odesłać do obozu koncentracyjnego [...]" (por. aneks I) [16]. Palten nie obawiał się reakcji zagranicy, gdyż w jego przekonaniu nikt nie protestowałby przeciwko wysyłkom do obozu Żydów — bezpaństwowców. Ostatecznie jednak prezydent zrezygnował z planu umieszczenia Żydów w obozie koncentracyjnym, po otrzymaniu dyrektywy o odwołaniu akcji. Jak stwierdził Palten w odwet za wydalenie Żydów na terytorium Polski władze polskie wydaliły do Niemiec 20 obywateli Rzeszy — „niearyjczyków", mimo iż ci posiadali ważne paszporty. Niedwuznacznie wynika z informacji prezydenta policji, że użyte przez niego sformułowania o „odstawieniu" czy „wypchnięciu" Żydów — obywateli polskich z Rzeszy wcale nie były gołosłowne. Istotnie bowiem nie przekazywano ich formalnie na przejściach granicznych polskim placówkom granicznym, tylko pod eskortą policji niemieckiej, wspartej policją bezpieczeństwa, oddziałami SS oraz „SS-Standarte 23" z Bytomia przepędzano nocą przez tzw. zieloną granicę na terytorium Polski.

Przebieg akcji oraz wypływające z niej doświadczenia przedstawił prezydent policji dr Palten w kilku punktach, których treść godzi się w skrócie powtórzyć. O rozpoczęciu akcji zarządzonej przez szefa policji bezpieczeństwa Heydricha poinformowano go w dniu 27 października. Niezwłocznie policja powiadomiła wszystkich Żydów — obywateli polskich o cofnięciu im zgody na dalszy pobyt w Niemczech. Po otrzymaniu w godzinach wieczornych 28 października kolejnego nakazu o zatrzymaniu Żydów, przystąpiono do przeprowadzania aresztowań. W tym dniu prezydent policji w Gliwicach został również poinformowany o nadejściu z głębi Rzeszy pociągów specjalnych z 8 tys. aresztowanych Żydów — obywateli polskich. Celem zapobieżenia dezorganizacji pracy placówek policji, prezydent policji prosił o wcześniejsze poinformowanie go w przyszłości o podobnych akcjach. W „sprawnym" wydaleniu Żydów w ostatniej chwili, jak stwierdza Palten, pomogli zaalarmowani esesmani z „SS-Standarte 23" z Bytomia oraz sprowadzeni z Opola pracownicy placówki gestapo i służby bezpieczeństwa. Pomimo to akcja napotykała w kilku wypadkach na opór ze strony Żydów. Według zapewnień prezydenta policji, opor ten został „bez użycia siły wygaszony w zarodku". Ostatecznie,

[16] WAP Wrocław RO I 12 466, fol. 288—292, dok. z 30 X 1938 r.

po zakończeniu akcji trudno było ustalić, kto został wydalony poza granice Rzeszy, bowiem ani policja, ani kierownicy transportów nie sporządzili żadnych imiennych wykazów osób wydalonych do Polski. Prezydent policji mógł tylko stwierdzić, że władze polskie nie odmówiły przejęcia Żydów-obywateli polskich posiadających ważne paszporty. Uważał zatem za niecelowe próby wydalenia z Niemiec Żydów polskich posiadających nieważne paszporty. Niecelowe było również, zdaniem Paltena, wyrażenie zgody na zabieranie przez Żydów zbyt dużych ilości bagaży, na co pozwoliły na przykład władze policyjne Saksonii. „Przeciążeni bagażem Żydzi — informował Palten — wyrzucali go po części do prawego i lewego rowu przydrożnego podczas wypychania ich przez zieloną granicę. Dopatrywałem się w sposobie postępowania Żydów chęci rezygnacji z własności i zwróciłem uwagę policji i esesmanom, by nie zabierali porzuconych bagaży." [17]

Kosztami związanymi z pobytem kilku tysięcy Żydów-obywateli polskich na Górnym Śląsku przed ich wydaleniem z terytorium ówczesnej Rzeszy prezydent policji obciążył żydowską organizację pomocy (Hilfverein) z siedzibą w Bytomiu. Żydów objętych akcją wydalenia umieszczono w bytomskiej synagodze, którą prezydent policji zarekwirował na czas trwania akcji. Żydowski „Hilfsverein" obarczono także kosztami podróży związanymi z powrotem części niewydalonych Żydów do miejsc ich dotychczasowego pobytu w Niemczech.

Obszerną informację prezydenta policji w Gliwicach o „akcji przeciwko polskim Żydom" uzupełnia szereg dokumentów w pełni potwierdzających bezwzględne postępowanie hitlerowskich władz wobec Żydów przymusowo wydalonych z Rzeszy. Doniosłe informacje zawiera odręczna notatka służbowa sporządzona 28 X 1938 r. w urzędzie prezydenta rejencji w Opolu. Wynika z niej, że kierownik opolskiej placówki gestapo, radca kryminalny dr Schäfer przekazał władzom rejencji telefoniczne polecenie, aby w wypadku odmowy przyjęcia polskich Żydów przez władze polskie „dostarczyć [ich] do zielonej granicy i stamtąd wpędzić do Polski przy pomocy policyjnych środków przymusu (naturalnie bez użycia broni palnej)" [18]. Notatka nie pozostawia wątpliwości, że całą akcję kierowało ministerstwo

[17] Ibid. fol. 291.

[18] Ibid. fol. 275—276, dok. z 28 X 1938 r. W notatce czytamy m.in. „Reg. und Kriminalrat Schäfer gibt telefonisch Nachricht, dass die Juden, wenn sie nach Polen nicht hereingelassen werden, an die grüne Grenze gebracht und dort mit polizeilichen Zwangsmitteln (ausgenommen natürlich Schusswaffengebrauch) nach Polen hineingejagt werden sollen. SS Formationen stünden dem Pol. Präs. dazu zur Verfügung. Diese Anweisung habe Reg. Rat West aus dem Reichsinnenministerium im Auftrage des Staatssekretärs gegeben. Den Namen des Staatssekretärs wusste Dr. Schäfer nicht anzugeben. Polizei Präsident Gleiwitz hat von mir fernmündlich Nachricht erhalten."

spraw wewnętrznych Rzeszy, a jej wykonanie na nadgranicznym odcinku ówczesnego Śląska Opolskiego powierzono prezydentowi policji drowi Paltenowi w Gliwicach.

Przeciwko realizacji akcji wysiedleńczej w dniu 28 października w prezydium rejencji w Opolu złożył protest wicekonsul R.P. Zwrócił on uwagę, że zarządzenie o niezwłocznym opuszczeniu Śląska Opolskiego objęło nie tylko Żydów-obywateli polskich, ale zastosowano je nawet wobec obywateli państwa polskiego przejeżdżających lub zatrzymujących się na dworcu kolejowym w Opolu, zmuszając ich do niezwłocznego powrotu do kraju [19].

Pomimo protestu wicekonsula władze niemieckie kontynuowały akcję wysiedleń. W dniu 29 października prezydent policji w Gliwicach poinformował prezydenta rejencji w Opolu oraz SS-brigadeführera Besta w Berlinie, że „przy pomocy policji i SS między godziną 22 a 23 polscy Żydzi zostaną wysiedleni przez zieloną granicę". Akcję przepędzania Żydów zamierzano kontynuować do chwili zamknięcia (Abriegelung) granicy przez polską służbę ochrony pogranicza. Ewentualny powrót wydalonych Żydów miała uniemożliwić niemiecka służba celna [20].

Przez „zieloną granicę" na Górnym Śląsku wydalono około 6 tys. Żydów-obywateli polskich, co stanowiło ponad 30% ogółu Żydów objętych wysiedleniem w skali ogólnoniemieckiej. Niewątpliwie chodziło tu o największą akcję antyżydowską, a zarazem o pierwszą akcję masowych wysiedleń Żydów z Trzeciej Rzeszy od chwili przejęcia władzy przez narodowych socjalistów. Niewymierne były szkody materialne i moralne wyrządzone wysiedlonym, bowiem pozbawiono ich majątku, oszczędności, warsztatów pracy, mieszkań itd. Z relacji prezydenta policji w Gliwicach wynika, że w czasie „przepędzania" Żydów przez „zieloną granicę" część osób porzucała swe osobiste rzeczy, a sporej grupie Żydów nie wydano przed dostarczeniem ich do granicy bagaży przywiezionych w osobnych wagonach kolejowych.

Pierwsza akcja masowych wysiedleń Żydów-obywateli polskich z terytorium Rzeszy trwała zaledwie trzy dni (27—29 X 1938 r.), wywołując gwałtowną reakcję opinii publicznej poza granicami Niemiec. Jej reperkusje polityczne i ewentualne restrykcje gospodarcze nie mogły być obojętne dla rządu Rzeszy.

*

* *

W jednym z transportów wysiedlonych Żydów-obywateli polskich znaleźli się rodzice Herschela F. Grynszpana [21], których przewieziono do Zbą-

[19] Ibid., fol. 279, dok. z 28 X 1938 r.

[20] Ibid., fol. 280, dok. z 29 X 1938 r.

[21] Herschel (Herzsch, Hermann) Feibel Grynszpan vel. Grünspan, ur. 28 III 1921 r.

szynka. Po dokonanym zamachu na vom Ratha w niemieckiej ambasadzie w Paryżu H. Grynszpan zeznał przed komisarzem policji dzielnicy Invalides:

„W czwartek, 3 listopada otrzymałem na ulicy Petites Ecuries kartkę pocztową od moich rodziców, którzy znajdowali się w Zbąszynie, w Polsce, nad granicą niemiecko-polską. Poinformowali mnie o przedsięwzięciach niemieckich władz wymierzonych w Żydów oraz o własnych kłopotach. Pisali, że wydalono ich z Niemiec i że musieli opuścić terytorium Niemiec przed 29 października. Ja żywiłem już w sobie nienawiść do niemieckich władz, a pocztówka moich rodziców pokazała mi na jakie niebezpieczeństwa byli [rodzice] narażeniu. Zastanawiałem się nad zemstą i aktem protestu wyrażonym na jakimś przedstawicielu Niemiec, bez zamiaru zabicia kogokolwiek. Chciałem jednak dokonać czynu wywołującego wrażenie, by go nie zignorowano w świecie, gdyż niemieckie metody napełniały mnie goryczą [...]" [22].

Motyw zbrodni powtórzył młodociany Grynszpan również w dalszej części zeznania. Okoliczności zamachu zostały już w dostateczny sposób przedstawione w literaturze. Przypomnijmy tylko niektóre momenty zajścia w niemieckiej ambasadzie w Paryżu, utrwalone w sprawozdaniu ambasady przedłożonym ministerstwu spraw zagranicznych Rzeszy w Berlinie. Grynszpan zgłosił się 7 XI 1938 r. o godz. 9^{35} u portiera ambasady oświadczając, że chce wręczyć ważny dokument sekretarzowi ambasady. Wskazano mu gabinet na piętrze, w którym zastał radcę vom Ratha. Wydobywszy ukryty pistolet, Grynszpan oddał kilka strzałów, raniąc vom Ratha, lecz go nie zabijając [23]. Przed komisarzem policji młodociany zamachowiec zeznał, że przed oddaniem strzałów powiedział do nie znanego mu wcześniej vom Ratha: „Nie dość, że Żydzi w Niemczech tak cierpią i że deportuje się ich do obozów koncentracyjnych, to teraz przepędza się ich jak

w Hanowerze był obywatelem polskim. Jego ojciec, krawiec Sendel Grynszpan ur. 17 IX 1886 r. w Dmeninie, matka Ryfka z domu Silberberg ur. 29 IX 1887 r. Oboje mieszkali po I wojnie światowej w Duisburgu, od 11 III 1921 r. w Essen. Cytowany przez nas Heiber przypuszcza, że Herschel Grynszpan został w 1942 r. wywieziony przez Niemców do Generalnego Gubernatorstwa. Inni autorzy twierdzą, że Grynszpan przeżył wojnę i po 1945 r. zamieszkał w Paryżu. Według informacji udzielonej nam przez dyrektora Leo Baeck Institute w Londynie dra A. Pauckera w liście z 31 V 1979 roku los Grynszpana nie jest znany. Wersja podana przez Heibera zasługuje tu na przytoczenie, mianowicie autor przypuszcza, że Herschel Grynszpan „ist mit sehr hoher Wahrscheinlichkeit ins das Generalgouvernement deportiert worden und mit ebenso hoher Wahrscheinlichkeit von dort nicht lebend zurückgekehrt. Erst durch seine Tat wurde Herschel Feibel Grünspan zu „prominent" für Auschwitz. Und im weiteren Verlauf sollte es sich schliesslich herausstellen, dass er auch ungeeignet war für Plötzensee". (H e i b e r, op. cit., s. 134). Szkoda, że autor nie podaje na jakich przesłankach oparł swe przypuszczenia.

[22] ZStA Potsdam, 50.01. Promi, sygn. 980, fol. 135, dok. zawierający tłumaczenie zeznania Grynszpana z języka francuskiego na język niemiecki.

[23] Ibid., sygn. 979, fol. 47, dok. z 8 XI 1938 r.

zwykłe psy" [24]. Dwukrotnie ranny vom Rath odwieziony do kliniki i tam operowany zdołał przed śmiercią powiedzieć, że „zamachowiec jest Żydem i oddając strzały oświadczył, że chce pomścić swych współwyznawców" [25]. Gdy pracownik niemieckiej ambasady w Paryżu odwiedził w areszcie policyjnym Grynszpana (8 listopada), ten oświadczył w obecności komisarza policji, że „ma lat 17, jako syn żydowskich rodziców, polskiej przynależności państwowej urodził się w Hanowerze; jego rodzice zostali niedawno temu przetransportowani przez niemiecką policję nad granicę polską i rzekomo znajdują się tam w wagonie kolejowym" [26].

Zeznanie Grynszpana złożone przed francuskim komisarzem policji, oświadczenie ciężko rannego vom Ratha i wypowiedź zamachowca odnotowana nazajutrz po zamachu, zdają się zgodnie wskazywać na motyw zamachu — chęć pomszczenia Żydów, ofiar hitlerowskich prześladowań oraz poruszenie tym czynem opinii publicznej na świecie. Nie można mimo to wykluczyć, że H. Grynszpan padł ofiarą prowokacji mającej dostarczyć hitlerowcom zarówno pretekstu do zatuszowania akcji wysiedleń kilkunastutysięcy Żydów, jak i do rozpoczęcia kolejnej fazy prześladowań elementu żydowskiego w Niemczech [27]. W nocy z 9 na 10 listopada „sterowany" wybuch oburzenia narodu niemieckiego doprowadził do pogromu ludności żydowskiej w Rzeszy. Zanim przedstawimy jego przebieg i skutki, szczególnie na Śląsku Opolskim, zwrócimy jeszcze uwagę na losy zamachowca Herschela Grynszpana oczekującego rozprawy przed sądem w Paryżu.

Pogrom Żydów w czasie „nocy kryształowej" w Niemczech wpłynął, jak się wydaje, na odwleczenie rozprawy karnej przeciwko nieletniemu Grynszpanowi. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że również rząd niemiecki nie nalegał na jej przyśpieszenie w atmosferze antyhitlerowskiej propagandy wywołanej pogromem. Być może obawiano się reperkusji, a nawet ujawnienia niewygodnych faktów obciążających Niemcy. Wymowna była informacja ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy udzielona ministerstwu propagandy Rzeszy, z której wynikało, że 21 XII 1938 r. niemiecka ambasada w Warszawie zwróciła się do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych z sugestią, by rodzicom Herschela Grynszpana nie udzielono zgody na wyjazd do Paryża na zbliżający się proces ich syna [28]. Z później-

[24] Ibid., sygn. 980, fol. 139. Wypowiedź H. Grynszpana w tłumaczeniu na język niemiecki brzmiała: „Es genügt nicht, dass die Juden in Deutschland so leiden und in die Konzentrationslager geworfen werden, jetzt vertreibt man sie wie gemeine Hunde".

[25] ZStA Potsdam, 50.01. Promi, sygn. 979, fol. 47.

[26] Ibid., fol. 51, dok. z 8 XI 1938 r.

[27] R. Manvell, H. Fraenkel, *Goebbels*, Warszawa 1962, s. 184.

[28] ZStA Potsdam, 50.01. Promi, sygn. 979, fol. 78, dok. z 21 XII 1938 r.

szego pisma matki zamachowca przebywającej w Radomsku wynika, że istotnie jej starania o wyjazd do Paryża były bezskuteczne [29].

Z polecenia rządu Rzeszy tokiem postępowania francuskich organów śledczych w sprawie Grynszpana interesował się profesor Grimm. W sierpniu 1939 r. Grimm przesłał z Paryża ministerstwu propagandy Rzeszy informację, w której zwrócił uwagę na konkluzję francuskiego sędziego śledczego, że w toku rozprawy głównej przed sądem nie można wykluczyć reperkusji wywołanych spaleniem żydowskich synagog w Niemczech oraz reakcji Anglii i Stanów Zjednoczonych na pogrom Żydów [30]. Nie sposób ustalić przyczyn, które wpłynęły na odwleczenie rozprawy Grynszpana. W każdym razie nie wszczęto jej przed wybuchem wojny i wypowiedzeniem wojny Niemcom przez Francję. W nowej sytuacji politycznej spowodowanej wojną wspomniany wyżej niemiecki rzeczoznawca profesor Grimm nie taił obaw, że sprawa Grynszpana mogłaby przybrać obrót niepomyślny dla Niemiec. W początkach października 1939 r. Grimm podzielił się następującą uwagą z ministerstwem propagandy Rzeszy: „W procesie Grynszpana wyłania się niebezpieczeństwo, że wrogowie przyśpieszą postępowanie i w atmosferze niepomyślnej dla strony niemieckiej zechcą doprowadzić do wyroku uniewinniającego, przy czym postawią, być może, twierdzenia, których nie będziemy mogli potem odeprzeć" [31]. W interesie Rzeszy Grimm proponował przy pomocy neutralnych sił wpłynąć na opóźnienie procesu, a nawet na jego odroczenie na okres powojenny.

Za pośrednictwem szwajcarskiego adwokata Grimm śledził nadal tok postępowania w sprawie Grynszpana i uzyskiwał dalsze informacje z Paryża. W styczniu 1940 r. poinformował berlińskie ministerstwo propagandy, że pewien żydowski producent filmowy nakręcił w Paryżu film, w którym zamordowanie vom Ratha zręcznie przedstawiono jako sprawę zainscenizowaną przez hitlerowską służbę bezpieczeństwa [32]. Zainteresowanie Grimma oraz niemieckich służb specjalnych sprawą Grynszpana nie osłabło bynajmniej w czasie agresji hitlerowskiej na Francję. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Paryża niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdziło, że Francuzi ewakuowali Grynszpana do Fresnes, stamtąd następnie do Bourges. Ślady Grynszpana, jak się okazuje, tropił oddział specjalny Tajnej Policji Polowej (Sondertrupp der Geheimen Feldpolizei) [33]. Telegram nadany 18 VII 1940 r. z Paryża informował ministerstwo propagandy Rzeszy, że Grynszpan zwolniony przez ewakuujące się

[29] Ibid., fol. 128.
[30] Ibid., sygn. 988, fol. 6. dok. z 19 VIII 1939 r.
[31] Ibid., fol. 11, dok. z 6 X 1939 r.
[32] Ibid., fol. 38, dok. z 12 I 1940 r.
[33] Ibid., fol. 63, dok. z 30 VI 1940 r.

władze więzienne zgłosił się dobrowolnie w więzieniu w Tuluzie [34]. 23 lipca Niemcy skonfiskowali w Paryżu akta śledztwa w sprawie Grynszpana [35]. Pomimo opanowania większości terytorium Francji przez wojska niemieckie pościg za Grynszpanem okazał się bezskuteczny. Tuluza do której dotarł Grynszpan pozostawała w tzw. wolnej strefie Francji, nie zajętej w tym czasie przez Niemców, a jego wydanie władzom niemieckim zostało uzależnione od zgody odpowiednich władz rządu Vichy. W kwietniu 1942 r. w Berlinie zapadła decyzja o przygotowaniu procesu Grynszpana przed sądem niemieckim w myśl dyspozycji Hitlera z 16 XI 1941 r. Początkowo sprawę przygotowań powierzono drowi R. Freislerowi, później z niewiadomych przyczyn zlecono ją innymu prawnikowi [36]. Tymczasem szef kancelarii Rzeszy dr Lammers zakomunikował prezydentowi Trybunału Narodowego drowi Thierackowi (3 IV 1942 r.), że Hitler wcale nie uważa, by sprawę Grynszpana należało załatwić w ciągu najbliższych dni [37]. Zachowane dokumenty ministerstwa propagandy Rzeszy nie ujawniają przyczyn odroczenia procesu Grynszpana w Niemczech. Być może, iż większą powściągliwość doradzała pamięć o procesie Georgi Dymitrowa niesłusznie oskarżonego o podpalenie parlamentu Rzeszy. Proces ten, mimo starannego przygotowania przez hitlerowski aparat propagandowy zakończył się fiaskiem dla oskarżycieli. W kwietniu 1942 r. wyłoniły się problemy związane z ekstradycją Grynszpana do Niemiec oraz niemniej ważne problemy kwalifikcji czynu przestępczego. Naradę Trybunału Narodowego z 7 IV 1942 r. poświęcono problemom kwalifikacji czynu, przy czym chodziło o rozstrzygnięcie, czy czyn kwalifikować jako morderstwo, czy też jako zdradę główną [38]. Termin procesu, wstępnie ustalony na kwiecień został odroczony [39].

---

[34] Ibid., fol. 64, dok. z 18 VII 1940 r.

[35] Ibid., fol. 65, dok. z 23 VII 1940 r.

[36] Ibid., sygn. 985, fol. 103, dok. z 2 IV 1942 r.

[37] Ibid., fol. 120, dok. z 3 IV 1942 r.

[38] Ibid., fol. 155, dok. z 7 IV 1942 r.

[39] Manvell i Fraenkel utrzymują, że Grynszpan wpadł w ręce Niemców i został zamordowany (Manvell, Fraenkel, op. cit. s. 184). Prof. F. Grimm utrzymywał po wojnie, że w 1940 r. Grynszpana przewieziono niezwłocznie do Berlina (..[...] G. wurde sogleich nach Berlin gebracht. In Paris wurde er nicht mehr vernommen. Ich habe Grünspan niemals gesehen, auch später nicht". Por F. Grim, *Ein Dokument zur Zeitgeschichte II*, „Deutsche Hochschullehrer-Zeitung", Nr 3, Tübingen 1957, .s 7). Wersje o ekstradycji Grynszpana są sprzeczne. Tak np. akt oskarżenia sporządzony 1 X 1941 r. przez naczelnego prokuratora wzmiankuje, że Grynszpan został 15 VII 1941 r. przekazany niemieckiej służbie bezpieczeństwa i odtąd przebywa w „Untersuchungshaftanstalt Berlin — Moabit". (Institut f. Zeitgeschichte München, Fa 178). Na posiedzeniu Trybunału Rzeszy (Reichsgericht) w dniu 7 IV 1942 r. mowa była m.in. o przeszkodach związanych z ekstradycją obwinionego przez rząd Vichy do Niemiec. Zachowany protokół z posiedzenia stwierdza, że ekstradycja Grynszpana nie

Jeszcze jeden aspekt sprawy Grynszpana zasługuje na uwagę, mianowicie skrupulatne poszukiwania krewnych zamachowca przeprowadzone przez władze niemieckie zarówno w kraju, jak i poza granicami Rzeszy. Poszukiwania zostały wszczęte, mimo iż ustalenia francuskich organów ścigania wykluczały współudział jakichkolwiek krewnych Grynszpana w zamachu. W istocie poszukiwania w Niemczech miały cechy pościgu, którym objęto wszystkie osoby noszące nazwisko zamachowca. Poszukiwania w Czechosłowacji doprowadziły do aresztowania przez czechosłowacką policję niejakiego Adolfa Grynszpana z Morawskiej Ostrawy — zatem osoby nie mającej żadnego związku ze sprawcą zamachu na vom Ratha. Aresztowany przez policję Adolf Grynszpan został 26 I 1939 r. wydany niemieckiej policji pod Soinovem (Schönbrunn) [40]. Niemiecka ambasada w Paryżu informowała w czerwcu 1939 r. ministra Goebbelsa o poufnie prowadzonych poszukiwaniach na terytorium republiki francuskiej [41]. Naprowadziły one ambasadę na ślad bliskich krewnych, stryja Abrahama i jego żony Chavy Grynszpanów, mieszkających w Paryżu. Ustalono, że właśnie u nich przebywał przez pewien czas oskarżony przed dokonaniem zamachu. W toku śledztwa w sprawie przeciwko Herschelowi Grynszpanowi ujawniono fakt ich nielegalnego pobytu w Paryżu, za co zostali skazani przez sąd na karę krótkoterminowego pozbawienia wolności. Po odbyciu kary władze francuskie udzieliły im prawa pobytu w Paryżu, gdyż zamierzano ich przesłuchać w charakterze świadków na procesie ich bratanka [42].

Również niemiecka ambasada w Warszawie poprzez swą siatkę agentów i informatorów tropiła ślady krewnych zamachowca, przede wszystkim zaś członków jego najbliższej rodziny. W połowie czerwca 1939 r. ambasador Adolf von Moltke przekazał berlińskiemu ministerstwu spraw zagranicznych opis położenia Żydów w Polsce, zwracając w nim uwagę na przestępczość i rekrutację przestępców ze środowisk żydowskiego proletariatu [43]. W końcu czerwca berlińskie ministerstwo spraw zagranicznych poinformowało ministra Goebbelsa, że „mąż zaufania" niemieckiej ambasady w Warszawie ustalił miejsce zamieszkania najbliższej rodziny zamachowca. Pięciu bliskich krewnych Herschela Grynszpana mieszkało w Radomsku przy ul. Limanowskiego 20 [44]. Domyślić się można, że w kilka

doszła jeszcze d skutku (ZStA Postdam, 50.01. Promi, sygn. 985, fol. 155. Z kolei we „Führerinformation" złożonej Hitlerowi minister sprawiedliwości Rzeszy stwierdza 15 V 1942 r.: „Jude G. hatte vor einiger Zeit Hungerstreik 2 Tage durekgehalten". Miejsca pobytu Grynszpana minister nie ujawnił. (Bundesarchiv Koblenz, R 22/4089, tab. 18).

[40] ZStA Potsdam, 50.01. Promi, sygn. 977, fol. 84, dok. z 27 I 1939 r.

[41] Ibid., fol. 174, dok. z 26 VI 1939 r.

[42] Ibid., fol. 176, dok. z 3 VII 1939 r.

[43] Ibid., sygn. 982 fol. 68—75, dok. z 15 VI 1939 r.

tygodni później, już po dokonaniu agresji hitlerowskiej na Polskę, informacje udzielone przez ambasadę w Warszawie mogły ułatwić ściganie i zgładzenie krewnych Herschela Grynszpana.

* * *

Zabójstwo von Ratha stało się hasłem do rozpoczęcia pogromów na terytorium całej Rzeszy. W ciągu jednej nocy z 9 na 10 listopada bojówki hitlerowskie splądrowały sklepy żydowskie, szkoły, instytucje handlowe i gospodarcze, podpalały synagogi, maltretowały i zabijały Żydów. Sprawdziła się zapowiedź zawarta w artykule redakcyjnym „Völkischer Beobachter" z 8 listopada, że „strzały w niemieckiej ambasadzie w Paryżu nie tylko zapoczątkują nowe stanowisko w kwestii żydowskiej" [45]. W meldunku złożonym premierowi H. Göringowi przez szefa służby bezpieczeństwa R. Heydricha mowa była o 815 zniszczonych i obrabowanych sklepach, 171 podpalonych mieszkaniach, 191 spalonych synagogach i 11 kaplicach, o aresztowaniu około 2 tys. Żydów oraz o zabójstwach 36 Żydów i zranieniu dalszych 36 Żydów [46].

Przebieg pogromu na Śląsku niczym nie różnił się od wypadków na pozostałym obszarze ówczesnej Rzeszy, co nie pozostawia wątpliwości, że całość akcji „nocy kryształowej" była sterowana przez centralne komórki NSDAP. Kolejne doniesienia prasy hitlerowskiej na Śląsku Opolskim odsłaniają jej etapy, którym towarzyszył wzrost napięcia podsycanego przez hitlerowską propagandę. Wychodzący w Opolu dziennik „Oberschlesische Tageszeitung-Oppelner Nachrichten" 8 XI 1938 r. informował, co prawda jeszcze dość lakonicznie, o zamachu dokonanym w niemieckiej ambasadzie w Paryżu, jednak w komentarzu do doniesienia tkwiła niedwuznaczna zapowiedź represji wobec społeczności żydowskiej. Komentator, utożsamiający zresztą Grynszpana z „narzędziem wszechżydostwa", dopatrywał się wręcz w zamachu dowodów niczym „nieusprawiedliwionej cierpliwości i pobłażania narodu niemieckiego przede wszystkim wobec obcego żydostwa żyjącego w Niemczech — z którego wywodził się paryski zamachowiec" [47]. Zdjęcie młodocianego zamachowca zamieściła „Oberschlesische Tageszeitung" w wydaniu z następnego dnia. W artykule redakcyjnym natomiast mowa była o rozbrajaniu przez policję berlińskich Żydów, rzekomo gromadzących broń i materiały wybuchowe [48]. Akcja rozbrajania Żydów na całym obszarze Rzeszy została zarządzona zaledwie na kilka godzin przed rozpoczęciem pogromu, zapewne celem udaremnie-

[44] Ibid., sygn. 977 fol. 195, dok. z 30 VI 1939 r.

[45] H. G r a m l, *Der 9. November 1938. „Reichskristallnacht"*, Bonn 1953, s. 7.

[46] Ibid., s. 15.

[47] „Oberschlesische Tageszeitung-Oppelner Nachrichten" Nr 262, 8 XI 1938, artykuł pt. *Das Mass ist voll. Grynszpan das Werk Alljudas.*

[48] Ibid., Nr 263, 9 XI 1938. Zdjęcie Grynszpana zaopatrzono podpisem „Der jüdische Mordbube Herschel Seibel Grynszpan nach seinem ersten Verhör".

nia ewentualnego oporu ze strony Żydów oraz sterroryzowania ogółu ludności. Wypadki nocy z 9 na 10 XI 1938 r. potoczyły się w myśl centralnych dyrektyw i bez oporu ze strony ludności lub organizacji żydowskich.

Relacje z wypadków „nocy kryształowej" [49] zamieszczone w prasie centralnej i lokalnej były zbieżne, z tym tylko, że dzienniki lokalne szczegółowiej informowały o wydarzeniach w terenie. Tak np. nie różniły się napastliwe artykuły antysemickie zamieszczone w opolskiej „Oberschlesische Tageszeitung" od artykułów i doniesień w prasie wrocławskiej czy berlińskiej. Obok doniesienia o zgonie rannego vom Ratha w godzinach popołudniowych 9 listopada w osobnych artykułach znalazły się relacje z przebiegu manifestacji antyżydowskich oraz o pogromie Żydów. Korespondencje z Opola informowała, że „bezgraniczne rozgoryczenie z powodu czynu hebrajskiego skrytobójcy" znalazło swój wyraz w podpaleniu w godzinach porannych (10 listopada) synagogi opolskiej. Nie omieszkano dodać, że synagoga położona w jednej z najładniejszych dzielnic Opola nie przedstawiała żadnej wartości, a przeciwnie była „wyzywająca i pozbawiona stylu" [50]. Znamienny był osobny komentarz zatytułowany *Żydowskiej zgrai morderców — pięść. Również w Opolu gotuje się dusza narodu.* Komentator nie przebierający w inwektywach przedstawiał wydarzenia w stolicy rejencji jako naturalny odruch zemsty narodu dopełniający się w podpaleniu synagogi i równoczesnym demolowaniu witryn żydowskich sklepów. Nie interweniowała bynajmniej policja, a rola straży pożarnej ograniczała się do zlokalizowania pożaru synagogi, by ogień nie przerzucił się na sąsiednie posesje. Obszerny komentarz nie wzmiankował ani o konkretnych sprawcach podpalenia opolskiej synagogi, ani tym bardziej nie wymienił z nazwiska winnych demolowania sklepów należących do żydowskich właścicieli. Można tylko przypuszczać, że nazwiska sprawców nie były obce zastępcy prezydenta policji drowi Rottmannowi i nadburmistrzowi Leuschnerowi, którzy obserwowali akcję straży pożarnej. [51].

Minister propagandy J. Goebbels usprawiedliwiał na łamach prasy ekscesy antyżydowskie jako „akt odwetu" wyrażający „zrozumiałe oburzenie narodu niemieckiego z powodu tchórzliwego, skrytobójczego, żydowskiego morderstwa dokonanego na niemieckim dyplomacie" [52]. Ponieważ akt odwetu osiągnął już cel, Goebbels nawoływał do niezwłocznego

[49] W artykułach prasowych z 10 listopada i dni następnych nie pojawiło się bynajmniej określenie „noc kryształowa".

[50] „Oberschlesische Tageszeitung-Oppelner Nachrichten" Nr 264, 10 XI 1938, artykuł pt. *Judenfeindliche Kundgebungen überall.* — Synagoga w Opolu znajdowała się przy ówczesnej Hafenstrasse.

[51] Ibid., komentarz pt. *Dem jüdischen Mörderpack die Faust. Auch in Oppeln kocht die Volksseele.*

[52] Ibid., Nr 265, 11 XI 1938, artykuł pt. *Neue Gesetze werden Juda zähmen.*

zaniechania dalszych demonstracji i akcji. Ostatecznej odpowiedzi na paryski zamach — według jego słów — winno dostarczyć postępowanie na drodze legalnej, zatem wydanie ustawy lub rozporządzenia. Odwoływanie się do ustawodawstwa oraz zachowywanie pozorów legalnych działań stanowiło znamienny rys polityki rasistowskiej realizowanej w Trzeciej Rzeszy. Jak niżej zobaczymy, zapowiedź ministra propagandy Rzeszy znalazła swe odbicie w kilku aktach normatywnych nakładających na Żydów „świadczenia pokutne" oraz wykluczających ich w ramach „aryzacji" z gospodarki niemieckiej.

Kilka artykułów zamieszczonych w „Oberschlesische Tageszeitung" w związku z oświadczeniem J. Goebbelsa nie pozostawiało wątpliwości, że pogrom „nocy kryształowej" objął wszystkie środowiska żydowskie, ich instytucje, sklepy, synagogi, kaplice itd. na Śląsku [53]. W demonstracjach na ulicach Opola zorganizowanych przez hitlerowców 10 listopada — używając terminologii opolskiego dziennika — „przemówił gniew ludu do hebrajczyków" [54]. Sterowanym demonstracjom towarzyszyły „prewencyjne" aresztowania przez policję wszystkich mężczyzn-Żydów w wieku od 20 do 60 lat. Tylko na obszarze górnośląskiego okręgu przemysłowego ofiarą aresztowań padło około 500 Żydów. Prasa nie przytoczyła liczby śmiertelnych ofiar, jednak grozę „nocy kryształowej" odzwierciedlało kilka doniesień, z których wynikało, że zdemolowano witryny wszystkich sklepów żydowskich oraz podpalono lub zdemolowano niemal wszystkie synagogi na Śląsku Opolskim. Cytowana przez nas gazeta informowała *expressis verbis* o spaleniu synagog w Gliwicach, Zabrzu, Bytomiu, Głubczycach, Głogówku, Prudniku, Pyskowicach, Raciborzu i w Strzelcach Opolskich. W Koźlu zdemolowano wnętrze synagogi i przy aplauzach zrzucono gwiazdę syjonu z kopuły świątyni [55]. W Strzelcach Opolskich podpaleniu synagogi towarzyszyły demonstracje hitlerowców, demolowanie sklepów żydowskich oraz aresztowania 22 Żydów. Nie było to bynajmniej pełne wyliczenie miejscowości, w których hitlerowskie bojówki podpalały synagogi. Być może, iż niepełne rozeznanie co do rozmiarów akcji miały również opolskie „Nowiny Codzienne", które prócz wymienionych wyżej obiektów wymieniły jeszcze spalone synagogi w Nysie, Brzegu i we Wrocławiu [56]. W odróżnieniu od prasy hitlerowskiej, „Nowiny Codzienne" przytaczały zwięzłą informację o zajściach bez komentarzy. Doniesienie o spaleniu synagogi w Opolu zamykało się zaledwie w czterech zdaniach [57]:

[53] Ibid., artykuł pt. *Semitische Meuchelbande gestraft.*

[54] Ibid., artykuł pt. *Der Volkszorn sprach zu den Hebräern.*

[55] Ibid., artykuł pt. *Über 500 Juden in O. S. eingespert.*

[56] „Nowiny Codzienne", Opole nr 260, 13 XI 1938, artykuł pt. *Jeszcze o czwartkowej akcji antyżydowskiej.*

[57] Ibid., nr 258, 11 XI 1938, artykuł pt. *Bożnica żydowska w Opolu spłonęła.*

„w nocy z środy na czwartek Opole było widownią ostrej akcji antyżydowskiej, powstałej na skutek wiadomości o śmierci radcy ambasady vom Ratha w Paryżu, który zmarł z odniesionych od zamachowca żydowskiego ran. W całym mieście wybite zostały szyby wystawowe w sklepach, które jeszcze należą do właścicieli żydowskich. Około godziny 4-tej rano wybuchł nagle pożar w miejscowej bożnicy żydowskiej. Bożnica spłonęła doszczętnie".

Zanim przytoczymy urzędowe dane o spalonych i zburzonych synagogach na Śląsku Opolskim, zwrócimy uwagę na doznania wrocławskiego Żyda Waltera Tauska odnotowane w jego dzienniku. Wypadki opisane przez Tauska potoczyły się we Wrocławiu, jednak mechanizm funkcjonowania hitlerowskiego terroru w okresie „nocy kryształowej" miał przecież swoje anologie na Śląsku Opolskim. Demonstracje, demolowanie sklepów i podpalanie synagog wrocławskich odbywało się według z góry ustalonego schematu, podobnie jak i na Śląsku Opolskim. Tausk żywo reagował na obraz zniszczeń i zachowanie się tłumów po „nocy kryształowej", pisząc m.in. „Im bliżej centrum miasta, tym bardziej dzikie obrazy bezmyślnego zniszczenia. Zrabowane sklepy z cygarami, w których urządzenia sklepowe leżały potłuczone. Sklepy meblowe z meblami rozbitymi na wystawach... Część tłumu była wyraźnie zachwycona, począwszy od dzieci, kończąc na starych ludziach. Ale mimo to widać było u wszystkich bojaźliwy niepokój: dla większości to nie było słuszne. Policja «regulowała ruch» [...] Szachrajska hala [tj. synagoga, K.J.] znana i piękna budowla z romańską kopułą, dzieło von Opplera była już tylko dymiącą ruiną [...] Podobno o godzinie 2 w nocy w całym państwie niemieckim naraz podpalono (podpalono ma rzekomo znaczyć, że uczynił to „naród niemiecki", czego ja bym nie powiedział), a więc podpalono wszystkie dostępne synagogi [...] o tej samej porze przypuszczono szturm na wszystkie, ale rzeczywiście wszystkie, przedsiębiorstwa żydowskie (włącznie z domami związkowymi, stołówkami itd.) i całkowicie je zniszczono [...] [58].

W relacjach Tauska innych wymiarów niż sugerowała to prasa nazistowska, nabierały aresztowania Żydów dokonane przez funkcjonariuszy policji i esesmanów. Dużą liczbę kobiet i mężczyzn wyglądających na Żydów, ale będących aryjczykami, pobito i zabrano na policję. Aresztowano nawet chłopców w wieku od 14 do 16 lat oraz starców. Ludzi zatrzymanych pędzono ulicami miasta do stacji kolejowych i wywożono w bydlęcych wagonach do różnych obozów. Liczbę aresztowanych Żydów we Wrocławiu szacowano na około 4 tys.[59]. Aresztowania i napady na rodziny ży-

[58] W. Tausk, *Dżuma w mieście Breslau*. Wybór, przekład i opracowanie R. Kincel, Warszawa 1973, s. 185—187.

[59] Ibid., s. 189.

dowskie miały również miejsce w innych miastach Dolnego Śląska. W Nysie bojówki hitlerowskie zdewastowały wszystkie mieszkania żydowskie [60]. W niemal wszystkich miejscowościach śląskich, według słów Tauska, pogrom przeradzał się w szturmowanie mieszkań niearyjczyków, a nierzadkie były nawet mordy.

W „noc kryształową" bojówki hitlerowskie na Śląsku Opolskim podpalały przede wszystkim obiekty kultu religijnego, obiekty gospodarcze, przedsiębiorstwa i sklepy należące do właścicieli żydowskich. Zachowane dokumenty niemieckich władz administracyjnych zawierają kilka istotnych szczegółów dotyczących pożarów żydowskich synagog. Prezydent policji w Gliwicach informował prezydenta rejencji w Opolu, że w nocy z 9 na 10 listopada płonęły m.in. synagogi w Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu. Pożar synagogi w Gliwicach w godzinach porannych 10 listopada stwarzał niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia na sąsiednie posesje, stąd też dla ochrony życia i mienia mieszkańców sprowadzono oddział tzw. pomocy technicznej (Technische Nothilfe) [61]. Dla prezydenta policji oraz nadburmistrza Gliwic sprawą kłopotliwą był nie tyle pożar synagogi i wynikłe stąd szkody, ile pokrycie kosztów zaangażowania straży pożarnej i usunięcie szkód wynikłych z „Juden-Aktion" [62]. Dodajmy, że wyrażenie „Juden-Aktion" zostało użyte w piśmie nadburmistrza Meyera, natomiast w poufnym liście landrata z Dobrodzienia mowa była nawet o „Brandaktion" („akcji podpalania") [63]. Jeszcze kilka miesięcy po pożarze sprawa pokrycia kosztów związanych z akcją straży pożarnej i oddziału pomocy technicznej wywoływała rozbieżności wśród władz. Gliwicki nadburmistrz sugerował, by koszty pokrywały towarzystwa ubezpieczeniowe z funduszy ubezpieczeń żydowskich kongregacji. Rozbieżności narastały również wokół problemu usunięcia gruzów po spalonych synagogach.

Z dokumentów wydziału kościelnego rejencji opolskiej wynika, że przed wypadkami „nocy kryształowej" istniały synagogi w 24 miejscowościach Śląska Opolskiego (w granicach sprzed 1939 r.) mianowicie w Gliwicach, Toszku, Pyskowicach, Wielowsi, Bytomiu, Zabrzu, Opolu, Karłowicach, Raciborzu, Nysie, Koźlu, Grodkowie, Strzelcach Opolskich, Dobrodzieniu, Kluczborku, Wołczynie, Byczynie, Głubczycach, Pilszczu, Prudniku, Głogówku, Białej Prudnickiej, Olesnie i Gorzowie [64]. W poufnej korespondencji przesłanej po „nocy kryształowej" przez landratów i nadburmistrzów prezydentowi rejencji w Opolu odzwierciedla się los synagog w wyżej wymienionych miejscowościach. Ruiny synagog w Bytomiu, Gli-

[60] Ibid., s. 195.
[61] WAP Wrocław RO I 1036, fol. 375, dok. z 22 XII 1938 r.
[62] Ibid., fol. 390, dok. z 9 I 1939 r.
[63] Ibid., fol. 240, dok. z 26 IV 1939 r.
[64] Ibid., fol. 252.

wicach i Zabrzu po pożarze zostały rozebrane. Podobnie usunięto ruiny synagog w Karłowicach i Opolu. Rozbiórka opolskiej synagogi przeciągnęła się do początków kwietnia 1939 r.[65] W Dobrodzieniu synagogę nabyła przed wypadkami listopadowymi powiatowa kasa oszczędności i budowlę rozebrano jeszcze zanim bojówki hitlerowskie przystąpiły do pogromu Żydów [66]. W Nysie synagogi nie podpalono, a prawdopodobnie zdemolowano tylko jej wnętrze. Po wypadkach z listopada posesja wraz z synagogą przeszła w ręce „aryjskie" [67]. W Głubczycach prywatna osoba nabyła posesję i ruiny synagogi. Władze miejscowe zobowiązały ją do usunięcia wszelkich śladów po miejscu kultu żydowskiego [68]. W Karłowicach, w ówczesnym powiecie opolskim, usunięto ruiny synagogi, a posesję nabyła w grudniu 1938 r. gmina miejska [69]. W Kietrzu, jak wynika z pisma tamtejszego burmistrza, posesję z resztkami synagogi nabyło miasto w drodze umowy kupna od gminy żydowskiej. Mury spalonej synagogi zostały wysadzone w powietrze, po czym sprzątnięto gruz [70]. Miejsce po synagodze przeznaczono na założenie zieleńca. W Kluczborku rozebrano resztki po wypalonej synagodze, wiosną 1939 r. trwały jeszcze prace przy wywożeniu gruzu. W Wołczynie posesję z resztkami ruin synagogi nabył miejscowy właściciel restauracji, który na swój koszt dokonał rozbiórki ruin [71]. W Oleśnie i Prudniku po rozbiórce ruin miejsca po synagogach całkowicie splantowano. W Strzelcach Opolskich wiosną 1939 r. gmina miejska podjęła starania zmierzające do nabycia zdemolowanej synagogi. Z pisma strzeleckiego landrata wynika, że latem 1939 r. synagogę wykorzystano jako magazyn sprzętu wojskowego. Przewidywano jej przebudowę po sfinalizowaniu pertraktacji o nabycie nieruchomości przez gminę miejską [72]. Informacje o stanie synagogi w Raciborzu były sprzeczne, choć wydaje się, że po zdewastowaniu wnętrza sam obiekt ocalał. Z kolei synagoga w Grodkowie mieszcząca się w domu czynszowym była jednym z nielicznych obiektów kultu religijnego Żydów, który nie został zniszczony podczas wypadków „nocy kryształowej". Nie są znane rozmiary szkód wyrządzonych w synagodze w Toszku. Wiadomo tylko, że obiekt ten zamierzano przebudować i przeznaczyć na halę gimnastyczną [73].

Sprawa usunięcia wszelkich śladów po obiektach kultu religijnego Ży-

[65] Ibid., fol. 233, dok. z 2 VI 1939 r.
[66] Ibid., fol. 240, dok. z 26 IV 1939 r.
[67] Ibid., fol. 236, dok. z 9 V 1939 r.
[68] Ibid., fol. 243, dok. z 17 V 1939 r.
[69] Ibid., fol. 234, dok. z 22 V 1939 r.
[70] Ibid., fol. 244, dok. z 25 V 1939 r.
[71] Ibid., fol. 241, dok. z 25 V 1939 r.
[72] Ibid., fol. 239, dok. z 6 VI 1939 r.
[73] Ibid., fol. 252, dok. bez daty. W notatce (Vermerk) zamieszczono również wzmiankę o usunięciu ruin synagogi w Koźlu.

dów przeciągnęła się do miesięcy letnich 1939 r., wywołując coraz to nowe obiekcje i sprzeczne opinie lokalnych organów administracyjnych. Prezydent policji w Gliwicach żalił się w poufnym piśmie skierowanym 30 V 1939 r. do prezydenta rejencji w Opolu, na nadburmistrza Gliwic, który ociągał się z usunięciem ruin, mimo iż należało to do kompetencji władz administracyjnych. Do końca maja nie zostały usunięte resztki synagogi i prezydent policji prosił prezydenta rejencji o ponaglenie gliwickich władz administracyjnych, bowiem na miejscu po synagodze zamierzano wybudować schron przeciwlotniczy, targowisko oraz plac gier dla dzieci Przedwczesną okazała się również informacja o całkowitym usunięciu ruin synagogi w Zabrzu. Z pisma prezydenta policji wynika, że nadburmistrz Zabrza nakazał tamtejszej kongregacji usunięcie ruin do końca maja 1939 r.[74]. Ściśle rzecz biorąc, chodziło o powtórzenie wcześniej już wydanego (19 XI 1938 r.) nakazu, który zobowiązywał kongregację żydowską do wykonania prac rozbiórkowych do 1 I 1939 r. Nakaz nie został wykonany z powodu złych warunków atmosferycznych oraz przeciągających się pertraktacji w sprawie sprzedaży nieruchomości. Resztki ruin do wysokości fundamentów usunięto dopiero do końca maja [75].

Postępowanie władz administracyjnych w sprawach związanych z usunięciem obiektów kultu religijnego Żydów nie było jednolite. Generalna tendencja zmierzała wprawdzie do likwidacji wszelkich śladów po synagogach, do rozbiórki ruin i splantowania terenów po obiektach kultu religijnego. W sporadycznych wypadkach jednak zdecydowano o przeznaczeniu mniej zniszczonych synagog na cele gospodarcze lub kulturalne (magazyny lub sale gimnastyczne i kina). Na uwagę zasługuje los synagog w Pyskowicach i Toszku, wokół których toczyły się pertraktacje jeszcze po dokonaniu agresji hitlerowskiej na Polskę. Burmistrz Pyskowic w drodze zarządzenia administracyjnego nałożył na miejscową kongregację żydowską obowiązek odnowienia zewnętrznych murów synagogi, chcąc w ten sposób zmusić kongregację do sprzedaży całej nieruchomości. Wobec oporu kongregacji burmistrz poinformował landrata o zamiarze wszczęcia postępowania wywłaszczeniowego nieruchomości (Entjudung) w myśl rozporządzenia z 6 II 1939 r. Dalszym pertraktacjom z kongregacją żydowską przeszkodził wybuch wojny oraz przejęcie przez burmistrza dodatkowej funkcji organizatora niemieckiej administracji w Tarnowskich Górach. Podobnie potoczyły się losy synagogi w Toszku. Według informacji burmistrza, wskutek oporu żydowskiej kongregacji pertraktacje o nabycie przez miasto nieruchomości oraz ruin synagogi nie zostały sfinalizowane do chwili wybuchu wojny. Tym samym nie został zrealizowany plan prze-

[74] Ibid., fol. 223—224, dok. z 30 V 1939 r.
[75] Ibid., fol. 230, dok. z 1 VI 1939 r.

budowy synagogi i jej przeznaczenia na salę gimnastyczną lub kinową [76]. Wydane przez burmistrza Pyskowic rozporządzenie o przymusowym wywłaszczaniu Żydów (Entjudung) było jednym z licznych aktów rasistowskiego ustawodawstwa gospodarczego, które zmierzało do pozbawienia ludności żydowskiej mienia i ograniczenia jej pozycji w niemieckiej gospodarce.

*
* *

Rasistowskie ustawodawstwo gospodarcze swymi początkami sięgało okresu sprzed wydarzeń „nocy kryształowej" i nie sposób uznać wypadków tej nocy za wyraźną cezurę [77]. Tym niemniej po 9 listopada przyśpieszono „aryzację", tj. proces roztoczenia kontroli hitlerowskiego aparatu państwowego nad mieniem żydowskim, przejęcia z rąk „niearyjczyków" dóbr produkcyjnych oraz samo wywłaszczenie [78]. Środkiem „aryzacji" były transakcje handlowe z wykorzystaniem przymusowego położenia Żydów, następnie ograniczanie obrotu handlowego i prawnego na podstawie licznych rozporządzeń administracyjnych, wreszcie „włączenie" żydowskich nieruchomości, organizacji handlowych i żydowskich zakładów wytwórczych itp.

„Aryzacja" zmierzająca do wyeliminowania Żydów z niemieckiego życia gospodarczego stała się przedmiotem narady odbytej pod przewodnictwem H. Göringa 12 XI 1938 r. (przy współudziale wszystkich resortów oraz autora koncepcji „Endlösung" kwestii żydowskiej R. Heydricha). Minister sprawiedliwości Rzeszy F. Gürtner obecny na naradzie aprobował decyzje podjęte w sprawie represji majątkowych wobec Żydów. Efektem narady były akty dyskryminacyjne, które — po części wcześniej przygotowane — godziły w stan posiadania Żydów, pozbawiały ich mienia bez odszkodowania, a ponadto obciążały ich kosztami postępowania wywłaszczeniowego.

Akcję bezprecedensowego zagarniania mienia poprzedziły skrupulatne przygotowania „sankcjonowane" m.in. rozporządzeniem z 26 XI 1938 r. o obowiązku rejestracji mienia żydowskiego oraz rozporządzeniem wewnętrznym ministra gospodarki Rzeszy W. Funka z 5 VII 1938 r. dotyczącym zbywania majątku i dokonywania transakcji przez Żydów [79]. Niżej będziemy mieli jeszcze okazję zwrócić uwagę na represje majątkowe stosowane przez władze administracyjne wobec Żydów. W porządku chronologicznym zaledwie o kilka dni poprzedziły je ogłoszone 12 XI 1938 r. „świadczenia pokutne". To średniowieczne rozporządzenie wydane z ini-

[76] Ibid., fol. 271—272, dok. z 30 IX 1939 r.
[77] Taki pogląd zdaje się prezentować P o ł o m s k i, *Ustawodawstwo...*, s. 219.
[78] R y s z k a, op. cit., s. 381.
[79] Szczegółowo P o ł o m s k i, *Ustawodawstwo...*, s. 221.

cjatywy Göringa obciążało całą ludność żydowską w Niemczech kontrybucją w wysokości 1 miliarda marek, którą później podniesiono do $1^3/_4$ miliarda marek. Tysiące rodzin żydowskich w Niemczech „świadczenia pokutne" doprowadziły do całkowitej ruiny i pozbawienia podstaw egzystencji [80]. Uzasadniano je koniecznością represjonowania „żydowstwa, nie cofającego się nawet przed tchórzowskimi mordami" [81]. W myśl rozporządzenia wykonawczego ministra finansów Rzeszy kontrybucja miała być świadczona przez wszystkich Żydów stosownie do wysokości majątku i obejmować 20% majątku w przeliczeniu na gotówkę. Na Żydów nałożono również obowiązek przywrócenia do pierwotnego wyglądu zdemolowanych sklepów, wystaw itd., przy czym zniesiono równocześnie ich roszczenia z tytułu ubezpieczeń. Spłatę wprost zawrotnej kwoty „świadczeń pokutnych" rozłożono na cztery raty, której pierwszy termin ustalono na 15 XII 1938 r. pozostałe zaś w odstępach 2—3 miesięcy. Miejscowe urzędy finansowe zostały upoważnione do egzekwowania świadczeń.

Również 12 XI 1938 r. ukazało się rozporządzenie Göringa o „wyłączeniu Żydów z gospodarki niemieckiej" [82], a w ślad za nim wydane rozporządzenie wykonawcze poszerzało zarówno przedmiotowy zakres obowiązywania jak i uprawnienia organów administracji gospodarczej. Treść tych rozporządzeń sprowadzała się do wyeliminowania Żydów z produkcji dóbr materialnych, rzemiosła oraz usług w dziedzinie drobnego handlu. Z dniem 1 I 1939 r. Żydom nie wolno było prowadzić warsztatów rzemieślniczych, zabroniono wykonywania handlu detalicznego, organizowania i uczestniczenia w imprezach targowych oraz zajmowania stanowisk kierowniczych. Kolejne rozporządzenie wykonawcze z 24 listopada upoważniało odpowiednich ministrów resortowych do zastosowania bliżej nie sprecyzowanych środków zmierzających do uaktywnienia (Einsatz) majątków żydowskich. Mało precyzyjne rozporządzenia wyrażały intencję sformułowaną przez Göringa, by „Żyd nie miał nic do szukania w gospodarce" [83]. Do realizacji tych słów zmierzał również jeden z najważniejszych aktów „aryzacyjnych", mianowicie rozporządzenie z 3 XII 1938 r. o włączeniu mienia żydowskiego do gospodarki niemieckiej, nawiązujące poniekąd do rozporządzenia z 24 listopada. Rozporządzeniem tym wprowadzono „aryzację" przedsiębiorstw przemysłowych, leśnych i rolniczych, zakaz nabywania przez Żydów nieruchomości, zakaz obrotu kosztownościami oraz nałożono na nich obowiązek deponowania papierów wartościowych. Zna-

[80] W. Hofer, *Der Nationalsozialismus. Dokumente 1933—1945*, Frankfurt a. Main 1957, s. 273.

[81] Połomski, *Ustawodawstwo...*, s. 226.

[82] Rozporządzenie z 12 XI 1938 r. oraz rozporządzenie wykonawcze z 23 XI 1938 r. Reichsgesetzblatt I 1938, s. 1580 i 1642.

[83] Ryszka, op. cit., s. 384.

mienne, że rozporządzenie odnoszące się do kilku dziedzin gospodarki wyłączało jeszcze instytucje opieki społecznej, m.in. sierocińce, domy starców oraz instytucje popierające emigrację Żydów z Niemiec.

Dopełnieniem niejasno zredagowanych rozporządzeń było tajne zarządzenie Göringa z 10 XII 1938 r. przypominające, że „wyłączenie Żydów z niemieckiego życia gospodarczego" jest wyłącznym atrybutem państwa, podlega określonym władzom i instytucjom państwowym i może następować przy ścisłym przestrzeganiu litery prawa (gesetzlicher Grundlage). Transakcje dokonane po 1 listopada w sposób sprzeczny z prawem winny być anulowane, bowiem korzyści wypływające z wyłączenia Żydów mogą przypadać wyłącznie Rzeszy Niemieckiej. Instytucje i osoby, które czerpały korzyści majątkowe w procesie eliminowania Żydów z niemieckiego życia gospodarczego mogły zostać zmuszone do świadczenia odszkodowania na rzecz skarbu Rzeszy. Intencje przyświecające zarządzeniu ujawniły się dość rychło. Specjalna komisja dochodzeniowa powołana przez Göringa wykryła skandaliczne nadużycia w okresie od 9 XI 1938 r. do 9 II 1939 r. popełnione przez instancje i członków NSDAP, którzy na swój sposób przeprowadzali „aryzację" [84]. Komisja ujawniła nadużycia m.in. we Frankonii, a wśród najbardziej obciążonych był gauleiter Julius Streicher, wydawca osławionego pisma antyżydowskiego „Der Stürmer".

Możemy w tym miejscu zrezygnować ze szczegółowego referowania aktów normatywnych wyłączających Żydów z życia gospodarczego [85], by prześledzić wypadki samowolnych poczynań władz na Śląsku Opolskim. Prezydent policji dr Palten poinformował żydowskie stowarzyszenie w Gliwicach, że ze skutkiem natychmiastowym ulegają (15 XI 1938 r.) konfiskacie nieruchomości stowarzyszenia przy ówczesnym Wilhelmsplatz 14 wraz z zabudowaniami. Dalsze korzystanie z obiektów jest możliwe tylko za zgodą i w myśl wskazań posterunku policji, przy czym należy spodziewać się w każdej chwili nakazu niezwłocznego opuszczenia nieruchomości (sofortige und restlose Räumung) przez dotychczasowych użytkowników. Znamienne, że prezydent policji nie oparł swej decyzji na przytoczonych wyżej rozporządzeniach, lecz powoływał się na odpowiednie upoważnienie zawarte w ustawie policyjnej (Polizeiverwaltungsgesetz). Prezydent Palten w niezbyt przekonywającym wywodzie uzasadniał swą decyzję tym, że „zachowanie dotychczasowych stosunków własnościowych" jest niemożliwe, gdyż doprowadzałoby do „naruszenia bezpieczeństwa publicznego i porządku". Decyzja zmierza do „odwrócenia bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa publicznego i porządku narastającego

[84] Ibid., s. 385.

[85] Szczegółowe omówienie owych aktów normatywnych zawierają cytowane wyżej prace F. Połomskiego i F. Ryszki.

wskutek prowokacyjnego zachowania się dotychczasowych użytkowników nieruchomości" (por. aneks II)[86]. O jej wydaniu, konkludował prezydent policji, rozstrzygnęły „przeważające przesłanki interesu publicznego". Kolejną decyzją z 3 XII 1938 r. — w nawiązaniu do bliżej nieznanej nam dyrektywy z 14 listopada — prezydent policji w Gliwicach skonfiskował następujące obiekty należące do Żydów w Gliwicach: (o czym informował prezydenta rejencji w Opolu: 1. żydowski dom starców, 2. budynek administracyjny Żydów, 3. dwie nieruchomości przy Dolnych Wałach (numery 15 i 17) należące do żydowskiej kongregacji w Gliwicach (Synagogengemeinde), 4. żydowski dom zgromadzeń (Vereinshaus), 5. boisko sportowe przy ul. Tarnogórskiej stanowiące własność żydowskiego związku wyznaniowego prowincji górnośląskiej. W uzasadnieniu decyzji prezydent policji stwierdził m.in.: „Konfiskata nieruchomości stanowiących własność żydowskich związków była bezwzględnie konieczna. Prowokujące zachowanie się dotychczasowych użytkowników nieruchomości stwarzało niebezpieczeństwo wybuchu pojedynczych akcji, które powiększała podniecona antysemicka postawa ogółu ludności wywołana obowiązywaniem konwencji genewskiej"[87]. Dodajmy tylko, że w tym okresie konwencja już nie obowiązywała.

Z fragmentarycznie zachowanej korespondencji wynika, że mimo terroru i narastających represji wobec ludności, Żydzi w Gliwicach bynajmniej nie aprobowali przedsięwzięć lokalnych władz administracyjnych. Opór stawiali również Żydzi w innych miejscowościach. Tak np. żydowska kongregacja w Bytomiu w piśmie z 5 XII 1938 r. do prezydenta rejencji w Opolu żaliła się na zarządzenie nadburmistrza, który nałożył na gminę żydowską obowiązek usunięcia ruin synagogi oraz wpłaty 20 tys. marek. Jak się wydaje nie był to bynajmniej pierwszy sprzeciw bytomskiej kongregacji. Z treści zażalenia wynika, że wcześniej już (18 listopada) sprzeciwiła się ona innemu, bliżej nam nieznanemu, zarządzeniu władz[88]. Trudno dociec w jakim stopniu skutkowały zażalenia i sprzeciwy żydowskich związków wyznaniowych na zarządzenia lokalnych władz administracyjnych na Śląsku. W każdym razie jednak praktyka konfiskaty nieruchomości zarządzona przez prezydenta policji górnośląskiego okręgu przemysłowego w Gliwicach wzbudziła nawet zastrzeżenia centralnych władz w Berlinie. Sprawozdania prezydenta policji (z 7 XII 1938 r.) oraz prezydenta rejencji w Opolu (z 16 grudnia) informujące o konfiskacie nieruchomości żydowskich nie zyskały aprobaty reichsführera SS i szefa niemieckiej policji. Reichsführer uznał za niewłaściwe przeprowadzenie

[86] WAP Wrocław RO 1036 fol. 319, dok. z 15 XI 1938 r.
[87] Ibid., fol. 324, dok. z 3 XII 1938 r.
[88] Ibid., fol. 208, dok. z 5 XII 1938 r.

konfiskaty na podstawie przepisów ustawy policyjnej, na co — jak pisał — zwrócił już uwagę we wcześniejszym piśmie okólnym, bowiem postanowienia (§ 14) ustawy policyjnej zawierają tylko upoważnienie do przeprowadzenia tymczasowej konfiskaty. Co prawda, jak pouczał reichsführer SS, istnieje możliwość nabycia (Erwerb) nieruchomości żydowskich w myśl zarządzenia z 3 XII 1938 r., jednak w każdym wypadku należy zasięgnąć jego zgody. Nadto nabycie wchodzi w rachubę tylko w wypadkach koniecznych, gdy nieruchomość służyć ma „celom urzędowym", gdy do tych celów się nadaje i gdy cena jest przystępna [89].

Wydaje się, że ewentualny rozgłos wokół konfiskaty nieruchomości żydowskich związków wyznaniowych był niewygodny dla hitlerowskich władz centralnych zainteresowanych w tym okresie sprawną realizacją o wiele ważniejszego problemu wyłączania Żydów z niemieckiego życia gospodarczego. Wobec „aryzacji" przedsiębiorstw przemysłowych, leśnych i rolniczych przejęcie nieruchomości gmin żydowskich było sprawą drugorzędną, z którą można było jeszcze zaczekać. Potwierdza to pismo okólne ministra Rzeszy do spraw kościelnych z 24 III 1939 r. skierowane do rządów krajowych, nadprezydentów prowincji i prezydentów rejencji w sprawie ruin synagog należących do żydowskich związków wyznaniowych. Minister uznał za niecelowe wywłaszczenie nieruchomości po synagogach, by nie sprawiać wrażenia, jakoby założeniem polityki rasistowskiej Trzeciej Rzeszy było uniemożliwienie (!) wykonywania praktyk religijnych ludności żydowskiej. Z drugiej strony, zdaniem ministra, nie wchodzi w rachubę odbudowa zniszczonych synagog. W Prusach odbudowa wymagałaby jeszcze dodatkowej zgody władz. Przypuszczać należy, pisze minister, że z uwagi na ciężkie położenie Żydów oraz brak pieniędzy kongregacje żydowskie nie zechcą przystąpić do odbudowy świątyń. W takiej sytuacji należy od kongregacji żydowskich żądać usunięcia ruin, a gdyby to z jakichkolwiek względów miało okazać się niemożliwe, terytorialnie właściwa władza administracyjna winna starać się o odnalezienie nabywcy, przede wszystkim wśród gmin miejskich lub wiejskich. Dopiero gdyby te starania okazały się bezskuteczne należy przeprowadzić przymusową licytację nieruchomości w myśl postanowień zawartych w rozporządzeniu z 3 XII 1938 r. Nabywcę nieruchomości należy obciążyć kosztami usunięcia ruin synagogi [90].

Sprawa usunięcia ruin, jak wyżej stwierdziliśmy, przeciągnęła się do jesieni 1939 r., co wiązało się w kilku wypadkach z nierozstrzygniętymi problemami własności nieruchomości. Tak np. w Pyskowicach zabiegi burmistrza zmierzające do nabycia ruin synagogi i nieruchomości spotka-

[89] Ibid., fol. 329, dok. z 3 II 1939 r.
[90] Ibid., fol. 339—340, dok. z 24 III 1939 r.

ły się z odmową żydowskiej kongregacji, która zasłaniała się koniecznością uzyskania zgody żydowskiego związku religijnego w Berlinie na dokonanie transakcji. Burmistrz zamierzał wszcząć postępowanie licytacyjne, opierając się na postanowieniach zarządzenia z 3 XII 1938 r. Również w Toszku przeciągnęły się pertraktacje burmistrza z miejscową kongregacją żydowską, która zdaje się nie bez oporu i w sytuacji przymusowej oferowała ruiny synagogi na sprzedaż po cenie szacunkowej [91]. W Zabrzu pertraktacje władz miejskich były zgoła bezowocne i 11 V 1939 r. zarządzono przymusowe ściągnięcie funduszy na pokrycie kosztów usunięcia ruin synagogi [92]. Wydaje się, że wymienione tu przypadki oporu ze strony żydowskich kongregacji nie były wcale czymś odosobnionym. Wątpić można jednak w skuteczność oporu, tym bardziej, że w ciągu 1939 r. nasilały się represje stosowane przez władze administracyjne i organizacje hitlerowskie. Adwokat Erich Schlesinger jako jeden z nielicznych Żydów przetrwał „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej" w Gliwicach. Po wojnie zeznał, że położenie Żydów ulegało ustawicznemu pogarszaniu w okresie od listopada 1938 r. do końca 1939 r. [93].

Okres po „nocy kryształowej" do chwili agresji hitlerowskiej na Polskę charakteryzował się na Śląsku nasileniem represji antyżydowskich. Represje i terror odczuwała ludność żydowska tym bardziej dotkliwie, że poplebiscytowy obszar ówczesnej rejencji opolskiej stanowił, jak stwierdziliśmy, jedyną enklawę w Trzeciej Rzeszy wyłączoną w okresie do 15 VII 1937 r. spod działania norm antyżydowskiego ustawodawstwa hitlerowskiego. Pozorny spokój pod rządami konwencji genewskiej zniweczyły ostatecznie: wprowadzenie hitlerowskiego ustawodawstwa antyżydowskiego po wygaśnięciu konwencji, wypadki poprzedzające „noc kryształową" oraz pogrom ludności żydowskiej w nocy z 9 na 10 XI 1938 r.

ANEKSY

I

Der Polizeipräsident des oberschlesischen Industriegebiets
in Gleiwitz Abt. II

Gleiwitz, den 30. Oktober 1938.

An den Herrn Regierungspräsidenten in Oppeln.

Schnellbrief

[91] Ibid., fol. 226, dok. z 30 V 1939 r.

[92] Ibid., fol. 227, dok. z 1 VI 1939 r.

[93] Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie, zespół: Judenrat Gleiwitz, sygn. 146, zeznanie Ericha Schlesingera.

Betrifft: Aktion gegen die polnischen Juden. Meldung über das Ergebnis der Aktion; vorläufiger Erfahrungsbericht.

Bezug: ohne.

I. In Ergänzung meiner über die Staatspolizeistelle Oppeln an das Geheime Staatspolizeiamt und nach dort gesandten Fernschreiben melde ich: Im Zuge der Aktion gegen die polnischen Juden sind insgesamt 7 700 polnische Juden von der Polizei bearbeitet worden. Es sind abgeschoben worden:

am 28.10.1938: 4200
am 29.10.1938: 1800

1700Juden, die nicht mehr abgeschoben werden konnten, sind in der Nacht zum 30.10.1938 ins Reichsinnere zurückgeschoben worden. Ich hatte beabsichtigt, die im hiesigen Bezirk noch ansässigen staatenlosen Juden in ein Konzentrationslager abzuschieben, sofern die von den Polen nicht abgenommenen polnischen Juden in ein Lager hätten gebracht werden müssen. Nachdem ich die Weisung erhalten hatte, die nicht abgeschobenen polnischen Juden in die Heimat zurückzubefördern, habe ich von einer Festnahme der in meinem Bezirk ansässigen staatenlosen Juden Abstand genommen. Aussenpolitische Schwierigkeiten wären durch die von mir beabsichtigte Abschiebung der staatenlosen Juden in ein Konzentrationslager nicht entstanden, da kein Staat das Recht gehabt hätte, wegen dieser Staatenlosen irgendwelche Vorstellungen zu erheben.

II. Von Polen sind 20 Reichsdeutsche und zwar Arier mit ordnungsmässigen Pässen über die Grenze abgeschoben worden, ohne dass der zoll die Möglichkeit hatte, diese Deutschen zurückzuweisen. Ich abe die Ausgewiesenen in einem HJ-Heim in Beuthen O/S. vorläufig untergebracht und bitte, beim Deutschen Generalkonsul in Kattowitz die nötigen Schritte zu ergreifen, um die Rücknahme dieser 20 Deutschen durch Polen zu erreichen. Sollte dies nicht möglich sein, bitte ich um Weisung, was mit den 20 ausgewiesenen Deutschen geschehen soll. Ich schlage vor, sie in das Reichsinnere abreisen zu lassen, falls sie diesen Wunsch haben.

III. Die Aktion gegen die polnischen Juden gibt mir schon jetzt Veranlassung folgende Erfahrungen zu berichten:

a) Vor der Aktion wurde ich am 27.10.1938 gegen Mittag in Kenntnis gesetzt. Da hier alle polnischen Juden des Bezirks in einer besonderen Kartei geführt wurden, war es möglich, allen polnischen Juden die Versagung der Aufenthaltserlaubnis sofort zuzustellen. Erst durch einem mir am 28.10.1938 gegen 7 Uhr zugegangenen Eilbrief erfuhr ich, dass die Juden sofort festgenommen werden

sollten. Auch diese Festnahme liess sich im hiesigen Bezirk sofort durchführen.

Davon, dass aus dem Reichsinnern gegen 8 000 Juden in Sonderzügen hier eintreffen würden, erfuhr ich erst am 28.10.1938 gegen Mittag, und dies auch nur zunächst durch die Reichsbahn.

Ich darf bitten, dafür einzutreten, dass die Benachrichtigung von solchen Aktionen in Zukunft früher an mich erfolgt, damit ich die nötigen Vorkehrungen nicht überstürzt zu treffen brauche. M. E. wäre es möglich gewesen, mich zum mindesten dann zu unterrichten, als die anderen Polizeiverwalter den Auftrag zur Zusammenstellung der Transporte erhielten.

b) Trotz der späten Benachrichtigung ist es möglich gewesen Vorbereitungen zur Abschiebung der zahlreichen polnischen Juden zu treffen. Allerdings hätte sich bei rechtzeitiger Benachrichtigung der Abtransport reibungsloser gestaltet. Die Schutz-und Kriminalpolizei meines Bezirks ist durch die Abgabe zahlreicher Offiziere und Beamten ganz erheblich geschwächt. Dass sich trotzdessen der Abtransport der polnischen Juden vollziehen konnte, ist lediglich dem Umstand zu verdanken, dass die SS-Standarte 23 in Beuthen sofort ihre in meinem Bezirk ansässigen SS-Männer alarmierte und bereitwilligst zur Verfügung stellte. Die kameradschaftliche Hilfe der Schutzstaffel und die eingesetzten Polizeibeamten und SS-Männer verdienen Anerkennung. Auch die Staatspolizeistelle Oppeln und der Sicherheitsdienst des Reichsführers SS haben sich sofort zur Verfügung gestellt.

c) Die Abnahme und der Abtransport der Juden vollzog sich im allgemeinen obne besondere Vorkommnisse. Auffallend war die mangelnde Hilfsbereitschaft der polnischen Juden untereinander, die den an und für sich schon schlechten Eindruck der Transportierten vergrösserten. Einige junge und kräftige Ostjuden versuchten zunächst sich Anordnungen zu widersetzen, durch die sie angewiesen wurden, alten und hilfsbedürftige Rassegenossen beim Transport von Gepäck und Körperbehinderten zu unterstützen. In einigen Fällen wurden die Juden frech und leisteten passiven Widerstand. Diese Versuche einer Auflehnung wurden ohne Anwendung von Waffen im Keime erstickt. Polizei und SS verhielten sich durchaus korrekt. Nach hier eingegangenen zuverlässigen Meldungen, haben hingegen polnische Beamte die über die Grenze abgeschobenen Juden durch Prügel über die Grenze zurückzutreiben versucht. Ich bitte, bei dieser Sachlage etwaigen Greuelmeldundungen entschieden entgegen zu treten.

d) Bei den Transporten ist folgendes aufgefallen:

Die Transportführer führten keine namentlichen Listen mit; es ist daher unmöglich gewesen festzustellen, welche polnischen Juden im Einzelnen nach Polen abgeschoben werden konnten. Da Polen nur Juden angenommen hat, die gültige polnische Pässe besassen, ist der Transport polnischer Juden ohne gültige Pässe oder mit unvollständigen Pässen nach hier völlig zwecklos gewesen.

Einzelne Polizeiverwaltungen haben die polnischen Juden übermässig viel Gepäck mitnehmen lassen. Ein aus Sachsen kommender Transportzug fiel in dieser Hinsicht besonders auf. Dieser Zug führte nicht nur Helferinnen des Roten Kreuzes mit, sondern auch zwei Gepäckwagen, die bis zum Bersten gefüllt waren. Da es unmöglich war, dieses Gepäck auszugeben, habe ich einen Gepäckwagen ungeöffnet zurückgeschickt. Die mit Gepäck überladenen Juden haben dieses beim Abschub über die grüne Grenze zum Teil rechts und links in den Strassengraben geworfen. Ich habe in dieser Handlungsweise einen Verzicht auf das Eigentum erblickt und die Polizei und SS angewiesen, dieses Gepäck nicht zu sammeln. Diese Massnahme habe ich auch treffen müssen, weil mir nicht genügend Polizei und SS zur Verfügung stand, um mich auch noch mit demg epäck der polnischen Juden belasten zu können. Ausserdem hätte ich die Gefahr heraufbeschworen, dass einzelne Juden, die Frechheit besessen hätten, zu behaupten, es hätten ihnen Gegenstände aus den Koffern gefehlt. M. E. ist es Sache des jüdischen Hilfsvereins die Gepäckfrage und überhaupt, alle wirtschaftlichen Fragen der Ausgewanderten zu regeln.

e) Bei Wiederholung einer solchen Aktion wird es sich auch empfehlen, stark Körperbehinderte entweder zurückzubelassen oder besonders zu melden, damit Tragbahren zur Verfügung gestellt werden können. Verschiedene Körperbehinderte haben die Abschiebung ganz erheblich behindert, zumal die Juden es an gegenseitiger Unterstützung fehlen liessen.

f) Ich habe die polnischen Juden durch den jüdischen Hilfsverein in Beuthen betreuen lassen. Für Verpflegung der polnischen Juden sind somit Kosten nicht entstanden. Bemerkenswert ist es, dass der jüdische Hilfsverein Lebensmittel nur gegen Barzahlung abgab. Um Kosten für die Unterbringung zu sparen und in Ermangelung anderer geeigneter Räume habe ich zur Unterbringung der Transporte die Synagoge in Beuthen gemäss § 14 PVG. beschlagnahmt. Arztliche Hilfe leisteten jüdische Arzte. Nur wenn Haftunfähigkeit vorgeschützt wurde, trat der Polizeiarzt in Erscheinung.

g) Der jüdische Hilfsverein hat auch den Rücktransport der nicht abgeschobenen polnischen Juden auf seine Kosten übernommen

Er hat offensichtlich so schnell gearbeitet, um die Synagoge wieder ihrem eigentlichen Zwecke zuführen zu können.

h) Soweit es möglich war, habe ich die Zollverwaltung beteiligt. Von ihr wurden erhebliche Geldbeträge gesichert. Es hätte sich daher empfohlen, wenn bereits die Heimatbehörden die Juden zoll-und devisenrechtlich hätten bearbeiten lassen. Bei dem ausserordentlichen Andrang auf dem Bahnhof in Beuthen ist es nicht möglich gewesen, dieses Versäumnis nachzuholen.

i) Die Verbindung mit Berlin war ausreichend. Bewährt haben sich die Blitz-Fernschreiben.

j) Die von den Heimatbehörden getroffenen polizeilichen Massnahmen, wie z.B. die Versagung der Aufenthaltserlaubnis, habe ich weder nachprüfen, noch in eigener Zuständigkeit aufheben können. Es wird sich daher empfehlen, die Polizeiverwaltungen anzuweisen, diese Massnahmen zu überprüfen und gegebenenfalls aufzuheben oder abzuändern.

k) Hier sind Kosten entstanden für die Verpflegung der eingesetzten Polizei und SS, für den Verdienstausfall der eingesetzten SS-Männer und für Kraftwagen, die gemietet werden mussten, weil die meisten Fahrzeuge der Polizei sich im sudetendeutschen Gau befinden. Hierüber wird noch berichtet werden.

l) Mit Vorstehendem habe ich lediglich die ersten und vorläufigen Erfahrungen berichtet. Erforderlichenfalls werde ich nachberichten.

Dr. Palten

WAP Wrocław RO I 12 466, fol. 288—292.

II

Der Polizeipräsident des oberschlesischen Industriegebiets in Gleiwitz

Schreiben	Mein Zeichen	Fernruf 3331	Tag
	I. Nr. 68.22.		15 November 1938

Gemäss §§ 14,41 Polizeiverwaltungsgesetz beschlagnahme ich hiermit das Grundstück Jüdisches Vereinshaus, Wilhelmsplatz 14 (Grundbuch Nr. 160 Stadt Gleiwitz) mit den gesamten auf ihm gelegenen Baulichkeiten und sonstigen Anlagen.

Diese Verfügung erfolgt zur Beseitigung der bei Belassung der bisherigen Besitzverhältnisse vorliegenden Störung der öffentlichen Sicherheit und Ordnung sowie zur Abwehr der unmittelbar bevorstehenden Gefahr für die öffentliche Sicherheit und Ordnung durch provozierendes Verhalten der bisherigen Grundstücksbenutzer.

Diese Verfügung ergeht aus überwiegenden Gründen des öffentlichen Interesses (§ 53 PVG).
Die Benutzung des Grundstückes, seiner Baulichkeiten und sonstigen Anlagen im bisherigen Umfange wird bis auf Weiteres nach Massgabe der Weisungen durch die als Wache eingesetzten Polizeikräfte gestattet. Sie haben jedoch jederzeit ein Verlangen auf sofortige und restlose Räumung durch die bisherigen Benutzer zu erwarten. Beiliegende beglaubigte Abschrift ist von dort unverzüglich an der Innenseite der Haustür sicher und in Augenhöhe anzubringen.

gez. Dr. Palten

Jüdisches Vereinshaus GmbH Gleiwitz
d.von Herrn Bankdirektor a.D. Martin Lustig Gleiwitz Niederwallstrasse 9.
WAP Wrocław RO I 1036, fol. 319.

III

Synagogen-Gemeinde Beuthen O.-S.

Beuthen O.-S., den 5. Dezember 1938

An den Herrn Regierungspräsidenten Oppeln

Gegen die Verfügung des Herrn Oberbürgermeister Beuthen O/S vom 28.11.1938 — 43;—, durch welche uns die Abfuhr der Synagogentrümmer und die Zahlung von RM. 20.000. — Kosten aufgegeben ist, legen wir hiermit B e s c h w e r d e ein.
Für die Begründung bitten wir, uns eine Frist zu bestimmen. Ebenso erbitten wir eine Frist zur Begründung für die am 18. November 1938 eingelegte Beschwerde gegen die Verfügung vom 14. November 1938—43. 1765/38 —, die wir hiermit wiederholen.

Der Vorstand der Synagogen-Gemeinde zu Beuthen O/S.

[podpis nieczytelny]

WAP Wrocław RO I 1036, fol. 208.

IV

Der Oberbürgermeister als Ortspolizeibehörde
in Gleiwitz-Feuerlöschpolizei

9. Januar 1939

An den Herrn Regierungspräsidenten Oppeln
Betrifft: Juden-Aktion am 10.11.1938.
Durch die Löscharbeiten bei dem Synagogenbrand am 10. November 1938

sind sowohl der Feuerlöschpolizei Gleiwitz als auch dem Kreisfeuerwehrverband des Stadtkreises Glewitz die in der anliegenden Aufstellung aufgeführten Unkosten im Gesamtbetrage von 1.361, 50 RM entstanden. Ich bitte um Mitteilung, wie diese Kosten gedeckt werden sollen. Können die Versicherungsgesellschaften, bei denen die Feuerversicherungen der Synagogengemeinden laufen und deren Verpflichtungen gegen diese vom Reich beschlagnahmt worden sind, nicht hierfür in Anspruch genommen werden?

Meyer

WAP Wrocław RO I 1036, fol. 390.

KAROL JONCA

„CRYSTAL NIGHT" IN OPOLE-SILESIA IN THE CONTEXT OF THE ANTISEMITIC POLICIES OF THE III REICH

The pogrom of the Jews in the III Reich on the night of November 9—10 th 1938, unprecedented in modern history, did not spare the Jewish people of Silesia. The author gives an account of a number of incidents preceding the events of the „crystal night". In the contemporary Opole Regency (Regierungsbezirk Oppeln) in the years 1933—1937 the Jews were under the protection of the Geneva Convention of May 15 th 1922. The post-plebiscite area of the Regency was the only enclave within the III Reich exempted, up to 15.VII.1937, from the disabilities of the antisemitic legislation (Ariergesetzgebung). In fact the Convention terms could not prevent the anti-Jewish excesses of the Nazi armed gangs, but it did offer the victims the possibility of seeking legal redress and compensation. With the expiry of the Convention period it was inevitable that the Nazi racist legislation was extended to cover the whole area of Silesia and that the minority status of Jewish citizens of the Reich (Reichsbüger) should be annulled.

The events of the „crystal night" were preceded by mass deportation from Germany of Polish Jews ordered by R. Heydrich on 26.X.1938. From information gained from the police President of the Upper Silesian Industrial Region (Polizeipräsident des oberschlesischen Industriegebietes) it is known that the police, aided by SS detachments, during the course of two nights forced over the „green frontier" (between the official crossing points) into Poland about 6000 Polish Jews, confiscating a large part of their property, Figures for the whole country indicate that a total of about 17 000 Polish Jews were deported in this way. Considering the „crystal night", this mass deportation of Jews, carried through with ruthless terror, must not be forgotten.

Basing on documents from the German Ministry of Propaganda (Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda) an attempt is made to ascertain the connection between the deportation of the Jews and the attack made by the 17-year old Polish Jew, Herschel Grynszpan, in the German Embassy in Paris.

Documents rom the offices of the local German authorities made it possible to reconstruct the course of the events on the „crystal night" in Silesia and also the acts of repression against the Jews. Expropriation of some of their property and the exaction of forced contributions met with resistance from the Jews. Various legal

decrees markedly accelerated the process of „aryanisation" and the legal position of the Jewish citizens of the Reich in Silesia was considerably worsened.

KAROL JONCA

DIE „KRISTALLNACHT" IN OBERSCHLESIEN IM RAHMEN DER POLITIK DES ANTISEMITISMUS DES III REICHES

Das in der Geschichte der Neuzeit beispiellose Judenpogrom im Dritten Reich in der Nacht vom 9. auf den 10. November 1938 verschonte auch die jüdische Bevölkerung Schlesiens nicht. Der Verfasser lenkt seine Aufmerksamkeit auf einige, der „Kristallnacht" vorausgehende Elemente. Im damaligen Regierungsbezirk Oppeln standen die Juden in den Jahren 1933—1937 unter dem Schutz der Genfer Konvention vom 15. Mai 1922. Im III Reich war das vom Plebiszit erfasste Gebiet dieses Regierungsbezirks bis zum 15. Juli 1937 die einzige Enklave, die von der Ariergesetzgebung nicht erfasst wurde. Die Genfer Konvention konnte zwar auch hier von Hitler-Banden angezettelte antijüdische Exzesse nicht verhindern, gab aber die Möglichkeit den Schaden einzuklagen. Mit dem Erlöschen der Konvention konnte die Judengesetzgebung auf ganz Schlesien ausgedehnt werden sowie der Minderheitenstatus der Juden-Reichsbürger gestrichen werden.

Den Ereignissen der „Kristallnacht" gingen Massenaussiedlungen polnischer Juden aus Deutschland voraus, angeordnet am 26.X.1938 durch R. Heydrich. Aus Informationen des Polizeipräsidenten des oberschlesischen Industriegebiets geht hervor, dass Polizeikräfte mit Hilfe von SS-Formationen in zwei Nächten ungefähr 6000 Juden, polnische Staatsangehörige über die „grüne Grenze" nach Polen trieben unter teilweiser Zurückhaltung ihrer Habe. In ganz Deutschland umfassten diese Aussiedlungen ungefähr 17 000 polnische Juden. Im Gesamtbild der „Kristallnacht" darf diese erste Massenaussiedlung von Juden, geschehen in einer Atmosphäre von Zwang und Terror, nicht fehlen.

Gestützt auf Dokumente des Reichsministeriums für Volksaufklärung und Propaganda untersucht der Autor den Zusammenhang zwischen den Judenaussiedlungen und dem Attentat des 17—jährigen polnischen Juden Herschel Grynszpan in der deutschen Botschaft in Paris.

Dokumente lokaler deutscher Behörden ermöglichten dem Verfasser die Rekonstruktion des Verlaufes der „Kristallnacht" in Schlesien sowie das Aufzeigen von Vergeltungsmassnahmen gegen Juden. Die Enteignung einiger Grundstücke sowie die den Juden auferlegte Leistungen stiessen auf Widerstand ihrerseits. Eine Reihe von Rechtsakten beschleunigte entschiedenerweise die Arisierung und verschlechterte die Rechtslage der jüdischen Reichsbürger in Schlesien.

КАРОЛЬ ОНЦА

„ХРУСТАЛЬНАЯ НОЧЬ" В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ НА ФОНЕ АНТИЕВРЕЙСКОЙ ПОЛИТИКИ ТРЕТЬЕГО РЕЙХА

Беспрецедентный в новой истории разгром евреев в третьем рейхе в ноч с 9 на 10 ноября 1938 г не миновал еврейского населения в Силезии. Автор статьи обращает внимание на ряд моментов предшествующих событиям „хрустальной ночи". В тогдаш-

ней опольской регенции (Regierungsbezirk Oppeln) евреи находились в 1933—1937 гг под защитой регенции женевской конвенции от 15 V 1922. Послеблебисцитная территория регенуии составляля единственный энклав третьего рейха, исключенный до 15 VII 1937 г из-под влияния антиеврейского законодательства (Ariergesetzgebung). Правда, конвенция не сумела предотвратить антиеврейские выходки, спровоцированные бандами гитлеровских штрмовиков, тем не менее предоставляла возможность добиватьтя своих прав на компенсацию ущербов и обид. Истечение срока влияния конвенции предопределило расширение норм расистского законодательства на всю территорию Силезии, а также вычеркнутие статуса национального меньшинства евреев-граждан рейха (Reichsburger).

Происшествиям „хруствльной ночи", по распоряжению Р. Гейдриха от 26 X 1938 г.. предшествовали массовые выселения из Германии. Из приведенных информаций президиума полиции верхнесилезского промышленного района (Polizeipräsident des ober schlesileschen Industriegebiets) следует, что полиция, подкрепленная отрядами СС в течение двух ночей прогнала через „зеленую грнницу" в Польшу около 6000 евреев — польских граждан, частично лишая их имения. В общенемецком масштабе переселению подверглось около 17 000 польских евреев. В контексте „хрустальной ночи" нельзя упускать из виду первую массовую кампанию выселения, проведенную в атмосфере принуждения и террора.

Опираясь на документы министерства пропаганды рейха (Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda) автор исследует связь между выселением евреев и покушением, совершенным 17 летним польским евреем Гершелем Грыншпаном в немецком посольстве в Париже.

Документы местных немецких властей дали автору возможность воссоздать ход событий „хрустальной ночи" в Силезии, а также показать репрессии, примененные по отношению к евреям. Выселений из нескольких имуществ и обложение евреев повинностями встречалось с их стороны с сопротивлением. Ряд юридических актов существенным образом ускорил „аризацию", ухудшая правовую ситуацию евяеев — граждан рейха на территории Силезии.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

ALFRED KONIECZNY

ARESZTOWANIA OPOLSKIEGO GESTAPO W ŚWIETLE STATYSTYK GŁÓWNEGO URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA RZESZY Z LAT 1941—1943

W badaniach nad funkcjonowaniem hitlerowskiego aparatu przymusu w latach II wojny światowej nie wykorzystano jeszcze w dostatecznej mierze danych zawartych w comiesięcznych statystykach aresztowań, dołączonych do poufnych biuletynów wydziału IV Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy „Meldungen wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse". Meldunki te, podobnie jak i statystyki aresztowań, opracowywane były w berlińskiej centrali na podstawie raportów dziennych nadsyłanych przez poszczególne placówki gestapo (Staatspolizeileitstellen i Staatspolizeistellen) z obszaru Rzeszy i terenów do niej włączonych, jak również przez placówki gestapo Protektoratu Czechy-Morawy oraz placówki dowódców policji bezpieczeństwa w Alzacji, Lotaryngii i Luksemburgu.

Ograniczając się jedynie do statystyk aresztowań [1] warto zauważyć, iż ich układ odpowiadał ogólnej strukturze organizacyjnej wydziału IV Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy i niejako automatycznie odzwierciedlał udział poszczególnych oddziałów RSHA, a nawet niektórych ich referatów, w comiesięcznym bilansie dokonanych aresztowań. Dzięki tej stosunkowo daleko posuniętej specyfikacji przy wskazywaniu przyczyny aresztowania możliwy jest wszechstronny wgląd w represyjną działalność placówek gestapo szczebla prowincjonalnego i rejencyjnego, tym bardziej, że z upływem lat wojny rozbudowywano formularze statystyczne i precyzowano zasięg podmiotowy niektórych grup aresztowanych. Dla przykładu w maju 1942 r. formularz statystyczny wykazywał 16 rubryk wyszczególniających przyczynę aresztowania, w marcu 1943 r. rubryk takich było już 22.

Pierwsza z wykazywanych grup aresztowanych obejmowała osoby,

[1] Statystyki te są zatytułowane: Zusammenstellung der in den Tagesrapporten der Staatspolizei(leit)stellen im Monat... gemeldeten Festnahmen.

którym zarzucano działalność komunistyczną i marksistowską; odpowiadała zakresowi działalności referatu IV A 1 RSHA. Drugą grupę stanowiły osoby, wobec których podstawę aresztowania określono jako opozycja; pozostawała ona w gestii działania referatu IV A 2. Poczynając od sierpnia 1942 r. wyodrębniono w obrębie oddziału IV A jeszcze rubrykę: ruch oporu. Trzema rubrykami, a od sierpnia 1942 r. także czterema, reprezentowany był oddział IV B RSHA. Pierwsze dwie dotyczyły spraw kościelnych (Kirchenbewegung) — kolejno katolickich i protestanckich; później wyłączono w odrębną grupę sekty religijne. Referat IV B 4 miał swój udział w rubryce: Żydzi. Kolejną grupę aresztowanych wykazywano w rubryce: sprawy gospodarcze; dział ten podlegał referatowi IV B 3.

Najwięcej miejsca zajmowały w statystykach aresztowania określane mianem porzucenia pracy, dotyczące zarówno Niemców jak i zagranicznych robotników przymusowych. Aresztowania te stanowiły w comiesięcznych bilansach największy odsetek zatrzymanych, co dowodzi nie tylko masowości zjawiska sabotowania systemu pracy przymusowej w Niemczech, ale i intensywnych zabiegów gestapo w kierunku opanowania przejawów niesubordynacji, zwłaszcza ze strony robotników cudzoziemskich. Poszczególne rubryki formularza statystycznego odzwierciedlają też poniekąd postępy hitlerowskich agresji; w październiku 1941 r. wyszczególniano tu 5 kategorii aresztowanych (Niemcy, Polacy, Belgowie, Holendrzy i inni), w maju 1942 r. doszli Francuzi, obywatele Protektoratu Czechy-Morawy i obywatele Związku Radzieckiego, w marcu 1943 r. wyodrębniono jeszcze 3 dalsze grupy: Litwini, Łotysze i Estończycy jako jedna grupa oraz tzw. Europejczycy południowowschodni i Włosi. Aresztowania pod zarzutem porzucenia pracy pozostawały w sferze działalności oddziału IV D RSHA (sprawy Polaków podlegały tu referatowi IV D 2). Warto przypomnieć, iż oddziałem tym kierował od lipca 1941 do maja 1943 r. były szef placówki gestapo w Opolu, SS-Sturmbannführer i radca rządowy dr Joachim Deumling.

Przedostatnią rubryką aresztowań obejmowano przypadki zakazanych kontaktów niemieckiej ludności cywilnej z jeńcami wojennymi oraz zagranicznymi robotnikami przymusowymi. W 1943 r. wprowadzono dodatkową rubrykę: zakazane słuchanie zagranicznych rozgłośni radiowych. Wszelkie inne przypadki gestapowskich aresztowań ujmowano w ostatniej rubryce. Całość sumowano zarówno w odniesieniu do ułożonych w porządku alfabetycznym placówek gestapo, jak i w obrębie poszczególnych grup.

Interesujące nas biuletyny RSHA poczęły się ukazywać w sierpniu 1941 r., a dołączane do nich statystyki aresztowań zastąpiły prawdopodobnie zestawiane już od 1937 r. miesięczne sprawozdania o zastosowaniu aresztu ochronnego. Edycję „Meldunków o ważnych państwowopolicyj-

nych wydarzeniach" kontynuowano do listopada 1944 r. Niestety, nie dysponujemy ani kompletem tych „Meldunków", ani też ich załącznikami, w tym przypadku w postaci oddzielnych statystyk aresztowań. Do tej pory autorowi udało się odnaleźć jedynie 12 owych zbiorczych zestawień. Zważywszy jednak, iż o działalności placówki gestapo w Opolu w latach 1941—1944 nic właściwie bliższego do tej pory nie wiadomo, warto zasygnalizować i ten fragmentaryczny materiał, który pozwoli nie tylko zidentyfikować niejedną akcję policyjną znaną z innych źródeł, lecz także wskaże kierunek dalszych badań i poszukiwań. Odnalezione statystyki dotyczą aresztowań w następujących miesiącach: październik i grudzień 1941 r.[2], kwiecień — wrzesień oraz listopad — grudzień 1942 r., styczeń i marzec 1943 r.[3]. Szczęśliwym trafem sprawozdania miesięczne pochodzą z okresu, dla którego nie zachowały się nawet fragmentaryczne raporty dzienne czy okresowe opolskiej Staatspolizeistelle, co tym bardziej uzasadnia celowość przedstawienia danych o represyjnej działalności gestapo na Śląsku Opolskim w latach minionej wojny.

Przy prezentacji danych o aresztowaniach przeprowadzonych przez opolską placówkę gestapo i jej ekspozytury terenowe (Aussendienststellen)[4] zachowano układ rzeczowy przyjęty w sprawozdawczości RSHA. Do poszczególnych rubryk potrzebny byłby odpowiedni komentarz; brak jednak zwartych dokumentów opolskiego gestapo (zwłaszcza raportów dziennych) z tego okresu, a także szczegółowych opracowań, nie pozwolił na pełniejsze wyjaśnienia.

KOMUNIZM. MARKSIZM

Sprawy z powyższego zakresu należały do referatu II A opolskiego gestapo, kierowanego przez komisarza kryminalnego Biehlego. Aresztowania pod zarzutem działalności komunistycznej i marksistowskiej wykazane zostały w 7 sprawozdaniach miesięcznych. Objęły one ogółem 24 osoby (3 w październiku 1941 r., 2 w grudniu 1941 r., 1 w lipcu 1942 r., 10

[2] Institut für Zeitgeschichte w Monachium, mikrofilm MA 442/1, kl. 489485—489489 i 489735—489741.

[3] Statystyki z lat 1942—1943 pochodzą ze zbiorów Zentrales Parteiarchiv des Instituts für Marxismus-Leninismus beim Zentralkomitee der SED Berlin (dalej: IML Berlin), zespół: Reichssicherheitshauptamt (dalej: RSHA) oraz Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

[4] Na temat organizacji opolskiego gestapo por. K. Jonca, *Policja polityczna w systemie wewnętrznej administracji na Śląsku Opolskim (1936—1945)*, „Studia Śląskie" 1967, t. 11, s. 73 i n.; por. też A. Konieczny, *Organizacja i działalność wrocławskiego gestapo w latach 1933—1945*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1971, t. 23, s. 7 i n.

we wrześniu 1942 r., 2 w listopadzie 1942 r., 1 w grudniu 1942 r. oraz 5 w marcu 1943 r.).

Suche cyfry nie pozwalają stwierdzić, czy aresztowanymi byli członkowie zdelegalizowanej Komunistycznej Partii Niemiec (rozbitej na Śląsku Opolskim aresztowaniami jeszcze przed 1939 r.), czy też Komunistycznej Partii Polski z terenów wcielonych w 1939 r. do rejencji opolskiej. W opinii opolskiego gestapo, sformułowanej w tajnym raporcie z 24 XII 1940 r. dla referatu IV A 1 RSHA, na terenie rejencji opolskiej nie stwierdzano wówczas występowania „planowych zamierzeń ze strony komunistycznych i marksistowskich kręgów". Tego rodzaju nielegalna działalność, zdaniem komisarza Biehlego, została pozbawiona podstaw wskutek „prewencyjnego osadzenia w KZ pewnej liczby niespokojnych elementów oraz powołań [do wojska — A.K.]". W pierwszych miesiącach wojny gestapo otrzymywało meldunki, iż układ ze Związkiem Radzieckim z końca sierpnia 1939 r. daje komunistycznym elementom nadzieję na „szerokie otwarcie drzwi" dla komunizmu w Niemczech; głosy te jednak rychło umilkły. Sporadycznie stwierdzano przypadki znieważania Hitlera i innych członków rządu; sprawcami były wszak osoby, dotąd nie notowane przez policję, które nadużywały napojów alkoholowych. Po wybuchu wojny pojawiły się liczne ulotki, wśród nich tzw. „Ojcze nasz Hitlera", wysyłane na Śląsk Opolski z Bytomia; sprawców nie zdołano jednak zidentyfikować. Jesienią 1940 r. zanotowano akcję przesyłania nielegalnych czasopism różnym osobistościom; jedna z ulotek nosiła podpis „Niemiecka Partia Demokratyczna", inna miała nagłówek „Żołnierze frontowi, towarzysze!". Do siedziby gestapo napływały też anonimy, w których domagano się zaprzestania wojny. Zwrócono wreszcie uwagę na ogólne nastroje wśród społeczeństwa opolskiego, oczekującego po zakończeniu wojny „istotnego poprawienia dochodów i warunków życia"; niespełnienie tych nadziei wywołać miało poważne niezadowolenie. Brak było jednak dowodów na to, iż kolportaż ulotek i kształtowanie nastrojów ludności były wynikiem planowanej działalności komunistycznej (por. aneks I).

OPOZYCJA

Aresztowania pod zarzutem działalności opozycyjnej, obejmującej także oportunizm i legitymizm, zanotowano we wszystkich zachowanych bilansach miesięcznych (por. tabela 1). Z lektury wspomnianych „Meldunków" RSHA wynika, iż w rubryce tej uwidoczniono przede wszystkim przypadki tzw. podstępnych napaści na Rzeszę i partię hitlerowską oraz inne przejawy antypaństwowych zachowań określone w ustawie z 20 XII

Tabela 1

Aresztowania opolskiego gestapo za działalność opozycyjną (1941—1943)

Miesiąc, rok	Liczba aresztowanych
X 1941	24
XII 1941	8
IV 1942	14
V 1942	12
VI 1942	43
VII 1942	20
VIII 1942	7
IX 1942	11
XI 1942	32
XII 1942	45
I 1943	46
III 1943	51
Ogółem	313

1934 r. (Heimtückegesetz) [5]. Łączna liczba aresztowanych wyniosła 313 osób, tj. 5% ogółu zatrzymanych w rozpatrywanym okresie.

RUCH OPORU

Kategorię „Widerstandsbewegung" wprowadzono do statystyki RSHA w sierpniu 1942 r. Do tej pory aresztowanych pod tym zarzutem wykazy-

Tabela 2

Aresztowania członków ruchu oporu przez opolskie gestapo (1942—1944)

Miesiąc, rok	Liczba aresztowanych
VIII 1942	20
IX 1942	17
XI 1942	255
XII 1942	19
I 1943	11
III 1943	23
VII 1944	110
Ogółem	455

[5] A. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy — Górny Śląsk 1939—1945*, Warszawa—Wrocław 1972, s. 18.

wano zapewne w rubrykach: komunizm, marksizm lub opozycja. W poszczególnych miesiącach sprawozdawczych liczby aresztowanych utrzymują się mniej więcej na jednakowym poziomie, wyjątek stanowi jedynie miesiąc listopad 1942 r., kiedy to ujęto aż 255 osób za przynależność do ruchu oporu (por. tabela 2). Tak znaczna liczba aresztowanych dowodzi bezsprzecznie przeprowadzenia specjalnej akcji policyjnej przeciwko członkom i sympatykom ruchu oporu i to najprawdopodobniej na terenach włączonych do rejencji opolskiej. Dane dla lipca 1944 r. pochodzą z drugiej ręki i będą jeszcze wymagały weryfikacji.

SPRAWY KOŚCIELNE

W działalności opolskiego gestapo nie notuje się aresztowań osób związanych z konfesją protestancką. Kościół katolicki dotknięty został aresztowaniem 14 osób, prawdopodobnie wyłącznie duchownych; po 4 osoby ujęto w grudniu 1941 r. i marcu 1943 r. po 2 w lipcu i sierpniu 1942 r., a po jednej w październiku 1941 r. i w kwietniu 1942 r. Wyodrębniona w sierpniu 1942 roku rubryka „Sekty" wykazuje 3 przypadki aresztowań, które być może dotyczyły tzw. badaczy Pisma Świętego.

ŻYDZI

Aresztowania Żydów przez opolskie gestapo notuje 10 bilansów sporządzonych przez RSHA. Objęły one łącznie 224 osoby, stanowiąc stosunkowo wysoki odsetek ogółu aresztowań (Żydzi byli wówczas objęci już generalnym nadzorem policyjnym, a na terenach włączonych do rejencji

Tabela 3

Aresztowania Żydów przez opolskie gestapo (1941—1943)

Miesiąc, rok	Liczba aresztowanych
XII 1941	5
IV 1942	4
V 1942	8
VIII 1942	7
VIII 1942	27
IX 1942	14
XI 1942	82
XII 1942	29
I 1943	38
III 1943	10
Ogółem	224

opolskiej zamknięci w gettach). Wydaje się, że Żydzi aresztowani przez opolską Staatspolizeistelle nie byli mieszkańcami rejencji, lecz przede wszystkim więźniami licznych obozów pracy przymusowej (Zwangsarbeitslager — ZAL), organizowanych na całym ówczesnym Śląsku przez Specjalnego Pełnomocnika Reichsführera SS do Spraw Zatrudnienia Obcych Narodowości na Śląsku, SS-Brigadeführera Albrechta Schmelta, późniejszego prezydenta rejencji opolskiej. Z obozów tych następowały dość liczne ucieczki, zwłaszcza zaś z poszczególnych miejsc pracy. W niektórych przypadkach mogło chodzić także o ujęcie Żydów niemieckich szukających schronienia na Śląsku Opolskim. Aktywność gestapowską w poszczególnych miesiącach, związaną z działalnością referatu II B (właściwego rzeczowo również dla spraw kościelnych) obrazuje tabela 3. Zwraca w niej uwagę nasilenie aresztowań w II połowie 1942 r., co pozostaje zapewne w związku z ówczesną likwidacją skupisk ludności żydowskiej w rejencji katowickiej [6].

SPRAWY GOSPODARCZE

Kategorią tą objęte były wszelkiego rodzaju naruszenia rozbudowanych przepisów o gospodarce wojennej, zapoczątkowanych rozporządzeniem z 4 IX 1939 r. [7] Zaliczano do nich niszczenie, ukrywanie lub wycofanie z obiegu surowców i produktów o żywotnym znaczeniu dla aprowizacji ludności, także wszelkie manipulowanie kartkami aprowizacyjnymi; nie-

Tabela 4

Aresztowania pod zarzutem przestępstw gospodarczych (1941—1943)

Miesiąc, rok	Liczba aresztowanych
X 1941	1
V 1942	7
VI 1942	3
VII 1942	3
IX 1942	15
XI 1942	16
XII 1942	19
I 1943	44
III 1943	92
Ogółem	200

[6] A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 452—456.

[7] Konieczny, *Pod rządami...*, s. 26—29.

rzadko sprawców kwalifikowano jako tzw. szkodników narodowych. Wydaje się, iż podpadały tu również przypadki sabotażu w zakładach przemysłowych, kiedy sprawcom nie można było udowodnić współdziałania z ruchem oporu.

W zachowanych statystykach stwierdzić można wyraźne wzmożenie akcji gestapo, będące jednocześnie odzwierciedleniem postępującego procesu sabotowania gospodarki wojennej przez ludność cywilną i robotników zagranicznych (por. tabela 4). Środki zastosowane przy zwalczaniu zwłaszcza sabotażu były wyjątkowo drastyczne, jak tego dowodzi przykład Stanisława Gaudyna i Mieczysława Gródka, którzy 24 VII 1942 r. rozmyślnie uszkodzili prasę hydrauliczną w pewnym zakładzie zbrojeniowym na terenie powiatu opolskiego. Już 5 VIII 1942 r. postawiono ich przed sądem specjalnym w Opolu i skazano na karę śmierci, a wyroki wykonano nazajutrz w więzieniu w Katowicach przez zgilotynowanie (por. aneks II)[8].

PORZUCENIE PRACY

Przed laty autor opublikował w „Studiach Śląskich" obszerne studium o zwalczaniu masowego zjawiska ucieczek cudzoziemców z robót przymu-

Tabela 5

Aresztowania opolskiego gestapo z tytułu porzucenia pracy (1941—1943)

Miesiąc, rok	Aresztowanych ogółem	w tym				
		Niemcy	Polacy	Rosjanie	Francuzi	inni
X 1941	151	24	87	—	—	40
XII 1941	108	12	83	—	—	13
IV 1942	130	—	130	—	—	—
V 1942	321	28	253	34	3	3
VI 1942	142	32	85	22	—	3
VII 1942	209	72	95	19	4	19
VIII 1942	364	9	73	263	2	17
IX 1942	755	42	262	431	11	9
XI 1942	514	35	271	168	28	12
XII 1942	577	32	269	235	20	21
I 1943	886	33	607	180	33	33
III 1943	696	48	353	207	31	57
Ogółem	4853	367	2568	1559	132	227

[8] „Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse", Nr 2, 7 VIII 1942; Nr 4, 14 VIII 1942. Por. też A. Szefer, *Miejsca straceń ludności cywilnej województwa katowickiego (1939—1945)*, Katowice 1969, s. 31 i 34.

sowych na przykładzie Śląska [9]. Przypadki porzucania pracy, kwalifikowane także jako złamanie umowy o pracę, łączyły się ściśle z nasilającym się zbiegostwem. Uzyskany obecnie materiał statystyczny stanowi tedy istotne uzupełnienie i ilustrację poczynionych swego czasu ustaleń.

Aresztowania pod zarzutem porzucenia pracy stanowiły aż 78,1% ogółu zatrzymań przedsięwziętych przez opolskie gestapo (ściślej przez referat II E). Zdecydowaną większość opuszczających miejsce pracy stanowili Polacy, bo 52,9%; drugą pod względem liczebności grupę stanowili tzw. robotnicy wschodni — 32,1%, trzecią robotnicy niemieccy — 7,5%; pozostałe grupy robotników zagranicznych reprezentowane były przez 132 Francuzów, 3 Belgów, 1 Holendra, przy czym dla kategorii „innych" brak specyfikacji.

ZAKAZANE KONTAKTY Z JEŃCAMI WOJENNYMI I ROBOTNIKAMI ZAGRANICZNYMI

Masowe wykorzystanie siły roboczej jeńców wojennych i robotników cudzoziemskich dla potrzeb niemieckiej gospodarki wojennej stanowiło, zdaniem władz hitlerowskich, istotne zagrożenie dla zwartości niemie-

Tabela 6

Aresztowania opolskiego gestapo za kontakty z jeńcami wojennymi i robotnikami przymusowymi (1941—1943)

Miesiąc, rok	Liczba aresztowanych
X 1941	6
XII 1941	2
IV 1942	4
V 1942	7
VI 1942	1
VII 1942	2
VIII 1942	7
IX 1942	32
XI 1942	53
XII 1942	30
I 1943	44
III 1943	29
Ogółem	217

[9] A. Konieczny, *Zwalczanie zbiegostwa polskich robotników przymusowych przez policję hitlerowską na Śląsku w latach II wojny światowej*, „Studia Śląskie" 1967, t. 11, s. 145 i n.

ckiej wspólnoty narodowej; na Śląsku Opolskim powodowało m.in. odrodzenie się języka polskiego [10]. Toteż już w 1939 r. wydano przepisy ograniczające do niezbędnego minimum kontakty niemieckiej ludności cywilnej z cudzoziemcami. Stanowią one w pewnej mierze kontynuację zakazów związanych z urzeczywistnieniem programu pracy przymusowej.

Z danych zawartych w tabeli 6 wynika, iż i tym razem zaznaczyła się wyraźna tendencja zwyżkowa aresztowań; od września 1942 r. począwszy notowano w kolejnych miesiącach znaczną aktywność gestapo.

ZABRONIONE SŁUCHANIE ZAGRANICZNYCH ROZGŁOŚNI RADIOWYCH

Aresztowania pod zarzutem tzw. przestępstw radiowych słuchanie i rozpowszechnianie wiadomości z zagranicznych audycji radiowych) [11] wyodrębnione zostały w statystyce RSHA w sierpniu 1942 r., choć ściganie ich trwało — przy istotnym zresztą udziale gestapo — już od pierwszych dni wojny. Na konto opolskiego gestapo zapisano jednak zaledwie 5 tego rodzaju przypadków.

INNE ARESZTOWANIA

Szerokie pełnomocnictwa gestapo w systemie egzekutywy Trzeciej Rzeszy powodowały, iż interwencje hitlerowskiej policji państwowej mogły mieć miejsce w przeróżnych sytuacjach. Na przykładzie opolskiego gestapo widać wszak, iż przyjęta klasyfikacja przyczyn aresztowań wyczerpywała niemal cały bilans jego działalności, skoro innych powodów zatrzymania stwierdzono tylko 14 (6 w grudniu 1942 r., po 3 we wrześniu i listopadzie 1942 r. oraz po 1 w lipcu 1942 r. i marcu 1943 r.).

*

* *

Przegląd kolejnych rubryk statystyki RSHA prowadzi do bilansu aresztowań opolskiej Staatspolizeistelle w 12 miesiącach jej działalności. Bilans ten można przedstawić w dwojakim ujęciu: chronologicznym i rzeczowym; pierwsze będzie akcentowało moment dynamiczny aktywności gestapo w rozpatrywanym okresie, drugie będzie wskazywało na podstawowe kierunki represyjnych przedsięwzięć, których dynamikę można odczytać z tabel 1—6.

Odnalezione bilanse RSHA pozwalają na umieszczenie w czasie 6212 przypadków aresztowań dokonanych przez placówkę gestapo w Opolu i jej

[10] Por. A. Brożek, *Język polski na Opolszczyźnie w początkach II wojny światowej*, Opole 1965.

[11] Konieczny, *Pod rządami...*, s. 25—26.

Tabela 7

Bilans aresztowań opolskiego gestapo (październik 1941 — marzec 1943)

Miesiąc, rok	Liczba aresztowanych
X 1941	186
XII 1941	129
IV 1942	153
V 1942	355
VI 1942	196
VII 1942	238
VIII 1942	428
IX 1942	859
XI 1942	957
XII 1942	728
I 1943	1071
III 1943	912
Ogółem	6212

ekspozytury terenowe (por. tabela 7). Największy odsetek aresztowań przypada na miesiąc styczeń 1943 r. (1071 osób), głównie z powodu ujęcia 607 Polaków pod zarzutem porzucenia pracy. Wydaje się, iż mamy tu odzwierciedlenie rezultatu specjalnej akcji policyjnej z końca stycznia 1943 roku zarządzonej w trybie pilnym przez Reichsführera SS H. Himmlera, a zmierzającej do zdławienia działalności sabotażowej, partyzanckiej i handlu pokątnego w Generalnym Gubernatorstwie. Przeprowadzenie owej akcji na obszarze Górnego Śląska, ściślej w powiatach graniczących z GG, zostało zarządzone okólnikiem katowickiego gestapo z 17 I 1943 r. (por. aneks III) [12]. Placówka gestapo w Opolu podlegała administracyjnie katowickiej Staatspolizeileitstelle, stąd też wspomniany okólnik stanowił wiążącą wytyczną działalności i w konsekwencji doszło także do owej akcji w powiatach Blachownia, Lubliniec i Zawiercie [13].

Z licznych przekazów wynika, że opolskie gestapo wielokrotnie przeprowadzało specjalne akcje policyjne przeciwko organizacjom ruchu oporu, przeciwko zbiegłym robotnikom przymusowym, czy też przeciwko

[12] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół, Regierung Kattowitz, sygn. 3964, fol. 38. Por. ibid., sygn. 2878, fol. 57.

[13] Kalendarz transportów kierowanych do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau zawiera pod datą 12 I 1943 r. notatkę o przyjęciu 257 mężczyzn z Opola. Wskazywać by to mogło na wcześniejsze przeprowadzenie akcji na obszarze Staatspolizeistelle Oppeln.

oddziałom partyzanckim na pograniczu Generalnego Gubernatorstwa (por. aneks IV). Ostatnia bodaj tego rodzaju akcja, która zakończyła się aresztowaniem kilkudziesięciu osób zesłanych następnie do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen [14] miała miejsce w grudniu 1944 r. w Blachowni i okolicy.

Śledząc efekty działalności opolskiej Staatspolizeistelle, warto też pokusić się o określenie jej udziału w globalnym, ogólnoniemieckim bilansie aresztowań gestapowskich. Wskazanie tego udziału jest możliwe dzięki kompletności zaprezentowanych statystyk. Tak więc np. w kwietniu 1942 roku udział ten wynosił 1,5%; przy ocenie tego wskaźnika należy wszak pamiętać, iż opolskie gestapo było wówczas jedną z 63 podobnych placówek w Trzeciej Rzeszy. W maju 1942 r. udział ten wzrósł do 1,8%, lecz w następnym miesiącu obniżył się do 0,8%, w lipcu 1942 r. do 0,7%. W sierpniu 1942 r. zanotowano wzrost do 1,1%, w listopadzie tego samego roku już 2,9%, a w styczniu 1943 r. udział Opola w ogólnym bilansie wyniósł nawet 3,8%.

Dane zebrane dla 12 miesięcy dają średnią 518 aresztowanych w ciągu jednego miesiąca. Uwzględniając ten wskaźnik, można by orientacyjnie

Tabela 8

Kategorie aresztowanych opolskiego gestapo (1941—1943)

Podstawa aresztowania	Liczba aresztowanych	%
Komunizm, marksizm	24	0,4
Opozycja	313	5,0
Ruch oporu	345	5,5
Kościoły, sekty	17	0,3
Żydzi	224	3,6
Sprawy gospodarcze	200	3,2
Porzucenie pracy	4853	78,1
Kontakty z jeńcami wojennymi i cudzoziemcami	217	3,5
Słuchanie zagranicznego radia	5	0,1
Inne	14	0,3
Ogółem	6212	100 0

zapełnić luki istniejące w sprawozdawczości obejmującej rozpatrywany okres (listopad 1941, styczeń — marzec i październik 1942 oraz luty 1943 r.). W miejsce brakujących danych za okres sześciu miesięcy nale-

[14] Ustalenia własne autora.

żałoby w ten sposób dopisać około 3100 aresztowanych, co dla całego okresu: październik 1941 — marzec 1943 r. dałoby około 9310 aresztowanych. Rozszerzenie takiego szacunku na miesiące wcześniejsze i późniejsze nie wydaje się jednak być celowe.

*
* *

Abstrahując od szans odnalezienia dalszych statystyk RSHA warto wskazać na możliwość ustalenia rozmiarów aresztowań opolskiego gestapo na podstawie danych dotyczących skierowań więźniów do poszczególnych obozów koncentracyjnych. Najpełniejsze informacje w tym zakresie odnoszą się do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau i to dzięki sporządzonemu w warunkach konspiracyjnych rejestrowi transportów męskich i żeńskich [15]. Spróbujmy prześledzić te dane:

Rok 1940

11 IX skierowano do Oświęcimia 1 mężczyznę, którego oznaczono nrem 3774.
28 IX skierowano transport 36 mężczyzn, którym nadano nry 5534—5569.
7 X skierowano 1 mężczyznę, który otrzymał wolny nr 4960.
17 X przybył 1 mężczyzna z Raciborza (nr 6039).
Ogółem w pierwszym roku istnienia KL Auschwitz osadzono tam 39 więźniów opolskiego gestapo.

Rok 1941

5 III przyjęto 43 mężczyzn z Opola i oznaczono nrami 10903—10945.
26 V w wyniku wielkiej obławy przeprowadzonej na obszarze podległym opolskiej Staatspolizeistelle ujęto ogółem 149 mężczyzn; 148 osób skierowano bezpośrednio do Oświęcimia (nry 16482—16630).
13 VII przyjęto 36 mężczyzn (nry 18100—18135).
14 VII przyjęto 24 mężczyzn (nry 18136—18159).
18 VII przyjęto w ramach transportu zbiorczego 1 więźnia (nr 18187).
20 VIII przyjęto 3 mężczyzn i oznaczono nrami 20110—20112.
25 VIII transportem z Opola przybyło 63 mężczyzn, którym nadano nry 20191—20253.
26 VIII przyjęto 15 mężczyzn (nry 20254—20268).
28 X przybyło 11 mężczyzn (nry 22333—22343).
13 XI przyjęto 3 mężczyzn (nry 22655—22657).
25 XI przyjęto 7 więźniów objętych aresztem wychowawczym (nry 23227—

[15] D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka*, „Zeszyty Oświęcimskie" 1958, t. 2, 1959, t. 3, 1960, t. 4, 1962, t. 6.

—23233); kilku więźniów podlegało dyspozycji katowickiego gestapo.
28 XI w 7-osobowej grupie tzw. więźniów wychowawczych były także osoby z Opola (nry 23591—23597).
1 XII przyjęto 5 więźniów wychowawczych z Opola (nry 23635—23639).
Łączna liczba skierowań z Opola objęła zatem około 360 mężczyzn.

Rok 1942

27 II przyjęto 1 więźnia (nr 25904).
26 III przyjęto 1 więźnia (nr 27284).
2 IV przyjęto 2 mężczyzn (nry 28770—28771).
11 IV przyjęto 5 mężczyzn (nry 37241—37245).
17 IV przyjęto pierwsze 2 kobiety z Opola (nry 5231—5232).
20 V przyjęto 2 mężczyzn (nry 35787—35788) i 1 kobietę (nr 7456).
22 VI przyjęto 25 mężczyzn (nry 40639—40663) i 1 kobietę (nr 7958).
21 VII przyjęto 16 mężczyzn (nry 49763—49776 i 50393—50394) i 9 kobiet (nry 9692—9700).
25 VII przyjęto 2 kobiety (nry 11050—11051).
17 VIII przybyło 2 mężczyzn (nry 59599—59600) i 7 kobiet (nry 17545—17551).
22 VIII przybył 1 mężczyzna (nr 60772).
25 X przyjęto 1 mężczyznę (nr 69878).
20 XI przyjęto transport 162 mężczyzn (nry 76725—76886).
29 XI przyjęto 1 kobietę (nr 26204).
Bilans skierowań z Opola wykazuje dla 1942 r. 241 osób (218 mężczyzn i 23 kobiety).

Rok 1943

12 I przyjęto transport 257 mężczyzn, których oznakowano nrami 86288—86544.
9 II przybyły 2 kobiety (nry 34893—34894).
15 III przyjęto 1 mężczyznę (nr 108531).
31 III przybyło transportem katowicko-opolskim 20 kobiet (nry 39817—39836).
22 IV przyjęto 13 mężczyzn (nry 117732—117744) i 3 kobiety (nry 42696—42698).
6 V przyjęto 2 mężczyzn (nry 120073—120074).
8 V przyjęto 1 mężczyznę (nr 120637).
11 V przyjęto 1 mężczyznę (nr 121236).
20 V przyjęto transport 24 mężczyzn (nry 122748—122771).
28 V przyjęto 2 kobiety (nry 45296—45297).

1 VI przyjęto 1 mężczyznę (nr 123246).
17 VI przyjęto 1 mężczyznę (nr 124794).
26 VI przyjęto 1 mężczyznę (nr 125385) i 1 kobietę (nr 46418).
19 VII przyjęto 1 kobietę (nr 50173).
28 VII przyjęto 2 mężczyzn (nry 131231—131232).
26 VIII w wyniku likwidacji getta w Zawierciu skierowano do Oświęcimia dwa specjalne transporty Żydów. Po selekcji przyjęto do obozu 1743 osoby (824 mężczyzn — nry 139897—140720 i 919 kobiet — nry 56019—56937); liczba osób skierowanych do komór gazowych nie jest znana.
2 IX przyjęto 2 mężczyzn (nry 145545—145546) i 2 kobiety (nry 58152, i 58156).
5 IX przyjęto transport 107 mężczyzn (nry 146028—146134) i 7 kobiet (nry 58436—58442). Transport objął osoby aresztowane w powiecie Zawiercie, a związane z organizacjami konspiracyjnymi PPS i „Orła Białego".
7 IX przyjęto 1 mężczyznę (nr 148987).
8 IX przyjęto 1 kobietę (nr 61394).
17 IX przyjęto 1 mężczyznę (nr 151269).
21 IX przyjęto 1 mężczyznę (nr 151480).
4 X przyjęto 1 kobietę (nr 64325).
13 X przyjęto 12 kobiet (nr 64950, 64955—64961, 64964—64966 i 64969).
18 X przyjęto 2 kobiety (nry 64568 i 64572).
18 X przybył kolejny transport specjalny Żydów z getta w Zawierciu. Przywieziono nim nie znaną bliżej liczbę osób, spośród których po selekcji skierowano do obozu 249 mężczyzn (nry 157590—157838) i 152 kobiety (nry 65327—65478); wyselekcjonowanych skierowano do komór gazowych.
22 X przyjęto 1 kobietę (nr 66219).
10 XI przyjęto transport 59 mężczyzn (nry 162017—162075 i 8 kobiet (nry 67217—67224). Przywiezieni więźniowie zostali ujęci w powiecie Zawiercie w ramach nowej akcji policyjnej przeciwko organizacjom Ludowej PPS i „Orła Białego" [16].
15 XI przyjęto 1 mężczyznę (nr 162769).

---

[16] Akcję tę odnotowano w raporcie dziennym opolskiego gestapo z 12 XI 1943 r.: „Am 10.11.1943 fand im Kreise Warthenau eine Festnahmeaktion gegen Angehörige der polnischen Widerstandsorganisationen «PPS» und «Weisser Adler» statt. Nachaktion zu der bereits mit Tagesrapport Nr 2/IX gemeldeten). Insgesamt wurden 67 Personen festgenommen, unter denen sich einige wichtige Funktionäre der genannten Organisationen befinden. — Die Festgenommenen wurden am gleichen Tage in das KL. Auschwitz als Polizeihäftlinge eingeliefert, wo sie durch ein besonderes Kommando vernommen werden. — Zwischenfälle haben sich bei der Aktion nicht ereignet".

Skierowania roku 1943 objęły w sumie 2683 osoby (1549 mężczyzn i 1134 kobiety). Odliczając od tej liczby Żydów, otrzymamy 539 osób (476 mężczyzn i 63 kobiety).

Rok 1944

24 I przyjęto 3 kobiety (nry 74883—74885).
7 II przyjęto 8 kobiet (nry 75205—75212 w ramach transportu opolsko-wrocławskiego).
20 V przyjęto 31 mężczyzn (nry 188010—188040).
11 VII przyjęto 2 mężczyzn (nry 184057 i 189289).
Według daleko niepełnych danych z tego roku decyzją opolskiego gestapo osadzono w obozie 44 osoby (33 mężczyzn i 11 kobiet).

Przegląd transportów męskich i żeńskich przyjętych do KL Auschwitz-Birkenau pozwolił ustalić ogółem 3367 przypadków osadzenia w tym obozie osób z obszaru działania opolskiego gestapo (2199 mężczyzn i 1168 kobiet). Bilans ten — nie uwzględniający celowo transportów radzieckich jeńców wojennych ze stalagu łambinowickiego — wskazuje wyraźnie, iż opolska Staatspolizeistelle kierowała do Oświęcimia jedynie część aresztowanych osób. Wprawdzie bilans skierowań do KL Auschwitz będzie

Tabela 9

Skierowania do KL Auschwitz przez opolskie gestapo (1940—1944)

Rok	Skierowań ogółem	z tego	
		mężczyzn	kobiet
1940	39	39	—
1941	360	360	—
1942	241	218	23
1943	2683	1549	1134
1944	44	33	11
Ogółem	3367	2199	1168

trzeba uzupełnić jeszcze danymi o więźniach przywiezionych do tego obozu w ramach transportów zbiorowych, lecz nie zmieni to zapewne w istotniejszy sposób powyższego ustalenia. Przykład Oświęcimia w zestawieniu z bilansem opartym na statystyce RSHA dla 12 miesięcy rodzi pilną potrzebę zbadania skierowań także do innych obozów koncentracyjnych, zwłaszcza do Dachau, Buchenwaldu, Mauthausen i Ravensbrück [17]. Tran-

[17] Pierwszy transport do FKL Ravensbrück z Opola przyjęty został 6 X 1939 r.; przybyło nim 12 kobiet (nry 2235—2246); ostatni znany transport do owego obozu wysłany z więzienia w Lublińcu, a objął 73 kobiety (nry 69069—69141).

sporty z więzień i obozów podległych opolskiemu gestapo do KL Gross-Rosen zostały już zasygnalizowane przez autora w odrębnym opracowaniu [18].

Dla uniknięcia nieporozumień wypada wszak zauważyć, iż bynajmniej nie wszyscy aresztowani byli z kolei deportowani do obozów koncentracyjnych; część ujętych przekazywana była resortowi sprawiedliwości (m.in. sądowi specjalnemu w Opolu), wielu robotników zagranicznych kierowano do wychowawczego obozu pracy opolskiego gestapo w Blachowni Śląskiej, jeszcze innych po zakończeniu śledztwa zwalniano po odpowiednim ostrzeżeniu, nałożeniu grzywny itp.; pewną ilość aresztowanych oddawano wreszcie do dyspozycji policyjnego sądu doraźnego w Katowicach. Wyjaśnienie tych kwestii wymagać będzie dalszych badań.

ANEKSY

I

Geheime Staatspolizei
Staatspolizeistelle Oppeln
Br.-Nr. II A-473/40-g-(61/40 g)

Oppeln, den 24. Dezember 1940

G e h e i m!

An das
Reichssicherheitshauptamt
— Amt IV A 1 —
in B e r l i n

Betr.: Verhalten kommunistischer und marxistischer Kreise.
Vorg.: Erlass IV A 1 — B. Nr. 6311/40 g vom 7.11.40.

Im hiesigen Bezirk sind planmässige Bestrebungen kommunistischer und marxistischer Kreise seit Kriegsausbruch — sowie schon die letzte Zeit vorher- nicht festzustellen gewesen. Der illegalen Tätigkeit dieser Kreise ist inzwischen durch die Grenzverengungen im Osten weiterer Boden entzogen worden. Im übrigen sind sicher eine Anzahl unruhiger Elemente durch die vorbeugende Unterbringung im K.Z. und auch durch Einberufungen illegaler Betätigungsmöglichkeit entzogen.

In den ersten Kriegsmonaten gingen verschiedentlich Mitteilungen ein, aus denen zu schliessen war, dass kommunistisch gesinnte Elemente erwarteten, dass das deutsch-russische Nichtangriffs- und Freundschaftsab-

[18] K o n i e c z n y, *Stan badań nad numeracją więźniów w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen*, „Studia Śląskie" 1980, t. 36.

kommen dem Kommunismus in Deutschland Tür und Tor öffnen würde. Diese Elemente scheinen sich jedoch alsbald davon überzeugt zu haben, dass ihre Hoffnungen trügerisch waren, denn sie sind nachher nicht wieder in Erscheinung getreten.

Ab und zu wurden Fälle bekannt, in denen der Führer und andere Regierungsmitglieder beleidigt und als am Ausbruch des Krieges schuldig bezeichnet wurden. Die Täter befanden sich zumeist in angetrunkenem Zustande und wurden als Einzelgänger festgestellt, die zumeist politisch bis dahin noch nicht besonders in Erscheinung getreten waren.

Bei Kriegsausbruch tauchten zahlreiche Hetzschriften auf, die wahrscheinlich im Osten über die Grenze geschmuggelt worden waren. Darunter befand sich u.a. das sog. „Hitler-Vaterunser". Trotz eingehender Ermittlungen konnte der Absender bisher nicht festgestellt werden. Es steht jedoch fest, dass diese Hetzschriften von einer bestimmten Stelle (aus Beuthen O/S) in den hiesigen Dienstbezirk geschickt worden sind.

Nach einer einige Monate währenden Pause wurden im Herbst 1940 erneut Hetzschriften an verschiedene Persönlichkeiten im hiesigen Dienstbereich geschickt. Im September erschien das Flugblatt mit der Unterschrift „Deutsche Demokratische Partei", im November ein Flugblatt mit der Überschrift „Frontsoldaten, Genossen!" Letzteres ist wahrscheinlich aus dem Generalgouvernement eingeführt worden. Hersteller und Verbreiter beider Hetzschriften konnten bisher nicht ermittelt werden.

In neuerer Zeit gehen ab und zu anonyme Schreiben ein, in denen verlangt wird, dass mit dem Kriege Schluss gemacht wird. Es ist jedoch auch in diesen Fällen eine planmässige Tätigkeit kommunistischer und marxistischer Kreise noch nicht deutlich zu erkennen.

Bedeutsam ist, dass verschiedene Schichten der Bevölkerung nach Kriegsende eine wesentliche Verbesserung ihrer Einkommens- und Lebensverhältnisse erwartet und gelegentlich dabei zu Ausdruck kommt, dass man sehr unzufrieden sein würde, falls diese Verbesserung nicht eintritt. So erwartet die Landwirtschaft eine Erhöhung der Preise für ihre Produkte, die Arbeiterschaft eine Lohnerhöhung, die Beamtenschaft den Wegfall der Notverordnungen, Handel und Gewerbe wesentliche Steuererleichterungen. Es ist jedoch auch hier zunächst kein hinreichender Grund für die Annahme vorhanden, dass die Erwartungen von kommunistischer und marxistischer Seite geschürt werden, weil diese Kreise erhoffen, dass ihre Bestrebungen Auftrieb erhalten, sofern sich die Erwartungen nicht erfüllen.

Im Auftrage:
gez. Biehle

Zentrales Parteiarchiv des Instituts für Marxismus-Leninismus beim Zentralkomitee der SED, Berlin, kolekcja RSHA, sygn. St. 3, fol. 353—356.

II

Am 24. Juli 1942 trat in einem im Kreise Oppeln gelegenen Betrieb der Vereinigten Oberschlesischen Hüttenwerke A.G. — Gleiwitz an einer 300 t — Doppelexzenterpresse eine Störung auf, die durch einen in Sabotageabsicht eingeführten Stahlkeil von 40 mal 13 mal 7 mm Ausmass verursacht worden ist. Da die Maschine sofort zum Stehen gebracht werden konnte, ist ausser geringfügigen Beschädigungen am Zahnradvorgelege kein Schaden eingetreten. Die Doppelexzenterpresse war als Ansatzpunkt für den Sabotageanschlag deshalb gewählt worden, weil sie am Anfang einer langen Fertigungsstrecke steht und als Schlüsselpunkt für einen gegenwärtig laufenden Fertigungsauftrag der Wehrmacht gilt.

Als Täter wurden von der Stapostelle Oppeln die polnischen Arbeiter

Stanislaus G a u d y n
(geb. 10.6.1920 Oklesna, Krs. Krenau) und
Mieczyslaw G r o d e k
(geb. 25.11.1910 Leningrad)

ermittelt und festgenommen. G a u d y n ist überführt und geständig, durch G r o d e k zur Ausführung dieses Sabotageaktes angestiftet worden zu sein, wobei ihm letzterer eine Belohnung von RM 500.— in Aussicht gestellt hatte. Die Beschuldigten sind dem Sondergericht in Oppeln zugeführt worden.

„Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse", Nr 2, 7 VIII 1942.

III

Gendarmeriekreis Warthenau
Reg.-Bez. Oppeln
Tgb. Nr. 188/43

Warthenau, den 30.1.1943

An den
Herrn Kommandeur der Gendarmerie
bei dem Regierungspräsidenten
in
O p p e l n OS.
— d.d. Gend.-Hauptmannschaft in Loben

Betrifft: Festnahmeaktion vertragsbrüchiger, arbeitsunwilliger und sonstiger asozialer Personen.
Bezug: Anordnung der Geheimen Staatspolizei Oppeln vom 24.12.42.
Anlagen: Ohne.

In der Nacht vom 28. auf 29.I.1943 wurde die von der Geheimen Staatspolizei Oppeln angeordnete und bereits einmal verschobene Aktion gegen vertragsbrüchige, arbeitsunwillige und sonstige asoziale Polen im Kreis Warthenau durchgeführt.

Von den Gend.-Posten des Kreises konnten 86 arbeitsfähige Personen im Alter von 16—50 Jahren festgenommen und zusammen mit den von der Schutzpolizei-Dienstabteilung Warthenau eingelieferten 20 Personen der Geheimen Staatspolizei — Grenzpolizeiposten — Warthenau überstellt werden.

Dem Gend.-Posten Kozieglowy gelang es hierbei, einen aus dem Konzentrationslager entkommenen Polen festzunehmen.

Im Laufe der letzten Wochen wurden bereits 38 männliche arbeitsfähige Personen von den Gend.-Posten des Kreises der Geheimen Staatspolizei überstellt.

(—) H u m m e l
Bez. Obltn. d. Gend.
u. Gend.-Kreisführer

Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół: Rejencja Opolska, Wydz. I, sygn. 1688, fol. 66.

IV

Oppeln, den 27. April 1943

Fernmündliche Meldung des Gendarmerie-Kreisführers von C o s e l
(Bez. Ltn. d. Gend. Fechner um 7^{30} Uhr.)

Am 24.4.43 wurde der D-Zug 38, der von Gleiwitz kam und um 12^{55} Uhr Ehrenforst durchfuhr, dadurch zum Halten gebracht, dass auf der rechten Schiene des Eisenbahngleises ein Bügel eines Kupplungshakens von einem Einsenbahnwaggon gelegt wurde. Die sofort von mir mit 11 Gendarmen angesetzte Fahndungsstreife beiderseits der Bahnlinie Richtung Rudgershagen durch den Wald führte zur Festnahme von 17 Ausländern, die der inzwischen aus Heydebreck und Oppeln eingetroffenen Geh. Staatspolizei übergeben wurden. Der Oberstaatsanwalt, Dr. Frank, Oppeln,

erschien ebenfalls am Tatort. Die weiteren Ermittlungen werden von der Staatspolizei, Oppeln, geführt, der dazu Gendarmen nach Bedarf gestellt werden.

Aufgenommen durch:
Reichel,
Bez. Oberwachtmeister d. Gend. d. R.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół: Rejencja Opolska, Wydz. I, sygn. 1688, fol. 91.

ALFRED KONIECZNY

ARRESTS CARRIED OUT BY THE OPOLE GESTAPO, FROM STATISTICS FROM THE REICH CHIEF SECURITY OFFICE IN THE YEARS 1941—1943

Appended every month to the secret bulletins issued by the Reich Chief Security Office („Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse") were the statistics of arrests made by the various Gestapo agencies in Germany and the so-called incorporated territories. The author was able to find 12 such statistical lists from which data concerning the activities of the Opole Staatspolizeistelle has been extracted and accompanying comments supplied. These figures show that within a period of 12 months in 1941—1943, 6212 arrests were made. The facts are presented in table form, distinguishing 10 different groups of arrested persons, on the basis of reason for arrest. The most numerous group, covering 78.7% of all cases, consisted of persons arrested for wilful neglect of compulsory work obligations, particularly among foreign workers. In 345 cases (5.5%) the cause of Gestapo intervention was participation in the resistance movement, and in a further 313 cases, for active opposition to the authorities etc.

A considerable proportion of the arrested persons the Gestapo sent to concentration camps. As an example, the author presents data on the deportation of 3367 persons from the Opole Regency to the Auschwitz-Birkenau concentration camp. Tonascertain the numbers sent to other camps and also to prepare the detailed list of those arrested by the Opole Gestapo will require further research.

ALFRED KONIECZNY

DIE VERHAFTUNGEN DER GESTAPO IN OPOLE IN DER STATISTIK DES REICHS-SICHERHEITS-HAUPT-AMTES DER JAHRE 1941—1943

Die vertraulichen „Meldungen wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse" des RSHA enthalten Monatsstatistiken der Verhaftungen, die durch die Gestapo-Stellen in Deutschland und den eingegliererten Gebieten durchgeführt wurden. Dem Verfasser ist es gelungen 12 dieser Statistiken aufzufinden, aus denen er die die Staatspolizeistelle in Opole betreffenden Angaben aussonderte und kommentierte. Die kommentierten Zusammenstellungen wiesen insgesamt 6212 Fälle von Verhaftungen innerhalb von 12 Monaten der Jahre 1941—1943 auf. Sie wurden tabellarisch dargestellt,

wobei die Verhaftungsgründe in 10 Gruppen aufgeteilt wurden. Die stärkste umfasst 78,1% aller Fälle — Verhaftungen wegen Sabotierung der Arbeitspflicht, besonders durch ausländische Zwangsarbeiter. In 345 Fällen (5,5%) inhaftierte die Gestapo Mitglieder der Widerstandsbewegung und in weiteren 313 Fällen Mitglieder der antifaschistischen Opposition u.a.

Einen bedeutenden Teil aller Verhafteten wies die Gestapo in Konzentrationslager ein. Der Verfasser führt 3367 Beispiele von Überweisungen in das Konzentrationslager Auschwitz-Birkenau aus dem Regierungsbezirk Oppeln an. Eine genaue Feststellung der Anzahl von Einweisungen in andere Konzentrationslager sowie der Gesamtzahl der Verhaftungen der Gestapo in Opole vermag weiterer Forschungen.

АЛЬФРЕД КОНЕЧНЫ

АРЕСТЫ ОПОЛЬСКОГО ГЕСТАПО В СВЕТЕ СТАТИСТИК ГЛАВНОГО ОТДЕЛА БЕЗОПАСНОСТИ РЕИХА

К секретным бюллетеням Главного Отдела Безопасности Рейха присоединяли каждый месяц статистику арестов, совершенных отдельными центрами гестапо в Германии и на так называемых воссоединенных территориях. Автору статьи удалось найти 12 таких статистик, из которых извлек и прокомментировал данные, касающиеся деятельности опольского отделения.

Использованные сопоставления выявили 6212 случаев арестов, совершенных в течение 12 месяцев 1941—1943. Они даны табельным образом, выделяя на основе причин арестов 10 различных групп арестованных. Наиболее многочисленной из них, ибо включающей 78,1% случаев составляют аресты, причиной которых являлся саботаж обязанностей принудительного труда, особенно среди иностранных рабочих. Среди 345 случаев (5,5%) причиной вмешательства гестапо было участие в сопротивительном движении, а в следующих 313 — оппозиционная деятельность и т.п.

Значительный процент арестованных гестапо направляло в концлагеря. Автор, в качестве примера, привел данные о депортации 3367 человек из территории опольской регенции в концлагерь Auschwitz-Birkenau. Установление числа направлений в другие лагеря, а также полного баланса арестов, совершенных опольским гестапо нуждается в дальнейших исследованях.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

RYSZARD PACUŁT

POWSTANIE I ROZWÓJ SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1945—1946

Wyzwolenie Śląska Opolskiego [1] spod panowania niemieckiego nastąpiło w okresie od 19 I do 9 V 1945 r. Dnia 18 III 1945 r. państwo polskie przejęło władzę nad prawobrzeżną częścią Opolszczyzny. Powiaty lewobrzeżne przekazano Polsce w drugiej połowie kwietnia. Stworzyło to sytuację umożliwiającą powstanie na tym terenie polskiego szkolnictwa podstawowego. Prace nad jego budową rozpoczęto w 1945 r. w trudnych warunkach, praktycznie biorąc od podstaw, bowiem brak było tutaj głębszych tradycji polskiej oświaty. Natomiast istotnym ułatwieniem w organizacji opolskiego szkolnictwa był fakt przynależności tych terenów do województwa śląsko-dąbrowskiego, co zapewniało Opolszczyźnie pomoc ze strony katowickiej części województwa. Pomoc ta dotyczyła różnych problemów rozwiązywanych przez opolską oświatę w trudnych powojennych latach 1945—1946.

Powiatowa administracja oświatowa, kierująca budową szkolnictwa podstawowego na Śląsku Opolskim, ukształtowała się w okresie od końca marca do połowy maja 1945 r. Proces jej tworzenia następował równolegle z organizacją administracji ogólnej. Nadzór nad działalnością powiatowych ogniw administracji oświatowej pełniło Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach, będące władzą szkolną drugiej instancji, niezależną od administracji ogólnej.

---

[1] Operując pojęciem Śląsk Opolski, autor ma na uwadze tę część województwa śląsko-dąbrowskiego, która do 1938 r. pokrywała się z obszarem rejencji opolskiej — za wyjątkiem powiatu dobrodzieńskiego, który włączony w 1945 r. do powiatu lublinieckiego nie jest uwzględniany przez autora w jego rozważaniach. Dla obszaru będącego przedmiotem analizy powszechnie była używana, bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, nazwa Śląsk Opolski. Nazwa ta nie pokrywa się z późniejszym rozumieniem Śląska Opolskiego, jako obszaru województwa opolskiego. Nazwa Śląsk Opolski używana jest w pracy wymiennie z nazwą Opolszczyzna.

Tworzenie administracji oświatowej na obszarze Śląska Opolskiego rozpoczęło się od powołania 16 inspektoratów szkolnych. Objęły one swym zasięgiem Bytom — miasto, Bytom — powiat, Gliwice — miasto, Gliwice — powiat, Zabrze oraz powiaty: głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, prudnicki, nyski, niemodliński, oleski, opolski, raciborski i strzelecki. Organizację inspektoratów w miejscu ich działalności powierzono inspektorom szkolnym. Inspektorzy po przybyciu do wyznaczonego powiatu starali się o lokal inspektoratu i jego wyposażenie, zatrudniali personel, badali zaludnienie terenu, stan budynków szkolnych i ich wyposażenie oraz opracowywali prowizoryczną sieć szkolną. Kolejną czynnością inspektorów było zaangażowanie nauczycieli, zaproponowanie im szkoły oraz udzielenie pomocy w jej przejęciu i uruchomieniu. W późniejszym okresie inspektorzy oddziaływali na pracę nauczycieli poprzez bezpośrednie wizytacje i hospitacje lekcji oraz poprzez podnoszenie kwalifikacji kierowników szkół i stwarzanie nauczycielom możliwości pogłębiania wiedzy metodycznej i merytorycznej. Aby ułatwić inspektorom pracę w początkowym okresie ich działalności na Śląsku Opolskim, pracownicy kuratorium opracowali dla nich wytyczne, ujmujące w 29 punktach podstawowe zasady, którymi mieli się kierować w swej działalności [2]. W późniejszym okresie zakres działania i kompetencje inspektorów szkolnych oraz organizację wewnętrzną inspektoratów szkolnych uregulowało rozporządzenie ministra oświaty z dnia 13 III 1946 r. Stwierdzono tam, że „inspektor szkolny działa pod osobistą odpowiedzialnością samodzielnie i jednoosobowo, z zastrzeżeniem kolegialnego załatwiania spraw stosownie do obowiązujących przepisów. Inspektor szkolny załatwia sprawy, należące do jego zakresu działania, osobiście lub przy pomocy podległego mu urzędu, noszącego nazwę inspektorat szkolny". [3]

Obejmowanie funkcji przez inspektorów szkolnych i organizacja inspektorów szkolnych następowała etapami. Pierwsze ekipy podjęły działalność i wyjechały w teren 20 III 1945 r., a ostatnie 8 V 1945 r. [4] W pierw-

[2] W wytycznych określono zakres uprawnień inspektorów szkolnych, tryb ich postępowania, sposób dotarcia do siedziby powiatu, metody nawiązywania kontaktów z ludnością, zadania kierowników szkół i nauczycieli, zasady prowadzenia nauki oraz inne kwestie, istotne w początkowym okresie tworzenia szkolnictwa. (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Ogólny (dalej: UWŚl Wydz. Og.), sygn. 377, wytyczne dla organizowania szkolnictwa powszechnego na Śląsku Opolskim (brak daty)).

[3] Rozporządzenie ministra oświaty z dnia 13 III 1946 r. w sprawie zakresu działania i kompetencji inspektorów szkolnych oraz organizacji wewnętrznej inspektorów szkolnych, Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego (dalej: DzUrz. KOSŚ), 1945, nr 6, poz. 216.

[4] Sprawozdanie ogólne ze stanu szkolnictwa powszechnego na Śląsku Opolskim, DzUrz. KOSŚ, 1945, nr 3, poz. 129.

szej kolejności rozpoczęto działalność w prawobrzeżnej części Opolszczyzny. Inspektorzy przybywali do powiatów w składzie pierwszych grup operacyjnych. Bardzo często w początkowym okresie pełnienia swoich funkcji pracowali oni tylko w towarzystwie podinspektorów, bez żadnego pomocniczego personelu. Do końca marca 1945 r. inspektorzy szkolni podjęli pracę w Bytomiu, Gliwicach, Kluczborku, Koźlu, Oleśnie, Opolu, Strzelcach Opolskich i Zabrzu.

Pracą oświatową w Bytomiu kierował Stefan Depowski. Do miasta przybył on 23 III 1945 r.[5] W tym samym czasie organizacją szkolnictwa w powiecie bytomskim zajmował się Józef Skoczek. Funkcję swą pełnił on od 20 III 1945 r.

Piotr Hulek nominację na stanowisko inspektora szkolnego na powiat gliwicki otrzymał już 16 III 1945 r., jako pierwszy powołany do pełnienia tej funkcji na Śląsku Opolskim. Do Gliwic przybył 21 III 1945 r.[6] W tym samym okresie czasu rozpoczął pracę Ernest Ochmann, inspektor szkolny na obszar miasta Gliwice.

W Kluczborku organizował inspektorat Jan Kotula, który pracując sam w okresie od 25 III do 8 IV 1945 r. przygotował lokal dla inspektoratu i kwatery dla przyjeżdżających nauczycieli, a także zapoznał się z najbliższą okolicą, zwracając głównie uwagę na bazę materialną szkół.

Inspektor kozielski, Józef Kurbiel, przybył do Kędzierzyna w dniu 23 III 1945 r. i zmuszony był pozostać w tej miejscowości, ponieważ wyzwolone 6 dni wcześniej Koźle i lewobrzeżna część powiatu podporządkowane jeszcze były władzy radzieckiej komendanta wojennego. W swym pierwszym sprawozdaniu nadesłanym do kuratorium inspektor stwierdził: „Zawiadamiam Kuratorium, że po przyjeździe do Kędzierzyna zatrzymaliśmy się na miejscu, gdyż władze wojskowe rosyjskie nie pozwalają chwilowo na podróż do Koźla. [...] Poza burmistrzem w Kędzierzynie nigdzie nie ma jeszcze żadnych władz administracyjnych"[7]. Pobyt inspektora kozielskiego w Kędzierzynie trwał miesiąc. Okres ten wykorzystał on na pracę organizacyjną w prawobrzeżnej części powiatu. Do Koźla przybył dopiero 24 IV 1945 r. Informował o tym następująco:

„W dniu 24 kwietnia 1945 r. rosyjskie władze wojskowe zezwoliły na przekroczenie Odry. W dniu tym oficjalnie władze polskie, a między innymi inspektorat szkolny przeniosły swe biuro do Koźla. Inspektorat szkolny po pokonaniu licznych a nieocze-

[5] Składnica Akt Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Bytomiu, t. 3/66, sprawozdanie inspektora szkolnego w Bytomiu za okres od 23 III do 6 IV 1945 r.

[6] P. Hulek, *Fragmenty moich wspomnień z pracy w charakterze inspektora szkolnego w powiecie gliwickim*, „Zeszyty Gliwickie" 1969, t. 7, s. 229.

[7] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), zespół: Inspektorat Szkolny Koźle, sygn. tym. I-12, informacja Józefa Kurbiela inspektora szkolnego w Koźlu z dnia 27 III 1945 r.

kiwanych trudności obrał swe locum w dzielnicy willowej przy ul. Siebler 4, nie mogąc ze względów zasadniczych uzyskać dawniejszego lokalu inspektoratu w centrum miasta". [8]

Inspektor oleski, Adam Wilczyński, objął swe stanowisko w dniu 24 III 1945 r. w Opolu. Stamtąd dopiero, wraz z innymi członkami grupy operacyjnej, udał się w dniu następnym do Olesna, gdzie zajął siedzibę dla inspektoratu. W pierwszych tygodniach inspektor oleski pracował w prawie całkowicie wyludnionym mieście [9].

Dnia 24 III 1945 r. podjął także działalność Edmund Wiesiołek, inspektor szkolny w Opolu. W dniu tym przybył on do Opola w trzydziestoosobowej grupie władz polskich. Zaraz także zajął, przekazane mu przez radzieckiego komendanta wojennego, pomieszczenia w gmachu byłej rejencji opolskiej i przystąpił do zabezpieczania szkół w mieście Opolu. Brak środka lokomocji i zły stan bezpieczeństwa w powiecie uniemożliwił inspektorowi szerszą penetrację terenu. Próba udania się poza Opole zakończyła się jego ograbieniem. Stracił wtedy zegarek i posiadaną gotówkę [10].

Inspektor, Teodor Czajkowski, przybył do Strzelec Opolskich 24 III 1945 roku. Zastał tu bardzo trudne warunki. Na inspektorat zajął lokal pozbawiony mebli i innych urządzeń. Już w dniu przybycia nawiązał kontakt z przedstawicielami miejscowej ludności. W krótkim okresie czasu odwiedził także, wraz ze swymi współpracownikami, okoliczne wioski i zabezpieczył tam budynki szkolne [11].

Zabrze zostało uroczyście przejęte przez władze polskie już 19 III 1945 roku. Wtedy też rozpoczął pracę w mieście inspektor szkolny Wiktor Mola [12].

W dniu 8 V 1945 r. wyjechały z Katowic grupy operacyjne do Głubczyc, Grodkowa, Niemodlina, Nysy, Prudnika i Raciborza. Wszędzie w ich składzie znajdowali się inspektorzy lub podinspektorzy szkolni. Do swych miejsc pracy dotarli oni po kilku dniach podróży, niejednokrotnie pełnej niebezpieczeństw. Zastane warunki, w jakich przyszło im organizować szkolnictwo, były znacznie trudniejsze niż w prawobrzeżnej części Opolszczyzny.

---

[8] Ibid., sprawozdanie inspektora szkolnego w Koźlu za czas od 22 do 29 IV 1945 r. z dnia 29 IV 1945 r.

[9] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Olesno, sygn. tym. I-17, sprawozdanie inspektora szkolnego w Oleśnie z dnia 30 III 1945 r.

[10] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Opole, sygn. tym. I-16, sprawozdanie inspektora szkolnego w Opolu z dnia 6 IV 1945 r.

[11] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Strzelce Opolskie, sygn. tym. I-22, sprawozdanie inspektora szkolnego w Strzelcach Opolskich za okres od 24 do 30 III 1945 r.

[12] M. Rybarski, *Rozwój oświaty w Zabrzu w latach 1945—1974*, „Kroniki Miasta Zabrza" 1974, nr 7, s. 39.

Marian Zaporowski, inspektor szkolny w Głubczycach, po przybyciu do miasta w dniu 10 V 1945 r. zastał tam bardzo trudną sytuację. Informując o tym pisał on:

„Głąbczyce [nazwa Głubczyc w pierwszym okresie po wyzwoleniu — R. P.] przedstawiały w dniu naszego przyjazdu bardzo przykry obraz. Większa część miasta leży w gruzach, względnie jest wypalona. Pozostała, mała część willowa, zajęta jest przez władze sowieckie na szpitale. Mimo, iż niewielu nas przyjechało, trudno się było gdzieś ulokować, gdyż mieszkania w domach niby całych są wszystkie kompletnie zdemolowane i przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy. Miasto jest bez światła i wody, po którą trzeba daleko chodzić. Od czasu przyjazdu do dnia sprawozdania [tj. od 19 V 1945 r. — R. P.] zmieniał inspektorat pięciokrotnie swoje miejsce pobytu, przy czym wszyscy członkowie ekipy szkolnej musieli pracować fizycznie ciężej, niż jacykolwiek robotnicy" [13]. Mimo trudnej sytuacji inspektor w Głubczycach zdołał jednak stosunkowo szybko zaopatrzyć inspektorat szkolny w niezbędny sprzęt biurowy i zorganizować w nim normalną pracę.

Dnia 11 V 1945 r. do Grodkowa przybył inspektor szkolny Stefan Grzesik. Prace związane z organizacją polskiej administracji szkolnej rozpoczął sam [14].

Do Niemodlina inspektor Michał Tymoczko przybył 13 V 1945 r. po dwudniowej podróży z Katowic. Po przybyciu do miasta przeprowadził konferencję ze starostą (15 maja) i innymi pracownikami starostwa oraz wziął udział w odprawie wójtów, za pośrednictwem których rozpoczął nawiązywanie kontaktu z ludnością wiejską [15].

Po sześciu dniach podróży, przybyła do Nysy w dniu 14 maja grupa organizatorów oświaty w powiecie nyskim. W jej skład wchodziło pięć osób, kierowanych przez podinspektora Franciszka Mieszańca. Inspektor szkolny, Adam Lewandowski, przybył do miasta dopiero w terminie późniejszym. Warunki panujące w Nysie były bardzo trudne. Miasto uległo poważnym zniszczeniom, a teren powiatu był wyludniony lub zamieszkały przez pozostałą tu jeszcze ludność niemiecką [16].

Stanisław Nabzdyk, inspektor szkolny w Prudniku, w pierwszym swoim sprawozdaniu informował:

„Wyjazd nasz odbył się wraz z innymi grupami operacyjnymi w dniu 8 maja po południu, bez nominacji i odpowiednich planów, ponieważ nic nie było przygotowane

---

[13] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Głubczyce, sygn. tym. I-19, informacja Mariana Zaporowskiego inspektora szkolnego w Głubczycach z dnia 19 V 1945 r.

[14] S. Czech, *Pionierzy szkolnictwa na wyzwolonym Śląsku Opolskim (wb. powiatach głubczyckim, grodkowskim, kluczborskim, kozielskim, niemodlińskim i nyskim)*, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1976, nr 3, s. 6.

[15] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Niemodlin, sygn. tym. I-11, sprawozdanie inspektora szkolnego w Niemodlinie z dnia 17 V 1945 r.

[16] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Nysa, sygn. tym. I-18, sprawozdanie z pracy organizacyjnej inspektoratu szkolnego w Nysie za okres od 15 do 22 V 1945 r., z dnia 22 V 1945 r.

i za każdym formularzem trzeba było chodzić. Do Koźla jechaliśmy dwa dni, z Koźla jechaliśmy na lokomotywie aż do Głogówka. Urzędowanie w powiecie rozpoczęliśmy w Głogówku dnia 10 maja 1945 r." [17]

Tego samego dnia pod wieczór, inspektor wraz ze swymi współpracownikami przeniósł się do Prudnika. Przybyli oni tutaj jeszcze przed ekipą administracyjną.

„Pracę w Prudniku rozpoczęto od wyszukania budynku na inspektorat. Jako najodpowiedniejszy uznano budynek przy ulicy Mickiewicza 10. Naprędce uszyto sztandar i w dwie godziny po zajęciu budynku powiewał na nim okazały sztandar polski. Zabezpieczono wszystkie budynki szkolne i, o ile to było możliwe, przedszkola, domy na mieszkania nauczycielskie i budynki przeznaczone na siedzibę Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz na Dom Kultury [...] Następnie przystąpiono do uprzątnięcia pokoi przeznaczonych na biura, umeblowania ich, po czym przeniesiono inwentarz i akta niemieckiego inspektoratu szkolnego na nowe miejsce. W kilka dni wystarano się o maszyny do pisania, powielania, liczenia, papier i przybory kancelaryjne, segregatory i urządzenia biurowe." [18]

Dnia 9 V 1945 r. polska administracja przejęła władzę w Raciborzu. Wtedy też rozpoczął swoją pracę inspektorat szkolny, kierowany przez inspektora Władysława Płomińskiego [19].

Mimo trudnej sytuacji kadrowej w szkolnictwie podstawowym, Kuratorium nie szczędziło wysiłków, aby zapewnić inspektoratom szkolnym na Opolszczyźnie odpowiednią ilość pracowników. Do końca maja w inspektoratach opolskich pracowało już 16 inspektorów i 30 podinspektorów [20]. Natomiast duże braki występowały w obsadzie stanowisk kancelaryjnych. W wielu inspektoratach zatrudniano tu siły niekwalifikowane. Wszyscy inspektorzy, po nawiązaniu kontaktów z władzami administracyjnymi i społeczeństwem, zorganizowali biura i wyposażyli je w podstawowy sprzęt. Wszędzie, z wyjątkiem Grodkowa, posiadano własne maszyny do pisania. Wszędzie też zaopatrzono się w przybory kancelaryjne i materiały piśmienne.

W pierwszych tygodniach swej pracy inspektorzy szkolni, poza wyszukaniem i urządzeniem biur, objechali lub obeszli znaczną część podległego im terenu, zabezpieczyli tam budynki szkolne oraz wyznaczyli kierowników szkół, a często także i nauczycieli. Wszędzie postarali się o mieszkania dla nauczycieli oraz zapewnili wielu z nich możliwość stołowania się w stołówkach lub u osób prywatnych. W pracy tej większość inspektorów

[17] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Prudnik, sygn, tym. I-14, sprawozdanie inspektora szkolnego w Prudniku [brak daty].

[18] S. Nabzdyk, *Z dziejów polskiej szkoły w powiecie prudnickim (1931—1949)*, „Studia Śląskie" 1960, t. 3, s. 392.

[19] A. Nowara, *Pionierzy szkolnictwa raciborskiego*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1962, nr 1, s. 51.

[20] Sprawozdanie ogólne ze stanu szkolnictwa powszechnego na Śląsku Opolskim, DzUrz.-KOSŚ, 1945, nr 3, poz. 129.

wykazywała duże zaangażowanie i entuzjazm. Podkreślają to zgodnie wizytatorzy kuratoryjni i nauczyciele przyjmowani do pracy. Oto uwagi jednego z nauczycieli zatrudnionego wówczas w powiecie opolskim:

„[...] Inspektor szkolny mgr Edmund Wiesiołek oraz podinspektor Otmar Pieczka przyjęli mnie bardzo serdecznie i zaproponowali kierownictwo szkoły w Żelaznej. Inspektor szkolny był wielkim entuzjastą pracy. Pragnął uruchomić z początkiem roku szkolnego 1945/46 wszystkie szkoły na Opolszczyźnie [tj. w powiecie opolskim — R.P.]. Wstał energicznie z fotela i z linijką w ręku zbliżył się do wiszącej na ścianie mapy powiatu opolskiego, na której jak w sztabie wojskowym były przyklejone kartki z dawnymi nazwami polskimi, a wpięte chorągiewki świadczyły, że wiele szkół w powiecie posiadało już obsadę nauczycielską. Po uzyskaniu mojej zgody na kierownictwo szkoły w Żelaznej, jeszcze jedną chorągiewkę przypięto na mapie" [21].

Wizytatorzy kuratoryjni, kontrolujący pracę inspektoratów szkolnych w latach 1945—1946, podkreślają zgodnie dobrą orientację inspektorów w terenie, umiejętność nawiązywania kontaktów z władzami, rozumienie potrzeb ludności zarówno miejscowej jak i napływowej, angażowanie się w obronę słusznych praw ludności miejscowej, trafny instruktaż udzielany kierownikom szkół oraz dobrą organizację pracy biurowej. Zwracają oni uwagę, że praca inspektorów szkolnych korzystnie wyróżnia się na tle pracy innych polskich urzędników w powiecie. Podkreślają pomoc udzielaną przez inspektorów szkolnych władzom administracyjnym w rozwiązywaniu ważnych dla powiatu problemów, a nie związanych bezpośrednio z działalnością oświatową [22].

Na tle tego, ogólnie biorąc, pozytywnego obrazu pracy inspektorów szkolnych ujawniły się także przykłady niezaradności lub lekceważącego traktowania swoich obowiązków. Uwidoczniło się to zwłaszcza w Nysie, Niemodlinie i Raciborzu. Oceniając pracę inspektoratu szkolnego w Nysie, wizytator kuratoryjny, Teodor Czajkowski, [23] pisał w październiku 1945 r.:

„Inspektorat szkolny znajduje się przy ul. Stalina w willi drewnianej, posiadającej 6 pokoi z kuchnią na parterze i 4 pokoje na poddaszu. Pomieszczenie obszerne, ale nie wykorzystane. Urządzono tylko 2 pokoje, reszta stoi niewyzyskana. Wejście do biura jest przez kuchnię [...] Teczki na akta przygotowane, lecz akt nie rozdzielono, są trzymane razem w jednej teczce ogólnej. Brak ksiąg rachunkowych, księgi wyjazdów, księgi protokołów. Jest tylko dziennik podawczy. Planu pracy nie ma. Nie ma również planu wizytacyjnego. Powiat nie został również podzielony na rejony wizytacyjne" [24].

---

[21] S. Kisiel, *Pierwsze lata wolności*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1962, nr 1, s. 32.

[22] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Koźle, sygn. tym. I-12, sprawozdanie z dnia 6 VI 1945 r. z wizytacji inspektoratu szkolnego w Koźlu, przeprowadzonej w dniach od 1 do 6 VI 1945 r.

[23] Teodor Czajkowski do 30 IV 1945 r. pełnił funkcję inspektora szkolnego w Strzelcach Opolskich.

[24] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Nysa, sygn. tym. I-18, sprawozdanie z wizy-

Krytyczną opinię o pracy inspektora w Nysie potwierdził kurator, Oskar Kotula, wizytujący w listopadzie 1945 r. wraz z naczelnikiem Wydziału I Kuratorium, Pawłem Pszczółką inspektoraty szkolne w Nysie i Prudniku. Kurator zauważył brak systematyczności w pracy inspektora szkolnego Adama Lewandowskiego i jego złą orientację w topografii własnego powiatu [25].

Podobnie złą sytuację stwierdzono w Niemodlinie, gdzie kłótnie i spory między inspektorem a podinspektorem oraz zła organizacja pracy dezorganizowały funkcjonowanie szkół w powiecie [26].

Do dobrze zorganizowanej pracy nie przystąpił także Władysław Płomiński, inspektor szkolny w Raciborzu. Jeszcze we wrześniu 1945 r. w mieście nie zostały zabezpieczone budynki szkolne, a do 17 szkół w terenie jeszcze nikt z inspektoratu nie dotarł. Inspektor zajmował się różnymi sprawami, bardzo odległymi od jego podstawowych zadań (m.in. był aktorem w amatorskim zespole teatralnym), a także chętnie organizował uroczystości, wiece i akcje. Z jego inicjatywy wystosowano do Ministerstwa Oświaty pismo, którego sam był autorem, a w którym zwracano się o zezwolenie na urządzenie w całej Polsce tygodniowej zbiórki (głównie pieniędzy, ale także książek i podręczników) pod hasłem: „Dzieci całej Polski dla dzieci ziemi raciborskiej na Śląsku Opolskim". Akcja ta, podobnie jak i inne zamierzenia inspektora, nie została doprowadzona do końca [27].

Poprawa sytuacji w Nysie, Niemodlinie i Raciborzu nastąpiła dopiero po dokonaniu zmian na stanowiskach inspektorów, co nastąpiło na przełomie lat 1945—1946.

Niektórzy inspektorzy, mimo osobistego zaangażowania i dużej pracowitości, nie mogli jednak podołać wszystkim obowiązkom i przezwyciężyć trudności występujących zwłaszcza w pierwszym okresie ich działalności. Najpoważniejsze kłopoty wynikały z braku środków komunikacyjnych i rozległości terenu. W początkowym okresie dołączył się do tego także

---

tacji inspektoratu szkolnego w Nysie, przeprowadzonej w dniach od 9 do 13 XI 1945 r. [brak daty].

[25] Kurator stwierdził: „Inspektor nie orientuje się w najbliższej okolicy. Zabrany do auta, celem wskazania drogi do Głuchołaz na terenie własnego powiatu, zaprowadził wizytujących do sąsiedniego powiatu, Prudnika". (Ibid., sprawozdanie z wizytacji inspektorów szkolnych w Nysie i Prudniku, przeprowadzonej 8 XI 1945 r. przez kuratora Oskara Kotulę w towarzystwie naczelnika wydziału Pawła Pszczółki).

[26] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Niemodlin, sygn. tym. I-11, sprawozdanie z wizytacji inspektoratu szkolnego w Niemodlinie przeprowadzonej 17 i 18 X 1945 r. [brak daty].

[27] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Racibórz, sygn. tym. I-15, opinia z dnia 17 IX 1945 r. o pracy inspektoratu szkolnego w Raciborzu.

brak bezpieczeństwa w terenie. Inspektorzy poruszali się po podległym sobie powiecie pieszo, rowerem lub służbową bryczką. W tych warunkach częste dotarcie do odległych niekiedy miejscowości było niemożliwe. Poza tym w wielu powiatach administracja szkolna miała trudności z uzyskaniem właściwego lokalu na biura inspektoratu. Częste zmiany siedziby, a także przypadki usuwania inspektora z uporządkowanego lokalu, dezorganizowały pracę i odrywały inspektorów od ich podstawowego zadania, jakim była organizacja szkolnictwa podstawowego w powiecie. Sporadycznie zdarzały się również wypadki złego stosunku władz lokalnych do pracy inspektora szkolnego, wynikające przeważnie z lekceważenia przezeń spraw szkolnictwa.

Kuratorium przychodziło inspektorom pracującym na Śląsku Opolskim z wydatną pomocą instruktażową. Systematycznie organizowano narady. Często były to posiedzenia wyjazdowe odbywane w powiatach. Specyficzne sprawy Śląska Opolskiego omawiano na kursach. Uczestników kursów zapoznawano z historią, geografią, stosunkami ludnościowymi i kulturą ziemi opolskiej, a jednocześnie precyzowano najważniejsze zadania stojące przed pracownikami oświatowymi [28]. Poza tym wizytatorzy kuratoryjni często odwiedzali powiaty i udzielali inspektorom wyczerpujących wskazówek dotyczących ich merytorycznej działalności.

Trudne warunki pracy nie sprzyjały jednak stabilizacji w obsadzie stanowisk inspektorów oświaty na Opolszczyźnie. Stąd też w kilku powiatach wymiana inspektorów nastąpiła już w 1945 r.

Podstawowym zadaniem, powołanej na wiosnę 1945 r. administracji oświatowej Śląska Opolskiego, było szybkie uruchomienie szkół, w szczególności podstawowych. Uważano wtedy, że szkoła przyspieszy zaludnienie tych terenów, a następnie integrację różnych grup ludności ze sobą. Dążąc do jak najszybszego rozpoczęcia nauki nie zważano na niezwykle trudne warunki, w jakich trzeba było pracować. Nie było tu bowiem polskich nauczycieli, nie było tajnego nauczania w czasie wojny, ani polskich podręczników i książek. Organizowano szkolnictwo mimo wielkich zniszczeń, mimo migrującej ludności, podlegającej często nastrojom niepewności i tymczasowości. Tworzono oświatę w warunkach wielkich przeobrażeń gospodarczych i społecznych, w okresie przejścia od kapitalistycznych do socjalistycznych zasad gospodarowania, w okresie demokratycznych przemian politycznych. Tworzono podstawy oświaty z jednoczesną świadomością konieczności przebudowy jej struktury organizacyjnej. Uruchamianie szkół odbywało się w sposób żywiołowy przy wykorzystaniu ocalałych budynków szkolnych (własnych lub wynajętych), w nawiązaniu do

[28] Sprawozdanie z kursu informacyjnego o ziemiach odzyskanych, DZUrz. KOSS, 1946, nr 1—2, poz. 59.

tradycji poszczególnych miejscowości lub upodobań i przyzwyczajeń różnych grup ludności.

W 1945 r. zakładano szkoły wszędzie tam, gdzie to było możliwe, starając się zrealizować postulat zawarty w stwierdzeniu; „ani jedno dziecko nie powinno pozostać poza szkołą". Podstawy organizacji szkolnictwa podstawowego na Śląsku Opolskim w pierwszych powojennych miesiącach ustanowiły „Wytyczne organizacji publicznych szkół powszechnych w roku szkolnym 1944/45", instrukcja ministra oświaty z 16 VII 1945 r. dotycząca organizacji szkół powszechnych w roku szkolnym 1945/46 oraz „Wytyczne organizacyjne, programowe i wychowawcze w szkołach powszechnych na rok szkolny 1944/45", wydane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląska w Katowicach w dniu 24 II 1945 r.[29]. Na podstawie tych dokumentów Kuratorium opracowało ramowy projekt zorganizowania szkolnictwa na Śląsku Opolskim. Przewidywał on pełne zaangażowanie wszystkich inspektoratów i szkół katowickiej części województwa w akcję tworzenia administracji oświatowej i szkół na Opolszczyźnie. Zgodnie z tezami tego dokumentu przewidywano obowiązek zorganizowania przez każdy inspektorat katowickiej części województwa inspektoratu na Opolszczyźnie, a przez każdą szkołę w Katowickiem szkoły na Śląsku Opolskim[30]. Mimo, że akcja ta nie rozwinęła się tak, jak planowali jej twórcy, to jednak przyczyniła się do zwiększenia zainteresowania sprawami szkolnictwa na Opolszczyźnie wśród ogółu pracowników oświaty w województwie. Spowodowała ona także stosunkowo szybkie skompletowanie obsady stanowisk inspektorów i podinspektorów w opolskiej części województwa.

Na Opolszczyźnie, w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, sytuacja nie sprzyjała uruchamianiu szkół. Poza wspomnianymi wyżej trudnościami ujawniły się przeszkody wynikające z położenia geograficznego Śląska Opolskiego. Przez obszar ten w ciągu kilku miesięcy trwały przemarsze wojsk radzieckich. Wojska te kwaterowały w obiektach szkolnych, bardzo często zajmując je już po przejęciu przez nauczycieli polskich[31]. Przez teren Opolszczyzny wędrowała też ludność ukraińska, wracająca do kraju z przymusowych robót w Niemczech. Stąd też sale lekcyjne i gimnastyczne oraz mieszkania nauczycieli używane były jako magazyny, kwatery dla wojska, stajnie dla koni, stołówki itp.[32] Często także budynki szkolne zaj-

[29] Ibid., 1945, nr 1, poz. 23.

[30] WAP Katowice, UWŚl Wydz. Og., sygn. 378, pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego do wojewody śląsko-dąbrowskiego z dnia 13 III 1945 r.

[31] Ilustracją tego stwierdzenia może być sytuacja w Strzelcach Opolskich, gdzie na drugi dzień po uroczystym otwarciu pierwszej w powiecie szkoły budynek szkolny został ponownie zajęty przez wojska radzieckie (WAP Opole, Inspektorat Szkolny Strzelce Opolskie, sygn. tym. I-22, sprawozdanie inspektora szkolnego w Strzelcach Opolskich z dnia 16 IV 1945 r.).

mowali urzędnicy reprezentujący Ministerstwo Przemysłu lub Ministerstwo Aprowizacji i Handlu. Praktyki te przerwano dopiero po wydaniu w dniu 14 IV 1945 r. zarządzenia wojewody, zabraniającego przeznaczania budynków szkolnych na cele nieszkolne bez wcześniejszego uzgodnienia z Kuratorium.

Pracę pierwszych kierowników szkół i nauczycieli utrudniała także wzmożona propaganda niemiecka. Uwidoczniła się ona prawie w każdym powiecie. Organizatorami jej byli niektórzy niemieccy księża oraz pozostali jeszcze na Śląsku Opolskim dawni urzędnicy niemieccy, w tym także nauczyciele. Wykorzystując obecność ludności niemieckiej, czekającej na przesiedlenie do Niemiec, a także dezorientację części polskiej ludności rodzimej organizowali oni antypolskie wystąpienia. W ramach tzw. „komitetów niemieckich" pełniących pomocnicze funkcje przy niektórych radzieckich komendanturach wojennych, zrywali afisze informujące o zapisach do szkoły, rozpuszczali pogłoski, że dzieci zapisane do polskich szkół zostaną wywiezione do Związku Radzieckiego lub organizowali ludność do bojkotowania uroczystości związanych z otwarciem szkół [33]. Działalność ta, mimo że nie przybrała szerszych rozmiarów i stosunkowo szybko została przerwana, wywołała u części ludności miejscowej postawę chwiejną i wstrzemięźliwą oraz w sporadycznych wypadkach ujawniła dążenia do wprowadzenia do szkół języka niemieckiego jako wykładowego na równi z językiem polskim [34].

Przytłaczająca większość ludności pozytywnie ustosunkowoła się do organizującej się polskiej szkoły. Inspektorzy szkolni w sprawozdaniach, a także kierownicy szkół w licznych zapisach zawartych w kronikach szkolnych lub w swoich wspomnieniach, podali szereg przykładów świadczących o oczekiwaniu polskiej ludności, zarówno miejscowej jak i napływowej, na uruchomienie szkoły. Ludność, zwłaszcza we wschodniej części Opolszczyzny, niezmiernie przychylnie ustosunkowała się do organizujących się szkół. Jej polskość i wola uruchomienia szkoły była niekłamana i szczera. Przynoszono kierownikom szkół przechowywane polskie książki i mapy, wysyłano delegacje do inspektorów szkolnych z prośbą o przyspieszenie prac nad otwarciem szkół [35]. Chętnie udzielano pomocy w po-

---

[32] WAP Katowice, UWSl Wydz. Og., sygn. 378, sprawozdanie roczne z pracy referatu wychowania fizycznego Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego za rok szkolny 1945/46.

[33] A. Grajpel, *Kartki z pamiętnika śląskiego nauczyciela*. W: *Wspomnienia nauczycieli śląskich*, pod red. K. Popiołka, Katowice 1970, s. 29—54. Wspomnienie dotyczy sytuacji w Zabrzu.

[34] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Koźle, sygn. tym. I-12, sprawozdanie inspektora szkolnego w Koźlu z dnia 24 V 1945 r.

[35] Ibid., sprawozdanie inspektora szkolnego w Koźlu z dnia 4 IV 1945 r.

rządkowaniu szkół i w zagospodarowywaniu się nauczycieli. Okazywano im także wiele życzliwości [36]. W miarę postępującej stabilizacji sytuacji na Śląsku Opolskim otwarcie szkół podstawowych stawało się coraz pilniejsze. Ich brak mógł zahamować proces repolonizacji i spowodować u ludności miejscowej, jak też i napływowej, przykre wrażenie braku opieki ze strony państwa. Ludność napływowa, przyzwyczajona do dużej samodzielności i zaradności, sama niejednokrotnie wyszukiwała nauczycieli i występowała do inspektora z wnioskiem o ich zatrudnienie. Poczynania takie obniżały autorytet władzy w oczach społeczeństwa [37].

Organizacją szkół powszechnych (podstawowych) zajmował się inspektor szkolny, wykorzystując pomoc komisji oświatowych utworzonych przy powiatowych, gminnych i miejskich radach narodowych. Inspektor szkolny powoływał kierowników szkół, którzy zabezpieczali budynek szkolny przed dalszą dewastacją i grabieżą, a następnie rozpoczynali nauczanie. Należy podkreślić dużą operatywność większości inspektorów w tej pracy. Już w pierwszych dniach pobytu w powiecie lustrowali oni podległy im teren, przejmowali szkoły i oddawali je pod opiekę miejscowej ludności, tworząc tam, gdzie to było możliwe, tymczasowe komitety rodzicielskie lub tymczasowe komisje oświatowe. O ich utworzeniu, już w początkach kwietnia 1945 r., wspominają inspektorzy w Bytomiu, Gliwicach, Koźlu, Opolu i Strzelcach Opolskich. W swych poczynaniach inspektorzy szkolni uzyskiwali pomoc ze strony administracji powiatowej, Milicji Obywatelskiej i niektórych księży.

Na spotkaniach z ludnością lub na naradach z urzędnikami powiatowymi inspektorzy przekazywali informacje o organizujących się szkołach i wskazywali, jakiej pomocy oczekują od społeczeństwa. Niektórzy z nich opracowali w tym celu specjalne odezwy. Uczynił to m.in. inspektor szkolny w Opolu, który uczestnicząc w dniu 6 IV 1945 r. w powiatowej naradzie wójtów i sołtysów, po omówieniu problematyki organizacji szkół, wręczył każdemu uczestnikowi narady dwa egzemplarze odezwy. Odezwa zalecała wójtom i sołtysom przygotować szkołę na przybycie nauczyciela, tj. posprzątać sale, ustawić ławki, naprawić okna i drzwi, postarać się o klucze i ściągnąć od ludności samowolnie zabrane mienie szkolne. W dalszej kolejności należało spisać dzieci urodzone w latach 1932—1938 (obowiązane uczęszczać do szkoły) oraz dzieci urodzone w latach 1939—1940 (przewidziane do pobytu w przedszkolu). W następnych punktach odezwy inspektor zwracał się z prośbą o pomoc dla przybywających nauczycieli,

[36] M. Balińska, *Wśród polskich dzieci w Borowianach na Opolszczyźnie*. W: *Wspomnienia nauczycieli śląskich...*, s. 11—12.

[37] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Niemodlin, sygn. tym. I-11, informacja inspektora szkolnego w Niemodlinie z dnia 21 XI 1945 r.

przez zapewnienie im mieszkań i wyżywienia, a także dostarczenie, jeśli to będzie możliwe, atramentu, kredy i ścierek [38].

Do otwarcia pierwszych szkół przygotowywano się bardzo starannie. Zdawano sobie sprawę, że uruchomienie szkoły będzie w wielu wypadkach pierwszą polską imprezą narodową w wyzwolonym powiecie. Zachowały się liczne przekazy informujące o przebiegu tych uroczystości. Oto niektóre z nich. Dnia 9 IV 1945 r. otwarto pierwszą w powiecie opolskim szkołę w Dobrzeniu Wielkim.

„Na uroczystości otwarcia — pisał inspektor szkolny — przygotowanej z wielkim nakładem sił przez miejscową nauczycielkę, rodowitą Opolankę, obecni byli jako przedstawiciele władz powiatowych starosta, inspektor szkolny i lekarz powiatowy, Po mszy celebrowanej w sposób bardzo uroczysty i upiększonej dwugłosowym śpiewem polskim zebrała się młodzież w towarzystwie dorosłych na dziedzińcu szkolnym. Śpiewy skromnego chóru, wierszyki, przemówienia miejscowych obywateli, inspektora szkolnego, starosty itd. złożyły się na program dnia. Uroczystość, a zwłaszcza obecność władz polskich ujawniających się na tym terenie po raz pierwszy, bardzo przyczyniły się do podniesienia ducha w gminie" [39].

W powiecie kozielskim pierwszą szkołę otwarto 16 IV 1945 r. w Lenartowicach. Organizatorem jej był Stefan Faryniak. Po uroczystym nabożeństwie, z udziałem władz powiatowych, odbyła się akademia, na którą złożyły się oficjalne wystąpienia przedstawicieli władz oraz program artystyczny w wykonaniu uczniów. Sprawozdawca z tej uroczystości zapisał:

„Następnie ku niemałemu zdziwieniu i radości zebranych, popłynęły pierwsze bodaj od wielu setek lat nieskrępowane, swobodne słowa niezapomnianej polskiej poezji. Bełza... Słowacki... Wincenty Pol w ustach pierwszych uczniów szkoły w Lenartowicach. Z jakąż radością słuchaliśmy tych malców, tych, którzy w największym bodaj stopniu narażeni byli na zgermanizowanie, w których mimo narzuconego munduru HJ lub BDM nie przestawało bić podsycane przez dziada, ojca lub matkę prawe i szczere serce polskie. I chociaż nieco twardo, to jednak szczerze i od serca płynęły znane strofy Wincentego Pola:

A czy znasz ty bracie młody
Swoje niwy, swoje wody [...]" [40].

Równie uroczysty przebieg miało otwarcie drugiej szkoły w powiecie kozielskim. Nastąpiło ono 17 IV 1945 r. w Cisowej. Organizatorem szkoły był Stanisław Szota. Sporządzając notatkę z tej uroczystości inspektor szkolny zapisał:

„O godzinie 10.00 uroczyste otwarcie szkoły w Cisowej. Dzieci 120. Udział wzięli: inspektor szkolny, starosta, wicestarosta, kierownik Milicji Obywatelskiej. Przemawiał m.in. 70-letni uczestnik Powstania [Śląskiego — R.P.]. Uroczystość wywarła głę-

[38] WAP Opole, Inspektorat Szkolny Opole, sygn. tym. I-16, odezwa inspektoratu szkolnego w Opolu z dnia 29 III 1945 r. do naczelników gmin (sołtysów).

[39] Ibid., sprawozdanie inspektora szkolnego w Opolu z dnia 21 IV 1945 r.

[40] R. Pacułt, *Procesy integracyjne w powiecie kozielskim w latach 1945—1948*. W: *Procesy integracji społecznej na ziemi opolskiej w latach 1945—1964*, cz. 2, Opole 1967, s. 28—29.

bokie wrażenie [...] wszyscy płakali. Łzy radości, łzy szczęścia, iż po 700 latach niewoli ludność swobodnie może mówić i czuć po polsku — oto wynik realny kończącej się wojny" [41].

Uruchamianie szkół podstawowych na Śląsku Opolskim nie przebiegało równomiernie. Różnice w tym względzie uwidoczniły się nawet wśród powiatów mających podobne warunki. Najszybciej proces organizowania szkół przebiegał w Zabrzu i Bytomiu. W miastach tych zdecydowana większość szkół została otwarta już w kwietniu 1945 r. (por. tabela 1). Do 31 V

Tabela 1

Czynne szkoły podstawowe na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946 (wg powiatów)

Powiaty	Stan z dnia					
	22 IV 1945 *	26 V 1945	15 VII 1945 *	1 X 1945	1 XII 1945	20 VI 1946
Bytom — m.	20	20	20	24	24	24
Bytom	5	27	30	31	32	32
Gliwice — m.	—	12	22	23	23	23
Gliwice	10	36	52	65	78	84
Głubczyce	—	—	—	25	47	51
Grodków	—	—	—	22	29	34
Kluczbork	4	10	18	45	44	43
Koźle	3	13	24	36	35	42
Niemodlin	—	—	2	18	29	39
Nysa	—	—	—	39	49	72
Olesno	—	12	40	53	55	56
Opole	4	35	59	92	114	117
Prudnik	—	—	15	55	69	82
Racibórz	—	—	8	37	42	59
Strzelce Opolskie	18	60	69	70	77	79
Zabrze	23	23	23	25	25	25
Opolszczyzna	87	248	382	660	772	862

* Dane z kwietnia i lipca 1945 r. skorygowano na podstawie materiałów inspektoratów szkolnych.

Źródło: Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego (dalej: DzUrz.KOSŚ) 1945, nr 2, poz. 88; nr 3, poz. 130; nr 4, poz. 162 nr 6, poz. 266, 1946, nr 8, poz. 358.

1945 r., tj. do zakończenia pierwszego etapu organizacji szkolnictwa podstawowego na Śląsku Opolskim, uruchomiono 263 szkoły [42]. Poza wymienionymi już miastami Bytomiem i Zabrzem w okresie tym akcja uruchamiania szkół była zakończona lub poważnie zaawansowana w powiecie

[41] Składnica Akt Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Kędzierzynie-Koźlu, kronika inspektoratu szkolnego w Koźlu.

[42] Sprawozdanie ogólne ze stanu szkolnictwa powszechnego na Śląsku Opolskim, DzUrz. KOSŚ, 1945, nr 3, poz. 129.

bytomskim, Gliwicach i powiecie gliwickim oraz powiecie strzeleckim. W pozostałych powiatach prawobrzeżnej Opolszczyzny prace organizacyjne przebiegały znacznie wolniej, a liczba uruchomionych punktów szkolnych była mała. W lewobrzeżnej części Opolszczyzny prace organizacyjne dopiero rozpoczęto, stąd też poza nielicznymi wyjątkami szkoły były tam jeszcze nieczynne.

W celu podsumowania wyników uzyskanych w pierwszej fazie organizacji szkolnictwa, odbyła się w dniach 28 i 29 V 1945 r. w Katowicach konferencja inspektorów szkolnych z terenu Opolszczyzny. Podkreślono na niej, że w niewiele ponad dwumiesięcznym okresie pracy na Śląsku Opolskim, stworzono podwaliny pod przyszłą administrację szkolną, zabezpieczono w większości wypadków pomieszczenia dla szkół, przyjęto istniejący majątek szkolny, nawiązano kontakty ze społeczeństwem i uzyskano jego poparcie dla organizującej się oświaty. Wykorzystując zdobyte doświadczenia opracowano na konferencji wytyczne drugiej fazy organizowania szkolnictwa podstawowego na Opolszczyźnie. W okresie tym szczególny nacisk postanowiono położyć na:

— poprawę bazy materialnej szkolnictwa,

— zapewnienie wszystkim dzieciom dostępu do pełnej szkoły podstawowej,

— wyegzekwowanie realizacji obowiązku szkolnego przez wszystkie dzieci,

— zapewnienie szkołom pełnej obsady nauczycielskiej,

— pogłębienie znajomości języka polskiego u dzieci do poziomu umożliwiającego realizację ogólnopolskich programów nauczania,

— pogłębienie współpracy szkoły z rodzicami i wszystkimi czynnikami mającymi wpływ na wychowanie młodzieży,

— zorganizowanie opieki nad dzieckiem poprzez upowszechnienie dożywiania oraz opieki lekarskiej i higienicznej,

— podniesienie kwalifikacji pracujących nauczycieli,

— uporządkowanie dokumentacji w inspektoratach poprzez ujednolicenie przepisów kancelaryjnych, wprowadzenie znormalizowanych druków i ksiąg oraz przeprowadzenie ewidencji majątku szkolnego [43].

Zadania wytyczne na konferencji nie mogły być jednak wykonane do końca roku szkolnego 1944/45, stąd też ich realizacja było przedmiotem działalności pracowników oświaty w latach następnych. Wiele spośród tych zadań miało charakter długofalowy, a ich pełne wykonanie w powojennych warunkach w ogóle nie było możliwe.

Głównym kierunkiem pracy inspektorów szkolnych i kierowników szkół w drugim półroczu roku szkolnego 1944/45 było uruchomienie szkół

[43] Ibid.

dotychczas nieczynnych. Otwierano je wszędzie tam, gdzie był nauczyciel i odpowiednia baza lokalowa. Według sprawozdań inspektorów szkolnych, do końca roku szkolnego 1944/45 uruchomiono na Śląsku Opolskim 525 szkół podstawowych, na ogólną ilość 1293 szkoły działające w całym okręgu śląsko-dąbrowskim [44]. Dane dotyczące Opolszczyzny wydają się, w świetle późniejszych informacji Kuratorium, zawyżone. Można jednak przyjąć, bez obawy popełnienia znaczniejszej pomyłki, że do końca roku szkolnego 1944/45 uruchomiono na Śląsku Opolskim 414 szkół podstawowych [45]. W stosunku do 1009 szkół istniejących w roku szkolnym 1947/48 stanowiło to 41%.

Po krótkiej wakacyjnej przerwie, trwającej od 16 do 31 VIII, uruchomiono dalsze szkoły. 1 X 1945 r. pracowało już 660 szkół, a w dniu 1 XII 1945 r. 772 szkoły. Stanowiło to prawie 77% ogółu szkół podstawowych Opolszczyzny. W ciągu roku szkolnego 1945/46 liczba szkół czynnych wzrosła do 862. Było to 85,4% w stosunku do liczby szkół podstawowych w roku szkolnym 1947/48. Stan ten uplasował Opolszczyznę na pierwszym miejscu pod względem ilości uruchomionych szkół w porównaniu do pozostałych obszarów ziem zachodnich i północnych [46]. W analogicznym okresie w województwie gdańskim zorganizowano 81,1% szkół, późniejszym województwie zielonogórskim 55,9%, wrocławskim 46,2%, koszalińskim 43,0%, olsztyńskim 36,3% i szczecińskim 33,8% [47].

Wysoki wskaźnik uruchomionych szkół na Śląsku Opolskim osiągnięty został dzięki szybkiemu procesowi otwierania szkół we wschodniej części Opolszczyzny, głównie w trzech miastach: Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu oraz w powiecie bytomskim. W tych czterech obwodach szkolnych uruchomiono wszystkie szkoły już do 1 X 1945 r. Pozostałe powiaty w tym samym okresie czasu posiadały jeszcze wiele szkół nieczynnych. Najgorzej przedstawiała się wtedy sytuacja w powiatach: niemodlińskim, grodkowskim, głubczyckim, kozielskim, nyskim i raciborskim [48].

Przebieg budowy szkolnictwa podstawowego na Śląsku Opolskim uzależniony był głównie od napływu na ten teren nauczycieli. Pierwsi pra-

[44] Ibid., nr 4, poz. 162.

[45] Sprawozdanie z organizacji roku szkolnego 1945/46 w szkolnictwie powszechnym okręgu szkolnego śląskiego, DzUrz. KOSS, 1945, nr 6, poz. 266.

[46] B. Potyrała i W. Szlufik stwierdzają (*Szkolnictwo ogólnokształcące na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945—1970*, Wrocław 1972, s. 123), że w roku szkolnym 1945/46 na Opolszczyźnie uruchomiono 71,7% szkół. Autorzy ci dane swe odnoszą do obszaru województwa opolskiego utworzonego w 1950 r.

[47] Ibid., s. 122—123.

[48] Proces uruchamiania szkół na Śląsku Opolskim zakończył się w roku szkolnym 1947/48. Do 1 X 1947 r. otwarto 993 szkoły. W tym samym czasie szkół nieczynnych było 25. W ciągu roku szkolnego 1947/48 uruchomiono 16 szkół. Z otwarcia pozostałych 9 zrezygnowano ze względu na małą liczbę dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

cownicy oświaty przybyli na Śląsk Opolski z Polski centralnej, lub rekrutowali się spośród przesiedleńców zza Bugu. Władze państwowe stawiały przed nimi wyższe zadania niż przed innymi grupami zawodowymi, bowiem praca nauczycieli miała specyficzny charakter. Każdy nauczyciel przybywający w latach 1945—1946 na Opolszczyznę realizował szczególne zadanie. Przybywał bowiem do ludzi, którzy utrzymali więź z Polską, ale którzy Polski nie znali. Ludzie ci obserwowali nauczyciela, zwracając uwagę na to, jak postępuje polski nauczyciel w polskiej szkole, a następnie spostrzeżenia swe uogólniali na wszystkich przedstawicieli władzy państwowej.

Postawa nauczycieli wobec stojących przed nimi zadań była różna. Większość spośród nich przyjechała na Opolszczyznę w przekonaniu o ważności misji, jaką miała do spełnienia. Wielu jednak nie miało rozeznania w sytuacji panującej na ziemiach odzyskanych. Stąd też niektórzy zniechęcali się do swej pracy [49]. Większość jednak włączyła się do ofiarnej, codziennej działalności. O nich to napisał w 1946 r. sprawozdawca prasowy:

„Przyjechali pierwsi [...] I nie deklamowali o pionierstwie. Spali byle jak, jedli byle co. W zamian za to pracowali. Często o głodzie, o chłodzie, bez najpotrzebniejszych urządzeń. To nauczyciele. Cisi, szarzy, nie zauważeni nieomal. Rozpoczęli pracę w najprymitywniejszych warunkach. Prowadzą ją w takich częstokroć i teraz" [50].

Część nauczycieli przybyła na Śląsk Opolski już w pierwszych grupach operacyjnych. Wielu spośród nich przyjechało wraz z transportami repatriantów lub w ramach akcji rekrutacyjnej, prowadzonej przez przedstawicieli administracji oświatowej na terenie sąsiednich województw, głównie krakowskiego. Znaczna część pracę w szkole rozpoczęła dopiero po wojnie i dla tej grupy praca na Opolszczyźnie była pierwszą pracą nauczycielską.

Najliczniej przybywali nauczyciele na Śląsk Opolski w okresie od maja do września 1945 r. Przyrost liczby nauczycieli był wtedy bardzo szybki, szybszy niż na pozostałych terenach ziem zachodnich i północnych [51]. W drugiej połowie kwietnia 1945 r. pracowało już przeszło czterysta osób, a pod koniec maja około siedemset. Dnia 15 VII 1945 r. liczba nauczycieli wzrosła do 1085, a 1 października osiągnęła stan 2432 [52]. W porównaniu do liczby z drugiej połowy kwietnia stanowiło to wzrost sześciokrotny. Wzrost ten nie zaspokajał jednak nawet podstawowych potrzeb, bowiem do uruchomienia zaprojektowanych szkół brakowało, według sprawozdań inspektorów szkolnych, 1746 osób. Jesienią 1945 r. największe braki nau-

[49] T. Musioł, *Szkoła i nauczyciel w procesach integracji społecznej na ziemiach zachodnich*, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1970, nr 3—4, s. 37.

[50] *Pierwsi — a cisi*, „Nowiny Opolskie", nr 1, 30 VI 1946, s. 8.

[51] Potyrała, Szlufik, op. cit., s. 304 i n.

[52] DZUrz.KOSS, 1945, nr 2, poz. 88; nr 3, poz. 130; nr 4, poz. 162; nr 6, poz. 267.

Tabela 2

Nauczyciele szkół podstawowych na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946 (wg powiatów)

Powiaty	Stan z dnia					
	22 IV 1945	26 V 1945	15 VII 1945	5 IX 1945	1 X 1945	20 VI 1946
Bytom — m.	106	153	160	190	214	249
Bytom	39	95	132	175	318	347
Gliwice — m.	51	55	99	167	185	294
Gliwice	55	71	109	132	209	308
Głubczyce	—	—	5	41	57	101
Grodków	—	—	8	24	34	66
Kluczbork	10	15	44	87	117	134
Koźle	20	28	45	118	126	146
Niemodlin	—	—	2	18	32	66
Nysa	—	—	29	68	80	168
Olesno	9	21	58	113	105	158
Opole	49	55	76	189	247	356
Prudnik	—	—	51	99	123	172
Racibórz	—	—	32	112	120	163
Strzelce Opolskie	40	89	132	196	218	235
Zabrze	42	57	103	208	247	329
Opolszczyzna	421	639	1085	1937	2432	3292

Źródło: Jak w tabeli 1.

czycieli wykazywały powiaty: opolski (318), gliwicki (169), strzelecki (165), kozielski (160), nyski (151), prudnicki (142), oleski (109) i raciborski (105) [53]. W tym samym czasie stosunkowo najlepsza sytuacja istniała w mieście i powiecie bytomskim oraz w Zabrzu (por. tabela 2). Mimo istniejących niedoborów Opolszczyzna, na tle pozostałych terenów odzyskanych, wyróżniała się największą liczbą zatrudnionych nauczycieli, bowiem gdy 1 X 1945 r. we wszystkich okręgach ziem zachodnich i północnych w szkołach podstawowych pracowało 6869 nauczycieli — to z tego 2432 zatrudnionych było na Opolszczyźnie (por. tabela 3). Przodująca pozycja Śląska Opolskiego w tym zakresie była rezultatem wcześniejszego niż na pozostałych obszarach ziem zachodnich i północnych uruchamiania szkół podstawowych.

W roku szkolnym 1945/46 nastąpił dalszy przyrost liczby nauczycieli. Od 1 X 1945 r. do dnia 20 VI 1946 r. na Śląsk Opolski przybyło 860 osób i tym samym liczebność nauczycieli zatrudnionych w szkołach podstawo-

[53] Sprawozdanie z organizacji roku szkolnego 1945/46 w szkolnictwie powszechnym okręgu szkolnego śląskiego, DzUrz.KOSŚ, 1945, nr 6, poz. 266.

Tabela 3

Nauczyciele szkół podstawowych na ziemiach zachodnich i północnych (stan z dnia 1 X 1945 r.)

Okręgi szkolne	Liczba nauczycieli
Białostocki	102
Gdański	739
Mazurski	501
Pomorski	127
Poznański	503
Szczeciński	748
Śląski	2432
Wrocławski	1717
Ogółem	6869

Źródło: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 1493, odpis zestawienia szkół i placówek oświatowych na ziemiach odzyskanych z 15 I 1946.

wych Opolszczyzny wzrosła do 3292. Z liczby tej 2503 zatrudnionych było na etacie, 612 na kontraktach, a 177 pracowało jako nauczyciele dochodzący, zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin. Największy przyrost liczby nauczycieli nastąpił w powiatach gliwickim, głubczyckim, nyskim, opolskim, prudnickim i zabrskim. W powiecie bytomskim oraz w miastach: Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu, wystąpiło prawie pełne pokrycie potrzeb kadrowych. Jednocześnie jednak w wielu powiatach zapewniono szkołom jedynie połowę lub niewiele ponad połowę potrzebnej obsady pedagogicznej. Szczególnie trudna sytuacja panowała w powiatach: opolskim, gdzie w dniu 20 VI 1946 r. brakowało 340 nauczycieli, raciborskim (brak 158 nauczycieli), kozielskim (brak 178) i prudnickim, gdzie brakowało 134 nauczycieli. W skali całej Opolszczyzny władze oświatowe szacowały braki w obsadzie szkół na 1546 etatów [54].

Podejmując pracę na Opolszczyźnie, nauczyciele kierowali się różnorodnymi motywami, zarówno politycznymi i materialnymi, jak też rodzinnymi i emocjonalnymi. Największą rolę odgrywały początkowo motywy ideowe, powodujące chęć pracy dla Polski na terenach odwiecznie polskich. Argumentami pracy dla Ojczyzny władze oświatowe województwa śląsko-dą-

[54] Lata następne przyniosły wzrost liczby nauczycieli. W początkach roku szkolnego 1947/48 było ich 3979. Nadal jednak niewiele powiatów miało niezbędną obsadę kadrową. Jeszcze w roku szkolnym 1948/49 były powiaty mające jedynie około 75% wymaganej liczby nauczycieli (kozielski, gliwicki, oleski, raciborski i głubczycki).

browskiego pozyskiwały wtedy do pracy na Śląsku Opolskim większość nauczycieli. W odezwie skierowanej do pracowników oświaty apelowano:

„Wracamy na szlak Chrobrego. Już kuje się słupy, które wbijamy na granicy Odry i Nysy. Na ziemiach tych ostał się tylko polski chłop, robotnik mimo wiekowej fali germanizacyjnej. Ich polskie dusze musimy nakarmić polskością, polską kulturą wolności i demokracji [...] Demokracja upowszechnia oświatę. Trzeba setki tysięcy pracowników — na Śląsk. Wszyscy na front pracowników oświaty, komu jest droga Polska i jej kultura. Na Śląsku jest jeszcze głodno i chłodno, ale zagrzejemy się miłością tej ziemi, która naszą jest. Piechotą, wozem, jak kto może do pracy oświatowej na Śląsk. Słabych tu nie chcemy. Chcemy mężnych, odważnych żołnierzy, którzy idą zbratać ziemie zachodnie i na wieki zjednoczyć z Polską [...] Ziemia Krakowska i Ziemia Rzeszowska, siostrzyce Śląska, muszą przede wszystkim dostarczyć nam sił [...] Pod hasłem — na zachodni front oświatowy niech ziemie Krakowska i Rzeszowska zmobilizują armię oświatową, ale armię ochotników dzielnych i odważnych. Czekamy" [55].

Apelowano również do inspektorów i nauczycieli katowickiej części województwa, aby podejmowali pracę na Opolszczyźnie. Wypowiadając się na ten temat, na konferencji inspektorów szkolnych w dniach 27—28 kwietnia 1945 r. kurator Jan Smoleń powiedział:

„Do pracy na polskiej wsi Śląska Opolskiego nie może być chwytany ten czy ów nauczyciel, tylko wy musicie nauczycieli przekonać, że to jest ofiara, którą trzeba Polsce złożyć, bo tylko w ten sposób — zanim się Europa oglądnie, zanim zasiądą do konferencji pokojowej — polską piosenką muszą zabrzmieć szkoły na obszarze opolskim. Jest to cel obecnej naszej pracy. Najlepszych ludzi trzeba zatem dać na Śląsk Opolski. Czyńcie ofiarę z siebie i swego rejonu, bo tak samo ja bym zrobił, gdyby dziś zażądano ode mnie złożenia mojej obecnej funkcji i przeniesienia się na inny teren" [56].

Do apeli władz oświatowych nawiązywała ówczesna prasa. Ujmując problem szerzej, wzywała ona do pracy na Śląsku Opolskim ludzi różnych zawodów. Osoby, wypowiadające się na łamach prasy, często akcentowały konieczność trudów i wyrzeczeń w pracy na tym terenie. Przykładem takiej wypowiedzi, bardzo adekwatnej do sytuacji nauczycieli w 1945 r., jest wypowiedź Edmunda Osmańczyka, zamieszczona pod koniec marca 1945 r. w „Dzienniku Zachodnim".

„To trzeba powiedzieć z miejsca: — pisał Osmańczyk — Śląsk Opolski nie jest kopalnią dla poszukiwaczy złota. Kraj jest przez działania wojenne i słynną niemiecką gospodarkę wyniszczony, wybrany do dna. Kto tam idzie pracować, ten korzyści osobistych mieć szybko nie będzie. Za to naharuje się, napracuje do siódmego potu [...] Każde miejsce pracy nad Odrą jest chude, w zamian za to bardzo trudne, bardzo odpowiedzialne i wymaga wysiłku wielokrotnie większego niż na innych ziemiach Polski [...] Nad Odrą tych, co się boją trudu i własnego potu nie trzeba. Oni nie robią historii. A to, co się w tej chwili rozpoczęło na Opolszczyźnie, to tworzenie historii, nareszcie polskiej" [57].

---

[55] DzUrz.KOSŚ, 1945, nr 1, poz. 32.

[56] Ibid. nr 2, poz. 75.

[57] E. J. Osmańczyk, *Był rok 1945*, Warszawa 1977, s. 83—84.

Skuteczność apeli była różna. Były powiaty, gdzie napływ nauczycieli był duży, ale wielu z nich opuszczało miejsce swej pracy już po kilku tygodniach. Zjawisko to, w poważnej skali, wystąpiło w powiatach: kluczborskim, strzeleckim, oleskim, grodkowskim i niemodlińskim. W wielu powiatach napływ nauczycieli był znacznie mniejszy niż tego oczekiwano. Tak było m.in. w powiatach kozielskim i opolskim.

Spośród 3115 nauczycieli etatowych i kontraktowych zatrudnionych na Opolszczyźnie pod koniec roku szkolnego 1945/46 większość stanowili nauczyciele pracujący w szkolnictwie już przed 1939 r. Było ich 2400. W tym samym czasie nauczycieli, którzy podjęli pracę dopiero po wyzwoleniu, było 715. W grupie nauczycieli przedwojennych przewagę mieli nauczyciele z terenów zabużańskich, a wśród nich nauczyciele z byłego okręgu szkolnego lwowskiego. Było ich 961 na ogólną ilość 1305 nauczycieli pochodzących z dawnych terenów wschodnich. Z pozostałych okręgów najliczniejszą grupę stanowili nauczyciele okręgu szkolnego krakowskiego. Było ich 408. Okręg krakowski stanowił główną bazę rekrutacyjną dla całego województwa śląsko-dąbrowskiego, bowiem w województwie aż 18,6% nauczycieli szkół podstawowych (tj. 1577 osób) wywodziło się z województwa krakowskiego [58]. Liczną grupę nauczycieli opolskich tworzyli też nauczyciele pracujący przed 1939 r. w szkolnictwie na Śląsku. Jednakże ich liczba (302 osoby) w porównaniu do 2637 nauczycieli pracujących na Śląsku katowickim była stosunkowo mała. Świadczy to o tym, że jednak większość nauczycieli byłego okręgu szkolnego śląskiego nie podjęła apelu władz oświatowych o przejście do pracy na Śląsk Opolski i pozostała na swych dotychczasowych stanowiskach. Stosunkowo małą grupę tworzyli w 1946 r. nauczyciele wywodzący się z Opolszczyzny. Było ich tylko 34 [59].

Systematyczny wzrost liczby nauczycieli podejmujących pracę w szkolnictwie podstawowym na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946 korzystnie wpływał na tempo uruchamiania szkół i zwiększenie liczby dzieci rozpoczynających naukę. Podjęcie nauki przez dzieci polskiej ludności rodzimej stanowiło kontynuowanie nauczania w zupełnie nowych warunkach, ale po stosunkowo krótkiej przerwie. Natomiast dla dzieci ludności napływowej zetknięcie się ze szkołą następowało często po kilku latach przerwy. Powodowało to dodatkowe komplikacje w organizacji procesu nauczania.

---

[58] Sprawozdanie ze stanu szkolnictwa powszechnego i przedszkoli w okręgu szkolnym śląskim za rok szkolny 1945/46, DzUrz.KOSS, 1946, nr 8, poz. 358.

[59] Grupa nauczycieli Opolan w latach następnych systematycznie rosła. W roku szkolnym 1948/49 było już 259 nauczycieli wywodzących się ze Śląska Opolskiego. Większość z nich pracowała w miastach i powiatach bytomskim, gliwickim i zabrskim (Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Ministerstwo Oświaty, sygn. 356/1, osiągnięcia, braki i zamierzenia odnośnie do szkół podstawowych na Śląsku Opolskim (brak daty)).

Tabela 4

Uczniowie w szkołach podstawowych na Śląsku Opolskim w 1945 r.

Powiaty	Stan w dniu			
	22 IV	26 V	15 VII	1 XII
Bytom — m.	7 895	6 760	5 800	11 472
Bytom	2 198	10 504	11 344	14 733
Gliwice — m.	.	5 896	5 958	10 887
Gliwice	2 195	7 211	9 629	15 520
Głubczyce	—	—	—	3 869
Grodków	—	—	—	2 002
Kluczbork	206	592	1 676	5 509
Koźle	.	1 522	1 650	8 104
Niemodlin	—	—	68	2 137
Nysa	—	—	—	3 837
Olesno	.	1 658	3 689	7 186
Opole	400	6 080	8 419	21 511
Prudnik	—	—	.	7 510
Racibórz	—	—	1 986	7 789
Strzelce Opolskie	4 619	7 250	11 966	15 010
Zabrze	9 019	9 098	10 540	14 087
Opolszczyzna	26 532	56 571	72 725	151 163

Źródło: DzUrz. KOSS 1945, nr 2, poz. 88; nr 3, poz. 130; nr 4, poz. 162; Tygodniowe sprawozdania inspektorów szkolnych w Prudniku, Niemodlinie, Koźlu i Raciborzu za okres od kwietnia do lipca 1945 r., WAP Opole sygn. I-14, I-11, I-15, I-12; *Szkoły powszechne w roku szkolnym 1945/46*, Warszawa 1946, s. 8, ser. Wiadomości Statystyczne, z. 2.

Początkowo władze oświatowe województwa śląsko-dąbrowskiego nie miały rozeznania w liczbie dzieci przebywających na Śląsku Opolskim i podlegających obowiązkowi szkolnemu. Liczba ta ulegała częstym zmianom i uzależniona była od tempa akcji osiedleńczej oraz postępów w weryfikacji ludności rodzimej. Słabą orientację posiadało także Kuratorium, a nawet poszczególne inspektoraty, w liczebności dzieci, które podjęły naukę w miesiącach wiosennych 1945 r. Można jednak z pewną dozą tolerancji przyjąć, że pod koniec kwietnia 1945 r. liczba dzieci znajdujących się w zasięgu oddziaływania opolskich szkół podstawowych zbliżała się do 30 tys. (por. tabela 4). Zdecydowaną większość w tej liczbie stanowili uczniowie prawobrzeżnych powiatów miejskich, głównie Bytomia i Zabrza. Do końca roku szkolnego 1944/45 liczba uczniów wzrosła do ponad 70 tys., a w końcu września 1945 r. opolskie szkoły posiadały już 133 499 uczniów [60]. Liczba ta wykazywała nadal tendencję wzrostową. Dnia 1 XII 1945

[60] Zestawienie cyfrowe dotyczące organizacji publicznych szkół powszechnych według stanu z dnia 1 X 1945 r., DzUrz.KOSS, 1945, nr 6, poz. 267.

roku w szkołach Opolszczyzny zarejestrowanych było 151 163 uczniów. Tak więc w porównaniu do pozostałych ziem zachodnich i północnych Opolszczyzna charakteryzowała się wtedy największą liczbą uczniów szkół podstawowych. W innych województwach zachodnich i północnych, poza okręgiem wrocławskim, gdzie było 57 032 uczniów, liczba ta nie przekraczała 30 tys. [61].

Większość opolskich uczniów uczyła się w szkołach podstawowych na wsi. Uczniowie ci, w liczbie 97 953, stanowili 64,8% ogółu uczniów. Spośród pozostałych 53 210 uczniów, aż 36 446 uczyło się w wielkich miastach: Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu. Uczniowie tych ośrodków stanowili 68,5% uczniów wszystkich miast opolskich, a zarazem 23,1% wszystkich uczniów Opolszczyzny. Na ogólną liczbę 151 163 uczniów, 4807 (3,2%) uczyło się w klasach dla opóźnionych wiekiem. W porównaniu do reszty ziem odzyskanych był to niewielki odsetek [62].

Przez cały rok szkolny 1945/46 liczba uczniów szkół podstawowych systematycznie wzrastała. Było to efektem uruchamiania szkół w obwodach, w których ich dotąd nie było, sporządzenia dokładniejszej ewidencji dzieci w wieku szkolnym oraz podjęcia nauki przez dzieci z rodzin, które zakończyły swą weryfikację narodowościową. W rezultacie tych procesów liczba dzieci w szkołach podstawowych na Śląsku Opolskim wzrosła w końcu czerwca 1946 r. do 161 460 osób [63].

W latach 1945—1946 położono podwaliny pod rozwój szkolnictwa podstawowego na Śląsku Opolskim. Mimo niesprzyjających warunków zdołano wtedy zorganizować administrację szkolną, zatrudnić nauczycieli i uruchomić większość szkół. Rozpoczęto także porządkowanie bazy materialno-technicznej szkół i dostosowywanie poniemieckiej sieci szkolnej do założeń polskiej polityki oświatowej i istniejących potrzeb. Na tle pozostałych województw zachodnich i północnych Opolszczyzna korzystnie wyróżniała się postępami w rozwoju szkolnictwa podstawowego.

[61] *Szkoły powszechne w roku szkolnym 1945/46*, Warszawa 1946, s. 3, Wiadomości Statystyczne GUS, z. 2.

[62] Odsetek uczniów opóźnionych wiekiem w całym kraju wynosił wówczas 6,8%, a na obszarze ziem zachodnich i północnych 4,3%.

[63] Tendencja ta utrzymała się również w latach następnych. Jeżeli przyjmiemy liczbę uczniów w początkach roku szkolnego 1945/46 za 100, to w następnych latach wynosiła ona (według stanu na koniec roku szkolnego): 141,5% w roku szkolnym 1946/47 i 152% w 1947/48. Był to wzrost znacznie większy niż w skali całego kraju (w latach 1946—1948 osiągnął on wskaźnik 107%), ale niższy niż na ziemiach zachodnich i północnych, gdzie zbliżał się do 170%. (P o t y r a ł a, S z l u f i k, op. cit., s. 242).

RYSZARD PACUŁT

THE INITIATION AND DEVELOPMENT OF PRIMARY SCHOOLING IN OPOLE-SILESIA IN THE YEARS 1945—1946

Efforts to organise primary schooling in Opole-Silesia in the years 1945—1946 were started by setting up 16 school inspectorate offices. Between the end of March and the middle of may of 1945 these inspectorates were operating in all the Districts of the former Opole Regency. The inspectorates were run by the school inspectors. In the Spring of 1945 their principal task was rapid opening of schools. These schools were organised at a tremendous pace, making use of any undamaged buildings and basing on the traditions of the various localities or the customs of individual population groups.

The opening of the first schools in the various Districts was very carefully prepared. Representatives of the local authorities and large numbers of the inhabitants took part in the opening ceremonies. In many cases these were the first official Polish national events in the liberated Districts.

In Opole-Silesia the process of getting the primary schools working went ahead very rapidly, very much more rapidly that in the other parts of the regained western territories. Up to the end of the school year 1945/46 there were 862 schools operating, that is 85.4% of the primary schools of the Opole region.

The rate of progress in building up the school system was very largely governed by the inflow of teachers. This was a difficult question as in Opole-Silesia Polish teachers of local origin were virtually non-existent. Just the same, in comparison with the remaining regained territories the inflow of teachers to the Opole primary schools was relatively speedy. By the end of June 1946 there were already 3292 teachers working in these primary schools.

As the gradual setting up of primary schools went ahead an ever increasing number of children were able to get regular schooling. According to the figures, by the end of June 1946 there were already 161 460 pupils attending the primary schools in Opole-Silesia.

The foundations for the development of primary schooling in Opole-Silesia were laid in 1945—1946. Despite the difficult conditions tha majority of the schools were opened, and the first efforts were made to reorganise the material and technical infrastructure of the primary schools, while the principles embodied in the Polish educational policy were implemented in these schools. Considered in the context of the total western and northern regained territories, the Opole region was noted for the progress made in the development of primary schooling in the first two post-war years.

RYSZARD PACUŁT

DIE ENTSTEHUNG UND ENTWICKLUNG DES GRUNDSCHULWESENS AUF DEM GEBIET DES ŚLĄSK OPOLSKI IN DEN JAHREN 1945—1946

Die Organisation des Grundschulwesens auf dem Gebiet des Śląsk Opolski in den Jahren 1945—1946 begann mit der Einrichtung von 16 Schulinspektionen. Sie entstanden Ende März bis Mitte Mai in allen Kreisen des ehemaligen Regierungsbe-

zirks Oppeln. Die Inspektionen wurden von Schulinspektoren geleitet. Ihre Hauptaufgabe bestand im Frühjahr 1945 in der baldigen Inbetriebnahme der Schulen. Die Schulen entstanden spontan auf Grund der vorgefundenen Basis, wobei die örtlichen Traditionen und die Gewohnheiten der verschiedenen Bevölkerungsgruppen berücksichtigt wurden.

Die Eröffnung der ersten Schulen in den einzelnen Kreisen wurde sehr sorgfältig vorbereitet. An den Feierlichkeiten nahmen Vertreten der örtlichen Behörden und die zahlreich versammelte Bevölkerung teil. In vielen Fällen waren das die ersten nationalpolnischen Feiern in den befreiten Kreisen.

Die Inbetriebnahme der Grundschulen erfolgte im Gebiet des Śląsk Opolski sehr schnell, viel schneller als in den anderen Wojewodschaften der West- und Nordgebiete. Bis Ende des Schuljahres 1945/46 waren hier schon 862 — das sind 85,4% aller Grundschulen dieses Bezirks tätig.

Der Aufbau des Grundschulwesens war hauptsächlich vom Zustrom der Lehrer abhängig. Das war ein sehr wichtiges Problem, denn Lehrer aus der einheimischen Bevölkerung gab es hier so gut wie garnicht. Im Vergleich jedoch zu anderen wiedergewonnenen Gebieten war hier der Zustrom von Lehrern stark. Ende Juni 1946 unterrichteten in den hiesigen Grundschulen schon 3292 Lehrer.

Die sukzessive Inbetriebnahme von Schulen bewirkte, dass eine immer grössere Anzahl von Kindern dem systematischen Unterricht zugeführt werden konnte. Ende Juni 1946 fanden in den Schulen des Śląsk Opolski schon 161 460 Kinder Unterricht.

In den Jahren 1945—1946 wurden die Grundlagen der Entwicklung des Grundschulwesens des Śląsk Opolski geschaffen. Trotz ungünstiger Verhältnisse wurde der Grossteil der Schulen in Betrieb genommen, die materielle- und technische Basis des Schulwesens geordnet. Man konnte nun der Einführung der Grundlagen einer polnischen Schulpolitik einen Anfang geben. Im Vergleich zu den übrigen West und Nordgebieten, zeichnete sich Śląsk Opolski in den ersten zwei Nachkriegsjahren in der Entwicklung des Grundschulwesens besonders aus.

РЫШАРД ПАЦУЛТ

ЗАРОЖДЕНИЕ И РАЗВИТИЕ НАЧАЛЬНЫХ ШКОЛ НА ТЕРРИТОРИИ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В 1945—1946 ГГ.

Началом работы над организацией начального школьного дела на территории Опольской силезии в 1945—1946 гг. являлось создание 16 школьных инспекторов. Они основывались с конца марта по половину мая 1945 года, во всех районах бывшей опольской регенции. Инспекторатами управляли школьные инспектора, главной задачей которых весной 1945 г. являлось быстрое введение в действие школ. Школы создавались стихийно, используя сохранившуюся базу и обращаясь к традициям отдельных селений или продолжая привычки различных групп населения.

Открытие первых школ в отдельных районах было очень тщательно подготовлено. В торжествах принимали участие представители местных властей, а также массово прибывшее население. Это в большинстве случаев были первые польские народные торжества в освобожденных повятах.

Открытие начальных школ на территории Опольской силезии являлось очень быстрым процессом, значительно быстрейшим, чем на территории остальных западных и северных земель. К концу школьного года 1945—1946 действовали уже 862 школы, т.е. 85,4% всех начальных школ опольской земли. Процесс строения начальных школ

зависел, главным образом от прибывания учителей. Это была очень важная проблема так как в Опольской силезии по — существу не было учителей местного происхождения. Однако, по сравнению с другими воссозданными землями, прибывание учителей в опольские начальные школы являлось довольно быстрым процессом. К концу июня 1946 г. в указанных школах работало 3292 учителя.

Постепенное введение в действие начальных школ способствовало охвату систематическим обучением все большего количества детей. В конце июня 1946 г в начальных школах Опольской силезии обучалось уже 161 460 учеников.

В годы 1945—1946 на территории Опольской силезии были созданы основы школьного начального дела. Несмотря на невыгодные условия приведено в действие большинство школ, было положено начало упорядочиванию материально-технической базы начальных школ а также было начато дело принципов польской просветительской политики. На фоне остальных территорий западных и северных земель опольская земля в первые послевоенные годы, отличалась положительными результатами в развитии начального школьного дела.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

BARBARA GRODECKA

STARZENIE SIĘ I STAROŚĆ DEMOGRAFICZNA LUDNOŚCI WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO W LATACH 1950—1977

WSTĘP

Starzenie się społeczeństw krajów rozwiniętych gospodarczo jest procesem naturalnym. Wzrost udziału ludzi starszych w ogólnej liczbie ludności stanowi bowiem konsekwencję sukcesywnego spadku liczby urodzeń, zwiększenia się w ostatnich dziesięcioleciach prawdopodobieństwa dożycia wieku sędziwego, wydłużenia się dalszego trwania życia, obniżenia się stopy umieralności. W Polsce w latach 1950—1970 wartość współczynników rodności obniżyła się z 30,7‰ (lata powojennej kompensaty biologicznej) do 16,6‰, jednocześnie przeciętne trwanie życia wzrosło z 49,8 w latach 1931—1932 do 70,4 w latach 1970—1972 [1].

Struktura demograficzna społeczeństwa polskiego w minionym dwudziestoleciu wskazuje na dalszy wzrost udziału ludzi starych w ogólnej liczbie ludności. W latach 1975—1980—2000 odsetek ludzi w wieku 60 lat i więcej wzrośnie z 11,7 do 13,2, a następnie do 16,7 [2]. Sytuacja ta pociąga za sobą konieczność dokładnej analizy procesu starzenia się i starości demograficznej w celu wprowadzenia i realizowania odpowiedniej polityki społecznej względem zwiększającej się grupy seniorów. Obowiązkiem społeczeństwa jest niesienie im pomocy oraz zapewnienie opieki, zarówno lekarskiej jak i socjalnej.

1. DEFORMACJE STRUKTURY DEMOGRAFICZNEJ LUDNOŚCI OPOLSZCZYZNY W OKRESIE POWOJENNYM

Proces starzenia się ludności ma w woj. opolskim charakter szczególny. Wypływa to ze specyficznej sytuacji demograficznej pierwszych lat powo-

[1] E. Rosset, *Demografia Polski*, t. 2, Warszawa 1975, s. 173 i n.

[2] R. Rauziński, M. Szymańska, S. Kaganiec, *Prognoza rozwoju demograficznego a optymalizacja uprzemysłowienia Śląska Opolskiego w latach 1980—1990*, Opole 1979.

jennych, różniących Opolszczyznę od pozostałych ziem zachodnich i północnych oraz województw centralnych. Ubytek ludności obliczony na podstawie spisów powszechnych z maja 1939 r. i lutego 1946 r. wyniósł tu 25,7%, podczas gdy w Olsztyńskiem straty wynosiły 63,6%, Szczecińskiem — 69,7%, Białostockiem zaś 70,7% liczby ludności zamieszkującej te tereny przed wojną [3]. Ten stosunkowo niski relatywny ubytek (w liczbach bezwzględnych wynoszący 274,5 tys. osób) był efektem pozostania na Opolszczyźnie dużej liczby polskiej ludności rodzimej. Wskutek intensywnych ruchów migracyjnych, zarówno zewnętrznych jak i wewnątrzkrajowych wyodrębniły się tu następne grupy ludności: repatrianci i osadnicy.

Wykształciły się więc w pierwszych latach powojennych trzy zasadnicze grupy ludności o różnym pochodzeniu terytorialnym i odmiennej strukturze demograficznej. W roku 1950 zamieszkiwało woj. opolskie 54,1% ludności rodzimej (głównie na terenach uprzemysłowionych, zbliżonych strukturą społeczno-gospodarczą do zachodnich obszarów woj. katowickiego) i 45,9% ludności napływowej (zamieszkującej zwłaszcza tereny rolnicze). W woj. olsztyńskim proporcje te wynosiły analogicznie: 28,6 i 71,4%, w koszalińskim: 8,8 oraz 91,2%.

Ludność rodzima i napływowa różniły się zasadniczo strukturą demograficzną. Ta pierwsza wykazywała niekorzystną strukturę wieku i płci: udział najmłodszych roczników był niski, odsetek zaś ludzi starych dwukrotnie wyższy od analogicznego dotyczącego ludności napływowej. Także proporcje płci, wskutek strat wojennych oraz emigracji w dwudziestoleciu międzywojennym i wcześniej, były zachwiane: na 100 mężczyzn pochodzenia miejscowego przypadały w 1950 r. 124 kobiety (w niektórych wsiach wskaźnik proporcji płci przekraczał 160 kobiet na 100 mężczyzn), wśród repatriantów i osadników — niecałe 112 [4].

Sytuacja ta znalazła odzwierciedlenie w wielkości przyrostu naturalnego: do roku 1960 wskaźniki przyrostu naturalnego ludności napływowej znacznie przewyższały analogiczne dotyczące ludności miejscowej. Mimo sukcesywnego spadku przyrostu naturalnego w całym województwie ludność napływową cechowała wyraźna młodość demograficzna (wysoki udział roczników najmłodszych, niski — ludzi starych). Duża rodność (stosunek liczby urodzeń żywych do ogólnej liczby ludności) tej grupy kompensowała ograniczoną możliwość rozrodczości ludności rodzimej i spowodowała, że już w 1957 r. średni wojewódzki współczynnik przyrostu naturalnego przewyższył analogiczny ogólnokrajowy. W latach

[3] L. Kosiński, K. Pudło, *Liczba i rozmieszczenie ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1939—1958*. W: *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945—1958*, Poznań 1960, s. 100.

[4] J. Balaryn, *Sytuacja demograficzna Opolszczyzny po II wojnie światowej*, Opole 1975, s. 91.

sześćdziesiątych wszakże wskutek bardzo wysokiej dynamiki przyrostu naturalnego ludności miejscowej, w porównaniu z napływową, nastąpiło najpierw (1960 r.) zrównanie współczynników obu grup, następnie zaś (1961—1966) przewaga współczynników dotyczących ludności rodzimej. W ostatnim dziesięcioleciu (1970—1979) współczynniki przyrostu naturalnego repatriantów i osadników znów przewyższają analogiczne dla ludności miejscowej (tabela 1).

Na aktualną sytuację demograficzną Opolszczyzny, mimo zacierania się ostrych dysproporcji między obiema grupami, niewątpliwie oddziałują omówione deformacje okresu powojennego. W gminach o wyraźnej prze-

Tabela 1

Przyrost naturalny w woj. opolskim w zależności od pochodzenia regionalnego ludności w latach 1950—1973

(w ‰)

Lata	Przyrost naturalny na terenach zamieszkałych w większości przez ludność		Województwo ogółem
	miejscową *	napływową **	
1950	11,2	28,4	17,1
1951	11,2	26,2	16,1
1952	12,2	27,9	17,2
1953	13,4	26,0	17,5
1954	12,8	25,4	17,6
1955	14,9	26,1	18,7
1956	15,8	25,1	18,8
1957	16,2	24,7	18,9
1958	18,4	23,9	19,8
1959	18,7	21,6	19,5
1960	19,2	20,4	18,9
1961	18,6	18,0	17,7
1962	17,2	16,2	16,3
1963	16,6	15,8	15,7
1964	14,9	13,8	13,9
1965	14,7	13,9	13,7
1966	12,7	12,4	12,2
1967	11,5	11,7	11,1
1968	10,4	12,0	10,7
1969	9,7	11,3	10,1
1970	9,2	11,5	9,7
1971	6,7	11,4	9,4
1972	8,3	12,4	9,7
1973	7,7	12,0	9,8

* Byłe powiaty: Koźle, Krapkowice, Opole, Racibórz, Strzelce Opolskie, m. Racibórz.
** Byłe powiaty: Brzeg, Głubczyce, Grodków, Namysłów, Niemodlin, Nysa, m .Brzeg, m. Nysa.
Źródło: J. B a l a r y n, *Przyrost naturalny ludności*, Opole 1964, tabl. I (dla lat 1950—1962); obliczenia własne na podstawie roczników statystycznych z lat 1963—1973.

wadze ludności miejscowej proces starzenia się postępuje szybciej. Nadal także istnieje wyraźna dysproporcja płci: w roku 1975 w gminach tych na 100 mężczyzn przypadało 120 kobiet, podczas gdy średnia dla województwa wynosiła 107.

2. TENDENCJE ROZWOJU LUDNOŚCI W LATACH 1950—1977

W latach 1950—1973 liczba ludności województwa wzrosła z 810 do 1086 tys., tj. o 276 tys. Roczny przyrost rzeczywisty wynosił więc średnio 11,5 tys., średni roczny przyrost naturalny — 14,0 tys. Liczby te obrazują podstawowy problem rozwoju ludności Opolszczyzny: przyrost rzeczywisty kształtuje się poniżej przyrostu naturalnego. W okresie 1950—1977 stanowił on 80,8% przyrostu naturalnego. Jest to efekt wysokiego ujemnego salda migracji zagranicznych, w niewielkim tylko stopniu kompensowanego dodatnim saldem przepływów międzywojewódzkich. W emigracjach partycypuje wyłącznie ludność rodzima, uszczuplając swoje zasoby biologiczne i deformując strukturę wieku i płci.

Przyrost naturalny będący podstawą rozwoju ludności Opolszczyzny wykazywał w badanym okresie zarówno tendencje analogiczne do ogólnopolskich, jak i anomalia, będące efektem zróżnicowania jej pod względem pochodzenia regionalnego. Okres powojennej kompensaty biologicznej, charakteryzujący się wysoką liczbą urodzeń przypadał w woj. opolskim na II połowę lat pięćdziesiątych, był więc przesunięty w czasie względem ogólnokrajowego. Szczytowy wyż demograficzny odnotowano w latach 1958—1959 (pokrywał się on z II cyklem repatriacyjnym 1957—1959).

Lata 1960—1969, to okres sukcesywnego spadku przyrostu naturalnego, którego wielkość utrzymywała się jednak na wysokim poziomie. Następują w tym okresie ruchy migracyjne ludności napływowej, przenoszącej się do miast bądź poza granice województwa, oraz emigracje ludności rodzimej do Republiki Federalnej Niemiec.

W następnym okresie (1970—1977) obserwuje się tendencję niewielkiego wzrostu współczynnika przyrostu naturalnego (echo demograficzne). Z drugiej strony jednak następuje stały odpływ z terenów rolniczych oraz nasila się emigracja (od 1975 — w ramach akcji łączenia rodzin) ludności pochodzenia miejscowego z terenów uprzemysławianych. Wielkość tych migracji przewyższa w odniesieniu do obu grup ludności jej przyrost naturalny.

Generalnie, rozwój ludności woj. opolskiego przebiegał odmiennie na terenach zamieszkałych przez ludność napływową i rodzimą. Był on też silnie zróżnicowany w miastach i na wsi (tabela 2). Wzrost liczby mieszkańców miast dokonywał się głównie w efekcie napływu migracyjnego ze wsi. Wzrost ludności wsi — głównie wskutek przyrostu naturalnego. Był

Tabela 2

Proporcje przyrostu ludności w miastach i wsiach woj. opolskiego w latach 1951—1977

Lata	Przyrost ludności		
	województwo ogółem	miasto	wieś
1951—1960	100,0	78,0	22,0
1961—1970	100,0	76,9	23,1
1971—1977	100,0	121,3	21,3
1951—1970	100,0	77,4	22,6

Źródło: M. Szymańska, S. Kaganiec-Szymonowicz, Prognoza tendencji zmian w liczbie ludności wsi w okresie perspektywicznym w woj. opolskim, 1978, maszyn., Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego, sygn. 138/S-2386/78.

to jednakże wzrost pozorny, bowiem gros przyrostu naturalnego wsi odprowadzane było do miast. W okresie 1950—1977 przyrost rzeczywisty stanowił na wsi 22,2% przyrostu naturalnego, tj. liczba ludności równa 1/5 owego przyrostu pozostała w miejscu urodzenia.

Zarówno wśród migrantów z terenów rolniczych, jak i emigrantów z terenów uprzemysławianych dominują ludzie młodsi. Wpływa to negatywnie na strukturę wieku ludności województwa, powodując przyspieszenie procesu starzenia się, zwłaszcza ludności wiejskiej (w tym — rolniczej).

3. PROCES STARZENIA SIĘ LUDNOŚCI WOJ. OPOLSKIEGO

Starość i starzenie się analizować można w kilku aspektach. W tym miejscu zajmiemy się wyłącznie analizą demograficzną tych pojęć. Dotyczą one nie jednostki ludzkiej, lecz zbiorowości. Za prof. Rossetem pod pojęciem starzenia się ludności rozumieć będziemy zjawisko dynamiczne, polegające na wzroście udziału ludzi starych w ogólnej liczbie ludności. Towarzyszy mu relatywny spadek liczby dzieci. Istnienie owego procesu stwierdzić można poprzez porównywanie proporcji ludzi starych i roczników najmłodszych na tym samym obszarze w różnych okresach.

Starzenie się społeczeństw odróżnić należy od starości demograficznej, będącej sytuacją typu statycznego. Wyznacza ją określony, stosunkowo wysoki udział seniorów oraz relatywnie niski udział dzieci i młodzieży w badanej społeczności [5].

W celu zanalizowania owych zjawisk niezbędne jest określenie liczebności ludzi starych, a tym samym — określenie progu starości. Spośród

[5] E. Rosset, *Ludzie starzy. Studium demograficzne*, Warszawa 1967, s. 13 i n.

kilku wariantów przyjętych przez statystyków i demografów, ze względu na dostępny materiał statystyczny, przyjęto 60 rok życia za próg starości dla obu płci. Celem uzupełnienia podawane będą informacje o udziale seniorów w wieku 65 lat i więcej w ogólnej liczbie ludności.

W latach 1950—1970 w woj. opolskim liczba ludzi starszych wzrosła z 75,8 tys. do 127,5 tys. Wskaźnik dynamiki wynosi dla 1970 r. 168. Analogiczny wskaźnik dla Polski jest znacznie wyższy i wynosi 204, co oznacza, że w skali kraju liczba seniorów podwoiła się. Różnice w wysokości wskaźnika dynamiki wypływają z relatywnie wysokiej liczby ludzi starych w woj. opolskim w okresie powojennym, będącej efektem omówionej zdeformowanej struktury demograficznej. Jeszcze w roku 1960 odsetek ludzi starych był wyższy na Opolszczyźnie od analogicznego dla kraju (tabela 3).

Tabela 3

Struktura wieku ludności woj. opolskiego i kraju w latach 1950, 1960, 1970, 1977 *

(w %)

Grupy wieku	1950		1960		1970		1977**	
	woj. opolskie	Polska	woj. opolskie	Polska	woj. opolskie	Polska	woj. opolskie	Polska
0—19	40,1	39,0	39,0	40,0	39,1	37,2	30,7	37,3
20—59	50,5	52,7	51,0	50,4	48,9	49,8	57,6	54,4
60 i więcej	9,4	8,3	10,0	9,6	12,1	14,0	11,5	12,9
w tym:								
65 i więcej	6,1	5,3	6,3	5,9	8,0	8,4	8,9	8,3
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

* W każdorazowym podziale administracyjnym.

** Dla woj. opolskiego grupy wieku: 0—17, 18—59, 60 lat i więcej.

Źródło: Balaryn, op. cit., s. 53, tabl. 15; E. Rosset, *Demografia Polski*, t. 1, Warszawa 1975, s. 288, tabl. 65; obliczenia własne.

Współczynnik dynamiki starzenia się jest w Polsce zróżnicowany terytorialnie: dla ziem zachodnich i północnych jest znacznie wyższy niż dla województw centralnych (tabela 4). Wypływa to także z tuż powojennej struktury demograficznej ziem odzyskanych i dużej liczebności roczników dzieci i młodzieży, małej zaś — ludzi starych. Proces starzenia się społeczności zaciera — w miarę upływu lat — omawiane różnice regionalne i powoduje podwyższanie wskaźników dynamiki na obszarach dotychczas młodych. Województwo opolskie i katowickie są jedynymi, w których struktura wieku zbliżona jest do województw centralnych, a to ze względu na pozostanie na tym obszarze dużej liczby ludności rodzimej [6].

[6] W roku 1960 woj. opolskie znalazło się jako wyjątek wśród województw centralnych o najmniejszym udziale roczników młodych.

Tabela 4

Udział ludzi w wieku 60 lat i więcej w ogólnej liczbie ludności województw zachodnich i północnych oraz centralnych w latach 1950, 1960, 1970

(w %)

Województwa	1950	1960	1970
Zachodnie i północne	6,2	6,9	9,4
Centralne	8,9	10,6	14,2

Źródło: E. Rosset, *Bilans reprodukcji ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 1970, s. 16, tabl. 2, ser. Studia nad Zagadnieniami Gospodarczymi i Społecznymi Ziem Zachodnich, nr 6.

W II połowie lat siedemdziesiątych udział seniorów w ogólnej liczbie ludności woj. opolskiego obniżył się. Wypływa to z dwóch powodów: w pięcioleciu 1975—1980 wchodzą w skład badanej populacji osoby urodzone w okresie I wojny światowej, charakteryzującym się niskim stopniem rozrodczości ludności. Po drugie, w roku 1975 w wyniku zmian administracyjnych odłączono od województwa powiaty oleski i raciborski, zamieszkałe przez ludność miejscową, o zdeformowanej w pewnym jeszcze stopniu strukturze wieku i płci.

a) Proces starzenia się a płeć ludności

Starzenie się społeczeństw zróżnicowane jest ze względu na płeć. Liczba kobiet w wieku 60 lat i więcej przypadająca na 100 mężczyzn w tym samym wieku jest bardzo wysoka, zarówno biorąc pod uwagę cały kraj, jak i woj. opolskie. W ujęciu ogólnopolskim wynosi: 1950 r. — 148,7, 1960 r. — 151,7, 1970 r. — 143,7, 1977 r. — 149,1; w woj. opolskim w analogicznych latach odpowiednio: 141,4, 155,2, 153,0 i 164,3. Tak wysoka liczba starych kobiet jest efektem wyższego przeciętnego trwania życia kobiet, strat poniesionych przez mężczyzn w wyniku obu wojen, nadumieralności mężczyzn.

Wskaźnik proporcji płci ludzi starych na Opolszczyźnie (tabela 5) przewyższa ogólnopolski i jest zróżnicowany ze względu na pochodzenie ludności oraz miejsce jej zamieszkania (miasto, wieś).

Stopień feminizacji populacji ludzi starych stanowi odrębne zagadnienie w problematyce starzenia się społeczności. Przyczynia się do właściwej oceny procesu starzenia się i jego postępu. Analiza wskaźnika dynamiki wzrostu liczby ludzi starych w rozbiciu na płeć wskazuje, iż proces starze-

Tabela 5

Wskaźnik proporcji płci ludzi starych w woj. opolskim w zależności od miejsca zamieszkania w latach 1970—1977

Lata	Liczba kobiet przypadająca na 100 mężczyzn		
	woj. ogółem	miasto	wieś
1970	150	153	148
1971	152	155	150
1972	154	158	151
1973	155	160	152
1974	157	162	154
1975	159	163	157
1976	161	164	160
1977	164	167	163

Źródło: Roczniki statystyczne województwa opolskiego 1976, 1978; dane przeliczone zgodnie z podziałem administracyjnym z 1975 r.

nia się kobiet, przebiega szybciej aniżeli mężczyzn. Świadczy o tym także udział starych kobiet w ogólnej liczbie ludności w wieku 60 lat i więcej (tabela 6).

Tabela 6

Udział ludności w wieku 60 lat i więcej w ogólnej liczbie ludności woj. opolskiego w latach 1950, 1960, 1970, 1977 *

Lata	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
	w tys.			w %		
1950	75,8	31,4	44,4	9,4	8,5	10,1
1960	92,9	36,4	56,5	10,0	8,4	11,4
1970	127,5	50,5	77,1	12,1	9,9	14,0
1977	113,4	42,0	70,5	11,5	9,0	13,9

* W każdorazowym podziale administracyjnym.
Źródło: Jak w tabeli 3.

Na osobną uwagę zasługuje fakt, że wśród starych kobiet dominują osoby samotne. O ile zdecydowana większość starszych mężczyzn pozostaje w związku małżeńskim, gros kobiet stanowią wdowy. Mieszkają one bądź z dorosłymi dziećmi, bądź samotnie — te ostatnie wymagają szczególnej opieki ze strony społeczeństwa.

b) Starzenie się ludności w miastach i na wsi

W latach 1950—1970 liczba ludności opolskich miast podwoiła się (221,3 → 449,6 tys.) natomiast liczba mieszkańców wsi pozostała na niemal

niezmienionym poziomie (588,2 → 607,6 tys.). W tym samym czasie liczba ludzi w wieku 60 lat i więcej w miastach wzrosła 2,5 krotnie (17,8 → 44,6 tys.), na wsiach o 40% (58,0 → 82,9 tys.).

Intensywny wzrost liczby mieszkańców miast, będący efektem nieprzerwanego odpływu migracyjnego ze wsi oraz zmian administracyjnych (powiększenia obszaru miast o okoliczne wsie), spowodował, iż procentowy udział ludzi starych kształtował się na stosunkowo niskim poziomie. W omawianym okresie wzrósł on z 8,0 do 9,9% i był niższy od analogicznego ogólnokrajowego (8,0→11,9%). Jest to interesujące o tyle, że Opolszczyzna należała w okresie powojennym do obszarów o cechach starości demograficznej. Ów stosunkowo niski procent seniorów był wynikiem wysokiego udziału roczników młodych wśród przybyłych ze wsi migrantów. Do miast przenosiła się głównie ludność licząca 18—29 lat, a więc w wieku stosownym do podejmowania pierwszej pracy, zakładania rodzin, rodzenia dzieci.

Mimo zasilania miast ludźmi młodszymi bezwzględna liczba ludzi starych wzrosła dwu- i półkrotnie. W roku 1977 w miastach mieszkało 45,9 tys. ludzi w wieku 60 lat i więcej, z których 62,5% stanowiły kobiety.

We wsiach proces starzenia się ludności przebiegał znacznie intensywniej. Wskutek minimalnego wzrostu ogólnej liczby ludności wiejskiej procentowy udział ludzi starych wzrósł w latach 1950—1970 z 9,9 do 13,7%. Wartości te są niższe od ogólnokrajowych (8,4 → 14,1%) ze względu na wyższą „podstawę" z roku 1950 będącą efektem zdeformowanej struktury wieku i płci ludności rodzimej (tabela 7).

Tabela 7

Struktura wieku ludności miast i wsi woj. opolskiego w latach 1950, 1960, 1970, 1977 (*w %*)

Grupy wieku	Miasto				Wieś			
	1950	1960	1970	1977*	1950	1960	1970	1977*
0—15	29,9	33,8	29,5	24,0	31,8	33,3	32,4	26,3
16—59	62,1	58.1	60,6	66,3	58,3	55,5	53,9	60,4
60 i więcej	8,0	8,1	9.9	9,7	9,9	11,2	13,7	13,3
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

* Grupy wieku: 0—14, 15—59, 60 i więcej.
Źródło: Balaryn, op. cit., s. 74, tabl. 21; „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego"

Zarówno na wsi, jak i w mieście wśród ludzi starych dominują kobiety. W miastach w 1977 r. stanowiły one 11,7% ogólnej liczby kobiet, na wsi — 16,0%. W miastach mieszkało więc 28,7 tys., na wsi 41,8 tys. kobiet w wieku 60 lat i więcej. Liczba starych kobiet w miastach będzie wzrastać, bowiem od wielu lat wśród ludzi młodych migrujących ze wsi przeważają

właśnie kobiety[7]. Po wtóre, młode małżeństwa mieszkające już w miastach sprowadzają ze wsi samotne matki lub babki w celu pomocy przy wnukach.

Podsumowując, mimo silnie zdeformowanej po wojnie struktury wieku i płci, proces starzenia się ludności Opolszczyzny przebiegał w minionym 30-leciu mniej intensywnie niż średnio w kraju. Po chwilowym zahamowaniu w latach siedemdziesiątych będzie on jednak pogłębiał się; nadal malał będzie udział dzieci i młodzieży, wzrastał zaś — ludzi starych. W wyniku dotychczasowego procesu starzenia się w 1979 r. woj. opolskie zamieszkiwała 113 tysięczna rzesza ludzi w wieku 60 lat i więcej (w tym 87,5 tys. powyżej 65 roku życia), których potrzeby winny być w stopniu maksymalnym zaspokojone.

Omawiając proces starzenia się społeczności miejskich warto zwrócić uwagę na przebieg tego procesu w Opolu. Wzrost liczby mieszkańców w latach 1946—1975 był tu intensywny, średnie tempo wzrostu znacznie wyższe od wojewódzkiego (tabela 8).

Tabela 8

Wzrost liczby ludności w Opolu i województwie w latach 1946—1975

(w %)

Lata	Opole	woj. opolskie
1946—1950	6,8	0,8
1951—1955	6,8	1,5
1956—1960	1,9	1,1
1961—1965	2,8	1,5
1966—1970	2,3	0,9
1971—1975	3,8	0,8

Źródło: Obliczenia własne na podstawie materiałów zawartych w pracy Z. Czyżowskiej, *Opole jako gospodarczy ośrodek regionalny*, Opole 1964, tabl. 1.

W pięcioleciu 1970—1975 obserwuje się wzmożony rozwój liczby ludności będący efektem wzrostu współczynników rodności (z 13‰ w 1970 r. do 17‰ w 1977 r.), zmian granic administracyjnych z okresu 1 X 1974—15 X 1975 oraz intensywnego napływu wędrówkowego.

Wydawać by się mogło, że powołany wzrost liczby ludności, który na-

[7] W latach 1961—1965 w przeciętnym rocznym saldzie migracji wieś miasto w skali kraju 37,4% migrujących stanowili mężczyźni, 62,6% — kobiety. Proporcje te wykazują tendencję do wyrównywania się.

stąpił m.in. wskutek napływu roczników młodszych, zahamuje proces starzenia się społeczności Opola. Tymczasem okazuje się, że w latach 1950—1975 proces ten postępował (8,8 → 11,4%). W roku 1950, z racji około 40 procentowego udziału ludności rodzimej, struktura wieku mieszkańców wykazywała cechy typowe dla społeczeństw starych. Odsetek grupy przedprodukcyjnej, zwłaszcza w wieku 0—2 lat i 3—6 lat, był niski, grupy produkcyjnej i poprodukcyjnej — wysoki. W latach pięćdziesiątych sytuacja ta uległa zmianie; następowało odmładzanie się struktury wieku (udział ludzi starych utrzymywał się na stałym poziomie 8,9—8,8%).

Od 1960 r. następował spadek wskaźnika urodzeń, jednocześnie wzrastał udział ludzi starych. Sytuacja taka sugeruje regresywny typ struktury wieku mieszkańców Opola, a więc społeczeństwo relatywnie starzejące się. W latach siedemdziesiątych utrwala się tendencja z poprzedniego dziesięciolecia dotycząca wzrostu udziału ludzi starych. Analiza struktury grupy przedprodukcyjnej wykazuje, że sukcesywnie wzrasta odsetek dzieci w wieku żłobkowym i przedszkolnym. Dochodzi tu do głosu tzw. echo demograficzne: powojenny wyż generacji rodziców rodzi wyż generacji dzieci.

Od roku 1976 obserwuje się bezwzględny spadek liczby seniorów; jest on efektem wspomnianego już wchodzenia do badanej populacji osób urodzonych w okresie I wojny światowej, tj. w okresie niżu demograficznego.

Proces starzenia się ludności Opola przebiegał więc intensywniej niż w innych miastach województwa, relatywny udział ludzi starszych był jednak niższy od ogólnopolskiego dla miast.

Wśród mieszkańców Opola znajduje się aktualnie 11 tys. ludzi w wieku 60 lat i więcej, wśród których dominują kobiety: na 100 mężczyzn w tej grupie wieku przypadały w 1976 r. 174 kobiety.

c) Proces starzenia się ludności rolniczej na wsi opolskiej

Proces starzenia się ludności, zarówno w ujęciu ogólnokrajowym jak i woj. opolskiego, podlega pewnym tendencjom, znajomość których jest niezbędna przy analizie tego zjawiska:

1. Ludność wsi starzeje się szybciej niż ludność miast. Zostało to zilustrowane i uzasadnione wyżej.

2. Wśród ludności wiejskiej intensywniejszemu procesowi starzenia podlega ludność rolnicza. Liczba ludzi w wieku 60 lat i więcej utrzymujących się z rolnictwa wzrosła w Polsce w latach 1950—1974 o 68,7%, przy jednoczesnym spadku o 17,6% ogólnej liczby ludności utrzymującej się z pracy w rolnictwie. Liczba starych rolników była w 1974 r. niemal trzykrotnie wyższa od liczby osób utrzymujących się z pracy poza rolnictwem a będącej w tym samym wieku.

3. Spośród ludności rolniczej szczególnie dynamicznemu procesowi sta-

rzenia się podlegała grupa czynnych zawodowo. Ogólne zasoby czynnych zawodowo w rolnictwie zmalały w omawianym okresie. Jednakże grupa czynnych zawodowo, którzy przekroczyli 60 rok życia zwiększyła się dwukrotnie. Wiąże się to z bardzo wysokim stopniem aktywności zawodowej ludzi starych utrzymujących się z rolnictwa, wskutek odpływu zasobów pracy z rolnictwa do nierolniczych działów gospodarki narodowej.

4. W grupie czynnych zawodowo rolników proces starzenia objął w największym stopniu właścicieli indywidualnych gospodarstw rolnych. W latach 1950—1974 odsetek ludzi starych wśród użytkowników indywidualnych gospodarstw rolnych wzrósł z 18,5 do 39,5%[8]. Na tej podstawie można mniemać iż w niedługim czasie co drugim właścicielem indywidualnego gospodarstwa rolnego będzie człowiek stary.

Na wsi opolskiej wystąpiły w minionym 35-leciu wymienione tendencje, zróżnicowane jednakże regionalnie. Proces starzenia się ludności wiejskiej i rolniczej przebiegał intensywniej w rejonie rolniczym, w którym odpływ migracyjny równy był niemal całemu przyrostowi naturalnemu tego okresu. W latach 1960—1970 liczba ludzi starych (60 lat i więcej) na wsi w rejonie rolniczym wzrosła z 16,3 do 22,8 tys., tj. o 39,7%, przy jednoczesnym wzroście ludności ogółem o 0,8%. W rejonie uprzemysłowionym liczba ludności starej na wsi wzrosła z 38,4 do 48,1 tys., tj. 25,3%, podczas gdy ogólna liczba ludności tego regionu wzrosła o 8%[9]. Udział procentowy badanej populacji w ogólnej liczbie ludności zamieszkującej wieś w rejonie rolniczym wzrósł w omawianym okresie z 8,2 do 11,3%, w rejonie uprzemysłowionym z 12,4 do 14,4%. Tak wysoki odsetek w rejonie uprzemysłowionym już w roku 1960 był efektem nie tylko odpływu ludności w wieku przed- i produkcyjnym ze wsi do lokalnych ośrodków przemysłowych, ale także zdeformowanej struktury wieku i płci ludności rodzimej zamieszkującej te tereny. Na uwagę zasługuje wspomniana dynamika wzrostu udziału ludzi starszych zamieszkujących wieś w rejonie rolniczym. Rejon ten, charakteryzujący się dotychczas cechami tzw. młodości demograficznej, intensywnie starzeje się, choć nie wszedł jeszcze w fazę faktycznej starości demograficznej.

Omówiony proces wpłynąć musiał na zwiększenie aktywności zawodowej starych rolników. W latach 1950—1970 nastąpił w rejonie rolniczym dwukrotny wzrost czynnych zawodowo w rolnictwie, jednakże szybszy wzrost ogólnej liczby ludzi starych spowodował spadek wskaźnika aktywności zawodowej. W rejonie uprzemysłowionym miał miejsce w tym okre-

[8] T. Kowaleski, W. Obraniak, *Proces starzenia się ludności wiejskiej i rolniczej.* W: *Czynnik demograficzny w przeobrażeniach struktur społeczno-gospodarczych. Materiały Seminarium Naukowego we Fromborku 1977*, Olsztyn 1977.

[9] J. Tkocz, *Proces demograficznego starzenia się ludności rolniczej woj. opolskiego*, „Kwartalnik Opolski" 1977, nr 1.

sie spadek liczby czynnych zawodowo, w tym w latach 1960—1970 o 24,1%. Jednoczesny wzrost ogólnej liczby ludzi w wieku 60 lat i więcej spowodował, iż wskaźnik aktywności zawodowej był tu w 1970 r. niski (tab. 9).

Tabela 9

Aktywność zawodowa ludności w wieku 60 lat i więcej w rolnictwie

(w %)

Lata	Woj. opolskie — rejony:		Polska
	rolniczy *	uprzemysłowiony **	
1950	46,4	42,7	36,8
1960	50,8	34,7	37,8
1970	40,6	19,5	33,0

* Byłe powiaty: Namysłów, Brzeg, Grodków, Niemodlin, Nysa.
** Byłe powiaty: Kluczbork, Opole, Krapkowice, Strzelce Opolskie, Koźle, Głubczyce, Prudnik.
Źródło: J. Tkocz, *Proces demograficzny starzenia się ludności rolniczej woj. opolskiego*, „Kwartalnik Opolski" 1977, nr 1.

Wśród ludności w wieku 60 lat i więcej trudniącej się rolnictwem przeważają kobiety. Jest to zjawisko wysoce niepokojące. Liczba starych kobiet-rolniczek sukcesywnie wzrasta, zarówno w rejonie rolniczym jak i uprzemysłowionym. W tym ostatnim wskutek spadku liczby czynnych zawodowo mężczyzn feminizacja rolnictwa jest intensywniejsza. Proces użytkowania gospodarstw przez kobiety-rolniczki będzie postępował, świadczą o tym wskaźniki proporcji płci także w wieku produkcyjnym.

Na podstawie materiałów statystycznych z *Mikrospisu 1974* [10], zawierających wybrane informacje o użytkownikach indywidualnych gospodarstw rolnych urodzonych w 1918 r. i wcześniej, przeprowadzić można analizę aktywności zawodowej starszych rolników w zależności od wieku, wielkości gospodarstwa, liczby osób przypadających na jedno gospodarstwo.

W roku 1974 rolnicy indywidualni w wieku powyżej 55 lat stanowili 27,2% ogólnej liczby czynnych zawodowo w rolnictwie indywidualnym. Oznacza to, iż ponad 1/4 rolników Opolszczyzny to ludzie starsi. W ich użytkowaniu znajduje się 26% ogółu indywidualnych gospodarstw rolnych, z tego rolnicy w wieku 55—64 lat użytkują 13,5% wszystkich gospodarstw, 65—74 letni — 10,2% oraz w wieku powyżej 75 lat — 2,2%.

Wśród gospodarstw użytkowanych przez starszych rolników (pomijając wielkość do 2 ha) dominują gospodarstwa o powierzchni 2—5 ha (22,2%), gospodarstwa 7—10 hektarowe stanowią 14,6%, 5—7 hektarowe — 9,9%. Jest to rozkład korzystniejszy od obserwqwanego w woj. opolskim

[10] *Tablice wynikowe Mikrospisu 1974 (stan w dniu 30 III 1974)*, Warszawa 1975, [przeliczone wg nowego podziału administracyjnego].

w latach poprzednich, kiedy to jeszcze większa liczba gospodarstw starszych rolników mieściła się w przedziałach 5—7 i 7—10 ha [11].

Osobny, ważki dla starszych rolników oraz rozwoju rolnictwa w województwie problem stanowią gospodarstwa bez następcy. Wśród użytkowników gospodarstw o powierzchni powyżej 2 ha 56,8% nie posiadało w 1974 r. następcy. W poszczególnych przedziałach wielkości (do 10 ha) gospodarstwa bez następcy przeważają nad posiadającymi go. Fakt ten niepokoi zwłaszcza przy dużych areałach. Prowadzi on do wzmożonej — z konieczności — aktywności użytkownika, szczególnie jeśli liczba osób przypadających na gospodarstwo starego rolnika jest niewielka. Często jedynym jego pomocnikiem jest równie jak on posunięta w latach żona.

Proces starzenia się ludności wsi ma więc szczególnie dotkliwe konsekwencje wśród rolników. Odpływ migracyjny do miast i lokalnych rynków pracy powoduje wzmożoną aktywność starych rolników oraz feminizację zawodu rolnika.

4. PROBLEM STAROSCI DEMOGRAFICZNEJ OPOLSZCZYZNY

Społeczeństwo Opolszczyzny uległo w latach 1950—1977 procesowi starzenia się. Udział osób w wieku 60 lat i więcej w ogólnej liczbie ludności wzrósł z 9,4 do 12,1% w roku 1970, po czym obniżył się do 11,5% w roku 1977. Jednocześnie od roku 1960 malał odsetek dzieci i młodzieży.

W latach 1970—1975 województwo opolskie znajdowało się w stadium starości demograficznej charakteryzującej się relatywnie niskim procentem dzieci i młodzieży oraz stosunkowo wysokim odsetkiem ludzi starych. W zależności od wartości tego odsetka mówimy o fazach (poziomach) starości demograficznej [12]:

odsetek ludzi w wieku 60 lat i więcej w ogólnej liczbie ludności	poziom starości demograficznej
poniżej 8	brak oznak starości
8—10	wczesna faza przejściowa między młodością a starością demograficzną
10—12	późna faza przejściowa (przedpole starości)
12 i więcej	stan starości demograficznej

[11] Ibid.; A. Szemberg, *Rolnicy w starszym wieku i ich gospodarstwa*, „Wieś Współczesna" 1973, nr 2, s. 59.

[12] Skala E. Rosseta (Rosset, *Ludzie starzy*..., s. 174).

Tabela 10

Struktura wieku ludności gmin robotniczych i rolniczych woj. opolskiego w roku 1970

(w %)

Gminy	Struktura wieku		
	poniżej 15	15—64	65 i więcej
1	2	3	4
A. Robotnicze:			
Bierawa	29,6	60,7	9,7
Chrząstowice	30,5	59,9	9,6
Dobrzeń Wielki	30,3	59,6	10,1
Gogolin	33,7	57,7	8,6
Izbicko	31,1	59,9	9,0
Jemielnica	33,2	57,6	9,2
Kolonowskie	30,6	60,9	8,5
Komprachcice	32,2	58,9	8,9
Łubniany	30,4	58,8	10,8
Murów	32,1	57,9	10,0
Ozimek	30,1	60,7	9,2
Strzelce Opolskie	32,2	58,7	9,1
Tarnów Opolski	32,8	58,5	8,7
Turawa	31,2	59,1	9,7
Zawadzkie	27,7	62,2	10,1
Zdzieszowice	29,9	60,2	9,9
Zębowice	31,8	57,2	10,0
B. Rolnicze			
Baborów	28,4	60,3	11,3
Biała	29,6	58,6	11,8
Brzeg	30,5	63,4	6,1
Byczyna	30,2	60,7	9,1
Domaszowice	30,8	62,4	6,8
Głogówek	28,5	60,0	11,5
Głubczyce	27,6	63,0	9,4
Grodków	32,4	61,3	6,3
Kamiennik	30,6	61,5	7,9
Kietrz	32,4	59,7	7,9
Korfantów	31,3	60,1	8,6
Lewin Brzeski	31,6	62,1	6,3
Lubrza	28,5	63,9	7,6
Namysłów	31,4	61,6	7,0
Olszanka	32,7	61,2	6,1
Otmuchów	31,4	62,5	6,1
Paczków	32,6	62,5	4,9
Pakosławice	30,7	62,9	6,4
Pawłowiczki	29,3	50,1	11,6
Prudnik	26,3	64,5	9,2
Skoroszyce	33,8	61,0	5,2
Świerczów	31,3	60,8	7,9
Wilków	33,9	59,2	6,9

Źródło: R. Rauzliński, B. Rzepa, *Województwo opolskie. Charakterystyka demograficzna miast, gmin i wsi 1950—1975*, Opole 1976.

Od roku 1975, wskutek omówionego spadku udziału seniorów społeczeństwo Opolszczyzny znajduje się na przedpolu starości demograficznej. Potwierdza to odsetek dzieci i młodzieży (0—19 lat), wprawdzie systematycznie malejący, ale przekraczający 35%.

W tej samej fazie znajduje się Opole, zasilane przez roczniki zwłaszcza w wieku 20—59 lat. Udział dzieci i młodzieży jest tu niższy (nie przekracza 30%), co przy sukcesywnym wzroście roczników w wieku produkcyjnym sugeruje mieszkańców Opola w fazę faktycznej starości demograficznej.

Posiłkując się skalą E. Rosseta należałoby stwierdzić, iż opolska wieś, podobnie jak wieś w kraju, znajduje się w fazie starości demograficznej. Już w roku 1965 odsetek ludzi starych przekroczył tu 13%, jednakże wyższy niż w miastach jest udział dzieci i młodzieży. Starość demograficzna ma więc na wsi w pewnej mierze charakter umowny. Zjawisko to, podobnie jak proces starzenia się, jest zróżnicowany regionalnie. Rejon rolniczy, mimo dynamiczniejszego procesu starzenia się ludności wiejskiej, znajduje się w późnej fazie przejściowej ku starości demograficznej. Rejon uprzemysłowiony już w roku 1960 znajdował się w fazie faktycznej starości demograficznej. Był to efekt omawianej zdeformowanej struktury demograficznej ludności rolniczej zamieszkującej ten region.

Stan ten potwierdza udział osób w wieku 65 lat i więcej w ogólnej liczbie ludności gmin rolniczych i robotniczych. Według jednej ze skal [13] odsetek tej grupy ludzi decyduje o stopniu starości demograficznej: jeśli mieści się on w przedziale 4—7% mówić należy o społeczeństwie dojrzałym, jeśli przekracza 7% — o społeczeństwie starym (tabela 10).

PODSUMOWANIE

Ludność Opolszczyzny uległa w minionym 35-leciu procesowi starzenia demograficznego. Przebiegał on mniej intensywnie niż w ujęciu całego kraju, znacznie jednak intensywniej niż w pozostałych województwach zachodnich i północnych. O specyfice tego procesu w woj. opolskim zadecydowało kilka czynników:

— powojenna sytuacja ludnościowa — pozostanie na tych ziemiach ludności rodzimej o zdeformowanej strukturze wieku i płci;

— proces uprzemysławiania regionu pociągający za sobą ożywienie migracji międzywojewódzkich i napływ ludzi młodych;

[13] Skala demografów ONZ (R o s s e t, *Ludzie starzy...*, s. 175).

— emigracje do Republiki Federalnej Niemiec — początkowo osób w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym, w latach ostatnich ludzi młodych.

W wyniku procesu starzenia się Opolszczyznę zamieszkuje 113 tys. osób w wieku 60 lat i więcej, w tym 87,5 tys. powyżej 65 roku życia.

Spowodowany industrializacją przepływ młodych i średnich roczników do miast i lokalnych rynków pracy doprowadził do wzmożonego procesu starzenia się wsi. Jest nim w szczególny sposób dotknięta ludność utrzymująca się z pracy w rolnictwie, zwłaszcza rolnicy indywidualni. W chwili obecnej co czwarty rolnik indywidualny przekroczył 60 rok życia. Proces starzenia się wsi jest intensywniejszy w rejonie rolniczym. Odpływ ludności równy niemal całemu przyrostowi naturalnemu spowodował gwałtowny wzrost udziału ludzi starych w ogólnej liczbie ludności. Nieco powolniejszy był ten wzrost w rejonie uprzemysłowionym, odsetek seniorów jest tu jednakże wyższy, co jest echem zdeformowanej struktury demograficznej ludności zamieszkującej ten obszar.

W miastach relatywny udział ludzi starych zwiększył się mniej intensywnie niż na wsi, niemniej ich bezwzględna liczba wzrosła tu 2,5 krotnie.

Zarówno w miastach, jak i na wsi, wśród seniorów przeważają kobiety. Zwłaszcza w miastach mieszka wiele kobiet samotnych. Liczba kobiet w wieku 60 lat i więcej świadczy o faktycznym procesie starzenia się społeczeństwa i każe mobilizować różnorodne formy opieki i pomocy; kobiety dominują także wśród ludzi starych na wsi, głównie wśród rolników. Zwiększa się liczba gospodarstw użytkowanych przez kobiety-rolniczki, szczególnie w rejonie uprzemysłowionym.

W latach 1975—1980 udział ludzi starych w ogólnej liczbie ludności obniżył się. Jest to zjawisko przejściowe, będące efektem wchodzenia w tym czasie w skład badanej populacji osób urodzonych w okresie I wojny światowej oraz zmian granic administracyjnych woj. opolskiego. Po roku 1980 odsetek ten znowu wzrośnie, osiągając w roku 1990 wielkość 12,7%, a w 2000 — 16,7%.

Woj. opolskie nie przekroczyło jeszcze progu starości demograficznej; zadecydował o tym stosunkowo niski udział ludzi starych w mieście. Wieś opolska już od 1965 r. znajduje się w fazie starości demograficznej. Jest to starość w pewnym stopniu pozorna, bowiem towarzyszy jej stosunkowo wysoki udział dzieci i młodzieży. Cechy faktycznej starości demograficznej występują jedynie w rejonie uprzemysłowionym.

Starość i starzenie się demograficzne to zjawisko naturalne w społeczeństwach rozwiniętych. Zwiększającej się bezwzględnej i względnej liczby ludzi starych nie należy traktować jako procesu negatywnie wpływającego na życie gospodarcze kraju czy regionu. Nie należy go rozpatrywać w aspekcie obciążenia ludności w wieku produkcyjnym. Wszelkie pro-

blemy seniorów winny być znane ogółowi społeczeństwa. Obowiązkiem ludności, szczególnie powołanych w tym celu służb, jest rozwiązywanie owych problemów i niesienie ludziom starym pomocy.

BARBARA GRODECKA

GROWING OLD AND DEMOGRAPHIC AGEING OF THE OPOLE PROVINCE POPULATION IN THE PERIOD 1950—1977

A socio-demographic anylysis was made of the processes described in the title. These are natural processes accompanying the development of societies, but nevertheless a certain knowledge of their workings is necessary for the specialists and for society as a whole.

During the years considered, i.e. 1950—1977, in the Opole province the growth indicator showing proportion of senior citizens in the total number of the population was lower than the national average, which was the result of the spicific demographic structure of the Opole region in the first decade of the post-war period. At that time the population of the province has not entered the phase of demographic old age, and considered overall in 1975 was still only in the preliminary phaes. This process shows a regional differentiation, for example the rural areas are ageing rapidly, especially in farming areas. Due to the unceasing migration movement to the towns and local labour markets the proportion number of elderly agricultural workers shows a dynamic growth.

Currently every fourth self-employed farmer is over 60 years of age. It is also noteworthy that of those older but still active workers the majority are women. This process will continue and be enhanced, particularly in the industrialised region.

In the period 1975—1980 the proportion of senior citizens in the total population was lowered. This effect is only transitional and should by no means lessen social interest and concern for the problems of old age and growing old, both from the demographic and economic aspects and also from the deepest humanist feelings.

BARBARA GRODECKA

DER ALTERUNGSPROZESS UND DAS DEMOGRAPHISCHE ALTER DER BEVÖLKERUNG DER WOJEWODSCHAFT OPOLE IN DEN JAHREN 1950—1977

Dieser Beitrag bringt eine gesellschaftlich-demographische Analyse der im Titel angeführten Prozesse. Diese Prozesse sind in der Entwicklung der Gesellschaft selbstverständlich, sie müssen jedoch sowohl den Spezialisten wie auch der Bevölkerung im allgemeinen bekannt sein.

Im erwähnten Zeitabschnitt 1950—1977 war in der Wojewodschaft Opole der Prozentsatz der alten Leute im allgemeinen Zuwachs der Bevölkerung niedriger als im Landessurchschnitt, was der speziellen demographischen Struktur dieses Gebietes der ersten Nachkriegsjahrzehnte durchaus entspricht. Die Bevölkerung der Wojewodschaft hat die Phase des demographischen Alters noch nicht erreicht, sie ist seit 1975 in ihrem Vorfeld. Diese Erscheinung ist jedoch regional unterschiedlich — der Alterungsprozess ist auf dem Lande stärker, besonders in den landwirtschaftlich

intensiv genutzten Regionen. Auf Grund der permanenten Stadtflucht und Abwanderung in lokale Industriezentren, wächst die Zahl der alten Landwirte unaufhörlich. Jeder vierte Einzelbauer ist heute über 60 Jahre alt. Es muss hier besonders erwähnt werden, dass unter den alten Lanwirten die Frauen vorwiegen. Dieser Prozess wird sich besonders in den industriealisierten Gebieten vertiefen.

In der globalen Bevölkerungszahl ist der Anteil der Senioren in den Jahren 1975—1980 niedriger geworden. Diese Übergangserscheinung darf jedoch das Interesse der Gesellschaft an der Problematik des Alterns sowohl im demographischen, wirtschaftlichen als auch im humanitären Aspekt nicht abschwächen.

БАРБАРА ГРОДЕЦКА

СТРАНЕНИЕ И ДЕМОГРАФИЧЕСКАЯ СТАРОСТЬ НАСЕЛЕНИЯ ОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА В 1950—1977 ГГ.

В статье проведено общественно-демографический анализ процессов, указанных в заглавии. Эти процессы натуральным образом сопутствуют развитию обществ тем не менее нуждаются в ознакомлении с ними как со стороны специалистов, так и широких кругов населения.

В исследуемый период (1970—1977) в опольском воеводстве показатель динамики повышения участия ветеранов в общем количестве населения был низший чем общепольский, что вытекало из специфическои структуры существующей на территории опольскои земли в первые послевоенные десятилетия. Население воеводства не вошло в стадию демографической старости и лишь с 1975 г. находится на ее подступах. Однако эта ситуация старения подвергается прежде всего деревня, особенно на территории аграрных районов. Вследствие постоянном миграции в города и местные рынки работы число старших по возрасту все время увеличивается.

В настоящее время каждому четвертому частному земледельцу исполнилось 60 лет. Внимания заслуживает факт, что среди проффесионально действующих земледельцев преобладают женщины. Этот процесс будет еще углублятся, особенно в промышленных районах.

В годы 1975—1980 участие ветеранов в общем количестве населения понизился. Как временное явление не должно однако ослаблять интереса общества проблемами старости и старения как в демографическом и хозяйственном, так и глубоко гуманистическим.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

BOLESŁAW REINER

RELIGIJNO-ŚWIATOPOGLĄDOWY TRADYCJONALIZM A ROZWÓJ POSTAW SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH MŁODEGO POKOLENIA W REGIONIE OPOLSKIM

INFORMACJE WSTĘPNE

Badania nad młodzieżą — prowadzone w ramach różnych dyscyplin nauk społecznych — należą do stosunkowo daleko zaawansowanych. Wykazują one przede wszystkim, iż młode pokolenie [1] jest u nas społecznie i kulturowo wyraźnie zróżnicowane, chociaż urodzone i wychowane już w Polsce Ludowej nie miało bezpośredniego kontaktu z tymi wszystkimi zjawiskami społeczno-politycznymi i kulturalnymi, które były udziałem jego rodziców. W ramach niniejszego opracowania nie sposób przedstawić wyczerpująco szerokiego wachlarza zagadnień wchodzących w sferę tak trudnych i skomplikowanych spraw, jakimi są problemy światopoglądu [2] stanowiące integralną część prezentowanych postaw [3] i zachowań ludzkich.

[1] Pojęcia „młodzież" i „młode pokolenie" używamy tu zamiennie, chociaż w socjologii ujmowane są one precyzyjniej (por. np. M. Ossowska, *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne" 1963, nr 9).

[2] Światopogląd jest pojęciem wielowarstwowym i stąd jego określenie nie należy do rzeczy łatwych. Np. R. Radwiłowicz określa światopogląd jako „zwarty system poglądów i przekonań człowieka o rzeczywistości przyrodniczej i społecznej, uwikłanych w odpowiednie postawy na tyle silne, iż skłaniają go one do zgodnego z nimi postępowania" (R. Radwiłowicz, *O rozwoju i kształtowaniu światopoglądu*, Warszawa 1971, s. 31). Na światopogląd składa się więc całokształt takiej wiedzy o świecie, która spełnia funkcje integrujące osobowość, motywuje działania człowieka. Podstawowe elementy światopoglądu to przekonania filozoficzne, społeczne i sądy wartościujące. Szerzej na ten temat — por. E. Ciupak, *Światopogląd jako zjawisko społeczne*, „Człowiek i Światopogląd" 1972, nr 3.

[3] U wielu autorów zajmujących się problematyką postaw można znaleźć różnego rodzaju interpretacje terminu „postawa", jednakże prawie wszystkie próby definicji uwzględniają jako podstawowe składniki postaw aspekty emocjonalne i behawioralne (por. np. S. Mika, *Wstęp do psychologii społecznej*, Warszawa 1972, s. 65; T. Mędrycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Warszawa 1970, s. 14; S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*. W:

Podejmując zagadnienie religijno-światopoglądowego tradycjonalizmu i postaw ideowo-politycznych młodego pokolenia ograniczamy się do młodzieży z określonych środowisk, tzn. studentów stacjonarnych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu (pochodzących ze wszystkich niemal regionów Polski) oraz uczniów ostatnich klas wybranych szkół ogólnokształcących i techników zawodowych w Opolskiem. W tych właśnie środowiskach przeprowadzone zostały badania w latach 1973 i 1974 oraz powtórzone w latach 1977 i 1978. Celem badań, poprzedzonych obserwacjami środowiskowymi, była m.in. próba określenia roli religijno-światopoglądowego tradycjonalizmu w kształtowaniu postaw ideowo-politycznych młodzieży wobec współczesnej rzeczywistości. W szczególności chodziło nam o uzyskanie odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu postawy religijno-światopoglądowe i kultura religijna współczesnej młodzieży są odbiciem tradycjonalizmu religijnego i jaki jest ich wpływ na proces kształtowania socjalistycznych poglądów i postaw ideowych.

Spośród naszych wielopłaszczyznowych rozważań nad uzyskanym materiałem badawczym część posiada charakter empiryczny, niektóre zaś ustalenia mają charakter teoretyczny; wiele z nich może być przydatnych w bezpośredniej praktyce dydaktyczno-wychowawczej. Podobnie jak w każdej innej sferze dociekań badawczych, tak i w ramach interesującej nas problematyki ścierają się ze sobą kontrowersyjne stanowiska, opinie o większym lub mniejszym stopniu dyskusyjności.

Omawiane badania obejmujące środowisko studentów zrealizowano w 1973 r. na podstawie próby losowej, obejmującej 362 osoby, tj. 19,8% populacji generalnej. Badania powtórzono w 1977 r. wśród tych samych studentów, którzy kończyli czwarty (ostatni) rok studiów. Natomiast badaniami przeprowadzonymi w latach 1974 i 1978 w ostatnich klasach wybranych szkół średnich ogólnokształcących i techników zawodowych objęto całą populację (1974 r. — 1464 osoby, a w 1978 r. — 930 osób) [4].

Przy doborze szkół średnich kierowano się przede wszystkim tym, by podmiotem badań stała się młodzież rodziców pochodzenia zarówno miej-

---

Teorie postaw, por red. S. Nowaka, Warszawa 1973, s. 17—87). Postawą wobec pewnego przedmiotu jest — według Nowaka — „ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszący tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom ogół względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowań wobec tego przedmiotu" (N o w a k, op. cit., s. 17—87).

[4] Badania te przeprowadzono w szkołach średnich miast: Brzegu, Kluczborka, Koźla, Nysy, Opola i Raciborza (w tym ostatnim przeprowadzono je tylko w 1974 r., kiedy miasto to wchodziło jeszcze w skład woj. opolskiego). Gdy idzie o badania w 1978 r., to dotychczas nie zdołano uzyskać i opracować materiałów z dwóch ośrodków — ze szkół ogólnokształcących i zawodowych w Brzegu oraz ze szkół zawodowych miasta Opola.

scowego i napływowego, jak i rodziców ze środowisk typowo mieszanych. Uwzględnienie tego stanu rzeczy, z uwagi na specyfikę regionu opolskiego, wydawało się uzasadnione; tak przeprowadzone prace pozwalają bowiem — przynajmniej w pewnym stopniu — uogólnić materiał badawczy i uzyskane wyniki odnieść z dużą dozą prawdopodobieństwa do całej młodzieży kształcącej się w tego typu szkołach w województwie opolskim [5].

Wyzyskane w naszych rozważaniach dane dotyczą tylko wybranych zagadnień sformułowanych w pytaniach kwestionariusza. Jednak nawet te niepełne jeszcze materiały, a zwłaszcza analiza informacji powtarzających się w kwestionariuszach z dużą częstotliwością, stwarzają podstawę do uzasadnionych uogólnień.

PROCES LAICYZACJI ŚWIATOPOGLĄDOWEJ JAKO WYNIK WIELOSTRONNYCH PRZEMIAN SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH, CYWILIZACYJNYCH I KULTUROWYCH

Zanim przejdziemy do interesujących nas kwestii, pragniemy przedstawić parę uwag i refleksji natury bardziej ogólnej, dotyczących badanych zjawisk.

Współczesne pokolenia opolskiej młodzieży — podobnie jak młodzieży całego kraju — wychowują się w określonej rzeczywistości społeczno-politycznej. Żadna bodaj z grup ludności nie przeszła w latach powojennych tak dużych zmian emancypacyjnych jak młodzież; dotyczy to zwłaszcza przemian w mentalności, w sferze światopoglądowej, w manifestowaniu poczucia niezależności, krytycyzmu itp. Pokolenia te z jednej strony — jak wiadomo — pozostawały i pozostaną nadal w określonym stopniu pod wpływem dziedzictwa kulturowego przeszłości, reprezentującego w poważnej mierze światopogląd fideistyczny, zwłaszcza katolicki, z drugiej zaś — od ponad trzydziestu lat rozwijają się w nowych warunkach społecznych i ustrojowych, w kręgu oddziaływania wartości humanizmu socjalistycznego, będąc podmiotem określonych zabiegów wychowawczych różnych typów szkół i instytucji świeckich, opartych m.in. o zracjonalizowany program dydaktyczno-wychowawczy, zmierzający w kierunku upowszechniania wzorów i wartości świeckiej kultury socjalistycznej.

Wydaje się być bezspornym, że w trakcie tych przeszło trzydziestu lat w społeczeństwie polskim miało miejsce załamywanie się tradycyjnych form religijności i świadomości religijnej, zaznaczyło się zasadnicze prze-

[5] Materiał empiryczny uzyskano techniką ankiety audytoryjnej, przy czym uczestniczącym w badaniach osobom zapewniono absolutną anonimowość. Wcześniej dokonano obserwacji części badanego środowiska, i to zarówno w trakcie zajęć szkolnych, jak i w toku kontaktów nieformalnych; przeprowadzano także indywidualne (nierejestrowane) rozmowy na określone tematy światopoglądowe.

sunięcie światopoglądowe, nastąpiła wyraźna dla każdego obserwatora sekularyzacja, zeświecczenie życia społecznego, oderwanie się od podłoża obiegowych wartości kultowych. Symptomem zaawansowanego procesu laicyzacji jest m.in. wzrost indyferentyzmu religijnego, a także w znacznym stopniu upadek religijności typu dogmatycznego. Fakt ten konstatują bez zastrzeżeń nawet działacze czy publicyści katoliccy. Tak np. T. Mazowiecki, w artykule zamieszczonym na łamach „Więzi" już w 1961 r. pisał m.in.: „Postępująca laicyzacja jest faktem. Jest to laicyzacja nie tylko dokonująca zeświecczenia pewnych dziedzin życia publicznego, ale jest to zarazem laicyzacja przynosząca zanik wrażliwości religijnej i metafizycznej, usuwająca przeżycia religijne na margines życia społecznego" [6]. Obiegowy termin „laicyzacja" wszedł na trwałe do obrazu przemian kulturowych w Polsce. Dawny schemat światopoglądowy, oparty na woluntaryzmie religijnym czy na wyróżnianiu wyznania większości, wyraźnie dezaktualizuje się.

Procesy laicyzacyjne w historii krajów europejskich, w tym również i Polski, stanowią nieodłączną część procesów społeczno-politycznych, w których rezultacie kraje te wkroczyły w epokę nowożytną swojego rozwoju. Proces laicyzacji narasta powoli, stopniowo, niejednokrotnie w sposób niezauważalny, tak, że nawet negowany jest czasem fakt jego istnienia. Obserwacja rozwoju historycznego społeczeństw, szczególnie w naszym kręgu cywilizacyjnym wskazuje jednakże, że postępuje on i rozwija się nadal [7]. Jedną z miar czasowych, jakie można zastosować wobec postępu

[6] Por. „Więź" 1961, nr 3, s. 11. Jak pisze dalej tenże autor — „dominującą formą świadomości religijnej pozostaje ciągle religijność tradycyjna, oparta o formy narodowego i religijnego obyczaju, nie trafiająca w istotę potrzeb duchowych człowieka w nowoczesnej cywilizacji" (ibid.). Natomiast J. Eska, i A. Wielowieyski (w artykule: *Przemiany cywilizacyjne w Polsce a problemy postawy i formacji człowieka*, „Więź" 1961, nr 3, s. 27) konstatują: „Należy zastanowić się, czy katolicy nie wyrządzają niedźwiedziej przysługi i samej religii, i społeczeństwu o tyle, o ile — chcąc przeciwdziałać tym procesom [procesom laicyzacji] — zmierzają do utrwalenia samych tylko tradycyjnych form religijności i świadomości religijnej".

[7] Por. J. Maître, *Religia a przemiany społeczne*. W: *Socjologia religii. Wprowadzenie*, Kraków 1962, s. 43—62; I. Laloux, *Socjologia religii środowiska wiejskiego*. W: *Socjologia religii...*, s. 63—98; s. F. Houtart, *Społeczne i religijne oblicze wielkich miast Europy Zachodniej*. W: *Socjologia religii...*, s. 99—121. „Zastanawiając się nad współczesnym katolicyzmem europejskim — pisze J. Kłoczowski — nie zapominajmy, iż w parze z ogarniającymi wszystkie kontynenty przemianami, kryzys dotyka wszystkie religie i tradycje kultury [...]. Nie zapominajmy jednak, iż Polska znajduje się obecnie także w fazie głębokich przeobrażeń w zakresie struktur społecznych. Zasadnicza konfrontacja starej, religijnej społeczności polskiej z nowoczesnym światem techniki i nauki odbywa się na wielką skalę na naszych oczach". (J. Kłoczowski, *Współczesna socjologia religii*. W: *Socjologia religii*, s. XXII i XXX—XXXI). Znany socjolog, J. Mariański, stwierdza m.in. że: „Przejście do społeczeństwa uprzemysłowionego oznacza zmianę położenia kościoła. Różnorodność

obiektywnego procesu laicyzacji, jest okres życia jednego pokolenia W Polsce — jak pisał w latach sześćdziesiątych ks. J. Majka w „Tygodniku Powszechnym" — „proces laicyzacji ogarnął wszystkie dziedziny życia pozakościelnego; w kościele zaś nie znalazły się dostateczne siły aby mu zapobiec" [8].

Proces laicyzacji światopoglądowej stał się u nas zjawiskiem społecznym, nieodłącznym składnikiem kultury socjalistycznej, wyrażającym istotne przemiany w dziedzinie społecznej, a konkretnie w postawach światopoglądowych i obyczajowych we wszystkich niemal środowiskach, zwłaszcza zaś wśród młodego pokolenia. A. Kłoczowski, w miesięczniku dominikańskim „W drodze" pisze m.in.: „Dla dużej części młodego pokolenia nie jest wcale rzeczą oczywistą, że należy wierzyć, iż wiara jest jedyną formą określenia się wobec problemów niesionych przez życie. Na marginesie katechizmów mnożą się znaki pytania. Więcej — w konkretnych sytuacjach życiowych, w momentach konfliktowych decyzje są podejmowane niezależnie od zasad etyki ewangelicznej [...] Wydaje się, że w naszej polskiej sytuacji najważniejszy jest nie konflikt, lecz konfrontacja dwu wizji życia: religijnej, będącej ostatecznie świadomością odpowiedzialnego rozgrywania swego życia przed Bogiem, oraz świeckiej — gdzie to, co naprawdę ważne, rozgrywa się w doczesności". Jednocześnie autor ten dodaje: „Musimy mieć świadomość, że myślenie ludzi «chodzących do kościoła» nie zawsze jest myśleniem oficjalnych tekstów kościelnego credo. W ten jednakże sposób okazuje się, że pewne elementy myślenia świeckiego głęboko przenikają myślenie wielu chrześcijan" [9]. Podobne

---

światopoglądowa i związana z tym «sytuacja rynku» stawia religie w ścisłej konkurencji z innymi systemami wyjaśniania życia. Proces rozejścia się grup religijnych i świeckich oraz uwolnienie się tych ostatnich spod przeważającego wpływu instytucji religijnych spowodowały nie tylko utratę szeregu funkcji pełnionych przez Kościół i ześrodkowanie się tylko na funkcjach ściśle religijnych, ale wytworzyły również dystans między treściami i normami religijnymi a wartościami i normami tych instytucji, które dawniej pozostawałyby pod kontrolą instytucji kościelnych [...]. Zróżnicowanie się systemu społecznego i kultury prowadzi do pluralizmu społecznego i ideologiczno-religijnego. [...] Dziś osiągnęliśmy taki etap rozwoju, że podstawowe zmiany i przeobrażenia zachodzą częściej niż jeden raz w życiu tego samego pokolenia. [...] W społeczeństwie przemysłowym zmienia się religijny **sposób tłumaczenia świata** u jednostki. Postawa bezpośredniej zależności człowieka od sił przyrody ustępuje miejsca postawie opanowania przyrody przez technikę [...]. Religia staje się w jego oczach nieużyteczna i zbędna" (J. Mariański, *Ateizm a społeczeństwo przemysłowe*, „Homo Dei" 1977, nr 2).

[8] Cyt. za T. M. Jaroszewski, *Laicyzacja*. W: *Wybrane problemy marksistowskiego religioznawstwa*, Warszawa 1972, s. 279.

[9] „W drodze", 1977, nr 10. Charakterystyczne w tym względzie są spostrzeżenia również innych autorów na łamach prasy katolickiej. Tak np. S. Foks, pisząc o przemianach religijności na polskiej wsi, stwierdza, m.in.: „[...] Wzrostowi kryty-

przykłady opinii i stanowisk strony katolickiej, zarówno polskiej jak i innych krajów europejskich, można by mnożyć.

Postępy laicyzacji, mimo podejmowanych przez kościół wielokierunkowych działań na rzecz zahamowania kryzysu wpływów światopoglądu religijnego, są w poważnym stopniu wynikiem czynników obiektywnych, posiadających swe korzenie w wielostronnych przemianach cywilizacyjnych, kulturalnych i społecznych, takich jak: rozwój nauki i techniki, industrializacja, urbanizacja, upowszechnianie oświaty, przemiany obyczajowe itp. Wśród nich na pierwszym miejscu wymienić można procesy industrializacji i urbanizacji, wyzwalające potężniejszą ruchliwość społeczną, uruchamiające migracje ludności, które osłabiają tradycyjne więzi społeczne, więzi mające nierzadko religijną formę, zwłaszcza w ośrodkach wiejskich. Towarzyszy tym procesom wyraźny awans kulturalny; z jednej bowiem strony procesy te wymagają operowania nimi przez jednostki coraz bardziej wykształcone, z drugiej — zaspokajają one naturalne zapotrzebowanie ludzi na nasycenie oświatowe i kulturalne, ujawniają ich chłonność kulturalną.

Istotną rolę odgrywają tu również przeobrażenia społeczno-ustrojowe. Mianowicie sam proces budownictwa socjalistycznego jest jednym z czynników kształtujących obiektywny proces laicyzacji; (wyjątkowemu zacofaniu polityki wyznaniowej rządów II Rzeczypospolitej należy przypisać fakt, że zeświecczenie życia publicznego dokonało się w Polsce dopiero w drodze rewolucji socjalistycznej). Świeckość życia społecznego nasze państwo ujmuje nie na płaszczyźnie abstrakcyjnej, teoretycznej, lecz w ścisłym związku z rozwojem praktyki społecznej z uwzględnieniem obiektywnych prawidłowości rozwoju społecznego. W ramach przeprowadzonych w naszym kraju reform ustrojowo-prawnych poważna część przedsięwzięć racjonalistycznych na rzecz demokratyzacji stosunków społecznych miała właśnie charakter wyraźnie obliczony na demokratyzację stosunków wyznaniowych, na ograniczenie i zniesienie przywilejów insty-

---

cyzmu towarzyszy spadek poczucia religijności u ludzi, u których związana ona była z sensualistyczną wizją świata [...] Zanik presji środowiska powoduje spadek liczby osób praktykujących, co — jak wiadomo — jest pierwszym krokiem do religijnej obojętności i utraty wiary" („WTK" 1974, nr 18). Również ks. B. Mierzwiński, pisząc o wychowaniu religijnym w rodzinie stwierdza m.in.: „[...] W dobie obecnej, zwłaszcza w młodszym pokoleniu, uderza obojętność rodziców wobec problemu wychowania religijnego dzieci. Z jednej strony powodem zdaje się być wzrastający indyferentyzm naszych czasów. Z drugiej — nieszczęsna spuścizna minionych wieków przyzwyczaiła rodziców, że całą odpowiedzialność za wychowanie religijne dzieci składa się na barki instytucjonalnego kościoła: księży, sióstr zakonnych, katechetów [...] Brak wiary płynącej z przekonania, ignorancja podstawowych zasad chrześcijaństwa, zaniechanie praktyk religijnych utrudniają, jeśli wręcz nie uniemożliwiają wychowanie religijne dziecka" („Przewodnik Katolicki" 1976, nr 14).

tucji wyznaniowych, na sekularyzację życia publicznego drogą wprowadzenia zasady wolności sumienia i wyznania, rozdziału kościoła od państwa, uznania religii za sprawę prywatną obywateli. Demokratyzacja światopoglądowa w ustroju socjalistycznym stała się postulatem sprawy ludzkiej, a nie sprawy religijnej. Jeżeli dzisiaj w Polsce Ludowej kryterium wyznaniowości nie odgrywa jakiejkolwiek roli w stosunkach społecznych i jeżeli społeczeństwo nasze w swojej zdecydowanej większości nie wartościuje ludzi według przekonań lub postaw światopoglądowych, lecz według sprawdzianów laickich — to jest to wynik i zasługa tego ustroju, który umiał stworzyć właściwe bodźce do rozwijania nowej świadomości.

W rozważaniu relacji: religia — procesy laicyzacyjne nie możemy ograniczać się wyłącznie do odnotowywania postępów zeświecczenia z pozycji jednostronnych, mierzonych kurczeniem się wpływów kościelnych, religijnych. To, że religia traci swą dawną pozycję, znaczenie, jeszcze niczego w sensie pozytywnym nie przesądza. Istotne jest określenie — na rzecz czego traci i kto na tym zyskuje. W miejsce obumierającego tradycyjnego światopoglądu religijnego mogą bowiem pojawiać się zainteresowania na przykład takimi kierunkami filozoficznymi, jak egzystencjalizm czy neopozytywizm lub też może występować zobojętnienie wobec wszelkich kwestii społecznych, kulturowych, światopoglądowych, ideologicznych, czyniące jednostkę niezdolną do rzeczywiście sensownego uczestnictwa w życiu społecznym. Nie chodzi zatem o laicyzację w ogóle, o jakąkolwiek laicyzację, lecz o laicyzację socjalistyczną, wynikającą z postępowych, humanistycznych przemian i im w założeniach swych podporządkowaną.

Nie może być próżni ideologicznej w dziedzinie pracy światopoglądowej. Walka o społeczną świadomość jest i pozostanie nadal jedną z form walki klasowej. Budowanie w świadomości ludzi nowego systemu wartości, to niezmiernie cenny, a zarazem istotny element różniący laicyzację socjalistyczną od jej odmian niesocjalistycznych. Socjalistyczna koncepcja życia publicznego wychodzi — jak wiadomo — daleko poza burżuazyjny program odsunięcia kościoła od udziału w zarządzaniu państwem, poza tezę o osłabianiu i rozpadaniu się religijności li tylko na skutek zjawisk cywilizacyjnego postępu. Fascynacja laicyzacyjną skutecznością tych zjawisk na Zachodzie, mierzoną jednym tylko kryterium — na ile wyludniają one kościoły (a wyludniają niekiedy bardzo bezwzględnie) — prowadzi do przesadnego upajania się wagą procesów czysto cywilizacyjnych, które rodzą rzeczywiście zobojętnienie religijne, ale idące często w parze z indyferentyzmem wobec spraw światopoglądowych, kulturalnych, politycznych i wszelkich kwestii wykraczających poza codzienną egzystencję jednostek ludzkich. Pogląd, według którego właściwie nie trzeba nic robić

w omawianej dziedzinie, ponieważ sama dynamika cywilizacyjna, postęp techniczny, wzrastająca ekspansywność prasy, telewizji, wzrost przeciętnej wykształcenia, ruchliwość społeczna i wiele innych podobnych zjawisk rzekomo same przez się prowadzić muszą do rozpadu religijności — ignoruje w pierwszym rzędzie niebezpieczeństwa wyrastające z żywiołu laicyzacji wyłącznie cywilizacyjnej. Erozja religijności nie pociąga za sobą automatycznie upowszechnienia się naukowego, marksistowskiego światopoglądu. A w naszych warunkach chodzi przecież nie tylko o wypracowanie świeckiej otoczki życia publicznego i prywatnego ludzi, lecz o to, by laicyzację wypełniały treści najbardziej humanistyczne, postępowe. Taki kształt laicyzacji może być osiągnięty jedynie tam, gdzie obok obiektywnych procesów cywilizacyjnych przebiega świadome, kierowane oddziaływanie wychowawcze. Świadoma działalność — według Lenina — jest elementem realizacji obiektywnych procesów, obiektywnej konieczności historycznej.

Efektywne wychowanie laickie jako integralna część wychowania socjalistycznego wymaga zatem określenia kierunków działań i treści, które skupiać powinny wysiłek wszystkich zainteresowanych ogniw szeroko rozumianego frontu laickiego, a więc środowisk nauki, oświaty i kultury, środków masowego przekazu, jak również i wyspecjalizowanych organizacji społecznych. Budowa socjalizmu bowiem nie oznacza tylko budowania jego zrębów instytucjonalnych, organizacyjnych czy prawnych. Oznacza również wychowanie nowych ludzi, którzy w motywach swego działania, w stawianych sobie celach, w stylu powszechnego życia wierni będą tym ideałom i tym wskazaniom, które niesie socjalizm.

Świeckość życia publicznego, oświaty i wychowania nie jest w naszych warunkach ustrojowych celem samym w sobie, lecz punktem wyjścia dla ogromnego przedsięwzięcia, elementem rewolucji kulturalnej, mającej przeobrazić świadomość społeczeństwa, ukształtować nowe ideowo-moralne oblicze młodych pokoleń. Świeckość na gruncie kultury socjalistycznej traktowana jest nie jako instrument w walce z religią, lecz jako określona wartość, cenna społecznie ze względu na demokratyczne i ogólnohumanistyczne treści, które zawiera. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że religia, wiara, zanika nie poprzez walkę z nią, ale na skutek braku jej potrzeby; poczucie zagrożenia wiary zawsze — jak wykazuje historia — sprzyjało integracji jej wyznawców, odgradzaniu się od wszelkiego myślenia racjonalnego, charakteryzującego się niezależnością intelektualną.

Laicyzacja w warunkach socjalizmu jest jednym z elementów humanizacji stosunków międzyludzkich. I w tym względzie niebagatelne znaczenie mają nie tylko obiektywne procesy laicyzacyjne, ale również świadome oddziaływanie oświatowo-wychowawcze i kulturalne. Tworzenie światłej osobowości, wyposażonej w duży zasób wiedzy naukowej,

wiąże się ściśle z pogłębianiem rozumienia i uzasadniania formuł światopoglądowych. Biorąc pod uwagę wyjątkowo dzisiaj wysoki i ciągle wzrastający autorytet nauki i myślenia naukowego, twierdzić można, że w większości wypadków prowadzić one będą do tego, że człowiek uświadamiać sobie będzie wyraźnie racje, dla których wybiera tę czy inną formułę światopoglądową. Wówczas światopogląd będzie światopoglądem z własnego wyboru, którego prawdy w ciągu życia krytycznie dociekał, a nie będzie wyznawany wyłącznie na mocy bezmyślnej często tradycji i na zasadzie np. akceptacji różnych autorytetów kościelnych.

Światopogląd jako kategoria filozoficzna nie może być utożsamiany z taką lub inną religią. W tradycyjnym tego słowa znaczeniu religia może stanowić trzon światopoglądu, ale może również istnieć światopogląd bez elementów religijnych. I tak właśnie marksistowski światopogląd, oparty na podstawach racjonalnych, inspiruje refleksyjną ciekawość świata, rozumienie mechanizmów i wartości życia, naukowe wyjaśnienie i wartościowanie rzeczywistości i człowieka bez uciekania się do mistyfikacji i iluzji. Światopogląd jest konkretnym poglądem na świat; jest on strukturą współzależności czynników obiektywnych i subiektywnych w ustosunkowaniu się do otaczającej rzeczywistości, do której każda jednostka dochodzi w trakcie rozwoju: jest on strukturą świadomą.

BADANIA NAD POSTAWAMI MŁODZIEŻY W POLSCE

Nie prowadzi się jeszcze w Polsce planowych, kompleksowych badań, które ukazywałyby stan świadomości religijnej, autoidentyfikacji religijnej czy laickiej naszego społeczeństwa. Zatem o owej, jednej z ważniejszych kwestii społeczno-światopoglądowych i ideologicznych możemy snuć tylko mniej lub bardziej trafne przypuszczenia. Natomiast z punktu widzenia społecznego nie bez znaczenia jest znajomość treści i typu religijności, a zwłaszcza faktycznych kierunków inspiracji katolicyzmu — jako istotnego jeszcze regulatora działań i przekonań ludzkich, ukształtowanego na gruncie określonego systemu motywów i potrzeb — jego miejsca i roli w moralnym i intelektualnym życiu ludzi.

Począwszy od lat sześćdziesiątych nastąpił w Polsce stosunkowo znaczny rozwój badań (prowadzonych przy zastosowaniu różnych metod) nad postawami młodego pokolenia. Jednakże podkreślić trzeba, że socjologowie, psycholodzy społeczni, pedagodzy itp., koncentrowali się w swych pracach głównie na takich zagadnieniach, jak: ogólne ideały, poglądy i aspiracje młodych [10]. Problematyka postaw tradycyjno-światopoglądo-

[10] Literatura dotycząca badań nad młodzieżą jest wyjątkowo obszerna. Z najnowszych pozycji z tego zakresu warto wymienić opracowanie: B. Gołębiowski, *Dynamika aspiracji. Studium przemian świadomości społecznej młodzieży polskiej w latach 1945—1975, Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1977, 391 s.

wych, a ściślej religijnych, i ich wpływu na postawy ideowo-polityczne była wprawdzie również przedmiotem dociekań badawczych [11], ale obejmowała tylko niektóre środowiska młodzieżowe, i w stosunkowo nielicznych miejscowościach czy regionach kraju. Badania te sprowadzały się głównie do ukazania proporcji ilościowych poszczególnych kategorii postaw; stosunkowo skąpa natomiast była analiza ich treści. Wydaje się, że ważność owej problematyki dyktuje potrzebę podjęcia kompleksowych, skoordynowanych i systematycznych prac badawczych, w celu pełniejszej eksploracji postaw światopoglądowych. Wyniki takich prac niewątpliwie pozwoliłyby m.in. na wzbogacenie teorii i praktyki dydaktyczno-wychowawczej z zakresu naukowego, materialistycznego kształtowania poglądu na świat i postaw ideowo-politycznych młodego pokolenia. Idzie o to, by światopogląd młodzieży pozostawał w zgodzie z nauką, co więcej — by dla nauki zarezerwowane w nim zostało miejsce naczelnego kryterium. Podkreślić jednak należy, że właściwie rozumiany światopogląd nie może ograniczać się tylko do nauki, wiedzy, i nie może być też z nią identyfikowany. Wiadomo bowiem, że nawet najlepsze intencje nauki, wiedzy, pozbawione oparcia o wartości ideowe, moralne, mogą być wykorzystane do różnych celów, nawet przeciwko człowiekowi, jego egzystencji. Przykłady tego spotykamy we współczesnym świecie kapitalistycznym. Dlatego nie tylko o naukowy światopogląd chodzi w naszej rzeczywistości. Niezbędne jest także przekonanie, że tylko ideologia socjalizmu wciela w życie wartości i ideały wielowiekowej humanistycznej i naukowej tradycji ludzkiej. Światopogląd powinien być twórczą syntezą tak nauki, jak i ideologii.

Współczesne pokolenie młodych Polaków żyje i działa w warunkach umacniania się ustroju socjalistycznego w naszym kraju i zanikania ostrości klasowych. Z tych też względów w sposób odmienny niż w pokoleniu ojców kształtują się ich poglądy, postawy, obyczaje i styl życia. Przeobrażenia społeczne w naszym kraju, dostępność i powszechność oświaty spowodowały, że współczesna młodzież wyposażona jest w gruntowniejszą

[11] Na uwagę zasługują badania przeprowadzone w 1958 r. pod kierunkiem S. Nowaka w środowisku studentów warszawskich (Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, *Studenci Warszawy. Raporty z badań*, Warszawa 1965); badania te powtórzone zostały dwa lata później. Na interesujący nas temat — por. również: Z. Józefowicz, S. Nowak, A. Pawełczyńska, *Studenci. Religia a polityka*, „Nowa Kultura" 1958, nr 39; A. Pawełczyńska, *Dynamika i funkcje postaw wobec religii*, „Studia Socjologiczno-Polityczne" 1961, nr 10; J. Trybusiewicz, *Rola religijności w światopoglądzie młodzieży — próba interpretacji*, „Studia Socjologiczne" 1964, nr 4 oraz pozycje przytoczone przez tegoż autora na s. 165; M. Kościukiewicz, *Bibliografia badań socjologicznych nad postawami religijno-moralnymi*, „Studia Socjologiczne" 1964, nr 4, s. 195—215; J. Olczak, *Światopogląd i postawy ideowo-polityczne kandydatów do zawodu nauczycielskiego*, „Ruch Pedagogiczny" 1970, nr 3; H. Olesiak, *Postawy społeczne studentów*, Katowice 1973, s. 175.

niż ongiś wiedzę i posiada lepsze przygotowanie do działalności zawodowej i społecznej. Prawdą jest też — a wykazały to również nasze badania — że młodzież ta z natury rzeczy dąży do obiektywizacji i dyskursywnego poznania świata; w swej większości przyjmuje ona racjonalizm jako punkt wyjścia poglądu na świat, przyrodę i społeczeństwo. Przejawia ona naturalną tendencję do potwierdzania własnych przekonań światopoglądowych.

Jak wynika z dotychczasowych badań, sondaży i dyskusji, świadomość społeczna współczesnej młodzieży i jej postawy światopoglądowe wykazują, że decydujące znaczenie dla spadku jej poglądów i zainteresowań fideistycznych oraz stopniowego odchodzenia od myślenia kategoriami religijno-kościelnymi posiada wspomniany tu już zespół obiektywnych czynników laicyzacji. Natomiast stosunkowo mniejszą — jak dotąd — rolę w tych procesach spełnia inspirowana działalność programowo-świecka, edukacyjna. Potwierdzenie tego ostatniego uzyskano w toku badań przeprowadzonych zarówno wśród studentów opolskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w latach 1973 i 1977, jak i wśród młodzieży ostatnich klas szkół ogólnokształcących i techników zawodowych w Opolskiem w latach 1974 i 1978. Stąd też konfrontacja światopoglądu naukowego i fideistycznego jest pilnym zadaniem szkół i wyższych uczelni i powinna znaleźć w programach dydaktyczno-wychowawczych odpowiednie miejsce i należną jej rangę.

OGÓLNE WYNIKI I WNIOSKI Z BADAŃ W OPOLSKIEM

W odniesieniu do opolskich badań pragniemy podkreślić, że nie przywiązujemy istotniejszej wagi do samych kwantytatywnych aspektów analizowanego zjawiska, tj. do wyników dotyczących autoidentyfikacji fideistycznej czy laickiej; ilościowych bowiem wskaźników (nie odbiegających zresztą od wskaźników z innych regionów Polski) w badaniach postaw światopoglądowo-religijnych studentów, a tym bardziej uczniów szkół średnich nie możemy traktować statycznie; postawy te przecież ulegają jeszcze w okresie ich adolescencji znacznym wahaniom. Jest to okres przewartościowywania wartości, w wyniku którego pewne z nich odrzuca się, inne natomiast zyskują nowe, subiektywne znaczenie i nabierają dla jednostki nowego sensu. Brak jest też w pełni zobiektywizo-

[12] Zdajemy sobie sprawę z niedoskonałości wyników badań uzyskiwanych metodą ankietową, i to na temat tak subtelny i drażliwy, jak postawy wobec religii, zwłaszcza zaś z niedoskonałości badań korelacyjnych, o różnym stopniu mierzalności, a przedstawianych w stosunkowo dokładnych relacjach matematyczno-statystycznych. Nie zrezygnowaliśmy jednakże z tej metody, lecz próbowaliśmy przenieść punkt ciężkości na pytania otwarte, nie stereotypizujące z góry różnych modeli myślenia.

wanych kryteriów umożliwiających ustalenie zależności między deklarowanym a rzeczywistym światopoglądem respondentów [12]. Stan postaw światopoglądowych i modelu religijności badanego środowiska uznajemy właśnie tylko za stan, a nie za wartości trwałe i niezmienne. Światopogląd jest bowiem fenomenem dynamicznym, jest zjawiskiem naturalnym i pozytywnym. Stąd też można mówić o psychologii światopoglądu oraz o jego ewolucji. Nieuchronne zmiany postaw światopoglądowych pozostają w ścisłym związku z generalnymi tendencjami w naszej społeczności, z przemianami społeczno-kulturowymi, jakie dokonują się w całym organizmie narodowym i państwowym.

Dotychczasowa analiza ważniejszych problemów przemian światopoglądowych w środowisku studentów opolskiej WSP i młodzieży maturalnej wybranych szkół ogólnokształcących i techników zawodowych województwa opolskiego pozwala sformułować następujące wnioski:

— obserwuje się postępujący z roku na rok krytycyzm młodego pokolenia wobec treści doktryny katolicyzmu, wyrażający się głównie w osłabieniu treści wiary, nasilaniu się wątpliwości czy wręcz negowaniu podstawowych dogmatów religijnych;

— w badanych grupach społecznych utrzymuje się wszakże w dość znacznym jeszcze stopniu tradycjonalistyczny typ religijności; motyw tradycji wiąże się w poważnej mierze z pragmatycznym punktem widzenia kwestii religii;

— obserwuje się proces neutralizacji postaw religijnych w stosunku do zachowań społecznych. Rozbieżność światopoglądowa, określona religijność nie mają większego wpływu na kształtowanie się pożądanych postaw obywatelskich, patriotycznych;

— w przypadku odchodzenia od religijności, czynnikiem sprzyjającym temu zjawisku oraz postępowi laicyzacji staje się — obok złożonych uwarunkowań społecznych i politycznych, jak i skomplikowanych procesów psychologicznych — m.in. także intelektualna konfrontacja sprzeczności między wiedzą, nauką a wiarą;

— studenci deklarujący się jako niewierzący, podobnie jak i niewierzący uczniowie badanych szkół średnich, wykazują bardziej dynamiczne, ofensywne, konsekwentne postawy światopoglądowe; natomiast studenci i uczniowie o różnym stopniu religijności posiadają bardziej statyczny osobisty stosunek do kwestii wiary; wiara jest dla wielu z nich czymś oczywistym, elementem tradycji i właściwie można ją było wyłączyć z dziedziny intelektualnej, ze sfery rozumowego pojmowania;

— środowisko wyższej uczelni, a tym bardziej środowisko szkoły średniej, nie wywiera — jak dotąd — istotniejszego wpływu na kształtowanie postaw laickich, jednak religijność studentów maleje z upływem zarówno ich wieku, jak i lat studiów;

— poglądy studentów, a także badanej młodzieży maturalnej na rolę nauczania i wychowania w kształtowaniu światopoglądu naukowego są jeszcze opóźnione w stosunku do przemian współczesnej rzeczywistości; wydaje się, że utarte i zaakceptowane stereotypy myślenia uniemożliwiały wielu respondentom decyzję zrewidowania poglądów, w których zostali wychowani;

— w przekroju społecznym najbardziej podatne zeświecczeniu są grupy młodzieży wywodzące się z inteligencji, a w dalszej kolejności — ze środowisk robotniczych. Stosunkowo najbardziej zachowawcze pod tym względem są środowiska wiejskie, nie tylko chłopskie, ale i inne grupy społeczne z rejonów wiejskich. Tu religijność — jako jedna z form życia społeczno-rodzinnego i kulturalnego wsi — wpleciona jest dość głęboko w stosunki społeczne środowiska i sprzężona ze sferą tradycyjnego życia obyczajowego. Jest to jednak religijność dalece zróżnicowana, tak jak zróżnicowani są mieszkańcy wsi i warunki życia wiejskiego. Owa „selektywność" powoduje swoistą formę „dwuświatopoglądowości", którą determinują nie tylko względy doktrynalno-religijne, ale przede wszystkim warunki środowiska. Jeden światopogląd — religijny — o wiele częściej istnieje tu i występuje na użytek środowiska domowego czy sąsiedzkiego (nierzadko pod wpływem obawy przed skutkami wyłamania się z funkcjonującego porządku). Drugi — laicki — (być może pozorny) demonstrowany jest m.in. w środowisku uczelnianym, szkolnym.

Dla głębszej ilustracji prezentowanych postaw pragniemy przytoczyć jeszcze kilka bardziej szczegółowych uwag opartych na rozpracowanym i zweryfikowanym materiale z naszych badań z lat 1973—1974 i 1977—1978. Na podstawie analizy danych empirycznych próbowaliśmy przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie: czy i w jakim zakresie badana młodzież uwolniła się od wpływów i nacisku dogmatyki kościelno-religijnej; czy określony stosunek do religii różnicuje badaną młodzież ideologicznie, i czy religijność wyznacza jakiś określony stosunek do dzisiejszych problemów społeczno-politycznych?

Wyniki naszych badań wykazują, iż:

— Na tle przekształcającej się rzeczywistości społecznej zachodzi wyraźny proces nowego systemu wartości;

— Kierunek przemian ustrojowych w naszym kraju został w zasadzie w pełni zaakceptowany przez młodą generację. Religijność respondentów nie odgrywa istotniejszej roli w zakresie orientacji ideowo-politycznej. Solidarność ze światopoglądem religijnym nie stanowi przeszkody w angażowaniu politycznym po stronie socjalizmu. Dotyczy to zarówno wierzących jak i tzw. niezdecydowanych. Większość młodzieży opowiada się za socjalistycznym modelem ustrojowym i wykazuje moralne i intelektualne zaangażowanie w sprawy jego rozwoju w Polsce;

— Perspektywy i cele życiowe badanej młodzieży, to przede wszystkim zdobycie wyższego wykształcenia; na następnym miejscu młodzież postawiła kwestię osiągnięcia zawodu zapewniającego lepszy poziom życia, i dalej — rozwój i wzbogacanie własnej osobowości;

— Religijność młodzieży, która określiła się jako wierząca i jako tzw. niezdecydowana jest wyraźnie zróżnicowana. Biorąc pod uwagę stopień jej samoidentyfikacji religijnej, można wyróżnić trzy podstawowe grupy:

a) Do pierwszej, skupiającej najmniejszy odsetek badanych zaliczyliśmy tę młodzież, która wierzy we wszystkie wartości i zasady religii. Są to respondenci praktykujący systematycznie i uczęszczający regularnie na katechizację. Chcieliby oni upowszechnić swój stosunek do religii, wypowiadając się również za tym, by szkoła kształtowała światopogląd religijny. W tej grupie młodzieży — chociaż uważa ona, że porządnym człowiekiem może być tylko wierzący — nie ma osób, które by z uprzedzeniem odnosiły się do ludzi o innych przekonaniach religijnych, jak i areligijnych. Motywacja religijna tej młodzieży pozostaje jeszcze pod stosunkowo silnym ciążeniem dawnych wzorów i modeli wychowawczych; zaspokaja ona w poważnej mierze potrzeby afiliatywne, poznawcze, estetyczne, wiążące się z życiem emocjonalnym tejże młodzieży.

Grupa druga i trzecia charakteryzują się wyraźnie tendencją do kształtowania postaw selektywnych wobec wiary, zwłaszcza wobec religii instytucjonalnej (kościoła). I tak:

b) Młodzież grupy drugiej opowiada się za zachowaniem więzi z niektórymi tylko elementami wiary. Praktykuje ona niesystematycznie oraz rzadko uczęszcza na lekcje religii. Nie interesuje ją stosunek innych osób do religii i kościoła. Swój związek z kościołem utrzymuje głównie ze względu na tradycje wpojone wychowaniem i opinią środowiska. Opowiada się ona za tym, by nauczanie i wychowanie było światopoglądowo obojętne.

c) W trzeciej grupie respondentów, pod względem ilościowym najbardziej wzrastającej, obserwujemy daleko zaawansowany proces zobojętnienia religijnego, wyrażający się w dość powszechnym odchodzeniu od modelu „poprawnego katolika". Młodzież ta nie odeszła całkowicie od wiary, jednak daje wyraz swego stosunku do niej w negowaniu „prawd" wiary i norm etyki religijnej. Praktykuje bardzo rzadko, albo wcale, i określa się głównie jako niezdecydowana. Zaawansowaną fazą tych poglądów jest proces daleko posuniętej samokrytycznej refleksji.

— Postawy religijno-światopoglądowe w zdecydowanej większości przestały być miernikiem oceny wartości człowieka. Przy wyborze przyjaciół badana młodzież bierze pod uwagę pozytywne cechy charakteru, wspólne zainteresowania, nie przykładając znaczenia do sprawy określonego światopoglądu partnera. W materiałach ankietowych nie spotykamy

wypowiedzi na temat jakichś moralnych konfliktów w związku z akceptacją wartości socjalistycznych przez młodzież wierzącą. Religia w stosunkach badanej młodzieży schodzi wyraźnie na dalszy plan. Kierowanie się światopoglądem naukowym aktualnie raczej łączy, a nie dzieli.

Prezentowane przez nas wyniki badań wykazują, że wśród zróżnicowanej światopoglądowo młodzieży — podobnie zresztą jak i starszego pokolenia — problemy współczesności poczynają się liczyć bardziej niż teologiczne konfrontacje przeszłości.

Dodać trzeba, że charakterystyczny, niezwykle złożony, a zarazem typowy dla naszego społeczeństwa dualizm światopoglądowy, mieniący się wielkością barw i odcieni, zróżnicowanie postaw społeczno-światopoglądowych zarówno starszego pokolenia, jak i młodzieży, znajduje swoje uzasadnienie. Upowszechnianie światopoglądu naukowego i wartości świeckiej kultury socjalistycznej nie odbywało się przecież i nie odbywa na pustym miejscu. Określona religijność polskiego społeczeństwa spełniała — i przez dłuższy jeszcze czas spełniać będzie — istotną rolę w kształtowaniu światopoglądu i oblicza wartości moralnych różnych warstw naszego społeczeństwa. Kraj nasz i społeczeństwo, z uwagi na specyficzną przeszłość historyczną, ze względu na niebagatelną w niej rolę kościoła w sensie instytucjonalnym, weszły w drugą wojnę światową z moralnością pod wieloma względami anachroniczną, z wieloma narodowymi kompleksami i legendami. Potem przyszła wielka próba okresu okupacji i trudne lata powojenne. Ileż to razy w tym stosunkowo krótkim czasie ludzie musieli dokonywać przewartościowywania swoich postaw społeczno-światopoglądowych i moralnych. Jakże często występował dramat konfliktu między intencjami i skutkami postępowania, między celem a środkami.

Współczesne socjalistyczne, świeckie postawy światopoglądowe i moralne kształtowały się i kształtują nie poprzez prostą negację kultury religijnej, której wartości uniwersalnych nikt nie zamierza umniejszać, ale poprzez wdrażanie nowych treści i form, odpowiadających potrzebom czasów, w których żyjemy. Percepcja wzorów i wartości świeckiej kultury socjalistycznej z wolna, stopniowo, lecz systematycznie wypiera i zastępuje tradycyjne formy i autorytety wychowawcze. Przetwarzanie i umacnianie nowego typu wartości i więzi wspomagają procesy wychowania społecznego i kształtowania społecznej świadomości. Stanowi to prawidłowość. Wiadomo bowiem powszechnie, że życie społeczne, wytwarzające świadomość społeczną, zawsze było, i jest w dalszym ciągu splotem antagonizmów i konfrontacji między siłami postępu a siłami zachowawczymi.

BOLESŁAW REINER

RELIGIOUS-GEOPOLITICAL TRADITIONALISM AND THE DEVELOPMENT OF SOCIO-POLITICAL ATTITUDES OF THE YOUNGER GENERATION IN THE CONTEXT OF RESEARCH CONDUCTED IN THE OPOLE REGION

Research was conducted on the socio-geopolitical attitudes of young people among full-time students at the Higher Pedagogic School in Opole and among pupils of the upper classes in selected secondary schools in the Opole region in the years 1973—1974 and 1977—1978. Analysis of research data compiled made it possible to formulate a number of useful conclusions indicating, inter alia, the progressively critical attitudes of the younger generation as regards the bases of the Catholic doctrine, expressed principally in the narrowing religious interpretation of geopolitical matters and in the questioning, or even negation, of the fundamental religious dogmas. The remaining religious leanings of the young people usually represent a traditional and emotional response rather than reflective or intellectual. A process of neutralisation of religious attitudes as regards social behaviour takes place; geopolitical dualism and a specific religious response do not have a very great influence on the development of desirable citizenship and patriotic attitudes and also do not seem to hinder sociopolitical involvement on the side of socialism; in the case where religious principles are rejected a factor favouring this decision — apart from social, political and overall civilisation reasons — is the intellectual confrontation with the contradictions between knowledge (science) and belief. The inner consciousness of the young people of today, their socio-political attitudes, indicate that of major importance for the dwindling of fideistic beliefs, response and interests is the set of objective factors promoting secularisation (such as, for example, political, social, civilisation and cultural developments), while of less importance here, at least up to now, is the effect of the officially secular educational programme. Hence a confrontation between the scientific and fideistic geopolitical views should rank higher in ideological training efforts.

BOLESŁAW REINER

DER RELIGIÖS-WELTANSCHAULICHE TRADITIONALISMUS UND DIE ENTWICKLUNG DER GESELLSCHAFTLICH-POLITISCHEN ANSCHAUUNG DER JUNGEN GENERATION IM LICHTE DER IN DER REGION VON OPOLE DURCHGEFÜHRTEN FORSCHUNGEN

Die Befragungen über die gesellschaftlich-politischen Anschauungen der jungen Generation wurden in den Jahren 1973/74 und 1977/78 unter Studenten des stationären Studiums der Pädagogischen Hochschule in Opole sowie unter Schülern der letzten Klassen ausgewählter Oberschulen in der Wojewodschaft Opole durchgeführt. Das Ergebnis dieser Befragung berechtigt zur Formulierung wichtiger Schlüsse — sie zeigen u.a. einen fortschreitenden Kritizismus der jungen Generation in der Beurteilung der Doktrin des Katholizismus, was hauptsächlich in der Einengung der religiösen Interpretation der Weltanschauung zu Tage tritt, sowie in der Infragestellung oder gar Negation der grundlegenden religiösen Dogmate. Die noch vorhandene Religiosität der Jugend trägt in der Regel einen traditionellen, emotionellen und nicht besinnlichen, intellektionellen Charakter. Man kann einen Neutralisationspro-

zess der religiösen Haltung im Verhältnis zum gesellschaftlichen Verhalten feststellen. Der weltanschauliche Dualismus, eine bewusste Religiosität, haben keinen bedeutenderen Einfluss auf die Gestaltung einer gewünschten bürgerlichen patriotischen Haltung. Sie sind auch kein Hindernis beim gesellschaftlich-politischen Engagement auf Seiten des Sozialismus. Im Falle einer Entfernung von der Religiosität, spielt einen begünstigenden Faktor — neben gesellschaftlichen, politischen und zivilisatorischen Bedingungen — auch die intellektuelle Konfrontation der Gegensätze zwischen Wissen und Glaube. Eine mindere Rolle spielt hier bisher die gezielte, programmatorisch-erzieherische planmässige Einwirkung. Daraus muss man schliessen, dass die Konfrontation der wissenschaftlichen mit der fideistischen Weltanschauung einen ihr gebührenden Platz in den Lehrplänen sowie in der ideologisch-pädagogischen Arbeit der Schulen finden muss.

БОЛЕСЛАВ РЕИНЕР

РЕЛИГИОЗНО-МИРОВОЗРЕНЧЕСКИЙ ТРАДИЦИОНАЛИЗМ И РАЗВИТИЕ ОБЩЕСТВЕННО-ПОЛИТИЧЕСКОГО ОБЛИКА МОЛОДОГО ПОКОЛЕНИЯ И СВЕТЕ ИССЛЕДОВАНИЙ ПРОВЕДЕННЫХ В ОПОЛЬСКОМ РАЙОНЕ.

Исследования общественно-мировоззренческого облика молодежи проводились в студенческой среде стационарного отделения Высшей педагогической школы в Ополе, а также в среде учеников последних классов, выбранных средних школ опольской земли за период 1973—1974 и 1977—1978. Результаты исследовании дали возможность сформулировать несколько существенных выводов, которые, между, прочим, указывают на усиливающийся критицизм молодого поколения по отношению к сути доктрины католицизма, проявляющийся прежде всего в сфере ограничивания интерпретации мировоззрения с религиозной точки зрения, в оспаривании или даже отрицанию принципиальных религиозных догмат; существующая еще приверженность молодежи к религии имеет, в основном, не рефлексионный, интелектуальный, но традиционный, эмоциональный характер; усиливается процесс нейтрализации религиозных позиций по отношению к общественному поведению; мировоззренческий дуализм, определенная степень религиозности не имеют большего влияния на формирование нужных гражданских, патриотических позиций, не препятствуют в общественно-политическим увлечению в дело социализма; в случае отхода от религии способствующим фактором является, — кроме общественных, политических, или общецивилизационных условии, также интеллектуальное сопоставления противоречий между знаниями (наукой) и верой. Сознание современной молодежи, ее общественно-политический облик показывает, что решающее значение в понижении ее фидеистических убеждений, позиций и интересов имеет комплекс объективных секуляризационных факторов; таких как: политические, общественные, культурные и цивилизаторские перемены; меньшую роль играет, до сих пор, воспитательная и светская деятельность. Отсюда вытекает, что сопоставление научного и фидеистического мировоззрения, должно приобрести важное место в програмах и идейно-воспитательной деятельности школ.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

STANISŁAW MALARSKI

KOOPERACJA PRZEMYSŁOWA I JEJ REGIONALNE UWARUNKOWANIA NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

1. ZAKRES I KIERUNKI BADAŃ

Wprowadzane w latach 1973—1977 zmiany w zarządzaniu gospodarką oddziaływały na funkcjonowanie ukształtowanych struktur produkcyjnych, a w szczególnym zakresie na związki produkcyjne w przemyśle. Wdrażanie systemu finansowo-ekonomicznego jednostek inicjujących, a w następnych latach systemu Wielkich Organizacji Gospodarczych (WOG) prowadziło do określonych przekształceń strukturalnych m.in. w przemysłach: metalowym, elektrotechnicznym i maszynowym. Szczególne znaczenie wymienionych gałęzi przemysłu i ich dynamizujące oddziaływanie na rozwój gospodarki woj. opolskiego przemawiało za podjęciem badań nad organizacją i funkcjonowaniem kooperacji przemysłowej w ramach związków produkcyjnych woj. opolskiego. Zmiany w zarządzaniu przemysłowym wprowadzane równolegle z dokonanymi w latach 1973—1975 zmianami w organizacji i działalności terenowych organów władzy i administracji wzmagały oddziaływanie na ukształtowane w latach poprzednich więzi kooperacyjne. Zaistniała zatem potrzeba podjęcia analizy zachodzących przekształceń tych powiązań na tle uwarunkowań techniczno-produkcyjnych, ekonomicznych i organizacyjno-prawnych występujących w przemyśle woj. opolskiego.

W konsekwencji postępującego i pogłębiającego się podziału pracy, w procesie specjalizacji i koncentracji produkcji przemysłowej przybiera na znaczeniu współpraca poszczególnych przedsiębiorstw z współdziałającymi organizacjami gospodarczymi. Między innymi rozwijają się i wzbogacają różne formy kooperacji gospodarczej, rozszerzają się współzależności, wzajemne związki, a racjonalne ich organizowanie i sprawne funkcjonowanie urasta do roli decydującego czynnika rozwoju gospodarczego [1].

[1] Por. *Struktura produkcji przemysłowej. Metody badania i kierunki zmian*, pod red. J. Lisikiewicza, Warszawa 1977.

Szczególne znaczenie posiada kooperacja przemysłowa [2] w strukturze gospodarczej woj. opolskiego, charakteryzującego się w skali kraju wysokim poziomem uprzemysłowienia oraz dużym potencjałem przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego i metalowego. Dalszy dynamiczny rozwój tego przemysłu wyrażający się m.in. w rozbudowie Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich, rozbudowie Zakładów Urządzeń Przemysłowych w Nysie, budowie Zakładów Aparatury Chemicznej „Metalchem" w Opolu rozszerzać będzie zakres kooperacji przemysłowej i zwiększać jej oddziaływanie na funkcjonowanie i efektywność ekonomiczną produkcji przemysłowej Opolszczyzny. Te czynniki skłaniały do podjęcia badań nad stanem kooperacji przemysłowej, jej funkcjonowaniem i perspektywami rozwojowymi na najbliższe lata.

Problematyka kooperacji przemysłowej w woj. opolskim stanowiła przedmiot sporadycznie podejmowanych badań i analiz. W opublikowanych materiałach przedstawione zostały wyniki badań wybranych problemów kooperacji przemysłowej dotyczących okresu 1960—1965 [3] oraz 1966—1970 [4], w różnych jednak ujęciach zakresu badań, objętych nimi branż i zakładów przemysłowych oraz metod analitycznych i badawczych.

W procesie rozwoju gospodarczego województwa nie doszło do zorganizowania badań systematycznych, niezbędnych dla osiągnięcia ciągłości prac w zakresie gromadzenia informacji statystycznych, jak i obserwacji tendencji i zmian w sferze współpracy kooperacyjnej.

Wzrastająca rola kooperacji przemysłowej w przemyśle elektromaszynowym, a więc w gałęziach wyróżniających się w strukturze gospodarczej woj. opolskiego, przemawia za podejmowaniem tej problematyki i jej analizą w świetle dających się zgromadzić danych.

Badania problematyki kooperacji przemysłowej napotykają na trudności źródłowe, a to z uwagi na brak ciągłej i porównywalnej statystyki

---

[2] W rozumieniu definicji normatywnej kooperacji zawartej w uchwale nr 314 Rady Ministrów z 8 VIII 1961 r. w sprawie usprawnienia kooperacji przemysłowej — jedn. tekst — Mon. Pol. 1969, nr 13, poz. 106, zm. Mon. Pol. 1969, nr 36, poz. 270, Mon. Pol. 1971, nr 42, poz. 270, Mon. Pol. 1973, nr 36, poz. 218.

[3] Zob. opracowania: J. Gazda, *Związki kooperacyjne przedsiębiorstw przemysłu maszynowego województwa opolskiego* oraz A. Tarasiuk, *Efektywność specjalizacji i kooperacji zakładów przemysłu meblarskiego w województwie opolskim*, „Materiały i Studia Opolskie", 1966, z. 13.

[4] Zob. *Z badań związków kooperacyjnych w przemyśle*, Opole 1972 (opracowanie zbiorowe obejmujące artykuły: J. Kroszel, *Badania powiązań kooperacyjnych w przemyśle na tle analizy związków między zakładami przemysłowymi w regionie*; E. Sobolewski, *Z badań nad czynnikami rozwoju kooperacji czynnej*; K. Wilsz, *Czynniki kształtujące kooperację w przemyśle drobnym województwa opolskiego*; H. Łozak, *Rachunek ekonomiczny kooperacji biernej w przedsiębiorstwie przemysłowym*).

oraz sprawozdawczości. Różnorodność i zmienność opracowań statystycznych w zakresie przedmiotowym i podmiotowym, wskaźników i mierników, a także rozwiązań metodycznych nie sprzyjały systematyczności i ciągłości badań obrotu kooperacyjnego. Niezbędnych danych w tym zakresie nie znajdujemy w rocznikach statystycznych GUS, a również w regionalnych opracowaniach statystycznych, np. w rocznikach statystycznych woj. opolskiego za 1974 i 1976 r. nie zamieszcza się danych statystycznych z zakresu kooperacji przemysłowej.

Stan ten stanowi odzwierciedlenie ujęcia problematyki kooperacji przemysłowej w sferze aktualnej metodologii planowania gospodarczego [5] i sprawozdawczości statystycznej [6], zarówno w układach branżowo-resortowych, jak i terytorialnych.

Również zmiany w podziale administracyjnym kraju dokonane w 1975 roku oraz zmiany i przekształcenia organizacyjne przemysłu, a także organów administracji gospodarczej przeprowadzone w latach 1975—1976 nie sprzyjały gromadzeniu danych spełniających postulaty ciągłości i porównywalności.

Przeprowadzone badania pozwoliły ustalić w dającym się uchwycić zakresie rozmiary produkcji kooperacyjnej w województwie opolskim, znaczenie współpracy kooperacyjnej w produkcji finalnej (szczególnie w przemysłach: maszynowym, metalowym, elektromaszynowym), a także pozwoliły zebrać dane charakteryzujące efektywność biernej jak i czynnej kooperacji oraz sprawność współpracy kooperacyjnej. Możliwe było zgromadzenie informacji na temat realizacji zadań kooperacyjnych w 1977 r. i 1978 r. oraz czynników zakłócających w tym okresie tok współpracy kooperacyjnej, a także uzyskania danych przedstawiających perspektywy tej współpracy do 1980 r. Stosunkowo skromny horyzont czasowy perspektyw rozwoju kooperacji zawęża zakres rozważań do planowania społeczno-gospodarczego okresu 1976—1980, a za przyjęciem takiego okresu badań przemawia brak wstępnych chociażby opracowań planistycznych kooperacji przemysłowej na lata 1981—1985.

Jednym z podstawowych założeń przeprowadzonych badań było ograniczenie ich zasięgu przestrzennego do stosunków kooperacyjnych w przemyśle woj. opolskiego oraz powiązań województwa z kooperantami czyn-

[5] Zagadnienie planowania kooperacji przemysłowej jest niestety pomijane w pracach poświęconych metodologii i organizacji planowania gospodarczego (por. H. Kryński, *Planowanie rozwoju społeczno-gospodarczego*, Warszawa 1978; B. Winiarski, *System planowania gospodarki narodowej*, Warszawa 1977).

[6] Pewne wskazówki metodyczne w zakresie statystyki dostaw kooperacyjnych w powiązaniu ze statystyką gospodarki materiałowej sformułowane zostały w okresie 1977—1978 (por. J. Radecki, *Statystyka gospodarki materiałowej*, Warszawa 1978, s. 73—82).

nymi i biernymi z pozostałych województw. Możliwe również było zebranie pewnych danych o obrocie kooperacyjnym woj. opolskiego z zagranicą, w ramach importu i eksportu kooperacyjnego.

Analizą objęte zostały 64 jednostki organizacyjne reprezentujące różne resorty i branże, przedsiębiorstwa kluczowe i terenowe, a także jednostki spółdzielcze przynależne organizacyjnie do różnych związków spółdzielni. Zebrane materiały obejmują nie tylko przedsiębiorstwa wykazujące wysoki czy znaczny udział produkcji kooperacyjnej w całości wytwarzanej produkcji, lecz również i te przedsiębiorstwa i spółdzielnie, w których działalność kooperacyjna stanowi niewielką, marginalną wręcz część programu produkcyjnego.

W toku prowadzonych badań skoncentrowano się m.in. na problematyce:

— wykonania planów produkcji kooperacyjnej w zakresie kooperacji czynnej i biernej w latach 1976—1978 r. oraz realizacji umów na dostawy kooperacyjne w tych okresach,

— wykonania dostaw kooperacyjnych w zakresie zadań ilościowych, jakości, terminowości i rytmiczności dostaw,

— zapewnienia realizacji produkcji kooperacyjnej w okresie 1978—1980,

— stanu importu i eksportu kooperacyjnego,

— układu kooperacyjnych powiązań przestrzennych woj. opolskiego oraz związanych z tym przepływów międzyregionalnych,

— racjonalności ukształtowanych powiązań kooperacyjnych i eliminacji więzi nieracjonalnych,

— badania czynników techniczno-produkcyjnych, ekonomicznych i organizacyjno-prawnych kształtujących powiązania kooperacyjne oraz oddziaływających na funkcjonowanie współpracy kooperacyjnej.

Badaniom przeprowadzonym w I kwartale 1978 r. poddano przedsiębiorstwa i spółdzielnie o ukształtowanych powiązaniach kooperacyjnych: biernych i czynnych. W grupie badanych 50 przedsiębiorstw państwowych i 14 jednostek spółdzielczych w 1977 r. połowa (32 jednostki) realizowała równocześnie zadania w zakresie kooperacji biernej jak i czynnej, 17 jednostek (ok. 27%) utrzymywało bierną współpracę kooperacyjną, a 15 jednostek (ok. 23%) — w tym większość spółdzielczych — czynną.

W grupie przedsiębiorstw prowadzących działalność kooperacyjną zarówno bierną — związaną z wykonywaniem określonej produkcji finalnej, jak i czynną — obejmującą produkcję elementów kooperacyjnych dla różnych kontrahentów, znajdują się największe zakłady przemysłu maszynowego i metalowego Opolszczyzny. Szeroka dwukierunkowa działalność kooperacyjna występuje m.in. w takich przedsiębiorstwach prze-

mysłowych, jak: Fabryka Samochodów Dostawczych „Polmo" w Nysie, Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie, Fabryka Samochodów Osobowych „Polmo" Zakład Produkcji Części Samochodowych w Opolu, Zakłady Mechaniczne Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych „Ofama" w Opolu, Opolskie Zakłady Naprawy Samochodów w Opolu, Zakłady Mechaniczne Przemysłu Ceramiki Budowlanej „Cerama" Oddział w Opolu, Zakłady Urządzeń Technicznych „Metalchem" w Kędzierzynie-Koźlu, Kozielska Fabryka Maszyn „Kofama" w Kędzierzynie-Koźlu, Stocznia Remontowa Żeglugi Śródlądowej w Kędzierzynie-Koźlu, Łambinowicka Fabryka Maszyn Celulozowo-Papierniczych „Celpa" w Łambinowicach, Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich, Fabryka Silników Elektrycznych „Besel" w Brzegu, Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Brzegu, Huta „Małapanew" w Ozimku, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Opole" w Opolu, Huta im. Gen. K. Świerczewskiego w Zawadzkiem, Fabryka Armatur w Głuchołazach, Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy — Zakład w Namysłowie, Brzeskie Zakłady Urządzeń Wagonowych „Bewag" w Brzegu, Paczkowski Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Paczkowie.

W grupie spółdzielczych jednostek organizacyjnych, objętych badaniami, wartością wytwarzanej produkcji kooperacyjnej i jej zakresem asortymentowym wyróżniają się: Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy w Opolu, Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Usług Motoryzacyjnych w Strzelcach Opolskich, Spółdzielnia Inwalidów „Pokój" w Nysie, Spółdzielnia Inwalidów „Odra" w Opolu, Spółdzielnia Inwalidów „Zwycięstwo" w Brzegu.

Prowadzone badania pozwoliły ustalić relacje kooperacji biernej i czynnej — w woj. opolskim, naświetliły układ przestrzenny powiązań kooperacyjnych (tzw. geografia kooperacji), aspekty branżowo-resortowe istniejących powiązań, a także umożliwiały sformułowanie wniosków zmierzających do dalszej racjonalizacji współpracy kooperacyjnej w zakresie czynników techniczno-produkcyjnych, ekonomicznych i organizacyjnych.

W zakresie problematyki prawnej kooperacji przemysłowej możliwe było również zebranie częściowych danych naświetlających efektywność aktualnej regulacji prawnej kooperacji i instrumentów kształtujących tę regulację, a także sformułowanie wniosków *de lege ferenda*, w nawiązaniu do zgłoszonych przez przedsiębiorstwa propozycji i postulatów w tym zakresie.

Badania prowadzono metodą empiryczno-uogólniającą, wykorzystując zgromadzone materiały ankietowe o charakterze statystycznym jak i opisowym.

2. STRUKTURA KOOPERACJI PRZEMYSŁOWEJ I ZWIĄZKÓW KOOPERACYJNYCH W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM

Poziom i zakres kooperacji przemysłowej w woj. opolskim determinowany jest różnymi czynnikami. W ich zespole szczególną rolę odgrywa struktura techniczno-organizacyjna przemysłu, osiągnięty poziom specjalizacji i koncentracji produkcji. Na zakres przedmiotowy związków kooperacyjnych wpływa złożoność konstrukcyjna i technologiczna wyrobów finalnych przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego i metalowego, ukształtowane metody organizacji produkcji, zespalające własne potencjały wytwórcze z potencjałami współpracujących kooperantów, a także czynniki i instrumenty ekonomiczne oraz organizacyjno-prawne współtworzące określone struktury produkcyjne. Struktura związków kooperacyjnych jest wytworem procesu rozwoju przemysłu woj. opolskiego oraz zachodzących w nim zmian, dynamicznych przeobrażeń; w pewnym zakresie jest determinowana również oddziaływaniem rozwoju przemysłu w skali kraju, w konsekwencji ukształtowanych wzajemnych powiązań produkcyjnych zaopatrzeniowych, kooperacyjnych, a także w zakresie zbytu wyrobów.

Według zebranych danych wartość produkcji kooperacyjnej wykonanej w 1977 r. przez zakłady przemysłowe woj. opolskiego wyniosła ok. 2,7 mld zł (kooperacja czynna), podczas gdy wartość elementów kooperacyjnych sprowadzonych przez zakłady przemysłowe woj. opolskiego od producentów i dostawców z innych województw (kooperacja bierna) osiągnęła ok. 4,6 mld zł.

Występująca w obrotach kooperacyjnych dyspersja determinowa jest strukturą branżową przemysłu woj. opolskiego, poziomem specjalizacji, wymogami techniczno-produkcyjnymi i technicznymi produkcji finalnej oraz wyposażeniem w środki produkcji i poziomem ich wykorzystania.

Uzyskane dane wskazują, że współpraca kooperacyjna organizacji gospodarczych woj. opolskiego opierała się na dużej ilości umów kooperacyjnych. W zakresie kooperacji czynnej zawarte zostały w 1977 r. 334 umowy na 342 będące przedmiotem odpowiednich pertraktacji. Natomiast w zakresie kooperacji biernej w 1977 r. zawarto 480 umów na 530 projektów zgłoszonych umów. Według danych uzyskanych na koniec I kwartału 1978 r. przedsiębiorstwa i spółdzielnie z woj. opolskiego w tym okresie czasu zawarły 293 umowy dotyczące kooperacji czynnej oraz 522 umowy dotyczące kooperacji biernej.

W stosunku do wartości produkcji przemysłowej (w cenach zbytu) wytworzonej w woj. opolskim w 1976 r., wartość dostaw otrzymanych w ramach kooperacji biernej wyniosła ok. 5,7%, a w świetle wyników gospodarczych za 1977 r. wskaźnik ten wzrósł do 6%.

Natomiast wartość wyprodukowanych elementów kooperacyjnych w stosunku do ogólnej wartości produkcji stanowiła w 1976 r. ok. 3,6%, a w 1977 r. uległa obniżeniu do 3,4% [7].

Inaczej przedstawiają się relacje pomiędzy wolumenem wartości kooperacji biernej i czynnej w stosunku do wartości produkcji przedsiębiorstw występujących w obrocie kooperacyjnym. W 1976 r. wartość wytworzonej produkcji tych przedsiębiorstw w cenach zbytu wynosiła, wg zebranych danych ankietowych, ok. 28 186 mln zł, zatem wartość sprowadzonych w tym okresie elementów kooperacyjnych stanowiła ok. 14,2%, wzrastając w 1977 r. do 15,2%, przy wartości wytworzonej produkcji sięgającej 30 363 mln zł i dostawach elementów kooperacyjnych wartości 4619 mln zł.

Natomiast wykonana w woj. opolskim produkcja elementów kooperacyjnych stanowiła w stosunku do wartości wytworzonej produkcji (w cenach zbytu) w 1976 r. — 9%, a w 1977 r. nieznacznie wzrosła, osiągając 9,5%.

Inaczej przedstawia się wolumen produkcji kooperacyjnej w odniesieniu do większej bazy obliczeniowej — ograniczonej do przemysłu elektromaszynowego i metalowego. Jeśli ogólna wartość produkcji ankietowanych przedsiębiorstw obu tych gałęzi wyniosła w 1977 r. ok. 22 870 mln zł, to udział kooperacji czynnej stanowił 11,7%, a kooperacji biernej — 20%.

Udział kooperacji przemysłowej w ogólnej wartości produkcji przemysłowej woj. opolskiego dynamicznie wzrastał, skoro według uzyskanych danych wartość produkowanych elementów kooperacyjnych wynosiła w 1962 r. — 127 mln zł, a w 1963 r. — 144 mln zł. Natomiast wg danych sprzed 15 lat — wartość otrzymywanych dostaw kooperacyjnych osiągnęła w 1962 r. 448,7 mln zł, wzrastając w 1963 r. do 583,9 mln zł [8].

Porównanie wskaźnika udziału produkcji kooperacyjnej w ogólnej wartości wytworzonej produkcji w cenach zbytu w 10-leciu 1967—1976 możliwe było w odniesieniu do kilku wybranych przedsiębiorstw, w nawiązaniu do badań okresu 1966—1970 przeprowadzonych przez E. Sobolewskiego [9].

Przy znacznym wzroście wartości elementów kooperacyjnych wyprodukowanych przez przedsiębiorstwa z terenu woj. opolskiego, w poszczególnych przedsiębiorstwach dostrzegamy w okresie 1966—1976 niejednokrotnie znaczne zmiany, wyrażające się w zmniejszeniu czy zwiększeniu wolumenu produkcji kooperacyjnej. Kierunki zaistniałych zmian uchwy-

[7] Źródło: dane ankietowe.

[8] Dane statystyczne cyt. za: G a z d a, op. cit., s. 23.

[9] E. S o b o l e w s k i, Wpływ czynników ekonomicznych i organizacyjnych na kooperację czynną w przemyśle, 1968 maszyn. Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu, sygn. 635/68.

cić możemy z większą ostrością na podstawie danych odnoszących się do wybranych dużych zakładów przemysłowych. Tak np. w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie udział kooperacji czynnej w wartości wytwarzanej produkcji w cenach zbytu uległ zmniejszeniu z 16,7% w 1967 r. do 14,1% w 1976 r., a podobnie w Hucie „Małapanew" w Ozimku udział produkcji kooperacyjnej w całości produkcji w 1967 r. wynosił 28,4%, ulegając obniżeniu w 1976 r. do 21,7%. Radykalna redukacja produkcji kooperacyjnej nastąpiła w Fabryce Maszyn i Urządzeń „Famak" w Kluczborku, z 5% w 1967 r. — do całkowitej eliminacji kooperacji czynnej z programu produkcji w 1976 r.

Natomiast w Zakładach Mechanicznych „Ofama" w Opolu wolumen produkcji kooperacyjnej wzrósł z 5,6% w 1967 r., do 13,7% w 1976 r. Wysokim udziałem produkcji kooperacyjnej charakteryzuje się również struktura produkcji w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego „Opole" w Opolu, w których udział kooperacji czynnej w całości wytwarzanej produkcji stanowił w 1965 r. — 20,9%, w 1966 r. — 33,6%, w 1967 r. — 31,3%, w 1968 r. — 38,5% [10], stabilizując się w 1976 r. w warunkach zmienionego programu produkcji na poziomie 27%.

W świetle zebranych materiałów obejmujących 14 jednostek organizacyjnych spółdzielczości, dostrzegalna jest tendencja ograniczania przez te jednostki produkcji elementów kooperacyjnych przeznaczonych dla zakładów przemysłu kluczowego i przestawiania posiadanych potencjałów wytwórczych na rozszerzanie produkcji rynkowej. Dotyczy to w szczególności jednostek organizacyjnych Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Opolu, spółdzielni inwalidów, jak i innych spółdzielni wytwórczych zrzeszonych w branżowych krajowych związkach spółdzielni. Zawarte przez spółdzielnie roczne umowy na dostawy kooperacyjne w latach 1976 i 1977 stwarzały konieczność wywiązania się owych instytucji z podjętych zobowiązań a wieloletnie umowy kooperacyjne na lata 1976—1980 gwarantować miały realizację dostaw na ustalonym w umowach poziomie. Na względną stabilność umów kooperacyjnych 1976—1980 r. oddziałują niewątpliwie postanowienia uchwały nr 164 Rady Ministrów z 9 X 1970 r. w sprawie zapewnienia ciągłości zaspokojenia zapotrzebowania na wyroby przemysłu uspołecznionego [11], zakazujące jednostronnego wstrzymywania produkcji bez uprzedniego jej przekazania innemu producentowi.

Drobna wytwórczość woj. opolskiego osiągnęła w 10-leciu 1967—1976 wyjątkowo wysoką dynamikę produkcji kooperacyjnej, której wartość w 1967 r. wynosiła 153,3 mln zł, z tego państwowego przemysłu terenowego 18,9 mln zł, spółdzielni pracy zrzeszonych w WZSP — 57,6 mln zł,

[10] Dane powyższe cyt. za: K r o s z e l, op. cit., s. 10.
[11] Mon. Pol. 1970, nr 37, poz. 278.

a spółdzielni inwalidów (WZSI) — 76,8 mln zł [12], wzrastając w 1976 r. do kwoty 513 747 mln zł. O poziomie dynamiki produkcji kooperacyjnej w drobnej wytwórczości można wnioskować na podstawie danych za lata 1965—1967, w którym to okresie stopa wzrostu produkcji w stosunku do 1965 r. osiągnęła w 1966 r. 127,8%, a w 1967 r. — 135,1% [13].

W 1977 r. dostrzec jednak można spadek produkcji kooperacyjnej, której wartość w 14 objętych badaniami jednostkach wynosiła ok. 604 145 tys. zł, a umowy zawarte na 1978 r. przewidywały nieznaczny wzrost wartości dostaw kooperacyjnych — do 627 024 tys. zł, mimo możliwości zawarcia umów na 633 436 tys. zł. Wydaje się, iż potencjał wytwórczy spółdzielczych jednostek organizacyjnych w warunkach stabilizacji poziomu produkcji kooperacyjnej ulega przestawieniu na dynamicznie rozwijaną produkcję rynkową. Można zatem przewidywać, iż przy pertraktacjach związanych z zawieraniem umów kooperacyjnych na lata 1981—1985 jednostki spółdzielcze reprezentować mogą tendencje stabilizacji produkcji kooperacyjnej, względnie jej znikomego wzrostu, co uwzględniać należy w prognozowaniu rozwoju bazy kooperacyjnej woj. opolskiego.

Struktura kooperacji przemysłowej województwa wymaga również analizy w aspektach branżowych i gałęziowych. Integrujące oddziaływanie kooperacji wyraża się w zespalaniu cząstkowych potencjałów produkcyjnych umożliwiających wykonanie wszystkich elementów konstrukcyjnych i czynności technologicznych niezbędnych dla wytworzenia określonego, złożonego produktu finalnego. Związki kooperacyjne determinowane głównie czynnikami technologiczno-produkcyjnymi, nie nakładają się na struktury organizacyjne przemysłu w układach resortów i zjednoczeń, a zasadniczą rolę odgrywa przynależność gałęziowa określonego kooperanta.

W woj. opolskim kooperacja przemysłowa koncentruje się głównie w przemyśle elektromaszynowym obejmującym gałęzie przemysłu: metalowego, maszynowego, środków transportu, elektrotechnicznego i elektronicznego oraz precyzyjnego.

Uczestnikiem obrotu kooperacyjnego jest również przemysł metalurgiczny (hutnictwo żelaza) występujący w charakterze kooperanta czynnego (produkcja elementów kooperacyjnych — odlewów), i biernego (Huta „Małapanew" w Ozimku), będąc odbiorcą produkcji urządzeń hutniczych.

W znikomym natomiast zakresie współpraca kooperacyjna występuje w przemyśle drzewnym (produkcja mebli) oraz w przemysłach włókienniczym i odzieżowym, przy czym w tych ostatnich gałęziach ma charakter kooperacji wewnątrzbranżowej.

Struktura kooperacji przemysłowej woj. opolskiego wymaga również

[12] Por. W i l s z, op. cit., s. 48.
[13] Ibid., s. 51.

analizy w aspektach przedmiotowych. Jeśli przyjąć podział kooperacji na produkcyjną i technologiczną[14], to w woj. opolskim zdecydowanie przeważa kooperacja produkcyjna. W znikomym zakresie w kilku zaledwie przedsiębiorstwach występuje kooperacja technologiczna, obejmująca świadczenie usług polegających najczęściej na obróbce elementów metalowych lub ich kompletowaniu. Ta odmiana kooperacji występuje w Opolskich Zakładach Naprawy Samochodów w Opolu, w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego „Opole" w Opolu, Zakładach Mechanicznych Przemysłu Papierniczego w Krapkowicach, Zakładach Mechanicznych Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych „Ofamą" w Opolu.

Stanowi ona mniej atrakcyjną formę kooperacji, a to z uwagi na swoiste oddziaływanie na wskaźniki i mierniki ekonomiczne; jest jednak konieczną i komplementarną metodą organizacji usług remontowych i przemysłowych, a nawet procesów produkcyjnych.

Stan kooperacji przemysłowej w woj. opolskim oceniać również należy według kryteriów układu przestrzennego (tzw. geografia kooperacji).

Układ przestrzenny związków kooperacyjnych woj. opolskiego charakteryzuje się znaczną stabilnością. Tylko nieznaczna ilość powiązań, obejmujących elementy kooperacyjne o stosunkowo prostej konstrukcji lub technologii ulegała w ostatnich latach przemieszczeniom, przeważnie do kooperantów bliżej położonych. Zmiany w tym zakresie wykazują nasilenie w latach 1975—1976, a to w związku z reorganizacją drobnej wytwórczości, włączaniem zakładów przemysłu terenowego do przedsiębiorstw kluczowych, przy równoczesnej radykalnej zmianie planów produkcji w kierunku przestawienia przejmowanych zakładów na potrzeby produkcyjne i kooperacyjne przemysłu kluczowego. O przemieszczaniu produkcji kooperacyjnej do kontrahentów bliżej położonych decydowały również trudności w zapewnieniu transportu, wynikające stąd zakłócenia w terminowości dostaw otrzymywanych od odległych kooperantów czynnych, a także wzrastające koszty, szczególnie transportu samochodowego.

W układzie przestrzennym kooperacji przemysłowej zachodzą w ostatnich latach (1975—1977) ewidentne zmiany. Postępująca racjonalizacja powiązań kooperacyjnych przejawia się w ograniczaniu poziomu rozkooperowania, postępującej integracji produkcji w układach resortowo-branżowych, podejmowaniu produkcji elementów kooperacyjnych przez pro-

[14] Problematykę typologii związków kooperacyjnych w przemyśle podejmują: J. Czarnocki, *Specjalizacja i kooperacja w przemyśle maszynowym*, Warszawa 1960; S. Borkacki, *Problemy kooperacji w przemyśle*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", Prace Prawnicze, z. 27, Kraków 1966; T. Madej, *Efektywność specjalizacji i kooperacji przedsiębiorstw przemysłowych*, Warszawa 1965; H. Mreła, *Integracja organizacyjna przemysłu*, Warszawa 1978; J. Szymańczyk, *Nowe zasady organizacji kooperacji przemysłowej*, Warszawa 1962.

ducentów finalnych w ramach dywersyfikacji produkcji [15] oraz przemieszczaniu produkcji kooperacyjnej do kontrahentów bliżej względem siebie usytuowanych. Tak np. FSD „Polmo" w Nysie doprowadziła do przeniesienia produkcji szafek i listew z Nowego Sącza do Opola, zaś foteli przenośnych z Tarnowskich Gór do Namysłowa (powiązanie w obrębie województwa). W 1978 r. prowadzono dalsze działania zmierzające do przybliżenia produkcji wykonywanej przez dalszych 8 kooperantów. Podobne przedsięwzięcia podejmowały w 1977 r. inne zakłady przemysłowe woj. opolskiego. Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich przemieściła produkcję elementów do kopaczek wartości 7303 tys. zł z POM w Stargardzie Szczecińskim (odległym o ok. 500 km) do POM w Oleśnie Śl. i w Dobrodzieniu, a więc do kontrahentów oddalonych o ok. 50 km. Natomiast produkcja kooperacyjna detali po obróbce skrawaniem przemieszczona została z POM w Międzylesiu, odległego o ok. 180 km od pobliskiego kooperanta usytuowanego w promieniu 32 km. Do oddalonego o 35 km kooperanta czynnego przekazana została również produkcja elementów hakowych, wartości 6197 tys. zł, produkowanych poprzednio przez POM w Nowym Stawie, odległym o ok. 450 km.

Kompleksowej racjonalizacji układu przestrzennego kooperacji przemysłowej dokonały w 1977 r. Zakłady Mechaniczne Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych „Ofama" w Opolu, rozszerzając współpracę gospodarczą z 12 kooperantami z terenu woj. opolskiego.

W wyniku oddziaływania różnorodnych czynników osiągnięto w Opolskiem stosunkowo wysoką sprawność współpracy kooperacyjnej, a o poziomie dyscypliny kooperacyjnej można wnioskować m.in. ze znikomych kwot kar umownych płaconych przez opolskich kooperantów czynnych na rzecz kooperantów biernych — producentów finalnych. W 1977 r. kwota ta wynosiła 1108 tys. zł, stanowiąc nikły procent ogólnej wartości wykonywanych dostaw. W tym samym okresie kwota kar umownych naliczonych przez przedsiębiorstwa przemysłowe woj. opolskiego dostawcom elementów kooperacyjnych z innych województw sięgała blisko 5 mln zł. Także w świetle danych Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Opolu odnośnie do sporów wszczynanych przeciwko przedsiębiorstwom i spółdzielniom z terenu Opolszczyzny o zapłatę kar umownych z tytułu nienależytego wykonania czy też niewykonania umów o kooperację przemysłową, a także sporów arbitrażowych o zapłatę odszkodowań dochodzonych na zasadach ogólnych w związku ze stratami powodowanymi niewykonaniem dostaw kooperacyjnych, ich opóźnieniami, czy nienależytą jakością — poziom kooperacji przemysłowej w woj. opolskim zasługuje na wysoką, pozytywną ocenę. Wysoki stopień niezawodności i sprawności opolskich

[15] Por. M r e ł a, op. cit., s. 66.

kooperantów czynnych czyni z nich atrakcyjnych kontrahentów, otrzymujących liczne oferty nawiązywania czy rozwijania współpracy kooperacyjnej.

3. TENDENCJE W FUNKCJONOWANIU KOOPERACJI PRZEMYSŁOWEJ W LATACH 1977—1978

a) Kooperacja czynna w 1977 r.

W 1977 r. przedsiębiorstwa i spółdzielnie woj. opolskiego wykonały produkcję kooperacyjną wartości ok. 2,7 mld zł, osiągając w stosunku do wyników 1976 r. wzrost o 100 mln zł, tj. o 3,3%. Większość zakładów przemysłowych wykonała w pełni i przekroczyła ustalone na 1977 r. zadania w zakresie produkcji elementów kooperacyjnych. W realizacji zadań wyróżniły się m.in. Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie, Fabryka Samochodów Dostawczych „Polmo" w Nysie, Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich, Kozielska Fabryka Maszyn „Kofama" w Kędzierzynie-Koźlu. Równocześnie jednak kilka organizacji gospodarczych nie wykonało w 1977 r. ustalonych zadań kooperacyjnych.

W pełni produkcję kooperacyjną wykonały w 1977 r. m.in. takie zakłady jak: Fabryka Maszyn Rolniczych „Pionier" w Strzelcach Opolskich (planowano 16 088 mln zł, wykonano 18 974 mln zł), Kozielska Fabryka Maszyn „Kofama", Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Opole" w Opolu (dla HCP „Cegielski" w Poznaniu i „PAFAWAG" we Wrocławiu), Fabryka Silników Elektrycznych „Besel" w Brzegu, Zakłady Mechaniczne Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych „Ofama" w Opolu (113%). Stocznia Remontowa Żeglugi Śródlądowej w Kędzierzynie-Koźlu na planowaną na 1977 r. wartość produkcji kooperacyjnej dla 19 odbiorców w wysokości 3823 tys. zł wykonała produkcję wartości 5083 tys. zł, a również w pełni wykonano zamówienia różnych drobnych odbiorców. Także Odlewnia Żeliwa w Tułowicach wykonała odlewy kooperacyjne w 1977 r. w 104%, a podobnie w pełni wywiązały się z omawianych zadań Zakłady Mechaniczne PCB „Cerama" w Opolu.

Trudności w realizacji zadań kooperacyjnych wystąpiły w 1977 r. w kilku przedsiębiorstwach, które jednak w II półroczu, w tym niejednokrotnie w IV kwartale 1977 r., poprzez wysokie przekroczenie zadań planowych nadrobiły opóźnienia i zaległości w dostawach. Tak np. zaległe z I półrocza 1977 r. dostawy sprężarek dla „Aspy" we Wrocławiu zostały zrealizowane przez Łambinowicką Fabrykę Maszyn „Celpa" w Łambinowicach w II półroczu 1977 r. W 1977 r. wymieniona fabryka wykonała plan dostaw kooperacyjnych w 100% — na 29 275 tys. zł, dostarczając 59 pozycji asortymentowych.

W grupie producentów elementów kooperacyjnych z terenu woj. opol-

skiego niewykonanie zadań kooperacyjnych miało miejsce jedynie w kilku zakładach, przy czym wyodrębniać tu należy przypadki niewykonania lub nienależytego wykonania (opóźnienia dostaw, wadliwość elementów kooperacyjnych, niekompletność), dostaw kooperacyjnych dla odbiorców — producentów finalnych: a) z terenu woj. opolskiego; b) z terenu innych województw.

Wymienić tu należy m.in. Hutę „Małapanew" w Ozimku, która mimo krytycznych ocen w 1977 r. nie wykazała poprawy i nieterminowością dostaw oraz ich niekompletnością powodowała w 1978 r. bardzo poważne zakłócenia i straty u swych kontrahentów (np. Łambinowicka Fabryka Maszyn stwierdza chroniczne niewykonywanie przez Hutę „Małapanew" dostaw kooperacyjnych, a zakłócenia w realizacji dostaw kooperacyjnych odlewów sygnalizowały w 1977 r. Zakłady Mechaniczne Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych „Ofama" w Opolu).

Niepełne wykonanie zadań w zakresie produkcji kooperacyjnej miało również miejsce w Zakładach Azotowych w Kędzierzynie-Koźlu, Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Namysłowie, POM w Brzegu, Spółdzielni Inwalidów „Odra" w Opolu.

Pewne braki w wykonaniu omawianej produkcji na 1977 r. wystąpiły w FSO „Polmo" Zakładzie Produkcji Części Samochodowych w Opolu, który wykonywał części zamienne, zaspokajając potrzeby producentów finalnych — fabryk samochodów. Zakłócenia w produkcji były spowodowane brakiem dostaw określonych materiałów — głównie wyrobów hutniczych.

b) Kooperacja czynna w 1978 r.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i spółdzielcze jednostki organizacyjne z terenu woj. opolskiego wynikami I kwartału 1978 r. zapoczątkowały sprawną realizację produkcji kooperacyjnej. Pełne wykonanie dostaw osiągnięte zostało w większości przedsiębiorstw przemysłu maszynowego (FMR „Agromet" w Strzelcach Opolskich, KFM „Kofama" w Kędzierzynie-Koźlu, ZUP w Nysie i in.).

Na podkreślenie zasługuje stosunek do kooperacji ze strony dyrekcji i aktywu Łambinowickiej Fabryki Maszyn, która od początku 1978 r. terminowo wykonywała bieżące zamówienia w omawianej dziedzinie oraz podpisała 8 umów kooperacyjnych z poważnymi producentami finalnymi (m.in. „Zamech" Elbląg, BZUT Bytom, „Fakop" Sosnowiec, „Fampa" Cieplice) — na 40 990 tys. zł, nie odmawiając żadnemu z kontrahentów zawarcia umowy wieloletniej (1978—1980). Stwierdzono tam pewne rezerwy produkcyjne i możliwości uruchomienia produkcji kooperacyjnej dla 2 dalszych odbiorców.

Na zdecydowaną poprawę na odcinku wykonywania produkcji kooperacyjnej odlewów staliwnych pozwala oczekiwać program opracowany przez nowo wybraną Egzekutywę KZ PZPR Huty „Małapanew" w Ozimku. W 1978 r. huta zapoczątkowała różne formy współpracy z odbiorcami elementów kooperacyjnych zmierzające do upraszczania technologii, poprawy jakości odlewów, zmniejszania wagi, obniżania kosztów (np. współpraca z Fabryką „Mera-Polna" w Przemyślu, „Towimor" w Toruniu, „Emit" w Żychlinie, Fabryką Maszyn w Radomsku), czego efekty winny sprzyjać poprawie dyscypliny umownej.

Skuteczne działania dla usprawnienia kooperacji w 1978 r. podjęły Zakłady Mechaniczne „Ofama" w Opolu, które z Zakładami „Cerama" w Gniewkowie zawarły umowę przewidującą wzajemnie powiązane dostawy kooperacyjne oraz zawierającą postanowienia wzmacniające dyscyplinę umowną i zacieśniające współpracę kooperacyjno-produkcyjną. Zakłady „Ofama" dokonały również zmian w rejonizacji współpracy kooperacyjnej, rozszerzając powiązania z 12 kontrahentami z województwa opolskiego. Radykalnie zwiększono produkcję rusztów dla Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" oraz produkcję różnych odlewów dla odbiorców z Opolszczyzny (cementownie, szpitale, Huta „Małapanew", Zakłady Koksownicze w Zdzieszowicach i in.). Przedsiębiorstwo dąży jednocześnie do ulokowania swoich zamówień koperacyjnych na dostawy elmentów podajników wibracyjnych w usytuowanych bliżej Zakładach Wyrobów Metalowych w Grodkowie oraz w Fabryce Śrub w Lewinie Brzeskim.

W ramach rozwijania produkcji kooperacyjnej Zakłady Mechaniczne PCB „Cerama" w Opolu podjęły w 1978 r. przygotowania do rozpoczęcia w br. produkcji eksportowej elementów kooperacyjnych do NRD, CSRS i WRL (urządzenia do wyposażenia zakładów ceramicznych wartości ok. 15 mln zł w 1978 r., w 1979 r. — ok. 20 mln zł).

Pewne trudności w wykonywaniu produkcji kooperacyjnej skrzynek przekładniowych oraz odlewów z żeliwa dla fabryk maszyn rolniczych w Słupsku, Dobrym Mieście, Strzelcach Opolskich, w Czarnej Białostockiej i Lublinie, przewidywała Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Brzegu w związku z niezadowalającym przebiegiem rozbudowy i modernizacji fabryki.

c) Kooperacja bierna w 1977 r.

Realizowane w ramach kooperacji biernej dostawy elementów kooperacyjnych miały szczególne znaczenie dla kluczowych zakładów przemysłu maszynowego i metalowego jak: Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Ny-

sie, Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich i w Brzegu, Fabryka Samochodów Dostawczych w Nysie, Kozielska Fabryka Maszyn „Kofama", Fabryka Silników Elektrycznych „Besel" w Brzegu i in.

W FSD w Nysie osiągnięto w 1977 r. dalszą poprawę na odcinku kooperacji. Dokonano redukcji powiązań kooperacyjnych ze 112 do 103, a z 4 dostawcami specjalistycznymi zawarto umowy wieloletnie do 1980 r. (FSO Warszawa, FSC Lublin) przy dużej pomocy i działaniu z urzędu Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Opolu.

Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich dokonała w 1977 r. pewnej racjonalizacji powiązań kooperacyjnych przez nawiązanie współpracy z kooperantami usytuowanymi bliżej fabryki. Nadal występowały w 1977 r. trudności w zapewnieniu dostaw 7 asortymentów wyrobów gumowych do kombajnów ziemniaczanych. W ramach ograniczania importu (z RFN) uruchomiono ich produkcję w Zakładach „Stomil"; w 1977 r. ograniczono import kooperacyjny o 4,7%. Podobnie w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet" w Brzegu ograniczono import o 5 pozycji asortymentowych.

Kozielska Fabryka Maszyn „Kofama" napotykała w 1977 r. na trudności zarówno w zagwarantowaniu sobie dostaw kooperacyjnych bieżących, jak i w zawarciu umów na lata 1978—1980.

Z kłopotami tego rodzaju borykano się również w 1977 r. w Fabryce Maszyn i Urządzeń „Famak" w Kluczborku, której dostawcy na 27 projektów umów zawarli tylko 3 umowy.

Sprawną współpracę kooperacyjną zorganizowały Zakłady Mechaniczne Przemysłu Papierniczego w Krapkowicach z Zakładami „Stomil" w Podgórzynie, Fabryką „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej, „Rafako" w Raciborzu, Hutą „Zygmunt" w Bytomiu, Gliwickimi Zakładami Urządzeń Technicznych w Gliwicach, Fabryką Palenisk Mechanicznych w Mikołowie. Podobnie Stocznia Remontowa Żeglugi Śródlądowej w Kędzierzynie-Koźlu — jako producent barek, pchaczy i holowników oraz wykonawca remontów tych jednostek — znakomicie współpracowała z dostawcami kooperacyjnymi.

d) Kooperacja bierna w 1978 r.

Dalszą poprawę w funkcjonowaniu współpracy kooperacyjnej osiągnęły fabryki maszyn rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich i w Brzegu, nadal jednak borykały się w 1978 r. z trudnościami w zapewnieniu sobie dostaw wyrobów gumowych wytwarzanych przez zakłady zgrupowane w ZPG „Stomil" w Łodzi. Sprawą wymagającą sygnalizowania były trud-

ności FMR „Agromet" w Brzegu z zagwarantowaniem sobie dostaw kooperacyjnych regulatorów układów hamulcowych (producent — Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego „Polmo" w Praszce) oraz kilku innych elementów, których brak powodował postoje w bieżącej produkcji oraz opóźnienia w uruchomieniu produkcji nowych typów maszyn rolniczych (rozrzutników do wapna RCW-3, RNP, RNM, wozów paszowych). Poważne kłopoty sprawiała fabryce również niska jakość odkuwek dostarczanych przez Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze.

Fabryka Samochodów Dostawczych „Polmo" w Nysie nie uzyskała potwierdzenia przyjęcia zamówień na 1,5 tys. szt. filtrów powietrza (ZSM w Brodnicy), 3 tys. szt. wyłącznika zapłonu (Spółdzielnia „Spes" w Warszawie), 3 tys. szt. palców rozdzielacza (Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Warszawie) i 1,4 tys. szt. elementów optycznych. Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie napotykały na trudności w ulokowaniu zamówień kooperacyjnych na czynności obróbcze (kooperacja technologiczna) do wykonania na unikalnych maszynach i urządzeniach. Identyczne kłopoty, tj. z ulokowaniem zamówień kooperacyjnych na 1978 r. napotykały takie zakłady przemysłowe, jak: Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich, Fabryka Maszyn i Urządzeń „Famak" w Kluczborku, Brzeskie Zakłady Urządzeń Wagonowych „Bewag" w Brzegu, Kozielska Fabryka Maszyn „Kofama" w Kędzierzynie-Koźlu, a trudności w zagwarantowaniu sobie niezbędnych dostaw kooperacyjnych wystąpiły również w Zakładach Mechanicznych Przemysłu Papierniczego w Krapkowicach, Zakładach Aparatury Chemicznej „Metalchem" w Opolu oraz Zakładach Stolarki Budowlanej „Stolbud" w Namysłowie. Trudności w zakresie ilościowego i terminowego spływu elementów kooperacyjnych występowały zarówno w 1977 r., jak i w 1978 r. Łambinowickiej Fabryce Maszyn. Także w kilku innych przedsiębiorstwach wystąpiły, aczkolwiek w mniejszym zakresie, trudności w zapewnieniu dostaw niezbędnych elementów kooperacyjnych na 1978 r.

Widoczna poprawa wystąpiła w realizacji dostaw kooperacyjnych na rzecz Fabryki Maszyn i Urządzeń „Famak" w Kluczborku, która na 1978 r. zawarła dalszych 11 umów dotyczących dostaw potrzebnych elementów do suwnic i urządzeń przeładunkowych. Na 1978 r. wymieniona fabryka zmniejszyła import kooperacyjny o ok. 600 tys. zł dewizowych dzięki uruchomieniu produkcji bębnów kablowych, a podjęte zostały działania w kierunku dalszego zmniejszenia importu kooperacyjnego na 1979 r. poprzez uruchomienie antyimportowej produkcji „spreaderów" oraz wyposażenia do układów sterowania elektrycznego w suwnicach kontenerowych.

W celu poprawy i zacieśnienia współpracy kooperacyjnej niektóre przedsiębiorstwa, jak np. Kozielska Fabryka Maszyn „Kofama" oraz Fabryka Maszyn i Urządzeń „Famak" w Kluczborku stosują formę bezpo-

średnich rozmów z kontrahentami z udziałem przedstawicieli dyrekcji, POP PZPR oraz organów samorządu robotniczego.

Dokonana analiza stopnia zaspokojenia potrzeb zakładów przemysłu elektromaszynowego w zakresie dostaw kooperacyjnych pozwala wnioskować o nierównomiernej dynamice produkcji różnych gałęzi przemysłu stanowiących bazę kooperacyjną. Występują trudności w zbilansowaniu i zagwarantowaniu dostaw elementów wytwarzanych przez przemysł chemiczny (elementy z tworzyw sztucznych i gumy) oraz przemysł maszynowy (elementy metalowe, przeguby, części hydrauliki, układów hamulcowych).

W konsekwencji nienadążania bazy kooperacynej za potrzebami produkcji finalnej, w I półroczu 1978 r. wystąpiły z większą ostrożnością w porównaniu z latami 1975—1977 niedostatki dostaw elementów kooperacyjnych dla przemysłu meblarskiego. Wskutek opóźnień i zakłóceń w realizacji dostaw kooperacyjnych w Opolskich Fabrykach Mebli w Opolu zaistniały poważne niedobory w realizacji zadań planowych.

W I kwartale 1978 r. występowały trudności w ulokowaniu zamówień kooperacyjnych na kwotę 177 mln zł, mimo kontynuowania pertraktacji z potencjalnymi kooperantami czynnymi, podejmowania działań interwencyjnych w jednostkach nadrzędnych oraz wszczynania arbitrażowych sporów przedumownych o nałożenie na poszczególnych kooperatnów czynnych obowiązków zawarcia umów kooperacyjnych lub ustalenia treści takich umów, względnie ich nieuzgodnionych postanowień.

Dla oceny poziomu i sprawności kooperacji przemysłowej w woj. opolskim istotne znaczenie posiada również ten moment, iż w publikowanych informacjach i materiałach brak jest na ogół wzmianek o zakłóceniach we współpracy kooperacyjnej na Opolszczyźnie, mimo wielu krytycznych ocen funkcjonowania kooperacji przemysłowej w kraju. Tak np. w miesięcznych informacjach statystycznych WUS w Opolu za 1977 r. 1978 r. wśród danych mówiących o zakłóceniach w realizacji zadań planowych względnie ich niepełnym wykonaniu nie wymienia się zakłóceń w dostawach kooperacyjnych.

Powyższa konstatacja wymaga jednak krytycznej weryfikacji, skoro o tego rodzaju zakłóceniach występujących w FMR „Agromet" w Strzelcach Opolskich [16], FSD „Polmo" w Nysie, ZUP w Nysie oraz FMiU „Fa-

[16] Tak np. w artykule J. Szwedkowicza *Powiększenie* („Trybuna Odrzańska, nr 102, 4 V 1978) obszernie przedstawiono trudności FMR „Agromet" w Strzelcach Opolskich w produkcji maszyn rolniczych — kombajnów i kopaczek do ziemniaków, powodowane zakłóceniami w dostawach elementów kooperacyjnych. Permanentne trudności wymienionego przedsiębiorstwa z zapewnieniem sobie dostaw elementów kooperacyjnych przedstawia „Trybuna Odrzańska" nr 164, 20 VII 1978 w informacji z obrad KSR pt. *Warunek — usprawnienie kooperacji.*

mak" w Kluczborku [17] informowały w omawianym okresie lokalne organy prasowe, a w szczególności publikacje na łamach „Trybuny Odrzańskiej".

Na 1978 r. przedsiębiorstwa przemysłowe woj. opolskiego planowały wartość dostaw kooperacyjnych w ramach kooperacji biernej na 5158 mln zł, natomiast wartość wytworzonych elementów kooperacyjnych wynieść miała wg sporządzonego szacunku 3046 mln zł. Poziom kooperacji biernej wzrósł w 1978 r. w porównaniu z 1977 r. o ok. 10%, wyrażając się wzrostem wartości sprowadzonych elementów kooperacyjnych o prawie 540 mln zł.

W zakresie kooperacji czynnej w 1978 rż wartość wytworzonej w woj. opolskim produkcji kooperacyjnej wzrosła o ok. 13% w porównaniu z produkcją kooperacyjną zrealizowaną w 1977 r.

4. KIERUNKI I PERSPEKTYWY WSPÓŁPRACY KOOPERACYJNEJ

Wysoka sprawność opolskich zakładów przemysłowych w wykonywaniu planowych i umownych zadań kooperacyjnych, terminowość dostaw i wysoka jakość elementów kooperacyjnych pozwalają przewidywać dalszy dynamiczny wzrost tej produkcji i zwiększenie jej udziału w strukturze produkcji przemysłowej województwa.

Na lata 1979—1980 przewidywany jest dalszy wzrost produkcji kooperacyjnej przy dynamice nieco słabszej w porównaniu z okresem 1976—1978. Przy większej aktywizacji produkcyjnej w początkowych okresach bieżącego planu 5-letniego, pobudzanej m.in. wdrażaniem w przemyśle nowych systemów finansowo-ekonomicznych, w 1977 r. w toku realizacji postanowienia Rady Ministrów z dnia 11 II 1977 r. (niepublikowane), doszło do zorganizowania i ustabilizowania powiązań kooperacyjnych na lata 1978—1980. Skoro dokonane zostało zestawienie potrzeb kooperantów biernych dotyczących dostaw wymaganych elementów kooperacyjnych z możliwościami produkcyjnymi kooperantów czynnych i w tym zakresie ukształtowane zostały odpowiednie powiązania umowne, to nieco niższą dynamikę wzrostu produkcji kooperacyjnej na lata 1979—1980 korelować należy z poziomem dynamiki przyjętym w sferze produkcji finalnej określonych wyrobów.

Zaspokojenie potrzeb przedsiębiorstw przemysłowych woj. opolskiego na dostawy elementów kooperacyjnych napotykać może na pewne trudności; są one powodowane dużą dynamiką produkcji finalnej, za której potrzebami nie nadążają niektóre zakłady zaplecza kooperacyjnego. Także wdrażane do produkcji wyroby przemysłu maszynowego, metalowego czy

[17] O zakłóceniach w dostawach elementów kooperacyjnych dla Fabryki Maszyn i Urządzeń „Famak" w Kluczborku informuje „Trybuna Odrzańska", nr 169, 26, VII 1978 w publikacji poświęconej obradom KSR, pt. *W poszukiwaniu rezerw.*

elektrotechnicznego, o nowych rozwiązaniach konstrukcyjnych czy technologicznych wywołują trudne do prognozowania potrzeby kooperacyjne.

Poważniejsze trudności w zapewnieniu dostaw kooperacyjnych przewidywać można w latach 1979—1980, szczególnie w przedsiębiorstwach przemysłowych takich jak np. Zakłady Aparatury Chemicznej „Metalchem" w Opolu, podejmując nową produkcję finalną, której potrzeby materiałowo-techniczne i kooperacyjne nie zostały ujęte w planie na lata 1976—1980, ani też nie zagwarantowano ich zaspokojenia w wieloletnich umowach kooperacyjnych na ten okres. Według stanu na I kwartał 1978 r. wartość dostaw kooperacyjnych na lata 1979—1980, co do których nie doszło do zawarcia umów kooperacyjnych i występowały trudności w tym zakresie — szacowana była na ok. 3572 mln zł, a zatem na poziomie blisko 30% całości planowanej kooperacji biernej.

Na lata 1978—1980 wartość dostaw otrzymywanych w ramach kooperacji biernej planowana była łącznie na ok. 11 400,0 mln zł, a wartość wykonanej produkcji kooperacyjnej szacowana była na ok. 6280 mln zł, zatem do końca okresu 5-letniego (1976—1980), według przewidywań uczestników obrotu kooperacyjnego, utrzymywać się będą bez większych odchyleń proporcje ukształtowane w latach 1976—1977. Nie należy jednak wykluczać pewnego wzrostu produkcji kooperacyjnej w ostatnich latach bieżącej dekady, skoro w 1980 r. przewiduje się w woj. opolskim osiągnięcie produkcji przemysłowej większej o ok. 34% w porównaniu z wynikami 1977 r.[18]. Planowana wysoka dynamika finalnej produkcji przemysłowej powodować będzie konieczność odpowiedniego zwiększenia dostaw kooperacyjnych.

Przy założeniu, iż wartość produkcji kooperacyjnej w latach 1979—1980 wyniesie łącznie 6,3 mln zł, można przewidywać, iż poziom produkcji elmentów kooperacyjnych w 1979 r. będzie nieznacznie przekraczał wskaźniki 1978 r., a relatywnie większy wzrost produkcji kooperacyjnej osiągnięty zostanie w 1980 r. Przewidywany wzrost produkcji kooperacyjnej w ostatnich latach bieżącego planu 5-letniego wiąże się również ze wzrostem mocy produkcyjnych osiąganym w wyniku przedsięwzięć inwestycyjnych m.in. rozbudową ZUP w Nysie, Huty „Małapanew" w Ozimku, FMR „Agromet" w Strzelcach Opolskich oraz rozruchu i rozwijania planowej produkcji w ZACh „Metalchem" w Opolu.

W świetle zebranych materiałów można wnioskować o dalszych możliwościach rozwijania produkcji kooperacyjnej w roku 1980, jak też i w okresie następnego planu pięcioletniego. Z początkiem 1978 r. prowadzone były pertraktacje związane z uzgadnianiem treści umów przez 15 producentów elementów kooperacyjnych z terenu woj. opolskiego. Skoro

[18] *Rozwój województwa opolskiego w latach 1976—1980*, Opole 1978.

uwzględni się, że łączna wartość dostaw objętych uzgadnianymi kontraktami kooperacyjnymi sięgała 1261 mln zł, to sprawę przyspieszania pertraktacji umownych i ich sfinalizowania uznać należy za pilne i ważne zadanie zainteresowanych producentów kooperacyjnych.

Można jednak zakładać, że opolskie przedsiębiorstwa i spółdzielnie, aktywizując produkcję kooperacyjną i wykazując właściwe rozumienie jej znaczenia dla gospodarki narodowej, podejmować będą dalsze zadania planowe i umowne w tym zakresie, co w konsekwencji pozwoli osiągnąć dynamikę produkcji kooperacyjnej wyższą od założonej w planie oraz pełniej zaspokoić zapotrzebowanie odbiorców na elementy kooperacyjne i części zamienne.

Byłoby pożądane, aby ujawniane dalsze możliwości i rezerwy wykorzystywane były w szerszym zakresie do uruchamiania eksportu kooperacyjnego, obejmującego zarówno wytwarzanie różnorodnych elementów kooperacyjnych, jak i świadczenie kontrahentom zagranicznym kooperacyjnych usług technologicznych.

Ujawnione zostały dalsze możliwości zwiększenia produkcji kooperacyjnej o łącznej wartości ok. 1,6 mld zł przez takie jednostki Opolszczyzny, jak: Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Brzegu, Opolskie Fabryki Mebli, Łambinowicka Fabryka Maszyn Celulozowo-Papierniczych „Celpa" w Łambinowicach, Zakłady Urządzeń Chemicznych „Metalchem" w Kędzierzynie-Koźlu, Zakłady Mechaniczne Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych „Ofama" w Opolu, a także w jednostkach spółdzielczych zgrupowanych w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy w Opolu.

W świetle zebranych materiałów i informacji oraz wypowiedzi respondentów przeprowadzonej ankietyzacji, można mówić o powszechnie występującym w Opolskiem zrozumieniu roli kooperacji przemysłowej dla gospodarki województwa i kraju. Wysoko również należy oceniać poczucie odpowiedzialności za stan i dalsze doskonalenie bazy kooperacyjnej. Trudno jednak mówić o powszechności takich postaw wobec trudności w organizowaniu współpracy kooperacyjnej z licznymi dostawcami z różnych województw. Na okres do 1980 r. nie zawarto ok. 127 umów kooperacyjnych na dostawy o łącznej wartości ok. 7,5 mld zł. Powoduje to u producentów finalnych — odbiorców z terenu woj. opolskiego stan niepewności co do asortymentów, ilości, jakości, jak też terminów dostaw różnych zamówionych elementów kooperacyjnych. Trudności w zagwarantowaniu sobie dostaw na okres do roku 1980 odczuwają w szczególności takie przedsiębiorstwa, jak: Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich i w Brzegu, Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie, Fabryka Samochodów Dostawczych „Polmo" w Nysie, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Opolu, Opolskie Fabryki Mebli i Fabryka Maszyn Celulozowo-Papierniczych „Celpa" w Łambinowicach.

Przyczyny występujących zakłóceń i nieprawidłowości są z całą pewnością złożone, a ich rozpoznanie wymaga wnikliwych, indywidualnych analiz. Niezbędne jest jednak podejmowanie takich badań przez zainteresowane jednostki celem eliminacji występujących przeszkód i konfliktów interesów. Celowym jest również włączenie w rozwiązywanie tych problemów wyższych ogniw aparatu zarządzania — jednostek nadrzędnych różnych szczebli. Zainteresowane zakłady przemysłowe powinny w razie konieczności występować do jednostek nadrzędnych dla uzyskania decyzji nakładających na podległe jednostki obowiązek zawarcia umowy kooperacyjnej, natomiast w stosunku do opornych kooperantów — występować do właściwych okręgowych komisji arbitrażowych o ustalenie obowiązku zawarcia umowy kooperacyjnej czy o ustalenie jej treści w trybie arbitrażowego sporu przedumownego.

Ocena stanu kooperacji przemysłowej wykazała potrzebę dalszego umacniania i doskonalenia systemu umów — odgrywających decydującą rolę w organizowaniu i funkcjonowaniu współpracy gospodarczej w zakresie kooperacji przemysłowej.

Uczestnicy obrotu kooperacyjnego w woj. opolskim krytycznie oceniają częstotliwość zmian w alokacji produkcji kooperacyjnej. Wysuwany jest postulat większej stabilizacji w tym zakresie, co sprzyjać może poprawie jakości elementów kooperacyjnych, ich sprawnej modernizacji, zwiększaniu skali produkcji oraz jej efektywności ekonomicznej.

Dąży się do pełniejszego zaspokajania potrzeb kooperacyjnych w ramach struktury gospodarczej województwa poprzez wzrost ilościowy tej produkcji do poziomu występujących potrzeb, względnie koncentrację produkcji niektórych elementów kooperacyjnych z przeznaczeniem dla wszystkich lub głównych odbiorców. W tym kierunku zmierza propozycja KFM „Kofama" w Kędzierzynie-Koźlu zlokalizowania w ZREMB w Paczkowie produkcji cylindrów hydraulicznych dla potrzeb odbiorców z terenu województwa.

Za interesującą uznać należy propozycję, aby metody i formy współpracy w zakresie kooperacji technologicznej wykorzystać do organizacji procesów regeneracji części do samochodów, ciągników czy maszyn rolniczych, co zmniejszyłoby zapotrzebowanie na nowe części zamienne i poprawiło bilans deficytowych elementów kooperacyjnych, wpływając równocześnie na obniżanie kosztów napraw i remontów.

Układ przestrzenny współpracy kooperacyjnej woj. opolskiego nie ogranicza się tylko do powiązań wewnątrzzakładowych, regionalnych i ponadregionalnych, ale nawiązuje również do powiązań kooperacyjnych z zagranicą, zarówno w zakresie importu, jak i eksportu. Proces dalszej racjonalizacji związków kooperacyjnych Opolszczyzny przemawia za eliminacją importu kooperacyjnego w zakresie tych elementów, które kontrahenci

krajowi wytwarzać mogą z zachowaniem wymaganych parametrów nowoczesności i jakości, przy równoczesnym zapewnieniu niezbędnych ilości oraz terminowości dostaw.

Analiza struktury asortymentowej importu kooperacyjnego wykazała poważne możliwości uzasadnionej redukcji tego importu poprzez uruchamianie produkcji elementów kooperacyjnych u wyspecjalizowanych producentów krajowych. Możliwości takie występują w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich i w Brzegu, Fabryce Maszyn i Urządzeń „Famak" w Kluczborku oraz w Opolskich Zakładach Aparatury Spawalniczej „Aspa" w Opolu. W tych ostatnich zakładach, za możliwie szybkim uruchomieniem produkcji podajników do drutu przemawia bardzo wysoka wartość dewizowa importu podajników z Bułgarii.

Wydaje się, że nakłady przemysłowe woj. opolskiego posiadają warunki dla zrównoważenia obrotów kooperacyjnych w imporcie i eksporcie, a nawet osiągnięcia salda dodatniego poprzez dalszą racjonalizację dostaw importowych przy równoczesnej aktywizacji eksportu kooperacyjnego. Możliwości takiego eksportu występują nie tylko w Zakładach Mechanicznych PCB „Cerama" w Opolu, które rozpoczęły w 1978 r. znaczny eksport urządzeń wyposażenia zakładów ceramicznych przeznaczonych dla odbiorców z CSRS, NRD i WRL, lecz również w wielu innych zakładach przemysłu maszynowego, metalowego i hutniczego, reprezentujących wysoki poziom techniczny, umożliwiający podejmowanie różnorodnej produkcji kooperacyjnej. Aktywizacja eksportu kooperacyjnego, szczególnie w powiązaniu z wytwarzaniem środków produkcji posiada potencjalne większe możliwości, których rozpoznawanie i wykorzystanie wymaga głębszego rozeznania rynku kooperacyjnego ze strony central handlu zagranicznego, sprawnego przeprowadzania czynności kontraktowych, a następnie dobrej współpracy z producentami krajowymi w wykonywaniu zamówień kooperacyjnych. Interesujące możliwości aktywizacji eksportu kooperacyjnego wiążą się z podejmowaniem produkcji różnorodnych części zamiennych. Przeprowadzone badania ujawniły niezadowalającą sytuację w zakresie kooperacji technologicznej, obejmującej różnorodne usługi kooperacyjne niezbędne w procesach produkcji szczególnie złożonych wyrobów finalnych. Posiadanie przez zakłady przemysłowe woj. opolskiego unikalnych maszyn i urządzeń, dysponowanie kadrą pracowników o specjalnych kwalifikacjach technicznych, opanowanie trudnych procesów technologicznych i uzyskanie bogatych doświadczeń produkcyjnych — przemawiają za potrzebą dostrzegania i wykorzystywania możliwości eksportu kooperacyjnych usług technologicznych.

Ukształtowana w dotychczasowym rozwoju społeczno-gospodarczym struktura opolskiego przemysłu określać będzie i determinować układ przedmiotowy produkcji, a tym samym zakres i kierunki współpracy

kooperacyjnej na lata 1981—1990. Względna stabilizacja struktury asortymentowej przemysłu elektromaszynowego i metalowego województwa, a także wdrożonych i stosowanych technologii pozwala przewidywać kontynuowanie ukształtowanych związków produkcyjnych.

Taki trend przyjmują założenia rozwoju społeczno-gospodarczego woj. opolskiego na lata 1971—1990, preferujące dynamiczny rozwój przemysłu elektromaszynowego i metalowego [19]. Ukształtowana struktura produkcyjna województwa, osiągnięta specjalizacja i koncentracja oraz zasoby środków produkcji i jej uzbrojenia technicznego nie zapowiadają w najbliższych latach istotnych zmian jakościowych w sferze kooperacji przemysłowej. Wysoka dynamika produkcji przemysłowej, a w szczególności produkcji finalnej przemysłu elektromaszynowego oddziaływać będzie na poziom dynamiki niezbędnych dostaw kooperacyjnych i wyrażać się będzie głównie w kategoriach ilościowych.

Perspektywy przyszłościowych przekształceń jakościowych można wiązać w dalszym horyzoncie czasowym z rozwojem zakładów przemysłowych, reprezentujących najwyższy poziom techniczny, o dużych potencjalnych możliwościach wdrażania nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych okresu rewolucji naukowo-technicznej. W warunkach woj. opolskiego taki poziom reprezentują ZUP w Nysie, ZACh „Metalchem" w Opolu, FMiU „Famak" w Kluczborku oraz zakłady czy wydziały niektórych innych przedsiębiorstw przemysłowych (np. FMR „Agromet" w Strzelcach Opolskich, Huta „Małapanew" w Ozimku i in)..

5. UWAGI O PRZESŁANKACH I CZYNNIKACH ROZWOJU KOOPERACJI PRZEMYSŁOWEJ W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM

Przeprowadzone badania stanu i funkcjonowania kooperacji przemysłowej ujawniły potrzebę poszukiwania i wdrażania nowych, efektywnych rozwiązań o charakterze techniczno-produkcyjnym, ekonomicznym, organizacyjnym i prawnym. Widoczna jest potrzeba bardziej operatywnego i efektywnego działania organów administracji państwowej i gospodarczej, w szczególności resortów i zjednoczeń. Te ostatnie w zbyt wąskim zakresie realizują zadania określone postanowieniami uchwały nr 314 Rady Ministrów, szczególnie dotyczące rozwoju bazy kooperacyjnej, organizowania powiązań kooperacyjnych, bilansowania i planowania kooperacji, informacji o sprawach kooperacji czynnej i biernej, a także koordynacji produkcji kooperacyjnej.

[19] Zob. *Założenia koncepcji rozwoju społeczno-ekonomicznego i przestrzennego zagospodarowania województwa opolskiego na lata 1971—1990. Materiały i studia*, Opole 1973, s. 9, 37—45.

Konieczne jest również szersze uwzględnianie tej problematyki w działalności organów koordynacji branżowej i gospodarczej podejmowanej na mocy postanowień uchwały nr 121 Rady Ministrów z 11 VI 1976 r. w sprawie koordynacji międzyresortowej i branżowej działalności gospodarczej [20].

Zebrane materiały i informacje przemawiają za sformułowaniem krytycznych uwag pod adresem zjednoczeń grupujących producentów elementów kooperacyjnych. Ulepszenia wymaga wzajemna współpraca pomiędzy zjednoczeniami nadzorującymi kooperantów czynnych i biernych, szczególnie w dziedzinie zapewnienia dostaw nowych rodzajów elementów kooperacyjnych dla nowej lub modernizowanej produkcji finalnej, wytwarzania elementów kooperacyjnych w powiązaniu z dostawami materiałów i surowców z importu oraz z zagranicznymi dostawcami podzespołów i części wchodzących w skład owych elementów, a także produkowanych na podstawie zakupionej licencji czy dokumentacji.

Dostrzegać również należy szerokie możliwości oddziaływania koordynacyjnego terenowych organów administracji, głównie szczebla wojewódzkiego oraz wojewódzkich komisji planowania [21]. Ukształtowany w doktrynie i praktyce gospodarczej, rozbudowany system metod i form koordynacji gospodarczej [22] stwarza korzystne warunki efektywnego sterowania kooperacją przemysłową w różnych jej układach organizacyjnych i przestrzennych.

Problematyka kooperacji przemysłowej, jej organizacji i usprawniania winna być przedmiotem bieżącego oddziaływania organów administracji państwowej szczebla wojewódzkiego w kierunku planowego kształtowania regionalnej bazy kooperacyjnej w ramach województwa i makroregionu. Po zmianach w organizacji przemysłu państwowego dokonanych w latach 1975—1976, a w szczególności w związku z likwidacją przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego, zainteresowanie omawianą problematyką ze strony terenowych organów administracji państwowej, a w szczególności służb planowania, ewidentnie osłabło.

Dalsze dynamizowanie i racjonalizowanie produkcji przemysłowej w regionie, dążenie do uruchamiania rezerw i zasobów, a także podnoszenia efektywności gospodarowania przemawia za potrzebą ciągłego podej-

[20] Mon. Pol. 1976, nr 28, poz. 124.

[21] Rozporządzenie Rady Ministrów z 23 XI 1973 r. w sprawie szczegółowych zasad wykonywania koordynacji przez terenowe organy administracji państwowej (DzU 1973, nr 47, poz. 278), w szczególności przepisy § 4 ust. 1 § 5 pkt. 8, por. także T. Rabska, *Prawo administracyjne stosunków gospodarczych*, Warszawa — Poznań 1978, s. 222—229.

[22] Por. J. Weiss, *Koordynacja gospodarcza. Studium prawne*, Kraków 1977, zob. również S. Włodyka, *Koordynacja gospodarcza jako zjawisko prawne*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 1978, nr 4, s. 107—111.

mowania problematyki kooperacyjnej przez terenowe organy administracji państwowej i gospodarczej.

Z dużą ostrością zarysowały się problemy ogólnie określane pojęciem „geografii" kooperacji przemysłowej. Za optymalizacją bazy kooperacyjnej w jej układach przestrzennych przemawiają nie tylko koszty transportu elementów kooperacyjnych oraz wzgląd na terminowość i rytmiczność dostaw, ale występujące w ostatnich okresach permanentne trudności w techniczno-organizacyjnym zapewnieniu środków transportu niezbędnych dla wykonywania dostaw. W przedsiębiorstwach, w których wykonanie produkcji finalnej uzależnione jest bezpośrednio od dostaw kooperacyjnych coraz wyraźniej dostrzegana jest konieczność przybliżania sieci kooperujących zakładów, perspektywicznego zapewniania sobie harmonijnego, systematycznego spływu elementów kooperacyjnych w obrębie województwa i makroregionu oraz w układach przestrzennych gwarantujących ów sprawny spływ na podstawie realnych możliwości transportowych.

Problemem o dużym znaczeniu dla doskonalenia współpracy kooperacyjnej jest bilansowanie produkcji i potrzeb kooperacyjnych, zarówno w układach branżowych jak i przestrzennych, szczególnie w skali województwa. Niepodejmowanie takich opracowań może utrudniać bieżące i perspektywiczne kształtowanie bazy kooperacyjnej oraz prowadzić do napięć i zakłóceń w organizacji produkcji finalnej opartej na współpracy kooperacyjnej.

Doskonalenia wymaga również planowanie kooperacji przemysłowej, uwzględnianie jej zarówno w planowaniu przedsiębiorstw, branż i resortów, jak i w planowaniu regionalnym, w skali województw i makroregionów. Na krytyczną ocenę zasługuje występująca aktualnie tendencja redukcji problematyki kooperacyjnej w metodologii planowania gospodarczego. W konsekwencji, w warunkach utrzymującego się w wielu branżach i grupach asortymentowych rynku producenta elementów kooperacyjnych, mogą nasilać się trudności w zapewnianiu dostaw elementów kooperacyjnych do nowych wyrobów finalnych czy wyrobów modernizowanych.

Racjonalizacja gospodarczej współpracy kooperacyjnej winna stanowić przedmiot okresowych analiz ekonomicznych oraz bieżącej działalności służb ekonomicznych. Postulowane opracowania i ujęcia planistyczne kooperacji przemysłowej, nawiązujące do procesów specjalizacji i koncentracji przemysłu w skali województwa, jak i makroregionu, wymagają podejmowania tej problematyki zarówno w planach rocznych, jak i w bardziej rozległym horyzoncie czasowym, w planach wieloletnich i perspektywicznych.

Potrzebny jest również system możliwie uproszczonej statystyki

i sprawozdawczości, umożliwiający bieżące sterowanie współpracą kooperacyjną oraz operatywne podejmowanie właściwych przedsięwzięć interwencyjnych i korygujących. Ocena funkcjonowania czynnej i biernej współpracy kooperacyjnej powinna stanowić przedmiot zainteresowania organów samorządu robotniczego, w związku z czym w analizach ekonomicznych przedsiębiorstw problematyka kooperacji przemysłowej winna zajmować trwałą i ważną pozycję.

W zespole ekonomicznych czynników usprawniania kooperacji przemysłowej na rozpatrzenie zasługuje również propozycja wprowadzenia systemu zachęt materialnych dla przedsiębiorstw podejmujących produkcję nowych elementów kooperacyjnych, szczególnie związanych z uruchamianiem nowej produkcji finalnej. Wydaje się, że transmitowanie tak uruchamianych środków finansowych w sferę wewnątrzzakładowych funduszów premiowania i nagród mogłoby efektywnie pobudzać kolektywy pracownicze do aktywizowania i usprawniania współpracy kooperacyjnej.

W nawiązaniu do wypowiedzi respondentów sformułować należy wniosek o potrzebie zmian w rozliczaniu i ewidencyjnym ujmowaniu produkcji elementów kooperacyjnych. Skoro część produkcji rynkowej wytwarzana jest przy wykorzystywaniu określonych elementów kooperacyjnych, bez których produkt finalny nie może powstać, to zważając iż produkcja kooperacyjna podejmowana jest i prowadzona dla określonego odbiorcy z wyłącznym przeznaczeniem do produkcji finalnej, trudno dopatrzyć się racjonalnych przesłanek traktowania jej jako mniej korzystnej dla kooperanta czynnego niż produkcja rynkowa.

W bilansowaniu i planowaniu kooperacji przemysłowej właściwego ujęcia wymaga problem części zamiennych. Pewna ilość elementów kooperacyjnych ulega bowiem wyłączeniu z produkcji i nie trafia do kooperantów, ale przekazywana jest w sferę zaplecza eksploatacyjno-remontowego oraz do sieci handlowej z przeznaczeniem na części zamienne. Skoro na mocy przepisu § 13 ust. uchwały nr 192 Rady Ministrów z dnia 3 VIII 1973 r. w sprawie umów sprzedaży oraz dostawy między jednostkami gospodarki uspołecznionej [23], do zaspokojenia zapotrzebowania odbiorców na części zamienne zobowiązany jest producent określonego wyrobu finalnego, to od tych producentów (kooperantów biernych) można oczekiwać ujmowania popytu na części zamienne w sporządzanych bilansach oraz zapewnienia ich produkcji łącznie z zamówieniami kooperacyjnymi czy też na innych zasadach. Sprawa ta wymaga właściwych rozwiązań, które zapobiegałyby zakłóceniom w produkcji wyrobów finalnych wskutek konieczności doraźnego wydzielania określonej ilości elementów koopera-

[23] Mon. Pol. 1973, nr 36, poz. 218, zm. Mon. Pol. 1974, nr 9, poz. 65.

cyjnych na części zamienne, zamiast ich przeznaczania do produkcji finalnej.

W organizowaniu i usprawnianiu współpracy kooperacyjnej doniosła rola przypada instrumentom prawnym. Proces zawierania umów wymaga doskonalenia poprzez przyspieszanie i skracanie pertraktacji umownych, ujmowanie możliwie wszystkich istotnych postanowień sprzyjających kompleksowości umów oraz bieżące aktualizowanie ich treści w przypadkach gospodarczo uzasadnionych.

Zawierane umowy i porozumienia kooperacyjne wymagają właściwych powiązań z planowaniem społeczno-gospodarczym, zarówno w fazie wstępnych opracowań i prac nad projektami, jak i po zatwierdzeniu planów opartych na ustalonych wskaźnikach i parametrach oraz w toku ich realizacji.

Obserwacje powiązań systemu umów ze sferą planowania gospodarczego na tle doświadczeń niektórych zakładów przemysłowych woj. opolskiego skłaniają do akcentowania konieczności zachowywania właściwych korelacji między planami i odpowiednimi umowami w różnych okresach roku gospodarczego oraz bieżącego uwzględniania w umowach wszelkich korekt i zmian w zakresie zadań planowych celem zapewnienia ścisłego zharmonizowania systemu umów ze sferą planowania.

Przyśpieszenia i sprawnego zakończenia wymagały pertraktacje związane z zawieraniem umów na okres 1979—1980 w zakresie kooperacji biernej. Istniejący w I kwartale 1978 r. stan kontynuowania uzgodnień treści 92 umów kooperacyjnych przemawiał za ich przyśpieszeniem i sfinalizowaniem.

Przeprowadzone badania wykazały potrzebę dalszego doskonalenia systemu umów kooperacyjnych. Działania w tym kierunku winny koncentrować się na dwu płaszczyznach: terminowości i sprawności zawierania umów oraz formułowaniu ich treści. Analiza kooperacyjnych powiązań umownych w Opolskiem ujawniła pewne odchylenia w stosunku do zaleceń zawartych w uchwale nr 314 Rady Ministrów. Niektóre przedsiębiorstwa nie finalizowały zawierania umów w terminie do 30 czerwca roku poprzedzającego okres umowny, a poważne opóźnienia wystąpiły również w zawieraniu wieloletnich umów kooperacyjnych na okres 1976—1980, mimo kategorycznych zaleceń zawartych w postanowieniu Rady Ministrów z 11 II 1977 r.[24] W celu wyeliminowania występujących niepewności co do wzajemnych praw i obowiązków w zakresie asortymentu, ilości i terminów dostaw elementów kooperacyjnych, zainteresowane podmioty, szczególnie kooperanci bierni winni w większym stopniu wykorzystywać możli-

[24] Niepublikowane.

wości wszczynania arbitrażowych sporów przedumownych o ustalenie obowiązku zawarcia umowy kooperacyjnej lub ustalenie jej treści [25].

Liczne wnioski ankietowanych przedsiębiorstw i spółdzielni dotyczą treści zawieranych umów kooperacyjnych. Podkreśla się potrzebę skracania okresów dostaw (z kwartalnych na miesięczne, a nawet dekadowe) oraz zwiększania ich częstotliwości, co sprzyja bardziej rytmicznej realizacji zadań produkcyjnych przy niższych stanach zapasów. Odnośnie do partnerów umów kooperacyjnych na rozważenie zasługuje propozycja Huty „Małapanew" w Ozimku dotycząca zawierania umów na dostawy elementów kooperacyjnych — artykułów objętych rozdzielnictwem, przez bezpośrednich kontrahentów, lecz z udziałem właściwej organizacji zbytu — dystrybutora.

W przedsiębiorstwach napotykających na trudności w zawarciu umów kooperacyjnych krótkoterminowych, rocznych czy wieloletnich konieczny jest bardziej aktywny, jak i efektywny udział radców prawnych w pertraktacjach kontraktowych, a szczególnie w postępowaniu arbitrażowym, w sporach o ustalenie obowiązku zawierania umów kooperacyjnych czy o ustalenie treści spornych pomiędzy stronami postanowień. Widoczna jest również potrzeba operatywnego i skutecznego włączania się w organizowanie współpracy kooperacyjnej zjednoczeń przemysłowych, które mimo obowiązków określonych uchwałą nr 314 Rady Ministrów niejednokrotnie nie udzielają zgrupowanym przedsiębiorstwom pomocy w zakresie wynikającym z realnych potrzeb, jak i obowiązujących przepisów. Dotyczy to w szczególności przemysłu maszyn rolniczych oraz maszyn papierniczych.

Niezbędna jest także większa dbałość o precyzję w formułowaniu postanowień umownych, które w sposób konkretny i możliwie jednoznaczny powinny określać wzajemne prawa i obowiązki, szczególnie co do cech i jakości zamawianych elementów kooperacyjnych, terminów dostaw i ich częstotliwości, rodzajów opakowań, środków transportu, rozpatrywania reklamacji, ustalania cen. W treści umów nie znajduje należytego odzwierciedlenia sfera współdziałania stron (art. 386 *Kodeksu cywilnego*) w udzielaniu sobie pomocy materiałowo-technicznej, a można formułować krytyczne uwagi co do kompleksowości umów kooperacyjnych i regulowania w ich treści zagadnień stanowiących *differentia specifica* konkretnej więzi kooperacyjnej. Współpraca pomiędzy kontrahentami w fazie wykonywania umów przejawiać się winna w aktywnej, zaangażowanej pomocy w przezwyciężaniu wszelkich trudności i przeszkód. Z zagadnieniem tym wiąże

[25] Podstawę prawną powództwa stanowić może przepis § 9 ogólnych warunków umów sprzedaży (Mon. Pol. 1973, nr 36, poz. 218 z późniejszymi zm.) porozumienie jednostek nadrzędnych w sprawie współpracy kooperacyjnej lub uzgodnienie dostaw obejmujące elementy kooperacyjne względnie przepis art. 4 ustawy z 29 X 1975 r. o Państwowym Arbitrażu Gospodarczym (DzU 1975, nr 34, poz. 183).

się także problem egzekwowania postanowień umów, szczególnie w kwestiach odszkodowawczych, celem zdyscyplinowania współpracy kooperacyjnej.

Przeprowadzone badania zwróciły również uwagę na znaczenie organizacyjno-prawnych czynników współpracy kooperacyjnej oraz normatywnej regulacji stosunków kooperacji przemysłowej. W wypowiedziach respondentów zasygnalizowana została potrzeba nowelizacji aktów normatywnych regulujących sferę współpracy kooperacyjnej w zakresie problemów ekonomicznych, organizacyjnych oraz prawno-administracyjnych i cywilno-prawnych. Zebrane materiały pozwalają wnioskować o potrzebie skorelowania rozwiązań organizacyjno-prawnych z dokonanymi po 1971 r. zmianami w metodologii planowania, ustalania cen, rozliczeń z budżetem, systemów finansowych przedsiębiorstw przemysłowych, tworzenia i gospodarowania funduszami (szczególnie: nagród, socjalnym, mieszkaniowym), zmianami wskaźników i mierników oceny działalności uczestników obrotu kooperacyjnego oraz finansowania inwestycji związanych z rozbudową bazy kooperacyjnej.

Nie można również pominąć powiązań regulacji prawnej kooperacji przemysłowej z formami postępującej specjalizacji i koncentracji w przemyśle, a w szczególności z organizacją kombinatów i WOG.

W zakresie problemów organizacyjnych warto również odnotować ponawiany w kolejnych ankietyzacjach postulat powołania, a właściwie reaktywowania działającego przy Oddziale Wojewódzkim NOT w Opolu „Klubu Kooperanta", którego zadaniem byłoby m.in. organizowanie i doskonalenie współpracy kooperacyjnej w Opolskiem, organizowanie wymiany doświadczeń, koordynowanie rozwoju bazy kooperacyjnej, przygotowywanie okresowych giełd potrzeb i możliwości produkcji kooperacyjnej.

Tak więc przeprowadzone badania kooperacji przemysłowej ujawniły wiele problemów wymagających ingerencji jednostek nadrzędnych oraz doprowadziły do sformułowania wniosków pod adresem zjednoczeń i resortów.

Współpraca kooperacyjna na płaszczyźnie asortymentów elementów kooperacyjnych, zadań ilościowych, jak i terminów dostaw w okresach rocznych i wieloletnich winna być uwzględniana w fazach programowania określonej produkcji finalnej, przy opracowywaniu założeń techniczno-ekonomicznych oraz w toku realizacji konkretnych przedsięwzięć inwestycyjnych i techniczno-produkcyjnych związanych z uruchamianiem nowej czy modernizowanej produkcji finalnej.

Właściwe rozwiązywanie tych problemów ma szczególne znaczenie w rozwijaniu produkcji Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich, oddziaływać będzie na efektywność gospodarczą Zakładów Aparatury Chemicznej „Metalchem" w Opolu — zwłaszcza w okresie roz-

ruchu i pierwszych latach produkcji, a także wymagać będzie odpowiednich rozstrzygnięć w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie oraz w Hucie „Małapanew" w Ozimku, w związku z rozbudową tych przedsiębiorstw i koniecznością zapewnienia zwiększonych dostaw elementów kooperacyjnych dla potrzeb planowanego wzrostu produkcji finalnej.

Niezbędne jest stosowanie odpowiednich wyprzedzeń w określaniu potrzeb dotyczących dostaw kooperacyjnych, jak też w składaniu zamówień oraz przy zawieraniu umów wieloletnich i rocznych, z uwagi na występujące trudności w zbilansowaniu elementów kooperacyjnych, a także przyjmowaniu zamówień i realizacji dostaw kooperacyjnych w ramach dodatkowej, pozaplanowej produkcji kooperantów czynnych.

Proces rozwoju gospodarczego województwa opolskiego wyraża się również w kształtowaniu kompleksowych struktur produkcyjnych. Obejmują one sieć powiązań zaopatrzeniowych, handlowych, kooperacyjnych, transportowych, usługowych i innych, związanych z wytwarzaną produkcją i osiągniętą specjalizacją. Ukształtowane struktury produkcyjne determinowane specyfiką konstrukcyjną i technologiczną wyrobu finalnego wyróżniają się swoistymi cechami. Związki kooperacyjne organizowane przez producenta finalnego nie pokrywają się z strukturą branżowo-resortową, obejmując sieć powiązań z kooperantami czynnymi o różnej przynależności organizacyjnej, reprezentującymi różne odmiany własności społecznej. Są to jednostki organizacyjne państwowe, spółdzielcze oraz prowadzące działalność gospodarczą.

W przypadku konieczności wykonywania elementów kooperacyjnych o szczególnych właściwościach, trudności w ulokowaniu zamówień kooperacyjnych u jednostek gospodarki uspołecznionej a także w przypadku konieczności zamawiania elementów kooperacyjnych objętych prawami wynalazczymi lub warunkami licencyjnymi, powiązania kooperacyjne rozszerzać się mogą również na jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Kształtowanie racjonalnych i sprawnych struktur produkcyjnych obejmujących swym zasięgiem również związki kooperacyjne, stanowi proces ciągły, wymagający nieustannego oddziaływania i optymalizowania. Zmiany w układzie związków kooperacyjnych wynikają ze zmian konstrukcyjnych lub technologicznych wyrobu finalnego, względnie z innych przesłanek techniczno-ekonomicznych. Na sieć powiązań kooperacyjnych i zachodzące zmiany oddziałuje również układ przestrzenny tych związków, powiązany z czynnikiem transportu.

Proces racjonalizacji i optymalizacji kooperacji przemysłowej wymaga bieżącego oddziaływania terenowych organów administracyjnych i zarządzających, ich działań organizatorskich i koordynacyjnych [26]. Organizo-

[26] Zob. M r e ł a, op. cit., s. 163—173.

wanie i usprawnianie kooperacji przemysłowej w skali województwa jako regionu gospodarczo-administracyjnego [27], stanowi doniosły czynnik dynamizowania rozwoju gospodarczego w skali kraju.

STANISŁAW MALARSKI

INDUSTRIAL COOPERATION AND REGIONAL CONDITIONS GOVERNING ITS SUCCESS, ON THE EXAMPLE OF THE OPOLE PROVINCE

In the economic structure of the Opole province a special part is played by industry, whose development is largely responsible for the dynamic socio-economic progress achieved in this region. Production organisation in the major industrial sectors represented here (machine, electrotechnical and metal industries, transport vehicles (equipment) is based on broad cooperation agreements concerning both active and passive cooperation determined by the overall Polish standard of complex specialisation of the final product. Hence the necessity arose to investigate the current state of industrial cooperation in the Opole province in the years 1977—1978.

The purpose of the investigations conducted, covering 64 industrial organisations including 50 state enterprises and 14 cooperative units, was primarily to discover the scope and nature of the cooperation links, their organisation and functioning in the context of the administrative restructuring implemented in the years 1973—1977. These changes involved the introduction of special financial-economic systems, progressive concentration of production and also referred to the domain of agreements between the major branches of the electromachine industry and the local authorities and administrative offices, in the situation following the reforms of 1973—1975.

From analysis of results a certain conclusion may be formulated as to the relatively high level of efficiency and reliability of these cooperation activities, within the production structure of the Opole province. The process of further optimation of cooperation efforst, understood as a continuous process, includes in its scope technical and production factors, economic and also legal-organisational instruments. Improvements and coordination in this field governs both the speed and effectiveness of further cooperation progress, forming an integral part of the province's economy. At the same time the multilateral cooperation contracts with partners from all over the country — constituting a means of mutual exchange of technical, economic and organisational know-how between these partners — promotes the growth of permanent bonds tying the Opole industry in the industrial structure of the country.

STANISŁAW MALARSKI

DIE INDUSTRIEKOOPERATION UND IHRE REGIONALEN BEDINGUNGEN AM BEISPIEL DER WOJEWODSCHAFT OPOLE.

In der Wirtschaftsstruktur der Wojewodschaft Opole spielt die Industrie eine besondere Rolle. Ihre Entwicklung dynamisiert die Prozesse der gesellschaftlich-wirtschaftlichen Entwicklung dieser Region. Die Organisation der Produktion der füh-

[27] Por. R a b s k a, op. cit., s. 229.

renden Industriezweige (Maschinenbau, Elektrotechnik, Metallindustrie, Transportmittel) beruht auf einer breiten Basis der Aktiven sowie passiven Kooperation, die durch die auf Landesebene gestaltete Spezialisation in der Entfertigung determiniert ist. Es wurde daher notwendig, den Stand der Industriekooperation in der Wojewodschaft Opole in den Jahren 1977—1978 näher zu untersuchen.

Der Zweck der Untersuchung, die 64 Wirtschaftsorganisationen, davon 50 Staatsbetriebe und 14 Genossenschaftsbetriebe umfasste, war vor allem die Erforschung der schon bestehenden Kooperationsverbindungen, ihrer Organisation und ihrer Funktionierung auf Grund der in den Jahren 1973—1975 erfolgten Änderungen in Verwaltung der Industrieunternehmen. Die Änderungen beruhten auf der Einführung der finanz-ökonomischen Systeme WOG, der fortschreitenden Konzentration der Produktion und betrafen die Sphäre der Verbindungen der führenden Zweige der Elektromaschinenindustrie mit den regionalen Organen der staatlichen Verwaltung in dem durch die Reform von 1973—1975 gestalteten Modell.

Die durchgeführten Untersuchungen führen zur Formulierung der These von einem relativ hohen Niveau des Wirkungsgrades und der Zuverlässigkeit der kooperativen Zusammenarbeit im Ramen der Produktionsstruktur der Wojewodschaft Opole. Der als Resultat der durchgeführten Analyse aufgezeigte Prozess der weiteren Optimalisierung der kooperativen Zusammenarbeit — als Dauerprozess verstanden — umfasst in seiner Reichweite die technische- und Produktionssphäre, die ökonomischen — sowie die organisatorisch-rechtlichen Handhaben. Ihre Vervollkommung und harmonische Einstimmung wird das Tempo und die Effektivität der weiteren Entwicklung der Kooperation als wichtiges Element der komplexen Produktionsstrukturen bestimmen, die ein Bestandteil der Wirtschaft der Wojewodschaft sind. Gleichzeitig gestalten die vielseitigen kooperativen Verbindungen mit Partnern aus dem ganzen Land — ein wichtiger Mechanismus des technischen, ökonomischen und organisatorischen Ausgleiches — den Zusammenhang der Industrie der Wojewodschaft Opole mit der Industriestruktur des ganzen Landes.

СТАНИСЛАВ МАЛЯРСКИ

ПРОМЫШЛЕННАЯ КООПЕРАЦИЯ И ЕЕ РЕГИОНАЛЬНЫЕ ОБУСЛОВЛЕННОСТИ НА ПРИМЕРЕ ОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА

В хозяйственной структуре опольского воеводства особенную роль играет промышленность, которая своем развитием активизирует процессы общественно-хозяйственного развития района. Организация производства ведущих отраслей промышленности (машиностроительной, электротехнической, металлургической, транспортных средств) опирается на широкие кооперативные связи в сфере активной и пассивной кооперации, детерминированной сложившейся в общепольском масштабе специализацией конечной продукции. Возникала, таким образом, необходимость провести исследования над состоянием промышленной кооперации на территории опольского воеводства в 1977—1978 гг.

Целью проведенных исследовании, которые охватили 64 хозяйственные организации в том числе 50 государственных промышленных предприятий и 14 кооперацій, являлось прежде всего распознание сложившихся кооперативных связей, их организации и функционирования на фоне проведенных изменении в сфере управления в 1973—1977 гг. Эти азменения заключались в ведении финансово-экономических систем ВОГ прогрессивной концентрации производства, а также касались связей ведущих отраслей электромашин-

ной промышленности с органами местных властей в администрации в структуре определенной реформами 1973—1975.

Проведенные исследования позволяют сформулировать тезис об относительно высоком уровне четкости и надежности кооперативного сотрудничества в рамках производственной структуры опольского воеводства. Указанный, в результате проведенного анализа, процесс дальнейшей оптималиэации кооперативного сотрудничества понимаемый, как беспрерывный процесс, охватывает своим влиянием сферу производственно-технических факторов, экономических инструментов а также организационно-правовых. Их совершенствование и координирование будет определять темп и эффективность дальнейшего развития кооперации, как важного фактора комплектных производственных структур, состовляющих составные элементы хозяйства воеводства. Одновременно многогранные кооперативные связи с партнерами из всей страны — составляя механизм взаимного потока технического, экономического и организационного уровней между кооперантами, формируют связи опольского воеводства со структурой промышленности всей страны.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

JAN KORBEL

CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE WOLĘ POWROTU NOWYCH EMIGRANTÓW Z RFN DO POLSKI

TRUDNOŚCI W PROCESIE ADAPTACJI DO NOWEGO ŚRODOWISKA

Bezpośrednio po zakończeniu popoczdamskich przesiedleń Niemców z Polski przystąpiono do rozwiązywania istniejących jeszcze tzw. problemów humanitarnych, a w szczególności łączenia rozbitych przez wojnę rodzin. W rezultacie [1] wyjechało z Polski do RFN na pobyt stały w latach 1950—1959 około 250 tys., a w latach 1960—1972 dalszych 200 tys. osób. Łącznie w latach 1950—1975 wyjechało około 470 tys. osób (z tego ponad 70 tys. do NRD) [2], a w latach 1976—1978 dalszych blisko 100 tys.

Można szacunkowo przyjąć, że spośród tych prawie 490 tys. osób, które przesiedliły się dobrowolnie z Polski wyłącznie do RFN w latach 1950—1978 blisko 50% pochodziło z Górnego Śląska, a 20—25% z samego tylko województwa opolskiego (w granicach sprzed reformy podziału administracyjnego z 1975 r.). Na liczby te wpłynął w pierwszym rzędzie szczególnie wysoki w latach siedemdziesiątych (i stale rosnący) udział wyjeżdżających z Górnego Śląska w ogólnej liczbie emigrantów. Udział ten w latach 1973—1978 wyniósł ponad 65% (w tym prawie połowa to wyjeżdżający z województwa opolskiego) [3].

Około połowa Niemców, których z różnych przyczyn nie wysiedlono w latach 1945—1949, wyjechała w latach 1950—1956. W 1957 r. było ich jeszcze w Polsce (wg Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych) około 65 tys. [4] Richard Breyer pisał w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, że

---

[1] Zob. w tej kwestii J. Korbel, *Wyjazdy i powroty. Migracje ludności w procesie normalizacji stosunków między Polską i RFN*, Opole 1977, s. 88 i n.

[2] Ibid., s. 87—88.

[3] Obliczenia własne oparte na materiałach źródłowych polskich i RFN.

[4] A. Brożek, *Losy Niemców w Polsce po roku 1944/45*, Opole 1965, s. 24. Wg opracowania L. Kosińskiego i A. Werwickiego (*Migracje ludności na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1951—1957*, Warszawa—Poznań 1961) w 1957 r. było na ziemiach zachodnich i północnych 27 tys. Niemców (por. A. Kwilecki, *Liczebność*

resztki niemieckiej grupy narodowej w Polsce pozostają do października 1956 r. w związku z akcją łączenia rodzin w trakcie całkowitej likwidacji [5].

Jest rzeczą zrozumiałą, że znaczna większość spośród tych 65 tys. Niemców skorzystała z wyjątkowo dogodnych warunków wyjazdu i opuściła nasz kraj do roku 1959 [6]. W dziesięć lat później — według szacunków uzyskanych ze źródeł administracyjnych mieszkało w Polsce około 4 tys. Niemców [7]. Jeśli nawet było ich nieco więcej, to w każdym razie poniżej 10 tys. (nie licząc bliżej nieokreślonej liczby osób pochodzenia polskiego, lecz wskutek wielowiekowego oderwania od Polski obojętnych pod względem narodowym bądź też całkowicie lub w wysokim stopniu zgermanizowanych).

Można zatem przyjąć, że 70—75% owej blisko półmilionowej rzeszy ludzi, którzy wyjechali w ramach „łączenia rodzin" do RFN stanowili Polacy, lub nie całkiem zgermanizowani, głównie spośród rdzennej ludności ziem zachodnich i z rodzin mieszanych. Tylko część spośród nich wyjechała wyłącznie lub głównie w tym celu, żeby połączyć się z bliskimi. Szczegółowe badania dokumentów wyjeżdżających z powiatu opolskiego w latach 1957—1958 wykazały niezbicie, że ci ostatni stanowili tylko niespełna 40%. Natomiast ponad 50% (w 1956 r. około 60%) ubiegało się o zezwolenie na wyjazd głównie po to, żeby zapewnić swej rodzinie i sobie, drogą uzyskania wyżej płatnej pracy lub renty lepsze warunki materialne, wyleczyć się z przewlekłych chorób, zamieszkać w wielkim mieście itp. [8].

---

i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na ziemiach zachodnich, „Przegląd Zachodni" 1964, nr 4, s. 377). Autorzy opracowania zakładali jednak, jak się wydaje, absolutną prawidłowość weryfikacji polskiej ludności rodzimej.

[5] R. Breyer, *Das Auslanddeutschtum in Ost-Europa einst und jetzt*, Wegweiser-Troisdorf 1963, s. 88.

[6] Obliczenia własne.

[7] J. Lovell, *Polska jakiej nie znamy*, Kraków 1970, s. 38. Zatem J. Kokot słusznie uważa lata 1956—1959 za okres m.in. korygowania błędów i niedostatków czasu weryfikacji (Por. J. Kokot, *Od Poczdamu do Helsinek. Koniec okresu powojennego w Europie*, Opole 1974, s. 106). J. Lubojański sądzi, iż jest rzeczą oczywistą, że w latach 1950—1970 w pierwszym rzędzie wyjechali niemal w komplecie pozostali jeszcze w Polsce Niemcy. Podkreśla, że gdy jest mowa o łączeniu rodzin, chodzi o indywidualne problemy humanitarne osób spośród rdzennej polskiej ludności z zachodnich i północnych województw (zob. J. Lubojański, *Worum geht es?...*, „Begegnung mit Polen" 1973, Nr 3/4, s. 3). M. Latuch stwierdza: „Kontrola zrealizowanych wyjazdów wykazała, że udzielono także zezwoleń na emigrację w ramach akcji łączenia rodzin całym rodzinom o polskiej narodowości i polskim obywatelstwie (M. Latuch, *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955—1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrówkowych*, Warszawa 1961, s. 85).

[8] J. Korbel, *Z badań nad akcją łączenia rodzin (1957—1958)*, „Studia Śląskie" 1972, t. 22, s. 327.

Wkrótce po przyjeździe do RFN imigranci stanęli w obliczu problemów, z którymi albo w ogóle, albo w takiej skali dotychczas się nie zetknęli. Zjawiska te, początkowo szokujące lub zaskakujące, po pewnym czasie doprowadziły do powstania poczucia zagrożenia, ponieważ tworzyły odczuwalne niebezpieczeństwo w zakresie bytu materialnego, stanu psychicznego i moralności.

Opierając się na informacjach uzyskanych z „Deutscher Ostdienst", „Die Welt" stwierdziła, że przesiedleńcy z Polski przybywający od końca stycznia 1971 r. do RFN są, ogólnie rzecz biorąc, narażeni na tarapaty i mogą na razie liczyć tylko na niewystarczającą pomoc [9]. Tego typu wypowiedzi, chociaż w rozmaitym ujęciu, pojawiają się w dalszym ciągu często na łamach prasy zachodnioniemieckiej. Jednym z najistotniejszych problemów jest brak właściwej opieki nad przybyszami, którzy nie znając stosunków panujących w RFN, dostają się tam często w środowisko różnych pośredników, kombinatorów i innych podejrzanych osobników ściągających licznie do miejscowości, w których ulokowano krajowe obozy przejściowe.

„Przesiedleńcy z wschodnioeuropejskich państw — pisze na łamach „Das diakonische Werk" Günther Dehn z Norymbergi — wstępują na ziemię federalnych Niemiec z fałszywymi wyobrażeniami. W ich głowach roją się marzenia o pieniądzach, samochodzie, telewizji, pięknie urządzonych mieszkaniach i o wielu innych rzeczach. Kiedy później te rojenia nie urzeczywistniają się natychmiast, kiedy im się wydaje, że stressy, popędzanie, akordowa praca ich pożre, wówczas następuje wielkie rozczarowanie" [10].

W tym samym numerze „Das diakonische Werk", poświęconym w całości „spóźnionym", Heinz Dieter Pilgram zamieścił artykuł pt. *Środki zaradcze, mające na celu popieranie rozwoju dzieci wysiedlonych*, w którym czytamy, że według informacji proboszcza Herberta Nessa, przyjmującego imigrantów w ośrodku przejściowym Unna-Massen, spotykają się oni z ogólną niechęcią ze strony miejscowej ludności. „Traktuje się ich pogardliwie jako «Polaczków» i przeklina ich polską mowę" [11]. Inge Kaufmann na łamach „Begegnung mit Polen" pyta: „Kto im na koniec mówi o tym, że sam ich akcent wystarczy, aby przy okazji usłyszeć złe słowa o «przybłąkanym Polaczku», którego akurat tu jeszcze brakowało? [...] Kto im powie, że [...] ludzie tutaj są zupełnie inni, że nie będą mogli się z nimi zżyć" [12]. Günther Höver w reportażu filmowym o „spóźnionych"

[9] „Die Welt", 9 III 1971.

[10] „Das diakonische Werk" 1973, Nr 1.

[11] Ibid.

[12] I. Kaufmann, „Begegnung mit Polen" 1973, Nr 3/4, s. 10. Nic dziwnego, że przybysze zwierzają się niemieckiemu dziennikarzowi np. iż w „domu" (Daheim)

doszedł do wniosku, że ich asymilacja to nie kwestia dwu lat, jak sądzono, lecz całego pokolenia. Horst Rieck na łamach „Frankfurter Rundschau" w reportażu z Bawarii, powołując się na opinię Wolfganga Koppa kierownika referatu pomocy przesiedleńcom w stowarzyszeniu „Caritas", stwierdza, że jakość stosunków międzyludzkich jest w krajach Europy wschodniej o wiele wyższa niż w Republice Federalnej. Cytuje pogląd socjologa Adriana Heilera, że gdyby tych nieszczęsnych ludzi zorientowano lepiej w tym, czego mogą oczekiwać w RFN, tylko niewielu spośród nich byłoby na tyle upartych, żeby dobrowolnie pogrążyć się w nieszczęściu. Natomiast w tej sytuacji wzrasta liczba kandydatów na samobójców i chętnych do powrotu [13].

W późniejszych latach pod tym względem nic nie zmieniło się na lepsze. „Oni ciągle jeszcze są przez niektórych Niemców uważani za «Polaczków». Nic dziwnego, że potem rodzi się «złe samopoczucie», są gospodarczo dyskryminowanymi i traktowani, jako ludzie drugiej kategorii" — pisze na temat przyczyn niezadowolenia „przesiedleńców" w lipcu 1975 r Peter Sabinski na łamach „Westdeutsche Allgemeine Zeitung" [14]. To samo stwierdza Reiner Zunder w słowach: „Także i dzisiaj istnieje jeszcze dyskryminacja Górnoślązaków jako «Polaczków»" [15].

Trudno się dziwić (zwłaszcza jeśli dołączyć całą gamę innych problemów, które z racji swej rozległości i różnorodności wymagają osobnego przedstawienia), że niektórzy emigranci wracają, a bardzo wielu chciałoby to uczynić. Wszak ciągle im się przypomina, że są narodowo obcymi wychodźcami, którzy powinni byli pozostać w swej ojczyźnie.

Według pochodzącej z połowy lat siedemdziesiątych opinii obserwatorów w RFN, dla 40—60% „spóźnionych przesiedleńców" z Polski, przybycie na pobyt stały do Republiki Federalnej oznacza degradację społeczną. Około 40% nie pracuje w swoim wyuczonym zawodzie [16]. Jedna trzecia tej grupy musiała porzucić wszelkie próby wykonywania dotychczasowego zawodu, albo z powodu braku odpowiednich miejsc pracy w swoim nowym miejscu zamieszkania, albo wskutek nieuznania świadectw i dyplomów, przekroczenia wymaganego maksimum wieku, lub niewystarczającej znajomości języka niemieckiego. Najtrudniejsza jest sytuacja osób posiadają-

ludzie byli „bardziej gościnni i przyjaźni", tam „życie było milsze". Ludzie byli „przychylni jeden drugiemu" i „bardziej skłonni do niesienia sobie pomocy", a „mieszkańcy małych ojczystych miasteczek" trzymali się razem („Hannoversche Allgemeine Zeitung", 24 XII 1974).

[13] „Frankfurter Rundschau", 20 III 1973.

[14] „Westdeutsche Allgemeine Zeitung", 17 VII 1975.

[15] R. Zunder, *Nicht jeder Spätaussiedler will bleiben*, „Westfälische Rundschau", 16 VIII 1975.

[16] M.in. „Frankfurter Allgemeine Zeitung" 30 IV/1 V 1971; „Deutsche Zeitung — Christ und Welt", 7 III 1975.

cych wyższe wykształcenie lub wysokiej klasy specjalność zawodową. Peter Sabinski stwierdza: „Wielu przesiedleńców także nie może tutaj takiej pracy znaleźć, do jakiej uzyskali oni w Polsce zawodowe kwalifikacje. Nauczyciel, inżynier, pracownik handlu. Często ich świadectwa lub dyplomy nie są uznawane" [17]. Nie tylko zresztą ich.

Nic więc dziwnego, że Dietrich Möller pisze: „I jakże często dochodzi do tego, że robotnik wykwalifikowany musi zostać w Niemczech [tj. w RFN] zdegradowany do roli robotnika pomocniczego" [18]. W konsekwencji stawia „kropkę nad i", określając przybyszów z Polski mianem „białych gastarbeiterów". Określenie to jest zgodne z samopoczuciem samych zainteresowanych. Hans Kepper bowiem na łamach „Frankfurter Rundschau" stwierdza, że „wielu przesiedleńców ma poczucie, iż ich niemieccy koledzy w pracy obchodzą się z nimi, jak z gastarbeiterami" [19].

Niezwykle ważnym czynnikiem określającym status społeczny mieszkańca federalnych Niemiec są warunki mieszkaniowe. Dotyczy to nie tylko standardu wyposażenia mieszkania, jego rozmiaru, stopnia komfortu i urządzenia wnętrza, ale także dzielnicy miasta lub miejscowości, w której ktoś zamieszkuje. Wszystko to razem stanowi wizytówkę, pozwala „na oko" ocenić człowieka, oczywiście od tej strony, która liczy się najbardziej w tym społeczeństwie, tj. pod względem wielkości konta bankowego lub zasobności portfela. Każdy, komu się powiodło, zmienia tę wizytówkę, dostosowując ją do osiągniętej pozycji. Proces odwrotny jest wizualną stroną postępującego upadku.

Punkt startu przybyszów z Polski jest na ogół bardzo niski. W RFN jest to właściwie punkt najniższy. Osobnej oceny wymaga problem warunków panujących w różnych „domach przejściowych" czy też „obozach gościnnych", w których imigranci skazani są często na kilkuletnie oczekiwanie na przydział mieszkania. Te warunki bytowe od razu określają ich pozycję socjalną. H. J. Noack cytuje słowa B. Schütza, pełnomocnika rządu federalnego do spraw przesiedleńców, odpowiedzialnego równocześnie za przydział mieszkań, który jego (Noacka) interwencję w tych sprawach zbył cierpką uwagą: „nie możemy mieszkań upiec". Key L. Ulrich pisząc w 1971 r. w związku ze „spóźnionymi" na temat wysokich czynszów mieszkalnych podkreśla, że zasiłki wprawdzie obniżają trochę czynsz w pierwszych latach, ale... „mieszkań jeszcze nie ma" [20]. W następnych latach sytuacja pod tym względem uległa dalszemu pogorszeniu. Stąd w „katalogu rozczarowania" z 1975 r. bardzo istotnym punktem jest fakt, iż wielu przybyszów musi nadal, w dwa, trzy a nawet więcej lat od chwili

[17] „Westdeutsche Allgemeine Zeitung", 15 VII 1975.
[18] „Hannoversche Allgemeine Zeitung", 24 XII 1974.
[19] H. Kepper, Heimweh nach Polen, „Frankfurter Rundschau", 18 VIII 1975.
[20] „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 30 IV/1 V 1971.

przybycia do RFN, zamieszkiwać w domach mieszczących ubogie mieszkania [21].

Z wielu rzeczowych artukułów napisanych w 1977 r. (np. zamieszczonych w „Das Parlament", w poświęconym całkowicie „spóźnionym przesiedleńcom" numerze) wynika, że przybywający do Republiki Federalnej „przesiedleńcy", mimo daleko idącej pomocy władz oraz różnego rodzaju organizacji społecznych i charytatywnych (szczególnie nasilonej i rozwiniętej od połowy 1976 r.) [22], natrafiają w nowym miejscu osiedlenia nadal na różnorakie trudności, których przezwyciężanie trwa nieraz całe miesiące, a nawet lata, niekiedy zaś nie udaje się w ogóle. Tygodnik wymienia wśród największych problemów stanowiących przeszkodę w pełnej integracji zawodowej i społecznej: niedostateczną znajomość języka niemieckiego u wielu osób, całkowitą zmianę warunków i stylu życia, niezgodność obrazu Republiki Federalnej, jak sobie wymarzyli, z obecną rzeczywistością polityczną, gospodarczą, społeczną i kulturalną, degradację społeczną. Podkreśla los dzieci i młodzieży nierzadko dyskryminowanej i lekceważonej, a wskutek wyrwania z dotychczasowego środowiska często wbrew swej woli przez swych rodziców — wyjątkowo obciążonej psychicznie [23].

Według korespondencji Uve Mareka, spośród około 32 500 osób, które w 1977 r. przybyły z Polski do RFN na pobyt stały, znaczna większość pochodzi z Górnego Śląska (64%) oraz z Warmii i Mazur (20%). Większość spośród tych ludzi skierowała się z granicznego obozu przejściowego we Friedlandzie do Północnej Nadrenii-Westfalii (64%) i Badenii-Wirtembergii (19,1%). Wszelako w nowych miejscach osiedlenia „przesiedleńcy" natrafili na trudności integracyjne związane w pierwszym rzędzie z niedostateczną znajomością języka oraz niedostateczną gotowością ich nowych zachodnioniemieckich sąsiadów do ułożenia sobie z nimi współżycia. W efekcie skłania to niektórych nowych przybyszów po pewnym czasie do powrotu do Polski [24]. Jak wynika z informacji Federalnego Urzędu

---

[21] Por. np. „Westdeutsche Allgemeine Zeitung", 15 VII 1975; „Deutsche Volkszeitung", 7 IX 1975.

[22] Podstawy do tej pomocy stanowi „Programm für die Eingliederung von Aussiedlern aus Polen", uchwalony przez rząd federalny 12 V 1976 r., a następnie „Fortschritte bei der Eingliederung von Aussiedlern" wydane 15 X 1976 r. przez federalnego ministra spraw wewnętrznych („Bulletin des Presse — und Informationsamtes der Bundesregierung" 14 V 1976 i 27 X 1976).

[23] „Das Parlament", 3 IX 1977.

[24] Serwis, DPA z 17 V 1978. Podane wyżej liczby są zbieżne z danymi z lat wcześniejszych. W 1973 wg danych z polskich źródeł, 90,6% składających podania o emigrację, stanowili mieszkańcy województw katowickiego, opolskiego i olsztyńskiego (K o r b e l, *Wyjazdy i powroty...*, s. 88).

Pracy, w końcu maja 1977 r. 12 060 „przesiedleńców" było bez pracy, w tym 80% przybyłych do RFN po 30 IX 1975 r. [25]

We wrześniu 1978 r. ukazał się na łamach „Vorwärts" interesujący artykuł Friedricha Wilhelma Kramera. Autor stwierdza, że wielu imigrantów z Polski musi zacząć od ławy szkolnej, by uczyć się niemieckiego, uzupełnić kwalifikacje lub też przekwalifikować się. W pracy znajdują się często w sytuacji takiej samej jak gastarbeiterzy i odczuwają identyczną jak oni niechęć społeczeństwa niemieckiego (RFN) do cudzoziemców. Po zetknięciu się z uprzedzeniami, bezwzględnością i egoizmem często chcą wracać, stają się wtórnymi przesiedleńcami, stwierdzają, że ich właściwą ojczyzną jest Polska. Ci, którzy zdecydowali się na powrót (autor nazywa ich repatriantami — Rückkehrer), podkreślają, że są sami sobie winni, ponieważ powinni byli lepiej się zastanowić.

Kramer podaje, że ponad 50% „spóźnionych" urodziło się po 1945 r., 22% nie przekroczyło 15 lat życia, a tylko co 10 wyjeżdża ze względu na swoją „przynależność narodową". Z przeprowadzonych z nimi rozmów wynika, że kierują się oni przede wszystkim tęsknotą za lepszym życiem, choć — pisze autor — „nadzieja ta wiąże się niekiedy z nierealistycznymi wyobrażeniami o zachodnim dobrobycie. Polskie relacje o istniejących w rzeczywistości trudnościach w Republice Federalnej często uważa się za propagandę, ostrzeżenia zaś Niemców za przesadne. Do tego dołączają się błędne oceny i uprzedzenia, jakie Niemcy przekazują swoim krewnym i znajomym w Polsce, a które bierze się tam za dobrą monetę" [26].

Zatem opinie publicystów — warte przytoczenia z uwagi na współczesny i bynajmniej nie zamknięty charakter zjawisk będących przedmiotem niniejszych rozważań — są na ogół zgodne i nie uległy istotniejszej zmianie od początku lat siedemdziesiątych. W RFN nie brak jednak także prób dokonania naukowej analizy problemu.

W marcu 1978 r. ukazały się niemal równocześnie w dwóch czasopismach naukowych RFN opracowania socjologiczne poświęcone „spóźnionym przesiedleńcom", których autorami są naukowcy z uniwersytetu w Konstancji nad Jeziorem Bodeńskim, Bodo Hager i dr Fritz Wandel. Jeden z tych artykułów zamieszczony został na łamach „Frankfurter Hefte" [27], drugi zaś ukazał się w „Osteuropa" [28].

[25] Süddeutsche Zeitung", 4 I 1978.

[26] „Vorwärts", 14 IX 1978. Z polskich publikacji na powyższe tematy, warto wskazać na relacje wrocławskiego publicysty Juliana Bartosza z rozmów przeprowadzonych z „przesiedleńcami" (J. Bartosz, *Proszę o powrót do Polski*, Wrocław 1979).

[27] *Integration oder Isolation? — Zum Problem der Identitätsfindung von Spätaussiedlern*, „Frankfurter Hefte" 1978, Nr 3, s. 41—49.

[28] *Probleme der sozio-kulturellen Integration von Spätaussiedlern (mit besonderen Bezug auf Jugendliche aus Oberschlesien)*, „Osteuropa" 1978, Nr 3, s. 193—209. Więcej szczegółów dotyczących tych publikacji zob. J. Korbel, *RFN. Łączenie*

Autorzy tych publikacji szczególną uwagę poświęcają młodocianym, zwłaszcza wywodzącym się z Górnego Śląska. Chociaż ich poglądy na temat Górnoślązaków w ogóle nie są wolne od dawnych niemieckonacjonalistycznych obciążeń [29], to jednak niektóre ich spostrzeżenia zasługują na przytoczenie.

M.in. uważają oni, że w „spóźnionych" dominują postawy uformowane przez patriarchalne tradycje zachowane dotąd w środowiskach rolniczych, z których przeważnie się wywodzą. To różni ich w zasadniczy sposób od obywateli RFN. Ich cechy osobnicze, które w określonych krajach były konieczne dla osiągnięcia sukcesu społecznego, w skrajnie zindywidualizowanym i zracjonalizowanym społeczeństwie Republiki Federalnej stały się nieprzydatne, a nawet szkodliwe. To staje się jedną z przyczyn rodzenia się konfliktów na linii miejscowi — przybysze.

Autorzy zastanawiają się nad tym, jakie szanse stabilizacji i integracji (drogą zidentyfikowania się z zawodem, światopoglądem, kulturą i narodem) mają w RFN „spóźnieni". Tylko tą drogą mogą bowiem przezwyciężyć cechujące ich poczucie rozdarcia i niepewności, podwójne poczucie lojalności, przezwyciężyć postawę człowieka zajmującego pozycję marginalną — „stojącego z boku". Nie ułatwia im tego zupełnie anonimowość charakteryzująca współczesne społeczeństwo przemysłowe. Tu nikogo z sąsiadów nic nie obchodzi światopogląd nowego lokatora. W ten sposób powstaje mur obojętności i indyferentyzmu, który zagradza drogę do jakiegokolwiek porozumienia. To zaś z kolei pogłębia u przybyszów uczucie niepewności, dezorientacji, poczucie niemocy, zagubienia, samotności. To są niewątpliwie symptomy wyobcowania w społeczeństwie.

W ten sposób znalazłszy się w nowym otoczeniu, przybysze — według Wandela i Hagera — pozbawieni zostali tego, do czego przywykli: związków międzyludzkich o zróżnicowanym charakterze, możliwości wzajemnej pomocy w ramach środowiska, kontroli społecznej. W obozach przejściowych te czynniki jeszcze w pewnym stopniu występują, ale gdy rozpocznie się życie samodzielne, zanikają całkowicie.

Autorzy sądzą, że w zachodnioniemieckim społeczeństwie przemysłowym, w którym stosunki międzyludzkie podporządkowane są celom trzeźwym i racjonalnym, przesiedleńcy muszą — jeśli pragną się dostosować — przejąć obcy im styl życia, przyjąć nowe wartości: „Wydajność, sukces i konsumpcję". Te wartości, a zwłaszcza konsumpcja, muszą im zrekompensować „utracone wartości wewnętrzne". Jednak do przyjęcia tej materialnej rekompensaty przesiedleńcy nie są przygotowani i to pod wielo-

rodzin po Helsinkach, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1978, nr 6, s. 100—104.

[29] Zob. w tej kwestii: A. Brożek, *Spóźnieni przesiedleńcy z Górnego Śląska*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1978, nr 6, s. 105 i n.

ma względami. Stąd grozi im (i często występuje) naruszenie równowagi psychicznej.

Niezależnie od tego, uzyskanie przez nich tej rekompensaty jest w obecnej sytuacji gospodarczej RFN bardzo problematyczne z przyczyn obiektywnych. Nic więc dziwnego, że Hager i Wandel uważają, iż integracja przybyszów z zastanym społeczeństwem wymaga — identycznie jak w przypadku imigrantów w Stanach Zjednoczonych AP — kilku pokoleń. Przyznają więc pośrednio, że tzw. akcja łączenia rodzin jest obecnie już niczym innym, jak tylko pewną specyficzną formą emigracji, w związku z czym nawet po jej całkowitym zakończeniu problem reemigracji długo jeszcze pozostanie aktualny.

Socjolog z Hamburga, Ulrich Schwinges, na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych w dzielnicy Hamburg-Steilshoop, dokonał porównań sytuacji rodzin zachodnioniemieckich i przesiedleńczych w celu określenia stopnia integracji ekonomicznej w dziedzinie zatrudnienia i dochodów, integracji normatywnej, przez którą rozumie zgodność hierarchii wartości oraz integracji socjalnej widzianej jako wyrównanie stylów życia i ułożenie stosunków międzyludzkich. Stwierdził on, że wśród „przesiedleńców" jest znacznie wyższy odsetek robotników niewykwalifikowanych i przyuczonych niż wśród miejscowych, co nie tylko rzutuje na ich zarobki, ale w ogóle na życiową stabilizację, zależną w tym wypadku od wahań koniunktury gospodarczej. Mentalność „przesiedleńców" jest odmienna, co wraz z językiem i akcentem pogłębia ich asymilację społeczną. Około 60% spośród tych ludzi uczęszczało na kursy języka niemieckiego, ale tylko 10% absolwentów tych kursów posiada względnie dobrą znajomość języka niemieckiego. Zatem rzeczywista i powszechna integracja jest sprawą odległą [30].

Przedstawione wyżej poglądy na temat trudności związanych z integracją „spóźnionych przesiedleńców" z ich nowym środowiskiem znajdują także potwierdzenie w pracy politologa z Dortmundu dra Raimunda Pfundtnera [31]. W pierwszej części swej wydanej w 1979 r. w Hanowerze książki, która zawiera omówienie problemu współczesnej emigracji z Polski do RFN z uwzględnieniem jej szerokiego tła historycznego, autor analizuje politykę prusko-niemiecką wobec polskiej mniejszości na Śląsku i na innych terenach etnicznego pogranicza od połowy XIX wieku aż po 1945 rok, podkreślając jej germanizacyjne założenia. Słusznie przyrównuje sytuację obecnych imigrantów z Polski do położenia tych Polaków, którzy przed dziesięcioleciami osiedlali się m.in. w Westfalii. Jego zdaniem jedni

[30] „Kulturpolitische Korrespondenz", 25 I 1979.

[31] R. Pfundtner, *Spätaussiedler, Tragödie: Ursachen, Folgen, Perspektiven*, Hannover 1979, passim.

znajdowali się w przeszłości, drudzy zaś znaleźli się obecnie w takim samym kręgu zależności, stanowiąc taką samą mniejszość i stojąc przed takimi samymi procesami integracyjnymi z całą ich złożonością. Szczególnie zaś źle przedstawia się „integracja duchowa", ponieważ przeciętny obywatel RFN nie widzi istotnej różnicy między obcokrajowcami a „przesiedleńcami".

Dalej Pfundtner podnosi aspekt moralny zagadnienia, dostrzegając brak humanitarnych wartości w humanitarnej w swym założeniu „akcji łączenia rodzin" i obarcza odpowiedzialnością za to te siły polityczne w Republice Federalnej, z których wywodzą się niektóre elementy polityki wschodniej państwa.

W drugiej części pracy autor omawia wyniki ankiety przeprowadzonej w grupie 137 imigrantów, uczestniczących w kursach języka niemieckiego zorganizowanych przez Reńsko-Westfalskie Towarzystwo Zagraniczne w Dortmundzie. Wyniki ankiety wskazują na to, że wskutek wielorakich dotychczasowych doświadczeń, u respondentów „przeważa zdecydowanie daleko idąca niepewność co do własnego jutra".

Reasumując te wypowiedzi należy stwierdzić, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pozostają zasadniczo nadal aktualne wszystkie te trudności, które stanowiły przeszkodę w procesie integracji nowych imigrantów z Polski ze społeczeństwem RFN w latach wcześniejszych. Jednak podczas gdy trudności obiektywne związane z materialno-bytową stabilizacją „spóźnionych" są do przezwyciężenia, to ich wrośnięcie w społeczeństwo zachodnioniemieckie, owa „integracja duchowa", jest sprawą odległą w czasie.

W celu przyspieszenia integracji materialnej rząd federalny (a także niektóre rządy krajowe, np. w Północnej Nadrenii — Westfalii) czyni w ostatnich latach wiele, co oczywiście nie musi oznaczać zarówno osiągnięcia dostatecznego tempa w przebiegu tego procesu, jak i spełnienia oczekiwań imigrantów. Niełatwa sytuacja na rynku pracy, wysokie i szybko rosnące koszty utrzymania, nie mogą być w całości zrekompensowane świadczeniami otrzymywanymi z funduszów pomocy społecznej nawet wtedy, jeśli są one stosunkowo wysokie. Należy tu zresztą wziąć pod uwagę także sferę psychiczną człowieka, jego obawy i frustracje wywołane nieustabilizowaną sytuacją życiową, poczuciem zbędności i troską o jutro. Nie bez znaczenia pozostaje także problem dostosowania się do całkowicie odmiennego systemu społeczno-ekonomicznego.

Najgorsze jest jednak poczucie wyobcowania, świadomość istnienia bariery dzielącej imigrantów od reszty społeczeństwa. Tu ani rząd federalny, ani rządy krajowe, ani organizacje społeczne nie są w stanie dokonać przełomu. Wymagałoby to bowiem zmiany mentalności przeciętnego obywatela Republiki Federalnej, którego cechuje jeśli nawet nie ksenofo-

bia to indyferentyzm i nieprzystępność wobec obcych, połączone z wysokim, często wygórowanym poczuciem własnej wartości.

Tak więc trzeba zgodzić się z poglądami cytowanych obserwatorów z RFN, że pełna integracja spóźnionych przesiedleńców jest kwestią dziesięcioleci, a może nawet pokoleń. Naszym zdaniem jej podstawowym warunkiem jest germanizacja młodego pokolenia imigrantów. Jeśli ta germanizacja nie nastąpi, problem reemigracji, to bez względu na sytuację gospodarczą w obu państwach, pozostanie długo otwarty, ponieważ u młodych będzie narastać poczucie krzywdy z powodu wyrwania ich z ojczyzny.

DECYZJE POWROTU I PROBLEMY ZWIĄZANE Z ICH REALIZACJĄ

W wielu listach nadchodzących z federalnych Niemiec [32], mniej lub bardziej wyraźnie pobrzmiewa ton świadczący o tym, że ich autorzy przeszli pod wpływem nowych doświadczeń swoistą metamorfozę. Zetknięcie z zachodnioniemiecką rzeczywistością ożywiło lub ujawniło uczucia, których dotąd nie odczuwali, bądź też z których istnienia nie zdawali sobie sprawy. Chodzi tu w szczególności o przywiązanie do stron rodzinnych, przeradzające się po pewnym czasie w dojmującą tęsknotę. Należy tu wyraźnie podkreślić: chodzi o stosunek do utraconej polskiej ojczyzny, tej regionalnej i tej ogólnonarodowej.

Pojęcie „ojczyzna" jest wieloznaczne. Jednak momentem, który w sposób decydujący wpłynął na stan psychiczny i postawy emigrantów stał się fakt, iż w RFN znaleźli się w sytuacji obcych, wyizolowanych cudzoziemców, nie rozumiejących społeczności wielkokapitalistycznego państwa i nie znajdujących u tej z gruntu niechętnej im społeczności zrozumienia. Ich wyobcowanie wzrosło pod wpływem rozerwania więzi lokalnych, do których przywykli i anonimowości życia w wielkich ośrodkach przemysłowych. To wyobcowanie ze wszystkimi jego społeczno-ekonomicznymi skutkami, stało się zasadniczym źródłem kształtującym lub pobudzającym uczucia patriotyczne — żal za utraconą ojczyzną i tęsknotę za polskością. W tych okolicznościach jest zupełnie oczywiste że polskość rozumiana jest przez wychodźców nie tylko jako kategoria narodowa, lecz wiąże się także w ich świadomości nierozłącznie z kategorią ustrojową.

Po zakończeniu szczególnie masowych wyjazdów w ramach „akcji łączenia rodzin" w latach 1957—1958 powróciło do Polski około tysiąca samych tylko młodych ludzi, a wielu innych pragnęło to uczynić [33]. Do stycznia 1958 r. wyłącznie na teren województwa opolskiego wróciło po-

[32] Zob.: K o r b e l, *Wyjazdy i powroty...*, s. 154 i n.

[33] A. B r e g m a n n, *Jak świat światem?*, Londyn 1964, s. 153.

nad 150 osób [34]. W latach 1966 — I półrocze 1974 — wpłynęło tylko do Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu 85 formalnych wniosków, obejmujących łącznie 141 osób ubiegających się o zezwolenie na powrót. Liczby te wykazują w ostatnich latach tendencję zwyżkową [35]. W skali ogólnokrajowej liczba zabiegających o zezwolenie na powrót do Polski sięgnęła w 1975 r. kilku tysięcy [36]. Poza tym każdego roku napływają setki listów do Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim (od 1972 r. także do Wydziału Konsularnego Ambasady PRL w Kolonii), do centralnych władz partyjnych i państwowych w Warszawie oraz do władz lokalnych, zwłaszcza w dawnych województwach opolskim i katowickim, a także imiennie do działaczy społecznych i państwowych oraz krewnych i znajomych emigrantów. Autorzy tych listów sondują opinie na temat swego ewentualnego powrotu, dopytują się o formalności, przedstawiają swoje aktualne położenie i mniej lub bardziej wyczerpująco motywują swoje zamiary.

W grudniu 1974 r. w „Hannoversche Allgemeine Zeitung" ukazał się artykuł Dietricha Möllera, w którym poniżej wyeksponowanego grubymi czcionkami zdania „Jährlich wollen tausend in die alte Heimat" (rocznie tysiąc chce wracać do starej ojczyzny) autor zamieścił informację Federalnego Urzędu Statystycznego w Wiesbaden. Według tej informacji w 1970 r. powróciły do Polski 122 osoby, w rok później było ich już 156, w 1972 r. — 209 a w 1973 r. — 266 [37]. W jednym z sierpniowych numerów „Bildpost" w 1975 r. czytamy, że jeśli spośród niespełna 8 tys. osób, które w 1974 r. przybyły do Republiki Federalnej 260 wraca, to liczby te dają wiele do myślenia [38].

W Wydziale Konsularnym Ambasady PRL w Bonn z siedzibą w Kolonii w połowie 1975 r. znajdowało się 600 podań, obejmujących łącznie około 2 tys. osób ubiegających się o zezwolenie na powrót do Polski. Do tego trzeba dodać około 3 tys. osób, które w formie pisemnej wystąpiły z prośbą o informacje na temat możliwości powrotu i nie dającą się określić w cyfrach liczbę ludzi informujących się ustnie i wyrażających także wolę powrotu [39]. Liczby te spowodowały lawinę artykułów w prasie RFN na temat przyczyn i skutków tego stanu rzeczy. M.in. w kwietniu 1975 r. ukazał się w Kölnische Rundschau" trzyczęściowy artykuł Hansa

[34] F. Miedziński, *Repatriacja do NRF w ramach akcji łączenia rodzin*, „Przegląd Zachodni" 1958, nr 2, s. 328.

[35] Według informacji Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu. Por. dalej podane liczby.

[36] „Trybuna Ludu", 17 VIII 1975.

[37] Möller, *Warum hast du uns entführt aus unserem schönen Land*, „Hannoversche Allgemeine Zeitung", 24 XII 1974. Liczby te podała także m.in. „Süddeutsche Zeitung", 9 I 1975.

[38] „Bildpost", 3 VIII 1975.

[39] Wg informacji Wydziału Konsularnego Ambasady PRL w Bonn.

Wüllenwebera pt. *Nie dla wszystkich jest złoty Zachód i raj. Problemy przesiedleńców — Polaków* [40]. W „Deutsche Volkszeitung" natomiast, w artykule *Rozdzielanie zamiast łączenia. 5000 zawiedzionych przesiedleńców z Polski pragnie wracać z powrotem* czytamy: „Te 5000 osób stanowi około 10% wszystkich przesiedlonych, którzy między 1971 a 1974 r. przybyli z Polski do Republiki Federalnej. Wśród chętnych do powrotu większą część stanowią młodzi ludzie" [41]. Istotnie, według ankiety jaką przeprowadzono z inicjatywy ks. Paula Kewitscha z Niemieckiego Związku „Caritas", ponad 60% młodych oświadczyło, iż żałują, że nie pozostali w ojczyźnie [42].

Powrót łączy się zawsze — niezależnie od strony formalnej — z koniecznością ponownego ułożenia sobie życia, pokonania rozlicznych trudności. Czasem można w tym względzie liczyć tylko na łaskę rodziny; czasem trzeba w nowym miejscu zamieszkania zaczynać wszystko od początku. Trzeba mozolnie odbudowywać to, co się własną lekkomyślnością zniszczyło. Wreszcie, co dla wielu jest najtrudniejsze, trzeba przyznać się do błędu, narażać na wstyd i upokorzenie, znosić ironiczne uwagi, odpowiadać na kłopotliwe i dociekliwe pytania. Większość ambitnych ludzi znacznie bardziej boleśnie odczuwa upadek spowodowany własną niż cudzą głupotą. Dlatego nieporównanie większa niż odsetek deklarujących chęć powrotu jest liczba tych, którzy w duchu noszą się z tym zamiarem, lecz nie mają odwagi wyrazić go na piśmie. Wstydzą się przyznać do fatalnej decyzji życiowej przed polskim urzędnikiem konsularnym, bądź wstydzą się spotkania ze znanym im otoczeniem po powrocie do Polski. Inni krępują się przyznać do porażki przed samym sobą, ale żalą się jednak wobec prasy zachodnioniemieckiej, która ma zatem jeden stały i ciągle aktualny temat rozważań dotyczący poważnych trudności integracyjnych „przesiedleńców" z Polski, ich rozczarowań i zawodów. Horst Rieck stwierdza np. że „spóźnieni" w swej masie zostają w końcu w RFN i próbują się jakoś przystosować przede wszystkim z obawy, że i tak poniósłszy szkody materialne — zostaną dodatkowo wyśmiani [43].

---

[40] H. Wüllenweber, *Nicht für alle ist der goldene Westen auch das Paradies, Probleme um die Polen-Aussiedler*, „Kölnische Rundschau", 10—14 IV 1975.

[41] „Diese 5000 Personen" machen rund 10 Prozent aller Umsiedler aus, die zwischen 1971 und 1974 aus Polen nach [der] Bundesrepublik kamen. Der weitaus grösste Teil der Rückkehrwilligen sind junge Menschen". (*Trennung statt Zusammenführung. 5000 enttäuschte Aussiedler aus Polen wollen wieder zurück*, „Deutsche Volkszeitung", 7 VIII 1975). Na ten temat pisały także m.in. „Westdeutsche Allgemeine Zeitung" (15 VII 1975), „Westfälische Rundschau" (16 VIII 1975), „Frankfurter Rundschau" (18 VIII 1975).

[42] „Deutsche Zeitung — Christ und Welt", 7 III 1975. (Fragmenty tego art. zamieściła „Trybuna Opolska" z 21, 22 i 23 III 1975 r.).

[43] „Frankfurter Rundschau", 20 III 1973.

Zresztą starania o zezwolenie na powrót wymagają także znacznej odwagi cywilnej. „[...] Chcemy zaznaczyć, że jesteśmy tu podejrzani przez władze o to, że zaraz po przyjeździe w styczniu br. do Bruchsal mówiliśmy w landratsamcie, że chcemy wrócić do kraju, i o to, że kilkakrotnie wysyłaliśmy listy do Misji Wojskowej PRL w Berlinie. Przez to jesteśmy przez władze obserwowani i bez praw [...]" — piszą R. i S. S. w liście skierowanym do Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu z 14 IX 1969 r.

Nic nie wskazuje na to, żeby w kwestii kształtowania się woli powrotu nowych emigrantów z Polski nastąpiły w ostatnich trzech latach jakieś istotne zmiany w Republice Federalnej. Wprawdzie w 1978 r. „Frankfurter Allgemeine Zeitung" informuje, że w niektórych krajach związkowych odsetek rozczarowanych i niezadowolonych „przesiedleńców", którzy aktualnie deklarują chęć powrotu (Rückkehrwille), nie przekracza 1,5%, ale za podstawę tych wyliczeń wzięto chyba globalną liczbę „spóźnionych" od 1950 r.[44] Cytowany już wyżej F. W. Kramer pisze w tymże 1978 r. o tysiącach wniosków o zezwolenie na powrót, które leżą w konsulacie polskim w Kolonii. Podaje szereg typowych — jego zdaniem — przykładów „powrotu do polskiej ojczyzny" (m.in. do Raciborza), z których jednoznacznie wynika, że nastąpiły najczęściej z powodu trudności przystosowawczych, na jakie w RFN natrafiły dzieci i młodzież. Dalej stwierdza, że: „Uzgodnione między Polską a Republiką Federalną porozumienie o łączeniu rodzin nie powinno być traktowane przez stronę niemiecką jako droga jednokierunkowa".

Przykład „trudnego powrotu" (dziecka do ojca w Polsce, który powrócił z RFN po śmierci żony) opisuje także m.in. „Westfälische Rundschau" [45].

W zakończeniu zaś swego artykułu Kramer pisze: „Ostatecznie Niemcy zabiegają o wyjazd przesiedleńców, a Polacy patrzą chętnym okiem na ich powrót, dzięki temu bowiem inni dopiero wtedy nie chcą, albo już nie chcą się przesiedlać. Jest to fakt polityczny pierwszorzędnej wagi — hipoteka przeszłości, która przez długi czas będzie obciążała stosunki niemiecko-polskie" [46].

Jeśli chodzi o liczby rzeczywistych reemigrantów, to siłą rzeczy nie mogą być one wysokie (średnio rocznie sto kilkadziesiąt osób), m.in. z przyczyn materialnych (praca, mieszkanie) oraz formalnych. Trudności zaś formalne związane z ewentualnym powrotem spowodowane są głównie tym, że znaczna większość spośród emigrantów wyjechała z Polski w charakterze bezpaństwowców (apatrydzi) na podstawie tzw. dokumen-

[44] „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 8 VI 1978.
[45] „Westfälische Rundschau", 12 IX 1978.
[46] „Vorwärts", 14 IX 1978.

tu podróży, po wcześniejszej rezygnacji z obywatelstwa polskiego. Muszą więc oni najpierw otrzymać zgodę władz RFN na wyjazd na stałe, a następnie zgodę władz polskich na osiedlenie się w kraju. Po powrocie natomiast muszą wystąpić do Rady Państwa PRL o przywrócenie im obywatelstwa polskiego (reintegracja).

W ostatnich latach wzrastająca (choć nadal nieznaczna) liczba osób stara się o zezwolenie na wyjazd przy równoczesnym zachowaniu polskiego obywatelstwa. Osoby te — po zadeklarowaniu polskiej narodowości — mogą otrzymać zezwolenie na wyjazd na pobyt stały za granicę (w tym naturalnie także do RFN) na podstawie paszportu konsularnego. Między starającymi się o to zezwolenie są oczywiście nie tylko Polacy miejscowego pochodzenia na ziemiach zachodnich i północnych. Ci ostatni otrzymają wprawdzie z łatwością obywatelstwo niemieckie, jeśli wystąpią o to w RFN, ale dopóki nie zrzekli się obywatelstwa PRL, mogą swobodnie powrócić do kraju.

Umożliwienie tego rodzaju wyjazdów, uzasadnionych tylko w wyjątkowych wypadkach, a więc nielicznych w społeczno-ekonomicznej sytuacji Polski Ludowej, jest jak się wydaje już dzisiaj (i być może będzie w przyszłości) najbardziej rozsądnym rozwiązaniem wszystkich tych wyjątkowych okoliczności, które wymagają opuszczenia na stałe granic Polski, zapewniając równocześnie zainteresowanym zachowanie pełnego prawa do ewentualnego powrotu.

JAN KORBEL

FACTORS PROMOTING A DESIRE TO RETURN AMONG NEW EMIGRANTS FROM POLAND IN THE FEDERAL REPUBLIC OF GERMANY

Of the approximately 490 thousand persons who at their own request emigrated from Poland to FRG in the period 1950—1978, about 70—75% were Poles or those who had not been completely germanised in the past, coming principally from the autochtonic peoples of the Polish western territories and from mixed families. This became one of the causes underlying the difficulties which they encountered in attempting to adapt to the new environment in FRG. Ever since the early nineteen seventies the difficulties confronting the successive groups of emigrants arriving in FRG, whether stemming from material and living conditions or from ethnic-psychological adaptation, have remained essentially the same. This situation leads to dissatisfaction and in same cases to a desire to return, despite the understandable difficulties to be overcome in achieving this desire.

JAN KORBEL

MOTIVATIONEN DER RÜCKKEHRABSICHTEN DER „NEUEN EMIGRATION" AUS DER BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND NACH POLEN

Von den 490 000 Personen, die in den Jahren 1950—1978 freiwillig aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland übersiedelten, waren 70—75% Polen oder nicht

gänzlich in der Vergangenheit germanisierte Personen, hauptsächlich aus der einheimischen Bevölkerung der polnischen Westgebiete und aus gemischten Ehepaaren. Das war auch eine der Schwierigkeiten im Adaptaionsprozess dieser Leute in der neuen für sie Umgebung in der BRD. Diese Schwierigkeiten, auf materieller- und Existenz-, sowie ethnisch-phsychologischer Grundlage, bezogen auf die aufeinanderfolgenden Emigrantengruppen, bleiben seit Anfang der siebziger Jahre bis heute grudsätzlich aktuell. Dieser Umstand erzeugt Unzufriedenheit und bei manchen von ihnen Rückkehrabsichten, trotz verständlicher Schwierigkeiten, die mit ihrer Pealisation verbunden sind.

ЯН КОРБЕЛЬ

ФАКТОРЫ ФОРМИРУЮЩИЕ ВОЛЮ ВОЗВРАЩЕНИЯ НОВЫХ ЭМИГРАНТОВ ИЗ ФРГ В ПОЛЬШУ

Из числа около 490 тысяч человек, которые за период 1950—1978 по своей воле переселились из Польши в ФРГ на постоянное жителство, 70—75% составляли поляки и люди не совсем германизированы в прошлом, в основном из группы коренного населения западных земель Польши, а также из смешанных семей. Эта ситуация стала одной из причин сложившихся на трудности, которыми эмигранты встретились в ФРГ в процессе приспособления к новой среде. Эти трудности, как в сфере материально-бытовой, так и этнически-психологическои, остаются с начала семидесятых годов в принципе актуальными, по отношению к прибывающим очередным группам эмигрантов. Такая ситуацуя рождает неудовлетворение и у некоторых желание возвращения, несмотря на трудности, связанные с реализацией этого замысла.

MISCELLANEA I MATERIAŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

JAN RÓG

WPŁYW MIGRACJI ZAROBKOWYCH NA ROZWÓJ KULTURY

WSTĘP

Autor w artykule tym pragnie zasygnalizować ważny problem zachowania odrębności kulturowej ludności polskiej emigrującej w latach 1871—1914 z terenu Śląska do Westfalii i Nadrenii w celach zarobkowych. Zjawisko kultywowania polskiej tradycji, obyczaju i kultury w warunkach pracy w Niemczech jest problemem ważnym nie tylko w aspekcie historycznym, ale przede wszystkim w aspekcie kulturowym, wskazuje bowiem na fakt istnienia wśród ludności polskiej zmuszonej emigrować w celach zarobkowych silnego poczucia odrębności narodowej i kulturowej. Przedstawiając tę problematykę należy podkreślić, że zagadnienie odrębności narodowej i kulturowej stanowi podstawowy warunek przetrwania określonej grupy etnicznej wśród innych grup. Dlatego też pisząc o zjawiskach, które miały miejsce w przeszłości, chciałbym zwrócić uwagę na określoną aktualność tych zjawisk również dzisiaj. Nie chodzi tu oczywiście o emigrację zarobkową, ale o podstawowy fakt istnienia wśród ludności rodzimej na Śląsku silnego poczucia związku z Macierzą.

Rozpatrując problem wychodźstwa zarobkowego Polaków ze Śląska do zachodnich prowincji Niemiec, należy na wstępie zwrócić uwagę na główny nurt emigracji zarobkowych w Europie na przełomie XVIII i XIX w. Nierównomierny rozwój gospodarczy wówczas w poszczególnych krajach Europy doprowadził do masowych emigracji zarobkowych ludności z państw o słabej koniunkturze gospodarczej do krajów bardziej ekonomicznie rozwiniętych. Klasycznych przykładów tego procesu dostarczała Europa Zachodnia skąd fale emigrantów kierowały się do Ameryki Północnej, a szczególnie do USA.

Pierwszym krajem europejskim, z którego rozpoczęła się emigracja zamorska była Anglia. W latach trzydziestych XIX w. emigracja do Ameryki zaczęła rozwijać się również w Niemczech, których mieszkańcy wyjeżdżali przede wszystkim do górniczych regionów Kalifornii. Połączenie

kolejowe Śląska z resztą Niemiec (od 1847 r. funkcjonowała linia łącząca Opole—Koźle—Racibórz, a od 1858 r. Opole—Tarnowskie Góry) ułatwiło wciągnięcie go w orbitę wychodźstwa kierującego się do Ameryki. Pierwsze zainteresowania ludności śląskiej wyjazdem za ocean w celach zarobkowych pojawiają się ok. 1854 r., kiedy to z Górnego Śląska (spod Toszka i Strzelec Opolskich) przybyli do Teksasu pierwsi polscy wychodźcy, sprowadzeni tam przez ks. Leopolda Moczygębę [1]. Dopiero w latach osiemdziesiątych XIX w. emigracja zaoceaniczna przestała przyciągać ludność Niemiec, a także i Śląska w związku z rozwojem przemysłu ciężkiego, który po wojnie francusko-pruskiej został rozbudowany na terenach Westfalii i Nadrenii. Przemysł ciężki na Śląsku, mający duże znaczenie gospodarcze dla Prus, po wspomnianej wojnie schodzi na plan dalszy. Od tej pory bowiem Niemcy zaczęły traktować Śląsk jako rezerwuar siły roboczej dla rozwijającego się przemysłu i rolnictwa w dzielnicach zachodnich i środkowych. Najważniejsze powody wywołujące migrację zarobkową Polaków ze Śląska do Zagłębia Ruhry można ująć w następujących punktach:

1. Przemysł ciężki na Śląsku nie przechodził tak szybkiego tempa rozwoju w drugiej połowie XIX w. jak przemysł w Zagłębiu Ruhry, np. wydobycie węgla na Górnym Śląsku w latach 1871—1911 wzrosło tylko o 6,5%, gdy w tym samym czasie w samym tylko mieście Dortmund wydobycie węgla wzrosło ośmiokrotnie [2]. W wyniku tego nastąpiło duże zapotrzebowanie na siłę roboczą, którego nie mogli zaspokoić miejscowi robotnicy.

2. Zarobki robotników na Śląsku były o wiele mniejsze niż w Westfalii. Przeciętny roczny zarobek górnika na Śląsku po 1871 r. był mniejszy o 300—400 marek niż górnika w Zagłębiu Ruhry [3].

3. Warunki mieszkaniowe były w Westfalii i Nadrenii o wiele lepsze niż na Śląsku. Należy również podkreślić, że różnica między warunkami życia na Śląsku i w Zagłębiu Ruhry z biegiem lat zaczęła się coraz bardziej pogłębiać [4].

4. Urządzenia w kopalniach na Górnym Śląsku w II połowie XIX w. były przestarzałe, wiele lat nie remontowane, co stanowiło duże zagrożenie dla życia górników [5]. Kopalnie w Westfalii w tym okresie należały do najnowocześniejszych w Europie.

---

[1] A. Brożek, *Ostflucht na Śląsku*, Katowice 1966, s. 13; szczegóły zob. A. Brożek, *Ślązacy w Teksasie*, Warszawa—Wrocław 1973.

[2] J. Kokot, *Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku 1740—1945*, Poznań 1948, s. 142.

[3] S. Wachowiak, *Polacy w Nadrenii i Westfalii*, Poznań 1917, s. 75; por. M. Żywirska, *Życiorysy górników*, Katowice 1949, s. 276.

[4] J. Ligenza, M. Żywirska, *Zarys kultury górniczej*, Katowice 1949, s. 89.

[5] Kokot, op. cit., s. 160.

Analizując migrację zarobkową ludności rodzimej ze Śląska na tereny zachodnich prowincji Niemiec, można wyróżnić następujące jej formy:

a) migrację stałą obejmującą najczęściej robotników śląskich, którzy osiedlali się wraz z całymi rodzinami w Zagłębiu Ruhry, znajdując zatrudnienie w górnictwie i przemyśle hutniczym.

b) migrację sezonową, powszechną szczególnie na wsi górnośląskiej, kierującą fale ludności do rolnictwa środkowych i — w mniejszym stopniu — zachodnich prowincji Niemiec.

Migracja sezonowa przeważała liczebnie nad migracją stałą, ale rozwinęła się w okresie późniejszym, tj. w latach osiemdziesiątych XIX w. w momencie, gdy rolnictwo środkowych Niemiec stało się zapleczem żywnościowym dla powstających wielkich skupisk miejskich w Zagłębiu Ruhry. Migracja o charakterze rolniczym popularna na wsi śląskiej jako tzw. „wyjazd na Saksy" była w głównym trzonie migracją sezonową, ale wielu robotników, którzy początkowo zamierzali pracować tylko sezonowo, podejmowało pracę w przemyśle i osiedlało się na stałe. Odstępstwa te od wyżej przyjętego schematu nie zmieniały zasadniczo charakteru obydwu typów migracji.

Najogólniej mówiąc, pomiędzy migracją stałą a sezonową występowały następujące różnice:

W przypadku migracji stałej najpierw wyjeżdżali mężczyźni, a następnie sprowadzali żony oraz całe rodziny. Robotnicy sezonowi natomiast z powodu trudności obiektywnych (krótkiego okresu przebywania w danym regionie oraz braku odpowiednich warunków mieszkaniowych), nie mogli przenosić się z całą rodziną do Saksonii czy innej prowincji. Rodzina pozostawała więc na Śląsku i w ten sposób robotnicy sezonowi w okresie pracy znajdowali się poza kontrolą rodziny i wioski.

— Czas pracy w górnictwie westfalskim wynosił na początku XIX w. 8 godzin na dobę, w przemyśle hutniczym — 12 godzin, natomiast w tym samym okresie robotnika sezonowego zatrudnionego w rolnictwie w Saksonii, Meklemburgii itp. obowiązywało przepracowanie 15 godzin na dobę.

— Robotnicy sezonowi z powodu tymczasowego pobytu w miejscu pracy oraz braku czasu wolnego, nie byli zainteresowani w tworzeniu własnych organizacji zawodowych i kulturalno-oświatowych, które broniłyby ich przed wyzyskiem niemieckich pracodawców. Górnicy ze Śląska zatrudnieni w kopalniach westfalskich tworzyli własne organizacje handlowe, polityczne i kulturalno-oświatowe, które pozwalały im kontynuować i rozwijać własne tradycje narodowe.

— Migracja sezonowa obejmowała również kobiety. Około 45% całej liczby robotników sezonowych stanowiły młode dziewczęta [6], które samo-

[6] W okresie międzywojennym kobiety stanowiły nawet ok. 67% pracowników

dzielnie udawały się do pracy w rolnictwie niemieckim. Kobiety i mężczyźni zakwaterowani byli w tych samych barakach, co powodowało rozluźnienie obyczajów moralnych.

STOSUNKI MIĘDZY POLAKAMI I NIEMCAMI W ZAGŁĘBIU RUHRY

Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX w. na teren Westfalii i Nadrenii przyjeżdżały już całe rodziny, które po pewnym czasie ściągały do siebie krewnych lub znajomych, tworząc w ten sposób na zachodzie Niemiec skupiska ludności polskiej. Przywożony na początku przez polskich migrantów dobytek do Zagłębia Ruhry stanowiły przede wszystkim mniejsze lub większe skrzynie posagowe kobiet śląskich. Większość przyjeżdżających tu kobiet polskich ubrana była w odświętne, regionalne stroje ludowe. Przeważająca część mężczyzn znajdowała zatrudnienie w górnictwie, natomiast popularnym zawodem wśród młodzieży żeńskiej była praca w fabrykach przemysłu lekkiego, lub funkcja pomocy domowej w bogatych domach mieszczańskich. Niektóre kopalnie w Westfalii pod koniec XIX w. zatrudniały przede wszystkim Polaków, np. kopalnia Merten „Edward I/II" — 88,6% Polaków [7].

W pierwszych latach pobytu Ślązaków na obczyźnie konieczna była pomoc rodziny lub znajomych w celu osiągnięcia pewnej stabilizacji. Warunki mieszkaniowe w Zagłębiu Ruhry, pomimo że były lepsze niż na Śląsku, pozostawiały wiele do życzenia. Zanim rodzina kupiła w Westfalii własny dom mieszkała u krewnych w charakterze sublokatorów. Zaoszczędzone m.in. w ten sposób pieniądze lokowano przede wszystkim w kupno własnych domów i nieruchomości. Proces stabilizacji ludności polskiej na terenie Westfalii przebiegał powoli, wzrastając w miarę zagęszczenia polskich środowisk. Wychodźcy z Górnego Śląska nie rozpraszali się po całym terytorium Zagłębia Ruhry, lecz skupiali się na jego północnych krawędziach, wschodnich i zachodnich — zachodni obwód Essen, Bottrop, Hamborn, Barop, Neumachl, Mangede, Oberhausen, Wachlsungen, Hamm, Battenbrock, a także na lewym brzegu Renu w okolicach Eschweiler [8]. Spopularyzowały się wkrótce następujące pojęcia i nazwy: „Westfalczyk", „Polonia westfalska", „Stara Polonia", „westfalska Częstochowa", „kuź-

sezonowych zatrudnionych w rolnictwie (por. K. Fiedor, *Polscy robotnicy na Śląsku pod panowaniem niemieckim na tle wychodźstwa do Rzeszy 1918—1932*, Wrocław 1968, s. 54).

[7] „Polak w Niemczech", Rocznik organizacyjny Związku Polaków w Niemczech, Bochum 1969, s. 24.

[8] Brożek, *Ostflucht...*, s. 67.

nica polskości" [9]. Określenia te stały się synonimami polskiej narodowości i kultury na terenach Westfalii i Nadrenii.

Tworzenie odrębnych skupisk ludnościowych na terenach Zagłębia Ruhry było ważnym czynnikiem w kontynuowaniu odrębności kulturowej i narodowej. W życiu codziennym Polacy z ludnością autochtoniczną nie utrzymywali bliższych nieformalnych kontaktów, chociaż obydwie te grupy nie były do siebie wrogo nastawione do momentu, gdy rząd niemiecki (pod koniec panowania Bismarcka) nie rozpoczął wrogiej propagandy przeciwko polskim migrantom. Początkowo Niemcy na terenach Westfalii witali nawet Polaków, widząc w nich pożądaną siłę roboczą. Kiedy jednak ich napływ z czasem stawał się coraz większy, przekraczając nieraz zapotrzebowanie, wtedy ludność niemiecka zaczęła odnosić się do migrantów z pewną rezerwą. W miarę jak migranci polscy, osiągając coraz większy dobrobyt i wyższą świadomość społeczno-polityczną, zaczęli żądać określonych praw — dostępu do stanowisk urzędniczych, ustaw w języku polskim i druku prasy zawodowej — gwarantujących im status społeczny podobny do statusu ludności autochtonicznej, wzajemne stosunki między Polakami i Niemcami zaczęły się coraz bardziej pogarszać. Rząd niemiecki popierał np. małżeństwa mieszane (szczególnie Niemców z Polkami), widząc w nich duże możliwości zgermanizowania Polaków. Dlatego też wszystkie organizacje i towarzystwa polonijne działające wtedy w Westfalii, wpajały swoim członkom poczucie patriotyzmu i ostrzegały młodych przed zawieraniem związków małżeńskich z Niemcami, ponieważ równałoby się to zdradzie i splamieniu honoru narodowego. W marcu 1900 r. dziennik polonijny „Wiarus Polski" pisał: „Polskie dziewczęta i kawalerowie przysięgnijmy sobie, z obcymi nie chcemy się wiązać. Raczej w zimny grób. Myślimy zawsze o tym, że jak świat światem nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem. Nie chcemy być Prusakami, nawet gdyby nas chciano powiesić zostaniemy Polakami" [10]. Małżeństwa mieszane między ludnością polską i niemiecką były więc piętnowane przez Polaków i należały do rzadkości. Na ogólną liczbę ok. 400 tys. Polaków na terenie Westfalii i Nadrenii w 1910 r. małżeństw mieszanych było 3937, z tego Polaków z Niemkami 2847, a Polek z Niemcami 1090; w roku 1922 odpowiednio: 3126 i 1391.

Wchodzący w skład społeczności polskiej na terenach Westfalii i Nadrenii zawierali na ogół związki małżeńskie w młodszym wieku niż rdzenni mieszkańcy tych ziem. Polacy przeciętnie w 25 roku życia, zaś Niemcy dopiero w 33.

[9] „Ogniwo". Biuletyn informacyjny Związku Polaków w Niemczech, Bochum 1970, s. 35.

[10] „Polák w Niemczech" 1970, s. 10.

Pierwsze wesela kojarzonych tam małżeństw polskich odbywały się, podobnie jak na Śląsku, z udziałem orkiestry składającej się z klarnetu, skrzypiec i dud. W miarę powiększania się środowisk polskich utworzono reprezentacyjną orkiestrę, w której najważniejszym instrumentem była harmonia.

Pomimo, że w tym okresie na terenie Zagłębia Ruhry zaczęło się tworzyć nowe społeczeństwo przemysłowe, które cechowało się m.in. ograniczeniem współczynnika urodzeń, rodziny polskie charakteryzował nadal wysoki przyrost naturalny (nierzadko sześcioro dzieci). Niemcy pokpiwali sobie z tego mówiąc, że Polacy wychodzą z założenia: „im więcej dzieci, tym więcej «Ojcze naszów», a im więcej «Ojcze naszów», tym więcej błogosławieństwa Bożego" [11].

Górnictwo było domeną polskich migrantów, ale i w innych dziedzinach rozwijającego się przemysłu na zachodzie Niemiec robotnik polski cechował się dużą pracowitością i sumiennością. Z biegiem czasu wytworzył się na terenie Westfalii i Nadrenii polski stan średni — kupcy i rzemieślnicy. Struktura zawodowa ludności polskiej w Zagłębiu Ruhry wg spisu ludności z 1910 r. przedstawiała się następująco: górnicy 70%, metalowcy 4%, budowlani 4%, rolnicy 2%, krawcy 2%, pracownicy handlu 2%, kamieniołomów 1%, pozostały procent zatrudnionych dzielił się na małe grupki zawodowe.

Migrantów polskich w Zagłębiu Ruhry, podobnie jak i na Śląsku, nie dopuszczano do stanowisk urzędniczych w administracji kopalń, hut lub fabryk. W 1899 r. z inspiracji niemieckich właścicieli kopalń, pruskie władze administracyjne ogłosiły zarządzenie wyraźnie dyskryminujące migrantów polskich. W punkcie 3 tegoż czytamy: „Należy prowadzić specjalną listę obcojęzycznych robotników, zatrudnionych na kopalniach i należących do nich fabrykach, listę, z której wynika, że robotnicy ci dają gwarancję ścisłego wykonania odnośnych przepisów" [12].

W pierwszych dwóch dziesięcioleciach (1871—1891) społeczność polska na terenie Westfalii składała się z robotników, w tym głównie górników. W następnym pokoleniu wykształciła się warstwa kupców i inteligencji. Ludność niemiecka z pewną zazdrością śledziła na terenach Zagłębia Ruhry poczynania polskich migrantów, którzy dzięki swojej zaradności, pracowitości, oszczędności i skrzętności wykazywali z roku na rok wzrost zamożności. Oprócz zarobków w górnictwie, hutnictwie itp. każda niemal rodzina polska na terenie Zagłębia Ruhry starała się powiększyć swój budżet rodzinny poprzez hodowlę zwierząt domowych (tuczników, kóz) i drobiu. Aspiracją rodzin na wychodźstwie, podobnie na Śląsku, było

[11] Ibid., s. 8.
[12] Ibid. 1971, s. 27.

zdobycie kawałka ziemi, na której w wolnych chwilach można byłoby uprawiać warzywa.

Mimo niskiego poziomu wykształcenia migranci polscy zaczęli tworzyć liczne organizacje gospodarcze, które pozwalały na racjonalne zużytkowanie zarobionych przez nich pieniędzy i coraz dalej idące uniezależnienie się od pracodawców niemieckich. Dnia 27 I 1900 r. powstało w Bochum Towarzystwo Przemysłowe, które oprócz zjednoczenia polskich rzemieślników i kupców stawiało sobie za cel: wzajemne pouczanie się w sprawach przemysłu i handlu oraz udzielanie pomocy pieniężnej członkom.

Z biegiem czasu powstawały identyczne towarzystwa w Wanne, Bottropie, Bruckhausen, Dortmundzie i innych większych miastach na terenie Westfalii, w których skupiała się ludność polska. Towarzystwa te były w ścisłym kontakcie z podobnymi instytucjami w Poznaniu i wydawały własne czasopismo pt. „Postęp".

Dużą rolę gospodarczą odgrywały banki polskie, m.in. Bank Przemysłowców w Gelsenkirchen z filiami w Oberhausen, Hamborn i Dortmundzie. W 1913 r. w Zagłębiu Ruhry w Wanne rozpoczął działalność poznański Bank Parcelacyjny z siedmioma filiami, w Bochum zaś został założony Bank Spółek Zarobkowych. Również na polu spółdzielczości Polonia westfalska mogła poszczycić się dużymi sukcesami. Największe towarzystwa i spółki na terenie Westfalii, to: „Wiarus Polski", „Jan Grabiec i s-ka", „Hurtownie mebli w Herne", w Oberhausen drukarnia „Jan Kawaler", a w Duisburgu znana fabryka wódek „Jan Szabatowski" [13].

Gospodarcze uniezależnienie się Polaków w Zagłębiu Ruhry stworzyło odpowiedni klimat do kontynuowania tradycji rodzinnych. Polonia na terenie Westfalii była w większości wyznania rzymsko-katolickiego. Według statystyki miejscowej diecezji z 1910 r. na terenie Westfalii (bez Nadrenii) mieszkało 194 tys. polskich katolików. W każdej niemieckiej parafii na tych terenach, gdzie był poważny procent Polaków, znajdował się przynajmniej jeden ksiądz, który lepiej lub gorzej mówił po polsku. W kościołach były urządzane także ołtarze z Matką Boską Częstochowską. W procesjach kościelnych Polacy brali udział w oddzielnej grupie z odmiennymi chorągwiami, odróżniając się strojem ludowym. Zachował się również na Zachodzie wśród migrantów polskich zwyczaj stawania po mszy pod kościołem, co sprzyjało rozwojowi kontaktów towarzyskich [14]. W większych ośrodkach polonijnych w Westfalii zakładano towarzystwa kościelno-świeckie, a na patronów wybierano najczęściej świętych popularnych w parafiach, z których przyjeżdżali wychodźcy, np. św. Barbarę, opiekunkę górników. W 1904 r. wszystkie towarzystwa katolickie założone przez

[13] S. Wachowiak, op. cit., s. 85.

[14] F. Połomski, *Ze wspomnień starego „Westfaloka" — A. Podeszwy*, „Studia Śląskie" 1958, t. 1, s. 253—264.

Polaków połączyły się, tworząc Związek Wzajemnej Pomocy Towarzystw Polsko-Katolickich. Towarzystwa kościelne, oprócz działalności religijnej, oświatowej, wychowawczej spełniały także rolę ubezpieczeń społecznych i związków zawodowych. Na wypadek śmierci robotnika opiekowały się jego rodziną, udzielały pomocy żyjącym w biedzie. Każde większe towarzystwo polskie na terenie westfalsko-nadreńskim zakładało własną bibliotekę, zaczynając od gromadzenia książek przywiezionych przez migrantów z rodzinnych stron, wśród których można było znaleźć, oprócz książeczek do nabożeństwa i kalendarzy, takie podręczniki, jak: *Dzieje narodu polskiego* oraz kolędy i pastorałki napisane i wydane przez Karola Miarkę [15].

Głównym propagatorem książki polskiej i czytelnictwa na terenie Zagłębia Ruhry była lokalna prasa polska. W 1890 r. ksiądz Lis założył w Bochum pierwszy dziennik polski o nazwie „Wiarus Polski", który następnie przejął Jan Brejski. W Herne w 1909 r. powstał drugi dziennik polski „Narodowiec" z mutacją „Naród" i dodatkiem „Gazeta dla dzieci" oraz ilustrowany dwutygodnik „Pochodnia". Czasopisma te były redagowane i wydawane przez braci Kwiatkowskich i redaktora Pankowskiego. W Oberhausen wychodził „Tygodnik Literacki", którego wydawcą był Jan Kawaler, a w Hortsbausen tygodnik „Osa" drukowany i wydawany przez Jana Słaninę [16].

Oprócz wyżej wymienionych czasopism drukowanych w Zagłębiu Ruhry rozpowszechniany był tam „Orędownik" z Poznania, „Dziennik Poznański" i „Kurier Poznański", „Gazeta Grudziądzka", „Postęp" oraz „Mazur". Prasa polska, a szczególnie „Wiarus Polski" i „Narodowiec" ze swoimi dodatkami, stała się rzecznikiem i obrońcą ludności polskiej w Zagłębiu Ruhry.

Dużą rolę w rozwoju kultury polskiej na omawianym obszarze odegrały chóry śpiewacze i zespoły teatralne. Chóry powstawały we wszystkich większych skupiskach migrantów polskich. Ich dyrygentami byli przeważnie samoucy, dokształcający się na różnych kursach organizowanych przeważnie przez Związek Kół Śpiewaczych w Poznaniu. W celu podnoszenia poziomu chórów, organizowano także coroczne konkursy śpiewacze na zjazdach okręgowych. Do bardziej znanych na terenie westfalsko-nadreńskim należały następujące chóry: „Słowik" w Hambern, „Polonia" w Düsseldorfie, „Fiołek" w Recklinghausen Süd, „Harmonia" w Castrop-Schwerinie, „Zgoda" w Witten, „Jedność" w Bottropie, „Halka" w Bochum oraz reprezentacyjny chór mieszany „Westfalia".

Migranci polscy na terenie westfalsko-nadreńskim organizowali się także w dziedzinie zawodowej. Ówczesne dwa związki zawodowe niemiec-

[15] „Ogniwo" 1972, s. 4.
[16] „Polak w Niemczech" 1971, s. 29.

kie: Socjaldemokratyczny Związek Niemieckich Górników (Verband Deutscher Bergarbeiter) i Związek Zawodowy Chrześcijańskich Górników (Gewerkschaft Christlicher Bergarbeiter) zabiegały o polskich górników ale w sposób niedostateczny reprezentowały ich interesy. Polaków zatrudniano przy najcięższych i najbardziej niebezpiecznych pracach, a związki niemieckie, chociaż Polacy byli ich członkami, nie zwracały na to uwagi. Dlatego też 9 X 1902 r. 200 delegatów polskich założyło w Bochum Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Organem prasowym ZZP był „Głos Górnika" wychodzący w Bochum w nakładzie 60 tys. egzemplarzy. Informował on robotników polskich o najważniejszych wydarzeniach gospodarczych, o ich prawach, nie zaniedbując agitacji narodowo-oświatowej.

Aby się uaktywnić także w dziedzinie politycznej utworzyli Polacy 12 XII 1898 r. pierwszą polską organizację polityczną pod nazwą Naczelny Komitet Wyborczy na Westfalię, Nadrenię i Prowincje Sąsiednie z siedzibą w Bochum. Weszła ona następnie w skład Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką z siedzibą w Poznaniu [17].

Komitet Wyborczy kierował nie tylko wyborami do Reichstagu i Landtagu, ale i do władz samorządowych i kościelnych. Chociaż głosy wyborców polskich nie mogły odegrać zasadniczej roli w poszczególnych wyborach, to jednak każdorazowa akcja wyborcza przyczyniała się do umocnienia jedności i uaktywnienia politycznego migrantów polskich, co nie pozostawało bez wpływu na ziemie etnicznie polskie. Pierwsza wojna światowa osłabiła Polonię w Zagłębiu Ruhry. Wielu działaczy polskich organizacji zostało wcielonych do wojska. Niewątpliwym mankamentem Polonii westfalskiej w okresie przed I wojną światową był brak jednolitej organizacji koordynującej jej działalność w różnych dziedzinach życia. Rolę tę spełniał dopiero Związek Polaków w Niemczech, który powstał w 1922 r.

WARUNKI SOCJALNO-BYTOWE ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Położenie prawne oraz socjalne „obieżysasów" było zupełnie inne niż ich rodaków w Zagłębiu Ruhry. Pracodawca (właściciel majątku ziemskiego), będąc jednocześnie przełożonym gminy, sprawował władzę policyjną nad robotnikami sezonowymi w swoim majątku. Zgodnie z zawartym kontraktem, robotnik sezonowy był obowiązany pracować w okresie letnim od godziny 5 do 19, z godzinną przerwą na obiad i półgodzinną na śniadanie i podwieczorek [18]. Określonego kontraktem rozkładu dnia pracy pra-

[17] Ibid., s. 20.

[18] M. Płończak, *Historia wychodźstwa polskiego w Niemczech*, Poznań 1937, s. 395.

codawcy z reguły nie przestrzegali. Robotnik sezonowy był także zobowiązany w „nagłej potrzebie" wykonywać prace gospodarcze poza wymienionymi godzinami. Za jedną godzinę pracy nadliczbowej płacono dodatkowo mężczyznom powyżej 18 lat po 10 fenigów, kobietom i chłopcom po 14 fenigów [19]. Robotnik sezonowy po opłaceniu wszystkich należności wracał do wsi rodzinnej, posiadając od 150—450 marek. Właścicielom majątków ziemskich opłacało się zatrudniać robotników sezonowych z następujących względów:

a) nie potrzebowali oni takiej ilości mieszkań jak robotnicy zatrudnieni na czas nieokreślony;

b) budowa i utrzymanie przeciętnego mieszkania dla robotnika zatrudnionego na czas nieokreślony wyniosłyby około 200 marek rocznie, natomiast budowa i utrzymanie miejsca w baraku dla robotnika sezonowego — ok. 50 marek rocznie [20];

c) zatrudniając robotnika sezonowego pracodawcy odpadał także obowiązek oddawania mu ziemi pod uprawę warzyw i zaopatrzenia rentowego na starość.

Do płac pracodawcy wliczali robotnikom sezonowym wypłacane im koszty podróży oraz wydatki związane z ich werbunkiem i ewentualną stratą na wypadek ucieczki któregoś ze zwerbowanych. Kontrakt pomiędzy robotnikiem sezonowym a pracodawcą zawierany był na czas trwania robót polowych, a więc na 8—9 miesięcy. Po upływie tego terminu robotnik zobowiązany był powrócić do stron rodzinnych. Bywało, że pracodawcy zatrudniali robotników sezonowych na okres zimy w gospodarstwie domowym, a wiosną zawierali nowy kontrakt.

Stołówkę dla robotników sezonowych oraz sklep z artykułami spożywczymi prowadziła najczęściej żona dozorcy. W kuchni jedzenie gotowało się (zgodnie z życzeniem robotników), w małych garnuszkach dla każdego osobno. Służyły do tego specjalne piece (Grüdeöfen), w których ciągle palił się ogień koksowy. Warunki mieszkaniowe polskich robotników sezonowych w Niemczech były bardzo prymitywne. Zgodnie z przepisami policyjnymi, powinni oni mieszkać w specjalnie zbudowanych dla nich drewnianych barakach (oddzielnych dla mężczyzn i oddzielnych dla kobiet), składających się z izb sypialnych i stołówki. Minimum na jedną osobę w barakach powinno przypadać 9 m^2 powierzchni [21]. Rzeczywistość rażąco odbiegała od tego, co zawierały przepisy w tej mierze. Robotnicy zamiast na łóżkach sypiali na workach ze słomą, przykrywając się kocami. Najlepsze warunki mieszkaniowe posiadali robotnicy sezonowi, którzy

[19] B. Kosowski, *Wychodźstwo zarobkowe w Królestwie Polskim*, Warszawa 1901, s. 30.

[20] Fiedor, op. cit., s. 128.

[21] Płończak, op. cit., s. 395.

pracowali u zamożnych chłopów niemieckich, ale tych było stosunkowo najmniej. Możliwości poruszania się robotników sezonowych po danym terenie były bardzo ograniczone. Faktycznie nie wolno było im opuszczać miejsca zakwaterowania, a że dziedzic posiadał również władzę policyjną, mógł tego ściśle przestrzegać [22]. Kontakty pomiędzy niemiecką ludnością miejscową a robotnikami sezonowymi w takich warunkach były znikome. Poza tym niehigieniczne warunki mieszkaniowe, brak oparcia materialnego, duchowego i społecznego nie wpływały dodatnio na kształtowanie się poczucia godności osobistej robotników sezonowych. Zatrudniani w niewielkich grupach w poszczególnych majątkach, mając bardzo mało czasu, nie posiadali takiej siły organizacyjnej jak ich rodacy w Westfalii. Nie posiadali też żadnej własnej organizacji zawodowej, która broniłaby ich przed wyzyskiem niemieckich pracodawców. Przyczyn tego zjawiska należy szukać w tym, że ok. 45% emigrantów sezonowych stanowiły kobiety, a 20% młodzież do lat 18. Poza tym robotnicy sezonowi rekrutowali się przede wszystkim ze wsi śląskiej, która była przez długie lata zacofana, zarówno pod względem warunków materialnych, jak i poziomu wykształcenia i kultury mieszkańców, odmiennie niż społeczność górnicza i przemysłowa miast górnośląskich.

Większość robotników sezonowych była wyznania rzymsko-katolickiego, niełatwo przychodziło im wszakże uczestniczyć w obrzędach religijnych, kościół katolicki bowiem znajdował się przeważnie w większym mieście oddalonym od miejsca pracy o kilkanaście kilometrów. Pójście doń wymagało więc pewnego wydatku pieniężnego i wysiłku fizycznego. Poza tym pracodawcy, będąc sami protestantami, celowo utrudniali polskim robotnikom wykonywanie praktyk religijnych. Wyznaczali im np. w czasie trwania nabożeństw dodatkowe zajęcia, które mogły być wykonywane później.

Z wyżej przytoczonych faktów wynika, że migracja stała i migracja sezonowa w istotny sposób różniły się między sobą, wywierały również odmienny wpływ na rozwój kultury na Śląsku.

ZNACZENIE MIGRACJI ZAROBKOWYCH DLA KULTURY LUDOWEJ NA ŚLĄSKU

Oceniając migrację stałą Polaków ze Śląska na tereny zachodnich prowincji Niemiec w latach 1871—1914 należy podkreślić, że żadna emigracja zarobkowa prowadząca do osiedlania się w innym państwie nie jest pozytywnym zjawiskiem dla kraju czy prowincji, z której ów odpływ ludności się dokonuje. Emigrują bowiem z reguły jednostki najbardziej sprawne

[22] Szczegóły zob. K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932, s. 40.

fizycznie i psychicznie, co w konsekwencji prowadzi do zniekształcenia struktury demograficznej obszaru opuszczanego przez emigrantów.

Ostatecznie największe korzyści z osiedlania się Polaków ze Śląska na terenach Zagłębia Ruhry odnieśli Niemcy. Administracja niemiecka, prowadząc na Śląsku politykę dyskryminacji gospodarczej i kulturalnej wobec ludności rodzimej, zamierzała skłonić ją do opuszczenia tego regionu. Liczyła na to, że Polacy oderwani od rodzinnego środowiska szybciej ulegną germanizacji w prowincjach, gdzie będą stanowić mniejszość. Pewna, niewielka zresztą, część migrantów odpornych psychicznie uległa tylko asymilacji wśród ludności niemieckiej w Westfalii i Nadrenii. O polskim pochodzeniu tej części emigracji świadczą dziś jedynie z polska brzmiące nazwiska jej potomków. Naród polski jako całość poniósł z tego powodu dużą stratę.

Niewątpliwe korzyści odnieśli Niemcy w wyniku osiedlania się Polaków w Zagłębiu Ruhry. Znakomicie obecnie rozwinięty przemysł ciężki na tych terenach jest w niemałym stopniu dziełem ich rąk, migrantów ze Śląska i z innych regionów etnicznie polskich, m.in. z Poznańskiego, Kaszub, Warmii. Polacy zatrudniani w tamtejszych kopalniach węgla kamiennego, który był podstawą dla innych działów gospodarki (hutnictwa, energetyki, nowoczesnej chemii itp.) stanowili największy procent wszystkich załóg robotniczych. Spośród obcych narodowości w Zagłębiu Ruhry pracowali również robotnicy włoscy, francuscy, holenderscy, belgijscy, węgierscy i inni, z tym że przy bezpośrednim wydobyciu węgla, w tzw. przodkach najwięcej było Polaków [23]. Niemieccy badacze stosunków ekonomicznych podkreślają, że bez pracy robotnika polskiego rozwój przemysłu w Zagłębiu Ruhry w tak szybkim czasie i na tak szeroką skalę nie byłby możliwy. Zdaniem np. A. Dixa „wspaniały rozkwit środowisk przemysłowych w Westfalii i Nadrenii był możliwy jedynie przez przeniesienie się Polaków z ojczystych ziem polskich na wschodzie Prus na tereny zachodnie" [24]. Jednak administracja niemiecka nie osiągnęła w pełni zamierzonego celu. Wychodźcy polscy wkrótce zorientowali się, że aby zachować swoją odrębność narodową i kulturową, muszą zorganizować się we wszystkich dziedzinach życia. Poczęli więc wiązać się w sprawach gospodarczych, tworząc kasy wzajemnej pomocy, banki itp. Tworzyli towarzystwa religijne, manifestując swoją odrębność wyznaniową, zachowując polski charakter katolicyzmu wobec większości protestanckiej. W celu pielęgnacji języka rodzimego oraz zwyczajów organizowali się także na polu kulturalnym, prowadząc biblioteki, chóry i zespoły teatralne. Były również idee założenia polskich szkół na terenie Zagłębia Ruhry,

[23] „Polak w Niemczech" 1970, s. 36.
[24] Ibid., s. 35.

jednak władze niemieckie sprzeciwiły się temu. Cały więc trud wychowania dzieci w duchu polskości, poszanowania dla polskiej kultury i tradycji musiały przejąć na siebie dom rodzinny, towarzystwa polskie oraz miejcowa prasa polska.

Wychodźcy polscy w okręgu westfalsko-nadreńskim oparli się oczywiście na pewnych elementach kultury niemieckiej, podnosząc na wyższy poziom życie społeczne, materialne, ale równocześnie nie zatracili własnej kultury i odrębności narodowej. Ścieranie się dwóch kultur i narodowości na terenach Westfalii i Nadrenii, podobnie jak na Śląsku, nie miało charakteru pokojowego. Często uciekano się do przepisów policyjnych, zakazywano np. umieszczania polskich napisów na nagrobkach, posługiwania się językiem polskim na zebraniach itp. Cała niemiecka przewaga ekonomiczna, polityczna i etniczna została użyta do wynarodowienia ludności polskiej [25]. W takich właśnie warunkach kształtowała się świadomość narodowa Polaków w Niemczech. Stąd formowanie się oblicza kulturowego Polonii na terenach Zagłębia Ruhry przebiegało w specyficzny sposób, nie mający odpowiednika wśród Polonii w innych krajach świata.

Oceniając migrację zarobkową Polaków ze Śląska należy podkreślić, że ci wychodźcy, którzy nie ulegli germanizacji w Zagłębiu Ruhry, stali się wzorem patriotyzmu. Właściwości kulturowe migrantów stanowiące wypadkową kultury polskiej i niemieckiej przyczyniły się do wzbogacenia kultury ludowej na Śląsku. Mimo, że Polacy oparli się również w pewnym stopniu na kulturze niemieckiej i osiągnęli wyższy poziom życia społecznego i materialnego, to jednak w zakresie kultury duchowej zostali Polakami. Wychodźcy ze Śląska wraz z migrantami z innych regionów polskich potrafili w stosunkowo krótkim czasie zorganizować na terenie Zagłębia Ruhry, bez pomocy inteligencji (adwokatów, lekarzy itp.) liczne organizacje społeczno-kulturalne i zawodowe, których idee oddziaływały na Polaków na ziemiach etnicznie polskich. W 1909 r. np. w Bochum zostało dokonane połączenie dwóch organizacji robotniczych Wzajemnej Pomocy z Górnego Śląska ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim w Zagłębiu Ruhry. Nie sposób przytaczać tu szczegółów dotyczących powyższej sprawy, należy tylko podkreślić, że fakt ten odegrał dużą rolę w walce robotników polskich na Śląsku i w Zagłębiu Ruhry z germanizacją i wyzyskiem gospodarczym niemieckich pracodawców.

Migracja stała ze Śląska na tereny zachodnich prowincji Niemiec była dla robotnika polskiego szkołą wychowania narodowego i społecznego. Z niej rekrutowali się przywódcy ruchu narodowego na ziemiach polskich pod zaborem niemieckim i wśród Polonii w Niemczech. Jaką rolę w rozwijaniu świadomości narodowej i podtrzymywaniu rodzimej kultury na

[25] Ibid., 1968, s. 12.

ziemiach etnicznie polskich i na terenach wychodźczych odegrał w okresie międzywojennym Związek Polaków w Niemczech, w którym prym wiedli właśnie Westfalczycy (Jan Kaczmarek, Stefan Szczepaniak itd.), powszechnie wiadomo.

Praca sezonowa w rolnictwie niemieckim była niezwykle ciężka i poniżająca. Polski emigrant sezonowy musiał znosić wiele upokorzeń. Żył, mieszkał i pracował w warunkach uchybiających jego godności osobistej, przydzielany był do najcięższych robót fizycznych, za które otrzymywał niższe wynagrodzenie niż robotnik miejscowy, niejednokrotnie stosowano wobec niego kary cielesne, a także bywał szykanowany przez niemieckie organizacje nacjonalistyczne [26]. Wszystkie te ujemne strony nie powstrzymały jednak fali migracji sezonowych. Odegrała ona wszakże szczególnie pożyteczną rolę w walce ekonomicznej ludności polskiej na Śląsku, zwłaszcza o ziemię. Dyskryminacyjna polityka rządu pruskiego i niemieckiego wobec Polaków na Śląsku zrodziła tu postawę społeczną wyrażającą się m.in. w dążeniu do utrzymania, a nawet zwiększenia polskiego stanu posiadania ziemi. W tym celu społeczeństwo polskie na Śląsku powołało szereg instytucji (banki ludowe, spółdzielnie itp.) umożliwiających racjonalne zużycie przez migrantów uzyskanego kapitału z pracy zarobkowej. W 1895 r. powstał w Bytomiu pierwszy Bank Ludowy. Na tej bazie finansowej zaczęły z kolei powstawać dalsze organizacje gospodarcze, które miały podwójny cel: pomoc materialną dla chłopa polskiego na tym terenie oraz uaktywnienie go, włączenie do czynnego życia społeczności polskiej. Następnie powstawały dalsze banki w całym zaborze pruskim, nie będące zresztą przysłowiowym ubogim krewnym, lecz posiadające duże kapitały. Bytomski Bank Ludowy w 1901 r. legitymował się np. obrotem w wysokości 6 mln marek. W 1913 r. Bank Ludowy w Bytomiu założył depozyt w Bottropie. Suma jego depozytów wynosiła w 1916 r. 140 tys. marek [27]. Kwoty wypłacane przez wychodźców górnośląskich w dużym stopniu przyczyniły się do umocnienia gospodarczego Polaków na Śląsku.

Zetknięcie się polskich migrantów na terenach zachodnich prowincji Niemiec ze społeczeństwem o wyższym standardzie życiowym, z usprawnioną pracą w górnictwie, fabryce, z wyżej zorganizowanym rolnictwem, wyposażonym lepiej niż na Śląsku w nowoczesne narzędzia np. kosiarki, żniwiarki itp., nie pozostało bez wpływu na przeobrażenie ich świadomości na wykształcenie umiejętności przystosowania się do nowej rzeczywistości. Dał się zauważyć również wpływ środowiska na język, w użyciu znalazło się wiele nazw niemieckich na określenie rzeczy należących do nowości technicznych. Zetknięcie się robotnika polskiego z otoczeniem stojącym

[26] Por. „Dziennik Berliński", 6 XI 1925.

[27] W a c h o w i a k, op. cit., s. 91.

na wyższym poziomie cywilizacyjnym, poznawanie nowych form życiowych i doskonalszych sposobów pracy, rozszerzyło jego światopogląd. Zdobycie pewnego kapitału powodowało niezależność materialną i podniesienie tym samym stopy życiowej (lepszy niż dotychczas ubiór i pożywienie), co z kolei implikowało rozbudzenie się u robotnika godności osobistej i rozszerzenie jego zainteresowań, szczególnie w zakresie szeroko pojętej konsumpcji dóbr materialnych. Przykładem tego było m.in. abonowanie pism i gazet polskich, wzrost czytelnictwa itp.

Niewątpliwie migracja zarobkowa Polaków ze Śląska na tereny zachodnich prowincji Niemiec miała wiele stron ujemnych, np. jedną z nich była germanizacja, ale stała się również ważnym czynnikiem awansu społecznego emigrantów. Robotnik polski poznawał na wychodźstwie racjonalniejsze metody pracy, zdobywał umiejętność posługiwania się nowymi narzędziami i obsługiwania maszyn. Wracając na Śląsk, ulepszał za zarobione pieniądze własne dotychczasowe gospodarstwo lub urządzał nowe, w którym starał się, w miarę możliwości, wykorzystywać osobiste doświadczenia zebrane na terenie zachodnich i środkowych prowincji Niemiec. Była to bez wątpienia zdobycz robotnika sezonowego. Migracja sezonowa ponadto przeciwdziałała wychodźstwu stałemu, będącemu o wiele bardziej niekorzystnym zjawiskiem dla kraju.

Doskonałym przykładem ilustrującym znaczenie migracji sezonowej dla kultury ludowej na Śląsku może być miejscowość Siołkowice w woj. opolskim, z której duży procent mieszkańców wyjeżdżał „na saksy". Przeszła ona w drugiej połowie XIX w. duże przeobrażenia, uwidaczniające się szczególnie w rolnictwie, rzemiośle, a także w budownictwie. W związku z napływem kapitału do wsi dokonało się przewartościowanie sytuacji społecznej i gospodarczej warstw chłopskich. W migrację zarobkową zaangażowani byli przede wszystkim małorolni i bezrolni chłopi, którzy wracając z zaoszczędzonymi pieniędzmi, uniezależniali się od najbogatszych chłopów i wysuwali na czoło społeczności wioskowej. Za oszczędności kupowali we wsi rodzinnej po kilka arów ziemi pod dom i małą gospodarkę rolną. Ziemia, którą nabywali pochodziła z parcelacji podupadłych gospodarstw względnie od zamożnych gospodarzy potrzebujących pieniędzy na inwestycje lub spłatę własnych dzieci. W wyniku tego zwiększyła się w Siołkowicach w drugiej połowie XIX w. ilość małorolnych chałupników [28].

Szczególnie duże zmiany nastąpiły w agrotechnice. Mianowicie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. dokonało się w Siołkowicach przejście na gospodarkę indywidualną w miejsce dotychczasowej trójpolówki.

[28] *Siołkowice Stare i Nowe*, pod red. M. Gładysza, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 64; Połomski, op. cit., s. 261.

W związku z nowoczesnymi metodami uprawy roli powoli odstąpiono od gospodarki ekstensywnej. Około 1880 r. zostały wyparte radła do uprawy ziemi przez „maszinkę" (kultywator) i zarzucono orkę w zagony wraz z nowym systemem odwadniania pól, już nie przy pomocy kopania rowów, ale przez drenowanie, którego dokonywali miejscowi fachowcy [29]. Pod koniec XIX w. w Siołkowicach zaczęto stosować na szeroką skalę nawozy sztuczne (np. saletrę chilijską, peru guano i około 1900 r. mączkę kostną) oraz nawożenie piaskiem na glebach torfowiskowych.

Na przełomie XIX i XX w. pojawiły się także obudowane gnojowniki oraz osobne zbiorniki na gnojówkę, którą zaczęto wykorzystywać jako nawóz. W wyniku stosowania płodozmianu i nawozów sztucznych wzrosła uprawa roślin motylkowych, a co za tym idzie pojawiła się możliwość zwiększenia hodowli bydła i trzody (stosowanie pasz treściwych).

W drugiej połowie XIX w. upowszechniły się w Siołkowicach pługi z odkładnicami żelaznymi, a od 1905 r. pojawiły się pługi całkowicie żelazne i żelazne brony fabryczne. Nowoczesne techniki uprawy przyczyniały się do mniejszego zachwaszczenia roli oraz ilościowego i jakościowego wzrostu plonów. Zwiększyła się także ilość uprawianego żyta i jęczmienia, a z roślin okopowych buraków i ziemniaków w miejsce dotychczasowej uprawy prosa, tatarki, lnu i konopi [30]. Zostały ulepszone także techniki zbioru plonów, np. do końca XIX w. zboże ścięte suszono na „garściach", co powodowało w niesprzyjających warunkach atmosferycznych ogromne straty. Metodę tę zarzucono i rozpowszechnił się zwyczaj wiązania zboża od razu w nieduże snopki i ustawiania ich w kopki, tzw. maształy.

Uzyskanie przez bogatych gospodarzy gotówki od robotników sezonowych ze sprzedaży części ziemi stworzyło możliwość zakupu nowoczesnych maszyn rolniczych. Około 1900 r. pojawiły się w Siołkowicach pierwsze maszyny (marki Gornik) do koszenia trawy i zboża. Wcześniej już, bo od roku 1890 upowszechniły się w Siołkowicach młockarnie z napędem kieratowym i młynki do czyszczenia zboża, tzw. faje, albo plejdry [31].

Mechanizacja rolnictwa spowodowała konieczność rozwoju nowoczesnego rzemiosła. W drugiej połowie XIX w. unowocześniło się kowalstwo oraz nastąpił rozwój ślusarstwa, a zanikła prawie całkowicie wytwórczość domowa, a także rzemiosło tradycyjne. Dokonały się także zmiany w dziedzinie budownictwa. Na przełomie XIX i XX w. rozpowszechniła się w Siołkowicach metoda krycia dachów domów mieszkalnych dachówką wyrabianą w miejscowych cegielniach. Przeobrażeniom uległo także wy-

[29] *Siołkowice Stare i Nowe...*, s. 66.
[30] Ibid., s. 51.
[31] Ibid., s. 104.

posażenie wnętrz mieszkalnych i ich formy przestrzenne. Dotychczasowy układ wnętrza mieszkalnego ze stołem i obrazami umieszczonymi w kącie naprzeciw pieca stał się formą zanikającą. Dawne ozdoby wnętrz mieszkalnych wyszły z użycia, a niektóre z nich straciły swoje dotychczasowe funkcje. Zaczęto sprowadzać meble miejskie, albo na nich wzorowane. Zmiany te dokonywały się najpierw w robotniczych wnętrzach mieszkalnych. Kontakty robotników sezonowych z Siołkowic z ośrodkami w środkowych i zachodnich prowincjach Niemiec spowodowały także zmiany w dziedzinie ubioru. Pojawiły się w tym zakresie nowe wymogi odpowiadające wzorom na Zachodzie. Ubiór męski, zwłaszcza robotników upodobnił się całkowicie do miejskiego, natomiast płócienny, biały strój kobiecy zmienił się na kolorowy, szyty z perkalu, wełny lub jedwabiu. W miejsce czarnego, czerwonego lub białego haftu związanego z dawnym ubiorem pojawił się haft wielobarwny.

Także w innych dziedzinach kultury nastąpiły zmiany bądź zanik form tradycyjnych. W drugiej połowie XIX w. wzrosła świadomość narodowa i społeczna mas ludowych na Śląsku. Niektóre obrzędy doroczne jak np. marzanna wraz z jej rozbudowanym folklorem, zatraciły swój charakter magiczno-wegetacyjny, stały się swego rodzaju zabawą, w której manifestowano odrębność narodową.

Z przytoczonych wyżej przykładów wynika, że nie można jednoznacznie ocenić migracji zarobkowych Polaków ze Śląska na tereny zachodnich i środkowych prowincji Niemiec w latach 1871—1914. Wpłynęły one niewątpliwie zarówno ujemnie, jak i dodatnio na rozwój kultury ludowej na Śląsku. Oczywiście nie można powiedzieć (na przykładzie Siołkowic), że wszystkie przeobrażenia w kulturze ludowej na Śląsku dokonywały się dzięki migracji zarobkowej Polaków na tereny zachodnich i środkowych prowincji Niemiec. Pewne elementy kultury dwóch odmiennych, sąsiadujących ze sobą społeczności, wzajemnie na siebie z upływem czasu oddziałują i przenikają się, niezależnie nawet czy społeczności te dane zjawisko akceptują, czy nie. Wiadomym jest, że Niemcy w II połowie XIX w. prowadzili na Śląsku intensywną akcję osiedleńczą w celu zgermanizowania tych ziem. Przybywający na Śląsk osadnicy niemieccy również stosowali nowoczesne maszyny i metody uprawy roli. Należy jednak podkreślić, że wieś śląska stanowiła wówczas społeczność lokalną, która charakteryzowała się m.in. odrzucaniem wzorów kulturowych pochodzących od ludzi spoza tej społeczności. Natomiast w przypadku migracji sezonowej, pewne elementy kulturowe (uprawa roli, nawożenie itp.), charakterystyczne dla uprzemysławianego społeczeństwa niemieckiego, lansowane były przez migrantów — członków tej społeczności lokalnej, co powodowało zupełnie inny stosunek mieszkańców wsi do tych innowacji. Faktem jest, że w tych wsiach śląskich (np. w Zimnicach w woj. opolskim), z których stosunkowo

niewiele osób wyjeżdżało na roboty sezonowe do środkowych i zachodnich prowincji Niemiec nie następowały tak intensywne zmiany kulturowe jak w Siołkowicach.

JAN RÓG

THE INFLUENCE OF EMIGRATION IN SEARCH OF A LIVELIHOOD ON CULTURAL DEVELOPMENT

An attempt is made to call attention to the important problem of the preserving of national identity and national culture by the Polish peoples forced by German administrative pressure to emigrate from the Silesian region to Westphalia and the years 1871—1914 in search of work. The preservation and cultivation of Polish traditions, customs and culture in the working conditions of Westphalia is a subject of importance not only from the historical, but also from the cultural aspect.

The disproportioned economic development that took place at the turn of the XIX century led to mass emigration of population from backward countries and areas to more economically progressive countries. Poles from Silesia emigrated voluntarily, but were subjected to pressure due to circumstances controlled by the Germans who aimed both to Germanise the Silesian population and to satisfy the demand for manpower in the booming industry of Westphalia and the Rhineland.

This migration from Silesia in search of work took two main forms: a) permanent emigration, affecting primarily workers from the Upper Silesian coal mines and their families, these emigrants settled in the Ruhr Basin, finding employment in the mines and metallurgical plants; b) seasonal migration, particularly widespread among people from the Upper Silesian rural areas who sought temporary employment in agriculture in the central and western German provinces. Endeavouring to make themselves independent of their German employers these emigrants formed themselves into economic associations, socio-political and cultural-educational societies.

As a result of these migrationary movements in search of work it may be said that the culture of the two nations, both Polish and German, gained certain tangible values. In the very broadest terms the migration of Polish people from Silesia to the western and central provinces of Germany had the effect of enriching both economically and culturally the cultural heritage of both nations.

JAN RÓG

DER EINFLUSS DER ERWERBS-MIGRATION AUF DIE ENTWICKLUNG DER KULTUR

Der Verfasser des Beitrages hat die Absicht ein wichtiges Problem der Erhaltung der nationalen und kulturellen Eigenart der polnischen Bevölkerung zu signalisieren, die durch deutsche administrative Massnahmen gezwungen wurde in den Jahren 1871—1914 aus Schlesien nach Nordrhein-Westfalen wegen Broterwerb zu emigrieren. Die Erscheinung des Kultivierens polnischer Tradition, der Bräuche und der Kultur unter den Arbeitsbedingungen in Westfalen ist ein wichtiges, nicht nur historisches, sondern vor allem kulturelles Problem.

Die ungleichmässige wirtschaftliche Entwicklung am Ende des XIX — Anfang des XX Jhdts. führte zu Massenmigrationen der Bevölkerung aus Ländern von schwacher Konjunktur in ökonomisch entwickelte Gebiete. Die Polen emigrierten aus Schlesien zwar freiwillig, jedoch unter dem Druck der von den Deutschen geschaffenen Verhältnisse, die die Germanisierung der schlesischen Bevölkerung und die Stillung der Nachfrage der nordrhein-westfälischen Industrie nach Arbeitskräften zum Ziele hatten.

Die Erwerbsmigration (Brotmigration) der polnischen Bevölkerung aus Schlesien nahm zwei hauptsächliche Formen an:

a) die ständige Migration, die hauptsächlich die oberschlesischen Bergleute und ihre Familien erfasste. Die Emigranten fanden ihren ständigen Wohnsitz im Ruhrgebiet und Beschäftigung in Gruben und Hütten.

b) die Saisonmigration, die besonders unter der oberschlesischen Landbevölkerung allgemein war, die Saisonarbeit in der Landwirtschaft Mittel- und Westdeutschlands suchte. Um von den deutschen Arbeitgebern unabhängig zu sein, gründeten sie wirtschaftliche, gesellschaftlich-politische und kulturelle Vereinigungen.

Aus diesen Erwerbsmigrationen schöpften beide Völker und ihre Kulturen (die polnische und die deutsche) bestimmte Vorteile. Allgemeiner ausgedrückt — die Migration der schlesischen polnischen Bevölkerung in mittel- und westdeutsche Gebiete trug zur kulturellen und wirtschaftlichen Bereicherung sowohl der deutschen wie auch der polnischen Kultur bei.

ЯН РУГ

ВЛИЯНИЕ ЗАРОБОТНОЙ МИГРАЦИИ НА РАЗВИТИЕ КУЛЬТУРЫ

Автор статьи желает затронуть важную проблему сохранения культурного и национального отличия польским населением, принужденным немецкими административными решениями к эмиграции в 1871—1914 гг. из территории Силезии в Вестфалию и Надрению с целью заработка. Проявление культивирования польской традиции, культуры и обычаев в условиях работы в Вестфалии является важной проблемой не только с исторической, но прежде всего с культурной точки зрения.

Неравномерное хозяйственное развитие в конце XIX и в начале XX вв. привело к массовой эмиграции населения из стран слабо развитых в страны экономически развитые. Правда, поляки из Силезии эмигрировали добровольно, но под воздействием условий, созданных немцами, стремящихся к германизации силезского населения, а также к удовлетворению спроса на рабочую силу в промышленности Вестфалии и Надрении.

Заработная миграция польского населения из Силезии в основном приняла две основные формы: а) постоянной миграции, в которой участвовали прежде всего рабочие из верхнесилезских каменно-угольных шахт вместе с семями; эмигранты поселялись в Рурском бассейне, и нанимались на работу в горной и металлургической промышленности б) сезонной эмиграции, распространенной особенно среди сельского верхнесилезского населения, которое искало сезонной работы в сельском хозяйстве средних и западных провинций Германии. Стремясь к освобождению от зависимости от немецких работодателей эмигранты основывали хозяйственные, общественно-политические и культурно-просветителские общества.

В результате этих заработных миграций обей нации и их культуры (польская и немецкая) увлекли определенную пользу. Вообще говоря, миграция польского населения из Силезии на территорию западных и средных провинций Германии способствовала культурному и хозяйственному обогащению как немецкой, так и польской культуре.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

TERESA KONIECZNA

LITERARIA W „GŁOSACH Z NAD ODRY" (1918—1924)

Wydarzenia roku 1917 tej rangi co wybuch rewolucji w Rosji, przystąpienie Stanów Zjednoczonych do obozu ententy, defensywa i porażki Niemiec na wszystkich frontach sprawiły, iż realnymi zdały się marzenia oraz nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości i zjednoczenie utraconych niegdyś ziem.

Prasa polska na Śląsku prezentowana m.in. przez koncern prasowy A. Napieralskiego, „Gazetę Opolską" B. Koraszewskiego i „Gazetę Ludową" ks. P. Pośpiecha przedstawiała społeczeństwu swe koncepcje dotyczące przyszłej Polski [1]. Miały one nie tylko pobudzić świadomość przynależności narodowej Górnoślązaków, ale także uzmysłowić światu polskość Śląska, jego wiekowe tradycje i związki z resztą ziem oraz przygotować ludność polską do aktywnego uczestnictwa w tym ważnym wydarzeniu. W centrum oddziaływania prasy znalazły się jednak zbyt wąskie kręgi Ślązaków, którzy orientowali się w toczonej na łamach prasy batalii i posiadali na ten temat własne zdanie. Większość społeczeństwa była zdezorientowana wobec rozgrywających się wypadków i potrzebowała zorganizowanej, systematycznej pracy oświatowej, w efekcie której nie tylko posiadłaby świadomość swojej polskości, ale ją mogła zgłębić i ugruntować.

Zadania tego podjęło się utworzone na początku października 1917 r. Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka, największa polska organizacja oświatowa na Górnym Śląsku [2]. O genezie Towarzystwa pisze „Gazeta Opolska": „Z serdecznej troski o podniesienie moralnego poziomu

---

[1] E. Mendel, *Stosunek górnośląskiej prasy polskiej do sprawy niepodległości Polski 1914—1918*, Opole 1966, s. 53—83.

[2] E. Szramek, *Ks. Aleksander Skowroński. Obraz życia i pracy na tle problematyki kresów zachodnich*, Katowice 1936, s. 145.

i uprzystępnienie swojskiej oświaty jak najszerszemu ogółowi, powstało na Górnym Śląsku Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka" [3]. W kręgu jego oddziaływania znalazły się dotychczas istniejące instytucje oświatowo-kulturalne i towarzystwa.

Wśród wielu środków, mających skutecznie wspomagać pracę oświatową, wymieniono „wydanie czasopism i książek" oraz wydawanie własnego organu. Kiedy nie powiodły się próby nabycia jednego z wychodzących na Śląsku pism, 4 II 1918 r. w Opolu, na pierwszym walnym zebraniu członków Towarzystwa, ks. A. Skowroński jako przewodniczący poinformował, iż nakładem własnym ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Głosy z nad Odry" [4]. Początkowo nakłady w r. 1918 sięgały liczby 1,5—2 tys. egzemplarzy, ale już nakład numeru 1 z 1919 r. wzrósł do 5 tys. egzemplarzy, przy czym i ten okazał się zbyt mały, więc musiano dodrukować dalszych 3 tys.; nr 2 z 1919 r. osiągnął liczbę 10 tys. zaś następne numery tego rocznika 15 tys., by w okresie trzeciego powstania śląskiego wzrosnąć do 20 tys. egzemplarzy [5]. Było to niezaprzeczalnym dowodem jego poczytności i popularności, a jednocześnie sprawdzianem przydatności i trafności założeń programowych, jako pisma oświatowego, podtrzymującego ducha polskości w okresie ciężkich zmagań ludu polskiego na Śląsku z prusactwem.

Jednakże po bez mała siedmioletniej działalności Towarzystwo zaprzestaje w 1924 r. wydawania „Głosów z nad Odry"; zostaje rozwiązane. Przyczyn tego posunięcia było kilka, najważniejszymi zdają się być kryzys finansowy i brak perspektyw rozwoju Towarzystwa w nowych warunkach politycznych.

Trudności wydawnicze, wynikające z kłopotów finansowych rozpoczęły się wraz z podziałem Śląska po plebiscycie w 1921 r. Uwidoczniły się one w zmniejszanych systematycznie nakładach i objętości, nieregularnych wydaniach. Począwszy od września 1922 r. ukazują się już tylko numery podwójne o objętości 2 arkuszy, nr 3—4 z 1923 r. miał objętość 1 arkusza, ostatni zaś numer „Głosów" o objętości 2 arkuszy ukazał się w kwietniu 1924 r. jako „ostatnia próba" ratowania pisma. Nie pomogły usilne zabiegi ówczesnego prezesa Towarzystwa, ks. Emila Szramka o specjalne dotacje na rzecz pisma, spełzły na niczym gorące apele i prośby o składki, rekrutacje nowych abonentów. W tej sytuacji rozwiązano Towarzystwo i zawieszono wydawanie kwartalnika.

Funkcje i działalność dotychczas istniejącego Towarzystwa przejęły w części odzyskanego dla Polski Śląska, Wydział Oświecenia Publicznego

[3] „Gazeta Opolska" 1920, nr 170.
[4] A. Skowroński, *Oświaty kaganiec dla Śląska polskiego*, Opole 1918, s. 9.
[5] „Głosy z nad Odry" 1920, nr 4, s. 186.

Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, w części niemieckiej — Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech z ośrodkiem w Berlinie, a właściwie będące jego filią Polsko-Katowickie Towarzystwo Szkolne na Śląsk Opolski [6].

Nie znanym dokładnie pozostaje skład komitetu redakcyjnego periodyku. Prawdopodobnie należały doń osoby, które w 1917 r. wydały jednodniówkę „Ze Śląska Polskiego", a później założyły Towarzystwo Oświaty. Byli to: ks. Aleksander Skowroński, ks. Emil Szramek, ks. Leopold Jędrzejczyk, Edward Rybarz, Józef Rymer i Franciszek Kurpierz [7]. Rzeczywistym redaktorem pisma od chwili jego powstania był Emil Szramek [8].

Mimo różnic w częstotliwości wydawniczej, charakterem i przeznaczeniem zbliżały się „Głosy z nad Odry" do wychodzącego w latach 1887—1901 bytomskiego „Światła". Pisma ilustrowanego dla ludu, także do „Rodziny". Czasopisma ilustrowanego dla ludu, wydawanego przez K. Miarkę od 1906 do 1908 r. oraz „Gwiazdki Cieszyńskiej", ukazującej się w latach 1851—1939.

Wymienione pisma utrzymane w duchu katolickim, z myślą o prostym ludzie śląskim, miały w swych założeniach budzić i kształtować jego polskość przez zaznajamianie z podstawowymi wiadomościami z zakresu historii, literatury, geografii, przybliżanie postaci bohaterów narodowych, przypominanie doniosłych wydarzeń i rocznic, uczenie poszanowania rodzimej mowy i kultury językowej. Mimo owych podobieństw trudno uważać „Głosy z nad Odry" za zamierzoną kontynuację tych czasopism, bowiem brak jest jakiejkolwiek wzmianki o nawiązaniu do tradycji, zarówno w wystąpieniu A. Skowrońskiego, jak też w programowym „credo" kwartalnika zawartym w *Słowie wstępnym:*

> „Pisemko nasze chce szerzyć oświatę katolicką i swojską; chce więc czytelników utwierdzić w wierze i w miłości do kościoła, ale równocześnie zamierza obudzić w ich sercach przywiązanie do ziemi śląskiej i języka ojczystego [...]. Dlatego pragniemy zrobić ze Ślązaków ludzi światłych i świadomych swej odrębności narodowej" [9].

Zarówno członkowie redakcji, jak i współpracownicy pisma wywodzący się z miejscowego kleru, zadecydowali o profilu kwartalnika, aspekcie szerzonej oświaty, programie ideowym i celach, jakie czasopismo sobie wyznaczało.

---

[6] J. Reiter, *Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka*, Opole 1968, s. 32.

[7] S. Smak, *Jednodniówka „Ze Śląska Polskiego"*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Historia Literatury, t. 2 1963, s. 59—83.

[8] Szramek, op. cit., s. 146.

[9] „Głosy z nad Odry" 1918, nr 1, s. 3.

Na zawartość roczników „Głosów z nad Odry" złożyły się: artykuły i rozprawy o literaturze, folklorze, języku, historii, oświacie, problemach ekonomicznych oraz wiersze, a wszystko to dobierane pod kątem ówczesnych potrzeb czytelnika górnośląskiego, żyjącego nadzieją szybkiego powrotu Śląska do macierzy.

Oblicze kwartalnika kształtowały burzliwe wydarzenia związane najpierw z uzyskaniem niepodległości przez Polskę, a później z kampanią plebiscytową i samym plebiscytem. Korzystając z pomocy finansowej Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, „Głosy z nad Odry" włączają się do akcji propagandowo-agitacyjnej prasy polskiej na Śląsku, drukując materiały o wyraźnych akcentach narodowych i patriotycznych. Odzwierciedleniem tego jest między innymi zamieszczana na łamach pisma literatura piękna, prezentowana przede wszystkim przez poezję. Oddaje ona najpełniej panującą wówczas atmosferę, nastroje egzaltacji religijnej i emocje związane z uzyskaniem wolności. Liryka — jak pisze B. Lubosz — od wieków w najbardziej przełomowych chwilach dla narodu była orędowniczką szlachetnych zrywów, człowieczych trosk, uprzedzała i wyzwalała tajemne tęsknoty, a następnie towarzyszyła wypadkom dziejowym [10].

Autorami wierszy byli zarówno twórcy współcześni, jak i ci, którym kiedyś w przeszłości przyszło borykać się z podobnymi problemami i wydarzeniami. Myślą przewodnią drukowanych materiałów literackich było gorące pragnienie odzyskania niepodległości i zespolenia zniewolonego Śląska z państwem polskim. O doborze publikowanych utworów decydowały wartości ideowe i dydaktyczne wiersza. Poprzez sugestywność poetyckiego słowa, komunikatywność i obrazowość, zwartość i lapidarność myśli miały one oddziaływać na sferę emocjonalną czytelnika, pobudzać go do refleksji, a może czynu. Ogółem na łamach kwartalnika ukazało się 85 wierszy, autorami 65 są twórcy śląscy, 20 zaś poeci spoza regionu. Jednakże trzeba zaznaczyć, iż po plebiscycie, w latach 1922—1924 na łamach periodyku pojawiają się tylko trzy wiersze. Jeden to utwór Asnyka *Pod stopy Krzyża*, dwa pozostałe zaś, to pełne ironii i sarkazmu strofy skierowane do gliwiczan i zabrzan, głosujących w większości za Niemcami. Redakcja przypomina mieszkańcom tych miast pełne pogardy i zawiści wiersze, które w 1895 r. zamieściły niemieckie gazety: „Frankfurter Zeitung" i „Dortmunder Zeitung".

Przyjmując za kryterium podziału tematykę utworów stwierdza się, że 40 spośród nich to wiersze patriotyczne, 20 religijne, 9 refleksyjne, 16 inne. Utwory patriotyczne o akcentach i zabarwieniu politycznym, agi-

[10] B. Lubosz, *Poezja powstańczego trudu*. W: *Ponad milczeniem i walką*, Katowice 1970, s. 11.

tacyjnym miały wzniecać i podtrzymywać ducha polskości, uczyć miłości Ojczyzny, eksponować cechy godne prawdziwego Polaka, wzywać do wytrwania i przeciwstawienia się przemocy pruskiej. Zadaniem ich było także wyrabianie w czytelniku poglądu, że oto zaistniała szansa pomyślnego doprowadzenia do końca walki z zaborcą [11]. Wielce wymownym było umieszczenie na okładce pierwszego rocznika „Głosów z nad Odry" fragmentu wiersza J. Gregora *Długo Śląsk nasz ukochany* śpiewańego na nutę *Jeszcze Polska nie zginęła.* Pełni on rolę motta przyświecającego poczynaniom komitetu redakcyjnego i autorom piszącym do kwartalnika oraz oddaje uczucia patriotyzmu i przywiązania do własnej ziemi, nastroje budzącej się nadziei. W podobnym tonie utrzymane były wiersze innych twórców śląskich: A. Skowrońskiego *Młody Śląsk, U stóp Góry św. Anny;* A. Ryguły *Wzlot sokołów, Z nad Odry, Do ludu śląskiego;* L. Jędrzejczyka *Papuga i słowik;* F. Harazima *Pokój ludziom dobrej woli, U Polski bram.*

Najczęściej poruszanym problemem przez utwory patriotyczne publikowane na łamach „Głosów" była wolność i powrót Śląska do Polski:

„Górny Śląsk po tylu wiekach
do Ojczyzny znów powraca.
[...]
Witaj Polsko! wolna, wielka,
ty, coś się nam ciągle śniła.
Dziś się tulimy do ciebie —
Witaj nam Ojczyzno miła!" [12].

Euforia, ogromna radość, nie zmącona jeszcze przelaną w powstaniach krwią pozwalała autorowi optymistycznie patrzeć w przyszłość. W innym nieco nastroju utrzymany był wiersz o wolności Śląska, wydrukowany w rok później:

„Rok nowy idzie
[...]
Obce tu pany upadną, przeminą —
[...]
Piastowy Śląsku, zbieraj sił ostatki
Do Matki pójdziesz [...] pójdziemy do Matki". [13]

Pierwsze uniesienia patriotyczne minęły, a utwór skierowany do czytelnika górnośląskiego w kontekście kampanii plebiscytowej stanowił wezwanie do powszechnej mobilizacji przed mającym nastąpić finałem, jednocześnie też narzucał przekonanie, że ziemia śląska zostanie zjednoczona z Polską. W swej optymistycznej wierze autor wiersza nie był od-

[11] Ibid. s. 19.

[12] H. Ciemięga, *Witaj Polsko,* „Głosy z nad Odry", 1919, nr 2, s. 49.

[13] F. Harazim, *Pokój ludziom dobrej woli,* „Głosy z nad Odry", 1920, nr 4, s. 145.

osobniony, towarzyszyła mu bowiem cała ówczesna prasa polska zapowiadająca pewne zwycięstwo plebiscytu i bliskie połączenie Górnego Śląska z państwem polskim.

Propagandowo — agitacyjny charakter drukowanej w „Głosach" literatury uzewnętrzniał się także w ciągłym i systematycznym wykazywaniu polskiej przeszłości Śląska. Znamiennym przykładem jest wydrukowanie na łamach kwartalnika w czasie, gdy toczyły się walki II powstania śląskiego utworu Joachima Bielskiego z 1588 r. *Pieśń nowa o szczęśliwej potrzebie pod Byczyną z arcyksięciem Maksymilianem.* Wiersz powstały na cześć zwycięstwa stronników polskiego króla nad austriackim księciem Maksymilianem pod Byczyną na Śląsku stanowi swoistą paralelę między przebiegającymi walkami a wydarzeniem z 1588 r.

„Sławny Zamojski, Szarego cne plemie,
Dumę szaloną uderzył o ziemię
Pychę niemiecką poraził na głowę
I bystrą mowę.
Pola Byczyńskie, osiane trupami,
Będą roboty rąk jego świadkami
I nie przepomną synów polskich sieły
Śląskie mogiły." [14]

Zestawienie tego utworu z dramatycznymi chwilami II powstania potęgowało siłę wypowiedzi wiersza, który w ówczesnych warunkach nabierał cech symbolu — przepowiedni [15]. Podkreślając i dokumentując związki piastowskiego niegdyś Śląska z macierzą, „Głosy" drukują wiersze mówiące o polskiej mowie: *Kochaj polską mowę, Mowa ojczysta, Język ojczysty, Uszanowanie mowy ojczystej, Ach Górny mój Śląsku* i inne. Mnogość utworów tych wynika z faktu, iż każdy chwytający w owych czasach za pióro, za swą powinność i obowiązek uważał bronić praw mowy ojczystej. Nawołując do pielęgnacji mowy ojczystej, do walki z germanizmami, autorzy wierszy przeciwstawiali się argumentacji antypolskiej propagandy, twierdzącej jakoby Górnoślązacy wykształcili własny, odrębny język „wasserpolnisch" [16].

Zaangażowane w kampanię plebiscytową „Głosy z nad Odry" po przegranym plebiscycie nie rezygnują z propagowania utworów o narodowo-patriotycznym charakterze.

Demonstracyjnie niemal w drugim numerze z 1921 r. pojawia się anonimowy wiersz z pierwszej połowy XIX w. o stu pięćdziesięciu miastach śląskich: *Miasta śląskie,* zaś w numerze trzecim jeszcze dwa łacińskie

[14] „Głosy z nad Odry" 1920, nr 3, s. 133—134.
[15] L u b o s z, op. cit., s. 20.
[16] Ibid. s. 21.

utwory dokumentujące polskość Śląska: Simona Pistoriusa *Autor deflet Silesiam patriam suam* (Autor opłakuje śląską ojczyznę swoją) oraz nieznanego bliżej zakonnika górnośląskiego wiersz *Prosa seu Fabilus quadicus in Adventu nativo prolatus* (Rzecz śląska, prosta i bajeczna przy urodzinach wygłoszona).

Manifestem polskości kwartalnika z tego okresu pozostanie oszczędny w słowa, pozbawiony metafor, uproszczony niczym tekst plakatu agitacyjnego utwór K. Laskowskiego:

„Nie wydrzecie z serc i dłoni!
Jak ta ziemia wszerz i długa!
Póki jeden pacierz dzwoni!
Póki jeden chłop u pługa!
Póki jedna polska matka!
Póki jedno polskie dziecię!
Bronić będzie do ostatka!
Nie wydrzecie, nie wydrzecie!". [17]

Przeznaczenie poezji patriotyczno-politycznej i jej doraźna specyficzna rola sprawiły, iż wymagano od niej komunikatywności i prostoty, publicystycznego niemalże eksponowania aktualnych treści politycznych. Dlatego twórcy dla pozyskania jak najszerszego grona odbiorców odwołują się do powszechnie znanych, utrwalonych przez tradycję, skonwencjonalizowanych i utartych w poezji tyrtejskiej określeń, symboli, alegorii i aluzji. Środki poetyckie, jakimi posługiwali się autorzy śląscy czerpane były z poezji narodowej, od renesansu począwszy. Dlatego trudno mówić o oryginalności, nowatorstwie, artyzmie czy poetyckości wierszy twórców śląskich, raczej o utworach wierszowanych albo wierszowanej publicystyce.

W grupie wierszy patriotycznych mieszczą się także utwory nawiązujące do przebrzmiałego już w tym okresie pozytywizmu warszawskiego. Hasła pozytywistyczne: pracy organicznej, pracy od podstaw, oświaty wśród ludu odnajdujemy w wierszach K. Damrota, J. Ligonia, N. Bończyka, K. Miarki i J. Kupca. Spośród wymienionych twórców śląskich najczęściej drukowanym był K. Damrot. W roczniku pierwszym kwartalnika utwory Damrota pojawiają się ośmiokrotnie (4 wiersze, 2 aforyzmy, 2 cytaty); w roczniku drugim trzykrotnie (wiersze) i trzykrotnie w roczniku trzecim jako aforyzmy.

Bardziej niż hasła pozytywizmu zaważyła na twórczości J. Ligonia i N. Bończyka — współcześnie żyjących z Damrotem — walka z germanizacją w okresie kulturkampfu. „Głosy z nad Odry" drukowały utwory Bończyka w 25 rocznicę jego śmierci. Z tej okazji ukazał się artykuł wraz z podobizną poety (pióra nieznanego autora, być może był nim Szramek).

[17] „Głosy z nad Odry" 1921, nr 4, s. 123.

Prócz informacji biograficznych autor przedstawił dwa najważniejsze utwory: *Stary kościół miechowski* i *Górę Chełmską* oraz scharakteryzował twórczość literacką Bończyka. Fragmenty epickich strof *Góry Chełmskiej* czterokrotnie pojawiały się na łamach „Głosów", opiewając piękno i bogactwo Górnego Śląska, ganiąc i szydząc z tych, którzy wyparli się swego ojczystego języka. Poemat, powstały w końcowym etapie walki z kulturkampfem, miał za zadanie przypomnieć o wciąż grożącym niebezpieczeństwie germanizacji i przeciwstawić się konformistycznym tendencjom inteligencji, a w szczególności kleru śląskiego. Oprócz *Góry Chełmskiej* kwartalnik zamieścił jeszcze dwa wiersze Bończyka: urywek pełniący rolę motta, mający uzmysłowić młodzieży jej zadania życiu narodu jako obrońców języka, wiary i tradycji ojców oraz wiersz okolicznościowy *List na imieniny ojca.*

Okazją do zaprezentowania twórczości jeszcze jednego poety z okresu kulturkampfu, J. Ligonia, była 30 rocznica jego śmierci.

Dedykowano mu nr 4 drugiego rocznika „Głosów z nad Odry". Numer otwiera artykuł *Znaczenie Juliusza Ligonia — Kartka pamiątkowa z powodu 30 rocznicy śmierci*, którego autorem jest Emil Szramek (zaznaczyć należy, że jest to pierwszy artykuł Szramka podpisany pełnym nazwiskiem). Autor ukazuje Ligonia jako poetę, publicystę i działacza oświatowego. Odwołując się raz po raz do jego bogatej i różnorodnej twórczości, zwraca uwagę na jej utylitarny charakter, gdzie „ważną staje się zasada, co należy wypowiedzieć, a nie jak należy wypowiedzieć" [18]. Kolejną liczną grupę wierszy, prócz omówionych utworów patriotycznych, stanowi liryka religijna. Poczesne miejsce w poezji klerykalnej zajmują wiersze poświęcone Matce Boskiej (ks. Franciszka *Pieśń do Najświętszej Marii Panny*, ks. W.Sz. *Hymn do Marii*, H. Ciemięgi *Hołd Matce Boskiej).*

Utwory te traktują Matkę Boską jako patronkę życia narodowego i są wyrazem idei utrzymania polskości na Śląsku. Ujęcie teologiczno-dogmatyczne postaci Marii na łamach kwartalnika, jej rola opiekunki, wiąże się z aspektem politycznym, wydarzeniami lat 1919—1921. Sposób ujęcia motywu Maryi, jako pośredniczki, opiekunki, królowej Polski przejęli twórcy śląscy z tradycji ogólnonarodowej, z wolnościowej poezji barskiej i romantycznej. I tak jak kiedyś Długosz nie męstwu, odwadze i zaciętości wojsk polskich przypisywał zwycięstwo pod Grunwaldem, lecz prośbom do Bogurodzicy, tak pisarze śląscy byli przekonani, że dzięki niezwykłej opiece Marii zwycięży lud śląski w plebiscycie [19].

Równie często jak motyw Marii w utworach religijnych powraca postać św. Jacka, patrona Śląska i opiekuna Towarzystwa (K. Antoniewi-

[18] W. Szewczyk, *Śląski trud literacki*, Wrocław 1946, s. 46—47.
[19] „Głosy z nad Odry" 1919, nr 4, s. 180.

cza *Święty Jacek*, W. Pola *Pieśń do świętego Jacka*, B. Dereja *Pieśń o św. Jacku* i inne).

Wśród literariów ukazujących się w „Głosach z nad Odry" odnajdujemy również wiersze refleksyjne, zawierające reminiscencje minionej wojny, pełne zadumy nad sensem życia (L. Jędrzejczyka *Śmierć żołnierza* czy A. Ryguły *Noc kanoniera)* oraz wiersze opisujące troski i radości przeciętnego Ślązaka.

W programie pracy oświatowej nad ludem, walki o polskość, nie bez znaczenia okazał się folklor śląski: przysłowia, pieśni ludowe, opowiadania i opowieści ludowe, podania, humoreski, wreszcie satyry przystosowane i nawiązujące zazwyczaj do ówczesnej sytuacji. Proporcje gatunkowe tej twórczości ludowej, zamieszczanej na łamach kwartalnika, nie są równomierne. Przeważa proza ludowa, chętniej czytana niż wiersze czy pieśni. Zdeterminowanie folkloru zarówno względami natury politycznej, jak i założeniami samego pisma sprawiło, że został on w drodze stylizacji pozbawiony cech gwarowych, z jednoczesnym uwypukleniem treści oraz tendencji wychowawczych i patriotycznych. Literaturę ludową na łamach „Głosów z nad Odry" reprezentują nie tylko utwory wierszowane i prozatorskie, ale także próby krytycznego ich opracowania i ukazania ruchu ludoznawczego na Śląsku. Krótkim komentarzem opatrzona została przez Szramka popularna pieśń ludowa na Śląsku o zdradzonej i porzuconej Karolince [20]. Ambicje naukowe posiada drugi artykuł tegoż autora, *Pieśń ludowa na Górnym Śląsku* [21], przypominający postacie zbieraczy pieśni śląskich, wzywający do zachowania i pielęgnowania pieśni ludowej, tradycji zbierackich i kontynuacji „wiekowej spuścizny po ojcach". Przysłowia jako wyraz praktycznej mądrości i filozofii prostego ludu, ich zastosowanie i język omawia E. Rybarz: *Przysłowia i porównania ludu polskiego na Śląsku* [22]. Inny artykuł, *Z ruchu ludoznawczego na Śląsku* [23] podpisany kryptonimem F. F. przypomina początki zainteresowania się ludem i tych, którzy się nim zajmowali od Stelmacha i Miarki począwszy.

Niezmiernie interesującą jest rozprawa Piotra Poniewiery *Nieco o pieśni wojackiej na Górnym Śląsku* [24]. Powstała w 1916 r. jako żywe echo toczącej się wojny, na łamach „Głosów" ukazywała się w odcinkach, w kolejnych numerach drugiego rocznika, w chwili gdy toczyły się walki I powstania śląskiego. Autor omawia i przytacza strofy pieśni ludowych, śpiewanych kiedyś przy powołaniu chłopca do wojska, pożegnaniu z rodziną, ukochaną, towarzyszących mu w lazarecie, na postoju i na polu

[20] Ibid. 1921, nr 1, s. 21.
[21] Ibid. 1918, nr 1, s. 15—18.
[22] Ibid. 1918, nr 3, s. 118—121.
[23] Ibid. 1923, nr 1—2, s. 78.
[24] Ibid. 1919, nr 2—4, s. 75—85, 124—132, 188—192.

walki, wyrażających uczucia tęsknoty za najbliższymi i przeczucie bliskiej śmierci oraz ból, żal i cierpienia najbliższych po stracie syna, brata, kochanka.

Zainteresowania literaturą własnego regionu nie przesłoniły dorobku myśli narodowej. Jak zapewniał A. Skowroński: „Musimy się kształcić w języku ojczystym, zapoznać z najcelniejszymi płodami literatury, w której przechowuje naród duszę swoją, musimy znać [...] nowe objawy ruchu literackiego i współczesne prądy społeczne" [25]. Ogólnopolską poezję w kategorii utworów patriotycznych prezentują wiersze M. Konopnickiej *Na Piastowskim Śląsku...* oraz jednoznacznie brzmiący na tle wydarzeń 1919 r. wiersz *Na progu.*

Transmisja haseł i treści narodowych w literariach „Głosów" znajduje także wyraz w zamieszczonych w kwartalniku aforyzmach, sentencjach i przytoczeniach. Najczęściej cytowane w „Głosach" z ogólnopolskiego dorobku literackiego są utwory: Kochanowskiego, Skargi, Krasickiego, Brodzińskiego, Śniadeckiego, Odyńca, Mickiewicza, Słowackiego, Pola, Krasińskiego, Konopnickiej, Asnyka, Syrokomli, Lenartowicza, Wyspiańskiego, Kasprowicza, Sienkiewicza. Wybrane niezwykle starannie fragmenty dzieł funkcjonują w piśmie jako przytoczenia. Występując w kontekście artykułów, zwykle na ich zakończenie, mają pogłębiać i wzbogacać nastrój, wzmóc siłę argumentacji, popierać słuszność tez i wywodów, zamykać je efektownie trafną konkluzją. Przytoczenia czerpane były najczęściej z wielkiej poezji romantycznej, a najpopularniejszym utworem stała się *Oda do młodości*, mająca uświadomić młodzieży śląskiej jej rolę w życiu narodu, kraju. Kazimierz Ligoń odwołuje się do jej strof, analizując niemalże werset po wersecie wskazuje, że zarówno w romantyzmie, jak i w latach XX wieku *Oda do młodości* może stać się utworem sztandarowym młodzieży.

Autor artykułu *Praca nad ludem* (Edward Rybarz) nobilituje wartość prostego ludu — robotników, drobnych gospodarzy — niedocenianego przez kler i inteligencję. Specyfika i sytuacja polityczna polskiego społeczeństwa na Śląsku, zdaniem piszącego, zmusza wręcz do systematycznej pracy oświatowej, bowiem „przyszłość nasza leży w jak największej ilości uświadomionych dusz..." [26]. Argumentami są wypowiedzi Wyspiańskiego, Kasprowicza, Konopnickiej, Reymonta i Orkana.

Bogatą egzemplifikację w postaci cytatów posiada artykuł anonimowego autora *O mowo polska, mowo ukochana* [27]. Twórca zajmuje się wyjaśnieniem pojęcia języka ojczystego, ukazaniem jego piękna, znaczenia

[25] Skowroński, op. cit., s. 13.
[26] „Głosy z nad Odry" 1918, nr 2, s. 54—56.
[27] Ibid. 1920, nr 2, s. 53—56.

w życiu narodu, zwłaszcza w okresie niewoli. Dla poparcia swych wywodów przywołuje fragmenty utworów znanych poetów i pisarzy: Słowackiego, Mickiewicza, Sienkiewicza, Krasińskiego, Lenartowicza, Asnyka, Konopnickiej, a także filozofów i językoznawców: Libelta, Kryńskiego i Kopczyńskiego.

Po przegranym plebiscycie, gdy minął okres euforii i prysły nadzieje na włączenie całego Śląska do Polski, cytowano pełne rozczarowania i gorzkiej ironii wypowiedzi Wyspiańskiego:

„My jesteśmy jak przeklęci,
Że nas dziwo, mara nęci.
[...]
A to co tu nas otacza
Zdolność nasza przeinacza" [28].

Kolejną grupę literariów stanowią bogato prezentowane na łamach „Głosów z nad Odry" aforyzmy. One również nawiązują do wydarzeń politycznych na Śląsku, są jednak bardziej niż pozostałe literaria nasycone pierwiastkami religijnymi. Znajduje to wyraz w ciągłym podkreślaniu zależności losów przyszłego państwa polskiego od czynników irracjonalnych. W tych kategoriach rozpatrywana była najczęściej twórczość Śląska i ogólnopolska, a spośród pisarzy cytowano tych, w których utworach do głosu dochodziły elementy mistycyzmu i mesjanizmu.

Wypływało to ze światopoglądu prezentowanego przez ludzi zajmujących się redakcją kwartalnika. Dominacja elementów religijnych w aforyzmach sprawiła, iż charakterem zbliżają się one do form stylizowanego napomnienia, przestrogi, przypominających wersety *Pisma Świętego*. 10% występujących w „Głosach" „złotych myśli", stanowią cytaty wyjęte z utworów Krasińskiego. Przeważają wśród nich zdania *Psalmu nadziei*, będącego wykładnikiem mesjanistycznych poglądów autora i schrystianizowanej idei postępu dokonującego się poprzez cierpienia i ofiary.

Zamierzenia i poczynania ideowe redakcji kwartalnika sprowadzały się do słów Krasińskiego, rozpoczynających *Psalm nadziei:*

„Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą.
w czynów stal!" [29]

„Wezwanie Krasińskiego do czynu — jak zauważa Sudolski — jest wezwaniem do moralnego doskonalenia się" [30]. W tym aspekcie i znaczeniu aforyzmy drukowane w „Głosach" miały przygotować społeczeństwo polskie Śląska do przyjęcia zmartwychwstałej Polski jak Chrystusa.

[28] *Po plebiscycie*, „Głosy z nad Odry" 1921, nr 2, s. 33.
[29] Ibid. 1919, nr 1, s. 21.
[30] Z. S u d o l s k i, *Zygmunt Krasiński*, Warszawa 1974, s. 293.

Prócz Krasińskiego pojawiały się funkcjonujące na zasadzie aforyzmów fragmenty utworów twórców lokalnych: Damrota, Gregora, Jędrzejczyka oraz poetów i pisarzy ogólnopolskich: Mickiewicza, Słowackiego, Krasickiego, Konopnickiej, Brodzińskiego i Skargi. Czerpano także z literatury antycznej: Homera, Sofoklesa, z dzieł filozofów: Libelta, Fichtego, Cieszkowskiego, św. Tomasza i św. Augustyna, sięgano po wypowiedzi działaczy społecznych i politycznych, mężów stanu: Lutosławskiego, Kościuszki, Wielopolskiego, Waszyngtona i innych, „którzy — jak pisze J. Glensk — posługiwali się nieraz celnymi hasłami celem popularyzowania swoich idei" [31], nablerających życia w tak specyficznych warunkach politycznych i społecznych — walki o wolność, niezależność polityczną — jakie wytworzyły się wówczas na Śląsku.

Obok funkcji dydaktycznych, moralizatorskich oraz popularyzatorskich przeznaczeniem aforyzmów było także uatrakcyjnienie pisma, ożywienie i urozmaicenie proponowanych treści. W sumie, w ciągu czterech pierwszych lat ukazywania się kwartalnika, zamieszczono w „Głosach z nad Odry" około 100 sentencji, co stanowiło poważną część wypowiedzi na łamach pisma.

Wśród drukowanych literariów zaskakujący jest brak opowiadań oraz obszerniejszych fragmentów prozy ogólnopolskiej. Raz tylko pojawiło się pouczające i aktualne w swej wymowie opowiadanie Żeromskiego *Do swego Boga* [32], którego bohater sprzeniewierzył się i zaparł polskiej narodowości w strachu i obawie przed karą, represjami zaborców.

Ten stan rzeczy wynikał być może z braku w naszej literaturze utworów o podobnej wymowie dydaktycznej i problematyce utożsamiającej sprawy wiary ze sprawami narodu, na których najbardziej zależało wydawcom „Głosów".

Redakcja nie ograniczała się w zasadzie do przedruku utworów powszechnie już znanych i utrwalonych w świadomości współczesnych oraz prezentowania nieporadnych prób domorosłych wierszokletów. Popierając i propagując rozwój czytelnictwa wśród odbiorców pisma, wprowadzono od samego początku istnienia periodyku dział *Dobre książki*. Zamieszczano w nim anonse o nowych wydawnictwach śląskich, krakowskich, warszawskich czy poznańskich, podając tytuły książek i krótkie informacje o treści oraz adresacie. Obok informacji o pozycjach z literatury religijnej występują anonse popularyzujące literaturę dziecięcą, książki propagujące życie i twórczość poetów śląskich XIX wieku (Damrota, Bończyka). Dużą część zalecanych lektur stanowią pozycje przeznaczone dla księży,

[31] J. Glensk, *Tendencje rozwojowe aforystyki*, „Sprawozdania, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział 2 Języka i Literatury" 1974, Wrocław 1976, nr 12, s. 25—26, seria B.

[32] „Głosy z nad Odry" 1918, nr 2, s. 73—77.

nauczycieli, dla pracujących w kółkach oświatowych Towarzystwa i bibliotekach. Od numeru 4 z 1920 r. w miejsce rozdziału *Dobre książki* wprowadzono o wiele obszerniejszy i bardziej szczegółowy dział recenzji. Kontynuowane są w nim przede wszystkim informacje o wydawnictwach typu podręcznikowego przeznaczonych dla nauczycieli i prowadzących kółka oświatowe. Stanowią one około 33% recenzji. Około 14% przypada na recenzje pozycji z literatury pięknej, 36% dotyczy krytyki sztuk teatralnych. Z pozostałych 17% około 8 przypada na omówienie pozycji zwartych z różnych dziedzin, a około 9 na recenzje czasopism. Wymieniony dział, w którym zamieszczano prace dość krytyczne, przy tym często nieobiektywne zawierające sądy i oceny podyktowane światopoglądem piszącego, redagowany był przez kilku autorów: ks. Jarczyka, ks. Raczka, ks. Szramka.

Niezależnie od działu *Dobre książki*, od początku niemal wyodrębniono w „Głosach z nad Odry" inny dział *Spis sztuk teatralnych* lub *Sztuki teatralne polecenia godne*, z czasem objęty przez dział recenzji. Sztuki teatralne proponowane przez kwartalnik przeznaczone były dla amatorskich zespołów teatralnych istniejących przy kółkach Towarzystwa, a będących jeszcze jednym przejawem ożywionej pracy oświatowej w zakresie krzewienia poprawnego języka polskiego, polskich obyczajów i kształtowania świadomości narodowej. Zestawienie sztuk ze wskazówkami i komentarzami odnośnie do samego wystawienia, ewentualnego odbiorcy i z podaniem treści, miały sugerować wybór sztuki najbardziej odpowiadającej zespołowi, a zatem uchronić go przed błędnym, choćby ze względów ideologicznych, wyborem i niepowodzeniem.

Proponowane sztuki, obrazki sceniczne przeważnie ludowe i przeznaczone dla ludu, abstrahowały w swej treści od toczących się wydarzeń politycznych. Ukazywały codzienne kłopoty przeciętnych ludzi: *Bogata wdowa, 10 000 Marek, Macocha, Mosiek spekulant*. Schematyczny, nieskomplikowany rozwój akcji, bohaterowie pozytywni i negatywni, perypetie wiernych sobie zakochanych, składały się najczęściej na tekst sztuki, której akcja rozgrywała się współcześnie lub w czasach przedchrześcijańskich. Ilość proponowanych sztuk wzrastała w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Były to sztuki okazjonalne z dominacją pierwiastka religijnego. Autorami prezentowanych przez „Głosy z nad Odry utworów scenicznych byli przeważnie twórcy śląscy: P. Kołodziej, K. Miarka, J. N. Jaroń lub autorzy przygodni, piszący na zamówienie, których nazwiska pojawiały się w serii wydawanej przez oficynę św. Wojciecha w Poznaniu.

W rozwoju pisma wyodrębnić można dwa okresy, a cenzurę wyznacza rok 1921 — plebiscyt i podział Śląska. W zmienionych warunkach politycznych preferowane dotąd utwory literackie zaczęły pojawiać się coraz rza-

dziej. Pomocnicza i wtórna do założeń programowych Towarzystwa oraz jego organu rola literatury, wzmacniająca i podbudowująca forsowaną przez redakcję ideologię i argumentację utraciła swą żywotność z chwilą ostatecznego rozstrzygnięcia losów Śląska.

Pełne euforii wiersze z powodu spodziewanej wolności zastąpione zostały artykułami, które na Śląsku polskim w nowych warunkach miały wychowywać ludność na „obywateli polskich, świadomych swoich praw i obowiązków na podstawie światopoglądu chrześcijańskiego" [33]. Uwaga redakcji „Głosów" koncentrowała się w zasadzie wokół trzech zagadnień. Na plan pierwszy wysuwały się sprawy społeczno-politycznego rodzącego się państwa (m.in. wybory do sejmu, formy ustrojowe, kwestia podatków czy problem żydowski). Nie mniejszą wagę posiadały artykuły o rozwoju życia katolickiego na Śląsku, wpływie Kościoła na kulturę narodową i roli jaką powinien on spełniać w państwie. Sporo miejsca zajmowały publikacje związane z wychowaniem dziecka, uczeniem go samodzielności i obowiązkowości. Z lat 1918—1921 kontynuowane były działy: językowy, recenzji oraz sprawozdań Towarzystwa. Przeciwstawienie zawartości i problematyki „Głosów" w obu okresach pozwala bliżej dostrzec przyczyny upadku pisma i rozwiązania Towarzystwa. Niewątpliwie złożyły się nań rosnąca dewaluacja i kłopoty finansowe, ale również nie mniejszą wagę posiadał fakt, iż zadania, które miało spełniać Towarzystwo i kwartalnik, tzn. „paraliżować agitację niemiecką, prowadzoną w języku polskim przeciw rodzącej się niepodległości Polski" [34] zostały wypełnione. Z tego względu „Głosy", jak większość gazet i czasopism, wraz z podziałem Górnego Śląska straciły swą rację bytu. Dlatego interesują nas tylko „Głosy z nad Odry" z lat 1918—1921, jako że był to najważniejszy okres istnienia periodyku, a utwory literackie drukowane w tych latach są dzisiaj dokumentem ogromnego zaangażowania i przywiązania do narodowej sprawy.

TERESA KONIECZNA

LITERARY ITEMS IN THE QUARTERLY MAGAZINE „GŁOSY Z NAD ODRY" (VOICES FROM BESIDE THE ODRA RIVER) (1918—1924)

The events of 1917 offered a prospect that the hopes and dreams of Poles of regaining their independence and of reuniting their lost territories could be a practical possibility. In order to arouse and promote feelings of national identity among the Upper Silesians, in October 1917 a group of patriotic Poles in Opole formed the Society of Education in Silesia, taking St James as their patron. The organ of this

[33] A. Koziełek, *Do dzieła teraz*, „Głosy z nad Odry", 1921, nr 4, s. 97.

[34] W. Korfanty, *Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka*, „Polonia" 1933, cyt. za: H. Bednorz, J. Bańka, *Życie i działalność ks. E. Szramka*, Katowice 1966, s. 31.

society became the quarterly magazine „Głosy z nad Odry", published from 1918—1924, initially in Opole and then, as from the fourth number in 1918, in the Karol Miarka printing works in Mikołów. This publication, of a besically Catholic leaning, had as its purpose the arousing and shaping of a Polish consciousness among the Silesian peoples. The content of the magazine's annuals shows primarily verse, articles and essays on literature, folklore, language, history and educational topics. The actual subject matter was governed very largely, during the early days, by the events connected with Poland's regaining of independence, and later the Silesian plebiscite campaign followed by the plebiscite itself. A reflection of these progressive events is the patriotic and politically oriented poetry published in the columns of this journal, which displays and stresses the strong bonds linking Silesia, formerly the Silesia of the Piasts — the ancient Polish regal dynasty — with the Polish motherland. The group of patriotic verse includes works informed with the attitudes of positivism. Considerable space in this publication was devoted to religious verse of lyrical type, particularly poems written to the Virgin, as the patroness of their national life, and to St James, the patron of the Society. Moreover, the literary contributions to the „Głosy z nad Odry" magazine include examples of folklore such as proverbs and sayings, stories and fables, humorous and satirical items adapted, or related to the situation of the times. The communication of national ideals and attitudes is found in the aphorisms and sentiments quoted in the excerpts from Poliah national poetry. The purpose of the section „Dobre Książki" (Good books), giving information on books published by the St Adelbert printing works in Poznań, was to propagate interest in book reading among the magazine's supporters. After 1921 literary items in the magazine appeared ever more rarely. The important role of literary works, reinforcing and enhancing the ideology and arguments put forward so strongly by the editors of the magazine and by the Society, lost most of its purpose and impetus when the future of Silesia was ultimately settled.

TERESA KONIECZNA

LITERARISCHE BEITRÄGE IN DER VIERTELSJAHRESSCHRIFT „Głosy z nad Odry" (1918—1924)

Die Ereignisse des Jahres 1917 bewirkten, dass die Träume und Hoffnungen der Polen auf Unabhängigkeit und Vereinigung aller Teilgebiete reale Gestalt annahmen. Um das Nationalbewusstsein der Oberschlesier zu wecken, gründete eine Gruppe polnischer Patrioten im Oktober 1917 in Opole die Gesellschaft für Volksbildung in Schlesien unter dem Patronat des hl. Hyazinth (Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka). Zum Organ der Gesellschaft wurde die Vierteljahresschrift „Głosy z nad Odry" (Stimmen von der Oder), die in den Jahren 1918—1924 erschien, zuerst in Opole, dann von der Nummer 4/1918 an, im Verlag des K. Miarka in Mikołów. Die Zeitschrift wurde im katholischen Sinne redagiert und sollte das polnische Nationalbewusstsein der schlesischen Bevölkerung wecken und gestalten. Den Inhalt der Jahrgänge der „Głosy z nad Odry" bilden vor allem Gedichte, Artikel und Beiträge über Literatur, Folklore, Sprache, Geschichte und Volksbildung. Das Profil der Zeitschrift wurde am Anfang von den Ereignissen gestaltet, die zur Anabhängigkeit Polens führten, später von der Plebiszitagitation und dem Plebiszit selbst. Das spiegelt sich in der patriotisch-politischen Poesie wider, die die Spalten der Zeitschrift füllte. Sie unterstreicht und dokumentiert die Beziehungen des ehemaligen piastis-

chen Schlesiens zum polnischen Mutterland. In der Gruppe der patriotischen Gedichte findet man Werke, die an die Schlagworte des Positivismus anknüpfen. Viel Raum nimmt auch die religiöse Lyrik ein, besonders Gedichte zu Ehren der Mutter Gottes — der Patronin der polnischen Bewegung und zu Ehren des hl. Hyazinth, des Schutzpatrons der Gesellschaft. Darüber hinaus findet man in den literarischen Beiträgen auch Beispiele von Folklore: Sprichwörter, Volkslieder, Erzählungen, Sagen, Humor und Satire, die an die damalige Situation anknüpfen. Nationale Schlagworte in den Literarien der Vierteljahresschrift fanden ihren Niederschlag in den abgedruckten Aphorismen, Sententionen und Ausschnitten aus der polnischen Nationalpoesie. Der Reklame des Lesens unter den Abnehmern der Zeitschrift dient die Rubrik — „Das gute Buch", die über Neuerscheinungen des Verlages „św. Wojciech" in Poznań informierte. Nach 1921 erschienen literarische Beiträge in den „Głosy" immer spärlicher. Die helfende Rolle der Literatur, die durch die Redaktion und die Gesellschaft verbreitete Ideologie und Argumentation stärkte und untermauerte, vorher an Aktualität und Lebenskraft mit dem Moment der endgültigen Teilung Schlesiens.

ТЕРЕСА КОНЕЧНА

ЛИТЕРАТУРНОЕ ТВОРЧЕСТВО НА СТРАНИЦАХ ЖУРНАЛА „ГЛОСЫ ИЗ НАД ОДРЫ" (1918—1924)

Происшествия 1917 года сделали реальными мечты и надежды поляков на получение независимости и соединение, потерянных когда-то земель. Чтобы разбудить национальное сознание жителей Верхней Силезии, группа польских патриотов в октябре 1917 г. основывает в Ополе Общество просвещения в Силезии им. св. Яцека. Печатным органом общества становится ежеквартальный журнал „Глосы из над Одры", который выпускался в 1918—1924 гг. сперва в Ополе, а потом, с четвертого номера, 1918 г. в типографии К. Мярки в Миколове. Указанный журнал, пропитан католическим духом, должен был, согласно основным положениям, побуждать и формировать польский характер силезского люда. Содержание номеров журнала составляли, прежде всего, стихи, статьи и трактаты о литературе, фольклоре, языке, истории и просвещении. Облик журнала формируют сперва происшествия, связанные с получением Польшей независимости, а позже с плебисцитной кампанией и самым плебисцитом. Отражением этого является, помещенная на страницах журнала патриотически-политическая поэзия. Она подчеркивает и документирует связи пястовской когда-то Силезии с родиной. В группе патриотических стихотворений находятся также произведения, которые связаны с лозунгами позитивизма. Много места в журнале занимает религиозная лирика, особенно стихи, посвященные Божьей матери — попечительнице народной жизни, а также св. Яцекови — опекуну Общества. Кроме того среди литературного творчества, на страницах журнала находим также примеры народного творчества: пословицы, народные песни, рассказы и повести, предания, сатиры и юморески, приспособленные и обращающеся к тогдашней ситуации. Передача лозунгов и народного содержания в литературном творчестве журнала находит отражение в помещенных афоризмах, сентенциях и цитатах, взятых из польской народной поэзии. Пропагандированию чтения среди получителей журнала должен был служить отдел „Хорошие книги", информирующий об изданиях книгопечатаого издательства св. Войцеха в Познани. После 1921 г. литературные произведения в „Глосах" появляются все реже. Вспомогательная роль литературы, усиливающая и подкрепляющая, форсированную редакцией журнала и обществом идеологию и аргументацию утратила своб актуальность и активность с момента окончательного разрешения судьбы Силезии.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

MARIA SADECKA-ZMARLAK

Z BADAŃ NAD RZEMIOSŁEM NA ŚLĄSKU W LATACH 1945—1946

1. WYBRANE ZAGADNIENIA OSADNICTWA RZEMIEŚLNICZEGO NA ŚLĄSKU W LATACH 1945—1946

Bezpośrednim następstwem drugiej wojny światowej były wielkie ruchy migracyjne. W ich wyniku ludność niemiecka opuszczała ziemie zachodnie i północne, udając się do Niemiec, a na tereny te napływali przesiedleńcy spoza wschodnich granic Polski oraz z różnych regionów kraju [1].

W szczególnie trudnych warunkach przebiegały zasiedlanie, odbudowa i zagospodarowywanie województw zachodnich i północnych. Gospodarka tych ziem poniosła ogromne straty w wyniu działań wojennych. Trudności pogłębiało wyludnianie się omawianych obszarów [2].

Akcja osiedleńcza w woj. śląsko-dąbrowskim przebiegała odmiennie niż na Dolnym Śląsku. Pierwszy z wymienionych obszarów zamieszkiwała w przeważającej mierze polska ludność rodzima [3], stąd tereny te nie sprzyjały akcji osiedleńczej. Chłonność osadnicza wsi w woj. śląsko-dąbrowskim już we wrześniu 1945 r. była na wyczerpaniu [4]. Wieś była w stanie przyjąć jedynie wysoko wykwalifikowane siły, w tym również rzemieślników, których bardzo było brak. Podobnie kształtowała się sytuacja

---

[1] *Gospodarka Polski Ludowej 1944—1955*, pod red. J. Kalińskiego i Z. Landaua, cz. 1, Warszawa 1974, s. 321; *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945—1958. Studia nad zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi Ziem Zachodnich*, pod red. B. Gruchmana i J. Ziółkowskiego, cz. 1, Poznań 1960, s. 59; J. Ziółkowski, *Ludność Ziem Zachodnich*. W: *Polskie Ziemie Zachodnie*, Poznań 1959, s. 140.

[2] *Z dziejów Polski Ludowej*, pod red. W. Góry i J. Gołębiowskiego, Warszawa 1966, s. 188.

[3] J. W. Gołębiowski, *Pierwsze lata 1945—1957*, Katowice 1969, s. 53; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), zespół: Państwowy Urząd Repatriacyjny (dalej: PUR), sygn. 528, sprawozdanie miesięczne z działalności Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Oddział Wojewódzki Katowice.

[4] WAP Katowice, PUR, sygn. 547, sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Oddziału PUR w Katowicach, od początku do 31 grudnia 1945 r.

w miastach. Natomiast szczególnie małe możliwości osiedleńcze istniały na terenie Zagłębia Dąbrowskiego [5].

Właściwym obszarem pod osadnictwo w woj. śląsko-dąbrowskim był Śląsk Opolski. Chłonność osadnicza wsi na omawianym terenie, podobnie jak na całym obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego była niewielka. Nieco większe możliwości przyjęcia osadników posiadały miasta. Do końca września 1945 r. np. w miastach: Bytom, Gliwice, Opole i Zabrze osiedliło się łącznie 6307 osób, czyli 70% osiedlonych ogółem w miastach woj. śląsko-dąbrowskiego [6]. Latem 1945 r. na Śląsku Opolskim przebywało 851 300 polskich autochtonów [7] (na Dolnym Śląsku zaledwie 7 tys.). W 1946 r. społeczność rodzima stanowiła tu około 50% stanu ludności z 1939 r. W pozostałej części woj. śląsko-dąbrowskiego wskaźnik ten był znacznie wyższy (84,0%) [8].

Poziom zawodowy polskiej ludności rodzimej był bardzo wysoki. Przesądziło to o dużym udziale wysoko wykwalifikowanych rzemieślników w woj. śląsko-dąbrowskim.

Ponieważ chłonność osadnicza tegoż województwa już we wrześniu 1945 r. była na wyczerpaniu, podjęto decyzję kierowania przybywających transportów z osadnikami na Dolny Śląsk [9].

Pierwszymi rzemieślnikami, którzy przystąpili do odbudowy i uruchamiania warsztatów rzemieślniczych na Dolnym Śląsku, bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej, zanim rozpoczęły działalność polskie władze i urzędy, byli przebywający tam polscy autochtoni oraz przymusowo wywiezieni na roboty i więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych [10]. Z uwagi na brak odpowiednich materiałów statystycznych (podobnie jak w przypadku woj. śląsko-dąbrowskiego), trudno ustalić jaki odsetek rzemieślników na Dolnym Śląsku stanowiła polska ludność rodzima. Ponieważ wskaźnik udziału polskich autochtonów w ogólnej liczbie ludności zamieszkującej w 1946 r. Dolny Śląsk wynosił zaledwie 0,4% [11], możemy przypuszczać, że również niski był ich udział w liczbie zamieszkujących tu rzemieślników.

---

[5] Ibid., sygn. 538, sprawozdanie miesięczne z działalności PUR.

[6] Ibid., sygn. 544, sprawozdanie Oddziału Wojewódzkiego PUR w Katowicach za miesiąc wrzesień 1945 r.

[7] Obliczeń dokonano na podstawie danych sumarycznego spisu ludności z dnia 14 II 1946 r. (Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa), zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 523).

[8] *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego..*, s. 50.

[9] „Głos Repatrianta" 1945, nr 12.

[10] T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 236.

[11] Obliczeń dokonano na podstawie wyników sumarycznego spisu ludności z dnia

W maju 1945 r. zaczęły napływać na Dolny Śląsk transporty Zabużan. Wśród osadników zza Buga przeważał element wiejski. Znaczna część przybyłych osiedliła się w miastach, obejmując warsztaty rzemieślnicze, do prowadzenia których nie posiadała żadnych kwalifikacji [12].

Wzrastała również liczba osadników przybywających na Dolny Śląsk z pozostałych obszarów kraju [13]. W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu w obrębie tej grupy przybywały głównie osoby o stosunkowo niskich kwalifikacjach, jak np. uczniowie. Rzemieślnicy o pełnych kwalifikacjach, tj. mistrzowie i czeladnicy przybywali na teren Dolnego Śląska dopiero w latach 1946—1947, gdy pozostały do objęcia tylko warsztaty zniszczone, wymagające znacznych nakładów finansowych [14]. Przyczyną były żywione przez nich obawy o własne życie i mienie, gdyż władze administracyjne dopiero rozpoczynały funkcjonowanie. Również posiadanie samego warsztatu nie było prawnie unormowane. Rzemieślnik, nie będąc właścicielem warsztatu, nie inwestował w niego większych sum, bowiem obawiał się jego utraty [15]. Dopiero w grudniu 1946 r. rozpoczęła się akcja wydzierżawiania warsztatów rzemieślniczych [16].

Na Dolnym Śląsku najwcześniej zostały zasiedlone przez rzemieślników takie powiaty, jak: bystrzycki, jeleniogórski, kamieniogórski, kłodzki i wałbrzyski [17]. Natomiast nie było chętnych do osiedlanie się w powiatach: Głogów, Ścinawa, Oleśnica, Kożuchów, których gospodarka została zniszczona w granicach od 70—90% [18].

Logiczną konsekwencją tego stanu rzeczy było nierównomierne rozmieszczenie rzemiosła na obszarze Dolnego Śląska.

Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, w swoich uchwałach podjętych w dniach 11—12 XII 1947 r. stwierdziła, że poszczególne dziedziny rzemiosła rozwinęły się na ziemiach zachodnich i północnych nierównomiernie, a co za tym idzie wystąpiły duże braki w dziedzinie

---

14 II 1946 oraz danych dotyczących polskiej ludności rodzimej (AAN Warszawa, MZO, sygn. 523).

[12] Szarota, op. cit., s. 114.

[13] Osadnicy zaludniający obszar Dolnego Śląska rekrutowali się w przeważającej mierze z województw kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego.

[14] *Sprawozdanie o stanie gospodarczym Dolnego Śląska oraz działalności Izby Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu w latach 1945/1946*, Wrocław 1947, s. 17; Szarota, op. cit., s. 236.

[15] „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy" 1946, nr 2.

[16] K. Lazar, *Sprawa uregulowania własności warsztatów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych*, „Życie Gospodarcze" 1948, nr 7a, s. 32—33.

[17] S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*, Poznań 1963, s. 145.

[18] *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego...*, s. 145; Szarota, op. cit., s. 33.

zaspokojenia zapotrzebowania na wyroby i usługi niektórych rzemiosł. Wysunęła ona postulat sprawowania ścisłego nadzoru nad napływem rzemieślników do województw zachodnich i północnych. Zaleciła ponadto poprzeć rozwój rzemiosła takimi środkami polityki skarbowej, jak: ulgi podatkowe dla rzemieślników osiedlających się na ziemiach odzyskanych, ulgi specjalne w odniesieniu do nowo zakładanych warsztatów rzemieślniczych oraz ulgi dla mistrzów szkolących uczniów [19]. Niestety, większość tych zaleceń pozostała tylko na papierze. Ukazujące się okólniki i rozporządzenia regulujące sprawy rzemiosła były często ze sobą sprzeczne, interpretowano je dowolnie. Czynsze dzierżawne i podatki lokalowe nadal były bardzo wysokie. Ponadto warsztaty, które pozostały do objęcia w drugiej połowie 1946 r. były w znacznym stopniu zniszczone. Ich uruchomienie wymagało znacznych nakładów finansowych, tymczasem możliwości uzyskania kredytu były niewielkie. Wymienione wyżej trudności zniechęcały rzemieślników do pobytu na Dolnym Śląsku. W grudniu 1946 roku wzmiankowany teren opuściło ok. 10% rzemieślników [20].

W procesie osiedlania się rzemieślników na Dolnym Śląsku, możemy wyodrębnić dwa etapy. Pierwszy z nich trwał przez cały rok 1945, do wiosny 1946 r. Jego cechą charakterystyczną, obok żywiołowości, była wielotorowość, która polegała na zastrzeżeniu pewnych terenów Dolnego Śląska dla osadników wojskowych oraz dla repatriantów zza Buga [21]. Osadnikom wojskowym stworzono korzystne warunki do życia w powiatach: Lubań Śl., Bolesławiec, Żagań, Żary (decydowały tam referaty osadnictwa wojskowego), a repatriantom zza Buga w powiatach: Jawor, Bystrzyca, Dzierżoniów, Wałbrzych i Kamienna Góra (w zakresie osadnictwa podlegały one Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu). Poza tym również referaty przemysłowe i aprowizacji, nie przywiązując wagi do tego czy dany rzemieślnik legitymuje się odpowiednimi kwalifikacjami, we własnym zakresie obsadzały warsztaty rzemieślnicze.

Aby zapobiec dalszemu pogłębianiu się nierównomierności rozmieszczenia rzemiosła, Ministerstwo Ziem Odzyskanych w 1946 r. wydało okólnik: „Wytyczne organizacji osadnictwa zawodów samodzielnych na Ziemiach Odzyskanych" [22].

Zapoczątkował on drugi etap osadnictwa na Dolnym Śląsku, charakte-

---

[19] S. Manowiecki, *Rzemiosło na Ziemiach Odzyskanych*, „Życie Gospodarcze" 1948, nr 7a, s. 31—32; „Rzemieślnik Śląsku" 1948, nr 1, s. 2—3.

[20] Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: WAP Wrocław), zespół: Izba Rzemieślnicza (dalej: Izba Rzem.), sygn. 66, Sprawy osadnictwa rzemieślniczego na ziemiach odzyskanych 9 VI 1945—22 X 1948.

[21] Ibid., sygn. 67, sprawozdanie z przebiegu osadnictwa i zagospodarowywania rzemiosłem Dolnego Śląska do dnia 31 XII 1946.

[22] Ibid.

ryzujący się podjęciem działań, mających na celu likwidację wielotorowości. Kolejny okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 25 V 1946 r. stwierdzał, że wielkość zapotrzebowania na osadników ustalają referaty osiedleńcze poszczególnych starostw powiatowych. Skierowanie na objęcie warsztatu rzemieślniczego mogła wydawać wyłącznie Izba Rzemieślnicza bądź Izba Przemysłowo-Handlowa [23].

Nadzór Izby Rzemieślniczej nad osiedlaniem się rzemieślników umożliwił bardziej racjonalnie niż dotąd kierowanie ich w poszczególne rejony z uwzględnieniem specjalności, na które występowało aktualne zapotrzebowanie. Izba Rzemieślnicza potwierdzała również kwalifikacje osiedlających się rzemieślników.

Jak z powyższego wynika, osiedlenie się na Dolnym Śląsku i Śląsku Opolskim ogromnej rzeszy migrantów, w tym również rzemieślników, przyczyniło się w znacznym stopniu do zaludnienia tych ziem. Pomimo dużej żywiołowości akcji osiedleńczej wkład rzemieślników w zagospodarowanie tych ziem był znaczny. Uwidocznił się on przede wszystkim w odbudowie warsztatów rzemieślniczych oraz uruchomieniu w nich działalności produkcyjnej i usługowej, niezbędnej do zaspokojenia potrzeb osiedlającej się na ziemiach zachodnich i północnych ludności.

2. WARUNKI EKONOMICZNE ROZWOJU RZEMIOSŁA

Lata 1945—1946 obfitowały w liczne obiektywne trudności będące następstwem drugiej wojny światowej. Ogromne zniszczenia, w tym również warsztatów, kłopoty związane zarówno z uzyskaniem kredytów na ich odbudowę, jak i z zaopatrzeniem w materiały niezbędne do wznowienia ich działalności należały do charakterystycznych zjawisk okresu odbudowy gospodarczej kraju.

Jednym z czynników kształtujących rozwój rzemiosła była polityka podatkowa państwa.

W pierwszych latach powojennych system podatkowy miał mobilizować społeczeństwo do inwestowania wszelkich środków w odbudowę i rozbudowę gospodarki. Miał on również spełniać rolę regulatora akumulacji kapitałów w sektorze prywatnym. Trójsektorowy charakter gospodarki wywarł zasadniczy wpływ na konstrukcję podatków: dochodowego i obrotowego. Sektor państwowy i spółdzielczy zostały uprzywilejowane celem poparcia ich rozwoju, natomiast sektor prywatny poddano dość ostrym przepisom, aby zapobiec jego nadmiernemu wzrostowi. Obowiązujące

[23] Ibid., sygn. 66, wytyczne w sprawie organizacji zawodów samodzielnych na ziemiach odzyskanych i inne pisma Ministerstwa Ziem Odzyskanych w tej sprawie.

w roku 1945 normy podatkowe z okresu przedwojennego wskutek zmiany wartości pieniądza zdezaktualizowały się. Podatki obliczone na ich podstawie urastały do sum nierealnych [24]. Dekret z dnia 8 I 1946 r. zróżnicował podatników w zależności od sektorów: państwowego, spółdzielczego bądź prywatnego [25]. Wobec tego ostatniego została zachowana zasada jednolitości opodatkowania. Dnia 18 V 1946 r. ustalono jednolitą procedurę postępowania dla wszystkich podatników.

Dnia 21 XII 1945 r. wprowadzono nowe przepisy w zakresie podatku obrotowego [26]. W miejsce opłat rejestracyjnych, wprowadzono obowiązek nabywania kart rejestracyjnych, co było równoznaczne ze zgłoszeniem obowiązku podatkowego. Dążąc do dostosowania obciążeń podatkowych do możliwości podatników, a także do dokładniejszego niż dotychczas ujmowania wyników ich działalności gospodarczej, Ministerstwo Skarbu z dniem 31 X 1946 r. wprowadziło obowiązek prowadzenia przez rzemieślników uproszczonych ksiąg podatkowych [27]. Od obowiązku tego zwolnieni byli rzemieślnicy, którzy w prowadzonym przez siebie warsztacie zatrudniali zaledwie jednego członka rodziny lub jednego ucznia, za wyjątkiem zegarmistrzów i jubilerów.

Z dniem 1 I 1946 r. wprowadzono również nowe stawki podatku dochodowego. W 1945 r. granicą dochodu wolnego od podatku dochodowego było 1500 zł (w stosunku rocznym). W myśl przepisów z 1 I 1946 r. opodatkowaniu podlegał dochód przekraczający sumę 12 tys. zł w starej walucie, w stosunku rocznym. Stawki te obowiązywały do końca 1946 r. Dnia 6 czerwca Rada Ministrów uchwaliła dekret z mocą ustawy, obowiązującą od dnia 1 VII 1946 r., który znowelizował przepisy o podatku dochodowym. Zgodnie z nowymi przepisami dochód roczny do wysokości 36 tys. zł (miesięcznie do 3 tys. zł) wolny był od obciążeń podatkowych pod warunkiem, że nie zachodziła kumulacja dochodów z uposażeń u dwóch bądź większej liczby pracodawców. Podstawę do ustalenia stopy procentowej podatku stanowiło wynagrodzenie obliczone w stosunku rocznym. Na dekrecie tym opierał się opracowany przez Ministerstwo Skarbu okólnik, zgodnie z którym Izby i Urzędy Skarbowe zostały upoważnione do umarzania w całości bądź części płatności z tytułu podatków dochodowego i obrotowego w przypadku wniesienia indywidualnych wniosków w tej sprawie [28].

Rzemieślnikom, którzy spełniali określone wymagania przysługiwały

[24] *Rzemiosło w Wielkopolsce w latach 1945—1957. Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Poznaniu*, Poznań 1959, s. 60.

[25] DzURP, 1946, nr 2, poz. 14.

[26] DzURP, 1946, nr 3, poz. 23.

[27] DzURP, 1946, nr 65, poz. 365.

[28] *Rzemiosło w Wielkopolsce w latach 1945—1957*..., s. 59—60; WAP Wrocław, Izba Rzem., sygn. 66, 67.

ulgi podatkowe. Pierwszeństwo w korzystaniu z ulg mieli ci, którzy wykonywali zlecenia bądź podejmowali inwestycje wynikające z założeń planu gospodarczego. Ulgi podatkowe przysługiwały również tym rzemieślnikom, którzy znajdowali się w trudnej sytuacji materialnej. Odnosiło się to głównie do rodzin wielodzietnych. Jeżeli podatnik posiadał na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci, podatek jego ulegał obniżeniu o 25%, a jeżeli więcej niż czworo dzieci, to o 50%. Całkowite zwolnienie od podatków przysługiwało rzemieślnikom posiadającym na utrzymaniu więcej niż sześcioro dzieci [29].

Szczególną opieką otoczyło państwo podatników — repatriantów. Ministerstwo Skarbu wydało w tej kwestii dwa okólniki. Pierwszy z nich ukazał się 23 VIII 1945 r. [30], a przyznane w nim ulgi podatkowe zachowały moc obowiązującą do końca 1945 r. Drugi okólnik ukazał się dnia 12 III 1946 r. [31] Rozszerzył on znacznie zakres ulg przewidzianych w okólniku z sierpnia poprzedniego roku. Ponieważ owe udogodnienia zastrzeżone były wyłącznie dla repatriantów, sprecyzowano wyraźnie kogo należy uważać za repatrianta. W świetle ustaleń okólnika, repatriantem była osoba, która po 1 IX 1939 r. zamieszkiwała na terenie Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej Republiki Radzieckiej, a w okresie od 1 I 1944 r. do 30 VI 1946 r. została na mocy układów między rządami Polski i ZSRR przesiedlona do Polski lub w okresie od dnia 22 VII 1944 r. zamieszkiwała teren państwa polskiego, lecz na skutek działań wojennych znalazła się chwilowo na terenie wyżej wymienionych republik. Za repatrianta, zgodnie z okólnikiem, uważano także tego, kto w związku z okupacją niemiecką znalazł się przymusowo poza terenami Polski i w okresie do 30 VI 1946 r. powrócił do kraju, obierając miejsce zamieszkania i zarobkowania inne niż przed dniem 22 VII 1944 r.

Okólniki Ministerstwa Skarbu rozgraniczały ulgi dla repatriantów w zależności od miejsca zamieszkania. Repatriantom na ziemiach odzyskanych przysługiwało zwolnienie od wszystkich podatków państwowych, za wyjątkiem nadzwyczajnego podatku od wzbogacenia wojennego, spadku, od darowizn i in. Okres zwolnienia uzależniony był ściśle od daty powrotu repatrianta do Polski [32]. Natomiast repatrianci, którzy osiedlili się

[29] Odnosiło się to wyłącznie do rzemieślników, których wynagrodzenie nie przekraczało 120 tys. zł w stosunku rocznym, i którzy w okresie wypłaty wynagrodzenia nie byli podatnikami podatku dochodowego.

[30] WAP Wrocław, zespół: Urząd Wojewódzki, sygn. DV 54449/1—8/13/45.

[31] Ibid.

[32] Jeżeli repatriant powrócił do Polski w okresie od 1 I 1944 do 30 VI 1945, to przysługiwało mu zwolnienie od podatków za rok 1945, jeżeli w okresie od 1 VII 1945 do 31 XII 1945, to zwolnienie od podatków obejmowało rok 1945 i I półrocze roku 1946, natomiast jeżeli jego powrót nastąpił w okresie od 1 I 1946 r. do 30 VI 1946 r., to był zwolniony od podatków za rok 1946.

na pozostałym terytorium kraju korzystali wyłącznie ze zwolnień od płacenia podatku dochodowego, o ile jego wysokość nie przekraczała 2 tys. zł. Również w tym przypadku istotną sprawą była data powrotu repatrianta do kraju [33].

Pomimo wielu ulg i innych udogodnień sytuacja rzemieślników, szczególnie na terenie ziem zachodnich i północnych była bardzo trudna. Przykładowo, zarządy cechów miasta i powiatu Jelenia Góra zjednoczone w Powiatowym Związku Cechów wystosowały 25 II 1945 r. pismo do Wydziału Rzemiosł w Ministerstwie Przemysłu, w którym zwróciły się o pomoc w przezwyciężaniu trudności finansowych [34]. Do wyjątkowo uciążliwych opłat zaliczali rzemieślnicy wysokie opodatkowanie od obrotów i dochodu, powiększone o 100% dodatek wojenny przy podatku obrotowym, 50% dodatek wojenny przy podatku dochodowym oraz podatek 300 złotowy płacony od każdego pracownika, a także nałożenie na pracodawcę obowiązku całkowitego ponoszenia świadczeń z tytułu choroby i ubezpieczenia zatrudnionych u niego osób, które wynosiły 16% jego dochodów [35].

Drugim czynnikiem, który oddziaływał znacząco na rozwój rzemiosła była polityka lokalowa.

Do grudnia 1946 r. nie został uregulowany stosunek prawny osób do obejmowanych przez nich warsztatów poniemieckich. Rzemieślnik wyłącznie dzierżawił objęty przez siebie warsztat. Ponieważ na omawianym przez nas obszarze zdecydowanie najwięcej warsztatów poniemieckich czekało na objęcie na Dolnym Śląsku, na przykładzie tego terenu można przedstawić jak przebiegał proces ich przejmowania.

Po zakończeniu działań wojennych na Dolnym Śląsku działała Grupa Operacyjna Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, która zabezpieczała warsztaty i mianowała kierowników, bez względu na to czy posiadali oni odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Zgodnie z okólnikiem Pełnomocnika Rządu R.P. na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska z sierpnia 1945 r. [36] regulującym sprawę przekazywania przedsiębiorstw poniemieckich, przydziału warsztatów mogły dokonywać jedynie referaty przemysłowe lub aprowizacji i handlu starostw bądź zarządu miejskiego w miastach wydzielonych, przy czym zastrzeżono, że o przejęcie warsztatu może ubiegać się jedynie rzemieślnik, którego

[33] Jeżeli repatriant przybył do Polski w okresie od 1 I 1944 r. do 30 VI 1945 r., przysługiwało mu zwolnienie od podatków za rok 1945, natomiast jeżeli w okresie od 1 VII 1945 do 30 VI 1946 r. to był on zwolniony od podatków za lata 1945 i 1946.

[34] WAP Wrocław, Izba Rzem., sygn. 66, 67.

[35] Ibid.

[36] Zarządzenie nr 9 Pełnomocnika Rządu R.P. na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska z dnia 1 VIII 1945 r., nr 0. Org. L. 8/12/45 oraz uzupełnienie do powyższego zarządzenia z dnia 8 VIII 1945 r., nr 0. Org. L 8/12/45.

kwalifikacje potwierdziła Izba Rzemieślnicza. Tymczasowy Zarząd Państwowy, do którego rzemieślnik wnosił podanie o wydzierżawienie warsztatu wyznaczał czynsz dzierżawny osobno od lokalu i osobno od używania inwentarza. Umowy dzierżawne zawierano na okres 2—3 lat [37]. W okresie późniejszym zarząd nieruchomościami przejęły gminy miejskie i wiejskie, a Tymczasowy Zarząd Państwowy, zwany później Urzędem Likwidacyjnym, zarządzał ruchomościami, czyli urządzeniami warsztatowymi [38].

Zgodnie z okólnikiem wojewody dolnośląskiego z dnia 17 IV 1946 r. dotyczącym wydzierżawiania warsztatów branży spożywczej, pierwszeństwo w ich obejmowaniu mieli repatrianci i poszkodowani przez wojnę, zasłużeni w walkach o wyzwolenie kraju i ci, którzy przyczynili się większymi wkładami pieniężnymi do uruchomienia warsztatu, o ile posiadali odpowiednie kwalifikacje zawodowe [39].

Zbyt często jednak na rzemieślników, którzy wnieśli duży wkład finansowy w odbudowę warsztatów nakładano wysokie opłaty dzierżawne. Jako przykład może posłużyć sytuacja rzemieślników — repatriantów z miasta i powiatu Opole. Pozostawili oni na wschodzie całe domostwa i gospodarstwa. Po objęciu warsztatów rzemieślniczych w województwach zachodnich i północnych włożyli w ich renowacje i uruchomienie dużo pracy i środków finansowych. Pomimo trudnej sytuacji materialnej w jakiej się znaleźli, stosowano wobec nich maksymalne stawki opłat dzierżawnych [40].

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy była błędna interpretacja rozporządzeń w zakresie wymiaru wysokości podatków. W marcu 1946 r. ukazał się dekret o podatkach komunalnych [41]. Zgodnie z jego postanowieniami, podstawą opodatkowania powinien być roczny czynsz obliczony z uwzględnieniem wysokości komornego z miesiąca sierpnia 1939 r. Na ziemiach zachodnich i północnych tylko w nielicznych wypadkach można było ustalić wysokość tego komornego. Z uwagi na brak zarządzeń wykonawczych do powyższego dekretu, wysokość podatku lokalowego naliczano błędnie. Jako przykład może posłużyć sytuacja zaistniała we Wrocławiu. Dnia 25 lipca 1946 r. ukazało się obwieszczenie Zarządu Miejskiego miasta Wrocławia, wzywające obywateli do opłacenia zaległych podatków. Przy czym zastrzeżono w nim, że wysokość podatku lokalowego powinna stanowić 600% opłacanego czynszu dzierżawnego. Faktycznie, wysokość

[37] WAP Wrocław, Izba Rzem. sygn. 66, 67.

[38] A. Ferber, *Dzierżawa i sprzedaż warsztatów rzemieślniczych*, „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy" 1946, nr 2, s. 7—8.

[39] Dziennik Urzędowy Województwa Wrocławskiego 1946, nr 14, Urząd Wojewódzki we Wrocławiu.

[40] AAN Warszawa, MZO, sygn. 847.

[41] Dekret z dnia 20 III 1946 r. (DzURP, 1946, nr 19, poz. 128).

podatku lokalowego miała stanowić 600% czynszu dzierżawnego, ale nie opłacanego aktualnie przez rzemieślników, a w miesiącu sierpniu 1939 r. Wskutek błędnie interpretowanego zarządzenia i niewłaściwie naliczanego podatku lokalowego sięgał on znacznych sum. Ponieważ kwestia ta budziła zbyt wiele wątpliwości ustalono ostatecznie, że wysokość podatku lokalowego powinna stanowić 15% opłacanego obecnie czynszu dzierżawnego [42].

Sytuacja mieszkaniowa i lokalowa na ziemiach zachodnich i północnych, w tym również na Śląsku Dolnym i Opolskim, kształtowała się odmiennie niż na pozostałym obszarze kraju. Lokale przemysłowo-handlowe na tych terenach były bardzo obszerne. Wynikało to ze stylu niemieckiego budownictwa, który cechowała monumentalność. Rozplanowanie wnętrz w tych lokalach było z reguły bardzo niepraktyczne. Składały się one z licznych korytarzy, wnęk, przejść nie nadających się do racjonalnego wykorzystania. Rzemieślnik, nie wykorzystując w pełni powierzchni zajmowanego lokalu, musiał opłacać za nią wysokie komorne. Szczególnie drastycznie w tym względzie kształtowała się sytuacja na Dolnym Śląsku. Przykładowo, wysokość komornego za użytkowanie sklepu o powierzchni 30—50 m², która była w pełni wykorzystana, wynosiła 900—1500 zł. Natomiast komorne za użytkowanie innego sklepu tej samej branży o powierzchni 200—300 m², wykorzystywanej zaledwie w 30—40% wynosiło 6 tys. — 9 tys. zł [43]. Powyższa sytuacja zniechęciła wielu rzemieślników do prowadzenia swoich warsztatów.

Trudna sytuacja panowała także na odcinku kredytowania działalności rzemieślniczej.

Po drugiej wojnie światowej polityka państwa w odniesieniu do rzemiosła dopuszczała jedynie kredytowanie wytwarzania środków produkcji, a w zakresie dóbr konsumpcyjnych — jedynie wytwórczości artykułów masowego spożycia. Zdecydowaną przewagę w finansowaniu rzemiosła miały Bank Związku Spółek Zarobkowych SA i komunalne kasy oszczędności. Przyjmując za kryterium przeznaczenie kredytu, udzielały one pożyczek: obrotowych, osadniczych i inwestycyjnych.

Kredyty obrotowe przyznawane były na pokrycie najbardziej istotnych potrzeb rzemieślników, np. na zakup surowca. Wniosek rzemieślnika ubiegającego się o ten kredyt musiały zaopiniować: właściwa Izba Rzemieślnicza, Powiatowy Związek Cechów bądź Cech Zbiorowy. Kredyt obrotowy przyznawany był na okres 3 miesięcy z prawem prolongaty do 9 miesięcy.

---

[42] „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy" 1946, nr 5, s. 6 oraz nr 6/7, s. 20; WAP Wrocław, Izba Rzem., sygn. 68.

[43] Ibid.

Jego oprocentowanie wynosiło 8%, do czego doliczano jeszcze koszty prowizji wstępnej, obrotowej i in. [44].

Drugą grupę kredytów stanowiły kredyty osadnicze. Przysługiwały one rzemieślnikom-repatriantom oraz tym wszystkim, którzy przybyli na ziemie odzyskane. Podstawą ich przyznania był wniosek zaopiniowany przez terytorialnie właściwą placówkę Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, zarząd miejski bądź starostwo powiatowe. W zależności od przeznaczenia kredyty osadnicze dzieliły się na inwestycyjno-gospodarcze i konsumpcyjne. Kredyt inwestycyjno-gospodarczy przyznawany był w wysokości do 10 tys. zł na okres 3 lat, ze spłatą w ratach półrocznych i prawem indywidualnej prolongaty. Maksymalna stawka kredytu konsumpcyjnego wynosiła 5 tys. zł przy dosyć niskim odsetku (2,0). Kredyt ten przyznawano zaledwie na okres jednego roku.

Niestety sprawozdawczość i statystyka okresu powojennego nie pozwalają na wyodrębnienie rzemiosła z ogółu kredytów osadniczych [45].

O ile przy omawianych wyżej kredytach Bank Związku Spółek Zarobkowych SA bądź inne instytucje kredytowe posiadały pewną swobodę decyzji, o tyle w przypadku grupy kredytów inwestycyjnych rola Banku ograniczała się do ich wypłacenia i administrowania nimi [46]. Bank spełniał tu wyłącznie rolę organu wykonawczego, nie posiadał natomiast żadnego wpływu na przydział kredytu i jego oprocentowanie, gdyż ten ujęty był w Państwowym Planie Inwestycyjnym. Rzemieślnik, ubiegając się o kredyt, składał za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej wniosek do władz centralnych, tj. Ministerstwa Skarbu, Centralnego Urzędu Planowania i innych instytucji. Jeżeli instytucje te zatwierdziły kredyt, wciągano go do Państwowego Planu Inwestycyjnego. Kredyt inwestycyjny oprocentowany był na 6,5%. Udzielano go na okres trzech lat [47].

W końcu 1946 r. w Polsce udzielono kredytów na łączną sumę 76,6 mld zł. Z sumy tej rzemiosło skorzystało 371 mln zł. Na ogólną sumę kredytów uzyskanych przez rzemiosło 42,3% pochodziło z komunalnych kas oszczędności, 35,3% z Banku Związku Spółek Zarobkowych SA, 21,9% z Banku Gospodarstwa Spółdzielczego. Pozostałe kredyty pochodziły z Banku Handlowego i Państwowego Banku Rolnego [48].

[44] WAP Wrocław, Izba Rzem., sygn. 66, 67.

[45] Ibid.

[46] Kredyty inwestycyjne rozprowadzał przeważnie Bank Związku Spółek Zarobkowych SA (komunalne kasy oszczędności nie udzielały tych kredytów).

[47] E. Wargoś, *Finansowanie rzemiosła przez Bank Związku Spółek Zarobkowych*, „Życie Gospodarcze" 1948, nr 7a, s. 34—36; Z. Zbrański, Osadnictwo i parcelacja, maszyn. WAP Katowice, PUR, sygn. 191; AAN Warszawa, MZO, sygn. 1380 (B-28833).

[48] „Rocznik Statystyczny" 1947, s. 124; W. Szmidt, *Instytucje kredytowe na Ziemiach Odzyskanych*, „Życie Gospodarcze" 1947, nr 16, s. 101—102.

Z uwagi na dużą fragmentaryczność materiałów statystycznych z lat 1945—1946 rzeczą niemożliwą jest przeprowadzenie analizy przebiegu kredytowania na całym Śląsku. Można jedynie wysnuć pewne wnioski odnośnie do wielkości kredytów udzielanych w tym okresie na Dolnym Śląsku. Bank Związku Spółek Zarobkowych SA i komunalne kasy oszczędności, które miały zdecydowanie największy udział w kredytowaniu rzemiosła, udzieliły w 1946 r. na Dolnym Śląsku kredytów na sumę 10 404 973 zł. Zważywszy, że w końcu 1946 r. na Dolnym Śląsku funkcjonowały 10 304 warsztaty, suma była niewielka.

Pomimo dużego zapotrzebowania na kredyty nie korzystano z nich w takim stopniu, w jakim byłoby to konieczne. Przyczyną tego stanu rzeczy była bardzo rygorystyczna i przewlekła procedura ich przyznawania. Najlepszym wyjściem dla rzemiosła było utworzenie własnego Banku. W sierpniu 1945 r. w Katowicach powstał Bank Spółdzielczy świadczący usługi kredytowe na rzecz handlu, rzemiosła i drobnego przemysłu [49]. Na Dolnym Śląsku bank tego typu powstał dopiero w końcu 1946 roku [50].

Ważnym czynnikiem warunkującym rozwój rzemiosła było zaopatrzenie w surowce i materiały.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej państwo przystąpiło do odbudowy przemysłu. Sektor prywatny, w tym również rzemiosło, pozostawiono własnym siłom. Przemysł produkował wówczas niewielkie ilości surowców i półfabrykatów. Był on nastawiony głównie na odbudowę i przygotowanie do produkcji. Dlatego też w latach 1945—1946 rzemiosło było zmuszone do zaopatrywania się w surowce i półfabrykaty na tzw. wolnym rynku. Droga ta była najprostsza, ale także niedogodna, gdyż zakupy nie miały pokrycia w rachunkach. Stąd też były one często kwestionowane przez władze skarbowe, a to z kolei pociągało za sobą niewłaściwe określenie wysokości obrotów i dochodowości rzemiosła.

Na początku 1946 r. produkcja przemysłowa osiągnęła już pewien poziom rozwoju. Przemysł mógł więc oddawać już część surowców i półfabrykatów na potrzeby rzemiosła, ale wyłącznie po cenach komercyjnych (państwo nabywało je po cenach sztywnych) [51].

W styczniu 1946 r. powołana została Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu RP z siedzibą w Warszawie, wspólna organizacja wszyst-

---

[49] A. Gorywoda, *Rzemiosło w województwie katowickim w latach 1945—1964*, Katowice 1967, s. 41.

[50] WAP Wrocław, Izba Rzem., sygn. 67; *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu za rok 1945 i 1946*, Wrocław 1947, s. 59.

[51] Z. Grabowski, *Interwencja w sprawie obniżki cen*, „Życie Gospodarcze" 1948, nr 7a, s. 19—20; P. Połujkis, *Sprawy zaopatrzenia*, „Życie Gospodarcze" 1948, nr 7a, s. 21—22; AAN Warszawa, zespół: Ministerstwo Przemysłu i Handlu, sygn. 2878.

kich izb rzemieślniczych i ich związku. Instytucja ta zorganizowana została na zasadach ściśle handlowych, przyjmując prawną formę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Jej zadaniem było dostarczenie rzemieślnikom potrzebnych surowców i półfabrykatów, narzędzi i maszyn oraz organizowanie zbytu gotowych wyrobów rzemiosła. Wykonywała ona te czynności handlowe, które swym zasięgiem przekraczały możliwości przeciętnego warsztatu rzemieślniczego. Zasadniczą bazą surowcową Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu były państwowe centrale przemysłowe. Uzyskane w nich surowce rozprowadzała ona wśród warsztatów rzemieślniczych za pośrednictwem swoich oddziałów, spółdzielni pomocniczych rzemiosła, a w przypadku braku tych ostatnich poprzez cechy [52].

W kwietniu 1946 r. utworzony został Oddział Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu w Katowicach. Na rozpoczęcie działalności Oddział uzyskał z Izby Rzemieślniczej w Katowicach pożyczkę w wysokości 100 tys. zł. W początkowym okresie istnienia napotykał on na liczne trudności. Szczególnie wiele kłopotów przysparzało porozumiewanie się z rzemieślnikami na rozległym obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego. W miesiącu październiku 1946 r. obroty Oddziału wyniosły 2 mln zł, a w miesiącach listopad—grudzień 3,5 mln zł [53].

Podobny Oddział zorganizowany został dnia 1 IV 1946 r. we Wrocławiu. W roku sprawozdawczym 1946 rozprowadził on towary o ogólnej wartości 8 041 293 zł. W pierwszym okresie powojennym szczególnie duże trudności występowały w zakresie zaopatrywania się w takie surowce, jak: szkło, papier, skóry, drzewo i metale kolorowe (podlegające ścisłej reglamentacji). Wśród towarów dostarczonych rzemieślnikom dolnośląskim w 1946 r. w ogóle nie było: papieru, drzewa i metali kolorowych. W minimalnym tylko stopniu zaspokojono zapotrzebowania na skórę i dodatki szewskie. Zdecydowanie największy dochód, bo aż 55,7% wartości rozprowadzonych towarów uzyskał Oddział za materiały tekstylne. Tak więc, ilość towarów rozprowadzonych przez Oddział Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu wśród rzemieślników dolnośląskich była niewystarczająca.

Oddział Dolnośląski RzCZiZ uzyskał uprawnienia opiniowania wniosków w sprawie wywozu produkcji rzemieślniczej z terenu Dolnego Śląska [54]. Problem wywozu towarów rzemieślniczych z obszaru Dolnego Śląska był bardzo złożony. Na terenie działania Izby Rzemieślniczej we

---

[52] A. Gorywoda, *Z problematyki rozwoju rzemiosła na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945—1965*, Opole 1970, s. 41; *Księga pamiątkowa rzemiosła*, Katowice 1948, s. 124; T. Roszkowski, *Cele i zadania Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu*, „Życie Gospodarcze" 1948, nr 7a, s. 23—24.

[53] WAP Wrocław, Izba Rzem. sygn. 79, protokół z konferencji dyrektorów oddziałów RzCZiZ odbytej dnia 2 II 1947 r.

[54] Decyzja Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Przemysłu z dnia 18 VI

Wrocławiu znaczną część warsztatów przejęły osoby nie mające nic wspólnego z rzemiosłem. Usiłowały one na własną rękę wywozić wyroby rzemieślnicze z tych terenów do województw centralnych i czerpać z przeprowadzonych transakcji maksymalne zyski. Ponieważ władze administracyjne nie były w stanie objąć kontrolą przeprowadzanych transakcji, istniało niebezpieczeństwo wydania całkowitego zakazu wywozu towarów z terenu Dolnego Śląska. W tej sytuacji Oddział Dolnośląski RzCZiZ wystąpił z propozycją przejęcia kontroli nad wywozem produkcji rzemieślniczej do województw centralnych i uzyskał na to zgodę [55].

Sytuacja ekonomiczna rzemiosła na Śląsku w latach 1945—1946 nie była więc najlepsza. Trudności na jakie napotykało były typowe dla rzemiosła w Polsce. Jedynie sytuacja lokalowa kształtowała się na Śląsku nieco pomyślniej niż w pozostałej części kraju. Trudności te były zjawiskiem obiektywnym, charakterystycznym dla okresu odbudowy. W niewielkim tylko stopniu wynikały z polityki państwa w stosunku do rzemiosła. Kontynuacja tej linii rozwojowej rzemiosła stwarzała realne szanse pomyślnego jego rozwoju w latach późniejszych.

3. ROZWÓJ RZEMIOSŁA NA ŚLĄSKU W LATACH 1945—1946

a) Rzemiosło w woj. śląsko-dąbrowskim

W następstwie działań drugiej wojny światowej na obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego największemu zniszczeniu uległy warsztaty rzemieślnicze Śląska Opolskiego. Akcję organizowania rzemiosła na tym terenie trzeba było rozpocząć od podstaw. Z 21 430 warsztatów czynnych na obszarze byłej rejencji opolskiej w końcu marca 1939 r., w chwili obejmowania Śląska Opolskiego przez Polskę ocalało w stanie możliwym do uruchomienia zaledwie 713, tj. 3,3% stanu przedwojennego [56]. Z pozostałej liczby warsztatów czynnych przed wojną 4142 zniszczone były w około 50%, a 4185 w granicach 50—80%. Natomiast 13 075 warsztatów uległo całkowitemu zniszczeniu [57].

Zgodnie z wynikami rejestracji warsztatów rzemieślniczych przeprowadzonej przez ówczesne Starostwo Powiatowe w Katowicach, w końcu 1945 r. na terenie działania Katowickiej Izby Rzemieślniczej czynnych było 5758 warsztatów (zob. tabela 1).

Najwięcej warsztatów rzemieślniczych zlokalizowanych było w powia-

1946 r., II/A/4654/46 oraz decyzja Delegatury Ministerstwa Przemysłu w Jeleniej Górze z dnia 2 VII 1946 r.

[55] „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy" 1946, nr 4, s. 10.

[56] G o r y w o d a, *Rzemiosło w woj. katowickim...*, s. 18—19.

[57] Ibid.

Tabela 1

Warsztaty rzemieślnicze w woj. śląsko-dąbrowskim według powiatów w 1945 roku *

Powiaty	Liczba warsztatów	%
Ogółem	5 758	100
z tego:		
Będzin	232	4,1
Bielsko	587	10,2
Chorzów	570	9,9
Cieszyn m.	359	6,2
Katowice	1441	25,1
Lubliniec	21	0,4
Mikołów	64	1,1
Pszczyna	659	11,4
Rybnik	242	4,2
Tarnowskie Góry	187	3,2
Zawiercie	352	6,1
Śląsk Opolski		
Bytom	185	3,2
Gliwice	112	1,9
Głubczyce	55	1,0
Grodków	51	0,9
Kluczbork	69	1,2
Koźle	74	1,3
Niemodlin	18	0,3
Nysa	100	1,7
Olesno	47	0,8
Opole	129	2,2
Prudnik	88	1,5
Racibórz	26	0,5
Strzelce Opolskie	30	0,5
Zabrze	61	1,1

* W tabeli nie ujęto warsztatów rzemieślniczych podległych Starostwu Powiatowemu w Cieszynie i Starostwu Grodzkiemu w Sosnowcu, które nie przeprowadziły rejestracji.

Źródło: Sprawozdanie z działalności Izby Rzemieślniczej w Katowicach za lata 1945—1965, s. 61.

tach: katowickim, pszczyńskim, bielskim i chorzowskim. Wpłynęły na to — stosunkowo niski stopień zniszczenia warsztatów, a także znaczne zagęszczenie mieszkańców na tym terenie. Najmniej warsztatów czynnych było w powiatach: niemodlińskim, lublinieckim, raciborskim, strzeleckim i oleskim, co związane było z dużym stopniem zniszczenia rzemiosła na wymienionym wyżej obszarze. Stosunkowo niewielka liczba warsztatów

rzemieślniczych na obszarze Śląska Opolskiego w porównaniu z pozostałym obszarem woj. śląsko-dąbrowskiego wynikała ze znacznego odpływu ludności niemieckiej z tych terenów i niepełnego jeszcze ich zaludnienia.

Strukturę branżową warsztatów rzemieślniczych w woj. śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1946 obrazuje tabela 2.

Tabela 2

Zakłady rzemieślnicze w woj. śląsko-dąbrowskim według branż w latach 1945—1946

Grupy rzemiosł	1945		1946	
	warsztaty ogółem	%	warsztaty ogółem	%
I. Budowlanych i mineralnych	462	8,0	1 064	6,8
II. Drzewnych	425	7,4	1 099	7,0
III. Metalowych i elektrotechnicznych	845	14,7	2 573	16,3
VI. Włókienniczych	874	15.2	2 283	14,5
V. Skórzanych	783	13,6	2 075	13,2
VI. Spożywczych i chemicznych	1874	32,5	5 306	33,7
VII. Papierniczo-poligraficznych	390	6,8	295	1,9
VIII. Usługowych	105	1,8	1 033	6,6
Ogółem	5 758	100,0	15 729	100,0

Źródło: „Rocznik Statystyczny" 1947, s. 81.

Zdecydowanie najliczniejszą grupę tworzyły warsztaty branży spożywczej, które stanowiły w 1945 r. 32,5%, a w rok później 33,7% ogólnej liczby warsztatów rzemieślniczych województwa. Na Śląsku Opolskim wskaźnik ten wynosił około 45%. W ramach grupy spożywczej najsilniej rozwinęły się rzemiosła piekarskie, rzeźnicze i wędliniarskie, zapewniające wyżywienie ludności w latach powojennych. Rzemiosła te pracowały w bardzo trudnych warunkach, gdyż brakowało maszyn, narzędzi i surowców. Brak mąki np. zmuszał rzemieślników do zakupu tego surowca na wolnym rynku po wygórowanych cenach. Pociągało to za sobą wzrost cen chleba. W równie trudnej sytuacji surowcowej znajdowały się pozostałe branże rzemiosła [58]. W 1946 r. nastąpił znaczny przyrost (o 983%) liczby warsztatów świadczących usługi dla ludności. Struktura branżowa pozostałych warsztatów kształtowała się podobnie jak w roku poprzednim.

[58] A. Gorywoda, *Podstawy rozwojowe rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych*, „Rzemieślnik Śląski" 1947, nr 10, s. 1.

Tabela 3

Struktura kwalifikacji zatrudnionych w rzemiośle woj. śląsko-dąbrowskiego w końcu 1945 r.

Grupy rzemiosł	Mistrzowie		Czeladnicy		Uczniowie		Pracownicy niewykwalifikowani		Pracownicy umysłowi		Ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
I. Budowlanych i mineralnych	186	9,1	525	9,7	130	8,9	244	20,3	51	22,4	1 136	11,0
II. Drzewnych	154	7,6	311	5,7	101	7,0	111	9,2	6	2,6	6 83	6,6
III. Metalowych i elektrotechnicznych	396	19,5	711	13,1	753	51,8	135	11,2	43	18,8	2 038	19,7
IV. Włókienniczych	237	11,6	912	16,9	110	7,6	129	10,7	—	—	1 388	13,4
V. Skórzanych	139	6,8	703	13,0	58	4,0	244	20,3	18	7,9	1 662	11,3
VI. Spożywczych *	671	33,0	1892	35,0	223	10,3	219	18,2	90	39,5	3 095	30,0
VII. Papierniczo-poligraficznych	28	1,4	92	1,8	8	0,6	36	3,0	5	2,2	174	1,7
VIII. Usługowych.	224	11,0	258	4,8	70	4,8	85	7,1	15	6,6	652	6,3
Razem	2 035	100,0	5 409	100,0	1 453	100,0	1 203	100,0	228	100,0	10 328	100,0

* Łącznie z chemicznymi.

Źródło: Materiały statystyczne Izby Rzemieślniczej w Katowicach i obliczenie własne.

Pomimo wielu trudności, szczególnie zaopatrzeniowych, liczba warsztatów rzemieślniczych systematycznie wzrastała. W końcu 1946 r. w woj. śląsko-dąbrowskim czynnych było 15 728 warsztatów. Oznaczało to przyrost o 273,2% w stosunku do roku poprzedniego. W tym samym okresie w Polsce liczba warsztatów wzrosła o 122,2%.

Rzemiosło woj. śląsko-dąbrowskiego w końcu 1945 r. zatrudniało 10 328 rzemieślników.

Struktura kwalifikacji zatrudnionych w rzemiośle woj. śląsko-dąbrowskiego w 1945 r. była właściwa (zob. tabela 3). 72% zatrudnionych stanowiły siły wykwalifikowane, tj. mistrzowie i czeladnicy. W Polsce wskaźnik ten kształtował się na poziomie około 48% [59].

Stosunkowo najlepszą strukturę posiadała branża spożywcza. Skupiała ona 33% mistrzów i 35% czeladników w województwie.

Wysoki poziom zawodowy zawdzięczało rzemiosło woj. śląsko-dąbrowskiego znacznej liczbie polskiej ludności rodzimej o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

b) Rozwój rzemiosła na Dolnym Śląsku

W 1939 r. na Dolnym Śląsku czynne były 65 484 warsztaty rzemieślnicze. Podczas wojny władze niemieckie przeprowadziły kumulację większości warsztatów w celu jak największego wykorzystania ich potencjału produkcyjnego dla potrzeb wojennych. W ostatnim roku wojny na Dolnym

Tabela 4

Struktura branżowa warsztatów rzemieślniczych na Dolnym Śląsku w latach 1945—1946 według stanu na koniec roku

Grupy rzemiosł	1945		1946	
	warsztaty ogółem	%	warsztaty ogółem	%
I. Budowlanych i mineralnych	274	4,7	515	5,0
II. Drzewnych	438	7,6	724	7,0
III. Metalowych i elektrotechnicznych	1239	21,5	2 325	22,6
IV. Włókienniczych	613	10,6	1 073	10,4
V. Skórzanych	815	14,1	1 477	14,3
VI. Spożywczych	1578	27,4	3 004	29,2
VII. Papierniczo-poligraficznych	235	4,1	316	3,1
VIII. Usługowych	578	10,0	870	8,4
Razem	5769	100,0	10 304	100,0

Źródło: Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: WAP Wrocław), zespół: Izba Rzemieślnicza, sygn. 66, 67.

[59] Szacunku dokonano na podstawie materiałów statystycznych Wydziału Rzemiosł Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Śląsku istniało około 30 tys. warsztatów, z czego zaledwie jedna trzecia znajdowała się w stanie umożliwiającym ich uruchomienie [60].

Dnia 1 VIII 1945 r. na Dolnym Śląsku czynnych było już około 1500 warsztatów rzemieślniczych [61]. Do końca 1945 r. ich liczba wzrosła do 5769. W ciągu następnego roku liczba warsztatów uległa podwojeniu, osiągając w końcu 1946 r. stan 10 304.

Strukturę branżową warsztatów rzemieślniczych na Dolnym Śląsku w latach 1945—1946 przedstawia tabela 4.

Najliczniejszą pod względem liczby warsztatów była branża spożywcza. Skupiała ona w 1945 r. 27,4% warsztatów województwa. W 1946 r. wskaźnik ten wzrósł do 29,2%. Były to przede wszystkim piekarnie (59,45%) oraz warsztaty rzeźnicze i wędliniarskie (36,58%). Znaczny przyrost liczby warsztatów tej branży wynikał z konieczności zaspokojenia potrzeb żywnościowych napływającej na Dolny Śląsk ludności. Drugą najbardziej liczną pod względem liczby warsztatów była branża metalowa. W 1946 r. skupiała ona 22,56% warsztatów dolnośląskich. W ramach tej branży najsilniej rozwinęły się rzemiosła kowalskie i ślusarskie. Stanowiły one odpowiednio 33,84% i 30,92% warsztatów branży metalowej. Niepokojącym zjawiskiem był spadek liczby warsztatów usługowych. Przyczyną tego stanu było zamknięcie wielu warsztatów z powodu trudności zaopatrzeniowych i obciążeń finansowych.

Rozmieszczenie warsztatów rzemieślniczych na Dolnym Śląsku według powiatów przedstawia tabela 5.

Lokalizacja przestrzenna warsztatów rzemieślniczych na Dolnym Śląsku w znacznym stopniu uwarunkowana była stopniem zniszczenia poszczególnych powiatów. Zdecydowanie najwięcej warsztatów zlokalizowanych było w południowych powiatach Dolnego Śląska. Był to najbardziej uprzemysłowiony i zarazem najmniej zniszczony rejon województwa [62]. Wyjątek stanowił zniszczony w 60—75% powiat wrocławski, w którym ulokowało się prawie 18,9% warsztatów dolnośląskich. Z pozostałej liczby najwięcej, bo aż 12,8% zlokalizowanych było w powiecie Dzierżoniów, 6,5% w powiecie Kłodzko, 6,0% w powiecie Świdnica, 5,6% w Jeleniej Górze itd. Najniższy odsetek warsztatów posiadały powiaty Żagań (0,3%), Szprotawa (0,5%) i Bolesławiec (0,5%), należące do najbardziej zniszczonych na Dolnym Śląsku [63].

---

[60] „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy" 1946, nr 1; *Dolny Śląsk*, pod red. K. Sosnowskiego i M. Suchackiego, t. 1, cz. 1—2, Poznań—Wrocław 1948, s. 445; G o r y w o d a, *Z problematyki rozwoju rzemiosła...*, s. 12—13; „Rzemieślnik Pomorski" 1947, nr 33; S z a r o t a, op. cit., s. 235, WAP Wrocław, Izba Rzem., sygn. 67.

[61] „Rzemieślnik Pomorski" 1947, nr 33; S z a r o t a, op. cit., s. 237.

[62] *Dolny Śląsk...*, t. 2, s. 308.

[63] S z a r o t a, op. cit., s. 33.

Tabela 5

Lokalizacja warsztatów rzemieślniczych na Dolnym Śląsku według powiatów w 1946 roku

Powiaty	Warsztaty rzemieślnicze	%
Bolesławiec	46	0,5
Brzeg	165	1,9
Bystrzyca	283	3,3
Głogów	122	1,4
Góra	143	1,7
Jawor	174	2,0
Jelenia Góra	482	5,6
Kamienna Góra	260	3,0
Kłodzko	562	6,5
Kożuchów	130	1,5
Legnica	396	4,6
Lubań	197	2,3
Lubin	47	0,5
Lwówek	107	1,2
Milicz	152	1,8
Namysłów	63	0,7
Oława	109	1,3
Oleśnica	101	1,2
Dzierżoniów	1 111	12,9
Środa	59	0,7
Strzelin	51	0,6
Świdnica	518	6,0
Syców	139	1,6
Szprotawa	39	0,5
Trzebnica	106	1,2
Wałbrzych	463	5,3
Wołów	55	0,6
Wrocław	1 638	18,9
Ząbkowice	430	5,0
Zgorzelec	163	1,9
Złotoryja	192	2,2
Żagań	29	0,3
Żary	120	1,4
Razem	8 652	100,0

Źródło: WAP Wrocław, Izba Rzemieślnicza, sygn. 68.

W końcu 1945 r. warsztaty dolnośląskie zatrudniały 10 212 osób. Około 70% obejmujących je w 1945 r. na Dolnym Śląsku nie mogło wykazać się formalnymi uprawnieniami do samodzielnego prowadzenia rzemiosła [64].

[64] Dane szacunkowe. Brak wiarygodnych danych w tym zakresie. W końcu 1947 r. rzemiosło dolnośląskie zatrudniało 66,5% pracowników niewykwalifikowanych.

Do dnia 31 XII 1946 r. liczba zatrudnionych w rzemiośle dolnośląskim wzrosła do 19 557 osób, tj. o 191,5% w stosunku do 1945 r. W tym samym okresie liczba warsztatów wzrosła o 177,7%, czyli tempo wzrostu warsztatów było mniejsze od tempa wzrostu zatrudnienia. Oznaczało to, że warsztaty dolnośląskie stawały się coraz to większe. Potwierdzeniem tego jest wzrost liczby zatrudnionych przypadających na jeden warsztat. W 1945 r. na jeden warsztat rzemieślniczy na Dolnym Śląsku przypadało 1,7 rzemieślnika. W 1946 r. wskaźnik ten wzrósł do 1,9.

Miernikiem efektów działalności gospodarczej rzemiosła są jego obroty. Według danych oszacowanych przez Związek Izb Rzemieślniczych RP, obroty rzemiosła w Polsce w końcu 1945 r. wynosiły 11 481 327 zł. Obroty rzemiosła dolnośląskiego za 1945 r. osiągnęły wielkość 400 tys. zł. W 1946 roku obroty rzemiosła w kraju wzrosły do 60 329 508 zł, natomiast na Dolnym Śląsku do 5 mln 746 tys. zł [65]. W latach 1945—1946 na Dolnym Śląsku obroty rzemiosła wzrosły o 1436%. Wskaźnik ten był znacznie wyższy od przyrostu warsztatów i zatrudnionych w rzemiośle. Udział rzemiosła dolnośląskiego w obrotach ogólnopolskich w latach 1945—1946 wzrósł z 3,4% do 9,5%. Taki wzrost obrotów nastąpił nie tyle w następstwie liczby rzemieślników, ile w efekcie wzrostu wydajności pracy zatrudnionych.

Podsumowując tę krótką charakterystykę rozwoju rzemiosła na Śląsku w latach 1945—1946 stwierdzić należy, że rozwijało się ono bardzo żywiołowo. Złożyło się na to duże zapotrzebowanie na jego wyroby i usługi. Rzemiosło odegrało wówczas ogromną rolę w zaopatrywaniu ludności w artykuły żywnościowe i przemysłowe. Na Śląsku Dolnym i Opolskim, podobnie jak na pozostałych ziemiach odzyskanych, współuczestniczyło ono ponadto w ogromnym przedsięwzięciu zagospodarowania tych ziem.

Rzemieślnicy prowadzący warsztaty napotykali na liczne trudności, jak np. brak należytego zaopatrzenia w surowce i materiały, niemożność uzyskania odpowiednio wysokich kredytów i in. Trudności te w niewielkim tylko stopniu były następstwem polityki państwa w stosunku do rzemiosła. W zasadniczej części były one jednak typowe dla okresu powojennego.

MARIA SADECKA-ZMARLAK

STUDIES ON THE MANUAL CRAFTS IN SILESIA IN THE YEARS 1945—1946

A study was made of the question of development of manual crafts in Silesia in 1945—1946, the problem of craft settlement structure, economic conditions governing craft development and also the branch structure of workshops and qualifications structure of the craftsmen employed.

[65] WAP Wrocław, Izba Rzem., sygn. 67; *Rzemiosło dolnośląskie w 25-leciu PRL*, pod red. Baworowskiego, Wrocław 1970, s. 71.

Giving a brief review of the development of the manual crafts in Silesia during the early post-war years it may be said that despite the numerous difficulties confronting the craftsmen, such as inadequate supplies of materials and goods, insufficient bank credits, during this period the crafts achieved a vigorous development. In the Silesia-Dąbrowa province in the years 1945—1946 the number of workshops increased by 273.7% while in Lower Silesia that figure was 177%. This lower percentage for Lower Silesia may be explanned by the fact that in that territory the crafts were obliged to rebuild from nothing. Throughout the whole Silesian region the branch structure was similar. The relatively most favourable development was shown by the food sector and it played an important role in supplying the population with foodstuffs. However, from the aspect of craftsmen's qualifications structure a certain differentiation may be observed. In the Silesia-Dąbrowa province the majority of the craftsmen came from the autochthonic Polish population and had high professional quafications, while in Lower Silesia, with a considerably higher proportion of incoming population, the standard of qualifications of the craftsmen was lower.

The economic contribution of the crafts in Silesia in the years 1945—1946 was of signal importance, providing indispensable services permitting the creation of better living and working conditions for the population of this region.

MARIA SADECKA-ZMARLAK

EIN BEITRAG ZUR GESCHICHTE DES HANDWERKS IN SCHLESIEN IN DEN JAHREN 1945—1946

Der Beitrag befasst sich mit der Problematik des Handwerks in Schlesien in den Jahren 1945—1946. Er bringt unter anderem Fragen der Ansiedlung der Handwerker, ökonomische Bedingungen der Entwicklung des Handwerks sowie seine Branchenstruktur und die Qualifikationsstruktur der im Handwerk Beschäftigten.

Wenn man die Entwicklung des Handwerks in Schlesien in den Nachkriegsjahren kurz zusammenfassen wollte, muss man feststellen, dass trotz vieler Schwierigkeiten — wie zum Beispiel die mangelhafte Versorgung mit Material und Rohstoffen, fehlende Kredite — das Handwerk sich in den ersten Nachkriegsjahren stürmisch entwickelte. In den Jahren 1945—1946 stieg die Anzahl der Werkstätten in der Śląsko-Dąbrowska-Wojewodschaft um 273,2%, in Niederschlesien dagegen nur um 177%. Die niedrige Zahl von Handwerkerwerkstätten in Niederschlesien lässt sich dadurch erklären dass dort das polnische Handwerk seine Tätigkeit von Null anfangen musste. Die Branchenstruktur der Werkstätten war ähnlich. Verhältnismassig am besten entwickelte sich das Lebensmittelhandwerk. Es trug entscheidend zur Versorgung der Bevölkerung mit Lebensmitteln bei. Jedoch in der Qualifikationsstruktur sieht man regionale Unterschiede. In der Śląsko-Dąbrowska-Wojewodschaft waren meistens Handwerker aus der einheimischen polnischen Bevölkerung mit hohen Berufsqualifikationen. In Niederschlesien dagegen, wo fast nur Repatrianten und Umsiedler waren, waren die Berufsqualifikationen der Handwerker niedriger.

Die Warenproduktion des Handwerks in Schlesien war in den Jahren 1945—1946 sehr wichtig, Überaus notwendig für die Schaffung besserer Lebens — und Arbeitsbedingungen der Einwohner dieses Gebietes.

МАРИЯ САДЕЦКА-ЗМАРЛЯК

ИЗ ИССЛЕДОВАНИЙ НАД РЕМЕСЛОМ НА ТЕРРИТОРИИ СИЛЕЗИИ В 1945—1946 ГГ

Статья касается проблематики развития ремесла на территории Силезии в 1945—1946 гг. В статье затронуты между прочим проблемы касающиеся ремесленного заселения, экономических условий развития ремесла, а также структуры отраслевых мастерских и структуры квалификаций ремесленников.

Суммируя коротко характеристику развития ремесла в послевоенный период на территории Силезии следует сказать, что несмотря на многие трудности, которые встали перед ремесленниками, таких как: отсутствие соответствующего требованиям снабжения в сырье и материалы, недостаточные кредиты, в первые послевоенные годы ремесло развивалось очень стихийно. В 1945—1946 гг. в силезско-домбровском воеводстве наступил прирост количества мастерских на 273,2%, на территории Нижней Силезии на 177%. Низший прирост колнчества в мастерских на территории Нижней Силезии следует объяснять тем, что здесь ремесло начинало свою деятельность от оснований. Структура отраслевых ремесленных мастермких во всей Силезии формировалась похожим образом. Относительно наилучше развивались мастерские пищевой отрасли. Они сыграли решающую роль в снабжении населения продовольственными продуктами. Однако в сфере структуры квалификаций ремесленников заметны были некоторые разницы. Силезско-домбровское воеводство соединило ремесленников происходивших в большинстве случаев из коренного польского населения, имеющих высокие профессиональные квалификации. В свою очередь в Нижней Силезии, где преобладало пришлое население, квалификации поселяющихся ремесленников были низшими.

Хозяиственная деятельность ремесла на территории Силезии в 1945—1946 гг., была очень важной и необходимой для создания лучших условии жизни и работы жителям этой земли.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

ERYK HOLONA

UWAGI O HARCERSTWIE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1945—1949

STRUKTURA I STAN ORGANIZACYJNY HARCERSTWA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1945—1949

Dnia 10 II 1945 r. powołana została Śląsko-Dąbrowska Komenda Harcerzy [1]. Obowiązki komendanta kolejno pełnili: Czesław Proszkier (11 II — 8 V 1945), hm Józef Gnioździorz (8 V—26 IX 1945), hm Wojciech Niederliński (26 IX 1945—1 IV 1949) [2].

Zgodnie z ówczesnym podziałem administracyjnym państwa i strukturą organizacyjną ZHP, komendy hufców harcerskich w powiatach Śląska Opolskiego należały do Chorągwi Śląsko-Dąbrowskiej z siedzibą w Katowicach.

W dniu 23 IV 1945 r. w Katowicach odbył się I Zjazd ZHP na Śląsku i w Zagłębiu, na którym w wyniku obrad postanowiono reaktywować czasopismo „Na Tropie" [3] oraz powołano dwie komendy, dla obszaru Górnego Śląska oraz Śląska Opolskiego. Przewodniczącym ZHP na Śląsk został płk Jerzy Ziętek [4]. Natomiast rozkazem Naczelnej Rady Harcerskiej L.6 z 8 V 1945 r. komendantem obszaru Śląska Opolskiego został mianowany hm Józef Kachel, były naczelnik ZHP w Niemczech [5]. Obok Komendy Chorągwi Harcerzy swoją działalność prowadziła również Komenda Chorągwi Harcerek. Jej skład osobowy został zatwierdzony rozkazem Naczelnej Rady Harcerskiej L.3 z 2 X 1945 r. Tworzyły ją druhny: hm Wanda Czekańska — komendantka (funkcję tę pełniła do chwili zjednoczenia ko-

[1] „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" 1947, nr 1, s. 182.

[2] Archiwum Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie (dalej: AGK ZHP Warszawa), Wiadomości Urzędowe 1945, nr 1 i 2.

[3] „Na Tropie", pismo młodzieży polskiej [później] harcerskiej. Wydaawne było w latach 1928—1939 i 1945—1949 w Katowicach i Warszawie. Początkowo miesięcznik, od 1931 r. dwutygodnik. W latach 1945—1949 stało się głównym pismem ZHP.

[4] Wywiad autora ze Stefanem Grobelnym (Komendant Opolskiej Chorągwi ZHP w latach 1957—1960); AGK ZHP Warszawa, W. Haykowski, Kalendarium ZHP, maszyn.

[5] AGK ZHP Warszawa, Wiadomości Urzędowe 1945, nr 1.

mend, tj. do dnia 3 II 1949 r.) [6], hm Janina Otto — kierownik, referatu drużyn żeńskich obszaru Śląska Opolskiego, hm Julia Żywicka, hm Janina Dziewułska, hm Józefa Cabajowa, phm Czesława Dudkowa, Eugenia Krużanka i Małgorzata Pleszewska.

Nie posiadamy przekazów źródłowych, na podstawie których moglibyśmy dokładnie ustalić datę zorganizowania hufców w poszczególnych powiatach Śląska Opolskiego. Jedno wydaje się być pewnym, że powstały one w krótkich odstępach czasu po przejęciu przez grupy operacyjne administracji na wyzwolonych terenach Śląska Opolskiego. Za przyjęciem takiego stanowiska przemawiają dane o organizacji hufców w kilku powiatach: opolskim (8 V 1945), oleskim (9 V 1945), nyskim (sierpień 1945) i prudnickim (wrzesień 1945) [7].

Tabela 1

Komendanci hufców harcerskich na Śląsku Opolskim w 1945 r.

Hufce	Komendanci hufców	
	męskich	żeńskich
Głubczyce	phm Marian Zaporski	—
Głuchołazy	phm Maksymilian Buchalik	—
Grodków	Zygmunt Golonkiewicz	—
Kluczbork	Józef Piechota	—
Koźle	Witold Szpoton	—
Niemodlin	—	—
Nysa	phm Jan Motłoch	—
Olesno	hm Alfons Zawada	Tamara Tajfertowa
Opole	phm Gerard Reginek	Jadwiga Różanowska
Prudnik	Stanisław Parczyk	—
Racibórz	Piotr Tomczyk	—
Strzelce Opolskie	Gerard Pudelko	—
Brzeg	hm Wincenty Mucha	—
Namysłów	—	—

Źródło: Archiwum Głównej Kwatery ZHP w Warszawie (dalej: AGK ZHP Warszawa), Wiadomości Urzędowe nr 3; Rozkaz L.11 z 26 XI 1945 r.

Sytuacja i struktura harcerstwa męskiego na Śląsku Opolskim na pewno były już ustalone w 1945 r., o czym świadczy rozkaz Naczelnej Rady Harcerskiej L.11 z 26 XI 1945 r., dotyczący zatwierdzenia komendantów

[6] Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach (dalej: AKW PZPR Katowice), akta ZW ZMP, Wydział Harcerski, b. sygn., protokół 13 z 3 II 1949 r. Koła PZPR przy Śląsko-Dąbrowskiej Komendzie Chorągwi (nieuporządkowane).

[7] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Oddział Brzeg, Sprawy ZHP, t. 17 pismo Starostwa Powiatowego w Oleśnie z 9 V 1945 r.; J. Sutor, Z *działalności*

hufców harcerskich w powiatach Śląska Opolskiego z wyjątkiem Niemodlina (tabela 1).

Harcerstwo żeńskie na Śląsku Opolskim nie rozwinęło się w takim stopniu jak męskie. Niemniej w 1945 r. w takich ośrodkach jak Olesno i Opole powstały hufce żeńskie [8]. W pozostałych natomiast istniały samodzielne drużyny.

O stopniu zorganizowania i kształtowania się oblicza ideowego harcerstwa w woj. śląsko-dąbrowskim świadczy niżej zamieszczony fragment ze sprawozdania Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PPR o organizacjach masowych za miesiąc wrzesień 1945 r., w którym czytamy:

„ZHP, organizacja ta na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego liczy około 45 tys. członków. Zarząd z dawnych «starych przywódców». We wrześniu odbył się Zlot XXV-lecia istnienia ZHP, który wykazał, że ZHP jest potężną organizacją młodzieży. Rewia trwała 2 godziny, wzięło w niej udział około 40 tys. uczestników. Jak wynika z samego charakteru obchodu, to harcerstwo pozostało jakim było w 1939 roku. Na zlocie przemawiał II sekretarz KW PPR tow. Strzelecki [...]" [9].

W zlocie tym uczestniczyła 300-osobowa delegacja harcerzy z Opola [10].

W procesie tworzenia organizacji harcerskiej na Śląsku Opolskim dominowała żywiołowość, analogicznie jak i w pozostałych organizacjach młodzieżowych. Brak bezpośrednich dokumentów nie pozwala nawet na szacunkowe określenie liczby drużyn i członków ZHP w 1945 roku. Nie wykazywały jej także w swych sprawozdaniach instancje powiatowe PPR Śląska Opolskiego, ograniczając dane o ZHP do informacji, że istnieje, i to nie zawsze. Pierwsze wzmianki o liczbie członków na swoim terenie wykazywała w sprawozdaniach instancja powiatowa w Raciborzu. Podane liczby: 50 (październik), 80 (listopad) i 200 (grudzień) członków były z pewnością szacunkowe i stanowić mogą informację orientacyjną [11].

Sprawozdania z okresu późniejszego, za lata 1946 i 1947 sporadycznie

Związku Harcerstwa Polskiego na Śląsku Opolskim w latach 1945—1948. W: *Zrodził nas czyn*, pod red. Z. Kowalskiego, Opole 1973, s. 170; Archiwum Komendy Chorągwi ZHP w Opolu, Meldunek — relacja J. Wołczuka, Działalność Hufca Harcerzy w Nysie w latach 1945—1949, maszyn.; Wywiad autora z Z. Komarnickim (członek Rady Opolskiej Chorągwi ZHP, dyrektor Gminnej Szkoły Zbiorczej w Białej Prudnickiej).

[8] Wywiad autora z N. Jasińską, twórczynią harcerstwa żeńskiego w Oleśnie (od 1957—1969 r. społeczny komendant Hufca ZHP w Oleśnie) i z S. Grobelnym.

[9] AKW PZPR Katowice, akta Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach, sygn. 1/VII/20, sprawozdanie o organizacjach masowych za miesiąc wrzesień 1945 r., z 1 X 1945.

[10] S. Grobelny, *Wszystko co nasze Polsce oddamy*. W: *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan*, Katowice 1971, s. 109—110.

[11] AKW PZPR Katowice, akta Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Katowicach, sygn. 1/VI/423, sprawozdanie KP PPR w Raciborzu za miesiąc październik, listopad, grudzień 1945 r.

zamieszczały dane o liczbie członków. Ich rozrzut w czasie (w większości wypadków dane z każdego powiatu dotyczą innego miesiąca) uniemożliwił przyjęcie jednolitego kryterium stanu zorganizowania, np. za kwartał itp. (tabela 2).

Tabela 2

Stan zorganizowania harcerstwa na Śląsku Opolskim w latach 1946 i 1947

Powiaty	1946		1947	
	miesiące	liczba członków	miesiące	liczba członków
Głubczyce	IX	500	IV	3000
Grodków	XII	400	VIII	410
Kluczbork	XII	150	V	2300
Koźle	III	460	V	600
Niemodlin	VI	400	V	350
Nysa	XI	200	XII	980
Olesno	XI	200	I	200
Opole m.	XI	400	III	1800
Opole pow.	IV	1500	IV	2000
Prudnik	VI	400	VI	400
Racibórz	I	228	II	790
Strzelce Opolskie	XI	240	VII	220
Brzeg	—	—	—	—
Namysłów *	—	200	—	300

* Wywiad autora z Kazimierzem Kulińskim, byłym komendantem ośrodka harcerskiego w Namysłowie w latach 1945—1949.

Źródło: Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach (dalej: AKW PZPR Katowice), akta Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Katowicach, sygn. 1/VI/423; akta Wydziału Propagandy KW PPR, sygn. 1/VII/20; akta KW PPR w Katowicach, sygn. 1/VI/231, 1/VI/114, 1/VI/240, 1/VI/328, 1/VI/319, 1/VI/351, 1/VII/147, 1//VII/152, 1/VI/381, 1/V/156, 1/VI/390, 1/VI/400, 1/VI/423, 1/VI/477, sprawozdania miesięczne komitetów powiatowych PPR.

Liczby określające ilość harcerzy w 1946 i 1947 r. były z pewnością szacunkowe. Nie możemy stwierdzić czy w przypadku powiatu nyskiego dane obejmowały łączną liczbę harcerzy z hufców Nysa i Głuchołazy, jednakże ich wielkość nie powinna budzić zastrzeżeń. Chorągwie śląsko-dąbrowskie harcerzy i harcerek w 1947 r. należały do najliczniejszych w kraju (tabela 3). Fakt ten potwierdza częściowo miesięczne sprawozdanie KW PPR za grudzień 1947 r., w którym wykazano 50 tys. członków ZHP w woj. śląsko-dąbrowskim [12].

[12] Ibid., sygn. 1/V/11, załącznik do ankiety sprawozdawczej za miesiąc grudzień 1947 r.

Tabela 3

Stan organizacji harcerek i harcerzy w kraju w dniu 1 III 1947 r.

Chorągwie	Harcerstwo męskie				Harcerstwo żeńskie			
	drużyn harcerskich	harcerzy	drużyn zuchowych	zuchów	drużyn harcerskich	harcerek	drużyn zuchowych	zuchów
Białostocka	101	3 557	34	857	53	·	2	·
Dolnośląska	175	5 600	6	85	24	·	—	—
Gdańsko-Morska	125	5 725	27	985	79	·	6	·
Kielecka	140	4 556	33	875	80	·	16	·
Krakowska	315	11 199	110	3335	192	·	29	·
Lubelska	211	6 033	45	879	164	·	20	·
Łódzka	351	12 153	94	2256	94	·	12	·
Mazowiecka	329	11 700	30	1000	102	·	9	·
Pomorska	349	12 564	76	2128	102	·	17	·
Pomorska Zach.	140	3 200	10	250	49	·	—	—
Radomska	147	4 864	62	1600	90	·	—	—
Rzeszowska	376	7 250	82	1080	110	·	17	·
Śląsko-Dąbrowska	471	23 481	158	3576	480	·	128	·
Warszawsko-Mazurska	57	1 814	9	189	44	·	15	·
Warszawska	134	3 283	19	483	121	·	7	·
Wielkopolska	610	22 017	121	2736	163	·	318	

Źródło: AGK ZHP Warszawa, „Biuletyn Informacyjny" nr 13, 26 II 1947 i nr 16/17, 22 IV 1947.

Pełne dane o stanie zorganizowania harcerstwa na Śląsku Opolskim uzyskać można z ankiety statystycznej Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Katowicach za czwarty kwartał 1948 r. Jest to jedyny pełny zestaw obejmujący cały teren woj. śląsko-dąbrowskiego; na jego podstawie opracowano tabelę 4.

Według tej ankiety, liczba młodzieży harcerskiej w powiatach Śląska Opolskiego w porównaniu do okresu poprzedniego jest prawie o połowę mniejsza. Stan organizacyjny ZHP w woj. śląsko-dąbrowskim w 1948 r. zmniejszył się do 40 068 członków [13]. Zadecydowały o tym — jak się wydaje — trzy przyczyny: 1. przejście części młodzieży harcerskiej, szczególnie szkół średnich do ZMP i nieuczestniczenie w pracy drużyn, 2. naturalny odpływ z organizacji tej młodzieży, której oczekiwania nie

[13] Ibid., Związek Młodzieży Polskiej, sygn. 1/VI/549, sprawozdanie o stanie kół ZMP w miesiącu listopadzie 1948 r.

Tabela 4

Stan zorganizowania harcerstwa na Śląsku Opolskim w listopadzie 1948 r.

Hufce	Drużyny ZHP	Członkowie ZHP	
		ogółem	w tym członkowie ZMP
Głubczyce	8	240	45
Grodków	19	897	16
Kluczbork	8	240	35
Koźle	6	95	18
Niemodlin	6	125	121
Nysa	37	520	23
Olesno	8	380	12
Opole	48	1500	48
Prudnik	16	1175	86
Racibórz	8	420	65
Strzelce Opolskie	13	1050	72
Razem	177	6642	543
Brzeg *	21	700	·
Namysłów **	15	429	·

* Wywiad autora z Waldemarem Dankowskim, komendantem Hufca ZHP w Brzegu w 1957 r.
** Wg dokumentacji będącej w posiadaniu K. Kulińskiego.
Źródło: AKW PZPR Katowice, akta Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Katowicach, sygn. 1/VI/549, sprawozdanie ZW ZMP w Katowicach w 1948 r.

zostały zaspokojone, 3. brak kadry oraz trudności w kontaktowaniu się z władzami chorągwi [14].

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI HARCERSKIEJ — TREŚĆ I FORMY PRACY

Związek Harcerstwa Polskiego w 1945 r. na Śląsku Opolskim skupiał w swych szeregach, obok dawnych działaczy harcerskich przybyłych w gronie repatriantów i przesiedleńców, również instruktorów byłego ZHP w Niemczech. Proces powstawania hufców opolskich przebiegał w okresie kształtowania się podstaw władzy ludowej na Śląsku Opolskim, a także wpływu nowych czynników na sytuację harcerstwa w ogóle. Pracę podejmowało w nim szereg osób, które dotychczas nie opowiadały się po stronie sił związanych z Blokiem Stronnictw Demokratycznych. W wyniku tego postawy społeczno-polityczne instruktorów uległy zróżnicowaniu — od silnie zaangażowanych, które cechowały członków partii bloku demokratycznego, poprzez wyczekujące do zupełnie biernych.

Z tradycji ZHP okresu międzywojennego opolska organizacja harcerska przejęła to, co odpowiadało nowym warunkom społecznym. Między

[14] AKW PZPR Katowice, akta ZW ZMP, Wydział Harcerski, b. sygn., protokół nr 1 z 22 II 1948 r. Koła PPR przy Śląsko-Dąbrowskiej Komendzie Chorągwi.

innymi w toku pracy nawiązano do postulatów ideału wychowawczego byłego ZHP w Niemczech, kładąc nacisk na rozwój osobowości, wyrobienie społeczne i kształtowanie dumy narodowej. Istotnym osiągnięciem w tym czasie było powiązanie działalności drużyn i zainteresowanie harcerzy sprawami społeczno-gospodarczymi i kulturalnymi najbliższego środowiska. Obydwie komendy w całokształcie swojej działalności w latach 1945—1946 przywiązywały szczególną wagę do tych zagadnień. Udział młodzieży w wysiłku całego społeczeństwa był od momentu wyzwolenia potrzebą chwili, a w warunkach Śląska Opolskiego fakt ten posiadał szczególną wymowę polityczną.

W lipcu i sierpniu 1945 r. obydwie komendy zorganizowały akcję letnią, w której wzięło udział 2115 harcerzy [15]. Akcja ta w 80% została zlokalizowana na terenie Śląska Opolskiego. W programach obozów główny nacisk położono na szkolenie drużynowych, prowadzenie pracy repolonizacyjnej, pomoc przy żniwach oraz opiekę nad dziećmi [16]. Zorganizowanie tak dużej akcji w ówczesnych warunkach było wielkim osiągnięciem. Nie to jednak było najważniejsze, liczyły się przede wszystkim nowe doświadczenia w zakresie ukierunkowania społecznej działalności. W metodyce położono nacisk na zdobywanie „sprawności służb", które inspirowały pożądaną aktywność społeczną oraz sprzyjały wprowadzeniu różnorodnych form społecznej działalności, w pewnym sensie odzwierciedlających życie ogółu społeczeństwa.

W programach pracy drużyn, oprócz właściwej harcerstwu pracy wychowawczej, wiele miejsca poświęcono działalności społecznej, w której naczelne miejsce zajęły: udział w odbudowie, organizacja gospodarki, akcja repolonizacyjna, uczestnictwo w uroczystościach, manifestacjach i kampaniach politycznych oraz praca kulturalno-oświatowa.

Wymienione zadania znalazły się w programie pierwszej planowej kampanii, przeprowadzonej w latach 1945—1946 przez śląsko-dąbrowskie komendy chorągwi pod hasłem „Karni, gotowi i dobrze gospodarujący, pracujemy nad odbudową kraju" [17].

Przeprowadzenie kampanii i wykonanie zadań miało na celu związanie młodzieży z całością spraw Polski oraz uświadomienie jej sensu obecnych i przyszłych przemian. Uczestniczyła więc młodzież w odbudowie centralnej dzielnicy młodzieżowej w Warszawie, w pracy na rzecz środowiska, podejmowała na terenie szkół działania z zakresu higieny i zapobiegania chorobom oraz pracę kulturalno-oświatową z dziećmi.

Deklaracja programowa harcerstwa śląskiego zawierała zobowiązanie

[15] Ibid., protokół nr 7 [bez daty] z 1948 r.

[16] „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" 1947, nr 1, s. 182.

[17] Ibid., s. 183.

uczestnictwa w budowie Polski Ludowej. Świadczą o tym najlepiej przykłady różnorodnych form działalności społecznej drużyn, szczególnie w zakresie odbudowy życia gospodarczego. Między innymi drużynom i zespołom w Opolu, Nysie, Prudniku, Namysłowie i innych miastach i osiedlach Opolszczyzny przydzielono pod nadzór dzielnice miast oraz tereny, w których należało dokonywać przeglądów ruin i wyszukiwać grożące upadkiem ściany, kominy i bloki ceglane. Starsi harcerze uczestniczyli w odgruzowywaniu. W dniu 3 IX 1945 r. około 500 harcerzy sprzątało i porządkowało ulicę Krakowską, plac Wolności i Rynek w Opolu. Ogółem wywieziono 1000 m^3 gruzu oraz zebrano ponad 2 tony złomu [18]. W innych miastach także młodzież harcerska odgruzowywała wyznaczone sektory, np. w Prudniku płd. stronę rynku, w Nysie okolice rynku [19]. Duży był również udział harcerstwa w działalności PUR i PCK w okresie repatriacji. W pogotowiach opiekuńczych i ochronkach dla dzieci opuszczonych i zaniedbanych pracowało wiele harcerek. Nikt wtedy nie prowadził dokumentacji. Robiło się to wszystko, mówią w swoich relacjach Stefan Grobelny i Kazimierz Kuliński — w ramach zdobywania takich sprawności, jak: nieprzyjaciela gruzu, pożarnika, dróżnika, przyjaciela zieleńców, opiekunki dzieci czy świetliczanki [20].

Przykłady te nie wyczerpują całej różnorodności form. O innych mówił Z. Komarnicki. Starsza młodzież pomagała w Prudniku przy oczyszczaniu magazynów po organizacji Todt i SA, współpracując z wojskiem. Pełniła wspólnie z milicją warty na mostach, przyczyniając się do wyłapywania szabrowników i elementów przestępczych. W Pokrzywnej przeprowadziła zwiad kąpieliska, wybudowała tam most przez rzekę. Na terenie całego powiatu oznakowano drogi, ustawiając drogowskazy z nazwami miejscowości i odległościami, które mierzono sposobem harcerskim (parą kroków) z jednej miejscowości do drugiej. Przy okazji wypełniania zadań przeprowadzono wywiady z mieszkańcami, urządzano spotkania z żołnierzami 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, z działaczami partyjnymi oraz młodzieżą, np. w Moszczance [21].

Zwiady społeczne i terenowe stanowiły wówczas nową formę pracy. Były one najwłaściwszym sposobem wiązania młodzieży z nurtem przemian społeczno-politycznych w kraju i życiem społeczności dorosłych.

Mniej liczne są przykłady działalności społeczno-gospodarczej harcer-

[18] Sutor, op. cit., s. 171.

[19] Wywiad autora z Z. Komarnickim; Archiwum Komendy Chorągwi ZHP w Opolu, Meldunek-relacja J. Wołczuka, op. cit.

[20] Wywiady autora z S. Grobelnym, K. Kulińskim i relacja Romualda Rudzika (działacz harcerski Hufca Opole miasto w latach 1945—1949), udostępniona przez J. Sutora.

[21] Wywiad autora z Z. Komarnickim.

stwa opolskiego na wsi. Występowały one sporadycznie. Częściowo mówił o nich w swojej relacji Z. Komarnicki, wspominając pomoc harcerzy prudnickich w żniwach na terenie Moszczanki i Łąki Prudnickiej w gospodarstwach osadników wojskowych [22]. K. Kuliński, charakteryzując działalność harcerzy namysłowskich, powiedział: „uczestniczyli oni we wszystkich akcjach, które przeprowadzała władza ludowa, m.in. w reformie rolnej oraz realizacji świadczeń rzeczowych na wsi" [23].

Na szczególną uwagę zasługuje duże zaangażowanie się Śląsko-Dąbrowskiej Chorągwi Harcerek w organizację ogólnopolskich zlotów drużyn żeńskich. Tego typu imprezy miały m.in. na celu zapoznanie młodzieży centralnych dzielnic Polski z sytuacją i położeniem ludności ziem śląskich w okresie niewoli narodowej. Na pierwszej konferencji programowej instruktorek (30 X—4 XI 1945 r.) obok zagadnień takich, jak: służba dziecku czy kwestia ogromnego zapotrzebowania na wydawnictwa programowe i metodyczne dotyczące organizowania pracy z młodzieżą, gros czasu poświęcono omówieniu sprawy volkslisty oraz problemowi weryfikacji Polaków na Śląsku Opolskim [24].

Kolejny zlot drużyn żeńskich odbył się w styczniu 1946 r. w Mikołowie z udziałem 250 delegatek. Reprezentacja Chorągwi Śląsko-Dąbrowskiej liczyła 26 osób, w tym 10 ze Śląska Opolskiego [25]. W programie ponownie podniesiono sprawę intensyfikacji pracy repolonizacyjnej na Śląsku Opolskim jako głównego zadania komendy, która w toku prac organizacyjnych i szkoleniowych zlecała włączanie tego kierunku działania do programów wszystkich jednostek na swoim terenie.

Akcja repolonizacyjna ściśle związana była z prowadzoną przez harcerstwo opolskie pracą kulturalno-oświatową. Harcerze nieśli polskie słowo, polską książkę, a także trud własnych rąk, uczestnicząc w pracach polowych i żniwach oraz likwidacji zniszczeń wojennych. „Dzieliliśmy się na zastępy — mówił w swojej relacji R. Rudzik — szliśmy na wieś. Na ulicach, ruinach domów pełno było jeszcze niemieckich napisów. Usuwaliśmy je, zamazywaliśmy smołą lub czarną farbą, gdy nie można było inaczej. Szukaliśmy też śladów polskości i znajdowaliśmy je przeważnie na cmentarzach i w starych księgach parafialnych. Kiedy nadeszła zima 1946 r. docieraliśmy do okolicznych wiosek, niosąc do nowo powstałych świetlic i szkół polskie książki" [26].

---

[22] Ibid.

[23] Wywiad autora z K. Kulińskim.

[24] AGK ZHP Warszawa, ZHP 1944—1950 — Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego. Sprawy programowe 5/6, b. sygn.

[25] AKW PZPR Katowice, akta Wydziału Propagandy KW PPR w Katowicach, sygn. 1/VII/20, sprawozdanie o organizacjach masowych z 2 II 1946 r.

[26] Relacja R. Rudzika.

Z innej relacji [27] dowiadujemy się, że młodzież harcerska miasta i powiatu Opole, prowadząc akcję oczyszczania miast z napisów i śladów niemieckich, w ciągu jednego tylko tygodnia usunęła i zatarła ponad 4 tys. różnych tablic, napisów i znaków.

Do pierwszoplanowych zadań drużyn należała zbiórka polskich książek i podręczników oraz zakładanie bibliotek. Na przykład podczas majowych dni oświaty młodzież harcerska Opola i Raciborza zebrała ponad 3 tys. książek [28]. Książki dla szkół na ziemiach zachodnich i północnych, w tym także dla szkół Śląska Opolskiego, przesyłane były przez drużyny z terenów całej Polski. Między innymi 80 Męska Drużyna Harcerska z Pruszkowa koło Warszawy przesłała szkole w Mąkolinie pow. Głubczyce, 200 książek [29].

Wychodząc naprzeciw staraniom władz oświatowych, drużyny prowadziły agitację wśród młodzieży rodzimego pochodzenia, aby ją skłonić do kształcenia się w szkołach średnich. Tworzono z niej zastępy w drużynach i prowadzono kursy językowe [30]. Działalność repolonizacyjna prowadzona była również na terenie świetlic. Harcerstwo posiadało takie placówki w Opolu, Grodkowie, Niemodlinie i Oleśnie [31]. Nie stanowiły one jednak wyłącznego terenu działania, co wynikało z doświadczeń i dorobku harcerstwa w ogóle. Posiadało ono własne tradycyjne formy pracy kulturalno-oświatowej. Gry i zabawy, nauka piosenek, inscenizacje, małe formy teatralne zapełniały programy ognisk harcerskich organizowanych na wolnym powietrzu, które zawsze cieszyły się popularnością wśród społeczeństwa. Harcerstwo potrafiło wykorzystać ten atut. W Prudniku np. w soboty i niedziele w parku centralnym urządzano tego typu imprezy połączone z gawędami o charakterze wychowawczo-politycznym, które wygłaszali druhowie Józef Wierzyński i Władysław Góral. Jedna z takich gawęd tematycznie związana była z problematyką referendum [32].

Ogniska organizowane były na zakończenie prawie każdej imprezy harcerskiej oraz stanowiły oprawę artystyczną uroczystości państwowych i lokalnych w środowisku. Zabawy, piosenki i tańce z tekstem polskim spełniały rolę repolonizacyjną i integrowały młodzież oraz starszych. Z wykorzystaniem tego elementu działalności harcerskiej spotkać się moż-

[27] Sutor, op. cit., s. 171.

[28] Ibid., s. 175.

[29] AGK ZHP Warszawa, „Biuletyn Harcerski" nr 5—6, 25 IV 1948.

[30] Wywiad autora z Z. Komarnickim.

[31] AKW PZPR Katowice, akta Wydziału Propagandy KW PPR w Katowicach, sygn. 1/VII/174, sprawozdanie KP PPR w Grodkowie za wrzesień 1946 r.; sygn. 1/VII/143, sprawozdanie KP PPR w Niemodlinie za październik 1947 r., sygn. 1/VII/152, sprawozdanie KP PPR w Oleśnie za styczeń 1947 r.; „Nowiny Opolskie", nr 3, 18 I 1948, s. 3.

[32] Wywiad autora z Z. Komarnickim.

na było bardzo często na terenie szkół. Na przykład w Szkole Podstawowej nr 2 w Nowej Wsi Królewskiej (obecnie Szkoła Podstawowa nr 16 w Opolu), nauczyciel Stefan Grobelny prowadzący IX Drużynę Harcerzy im. T. Kościuszki od 10 IX 1945 r. zorganizował chór i zespół taneczny [33]. Współorganizowanie uroczystości szkolnych z okazji rozpoczęcia czy zakończenia roku szkolnego, akademii rocznicowych, w których uczestniczyło społeczeństwo dorosłych, odegrało doniosłą rolę w procesie repolonizacji i integracji. Przedstawione przykłady różnorodnej działalności społecznej harcerstwa opolskiego świadczą o wysunięciu na czoło pracy ideowo-wychowawczej takich zagadnień, jak: czynny udział w odbudowie, budzenie szacunku dla pracy i wykonujących ją ludzi oraz związanie młodzieży harcerskiej z twórczym wysiłkiem społeczeństwa.

Harcerstwo jako całość oparło swoją działalność na dawnych metodach wychowawczych, nie naruszając ich tradycyjnego kształtu, co ułatwiało przeciwstawienie go zachodzącym zmianom w życiu społeczno-politycznym. Trudności przy budowie nowego harcerstwa wiązały się ściśle z ogólnym położeniem politycznym, z rozbiciem na odcinku młodzieżowym (w warunkach powojennych wytworzył się wieloorganizacyjny model ruchu młodzieżowego) oraz z silnym wpływem wrogich elementów na młodzież w ogóle, a w szczególności na harcerstwo.

Organizacje demokratyczne będące przybudówkami młodzieżowymi Stronnictw Bloku Demokratycznego znalazły się w lepszej sytuacji. Zajmowały bowiem w sprawach generalnych stanowisko odpowiednich kierownictw i partii politycznych: ZWM od PPR, OMTUR od PPS, ZWM „Wici" od SL, ZMD od SD.

Naczelnictwo ZHP zajmowało zachowawcze stanowisko. Nie było zbyt ofensywne w wytyczaniu ideowo-politycznego kierunku organizacji. Zasłaniając się funkcjami wychowawczymi, odciągało harcerstwo od spraw społecznych. Nie było jednak w stanie przeszkodzić wspólnym przedsięwzięciom politycznym podstawowych jednostek organizacji ZHP (drużyn, zastępów) z demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi. Bezsprzecznie jednostki terenowe zdecydowały o kierunku działalności na płaszczyźnie politycznej. Drużyny harcerskie Śląska Opolskiego np. uczestniczyły w manifestacjach organizowanych z okazji świąt państwowych i robotniczych, brały udział w aktualnych wydarzeniach o dużej randze społeczno-politycznej. Szczególnie uroczyście obchodziło harcerstwo śląskie 25 rocznicę III Powstania Śląskiego na Górze św. Anny w dniu 19 V 1946 r. W manifestacji społeczeństwa zorganizowanej z okazji położenia kamienia węgielnego pod Pomnik Czynu Powstańczego wzięła udział 3-tysięczna

[33] Grobelny, *Wszystko co nasze...*, s. 111.

grupa harcerzy [34]. Podniosłym momentem dla harcerstwa opolskiego był udział w organizacji centralnych dożynek we wrześniu 1946 r. w Opolu z udziałem najwyższych władz państwowych i partyjnych na czele z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Bolesławem Bierutem. W imprezie tej wyróżniły się drużyny hufca opolskiego, które wywiązały się ze swoich obowiązków nienagannie. Udział harcerzy w defiladzie, zaślubiny z Odrą, tradycyjne ogniska harcerskie, popisy sportowe zyskały aplauz społeczeństwa i uznanie prezydenta w specjalnym podziękowaniu [35].

Działalność tego okresu charakteryzują ponadto przykłady zaangażowania w kampanie polityczne. Np. w okresie przygotowań do referendum (30 VI 1946) harcerze opolscy uczestniczyli w pracach „trójek", wchodzili w skład grup propagandowo-artystycznych, wykonując zadania na rzecz bloku demokratycznego. Podobne prace wykonali też w kampanii przedwyborczej do sejmu (19 I 1947) [36]. Innym przykładem może być akcja pod hasłem „Były nasze i będą nasze" przeprowadzona w ramach kampanii protestacyjnej całego kraju przeciwko kwestionowaniu granic na Odrze i Nysie przez sekretarza stanu USA Jamesa Byrnesa. Drużyny i instruktorzy Śląska Opolskiego rozpalili ogniska wzdłuż Odry, wypełniając ich program treściami patriotycznymi [37].

Praca harcerstwa opolskiego, mimo nieustabilizowanego i żywiołowego charakteru odpowiadała założeniom deklaracji ideowej ZHP z 1945 r. Za przyjęciem takiego stanowiska przemawiają dostępne materiały, w których nie natrafiliśmy na jednoznaczną rozłamową działalność. Spośród sprawozdań sekretarzy KP PPR tylko w jednym wypadku (maj 1948), sekretarz KP PPR w Prudniku donosi, że „harcerstwo rozwinęło na naszym terenie wrogą działalność. Wyjeżdżając w niedzielę na biwaki do wiosek pogranicznych, chodząc po wsi, dopytując się ilu członków PPR jest w danej wsi, pytają poszczególnych gospodarzy czy są członkami PPR. Dla kogo zbierają te informacje nie wiadomo" [38]. Był to prawdopodobnie zwiad społeczny, którego zadaniem było odnalezienie działaczy społecznych i nawiązanie z nimi kontaktu. Przypuszczenie nasze częściowo potwierdził w swojej relacji hm Polski Ludowej Z. Komarnicki. Stwierdził on, że notatka ta była chyba raczej wynikiem niezrozumienia celu i brakiem rozeznania jeżli chodzi o formy działania harcerstwa [39].

---

[34] AGK ZHP Warszawa, „Biuletyn Informacyjny", nr 30, 7 VI 1946.

[35] S. Grobelny, *Harcerstwo w szkole*. W: *Oświata na Opolszczyźnie 1945—1959*, pod red. T. Musioła, Katowice 1961, s. 268—269.

[36] Wywiady autora z S. Grobelnym, Z. Komarnickim i K. Kulińskim.

[37] „Trybuna Robotnicza", 6 XI 1946, s. 6.

[38] AKW PZPR Katowice, akta Wydziału Propagandy KW PPR w Katowicach, sygn. 1/VII/168, sprawozdanie KP PPR w Prudniku za miesiąc maj 1948.

[39] Wywiad autora z Z. Komarnickim.

Rok 1947 stanowił końcową fazę nieustabilizowanej, żywiołowej pracy drużyn. Zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych w styczniowych wyborach do sejmu, utrata gruntu przez legalną opozycję (PSL) wzmocniły pozycję przedstawicieli postępowego nurtu w ZHP. Przystąpili oni niebawem do przebudowy programu wychowawczego. Konferencje instruktorskie na terenie całego kraju w październiku i grudniu 1947 r. zapoczątkowały etap przygotowań programu Harcerskiej Służby Polsce (HSP). Łączył on pracę wychowawczą z działalnością społeczną, nawiązując w pełni do założeń ideowo-wychowawczych zadeklarowanych w styczniu 1945 r. w Lublinie. Do programu stopni i sprawności harcerskich wprowadzono treści HSP. Synteza wychowania indywidualnego i społecznego następować miała w procesie realizacji programu sprawności zdobywanych indywidualnie. Przy tym podział sprawności na takie grupy, jak: niesienia pomocy, pracy rąk, artystyczne, polowe nadał określony charakter polityczny i wychowawczy pracy drużyn.

Nowe założenia programowe analizowane były podczas posiedzenia zespołu młodzieżowego KW PPR w Katowicach w dniu 14 VI 1948 r., na którym zdecydowano, że ZHP (harcerstwo śląskie) przechodzi pod opiekę zespołu oraz otrzyma subwencję na obozy letnie [40].

Fakt podporządkowania się ustaleniom zespołu młodzieżowego KW PPR zamknął ostatecznie okres wahań i chwiejności w całokształcie stosunków terenowych instancji ZHP z powiatowymi instancjami partyjnymi, które od chwili powstania harcerstwa w dużym stopniu zależały od obsady personalnej w hufcach. Wyrażał także dalszy postęp w stosunkowo powolnym procesie przemian postaw ideowo-politycznych kadry instruktorskiej oraz stwarzał platformę współpracy ze zjednoczonymi w jeden związek organizacjami młodzieżowymi. Należy zaznaczyć, iż na ogólną liczbę zarejestrowanych 140 instruktorów w tym okresie, 80 wykazywało przynależność partyjną, z czego 39 do PPR i PPS, pozostałych 41 do innych stronnictw demokratycznych [41].

Akcja letnia Chorągwi Śląsko-Dąbrowskiej opierająca się na nowych programach objęła ogółem 11 794 harcerzy, którzy w ramach HSP przepracowali 705 840 roboczogodzin, a wartość wykonanej pracy równa była 11 116 800 zł [42]. Partyjna analiza akcji letniej przeprowadzona przez Koło PPR przy Śląsko-Dąbrowskiej Chorągwi wysoko oceniała rezultaty dzia-

[40] AKW PZPR Katowice, Zespół Młodzieżowy przy KW PPR w Katowicach, sygn. 1/V/30, protokół z posiedzenia z 14 V 1948 r.

[41] AKW PZPR Katowice, akta ZW ZMP, Wydział Harcerski, b. sygn., protokoły Koła PPR przy Śląsko-Dąbrowskiej Komendzie Chorągwi ZHP nr 1 z 22 II 1948 r., nr 4 z 30 III 1948 r., nr 6 z 15 VI 1948 r.

[42] Ibid., protokół nr 7 [bez daty] z 1948 r.

łalności społecznej z wykorzystaniem doświadczeń metodyki harcerskiej [43]. W ogólnej liczbie harcerzy Chorągwi Śląsko-Dąbrowskiej uczestniczących w akcji letniej 1948 r. wzięło udział około 2 tys. harcerzy hufców opolskich, co stanowiło prawie 1/3 stanu organizacji ZHP na Śląsku Opolskim. Obozy organizowała większość hufców: Opole, Kluczbork, Nysa, Namysłów, Olesno, Brzeg. W większym lub mniejszym zakresie program zajęć obozowych obejmował: opiekę nad dziećmi, urządzanie świetlic, boisk szkolnych, pracę w PGR, ochronę upraw przed szkodnikami, oczyszczanie i zakładanie szkółek leśnych, prowadzenie apteczki i akcji sanitarnej, przedstawienia amatorskie i ogniska dla ludności. Obóz Komendy Hufca Olesno np. zlokalizowany był w ośrodku Komendy Chorągwi w Głuchołazach. W trakcie jego trwania uczestnicy w liczbie 45 osób zorganizowali 4 ogniska dla ludności oraz festyn w dniu 22 lipca, wykonali ławki dla ośrodka, wspólnie z harcerkami z Zabrza założyli klomby i udekorowali świetlicę ośrodka. Harcerki pracowały przy plewieniu i okopywaniu ziemniaków w majątku rolnym w Kondratowie oraz brały udział w pracach żniwnych; harcerki-uczennice szkoły rolniczej dokonały pomiarów pól i sporządziły plany zasiewów, roztoczyły opiekę nad dziećmi. Uczestnicy wzięli udział w spotkaniu z pionierami z Czechosłowacji w dniu 29 lipca [44].

Ten przykład dostatecznie jasno ilustruje zmiany. Praca wykonywana przez harcerzy nie zawierała akcentów zabawy i filantropii. Była traktowana na serio, wymagała wysiłku i podlegała kontroli oraz dostarczyła doświadczeń metodycznych w zakresie tworzenia podstaw wychowania młodzieży przez działalność społeczną.

Program Harcerskiej Służby Polsce kontynuowany był w 1949 r. Mimo to, że stanowił zorganizowaną lekcję społecznego działania młodzieży, nie znalazł uznania w oczach czynników państwowych i partyjnych. Narastający konflikt ideowy między władzami ZHP a kierowniczymi czynnikami partyjnymi doprowadził w efekcie do zlikwidowania harcerstwa i zastąpienia go masową organizacją uczniów podporządkowaną Związkowi Młodzieży Polskiej.

Proces wcielenia ZHP w szeregi Związku Młodzieży Polskiej przyśpieszony został przez prowadzoną w latach 1948—1949 krytykę skautingu [45].

ERYK HOLONA

THE SCOUTING MOVEMENT IN OPOLE-SILESIA IN THE YEARS 1945—1949

From analysis of data contained in the archival material that has been preserved it was possible to make only a partial reconstruction of the story of the scouting

[43] Ibid.

[44] Kronika Hufca ZHP w Oleśnie oraz wywiad autora z N. Jasińską.

[45] Por. P. Lewińska, *Walka o nowe harcerstwo*, Warszawa 1949.

movement in Opole-Silesia in the period 1945—1949. Certain mention of the existence of Scouts patrols may be found in the reports of the PPR (Polish Workers' Party) District authorities from Opole-Silesia already in 1945. In line with the contemporary national administrative boundaries and theorganisational structure of the ZPH Polish Scouting Association), the command of the Scouts' companies in the Opole Districts was vested in the Silesia-Dąbrowa Troop, with its seat in Katowice.

Due to the lack of factual lists it is impossible to make even an approximate estimate of the number of ZHP patrols and members in 1945. However, for the years 1946 and 1947 approximate figures are available, showing that the number of Scouts was about 5 thousand (1946) and 13 thousand (1947). A serious drop in membership of almost 50% was noted in 1948. In the opinion of the author there were three main reasons for this, i.e. the formation of the ZMP (Polish Youth Association), the natural outflow of the disappointed and lack of suitable Scout masters and helpers.

The vigour of the Opole scouting movement was largely determined by the form and content of the work undertaken, the variety of which was a result of the efforts of the scouting activists in the ranks of the repatriate and resettled peoples, as also of the instructors from the former ZHP organisation for Polish Scouts in Germany. The Opole organisation took over from the inter-war ZHP traditions all that fitted into the new social framework, preserving the training ideals of the former ZHP in Germany, laying stress on the development of personality, social services and promoting national pride. An important achievement at this time was the mobilising of scout company activities and the interests of the young Scouts on behalf of socio-economic and cultural undertakings in their closest environment.

The Opole Scouting movement took an active part in all the major socio-political occasions of that period including, inter alia, the central harvest celebrations of 1946, the 25th anniversary of the III Silesian Insurrection and other anniversary demonstrations, in the political campaigns preceding the Referendum, the elections to Seym (Parliament) and also in the nationwide protest campaign against the questioning of the Polish Odra-Nysa river frontiers by the US Secretary of State James Byrnes.

The Scouts organisation in Opole-Silesia, similarly as throughout Poland, progressed from dynamic activity in the period 1945—1947 towards stabilisation and the structuring of a programme for training young people in the spirit of the new social order.

ERYK HOLONA

ERWÄGUNGEN ÜBER DEN PFADFINDERBUND (ZHP) IM ŚLĄSK OPOLSKI IN DEN JAHREN 1945—1949

Die Analyse der vorhandenen Quellen erlaubt eine nur teilweise Rekonstruktion der Geschichte des Pfadfinderbundes im Śląsk Opolski der Jahre 1945—1949. Kurze Erwähnungen des Bestehens von Pfadfindergruppen finden wir in den Berichten der Kreisinstanzen der Polnischen-Arbeiter-Partei (PPR) schon im Jahre 1945. Nach der damaligen Verwaltungseinteilung des Staates und Organisationsstruktur des ZHP, unterstanden die Leitungen der Pfadfinder-Stämme in den Kreisen der Leitung des Pfadfinder-Bannes des Śląsk-Dąbrowski in Katowice.

Wegen Fehlens der grundsätzlichen Dokumentation ist es unmöglich auch nur

schätzungsweise die Zahl der Gruppen und Mitglieder des ZHP für 1945 anzugeben. Auch für 1946 und 1947 finden wir nur annähernde Angaben, die es erlauben die Mitgliederzahl des ZHP mit 5000 beziehungsweise mit 13 000 zu bezeichnen. Ein enormes Fallen der Mitgliederzahl — um ungefähr 50% — kann man im Jahre 1948 feststellen, dem Verfasser nach aus drei Gründen: der Entstehung des Verbandes der polnischen Jugend (ZMP), des Abganges der Enttäuschten, des Fehlens von Führungskräften.

Die Dynamik des ZMP wurde entschieden durch Inhalt und Form seiner Arbeit bestimmt. Ihre Vielfalt ist dem persönlichen Einsatz der Pfadfinderaktivisten zu verdanken, die sich unter den Repatrianten und Umsiedlern fanden, sowie den Instrukteuren des ehemaligen Bundes der polnischen Pfadfinder in Deutschland. Aus den Traditionen des ZHP in Deutschland der Zwischenkriegszeit übernahm die Organisation in Opole dass, was der neuen Situation entsprach, unter anderem knüpfte man an die Erziehungsideale des ehemaligen ZHP in Deutschland an mit Schwerpunkt auf die Entwicklung der Persönlichkeit, der Gestaltung des gesellschaftlichen Verhaltens und des Nationalstolzes. Eine sehr wichtige Errungenschaft der erzieherischen Arbeit dieser Zeit war die Koordination der Tätigkeit der einzelnen Gruppen und die Lenkung der Aufmerksamkeit der Pfadfinder auf Fragen der gesellschaftlich — wirtschaftlichen und kulturellen Entwicklung ihrer nächsten Umgebung.

Sie nahmen regen Anteil an allen wichtigen gesellschaftlichpolitischen Ereignissen dieser Zeit, u.a. am Landes-Erntedankfest 1946, an den Feierlichkeiten des 25. Jahrestages des III Schlesischen Aufstands und anderen Jahrestags-Manifestationen, sowie an der politischen Agitation des Referendums, der Sejmwahlen und der Protestaktion des ganzen Landes gegen die Infragestellung unserer Grenzen an der Oder und Lausitzer Neisse, durch den Staatssekretär der USA, James Byrnes.

Die Pfadfinder deś Śląsk Opolski gingen — ähnlich wie im ganzen Land — von stürmischen Aktionen der Jahre 1945—1947 zur systematischen Arbeit am Aufbau des Programms der Erziehung der Jugend im Geiste der neuen Zeit.

ЭРЫК ХОЛОНА

ЗАМЕЧАНИЯ ОБ ХАРЦЕРСКОМ ДВИЖЕНИИ НА ТЕРРИТОРИИ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В 1945—1949 ГГ.

Анализ информаций, содержащихся в сохраненных архивных документах позволил лишь на частичное воссоздание истории харцерского движения на территории Опольской Силезии в 1945—1949 гг. Упоминания о существовании харцерских отрядов можно найти в отчетах повятовых учреждений ПРП Опольской Силезии уже в 1945 г. Согласно тогдашнему административному делению страны и организационной структуре Союза польских харцеров, команды харцерских отрядов на территории повятов опольской земли принадлежали к Силезско-Домбровской хоронгви с резиденцием в г. Катовице.

Отсутствие непосредственных документов не позволяет даже приблизительно определить количество отрядов и членов Союза польских харцеров в 1945 г. По отношению к 1946 и 1947 гг. имеются лишь приблизительные данные, согласно которым число харцеров равнялось относительно около 5 и 13 тысяч. Серьезное уменьшение количества членов произошло в 1948 г., почти на 50%. По мнению автора были три причины такой ситуации: создание Союза польской молодежи, кадровые недостатки, а также натуральный отлив разочаровавшихся. О динамизме опольской харцерской организации решали в большой степени: содержание и формы работы. Их богатый состав вытекал из увлечения харцерских деятелей, прибывших в группе репатриантов и переселенцев, а также

инструкторов бывшего харцерства в Германии. Из традиций Союза польских харцеров межвоенного периода опольская организация заимствовала то, что соответствовало новым общественным условиям, в частности обращалась воспитательному идеалу бывшего Союза польских харцеров в Германии, большое внимание уделяя развитию личности, общественному опыту и формированию национальной гордости. Существенным достижением в то время являлось связание деятельности отрядов и заинтересование харцеров общественно-хозяйственными и культурными проблемами окружающей среды.

Опольская харцерская организация принимала активную деятельность во все важнейших общественно-политических происшествиях того периода, между прочим в центральных дожинках в 1946 г., в праздновании 25 годовщины III силезского восстания и других годовщинах, в политических кампаниях, предваряющих референдум, выборы в сейм, или в конце в кампании протеста всей страны против оспариванию границ на Одере и Нысе Лужицкой государственным секретарем США Джемсом Бырнесом.

Харцерская организация на территории Опольской Силезии так как и во всей стране, переходила от стихийной работы в 1945—1947 гг. к стабилизации и строительству программы воспитания молодежи в духе преображений.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

DZIAŁALNOŚĆ WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW USŁUGOWO-PRODUKCYJNEJ „ODNOWA" W OPOLU (1951—1975)

ORGANIZACJA

Praca ma charakter monograficzny. Przedstawia rozwój spółdzielni inwalidów, której terenem działania stało się województwo opolskie w granicach z lat 1950—1975. Jest to część badań nad rozwojem spółdzielczości śląskiej zapoczątkowanych w Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem prof. dra Stefana Inglota [1]. Obecnie badania są kontynuowane przez jego uczniów. m.in. w Pracowni Spółdzielczej, Handlu i Usług Zakładu Badań Ekonomicznych Instytutu Śląskiego w Opolu [2].

Spółdzielnia powstała z początkiem lat pięćdziesiątych, kiedy to na Śląsku Opolskim zaznaczył się szczególnie ożywiony ruch założycielski

---

[1] Z obszerniejszych prac powstałych w Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego należy wymienić następujące publikacje: F. Trojnar, *Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa w województwie opolskim w latach 1945—1969*, Warszawa 1974; S. Żyga, *Polskie banki ludowe na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1895—1939*, Warszawa 1967; T. Marszałek, *Historia spółki leśnej w Wolnym Kadłubie*, Opole 1974; S. Pajączkowski, *Spółdzielczość spożywców na Górnym Śląsku w latach 1869—1939*, Warszawa 1971.

[2] W Pracowni Spółdzielczej, której nazwę zmieniono (1978) na Pracownię Handlu i Usług powstały następujące prace: *Spółdzielczość opolska w 30-leciu Polski Ludowej*. Red. nauk. S. Pajączkowski, S. Szewczyk, Opole 1976; S. Pajączkowski, *Rozwój spółdzielczości w powiecie kluczborskim w latach 1945—1948*. W: *Szkice kluczborskie*, t. 1, Opole 1976, s. 125—154; *Usługi spółdzielczości pracy na Śląsku Opolskim* „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1975, t. 7, s. 111—130; *Spółdzielczość księgarska na Opolszczyźnie*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1974, t. 6, s. 287—298; *Spółdzielczość spożywców na Opolszczyźnie w początkowym okresie Polski Ludowej*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1973, t. 5, s. 83—103; *Spółdzielnie księgarsko-papiernicze na Dolnym Śląsku (1945—1949)*, „Roczniki Biblioteczne" 1973, t. 17, z. 1/2 s. 249—275; *Spółdzielnie księgarskie na Górnym Śląsku w latach 1945—1949*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" nr 279, Historia 1976, z. 27, s. 229—314.

różnych gospodarczych zrzeszeń, a spółdzielni pracy w szczególności [3]. Jej organizacja przypadała na trudne czasy rozbudowy gospodarki Opolszczyzny, gdy nasz kraj wkraczał w okres planu sześcioletniego [4]. Przy czym należy dodać, że w stosunku do zrzeszeń żywiołowo powoływanych na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946, warunki organizowania tej spółdzielni były znacznie korzystniejsze, ponieważ tworzyli ją członkowie opolskiego oddziału Spółdzielni Pracy „Strażnik" w Katowicach, działającego pod kierunkiem Bolesława Mazura, którzy posiadali już w zakresie organizacji znaczne doświadczenie oraz dużo zapału i wiary we własne siły [5]. Spółdzielnię utworzono na zebraniu 27 członków „założycieli" 16 VIII 1951 r., nadając jej jednocześnie nazwę Spółdzielni Pracy „Strażnik". Do pierwszego zarządu weszli: Szczepan Bochenek, Marian Majewski i Bolesław Mazur [6].

Zadania, jakie wytyczyli sobie członkowie i zarząd obejmowały ochronę uspołecznionego mienia na terenie nowo powstałego województwa i miasta Opola. Ponadto — zgodnie z założeniami planu sześcioletniego — spółdzielcy przystąpili do aktywizacji lokalnych rezerw sił roboczych oraz podjęli organizacyjne prace w zakresie doskonalenia zawodowego wszystkich członków i poprawy ich materialnego położenia.

Od pierwszych dni swej działalności Spółdzielnia Pracy „Strażnik" należała do jednego z trzech zrzeszeń spółdzielczych istniejących w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych w województwie opolskim. Stała się członkiem powstałego w styczniu 1950 r. Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Różnej Wytwórczości i Usług [7]. Związek ten koordynował działalność

[3] Praca została napisana na podstawie rocznych sprawozdań i dokumentów działalności Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa". Archiwalia znajdują się w posiadaniu zarządu spółdzielni.

[4] Kronika Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa" w Opolu, s. 1 (rękopis). Kronikę przechowuje zarząd spółdzielni.

[5] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 1535, k. 75—84; *Spółdzielnie elektryfikacyjne*, „Życie Gospodarcze" 1946, nr 12/13, s. 421; T. Zakrzewski, *Spółdzielczość na ziemiach odzyskanych*, „Społem" 1946, nr 12/13 A, s. 10; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Różnej Wytwórczości i Usług, sygn. 21, k. 1—2.

[6] Statut Spółdzielni Pracy „Strażnik" został zarejestrowany w Sądzie Powiatowym w Opolu pod nr 287; Kronika ..., s. 1; Akta Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa" (dalej: Akta WSIUP „Odnowa"), teczka: Administracja zarządu spółdzielni, akta założycielskie i statut spółdzielni, nr B 50, nlb, wykaz członków założycieli Spółdzielni Pracy „Strażnik".

[7] Zarządzenie w sprawie przynależności branżowej i terytorialnej spółdzielni pomocniczych do właściwych związków branżowych w 1952 r., „Zarządzenia — Instytucje — Komunikaty" 1952, nr 20—21, s. 23—29; *Baza archiwalna do historii spółdzielczości na Śląsku Opolskim w okresie Polski Ludowej*. W: *Spółdzielczość Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej. Studia i materiały*, Opole 1967, s. 32—35; S. Pajączkowski, *Spółdzielczość pracy*. W: *Spółdzielczość opolska w 30-leciu...*, s. 160.

wszystkich spółdzielni województwa i miasta Opola zajmujących się działalnością usługową oraz wytwórczością w dziedzinie wyrobów przemysłu chemicznego, drzewnego, elektrycznego, metalowego i mineralnego.

Po częściowej reorganizacji spółdzielczych zrzeszeń w 1951 r. Spółdzielnia Pracy „Strażnik" stała się członkiem Związku Branżowego Spółdzielni Usługowych i Budowlanych. Związek ten jako gospodarczo-organizacyjna centrala spółdzielni w 1953 r. na terenie Opolszczyzny skupiał 14 spółdzielni, dysponujących 83 zakładami pracy i 196 punktami usługowymi.

Za pośrednictwem związków branżowych Spółdzielnia Pracy „Strażnik" należała również do centralnej organizacji spółdzielczości pracy, jaką był powstały 1 I 1950 r. z połączenia Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność" i Centrali Spółdzielni Pracy — Związek Spółdzielni Pracy [8]. Po prawie dwu latach, kiedy nastąpiło skomasowanie spółdzielni pracy ze zrzeszeniami rzemieślniczymi Centrali Rzemieślniczej oraz powołanie w ich miejsce Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Spółdzielnia Pracy „Strażnik" należała do ostatniego.

Już od momentu ukonstytuowania się spółdzielni (16 VIII 1951 r.) celem prowadzenia rozległej działalności powołano oddziały w Głuchołazach, Kluczborku i Raciborzu. W następnych latach w związku ze wzrostem zapotrzebowania na usługi w dziedzinie ochrony mienia utworzono nowe oddziały. Do końca 1954 r. tego rodzaju placówki zorganizowano w Brzegu (1 XI 1951 r.), Głubczycach (1 I 1952), Grodkowie (1 X 1952), Krapkowicach (1 VII 1953), Kożlu (1 XII 1951), Namysłowie (1952), Niemodlinie (1 I 1952), Nysie (20 X 1951), Paczkowie (15 V 1953), Oleśnie (1 II 1952), Prudniku (1952) i Strzelcach Opolckich (1 I 1952) [9].

W 1954 r. spółdzielczość pracy uległa w kraju kolejnej i to dosyć gruntownej reorganizacji [10]. Utworzono terenowe wojewódzkie związki, a na szczeblu najwyższym powołano Centralny Związek Spółdzielczości Pracy. W województwie opolskim w miejsce branżowych związków 26 IX 1954 r. powołano Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy [11], będący odtąd bezpośrednią jednostką nadrzędną Spółdzielni Pracy „Strażnik". W tym też czasie (26 XI 1954) uchwałą Walnego Zgromadzenia spółdzielnia przy-

[8] L. Paryczko, *Spółdzielczość pracy w latach 1945—1955*, Warszawa 1973, s. 50.

[9] Akta WSIUP „Odnowa", nr B.50, nlb, wykaz posiadanych punktów usługowych (oddziałów) wg stanu z dnia 1 I 1954 r.

[10] Uchwała Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni z 2 III 1954 r. w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej centralnych instytucji spółdzielczych, Monitor Spółdzielczy 1954, nr 3, poz. 11; nr 8—10, poz. 40; A. Żebrowski, *Nowe formy organizacyjne i nowe zadania spółdzielczości pracy*. W: *Nowe organizacyjne spółdzielczości pracy. Materiały ze Zjazdu Delegatów Spółdzielczości Pracy 18—19 września 1954 r.*, Warszawa 1955, s. 20.

[11] *Od wydawcy*. W: *Spółdzielczość Śląska Opolskiego...*, s. 33.

jęła statut zrzeszenia inwalidów oraz zmieniła nazwę na: Spółdzielnia Inwalidów „Strażnik". Jednocześnie zmodyfikowano zakres zadań spółdzielni, dostosowując jej działalność do fizycznych możliwości inwalidów. Ponadto poszerzono działalność w zakresie prac gospodarczych. Zmiany pociągnęły za sobą wzrost obowiązków spółdzielni względem członków, zwłaszcza w dziedzinie zaspokojenia potrzeb socjalno-bytowych, szkolenia, podwyższania kwalifikacji zawodowych i kulturalno-oświatowych. W niedługim też czasie (2 IV 1955 r.) spółdzielnia została przeszeregowana do pierwszej kategorii, chociaż zgodnie z zarządzeniem ministra przemysłu drobnego i rzemiosła nie przyniosło to wówczas zatrudnionym podwyżki płac [12].

W związku z kolejną reorganizacją spółdzielczości pracy w kraju (1957 r.) i wyodrębnienia z niej zrzeszeń inwalidów, powołano Związek Spółdzielni Inwalidów w Warszawie oraz Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów w Opolu. W następstwie tych zmian Spółdzielnia Inwalidów „Strażnik" stała się członkiem obydwu organizacji oraz za ich pośrednictwem należała w dalszym ciągu do Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Warszawie [13].

Na powyższe zmiany i usamodzielnienie się spółdzielczości inwalidzkiej członkowie Spółdzielni Inwalidów „Strażnik" czekali z niecierpliwością od kilku lat. Podstawą ich niezadowolenia, zwłaszcza w latach 1954—1956, było m.in. nie uwzględnianie w pełni specyficznych warunków rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej i jej potrzeb, nadmierne ograniczanie roli samorządu, co zresztą wynikało z ogólnej centralizacji życia gospodarczego kraju, poza tym narzucenie spółdzielni przez WZSP (1954—1957) decyzji o przekazaniu rentownych oddziałów dozoru mienia (Głubczyce, Kluczbork, Namysłów, Niemodlin, Prudnik, Racibórz) powiatowym, wielobranżowym spółdzielniom pracy wraz z ich funduszami udziałowymi i zasobowymi, które ze względu na straty placówek przejmujących w większości przepadły. Wreszcie narzucono spółdzielni rónwież organizację nierentownych usług rozrywkowych, m.in. prowadzenie „wesołych miasteczek". W rezultacie w latach 1954—1956 spółdzielnia została narażona na straty materialne sięgające około 1 mln zł.

W wyniku powziętej uchwały Walnego Zgromadzenia (13 V 1959 r.) spółdzielnia zmieniła nazwę na Spółdzielnia Inwalidów Ochrony Mienia „Odnowa", zaś przedmiotem jej działalności, oprócz usług nieprzemysło-

[12] Kronika..., s. 6.

[13] P a r y c z k o, op. cit. s. 102; J. D r o z d o w i c z, *Organizacja spółdzielczości w Polsce Ludowej (wg stanu na 1 VII 1953)*, Warszawa 1953, s. 66; Akta WSIUP „Odnowa" nr B50, nlb, wyciąg z protokołu zwyczajnego, Wiosennego Zgromadzenia Delegatów Spółdzielni Inwalidów Spółdzielni Pracy „Strażnik" w Opolu, odbytego w dniu 13 maja 1958 r.

wych w postaci dozoru mienia, czyszczenia szyb, rozlepiania plakatów i usług rozrywkowych, stała się również organizacja zakładów wytwórczych, usługowych i handlowych, oczywiście przy uwzględnieniu prac możliwych do wykonania przez inwalidów. Ponadto zamierzano tworzyć w dziedzinie działalności chałupniczej samodzielne, inwalidzkie oddziały pracy.

Z ważniejszych organizacyjnych poczynań zarządu Spółdzielni Inwalidów Ochrony Mienia „Odnowa" w latach sześćdziesiątych należy wymienić powołanie pełnomocników w osobach kierowników poszczególnych oddziałów. Podjęcie decyzji w tym względzie wynikało z dążenia do intensyfikacji działalności spółdzielni oraz poszerzenia samodzielności i operatywności oddziałów na terenie ówczesnego województwa opolskiego. Pierwszymi pełnomocnikami zostali: F. Faliński (Brzeg), J. Mycak (Głuchołazy), T. Przybyłowicz (Głubczyce), E. Czarnobrewy (Grodków), D. Tuczyńska (Kluczbork), B. Jaskulski (Koźle), M. Surmik (Kędzierzyn), E. Noga (Nysa), W. Cichecki (Namysłów), J. Michnik (Olesno), J. Leśniak (Opole), B. Styczeń (Opole), J. Sitarski (Prudnik), J. Czemplik (Racibórz) i J. Wójcik (Strzelce Op.). Przy placówkach tych istniały również rady oddziałowe.

W połowie lat sześćdziesiątych (29 IV 1964 r.), ze względu na dalsze poszerzenie działalności, postanowieniem Walnego Zgromadzenia zrzeszenie przybrało nazwę Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa" [14]. Wytyczone jednocześnie przez Walne Zgromadzenie kierunki działania spółdzielni, poza już wspomnianymi, objęły produkcję w zakresie przemysłu drzewnego, elektrotechnicznego i metalowego oraz w zakresie wytwórczości odzieżowej i tapicerskiej.

Wprowadzenie terytorialnych zmian w województwie opolskim, wynikających z administracyjnej reorganizacji kraju (1 VI 1975 r.) zadecydowało o zawężeniu, w znaczeniu przestrzennym, działalności spółdzielni. W rezultacie z dniem 30 VI 1975 r. [15] Rada Spółdzielni zgodnie z przepisami uchwały Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy z 12 XI 1963 r. oddała dwa oddziały innym spółdzielniom: Oddział w Oleśnie przekazała na rzecz Spółdzielni Inwalnidów „Uniwersum" w Częstochowie, a Oddział w Raciborzu Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Chorzowie. Przy czym odstąpienie majątku wymienionych oddziałów było odpłatne, a wycena jego stanu została dokonana zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Spółdzielnia „Odnowa" oprócz przynależności do zrzeszeń przewidzianych w statucie stała się także członkim innych społecznych i zawodowych organizacji. Od 1969r. była członkiem Stowarzyszenia Księgowych, kolejno przystąpiła do Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Groma-

[14] Kronika..., s. 6.
[15] Ibid. s. 48.

da" i następnie w 1970 r. została wpisana na listę zrzeszonych Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Spółdzielnia „Odnowa" wspierała je materialnie, w zamian — jeżeli zachodziła potrzeba — korzystania z ich usług. Ponadto zarząd spółdzielni „Odnowa" od lat pięćdziesiątych wspierał finansowo Związek Inwalidów Wojennych i Społeczny Komitet Budowy Szkół. Wreszcie na mocy porozumienia zawartego w 1971 r. zarząd „Odnowy" rozpoczął współpracę ze spółdzielnią Inwalidów Ochrony Mienia i Usług Różnych w Poznaniu, która wśród tej grupy zrzeszeń — poprzez instruktaż i porady w dziedzinie ekonomicznej, rehabilitacyjnej, socjalnej i dozoru mienia — pełni funkcje „spółdzielni prowadzącej".

W zakończeniu charakterystyki ogólnego, organizacyjnego rozwoju spółdzielni należy zwrócić uwagę na ważną rolę, jaką odgrywał w działalności zrzeszenia od końca lat pięćdziesiątych Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów w Opolu. Przede wszystkim pracownicy związku instruowali i nadzorowali realizację uchwał naczelnych organów spółdzielni, jednocześnie czuwali nad zgodnością jej poczynań z przepisami administracji państwowej. Poza tym WZSI udzielał spółdzielni pomocy w realizacji statutowych zadań, zwłaszcza w dziedzinie przestrzegania praworządności i demokracji wewnątrzspółdzielczej, a także w przygotowaniu inwalidów do zawodu, zorganizowaniu im wypoczynku i zapewnieniu jak najlepszych warunków pracy i opieki lekarskiej. Reprezentował interesy zrzeszonych wobec Wydziału Zatrudnienia i Pomocy Społecznej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

CZŁONKOWIE

Liczba członków spółdzielni, przy okresowych wahaniach, wzrastała. Najdynamiczniejszy rozwój szeregów zrzeszonych (podobnie jak to miało miejsce na Śląsku Opolskim) zarejestrowano w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych (1951—1954), kiedy to liczba członków powiększyła się z 27 do 1420 (aneks, tablica I). Wpłynęła na to atrakcyjność działalności spółdzielni, fakt, iż charakter wykonywanej pracy (głównie ochrona mienia) odpowiadał możliwościom fizycznym zatrudnionych. Z przesłanek natury ogólnokrajowej należy wymienić uspołecznianie drobnej wytwórczości, której pracownicy przechodzili do spółdzielczości czy wreszcie masowy napływ ludności ze wsi do miast.

Po 1955 r. liczebność członków spółdzielni zmalała (986), szczególnie w latach 1957—1958. Poprawa w tym względzie zarysowała się dopiero od końca lat pięćdziesiątych.

Zjawisko zmniejszania się liczby członków, a w konsekwencji zatrudnionych nie było czymś nowym, ograniczającym się tylko do omawianej spółdzielni — objęło ono wszystkie spółdzielnie pracy w całym kraju [16].

[16] W całym kraju liczba członków Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy

Ze spółdzielni odeszli głównie emeryci i renciści, w wyniku realizacji uchwały Rady Ministrów nr 42 z 1958 r. o podwyższeniu i zawieszalności rent [17]. Część członków, byłych rzemieślników, przeniosła się z powrotem do rzemiosła. W całym kraju m.in. na skutek wymienionych przyczyn ze spółdzielczości pracy odeszło około 14,5 tys. osób.

W latach 1960—1962 szeregi członków „Odnowy" powiększały się dosyć szybko, następnie aż do lat siedemdziesiątych znacznie wolniej. Przy czym w pierwszym pięcioleciu lat sześćdziesiątych dynamika poszerzania się szeregów zrzeszonych w „Odnowie" była dużo wyższa (244,7%) niż w drugiej (111,3%). W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych obniżyła się jeszcze bardziej (91,8%).

Udział członków w zatrudnieniu „Odnowy" nie spadł nigdy poniżej statutowych wymagań (80%). Według bardzo niepełnych danych z końca lat pięćdziesiątych (1958) już w tym czasie członkowie stanowili od 90% do 93% ogólnej liczby zatrudnionych. W latach sześćdziesiątych prezentowany udział oscylował w granicach od 81,5% do 97,1%, w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych sięgał nawet 99,8% (1971). Celem porównania należy dodać, że w całym kraju w spółdzielniach inwalidów w latach 1970—1974 udział ten wahał się od 85,0% do 86,6% [18].

Zdecydowany trzon członków „Odnowy" stanowili inwalidzi. Ich udział w globalnej liczbie zrzeszonych w latach sześćdziesiątych i w pierwszej połowie siedemdziesiątych wahał się w granicach od 77,8% do 96,2%, a wyjątkowo w 1962 r. sięgał nawet stu procent.

Znacznie już mniejszą grupę tworzyli emeryci i renciści. Według źródeł z dziesięciolecia 1965—1975 ich liczba w skali rocznej wahała się od 507 do 777 osób.

Jak przedstawiały się szeregi zrzeszonych „Odnowy" na tle innych tego typu zrzeszeń zorganizowanych w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Inwalidów w Opolu? Według porównywalnych materiałów statystycznych z 1960 r. wśród 12 spółdzielni WZSI najwięcej członków zrzeszała „Odnowa" (785), na drugim miejscu była Spółdzielnia Inwalidów im. „22 lipca" w Koźlu (136), na trzecim Spółdzielnia Inwalidów im. Karola Świerczewskiego w Kędzierzynie (133). Po dziesięciu latach w 1970 r. wśród 14 spółdzielni WZSI prowadziła nadal „Odnowa" posiadająca największą liczbę członków (2318), kolejne miejsca zajęły spółdzielnia „Zwycięstwo" w Brzegu (636) i zrzeszenie „Odra" w Opolu (462). Rok 1974 przyniósł — jak poprzednio — zmiany jedynie w zakresie drugiego i trzeciego miejsca,

zmniejszyła się z 392,1 tys. w 1957 r. do 348,6 tys. w 1958 r. (*Spółdzielczość pracy w liczbach 1956—1960*, Warszawa 1964, s. 14).

[17] DzU PRL 1958, nr 2, poz. 6; nr 21, poz. 93.

[18] „Rocznik Związku Spółdzielni Inwalidów" 1975, s. 16.

natomiast „Odnowa" w dalszym ciągu skupiała najwyższą liczbę członków (2305).

SAMORZĄD

Spółdzielnia rozwijała się początkowo opierając się na ustawie spółdzielczej z 1920 r., znowelizowanej w 1934 r. i następnie zmodyfikowanej w latach 1948 i 1949 [19]. Od początku lat sześćdziesiątych podstawę jej działalności stanowiła ustawa o spółdzielniach z 1961 r. [20]

Według wspomnianych ustaw w wewnętrznej strukturze organizacyjnej najwyższą władzę spółdzielni stanowiło walne zgromadzenie. Zebrani członkowie wybierali radę nadzorczą, która z kolei wyłaniała spośród siebie urzędujący zarząd.

Celem usprawnienia prac rady nadzorczej tworzono komisje stałe i jeżeli zachodziła potrzeba — doraźne. Według regulaminu rady nadzorczej w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych w spółdzielni powołano komisje: rewizyjną, gospodarczą i samorządowo-organizacyjną. Prace członków komisji polegające głównie na kontroli obejmowały całokształt działalności spółdzielni. Kompetencje poszczególnych komisji ustalały odpowiednie regulaminy.

W niedługim czasie po powołaniu spółdzielni, do zadań popularyzacji i intensyfikacji podejmowanych prac, utworzono komisję współzawodnictwa pracy. Następnie zorganizowano komisję kulturalno-oświatową, której celem było upowszechnianie wiedzy, dbałość o rozwój kultury i wypoczynku. Tej ostatniej pomagały w pracy wychowawczej i organizacji wolnego czasu, nie tylko w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, ale i w pierwszej połowie siedemdziesiątych, członkinie Koła Spółdzielczyń oraz młodzi spółdzielcy należący do 1956 r. do Związku Młodzieży Polskiej, a od końca lat pięćdziesiątych do Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Ważną funkcję ze względu na charakter spółdzielni od końca lat pięćdziesiątych spełniała komisja rehabilitacyjna i kolejno wykonujący prawie identyczne zadania, a powstały w początku lat sześćdziesiątych, Zespół do Spraw Rehabilitacji. W tym samym okresie wraz z pojawieniem się konieczności usprawnienia funkcjonowania poszczególnych organów i komórek spółdzielni powołano komisję kontroli wewnętrznej.

REHABILITACJA

Rehabilitacja zawodowa inwalidów jako celowe zorganizowane współdziałanie obejmujące edukację psychiczną i zawodową w spółdzielni „Odnowa", podobnie jak to miało miejsce w całym kraju, została zinten-

[19] *Ustawa o spółdzielniach z dnia 29 X 1920 r. Tekst jednolity*, Warszawa 1950; DzU RP 1920, nr 111, poz. 733, 1934, nr 38, poz. 342, 1948, nr 30, poz. 199, 200, 201.

[20] DzU PRL 1961, nr 12, poz. 61.

syfikowana dopiero od końca lat pięćdziesiątych, po wyodrębnieniu się spółdzielczości inwalidzkiej ze spółdzielczości pracy (1957 r.). Poprzednio głównym celem działalności była produktywizacja połączona z przywracaniem sprawności psychicznej i fizycznej inwalidom, ponadto dużo środków i sił pochłaniało powoływanie nowych miejsc pracy oraz tworzenie bazy gospodarczej i organizacayjnej. Zapowiedzią zmian w kierunkach działalności spółdzielczości inwalidów stała się intensyfikacja organizacyjnych prac w zakresie rehabilitacji jej członków. Proces ten zapoczątkowano w spółdzielni „Odnowa" i w pozostałych zrzeszeniach inwalidów w kraju powołaniem (1958) własnej służby zdrowia, następnie przystąpieniem do rozwoju pracy chronionej (1960), organizacji i planowania rehabilitacji zawodowej oraz wszelkiego rodzaju poczynań w dziedzinie lecznictwa ogólnego i usprawniającego [21].

Doniosłym wydarzeniem w skali całego kraju stało się wyodrębnienie z powstałego w 1960 r. zakładu badawczego podejmującego specjalistyczne problemy inwalidztwa, przedsiębiorstwa do produkcji nieodzownego sprzętu umożliwiającego pracę ciężko poszkodowanym (1961) [22] Powołanie asystentów socjalnych (1962) oraz zainicjowanie szkolenia służby lekarskiej i członków zarządów spółdzielni odpowiedzialnych za stan oraz rozwój rehabilitacji społecznej wpłynęło na dalszą intensyfikację poczynań w zakresie wykorzystania w tym względzie najnowyszych zdobyczy medycznych i technicznych [23].

W spółdzielni „Odnowa" celem poszerzenia i zindywidualizowania inwalidzkiej opieki w lutym 1963 r. zreorganizowano Zespół do Spraw Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów. Jednocześnie funkcje koordynacyjno-nadzorcze w zakresie działalności rehabilitacyjno-socjalnej powierzono zasłużonej pracownicy „Odnowy" Romanie Wierzbickiej (1963—1975). Aby oddziaływanie Zespołu stało się realne i skuteczne, do jego dyspozycji już w 1963 r. przekazano sumę 1925 tys. zł. Większą część tych pieniędzy (1146 tys. zł) przeznaczono na ochronę zdrowia i rehabilitację, przystosowanie miejsc pracy do indywidualnych potrzeb zatrudnionych, na osobiste oprzyrządowanie inwalidów i wreszcie na zakup skierowań do sanatoriów oraz wyposażenie gabinetów lekarskich i dentystycznych. Pozostałą zaś część — na działalność socjalną i kulturalno-oświatową [24].

---

[21] B. Trampczyński, *Zatrudnienie i rehabilitacja zawodowa w spółdzielczości inwalidów*, Warszawa 1975, s. 36.

[22] Ibid., s. 36.

[23] Uchwała Zarządu Związku Spółdzielczości Inwalidów z dnia 13 VIII 1962 r. w sprawie powołania stanowisk asystentów socjalnych w spółdzielni Inwalidów" 1962, nr 6).

[24] Potwierdza to pogląd o szczególnej roli i przydatności spółdzielczej formy działania w zakresie prowadzonej rehabilitacji inwalidów, (por. także, *Problemy*

Rozwój wielorakich form rehabilitacji zawodowej inwalidów zmuszał do poszerzania zaplecza gospodarczego spółdzielni. Ze względu jednak na dużą kapitałochłonność w tym zakresie z pomocą przychodziły władze państwowe [25]. Doceniając znaczenie spółdzielczości w dziedzinie prac socjalnych i w rozwiązywaniu kwestii inwalidztwa, celem wyrównania ujemnego kształtowania się kosztów w wyniku zatrudnienia inwalidów jako niepełnosprawnych oraz w związku z prowadzoną rehabilitacją, władze państwowe stwarzały jej dogodne warunki pracy. Ilustracją wspomnianej pomocy stały się uchwały Rady Ministrów z lat 1959 [26], 1967 [27] i 1973 [28]. Największe znaczenie dla dalszego rozwoju spółdzielni inwalidów miała uchwała ostatnia. Zgodnie z nią głównym kierunkiem działalności tego typu spółdzielni stała się rehabilitacja zawodowa i społeczna inwalidów. W dziedzinie zadań dotyczących zatrudnienia i rehabilitacji — w myśl uchwały — należy również uwzględniać pracę dostosowaną do psychicznych i fizycznych możliwości poszkodowanych. Utrzymano zasadę realizowania przez spółdzielnie inwalidów zamówień na niektóre wyroby i usługi wyłącznie dla nich zastrzeżone. Poza tym przewidziano dalsze udogodnienia w działalności gospodarczej spółdzielni, zwłaszcza w zakresie ulg podatkowych.

ZATRUDNIENIE INWALIDÓW

Zachowana statystyka stanu zatrudnienia inwalidów w spółdzielni „Odnowa" obejmująca okres od końca lat pięćdziesiątych do połowy siedemdziesiątych, wskazuje na znaczne zmiany w tej dziedzinie [29]. Występujące przeobrażenia zaznaczyły się zwłaszcza we wzroście liczby zatrud-

---

socjalne w rehabilitacji inwalidów. Materiały z międzynarodowego sympozjum poświęconego problemom socjalnym w rehabilitacji inwalidów, pod red. A. Hulka, Warszawa 1962, s. 115; Z. Glazer, *Udział samorządu spółdzielczego w rehabilitacji inwalidów*, Warszawa 1971, s. 8).

[25] Uchwała Zarządu Związku Spółdzielni Inwalidów z dnia 9 X 1963 r. podjęta w porozumieniu z Ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej w sprawie organizacji zadań przyzakładowych i międzyzakładowych przychodni rehabilitacyjnych przy spółdzielniach inwalidów i ich związkach („Informator Związku Spółdzielni Inwalidów" 1964, nr 3; A. Futro, *Spółdzielczość inwalidzka w Polsce*, Warszawa 1969, s. 67—69).

[26] Uchwała nr 349 Rady Ministrów z dnia 20 VII 1959 r. w sprawie rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej, („Informator Związku Spółdzielni Inwalidów" 1959, nr 7).

[27] Uchwała Rady Ministrów nr 90 z 5 V 1967 r. w sprawie rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej. Uchwała nakładała na Związek Spółdzielni Inwalidów obowiązek rozszerzania i doskonalenia prac rehabilitacyjnych oraz przyznawała spółdzielniom sprzyjające ich rozwojowi prerogatywy ekonomiczne (Mon. Pol. 1967, nr 30).

[28] Uchwała nr 281 Rady Ministrów z dnia 13 XII 1973 r. w sprawie zapewnienia warunków dalszego rozwoju spółdzielczości inwalidów (ibid. 1973, nr 56, poz. 314).

[29] Na Opolszczyźnie pierwsza spółdzielnia inwalidów powstała w 1949 r. Do koń-

nionych inwalidów oraz w powiększaniu się, głównie od przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, ich udziału w ogólnym zatrudnieniu w spółdzielni. Ponadto w strukturze zatrudnionych wzrosła ilość kalek oraz cierpiących na niektóre rodzaje schorzeń. Wspomniane przemiany zadecydowały jednocześnie o organizacji odpowiednich stanowisk pracy, a pośrednio i o nakładach finansowych, kapitałochłonności i opłacalności podejmowanej produkcji.

Najszybszy wzrost zatrudnienia inwalidów w „Odnowie" zaznaczył się w latach 1960—1965, kiedy ich liczba powiększyła się z 661 do 1851 (302,9%). Natomiast od końca lat sześćdziesiątych wzrost ten został prawie całkowicie zahamowany. W rezultacie liczba inwalidów powiększyła się już tylko do 1900 osób (1969). W następnym okresie do 1974 r. (2205) nastąpiła w tej dziedzinie poprawa (116,0%), chociaż nie uzyskano już sukcesów z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych. Najogólniej można stwierdzić, że osiągnięcia „Odnowy" w zakresie zatrudnienia inwalidów były dosyć znaczne. Wystarczy dla porównania wskazać, że w całym kraju w latach 1960—1972 tempo wzrostu zatrudnienia inwalidów sięgało 298,9%, w „Odnowie" w anaalogicznym czasie 347,2% [30].

Wzrost zatrudnienia inwalidów w „Odnowie" wynikał głównie ze znacznych potrzeb w zakresie ochrony mienia w województwie i mieście Opolu. Poza tym inwalidzi znaleźli tu taką pracę w produkcji i usługach, którą mogły wykonywać osoby o różnych schorzeniach i kalectwach. Spełniano tu postulaty wydziałów zdrowia i opieki społecznej, administracji państwowej i społecznych inwalidzkich organizacji mających na celu zatrudnienie inwalidów. Równolegle dosyć aktywną działalność w zakresie tworzenia nowych miejsc pracy dla inwalidów i ich prawidłowej lokalizacji prowadził Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów. Troskę o zatrudnienie inwalidów przejawiał również powołany w końcu 1964 r. Opolski Oddział Towarzystwa Walki z Kalectwem.

Zdecydowana większość inwalidów „Odnowy" — zgodnie ze specjalizacją spółdzielni — zajmowała się ochroną mienia. W latach pięćdziesiątych i w pierwszej połowie sześćdziesiątych tylko nieliczni spośród nich podejmowali inne prace. Dopiero od 1965 r. zatrudnienie w spółdzielni w grupie zawodów przemysłowych powiększyło się do 86 osób. Stanowiło to jednak tylko 3,7% ogółu zatrudnionych. Stopniowo wzrastała liczba pracowników we wspomnianej grupie i tak np. w 1974 r. wynosiła ona już 267 osób. Mimo to ich udział w globalnym zatrudnieniu powiększył się tylko do 9,3%. W Wojewódzkim Związku Spółdzielni Inwalidów

ca grudnia 1951 r. łącznie zorganizowano 8 spółdzielni, które zatrudniały 452 osoby (Spółdzielczy Instytut Badawczy Warszawa, Statystyka Spółdzielni w 1951 r., 1952, maszyn., s. 42; P a r y c z k o, op. cit., s. 103).

[30] „Rocznik Związku Spółdzielni Inwalidów" 1969, s. 12; 1974, s. 10.

w Opolu udział inwalidów zatrudnionych w zakładach zwartych we wszystkich gałęziach przemysłu (3330) przekraczał 55,1% ogółu inwalidzkich załóg (6034), w całym kraju 48,6%.

Usługi w zakresie ochrony mienia, jakie głównie świadczyli inwalidzi „Odnowy", nie sprzyjały ich rehabilitacji. Najtrudniejsze zadania wykonywali inwalidzi pełniący służbę na posterunkach zewnętrznych bez względu na porę dnia i stan warunków atmosferycznych. W dodatku ciągłe napięcie uwagi i samotność wzmagały pesymizm i zmęczenie. Mimo jednak wielu ujemnych cech tego rodzaju usług, ze względu na ich społeczną rangę, inwalidzi „Odnowy" wykonywali je z wielką cierpliwością i sumiennością. Zatrudnieni o niepełnej zdolności do pracy, zarabiając na swe utrzymanie czuli się społecznie potrzebni. Polepszając swe materialne położenie, powiększali także dochód narodowy.

Dużym sukcesem zatrudnionych w spółdzielni „Odnowa" stało się niejednokrotnie przejmowanie działalności, którą wykonywali pracownicy pełnosprawni. Było to możliwe dzięki powiększaniu się liczby inwalidów i wzrostowi ich udziału w ogólnej liczbie zatrudnionych, szczególnie w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Jeżeli w 1960 r. odsetek inwalidów „Odnowy" w globalnym zatrudnieniu wynosił 67,8, to w 1965 r. 81,0. W następnym pięcioleciu odsetek ten obniżył się do 75,3 (1970) i w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych przy minimalnych wahaniach nieznacznie powiększył się do 76,9 (1974). Według porównawczych materiałów z lat 1960—1974 udział inwalidów w globalnej liczbie zatrudnionych we wszystkich spółdzielniach pracy kraju powiększył się z 69,1% do 76,8%. W „Odnowie" — jak podano wyżej — sytuacja w tej dziedzinie przedstawiała się nieco lepiej.

Zamieszczone liczby i inne materiały statystyczne niedwuznacznie świadczą, że w spółdzielni „Odnowa" przestrzegano obowiązującego wskaźnika zatrudnienia inwalidów (75%) w stosunku do ogólnego stanu załogi, przynajmniej od 1961 r. do 1974 r., chociaż ze względu na stawiane wymagania w zakresie jakości i wielkości produkcji oraz usług nie należało kurczowo trzymać się wymienionych norm. Toteż uchwałą Rady Ministrów z 13 XII 1973 r. wprowadzono zasadę ustalania wskaźnika zatrudnienia inwalidów w ramach poszczególnych województw w zależności od potrzeb spółdzielni w każdym roku kalendarzowym [31].

[31] Mon. Pol. 1973, nr 56, poz. 314.

INWALIDZI WEDŁUG STOPNIA KALECTWA

Wśród zatrudnionych inwalidów znalazły się osoby ciężko poszkodowane (I i II grupa) o dużym stopniu kalectwa [32], które nie mogły pracować w zwykłych zakładach zwartych i z tego powodu zmuszone były szukać oparcia w wydziałach zdrowia i opieki społecznej. Tam też uzyskiwały daleko idącą pomoc. W rezultacie w całym kraju około 80% najbardziej poszkodowanych znalazło pracę w spółdzielniach inwalidów.

W spółdzielni „Odnowa" w latach 1965—1975 liczba zatrudnionych inwalidów I grupy ze względu na charakter pracy była dosyć nikła i nie przekraczała w skali rocznej 6 osób (aneks, tablica II). Znacznie większą liczbę stanowili zatrudnieni inwalidzi drugiej grupy. Ich szeregi powiększyły się w latach 1965—1969 ze 121 do 151 osób, a jeszcze bardziej po 1970 r. W 1974 r. spółdzielnia „Odnowa" zatrudniała już 290 tego rodzaju poszkodowanych. W rezultacie udział poszkodowanych grupy drugiej w ogólnej liczbie zatrudnionych inwalidów zwiększył się z 6,5% w 1965 r. do 7,9% w 1969 r. i do 12,7% w 1975 r. Zdecydowaną jednak większość zatrudnionych tworzyli inwalidzi grupy III. Ich udział we wspomnianych latach wynosił odpowiednio 61,2%, do 58,1% i ponownie 58,1%. Pozostałą część stanowili renciści i emeryci.

Z założeń polityki państwa wynika, że spółdzielnie inwalidów powinny zatrudniać głównie osoby ciężko poszkodowane, zatem tych wszystkich, którym kalectwo i różne schorzenia utrudniają pracę w zakładach dla pełnosprawnych umysłowo i fizycznie. W spółdzielni „Odnowa" największą grupę wśród zatrudnionych stanowiły osoby o schorzeniach układu krążenia. Ich liczba w 1965 r. wynosiła 436, w 1970 r. 418 i w 1975 r. 394, a udział w zatrudnieniu ogółem w wymienionych latach przekraczał 19,0%, 16,8% i 15,0%. Drugi, co do liczebności, zespół zatrudnionych według rodzajów kalectw tworzyli inwalidzi z uszkodzeniami kończyn dolnych i górnych. Liczba tego rodzaju inwalidów powoli powiększała się od 1965 r. (189) do 1973 (238) i dopiero w 1974 r. obniżyła się do 207. Trzeci zespół w drugiej połowie lat sześćdziesiątych tworzyli inwalidzi dotknięci choro-

[32] Do I grupy inwalidów zaliczano osoby niezdolne do wykonywania jakiegokolwiek zajęcia, jednocześnie wymagające opieki innych osób. Drugą grupę tworzyli inwalidzi, którzy nie byli zdolni do żadnej pracy. Trzecią grupę tworzyli inwalidzi, którzy częściowo lub całkowicie utracili zdolność do wykonywania dotychczasowego zatrudnienia, mogli natomiast wykonywać inne prace, uzyskując kwalifikacje ogólne względnie zawodowe. Nie stanowiła przeszkody w zaliczeniu do I lub II grupy zdolność inwalidy do wykonywania zajęcia i zarobkowania w specjalnie stworzonych warunkach (DzU PRL 1968, nr 3, ustawa z dnia 23 I 1968 r., o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin; T r ą m p c z y ń s k i, *Zatrudnienie i rehabilitacja...*, s. 9).

bami reumatycznymi, a w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych ci ze schorzeniami dróg oddechowych.

Charakterystyczną cechą struktury zatrudnionych inwalidów „Odnowy" stał się, przy wahaniach podobnie jak i w całym kraju, wzrost liczby osób ze schorzeniami układu nerwowego, których liczba w latach 1965—1974 powiększyła się z 34 do 88 osób. Podobnie w ostatnich latach (1969—1974) zwracał na siebie uwagę fakt szybkiego wzrostu zatrudnienia ludzi ze schorzeniami układu psychicznego (z 23 do 70) oraz upośledzonych umysłowo (z 13 do 59).

Zatrudnianie inwalidów jest przykładem wprowadzania w życie zasady otwartego członkowstwa, ponadto przejawem głębokiego ludzkiego humanizmu. Odzwierciedla się to w zrzeszeniu wszystkich chętnych do pracy inwalidów oraz w powierzaniu im bardziej i mniej umysłowo oraz fizycznie sprawnym, zadań na miarę ich możliwości.

ZAKŁADY PRACY CHRONIONEJ

W ramach zawodowej rehabilitacji inwalidów dużą rolę odgrywała praca chroniona [33]. Zagadnienie to w ostatnich kilkunastu latach, ze względów humanitarnych, znalazło się w centrum uwagi publicznej. Na problematyce tej skupiało swą uwagę wielu naukowców i praktyków. Omawiano i analizowano jej miejsce, dorobek i przyszły rozwój na posiedzeniach naukowych, seminariach i kongresach [34].

Według zaleceń międzynarodowego seminarium w Sztokholmie zwołanego w 1964 r. z inicjatywy Międzynarodowego Towarzystwa Rehabilitacji Inwalidów współpracującego z Międzynarodową Organizacją Pracy i rządem szwedzkim, zatrudnienie chronione to także produkcja i praca zarobkowa, oczywiście w warunkach odpowiadających potrzebom inwalidów. Według postulatów seminarium odpowiedzialność za rozwój tego rodzaju zatrudnienia spada na państwo. Jeżeli jednak nie mogą tego robić władze państwowe, powinny bodaj zachęcać do tej pracy i pomagać ludziom, którzy będą tę humanistyczną rolę pełnić. Domagano się również, aby państwo udzielało finansowej i technicznej pomocy w postaci pożyczek i dotacji organizacjom prowadzącym zatrudnienie chronione. Ponad-

[33] Uchwała nr 28 Zarządu Związku Spółdzielni Inwalidów z 15 VIII 965 r. w sprawie zasad organizowania zakładów pracy chronionej w spółdzielczości inwalidzkiej („Informator Związku Spółdzielni Inwalidów" 1965, nr 3; por. także, W. Brokowska-Ostrowska, *Projektowanie Zakładów pracy chronionej w spółdzielczości inwalidzkiej*, Warszawa 1970, s. 5 i n.).

[34] Trąmpczyński, *Zatrudnienie i rehabilitacja...*, s. 70 i n.

to postulowano, aby zwalniano spółdzielnie od podatków oraz finansowano badania naukowe dotyczące pracy chronionej.

Na Śląsku Opolskim pierwsze poczynania w zakresie organizacji pracy chronionej miały miejsce na początku lat sześćdziesiątych. W 1960 r. w spółdzielniach Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Inwalidów dostosowano na wstępie tylko 3 miejsca pracy do tego typu działalności, w 1961 roku 19, a w 1962 r. już 68 miejsc. Wśród spółdzielni Opolszczyzny pierwsze większe osiągnięcia w zakresie organizacji odpowiedniego zakładu pracy chronionej uzyskało zrzeszenie im. generała Karola Świerczewskiego. Spółdzielnia ta powołała oddział pracy chronionej dla rehabilitantów po gruźlicy (8). Do 1965 r. w WZSI utworzono 8 zakładów pracy chronionej, w których znalazło zatrudnienie 272 inwalidów, w tym 171 osób ze schorzeniami podstawowymi (62,8). Najintensywniejszy jednak organizacyjny ruch założycielski zakładów pracy chronionej przypadał na drugą połowę lat sześćdziesiątych. W rezultacie już w 1970 r. w WZSI 1119 inwalidów pracowało w 27 tego rodzaju zakładach. O dużym dorobku spółdzielni inwalidów Opolszczyzny w tej dziedzinie świadczył fakt istnienia w 1974 r. 33 zakładów pracy chronionej. Wysunęło to WZSI w Opolu wśród pozostałych wojewódzkich związków kraju na pierwsze miejsce w tym względzie; drugie przypadło związkowi katowickiemu (30), a trzecie miastu stołecznemu Warszawie (25) [35].

Spółdzielnia „Odnowa" do działalności w zakresie organizacji pracy chronionej przystąpiła już w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Początkowo planowano zorganizować taki zakład dla rehabilitantów po gruźlicy w Opolu, ostatecznie jednak przy znacznych trudnościach lokalowych, a także na skutek braku chętnych inwalidów do tego rodzaju pracy został on zlokalizowany w Prószkowie (1970); kolejny powołano w Głuchołazach (1971). W Zakładzie Pracy Chronionej w Prószkowie zatrudniono 30 inwalidów, a w Oddziale Pracy Chronionej przy Zakładzie Odzieżowym w Głuchołazach 21 ozdrowieńców po gruźlicy. Trzeba również dodać, że szerszy rozmach prac w tej dziedzinie nie był jednak w „Odnowie" możliwy ze względu na trudności w naborze inwalidów. Podobne zjawisko braku chętnych wśród inwalidów zanotowano na całym obszarze Opolszczyzny. Na największe trudności w omawianym okresie napotykano w Głuchołazach, gdzie rozwijał się wspomniany zakład dla ozdrowieńców po gruźlicy. Z tego też względu postanowiono zakład przekwalifikować i przeznaczyć dla inwalidów ze schorzeniami psychofizycznymi i niedorozwojem umysłowym. Do końca 1972 r. ogólna liczba zatrudnionych w obydwu zakładach pracy chronionej zwiększyła się do 59, przy czym przytłaczającą większość stanowili inwalidzi ze schorzeniami podstawowymi (57).

[35] „Rocznik Związku Spółdzielni Inwalidów" 1974, s. 40.

Należy również dodać, że pierwsza połowa lat siedemdziesiątych w spółdzielni „Odnowa" upłynęła pod znakiem intensyfikacji działalności rehabilitacyjnej. Wzmożenie prac w tej dziedzinie pociągnęło za sobą szybki wzrost nakładów na: rehabilitację leczniczą, organizację i adaptację stanowisk produkcyjnych, usprawnianie fizyczne inwalidów, ich działalność sportową, utrzymanie zakładów pracy chronionej czy wreszcie na sprzęt ułatwiający, zwłaszcza najbardziej poszkodowanym, wykonywanie pracy.

W sumie w latach 1970—1974 łączne tego rodzaju nakłady „Odnowy" zwiększyły się z 1135 tys. zł do 2140 tys. zł (aneks, tablica III). Bardziej jednak miarodajnym kryterium w tym względzie były wydatki w przeliczeniu na 1 inwalidę; ich rozmiary w analogicznych latach powiększyły się z 607 zł do 1320 zł, tj. o 117,4%; w WZSI w Opolu o 82,1%, w całym kraju o 124,6%.

SZKOLENIE

Oprócz właściwego doboru stanowisk pracy podstawowe znaczenie dla efektów działalności usługowo-produkcyjnej inwalidów miały posiadane przez nich umiejętności zawodowe, co się wiązało oczywiście ze żmudnym procesem szkolenia. Spółdzielczość inwalidów inicjowała, organizowała i przeprowadzała naukę zawodów wśród młodocianych i pełnoletnich nie przygotowanych do wykonywania określonych prac, poza tym szkoliła też i tych, którzy w związku z doznanym kalectwem wymagali przekwalifikowania.

Inwalidzi — członkowie „Odnowy" uczyli się, korzystając z następujących form szkolenia: na kursach poza swymi zakładami pracy, zaocznie, poprzez udział w praktykach uzupełniających, we własnych warsztatach tak w zakresie nauki zawodu, jak i przyuczania do wykonywania niektórych prac i podnoszenia swych umiejętności oraz w szkołach przyzakładowych dla młodzieży inwalidzkiej.

Za pośrednictwem kursów członkowie „Odnowy" uczyli się w ośrodkach centralnych i specjalistycznych podległych związkom spółdzielni pracy względnie spółdzielczości inwalidzkiej. Ośrodkami, które powstały najwcześniej i prowadziły nauczanie inwalidów także z terenu Śląska Opolskiego, w tym i ze spółdzielni „Odnowa", były: Ośrodek Szkolenia Zawodowego Inwalidów w Krakowie (1950), Ośrodek Szkolenia Niewidomych w Bydgoszczy (1953) i Ośrodek Badawczo-Szkoleniowy w Warszawie (1957). Największa jednak część członków „Odnowy", jak i pozostałych spółdzielni Śląska Opolskiego, podwyższała oraz doskonaliła swe

zawodowe i pedagogiczne umiejętności — jako instruktorzy — we wspomnianym Ośrodku Szkolenia Inwalidów w Krakowie. Uczyli się tu również zawodu i zdobywali dyplomy mistrzów i czeladników: krawcy, ślusarze, radiotechnicy, technicy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz społeczni instruktorzy pracy.

Członkowie „Odnowy" na terenie województwa opolskiego od końca lat pięćdziesiątych uczyli się także na kursach z oderwaniem od pracy organizowanych przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów. Natomiast szkolenie wewnątrzzakładowe przeprowadzali pracownicy Spółdzielni Pracy „Oświata", Zakładu Doskonalenia Zawodowego i Cechu Rzemiosł Różnych. Doskonaleniem kwalifikacji zawodowych członków „Odnowy" w ramach szkolenia zaocznego zajmowali się też pracownicy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i wspomnianego już Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

Łączna liczba objętych różnymi formami szkolenia Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów w tym i spółdzielni „Odnowa" od początku lat sześćdziesiątych do 1965 r. wykazywała znaczną dynamikę rozwoju. W następnych latach przy nieregularnych wahaniach tempo działalności oświatowej nie wykazywało już tak dużej dynamiki. Dopiero rok 1974 przyniósł w tym względzie znaczną poprawę. Jeżeli ogólna liczba przeszkolonych wspomnianego związku w 1962 r. wynosiła 2330 osób, to w 1965 roku 3258, w 1968 r. 2157 oraz w 1974 r. już 5882. Bardziej jednak miarodajnym kryterium jest udział szkolonych w ogólnej liczbie zatrudnionych, który w analogicznych latach wynosił odpowiednio: 55,9%, 62,9%, 31,1% i 44,6%. Spółdzielnia „Odnowa" wśród pozostałych spółdzielni w organizacyjnych ramach WZSI posiadała najliczniejszą załogę, zatem relatywnie większe potrzeby w tym zakresie. Celem ilustracji dodać należy, że w 1967 r. liczba szkolonych „Odnowy" w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (744), przyuczenia do zawodu (10) i podniesienia kwalifikacji (50) sięgnęła 804 osób. Stanowiło to prawie połowę przeszkolonych WZSI (1653). W 1974 r. szeregi objętych szkoleniem w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy (857), nauki zawodu, doskonalenia kwalifikacji oraz szeregi uczących się w szkołach średnich i wyższych zwiększyły się do 952 zatrudnionych. Chociaż w tym roku w związku z poszerzeniem nauczania w pozostałych spółdzielniach łączny udział szkolonych w „Odnowie" stanowił już tylko 16,1% uczących się w WZSI (5882), odsetek objętych różnymi formami szkolenia w „Odnowie" w stosunku do całej załogi przekraczał 33,3 (1974).

Pisząc o oświacie inwalidów i pozostałych pracowników „Odnowy" należy przypomnieć, że ze względu na przewagę pracowników trudniących się ochroną mienia w spółdzielni dominowało szkolenie w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony dozorowanych obiektów

względnie środków trwałych. Tego typu szkolenie rozwijano głównie przy pomocy instrukcyjnej i metodycznej oficerów Milicji Obywatelskiej i straży pożarnej.

OPIEKA SOCJALNA

Działalność socjalna w spółdzielniach inwalidów w latach pięćdziesiątych i w początku sześćdziesiątych niewiele odbiegała od tego rodzaju opieki w pozostałych uspołecznionych zakładach pracy. Radykalne zmiany w kierunku polepszenia opieki w tym względzie zapoczątkowano wraz z ogłoszeniem 13 VIII 1962 r. uchwały Zarządu Związku Spółdzielni Inwalidów w sprawie powołania w spółdzielniach asystentów socjalnych [36]. Ich funkcja nie ograniczała się do indywidualnej opieki nad inwalidami w obrębie zakładów, ale też objęła ich środowiska łącznie z rodzinami. Ponadto asystenci socjalni w zespołach rehabilitacyjnych w stosunku do lekarzy i psychologów spełniali zadania pomocnicze. Przede wszystkim jednak za pośrednictwem środków materialnych, o które zabiegali u władz spółdzielni, pomagali inwalidom w ich codziennej pracy i w życiu osobistym.

Pogłębiana i poszerzana opieka socjalna intensyfikowała zarazem zasięg rehabilitacji inwalidów. W spółdzielni „Odnowa" opieka socjalna, podobnie jak w innych tego typu zrzeszeniach kraju, objęła takie formy jak: ochronę zdrowia, organizację pobytu w sanatoriach i domach wypoczynkowo-leczniczych inwalidów i ich rodzin, uruchamianie obozów rehabilitacyjnych oraz udzielanie zapomóg okolicznościowych na remonty mieszkań i uzupełnianie wkładów do spółdzielni mieszkaniowych.

Rozmiary świadczonej pomocy na rzecz inwalidów zależne były głównie od wyników gospodarczej działalności „Odnowy" oraz od dotacji WZSI. Tworzony w tym celu fundusz socjalno-bytowy, którego rozmiary można określić od 1967 r. (1911 tys. zł), permanentnie wzrastał aż do 1970 r. (2557 tys. zł) — lecz już w następnym, 1971 r. obniżył się (2222 tys. zł) i dopiero w 1973 r. ponownie powiększył się (2492 tys. zł). Kolejne lata przyniosły znów spadek i w 1975 r. jego rozmiary zawęziły się do 1987 tys. złotych.

Rozmiary funduszu socjalno-bytowego zadecydowały o średnich wydatkach w przeliczeniu na 1 zatrudnionego, które także od początku lat siedemdziesiątych, ze względu na zaznaczający się wzrost zatrudnienia, były niewielkie. Jeżeli w 1967 r. przeciętnie wydatki na 1 zatrudnionego z funduszu socjalno-bytowego przekraczały 773 zł, a w 1970 r. 1033 zł, to w 1975 r. już tylko 757 zł.

Rozmiary akcji socjalnej w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych,

[36] „Informator Związku Spółdzielni Inwalidów" 1962, nr 6.

mimo wszystko, wykazywały permanentny wzrost. Między innymi w latach 1970—1974 liczba korzystających z wczasów pracowników i ich rodzin w „Odnowie" zwiększyła się ze 148 do 280, w tym inwalidów z 37 do 61. Inwalidzi dominowali głównie wśród leczących się w sanatoriach. Jeżeli w wymienionych latach (1970 i 1974) ze skierowań sanatoryjnych skorzystało łącznie 115 i 150 zatrudnionych, to inwalidzi stanowili odpowiednio 92 i 107 osób. Ponadto w 1974 r. dla inwalidów zorganizowano 8 obozów rehabilitacyjnych, na których wypoczywało 114 osób. W rezultacie w 1974 r. na wczasach, w sanatoriach i na obozach rehabilitacyjnych przebywało 282 inwalidów, co stanowiło 12,7% ogółu inwalidów zatrudnionych w „Odnowie". Stan ten nie był jednak zadowalający. Celem porównania należy dodać, że w WZSI w Opolu udział tej grupy zatrudnionych, przebywających w sanatoriach (405), na wczasach (727) i 34 turnusach rehabilitacyjno-usprawniających (327), przekraczał 24,1% globalnego zatrudnienia.

Dynamicznie poszerzano fundusz mieszkaniowy, który w formie pożyczek przekazywano członkom na remonty pomieszczeń i uzupełnianie wkładów do spółdzielni mieszkaniowych. Według zachowanych materiałów źródłowych w latach 1969—1974 rozmiary tego typu pomocy wzrosły z 368 tys. zł do 528 tys. zł (143,4%). Średnia wysokość udzielonej pożyczki w 1974 r. przekraczała 9 tys. zł.

Zarząd i Rada „Odnowy" wraz z powołaniem (1958) w spółdzielniach inwalidzkich służby zdrowia przystąpiły do organizacji własnych przychodni oraz powiększania liczby lekarzy i pielęgniarek.

Celem działalności służby zdrowia „Odnowy" stała się współpracá z zarządem w dziedzinie organizacji odpowiednich warunków pracy oraz właściwego zatrudnienia i ochrony inwalidów przed ewentualnie niewłaściwym wpływem wykonywanych czynności na ich stan umysłowy i fizyczny. Zatrudnieni w „Odnowie" lekarze przeprowadzali kwalifikacyjne, okresowe i kontrolne badania pracowników, przygotowywali dokumentację dla lekarskich komisji (KIZ), opiniowali względnie orzekali czy poszczególni inwalidzi mogą wykonywać określone prace, współpracowali z zarządem w dziedzinie technicznego przystosowania stanowisk i czynności do ich możliwości fizycznych, poza tym nadzorowali stan sanitarno-higieniczny zakładów i urządzeń socjalnych, przeprowadzali zabiegi ambulatoryjne oraz wizytowali posterunki w obiektach chronionych przez pracowników spółdzielni.

Szeregi służby rehabilitacyjnej „Odnowy" — zważywszy liczbę zatrudnionych lekarzy, stomatologów, pielęgniarek, asystentów socjalnych i techników — od początku lat sześćdziesiątych szybko powiększały się. W 1961 roku ogólny stan służby rehabilitacyjnej wynosił tu 9 osób, w tym 6 lekarzy i 3 pielęgniarki (aneks, tablica IV). Po pięciu latach, w 1966 r., liczba

wykonujących ten rodzaj pracy zwiększyła się do 14. Wśród zatrudnionych znaleźli się już także dwaj stomatolodzy. W 1974 r. służba rehabilitacyjna „Odnowy" składała się z 14 lekarzy, 2 dentystów, 15 pielęgniarek, 4 asystentów socjalno-rehabilitacyjnych, 1 kinezyterapeuty, 1 fizykoterapeuty. W rezultacie osiągnięto więc niemały postęp w zakresie zatrudnienia lekarzy i średniego personelu medycznego oraz asystentów socjalnych. Jednak zestawiając liczbę zatrudnionych z liczbą lekarzy w 1974 r. w spółdzielni „Odnowa" oraz w innych spółdzielniach inwalidów należących do WZSI Opola oraz w kraju, stwierdzić należy, że sytuacja w „Odnowie" była niezbyt korzystna. Średnia liczba pracowników przypadających na 1 lekarza w omawianych zrzeszeniach Opolszczyzny wynosiła 147, w kraju przekraczała 153, w „Odnowie" zaś ponad 250 [37].

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA

Działalność kulturalno-oświatowa stała się ważną częścią społecznej rehabilitacji inwalidów [38]. Jej inicjatorami i koordynatorami w spółdzielniach, zgodnie z uchwałą Zarządu Związku Spółdzielni Inwalidów z 13 VIII 1962 r., stali się asystenci socjalni [39].

W spółdzielni „Odnowa" niemal od jej powstania pracą kulturalno-oświatową zajmowali się członkowie komisji kulturalno-oświatowej (aneks, tablica V). Pomagały im w tej dziedzinie członkinie Koła Spółdzielczyń i młodzi spółdzielcy zrzeszeni w Związku Młodzieży Polskiej, a następnie w Związku Młodzieży Socjalistycznej. Komisja rozwijała swą działalność ideowo-wychowawczą zgodnie z duchem polityki społeczno-kulturalnej państwa.

Najczęściej stosowanymi formami działalności kulturalno-oświatowej w spółdzielni były odczyty organizowane od początku lat pięćdziesiątych przez powstałe w tym czasie (1950 r.) Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Ich tematyka koncentrowała się wokół zagadnień społeczno-politycznych i medyczno-socjalnych. Z wygłaszanymi prelekcjami łączono często spotkania towarzyskie i inne formy rozrywki. Ponadto organizowano występy własnych, amatorskich zespołów artystycznych względnie zaproszonych z innych zakładów pracy lub instytucji upowszechniania kultury. Uroczyście obchodzono rocznice i święta narodowe oraz walne, wiosenne i jesienne zebrania członków. Urządzano spotkania noworoczne dla dorosłych

[37] „Rocznik Związku Spółdzielni Inwalidów" 1974, s. 20, 41.

[38] B. Trąmpczyński, [przemówienie] W: *VIII Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Inwalidów, Warszawa 10—11 listopada 1974. Materiały z obrad*, Warszawa 1976, s. 57.

[39] „Informator Związku Spółdzielni Inwalidów" 1962, nr 6.

i seniorów oraz imprezy choinkowe dla dzieci. Jednocześnie członkowie, pracownicy i ich rodziny zbiorowo uczestniczyli, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, w seansach filmowych i w mniejszym stopniu teatralnych. Odmiennie w latach sześćdziesiątych i w pierwszej połowie siedemdziesiątych w większej mierze partycypowano w widowiskach teatralnych i estradowych niż filmowych.

Wraz ze wzmożeniem się od początku lat sześćdziesiątych działalności rehabilitacyjnej zaktywizowano również pracę kulturalno-oświatową. Odzwierciedliło się to głównie w nawiązywaniu współpracy z domami kultury i klubami o zasięgu środowiskowym. Jednocześnie tworzono biblioteki beletrystyczne i fachowe oraz amatorskie zespoły artystyczne. Znacznym powodzeniem wśród pracowników „Odnowy" cieszyła się działalność turystyczno-wypoczynkowa realizowana głównie za pośrednictwem wycieczek świątecznych i krajoznawczych.

Pracownicy spółdzielni zorganizowali w 1966 r. zespół estradowy, a w 1973 r. muzyczny. Członkowie zespołów występowali najczęściej z okazji organizowanych obchodów rocznic, walnych zebrań i spotkań towarzyskich.

SPORT I TURYSTYKA

W rehabilitacyjnych pracach spółdzielni ważną funkcję spełniał sport i wychowanie fizyczne [40]. Tego rodzaju działalność podjęta i kontynuowana według wskazań lekarzy oraz specjalistów rehabilitacji wpływała na fizyczne usprawnianie inwalidów, wzbogacała ich życie osobiste, polepszała samopoczucie i przystosowywała do zorganizowanej pracy zbiorowej i pełniejszego udziału w życiu społecznym.

Rozwój działalności sportowej wśród inwalidów „Odnowy" zapoczątkowano wraz z przystąpieniem do prac rehabilitacyjnych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Jednak szerszego rozmachu tego rodzaju poczynania nabrały dopiero od 1967 r., kiedy Wojewódzka Spółdzielnia Inwalidów Usługowo-Produkcyjna „Odnowa" z inicjatywy prezesa do spraw rehabilitacji H. Burzyńskiej przystąpiła jako członek prawny do Międzyspółdzielnianego Ogniska Kultury Fizycznej Inwalidów „Start" w Opolu. W ramach działalności MOKFI „Start" członkowie „Odnowy" objęci zostali zajęciami rekreacyjnymi, gimnastyką leczniczą, usprawniającą oraz popołudniowymi zajęciami sportowymi. Ponadto inwalidzi „Od-

[40] Uchwała Zarządu Związku Spółdzielni Inwalidów z dnia 6 I 1961 r. w sprawie rozwoju wychowania fizycznego i sportu usprawniającego w spółdzielniach inwalidów wraz z załączonym porozumieniem między Radą Zrzeszenia Sportowego „Start" i Zarządem Związku Spółdzielni Inwalidów („Informator Związku Spółdzielni Inwalidów" 1961, nr 2).

nowy" uczestniczyli w akcjach turystyczno-krajoznawczych i obozach sportowo-rehabilitacyjnych.

Do 12 XII 1974 r. inwalidzi „Odnowy" tworzyli jedno Koło Regulaminowe „Start" wraz z zatrudnionymi w spółdzielniach „Odra" i „Perspektywa". Natomiast 13 XII 1974 r. nastąpiło wyodrębnienie i usamodzielnienie się członków „Odnowy" w powstałym w tym czasie nowym Kole Regulaminowym „Start".

Wspomniane zmiany organizacyjne zadecydowały o bardzo szybkim i owocnym rozwoju sportu w „Odnowie". Zarząd Koła, w skład którego weszli T. Niścioruk (prezes), J. Tululła, M. Matera, L. Przebinda i E. Jeleń, realizuje swe cele poprzez organizację i propagandę kultury fizycznej — jako ważnego czynnika rehabilitacji inwalidów. Jednocześnie prowadzi zajęcia ruchowe i imprezy o charakterze sportowo-rehabilitacyjnym oraz turystycznym. Stara się zagwarantować również — o ile pozwalają na to środki materialne — dogodne warunki organizacji wszechstronnego rozwoju kultury fizycznej.

W sierpniu 1975 r. Koło Regulaminowe „Start" spółdzielni „Odnowa" liczyło 62 członków. Uprawiali oni głównie lekkoatletykę (28), grę w siatkówkę i koszykówkę (20), poza tym podnosili ciężary (7) i pływali (7). Oczywiście charakter schorzenia czy inwalidztwa wpływał na rodzaj podejmowanej i uprawianej dyscypliny sportowej. Z tej przyczyny wśród grających w siatkówkę i koszykówkę znalazła się duża liczba głuchoniemych. Dotknięci porażeniem uprawiali w znacznej mierze tenis stołowy i podnosili ciężary.

Sportowcy odbywali swe zajęcia na krytej pływalni, w sali podopiecznej szkoły podstawowej (nr 17), w pomieszczeniach Technikum Mechanicznego i wreszcie w gabinecie kinezyterapii znajdującym się w budynku Zarządu „Odnowy".

Pomoc materialną koło „Start" otrzymywało od Zarządu i Rady Zakładowej Związków Zawodowych. Przede wszystkim Zarząd „Odnowy" zapewniał środki finansowe, stanowiące ekonomiczną podstawę merytorycznej działalności zrzeszenia. Elementem zasługującym na uwagę w tym względzie był bardzo szybki wzrost kosztów utrzymywania koła, co równocześnie stało się wyrazem i miernikiem troski Zarządu „Odnowy" o właściwy rozwój kultury fizycznej inwalidów — członków spółdzielni. Proces ten dosyć wymownie ilustrują liczby. Mianowicie, jeżeli w 1972 r. na działalność obejmującą wychowanie fizyczne, sport i turystykę wydatkowano tylko 51 tys. zł, to w 1974 r. już 124 tys. zł, a w 1975 r. aż 553 tys. zł. Tak znacznego wzrostu finansowych nakładów w dosyć krótkim przecież okresie czasu nie zarejestrowano w żadnej innej dziedzinie działalności spółdzielni. Trzeba również podkreślić, że był on możliwy dzięki wzrostowi materialnej zasobności spółdzielni oraz docenianiu przez Zarząd

i Radę ważności tego rodzaju działalności w procesie rehabilitacji inwalidów. Wiele w tej dziedzinie należy zawdzięczać prezesowi mgrowi Stanisławowi Leśniakowi i prezesowi do spraw rehabilitacji Helenie Burzyńskiej.

Rozwijany w „Odnowie" sport wzmacniał siły do dalszej pracy oraz przynosił radość i zadowolenie z sukcesów uczestnikom i organizatorom. Znaczne to były sukcesy, odnoszone zarówno w zawodach okręgowych, jak i krajowych, a nawet międzynarodowych. Zawdzięczano je głównie wysiłkom sportowców, którzy wiele godzin swego wypoczynku poświęcali na żmudne i długotrwałe treningi i ćwiczenia.

W dotychczasowej historii koła spółdzielni „Odnowa" okresem największych sukcesów sportowych stał się rok 1975. W tym czasie sportowcy inwalidzi z ramienia MOKFI „Start" uczestniczyli w 25 różnych okręgowych, krajowych i międzynarodowych spotkaniach i imprezach. Rezultatem udziału we wspomnianych spotkaniach stało się uzyskanie wśród 15 spółdzielczych zespołów Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów 99 punktów i zajęcie w ten sposób pierwszego miejsca we współzawodnictwie organizowanym i koordynowanym przez MOKFI „Start" w Opolu. Najznaczniejszym sukcesem w tym względzie mogli poszczycić się A. Salamon, który w Światowych Igrzyskach Inwalidów zdobył drugie miejsce w lekkoatletyce i R. Saar zdobywca pierwszego miejsca w międzynarodowych zawodach szachowych w Czechosłowacji. W mistrzostwach krajowych najlepsze rezultaty uzyskali A. Czekaj (pierwsze miejsce w pływaniu) i A. Salomon (pierwsze miejsce w pływaniu i w tenisie stołowym). Kolejno drugie miejsce zdobyli J. Simoiak (pływanie) i H. Migas (lekkoatletyka). Dużymi osiągnięciami sportowymi mogą się także poszczycić A. Gładki i J. Grzesiak.

Rehabilitacja społeczna, obejmująca działalność mającą na celu przystosowanie i przygotowanie inwalidów do życia społecznego, była również realizowana przez organizacje zrzeszające samych inwalidów, na terenie spółdzielni m.in. przez miejscowe koło PTTK. Koło PTTK w „Odnowie" powstało w 1974 r. Zrzeszało 25 członków (1975). Jego zarząd w składzie: T. Niściоruk (prezes), J. Tululа, A. Bacaj, G. Dynia i K. Zygmunt, prowadził działalność turystyczno-wypoczynkową. Jednocześnie koncentrował się również na pracach mających na celu zapoznanie członków koła i zarazem spółdzielni z zabytkami i historią województwa, Opola oraz innych miast w Polsce. Upowszechniał też wiedzę o ciekawszych, pod względem przyrodniczym, regionach kraju. Poza tym członkowie koła PTTK, o ile było to możliwe, opiekowali się zabytkami historyczno-architektonicznymi, a nawet pracowali fizycznie przy ich odbudowie. Uczestniczyli m.in. w 1975 r. w odbudowie cennych zabytków miasta Zamościa pod kierunkiem historyka sztuki prof. dra W. Zina.

Za pośrednictwem organizowanych w pomieszczeniach zarządu spół-

dzielni wystaw plakatu i znaczka pocztowego popularyzowano także zagadnienia turystyki wśród pozostałych członków „Odnowy". Tematyka eksponatów i zarazem wystaw obejmowała zagadnienia historyczne, architektoniczne i krajoznawcze.

Szczególnie popularną formą wypoczynku, cieszącą się wśród członków koła PTTK i spółdzielni znacznym powodzeniem, stała się turystyka kwalifikowana, w ramach której zdobywano kolejne stopnie i odznaki. Członkowie koła aktywnie uczestniczyli również w wyprawach szkoleniowych organizowanych szlakami turystycznymi Opolszczyzny.

Trzeba podkreślić, że przedstawione w dużym skrócie osiągnięcia w rozwoju turystyki i wypoczynku w spółdzielni „Odnowa" były dosyć znaczne, a cenne także i dlatego, że uzyskano je przy braku jakiegokolwiek doświadczenia w tym względzie.

Dzięki wysiłkom pracowników i członków, w tym i samopomocy inwalidzkiej oraz zbiorowej zaradności, rozmiary rehabilitacji i jej zasięg powiększały się z każdym rokiem. Biorąc pod uwagę stosowane w tym względzie metody organizacyjno-materialne i intensyfikacje prac w zakresie: szkolenia zawodowego, opieki socjalnej, działalności kulturalno-oświatowej, sportu i turystyki, żywszy rozwój rehabilitacji zaznaczył się od końca lat pięćdziesiątych, a wraz ze wzrostem liczby zatrudnionych inwalidów przybrał na sile w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

W tym miejscu należy również wspomnieć o ważnej funkcji jaką spełniał w dziedzinie rehabilitacji, w tym w nadawaniu również tonu właściwym stosunkom międzyludzkim, wytwarzaniu rodzinnej atmosfery współżycia i pracy — zarząd spółdzielni i poszczególni pracownicy odpowiedzialni za prawidłowy przebieg prac w powyższym zakresie.

USŁUGI

Wśród usług nieprzemysłowych, zgodnie z celem powołania spółdzielni, dominowała ochrona mienia społecznego. Była to praca ciężka. Szczególnie odczuwali to członkowie w pierwszych latach istnienia spółdzielni, kiedy doskwierały zarówno trudne warunki materialne, jak i brak jakichkolwiek tradycji działalności tego rodzaju na terenie województwa i miasta Opola. Na domiar złego placówki miejskiego handlu detalicznego i spółdzielczego nie chciały oddawać pod opiekę „Strażnika" swych obiektów gospodarczych. Po kilkuletniej, ciężkiej pracy, dzięki której udaremniono wiele włamań oraz udało się zapobiec niszczeniu społecznego mienia, a nawet schwytać gospodarczych przestępców, członkowie spółdzielni zjednali sobie zaufanie i przychylność miejscowego społeczeństwa oraz oko-

licznych zakładów pracy. Nie skończyły się jednak kłopoty spółdzielni. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych większość zakładów w trosce o obniżkę kosztów własnych zaczęła zrywać zawarte uprzednio ze spółdzielnią umowy o dozorze mienia. Hamowało to oczywiście jej właściwy rozwój. Mimo to dzięki zapobiegliwości ówczesnego Zarządu i Rady Nadzorczej już w 1955 r. poważnie obniżono koszty własne i we wszystkich oddziałach wypracowano 3 mln zł zysku.

Po uruchomieniu punktów usługowych w kierunkach działalności spółdzielni zaszły niewielkie zmiany, chociaż w połowie lat pięćdziesiątych, jak świadczyła struktura wpływów za wykonane prace, w dalszym ciągu przeważały usługi w zakresie ochrony mienia społecznego. W 1956 r. z ogólnej sumy obrotów (12 394,6 tys. zł) za dozór mienia otrzymano 11 898,4 tys. zł (95,9%), za usługi w zakresie rozrywki 257,8 tys. zł, za czyszczenie szyb 101,6 tys. zł, naprawę instrumentów muzycznych 95,3 tys. zł i za rozklejanie afiszy tylko 41,5 tys. zł. W sumie za usługi różne, poza dozorem mienia, uzyskano (496,2 tys. zł) tylko 4,1% ogólnych wpływów. Należy również dodać, że część świadczonych usług nie przynosiła zadnych dochodów, wręcz przeciwnie wpływała na powstawanie strat (np. działalność rozrywkowa i naprawa instrumentów muzycznych).

W czasach znacznego odpływu członków i zatrudnionych ze spółdzielni (1957—1958) zmniejszyła się także ogólna działalność w dziedzinie usług nieprzemysłowych, w tym: głównie w zakresie dozoru mienia. W pozostałych rodzajach usług przemysłowych nastąpiło nawet zwiększenie działalności. Wpływy za ochronę mienia w 10 oddziałach „Strażnika" w 1958 r. zmniejszyły się do 9082,7 tys. zł i stanowiły 76,3% analogicznych wpływów z 1956 r. Pozostałe wpływy poszerzone o działalność archiwalną, fotograficzną i dystrybucyjną, zwiększyły się w stosunku do 1956 r. o 244,8% (1710,9 tys. zł). Zmniejszenie podstawowej działalności spółdzielni jaką była ochrona mienia pociągnęło za sobą wzrost kosztów własnych i spadek rentowności. Stosunkowo niską rentowność zarejestrowano w Oddziale Krapkowice (3,0%).

Lata 1957—1958, podobnie jak to miało miejsce w całej spółdzielczości pracy kraju [41], także i spółdzielni „Strażnik" w zakresie działalności usługowej przyniosły znaczny regres. Lecz już od następnych lat zaznaczyła się w tej dziedzinie radykalna poprawa. Świadczył o tym decydujący czynnik w rozwoju usług jakim był wzrost zatrudnienia. Jeżeli w 1960 r. liczba zatrudnionych w „Odnowie", z których większość wykonywała usługi w ochronie mienia, wynosiła 901 osób, to w 1962 r. już 1871, a w 1966 r. 2320 pracowników. Wśród zatrudnionych w 1966 r. przeważali inwalidzi — 79,9% (aneks, tablica I).

[41] *Spółdzielczość pracy w liczbach 1956—1960...*, s. 53—54.

W połowie lat sześćdziesiątych najwyższe osiągnięcia w zakresie wpływów finansowych za wykonane prace w dozorze mienia mieli zatrudnieni w Oddziale Nysa (3821 tys. zł), Opole I (3581 tys. zł) i Opole II (3054 tys. zł). Najlepszą jednak rentownością wykazał się Oddział Grodków (5,1%), drugie miejsce przypadło Oddziałowi w Nysie (5,0%), a trzecie Oddziałowi Opole I (4,6%).

Po kilku latach, w 1969 r. w przestrzennym i ogólnym rozwoju usług w dziedzinie ochrony mienia w województwie i mieście Opolu zaszły dosyć korzystne zmiany. Odzwierciedliło się to głównie w ich poszerzeniu i w konsekwencji we wzroście operacyjnego zysku oraz — jak nigdy dotąd — rentowności, która w Oddziale Brzeg przekraczała nawet 14,3% obrotów. Nieco mniejsze rezultaty w tym względzie wypracowali spółdzielcy Raciborza (12,6%) i Opola II (9,9%).

W latach sześćdziesiątych spółdzielcy „Odnowy" zintensyfikowali również swe prace w kierunku rozwoju usług dla ludności w związku z uchwałą Rady Ministrów z 1960 r., która wytyczyła kierunki poszerzenia usług, ponadto wskazała środki materialne i bodźce ich rozwoju [42]. Następna uchwała z 1965 r. poza wskazaniem głównych kierunków rozwoju usług podwyższała ich rozmiary w dziedzinach szczególnie dla ludności przydatnych [43].

Powiększanie usług nieprzemysłowych dla ludności w „Odnowie" zapoczątkowano w 1961 r. Początkowo wpływy za wykonane tego rodzaju prace nie były jednak duże (49,7 tys. zł). Dopiero od 1962 r. znacznie wzrosły (157,0 tys. zł i osiągnęły w 1965 r. sumę 661 tys. zł. Mimo to ich udział w globalnych rozmiarach usług wynosił zaledwie 1,6%.

W strukturze usług dla ludności w 1965 r. przeważały prace w dozorze (39,8%), kolejną pozycję zajmowało malarstwo ścienne (33,1%) i maglowanie bielizny (17,0%). Pozostałe, to usługi fotograficzne, napełnianie długopisów i obsługa szatni.

Do 1970 r. łączna wartość wykonanych usług nieprzemysłowych i przemysłowych dla ludności powiększyła się do 1589 tys. zł. Dominowały w dalszym ciągu usługi nieprzemysłowe (94,3%). Nadal także globalna wartość usług nieprzemysłowych i przemysłowych dla ludności w ogólnej wartości usług „Odnowy" była niewielka i w 1970 r. sięgała zaledwie 3,1%. Do połowy lat siedemdziesiątych nie zaszły w tym względzie radykalniejsze zmiany. Udział usług dla ludności w 1975 r. w usługach ogółem wzrósł tylko do 3,2%. Na uwagę zasługiwał jedynie fakt znacznego posze-

[42] Mon. Pol. 1960, nr 55, poz. 262, Uchwała Rady Ministrów z 9 VI 1960 r.; Zarządzenie wykonawcze wydał przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości 17 XII 1960 r.

[43] Ibid. 1965, nr 47, poz. 259, Uchwała Rady Ministrów z 30 VII 1965 r.

rzenia usług przemysłowych. O ile bowiem w 1970 r. stanowiły one tylko 0,1% wszelkich usług świadczonych przez „Odnowę", to w 1975 r. już 1,1% (aneks, tablica VI). Należy również dodać, że w strukturze usług dla ludności od początku lat siedemdziesiątych zachodziły zmiany w kierunku relatywnie szybszego wzrostu świadczeń komunalnych, budowlanych i z zakresu dozoru mienia. Poszerzano również, zorganizowane w końcu lat sześćdziesiątych, usługi samochodowe i instalacyjno-elektryfikacyjne.

W latach 1965—1975 najszybciej jednak wzrastały usługi nieprzemysłowe w dozorze mienia, przy czym intensywniejsza dynamika ich rozwoju zaznaczyła się w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych niż w drugiej połowie sześćdziesiątych. Ilustrują to następujące liczby: jeżeli w latach 1965—1970 dynamika rozwoju usług w dozorze mienia wynosiła 124,9%, to w latach 1970—1975 już 151,3%. Natomiast łącznie dynamika rozwoju usług przemysłowych i nieprzemysłowych dla ludności w analogicznych okresach czasu wynosiła odpowiednio: 175,7% i 158,9%. Udział przedstawionych usług dla ludności w globalnych rozmiarach usług „Odnowy" w latach 1966, 1970 i 1975 sięgał zaledwie: 2,2%, 3,1% i 3,2%. Pozostała część przypadała na usługi nieprzemysłowe w postaci dozoru mienia. Tak więc w rozwoju usług „Odnowy" dominowały prace związane z ochroną mienia. Była to zarazem podstawowa gospodarczo-organizacyjna, oprócz rehabilitacji, funkcja spółdzielni.

PRODUKCJA

Zatrudnienie inwalidów w produkcji umożliwiało im w procesie rehabilitacji uzyskiwanie znacznej lub całkowitej niezależności ekonomicznej, ponadto prowadziło do pełniejszego wykorzystania ludzkich sił i zwiększenia dochodu narodowego [44]. W konsekwencji społeczeństwo otrzymywało nie tylko realną wartość w postaci materialnego produktu ewentualnie usług, ale też ze względu na pobierane przez inwalidów wynagrodzenie za pracę zmniejszał się ciężar alimentacji rodzin i opieki państwa.

Zapoczątkowanie produkcyjnej działalności w „Odnowie" nastąpiło wraz z przejęciem 1 I 1965 r. od Nyskich Zakładów Terenowych zakładu odzieżowego w Głuchołazach. Zakład ten nie tylko, że nie był rentowny, ale jeszcze przynosił straty. Toteż Zarząd spółdzielni został zmuszony do częściowej wymiany maszyn i przeprowadzenia remontu pomieszczeń. Kolejno przystąpił do werbunku inwalidów i podniesienia poprzez przywarsztatowe szkolenie ich kwalifikacji zawodowych. Początkowo inwalidzi wykonywali produkcyjne prace nie wymagające pełnych i wysokich kwa-

[44] Trąmpczyński, *Zatrudnienie i rehabilitacja...*, s. 92.

lifikacji. Dopiero pod nadzorem fachowców, zdobywając doświadczenie i poszerzając swe wiadomości, stawali się coraz lepszymi specjalistami w zakresie realizowanej produkcji.

W pierwszym kwartale 1965 r. pracownicy zakładu przystąpili do wykonywania konfekcji męskiej, w drugim do realizacji zamówień eksportowych w ramach tzw. obrotu uszlachetniającego polegającego na wytwarzaniu przedmiotów z surowca kontrahentów zagranicznych. Pierwsze miesiące produkcyjnej pracy nie były łatwe. Trudności wynikały z braku doświadczenia załogi i z niedotrzymywania warunków umowy przez kontrahentów dostarczających m.in. złej dokumentacji i surowca gorszej — niż deklarowano — jakości. Wprawdzie przeszkody te zadecydowały o przesunięciu realizacji i wysyłki pierwszej partii wyrobów, jednak całość pierwszego eksportowego zamówienia za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznego „Coopexim" została zrealizowana przed terminem. Poza tym jakość wykonanej konfekcji nie budziła zastrzeżeń, o czym świadczył fakt braku jakiejkolwiek reklamacji.

Globalna produkcja zakładu w Głuchołazach w pierwszym roku jego działalności w cenach konfekcjonowania przekraczała 3835,1 tys. zł, w tym wartość wyrobów przeznaczonych na eksport wynosiła 1961 tys. zł, zł (51,1%). Rentowność produkcji (8,7%) przyniosła znaczny, jak na początek, zysk zatrudnionym, wśród których znalazła się znaczna liczba inwalidów (34), a także zadowolenie oraz wzmogła zapał i entuzjazm do dalszej pracy.

Ogólna produkcja głuchołaskiego zakładu w cenach porównywalnych w następnym roku (1966) wzrosła do 5444 tys. zł. Jednak już w 1967 r., ze względu na zmniejszenie zamówień na wyroby konfekcyjne, w całej spółdzielczości pracy nastąpiło jej zawężenie (2802 tys. zł), chociaż przyjęty plan pracy wykonano w 104,2%. Wyższe osiągnięcia wśród 12 spółdzielni (1967) Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów w Opolu zarejestrowano tylko w zakładach produkcyjnych spółdzielni „Raciborzanka" w Raciborzu (106,3%) i w „Westerplatte" w Kluczborku (104,9%). Kolejne lata wraz z powiększającą się od 1968 r. liczbą zatrudnionych (103) przyniosły znaczny wzrost produkcji. W latach 1968—1970 globalna wytwórczość „Odnowy" powiększyła się z 5022 tys. zł do 22 040 tys. zł (438,8%; aneks, tablica VII), natomiast zatrudnienie w analogicznym czasie wzrosło ze 103 do 159 osób (154,3%). Jak z tego wynika, tempo rozwoju produkcji „Odnowy" było znacznie wyższe niż zatrudnienia. Świadczyło to jednocześnie o wzroście wydajności pracy, znacznej intensyfikacji wytwórczości, koncentracji fizycznych i organizacyjnych wysiłków załogi i kierownictwa zakładu.

Do szybszego wzrostu ogólnej produkcji „Odnowy" od początku lat siedemdziesiątych przyczynili się pracownicy 2 zakładów branży metalo-

wej, zorganizowanych w 1971 r. W jednym z nich wytwarzano uniwersalne gabinety usprawnień leczniczych, poza tym świadczono metalowe usługi (m.in. produkcja różnych typów ogrodzeń, okuć do stolarki budowlanej itp.), w drugim produkowano miski i tarki wulkanizacyjne oraz naprawiano urządzenia chłodnicze. W 1972 r. poszerzanie globalnej wytwórczości „Odnowy" wiązało się z uruchomieniem w Zakładzie Odzieżowym w Głuchołazach dodatkowej produkcji rękawa z folii polietylenowej. Tego rodzaju wytwórczość, po uprzednim zamontowaniu odpowiednich agregatów, nie była technicznie trudna i nie wymagała kosztownego ani przestrzennego oprzyrządowania, jednocześnie zapewniała inwalidom dobre warunki pracy i dosyć wysokie zarobki.

Globalna produkcja „Odnowy" wzrastała z każdym rokiem. Powolniejsze tempo jej rozwoju zaznaczyło się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych (179,0), zaś niezwykle szybkie w pierwszej połowie siedemdziesiątych (335,7%). Biorąc pod uwagę poszczególne lata w minionym dziesięcioleciu, najszybsze tempo rozwoju produkcji „Odnowy" w stosunku do roku poprzedniego miało miejsce w 1970 r. (282,0%), natomiast najniższe, a nawet regres, uwidocznił się w 1967 r. (51,4%). W porównaniu z rozwojem wytwórczości WZSI w Opolu produkcja „Odnowy", mimo ogólnie wyższego tempa wzrostu, wykazywała duże wahania. Tak znacznych rozbieżności nie zanotowano już w tempie wzrostu globalnej produkcji WZSI w Opolu, gdzie najwyższe osiągnięcia w tej dziedzinie nie przekraczały 122,3% (1968), najniższe zaś 110,2% (1972) [45].

Ciekawie przedstawiała się również kwestia przeciętnych rozmiarów globalnej produkcji w przeliczeniu na 1 zatrudnionego. Mianowicie, średnia wartość wytwórczości na 1 pracownika grupy przemysłowej w „Odnowie", oprócz lat 1967—1968, ustawicznie powiększała się, jednak do 1971 r. była niższa niż w WZSI w Opolu, dopiero od 1972 r. przeciętna ta zaczęła znacznie przewyższać średnią związku wojewódzkiego.

Udział produkcji „Odnowy" w globalnych rozmiarach wytwórczości WZSI w Opolu nie był początkowo duży; w drugiej połowie lat sześćdziesiątych sięgał tylko 1,8%, w pierwszej połowie siedemdziesiątych znacznie podwyższył się, lecz także nie przekraczał 7,8%.

NAKŁADZTWO

W „Odnowie" rozwijano również produkcję za pośrednictwem form pracy nakładczej, posiadającej, mimo postępujących procesów koncentracji i automatyzacji produkcji, wiele walorów natury ekonomicznej i spo-

[45] „Rocznik Związku Spółdzielni Inwalidów" 1968, s. 79; 1972, s. 70.

łecznej [46]. U podstaw rozwoju pracy nakładczej znalazły się głównie takie przyczyny, jak zapotrzebowanie na wyroby o zindywidualizowanych cechach oraz o dużym lub wyłącznym udziale pracy ręcznej, a ponadto możliwość włączenia do działalności produkcyjnej tzw. marginalnych rezerw sił roboczych, do których m.in. zaliczano inwalidów.

Zatrudnianie inwalidów w nakładztwie w spółdzielczości inwalidzkiej zapoczątkowane zostało na szerszą skalę wraz z przystąpieniem do aktywizacji sił roboczych w pierwszych latach planu sześcioletniego, w początku lat pięćdziesiątych [47]. W „Odnowie" tego rodzaju formę zatrudnienia zaczęto stosować dopiero w 1969 r. na terenie Głuchołaz w zakładzie produkcji odzieżowej. Z chwilą uruchomienia produkcji nakładczej zatrudniano tam tylko 26 osób. W początku lat siedemdziesiątych liczba pracowników-chałupników powiększyła się do 97 (1972). W następnych latach, do 1975 r. włącznie, po zaniżeniu się ogólnej liczby chałupników zespół wykonujący pracę nakładczą nie przekraczał 87 osób (aneks, tablica VIII).

Wytwórczość nakładcza „Odnowy", której rozmiary zależały w głównej mierze od liczby zatrudnionych, w latach 1969—1971 wzrastała dosyć szybko. Jej wartość w tym czasie, licząc w cenach porównywalnych, podniosła się z 3430 tys. zł do 17 189 tys. zł (501,1%). W następnym, 1972 r., mimo wzrostu zatrudnienia uległa obniżeniu do 16 315 tys. zł (94,9%). Dopiero w 1974 r. zaznaczył się bardziej dynamiczny wzrost produkcji nakładczej. Najwyższe jednak osiągnięcia w tym względzie mieli chałupnicy „Odnowy" w 1975 r., kiedy wartość omawianej wytwórczości przekroczyła 22 257 tys. zł.

Udział produkcji nakładczej w ogólnej wartości „Odnowy" był dosyć wysoki, znacznie wyższy niż udział nakładztwa w produkcji globalnej Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów w Opolu. W latach 1969—1971 jego rozmiary wahały się w granicach od 43,8% do 47,6%. W następnych latach ów udział znacznie zmalał i w 1975 r. wynosił już tylko 30,0%. W WZSI w Opolu w okresie od 1969 do 1974 r. udział produkcji nakładczej w wytwórczości ogółem oscylował w granicach od 16,4% do 20,1%; w spółdzielczości inwalidzkiej całego kraju w analogicznym czasie wahał się od 19,8% do 21,4% [48].

Charakterystyczną cechą produkcji nakładczej „Odnowy" stała się jej dosyć wysoka wydajność, którą potwierdzają zwłaszcza średnie rozmiary

[46] W. Wawrzonek, *Organizacja chałupniczego zatrudnienia w spółdzielniach inwalidów*, Warszawa 1962, s. 7 i in.; B. Trąmpczyński, *Ekonomiczne podstawy nakładztwa w Polsce*, Warszawa 1971, s. 7.

[47] W latach 1950—1955 liczba zatrudnionych w chałupnictwie w spółdzielniach inwalidzkich wzrosła ze 104 do 13 028 osób (Wawrzonek, op. cit. s. 14).

[48] „Rocznik Związku Spółdzielni Inwalidów" 1970, s. 66; 1971, s. 58; 1972, s. 70; 1974, s. 63.

wytwórczości nakładczej w przeliczeniu na 1 zatrudnionego. Osiągnięcia te łączyły się nie tylko z rodzajem i wartością wytwarzanych przedmiotów, ale były wynikiem dobrej organizacji pracy oraz rozwoju szkolenia, podnoszenia kwalifikacji i umiejętności zatrudnionych. Po przystąpieniu do produkcji nakładczej, gdy nie posiadano jeszcze doświadczenia ani należycie zorganizowanych procesów wytwórczych, przeciętne rozmiary produkcji nakładczej w przeliczeniu na 1 zatrudnionego w skali rocznej w „Odnowie" sięgały zaledwie 131,9 tys. zł. Po wdrożeniu się chałupników do tego rodzaju pracy i zapewnieniu im przez spółdzielnię surowca w 1971 roku przeciętne rozmiary produkcji na 1 zatrudnionego zwiększyły się do 220,3 tys. zł. Rok 1972 ze względów koniunkturalnych przyniósł spadek charakteryzowanej przeciętnej (168,1 tys. zł), natomiast od 1973 r. zaznaczyła się w tej dziedzinie szybka poprawa i w 1975 r. osiągnięto bardzo dobre rezultaty (258,8 tys. zł). Celem porównania należy dodać, że przeciętne rozmiary produkcji nakładczej w przeliczeniu na 1 chałupnika w WZSI w Opolu w latach 1969—1974 wahały się od 105,0 tys. zł do 141,6 tys. zł (aneks, tablica VIII).

STRUKTURA PRODUKCJI I KOOPERACJI

W strukturze wytwórczości „Odnowy" do lat siedemdziesiątych dominowała produkcja odzieżowa. Od 1972 r. nastąpiły w niej zmiany wskutek wprowadzenia do produkcji nowych asortymentów m.in. branży chemicznej i transportowej. W rezultacie drugie miejsce po konfekcji zajęła wytwórczość chemiczna i w 1973 r. stanowiła już 9,2% ogólnej produkcji „Odnowy" (aneks, tablica IX). Udział wytwórczości środków transportu w produkcji ogółem nie był jednak duży, w latach 1972—1975 wahał się w granicach od 1,5% do 3,0%. W 1975 r. podjęto produkcję wyrobów z metalu lecz również i ta dziedzina wytwórczości nie posiadała większego znaczenia (0,9%). Pozostała część produkcji „Odnowy", której rozmiary w skali rocznej oscylowały w granicach od 3,3% do 5,9% przypadała na inne asortymenty.

Produkcja kooperacyjna spółdzielczości inwalidzkiej na Opolszczyźnie została zapoczątkowana przez Spółdzielnię Inwalidów „Pokój" w 1960 r. Spółdzielnia ta zawarła umowę z Zakładami Budowy Nadwozi Samochodowych w Nysie na dostawę części.

Zarząd spółdzielni „Odnowa" pierwszą kooperacyjną umowę zawarł z Zakładami Rowerowymi „Romet" w Bydgoszczy w 1970 r. Jednak w związku z przekazaniem spółdzielni „Odra" zakładu podejmującego wytwórczość części rowerowych, produkcję kooperacyjną uruchomiono dopiero po zawarciu umowy ze Spółdzielczymi Zakładami Gumowymi im.

„Mariana Buczka" w Redzie. Dla tych zakładów od 1972 r. pracownicy „Odnowy" wykonywali miski wulkanizacyjne. Przy czym należy wspomnieć, że ogólnie produkcja kooperacyjna „Odnowy" nie była duża. Jej wartość w latach 1972—1975 wahała się od 1027 do 1174 tys. zł. Toteż udział zrealizowanych kooperacyjnych prac w globalnych rozmiarach wytwórczości „Odnowy" nie był również wysoki, oscylował w granicach od 1,5% do 3,0%.

EKSPORT

Działalność eksportowa spółdzielczości inwalidzkiej Opolszczyzny została zapoczątkowana w 1962 r. W tym czasie za pośrednictwem Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Coopexim" wysłano do Szwajcarii pierwszą partię galanterii drzewnej wartości 51,2 tys. zł obiegowych. W następnych latach rozwój produkcji eksportowej napotykał na znaczne trudności. Poza brakiem wyspecjalizowanej kadry i doświadczonych organizatorów tego rodzaju produkcji wystąpiły niedomagania w zakresie dostaw surowcowych. Ponadto posiadano za mało odpowiednich maszyn i urządzeń.

W „Odnowie" produkcję eksportową zapoczątkowano w 1965 r. Jej wartość w cenach obiegowych przekraczała 1961 tys. zł (aneks, tablica X), jednak już w następnym roku obniżyła się (1160 tys. zł) i dopiero od 1967 roku zaczęła stopniowo wzrastać. Dobra koniunktura w tym względzie utrzymała się do 1973 r. (z wyjątkiem 1969). W następnych latach, do 1975 r. włącznie, uległa ponownemu spadkowi. W okresie od 1965 r. do 1975 najszybszy wzrost produkcji eksportowej „Odnowy" zaznaczył się w 1967 r. (291,8%) oraz w 1971 r. (258,3%). W Wojewódzkim Związku Spółdzielni Inwalidów w Opolu w tym czasie nie notowano tak wysokiego tempa rozwoju charakteryzowanej produkcji, jak to miało miejsce w „Odnowie". Najwyższe osiągnięcia w tej dziedzinie zarejestrowano w 1966 r., gdy dynamika rozwoju produkcji eksportowej WZSI w Opolu wynosiła 237,5%.

Biorąc pod uwagę dłuższe okresy rozwoju eksportu „Odnowy" i WZSI w Opolu uwidoczniły się znaczne podobieństwa. Odzwierciedliło się to głównie w szybszej dynamice rozwoju eksportu „Odnowy" (336,7%) i WZSI w Opolu (613,0%) w drugiej połowie lat sześćdziesiątych niż w pierwszej połowie siedemdziesiątych. W „Odnowie" w latach 1970—1974 omawiane tempo wzrostu zmniejszyło się do 332,5%, w WZSI w Opolu aż do 174,6%.

Podanie wysokości udziału produkcji eksportowej w wytwórczości „Odnowy" ogółem, ze względu na wyrażenie jej wartości w różnych cenach, jest dosyć utrudnione. Z tej przyczyny udział ten podano w rozmiarach

przybliżonych. Mianowicie, jeżeli w początkowym okresie podjęcia eksportowej produkcji stanowiła ona ponad połowę globalnej wytwórczości „Odnowy", to w 1970 r. około jednej trzeciej, a w połowie lat siedemdziesiątych już tylko jedną czwartą.

W strukturze produkcji eksportowej „Odnowy" przeważała konfekcja, zaś głównym odbiorcą tejże były w 1965 i 1970 r. kraje socjalistyczne. W 1971 r. nastąpiła zmiana w tym względzie na korzyść państw kapitalistycznych (79,9%), lecz już od następnego, 1972 r., ponownie zaczęto zwiększać eksport do krajów demokracji ludowej (49,6%). W 1974 r. wywóz produkcji „Odnowy" do tych państw wynosił już 85,0% ogólnej wytwórczości przeznaczonej na eksport (aneks, tablica X).

Podjęta produkcja mimo swych niewielkich rozmiarów, w stosunku oczywiście do rozwijania usług, dzięki wysiłkom jej organizatorów i ciągłemu szkoleniu wykonawców, przynosiła coraz większy dorobek i zyski. Osiągnięcia ekonomiczne, ich akceptacja i uznanie w miejscowym środowisku, jak i poza granicami kraju (dzięki produkcji eksportowej), przyczyniały się do wzrostu prestiżu spółdzielni, a także stawały się podnietą do dalszej, owocnej działalności i źródłem zadowolenia inwalidów, którzy w ten sposób nabierali przekonania o słuszności podejmowanych inicjatyw i o potrzebie pracy dla społeczeństwa i siebie.

INWESTYCJE

Działalność inwestycyjna spółdzielni w latach pięćdziesiątych ograniczała się do remontów starych i zdewastowanych pomieszczeń względnie ich adaptacji oraz zakupu maszyn i urządzeń pracy. Szybszy rozwój inwestycji „Odnowy" zaznaczył się w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, chociaż jeszcze w 1961 r. ich rozmiary sięgały zaledwie 127 tys. zł i dopiero w 1966 r. powiększyły się do 586 tys. zł (461,4%). W tym na inwestycje limitowe przeznaczono 365 tys. zł, na pozalimitowe 221 tys. zł (37,7%). Po pięciu latach w 1971 r. nakłady inwestycyjne „Odnowy" powiększyły się do 11 101 tys. zł. W statystykach wykazano je jako nakłady pozalimitowe. W tym czasie nie zrealizowano żadnych przedsięwzięć budowlanych limitowych. Przedstawione nakłady pozalimitowe „Odnowy" były dosyć wysokie, ich udział w tego rodzaju inwestycjach WZSI w Opolu sięgał 72,9%. W następnym okresie, tj. do połowy lat siedemdziesiątych w żadnym roku nie zrealizowano już tak dużych nakładów inwestycyjnych.

Dosyć pomyślny w tym względzie okazał się być jedynie 1973 r., gdy ogólne nakłady inwestycyjne „Odnowy" sięgały 8386 tys. zł. Jednak ich udział w globalnych rozmiarach inwestycyjnych nakładów WZSI w Opolu sięgał tylko 27,9%.

Z ważniejszych obiektów „Odnowy" oddanych do użytku od 1966 r. należy wymienić chronologicznie: budowę pawilonu w Opolu przy ul. Żeromskiego 1, którego wartość wyniosła 482 tys. zł. Kolejno w 1968 r. wybudowano zespół garaży w Opolu (Wspólna 1) o wartości 1346 tys. zł, zaś w Głuchołazach (Marchlewskiego 66) zaadaptowano budynek na zakład wytwórczy worków z folii, co pozwoliło na powiększenie tej produkcji do 310 tys. zł. W początkach lat siedemdziesiątych (1971) oddano do użytku pierwszy zakład branży elektrotechniczno-metalowej o kubaturze 15 737 m^3. Jego wartość przekroczyła 25,3 mln zł. Uruchomienie zakładu wpłynęło na znaczny wzrost zatrudnienia (258) i na poszerzenie produkcji (86 mln) [49]. Z obiektów nieprodukcyjnych oddano do użytku w 1972 r. budynek socjalno-rehabilitacyjny o kubaturze ponad 5156 m^3, którego wartość sięgała 4,6 mln zł. Poważne wydatki (3010 tys. zł) pochłonęła także modernizacja produkcyjnego zakładu branży odzieżowej w Głuchołazach. Wpłynęła ona na powiększenie zatrudnienia (66) i poszerzenie produkcji o 3,6 mln zł.

Przystąpienie do intensywniejszych prac inwestycyjnych stało się możliwe dopiero po kilkunastu latach działalności, gdy organizacyjnie i gospodarczo spółdzielnia okrzepła oraz kiedy wzrosły jej lokalowe potrzeby. Działalność ta i jej efekty w postaci wyremontowanych i nowo wzniesionych pomieszczeń, wpływały głównie na polepszenie warunków rehabilitacyjnych i socjalnych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy inwalidów i pozostałych pracowników, świadcząc jednocześnie o znacznym materialnym dorobku spółdzielców.

WYDAJNOŚĆ PRACY

Spółdzielnie inwalidów jako zarazem gospodarcze przedsiębiorstwa, ze względu na koszty prowadzonej rehabilitacji poszkodowanych znajdowały się w znacznie trudniejszym, materialnym położeniu niż pozostałe zakłady pracy. Sytuacja ta wpłynęła na wzrost kosztów działalności spółdzielni. Chociaż trzeba również podkreślić, że przeciętna wydajność pracy inwalidów nie odbiegała na ogół od wydajności ludzi zdrowych [50]. Wśród zatrudnionych każdej spółdzielni znajdowali się inwalidzi, którzy po przystosowaniu się do wymogów podejmowanej produkcji i otrzymaniu właściwego przeszkolenia uzyskiwali wyniki dorównujące osiągnięciom innych pracowników. Tego rodzaju wydajność uzyskiwali głównie inwalidzi o kalectwach ustabilizowanych.

[49] „Rocznik Związku Spółdzielni Inwalidów" 1970, s. 119; 1971, s. 242.

[50] Według Z. Glazer (op. cit., s. 67) w dotychczasowych doświadczeniach koncentrowano się głównie na wydajności pracy inwalidów, tymczasem — zdaniem autorki — należałoby również zwrócić uwagę na uciążliwość wykonywanego zajęcia.

Według naukowych opracowań efekty pracy inwalidów zależały również od wielu innych czynników, mianowicie: mikroklimatu środowiska pracy, warunków i komfortu pracy, stosowanej technologii i organizacji wytwarzania, wreszcie od społeczno-ideologicznego klimatu zakładu pracy.

W „Odnowie" dominującą pozycję w działalności zatrudnionych stanowiły usługi nieprzemysłowe, a ściśle dozór mienia, który w porównaniu z produkcją nie przynosił wysokich wpływów. W przeliczeniu na 1 zatrudnionego za wykonane usługi w dozorze mienia nie otrzymywano od przedsiębiorstw wysokiej zapłaty. O ile w 1965 r. wartość usług nieprzemysłowych w „Odnowie" na 1 zatrudnionego w tego rodzaju pracach wynosiła w skali rocznej 18,5 tys. zł, to na 1 robotnika grupy przemysłowej przypadało 50,7 tys. zł. Oczywiście wiadomo, że nakłady materialno-techniczne w produkcji były odpowiednio wyższe, co równocześnie pociągało za sobą wzrost kosztów. Toteż powyższe porównanie należy traktować jako miernik orientacyjny. W spółdzielczości inwalidów całego kraju wpływy za usługi nieprzemysłowe — podobnie jak to miało miejsce w „Odnowie" — także nie były wysokie. W 1965 r. 1 zatrudniony w dozorze mienia wypracował średnio 13,6 tys. zł. Po pięciu latach, w 1970 r. sytuacja uległa ogólnej zmianie, chociaż także na korzyść „Odnowy". W tym czasie średnia wartość usług nieprzemysłowych „Odnowy" w przeliczeniu na 1 zatrudnionego powiększyła się do 26,3 tys. zł, w spółdzielniach inwalidów kraju do 18,3 tys. zł. W rezultacie w 1970 r. w porównaniu do 1965 r. wspomniana przeciętna w „Odnowie" wzrosła o 42,1%, w kraju o 34,5%. Wreszcie w połowie lat siedemdziesiątych (1974) przeciętna wartość usług nieprzemysłowych „Odnowy" przekroczyła 36,9 tys. zł; w kraju sięgała do około 24,0 tys. zł.

Usługi nieprzemysłowe obejmują głównie prace, gdzie możliwość stosowania ulepszeń technicznych, ze względu na ich charakter, jest znacznie ograniczona. Uniemożliwia to z kolei intensyfikację prac i nie rokuje szybkiego wzrostu wpływów za tego typu prace.

Natomiast w produkcji przemysłowej można w dużym stopniu stosować mechanizację oraz m.in. tym sposobem zwiększać jej efektywność. Ilustruje to dosyć znaczna dynamika wzrostu przeciętnej wydajności pracy na 1 zatrudnionego robotnika w grupie przemysłowej. Mianowicie, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych omawiana średnia w przemyśle powiększyła się z 50,7 tys. zł do 138,6 tys. zł (273,3%). Po pięciu latach w 1975 r. w działalności przemysłowej przeciętna ta wzrosła do 263,3 tys. zł (189,9%). W WZSI w Opolu charakteryzowana średnia w porównaniu z przeciętną w „Odnowie" była wyższa w 1965 r. o 179,2% (141,6 tys. zł) i w 1970 r. o 44,5% (200,4 tys. zł), natomiast od 1972 r. zaczęła zaniżać się. W rezultacie w 1975 r. średnia WZSI była niższa w stosunku do przeciętnej w „Odnowie" o 36,2%. Dosyć wysoką wydajność pracy zarejestrowano

w produkcji nakładczej. Od chwili jej podjęcia (1969) przez chałupników „Odnowy" do połowy lat siedemdziesiątych w każdym roku wypracowywano wyższe rezultaty niż w WZSI w Opolu. Jeżeli w 1969 r. przeciętna wydajność 1 zatrudnionego w chałupnictwie „Odnowy" wynosiła 131,9 tys. zł, to w WZSI tylko 105,0 tys. zł. Kolejno w 1974 r. w pierwszym wypadku prezentowana średnia przekraczała 212,5 tys. zł, w drugim 141,6 tys. zł. Zatem w „Odnowie" osiągnięcia chałupników w 1969 r. były wyższe niż w WZSI o 12,5% oraz w 1974 r. o 66,6%.

PŁACE

Średnie płace zatrudnionych w „Odnowie" wzrastały z każdym rokiem. Według zachowanych, porównywalnych materiałów dotyczących tego zagadnienia, w 1965 r. przeciętna płaca 1 robotnika grupy przemysłowej sięgała 1726 zł, po pięciu latach w 1970 r. przekraczała już 2097 zł (121,4%). Celem porównania należy podać, że w analogicznych latach w WZSI w Opolu średnia płaca robotnika we wspomnianej grupie zwiększyła się w jeszcze większym stopniu, z 1546 zł do 2154 zł (130,3%). W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych przy minimalnych wahaniach wyraźnie uwidocznił się szybszy wzrost tego rodzaju płac w WZSI niż w „Odnowie". Mianowicie, w 1975 r. przeciętne płace 1 robotnika grupy przemysłowej w „Odnowie (2380 zł) były niższe niż w WZSI (2502) o 4,9%. Podobny proces kształtowania się płac zarejestrowano w nakładztwie. Jak wynika z materiałów statystycznych z lat 1969—1974, mimo że średnie płace w nakładztwie „Odnowy" zwiększyły się z 599 zł do 824 zł (137,5%), w WZSI z 889 zł do 1083 zł (121,8%), to i tak w końcu lat sześćdziesiątych drugie były wyższe od pierwszych o 48,4%, a w połowie siedemdziesiątych o 31,4%.

Dosyć wysokie były średnie płace w nakładztwie spółdzielni inwalidów całego kraju, mimo że w latach 1969—1974 powiększyły się już tylko (z 1002 zł do 1202 zł) o 19,9%. W porównaniu z tempem wzrostu płac w „Odnowie" i w WZSI w Opolu — jak wynika z przedstawionych liczb — rozwój płac w nakładztwie inwalidów całego kraju postępował stosunkowo wolniej, chociaż relatywnie był dosyć wysoki.

ZAKOŃCZENIE

Rozwój Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa" w Opolu, ze względu na podejmowaną i intensyfikowaną działalność, należy podzielić na dwa chronologiczne okresy. Pierwszy od 1951 r. do 1957 r. i drugi od końca lat pięćdziesiątych do naszych czasów.

W pierwszym okresie istnienia spółdzielni dominowała działalność usłu-

gowa w postaci dozoru mienia. Umacniały się również jej podstawy ekonomiczne. Ponadto rada, zarząd i komisje oraz członkowie i pracownicy powoli i w znacznym trudzie zdobywali potrzebne doświadczenie, tak w zakresie wykonywania codziennych obowiązków, jak i w dziedzinie organizacyjnej. Tworzyła się także więź społeczna między członkami autochtonami a napływającymi osadnikami i wreszcie krystalizowała się wewnątrzspółdzielcza demokracja.

Należy podkreślić, że w pierwszym dosyć trudnym okresie spółdzielnia „Strażnik" rozwijała się w atmosferze ogólnej centralizacji życia gospodarczego i społecznego naszego kraju, która równolegle wpływała na uszczuplanie roli i zakresu działania samorządu spółdzielni. W tym czasie narzucono spółdzielni podjęcie uchwał o przekazaniu innym zrzeszeniom dosyć rentownych oddziałów oraz zalecono organizację kosztownych i nieopłacalnych usług rozrywkowych. Jednocześnie nie uwzględniono w pełni specyficznych warunków działalności spółdzielni oraz jej materialno-organizacyjnych potrzeb.

Drugi okres działalności spółdzielni wiązał się z zapoczątkowaniem w gospodarczym i społecznym życiu kraju procesu decentralizacji i usamodzielniania się spółdzielni inwalidów. Ze „Strażnika" odeszło wówczas wielu byłych rzemieślników oraz rencistów i inwalidów. Z początkiem lat sześćdziesiątych nastąpił ponowny, znaczny napływ nowych członków, a inwalidów w szczególności. Ważną sprawą w początku drugiego okresu stało się zintensyfikowanie procesu rehabilitacji, w tym powołanie zakładowej służby zdrowia i przystąpienie do organizacji pracy chronionej. Okres drugi charakteryzował się także zmianami w zakresie gospodarczej działalności spółdzielni. Odzwierciedliło się to zapoczątkowaniem pracy produkcyjnej w zakładach zwartych i w formie nakładczej, a w konsekwencji i eksportowej. Przystąpiono również do realizacji usług przemysłowych i nieprzemysłowych dla ludności. W rezultacie od połowy lat sześćdziesiątych, a zwłaszcza od początku siedemdziesiątych nastąpiła intensyfikacja prac spółdzielni w dziedzinie gospodarczej, rehabilitacyjnej i społeczno-kulturalnej.

W niniejszym artykule uwzględniono tylko najważniejsze zagadnienia dotyczące bogatego dorobku spółdzielni „Odnowa"; wiele śmiałych i owocnych poczynań tylko zasygnalizowano.

Spółdzielnia rozwija się nadal dynamicznie, tak w zakresie podejmowanej działalności rehabilitacyjnej, jak i realizowanych przedsięwzięć usługowych czy produkcyjnych. Członkowie podejmują coraz ambitniejsze zadania mające na celu usprawnienie funkcjonowania spółdzielni, jednocześnie pamiętają, że efekty ich pracy zależą w dużej mierze od codziennych stosunków międzyludzkich, atmosfery w miejscach pracy i samopomocy jako podstawowego kierunku działania zespołu.

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

THE ACTIVITIES OF THE PROVINCIAL SERVICES-PRODUCTION DISABLED PERSONS COOPERATIVE „ODNOWA" (REGENERATION) IN OPOLE (1951—1975)

This cooperative society was set up during the time of reconstruction of the economy in Opole-Silesia, when the country was entering on the period of the 6-year plan. The society was organised by members of the Opole branch of the Labour Cooperative „Strażnik" (Guard) in Katowice, under the direction of Bolesław Mazur. The cooperative's activities were scheduled to be protection of socialised property in the territory of the newly delineated province and the town of Opole. At the same time, in line with the basic principles of the 6-year plan, the cooperative members set about activisation of the local labour reserves, and also initiated fruitful efforts to improve the professional qualifications of all its members and also to improve their material conditions.

The great majority of the „Odnowa" members were disabled persons. In the period 1960—1975 the proportion of disabled varied from 77.8 to 96.7%, and in 1962 was even 100.0%. The next, and much smaller group, was formed of retired persons and pensioners. Among the other associations of disabled persons in Opole-Silesia this cooperative was the largest in numbers of members, in 1974 the total was 2305 persons.

The cooperative's activities were planned to implement two primary aims, the first being rehabilitation of its members and the second — services and production. The rehabilitation programme included coordinated efforts to achieve psychological and occupational reeducation plus the restoration of the disabled members' physical abilities. For this purpose, alongside employment, special establishments for protected work were set up providing schooling, social welfare, cultural and educational opportunities and also enabling sports and tourism activities.

In accordance with its statutory function the cooperative's economic activities were mainly associated with services in the protection of socialised property. Other services executed represented only a small percentage of the total income earned for work done. Production arranged to enable the disabled, during the process of rehabilitation, to regain full or partial economic independence, absorbed only a small proportion of the cooperative's means and efforts, although bringing real returns in the form of material products, and hence also earnings, which not only increased the national product but also reduced the burden of family benefits and state aid.

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

DIE WOJEWODSCHAFTLICHE INVALIDEN-GENOSSENSCHAFT FÜR DIENSTLEISTUNGEN UND PRODUKTION „ODNOWA" IN OPOLE (1951—1975)

Die Genossenschaft entstand in den Jahren der Entwicklung der Wirtschaft des Śląsk Opolski, als unser Land begann den 6-Jahresplan zu realisieren. Sie wurde durch Mitglieder der Genossenschaft „Strażnik" in Katowice, Abt. in Opole unter Leitung von Bolesław Mazur gegründet. Ihr Zweck war, das gesellschaftliche Eigentum auf dem Gebiet der neuerstandenen Wojewodschaft und der Stadt Opole zu schützen. Gleichzeitig — gemäss den Voraussetzungen des 6-Jahres-planes — schritten die Mitglieder der Genossenschaft zur Aktivisierung der lokalen Arbeitskraftreser-

ven. Darüber hinaus begannen sie mit gutem Erfolg die Berufsvervollkommung aller Mitglieder und die Verbesserung ihrer Lebensverhältnisse.

Invaliden stellten den entschiedenen Grossteil der Mitglieder der Genossenschaft „Odnowa". Ihr Anteil an der allgemeinen Mitgliederzahl betrug — besonders in den Jahren 1960—1975 von 77,8 bis zu 96,2%. Im Jahre 1962 waren es sogar 100%. Einen bedeutend kleineren Anteil hatten die Rentner. Verglichen mit anderen Invalidenverbänden, war diese Genossenschaft, was die Anzahl der Mitglieder betrifft, die grösste. Im Jahre 1974 waren es 2305.

Die Arbeit der Genossenschaft verlief in zwei Richtungen: erstens die Bemühungen um die physische und geistliche Rehabilitation, zweitens Dienstleistungen und Produktion. Die Rehabilitation hat den Zweck die Mitglieder psychisch und physisch zum Beruf vorzubereiten. Daher geht es nicht nur um die Beschäftigung, sondern auch um die Organisierung geschützter Arbeitsplätze für Invaliden, Schulung, sozialen Schutz, Volksbildung- und Kultur sowie Sport und Turistik.

Den Grossteil der wirtschaftlichen betätigung bildeten — gemäss des Statutes der Genossenschaft — Dienstleistungen auf dem Gebiet des Schutzes des gesellschaftlichen Eigentums. Andere Dienstleistungen stellten nur einen geringen Teil der Einkünfte für geleistete Arbeit dar.

Die Produktion, die den Invaliden während ihrer Rehabilitation eine ziemliche grosse od vollständige ökonomische Unabhängigkeit gewährte, beanspruchte nur wenig Kräfte und Mittel der Genossenschaft. Sie brachte reale Werte in Form von Erzeugnissen und, was damit verbunden, Verdienste, die das Nationaleinkommen vergrösserten und die Alimentationslasten der Familien sowie die staatlichen Beihilfen verminderten.

СТАНИСЛАВ ПАЙОНЧКОВСКИ

ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ ВОЕВОДСКОГО АРТЕЛЯ ИНВАЛИДОВ „ОДНОВА" В ОПОЛЕ

(1951—1975)

Образование кооператива произошло во время развития хозяйства Опольской Силезии, когда наша страна вступала в период шестилетнего плана. Ее создавани члены опольского отделения кооператива „Стражник" в Катовицах под руководством Болеслава Мазура. Деятельность кооператива имела своеи целью обеспечение об общественного имения на территории новосозданного воеводства и города Ополя. Одновременно — согласно принципам шестилетнего плана члены кооператива приступили к активизации местных резервов рабочей силы. Кроме того начали с успешным результатом работы, задачей которых являлось профессиональное совершенствование всех членов и улучшение их материальных исловий.

Предобладающее большинство членов кооператива „Однова" составляли инвалиды. Их удел в общем количестве членов общества, по крайней мере в 1960—1975, колебался в пределах от 77,8% до 96,2%, и 1962 достигал даже 100%. Очередную, хотя уже меньшую часть составляли пенсионеры. На фоне других обществ инвалидов Опольской Силезии продставляемый кооператив был с точки зрения количества членов самым большим;в 1964 году объединял 2305 членов.

Деятельность кооператива проявлялась в двух основных направлениях; перный охватывал реабилитацию второй-обслуживание и производство. Реабилитация имела целью организацию совместного действия, охватывающего психическое и профессиональное перевоспитание соединенное с восстановлением физической подготовки инвалидов. С той целью, кроме работы предпринято организацию учреждений предохранитель-

ной работы, учение, социальную опеку, культурно-просветительную деятельность, а также физкультуру.

Среди хозяйственной деятельности согласно принципом основания кооператива преобладали услуги в области охраны обобщественного имения. Другие услуги доставляли лишь несколько процентов взносов за исполненные работы. Производство, предоставляющее возможность инвалидам в процессе реабилитации приобретение значительной или полной экономической независимости поглащало небольшое количество сил и средств кооператива, хотя приносило действительную ценность в форме материальных продуктов и затем оплат, которые не только увеличивали национальный доход, но также уменьшали повинности алиментации семей и опеки государства.

ANEKSY

I

Tablica I

Członkowie Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa"

Lata	Liczba członków [a]	Liczba zatrudnionych	Udział członków w ogólnej liczbie zatrudnionych %	Inwalidzi			Liczba emerytów i rencistów
				ogółem	w ogólnej liczbie		
					członków w %	zatrudnionych w %	
1951	27	187	14,4	.	.	.	.
1952	.	.	.	.	.	.	.
1953	1397	.	.	.	.	.	.
1954	1420	1909	88,2	.	.	.	.
1955	986[b]	1166	84,4	.	.	.	.
1956	.	1049	93,0	.	.	.	.
1957	.	765[c]	.	.	.	.	.
1958	.	685	90—93%	.	.	49,0	.
1959	.	.	.	.	.	.	.
1960	785	901	37,1	611	77,8	67,8	.
1961	1060	1300	81,5	979	92,3	75,3	.
1962	1533	1871	88,4	1533	100,0	81,9	.
1963	1653	2121[d]	.[e]	1442[d]	87,2	75,9	.
1964	.	2268	.	1827	.	80,5	.
1965	1924	2284	84,2	1841	95,2	81,0	595
1966	1082	2320	87,6	1842	88,4	79,9	730
1967	2147	2457	95,0	1932	89,9	78,6	777
1968	2399	2448	97,1	1904	79,3	76,9	.
1969	.	2023	.	1900	.	93,9	767
1970	2318	2474	93,6	1864	80,4	75,3	411
1971	2682	2683	99,8	2109	68,6	78,6	.
1972	.	2792	.	2122	.	78,5	507
1973	2382	2924	81,4	2245	94,8	76,8	.
1974	2305	2857	80,7	2205	94,6	76,9	.
1975	2463	2622	93,9	1862	74,5	71,0	537

[a] Według stanu z 31 grudnia.
[b] Stan z 1 VII 1955 r.
[c] Stan z 6 V 1957 r.
[d] Stan z 30 IX 1965 r.
[e] Dane nieporównywalne ze względu na czas ich pochodzenia.

Źródło: Materiały Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa", teczki: Rejestry członków spółdzielni za lata 1951—1966, sygn. 135, nlb; Ewidencja członków i kandydatów od dnia 4 XII 1967 do 30 VI 1971 r. sygn. 173, nlb; Deklaracje członków spółdzielni 1953—1961, sygn. 1, nlb; Roczne sprawozdania z działalności spółdzielni w posiadaniu zarządu spółdzielni.

Tablica II

Zatrudnienie inwalidów z podziałem na grupy i schorzenia

Grupy inwalidów i rodzaje schorzeń	1965	1970	1971	1972	1973	1974	1975
I grupa	1	—	—	2	4	5	6
II grupa	121	138	187	248	282	290	237
III grupa	1134	1215	1479	1365	1410	1325	1082
Inwalidzi z uszkodzeniami kończyn dolnych	189	124	104	137	142	120	106
z uszkodzeniam kończyn górnych	.	86	89	87	96	87	68
z uszkodzeniam wzroku	11	31	35	55	58	57	65
o schorzeniach układu krążenia	436	418	431	505	568	468	394
z uszkodzeniami słuchu	·	13	15	15	16	·	16
o schorzeniach układu nerwowego	34	80	85	105	99	88	64
ze schorzeniam układu trawienia	·	41	82	48	,	·	45
o schorzeniach układu psychicz.	·	27	34	42	64	70	54
o schorzeniach reumatycznych	·	127	143	93		101	175
po gruźlicy płuc i schorzeniach dróg oddechowych	60	79	218	151	82 167	150	125
z upośledzeniem umysłowym	·	16	33	41	56	59	60
o innych schorzeniach	·	312	522	336	348	359	153
emeryci i renciści	595	511	443	507	.	·	537

Źródła: Roczne sprawozdania z działalności spółdzielni w posiadaniu Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa" w Opolu; por. także źródła do tablicy I.

Tablica III

Wydatki z funduszu rehabilitacyjnego

(w tys. zł)

Wyszczególnienie	1962	1966	1970	1974	1975
Fundusz rehabilitacyjny ogółem (wydatki)	2 237	533	1 135[a]	2 140	4 974
Z tego: koszty rehabilitacji leczniczej	·	·	152	479	906
usprawnienie fizyczne i sport	·	·	35	124	545
adaptacja stanowisk pracy (zakłady pracy chronionej)	·	·	148	61	6
dodatkowe koszty utrzymania zakładów pracy chronionej	·	·	13	131	174
koszty przystosowania inwalidów do pracy	·	·	·	83	15
koszty sprzętu ułatwiającego życie inwalidom	·	·	111	287	·
inne wydatki	·	·	756	995	3 339
Średnie wydatki na 1 inwalidę zł	1 448	289	607	1 320	2 671

[a]) W źródle ogólna suma nie zgadza się. Według materiałów uzyskanych w WZSI w Opolu powinno być 1935 tys. zł.

Źródło: Roczne sprawozdania z działalności spółdzielni w posiadaniu Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa" w Opolu.

Tablica IV

Służba rehabilitacyjna

Lata	Pracownicy socjalno-rehabilitacyjni						
	ogółem	lekarze	stomatolodzy	pielęgniarki	asystenci socjalni	masażyści, kinezyterapeuci analitycy fizykoterapeuci	laboranci
1961	9	5	·	3	—	—	—
1966	14	5	2	7	—	—	—
1972	30	11	2	12	4	1	—
1973	32	11	2	15	3	1	—
1974	37	14	2	15	4	1	1
1975	34	16	1	10	4	2	1

Źródło: Jak w tablicy III.

Tablica V

Działalność socjalno-bytowa i kulturalno-oświatowa

Wyszczególnienie	1970	1974	1975
Fundusz socjalno-bytowy ogółem w tys. zł	2557	2258	1987
Fundusz socjalno-bytowy na 1 pracownika zł	1033	·	757
Z wczasów korzystało pracowników wraz z rodzinami	148	208	260
w tym inwalidów	37	61	146
Ze skierowań sanatoryjnych skorzystało osób	115	150	140
w tym inwalidów	92	107	122
Na kolonie i obozy wyjechało dzieci i młodzieży	148	191	210
Dla inwalidów zorganizowano obozów rehabilitacyjnych	·	8	3
Liczba wypoczywających inwalidów na obozach (rehabilitacyjnych)	·	114	105
Zapomogi dla rodzin pracowników znajdujących się w trudnych warunkach (w tys. zł)	·	317	·
Pożyczki na remonty i uzupełnianie wkładów do spółdzielni mieszk. (w tys. zł)	200	528	·
Pożyczki na remonty i uzupełnienia wkładów otrzymało osób	·	56	67
Wydatki na dizaałlność kulturalno-oświatową (w tys. zł)	108	271	204
Średnio na 1 pracownika zł	34,6	94,8	77,8

Źródło: Jak w tablicy III.

Tablica VI

Usługi

(w tys. zł)

Wyszczególnienie	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
Usługi nieprzemysłowe (dozór mienia)	39 495	41 248	44 556	44 679	46 991	49 351	56 361	61 471	65 578	72 710	74 674
Usługi pozaprzemysłowe dla ludności	661	950	1 235	1 261	1 586	1 500	1 327	1 352	1 380	1 621	1 601
Usługi przemysłowe dla ludności	243	—	—	108	65	89	107	274	342	484	923

Źródło: Jak w tablicy III.

Tablica VII

Produkcja

Wyszczególnienie	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
Wojewódzka Spółdzielnia Inwalidów Usługowo-Produkcyjna „Odnowa" Produkcja globalna w cenach porównywalnych (w tys. zł)	4 365	5 444	2 802	5 022	7 815	21 040	37 531	41 602	56 018	58 298	73 998
— Dynamika wzrostu globalnej produkcji	×	124,7	51,4	179,2	156,6	282,0	170,2	110,8	141,8	98,7	126,9
— Udział globalnej produkcji „Odnowy" w globalnej produkcji WZSI w Opolu w %	1,7	1,8	1,1	1,1	1,5	3,8	5,7	5,8	6,9	6,0	7,9
— Zatrudnienie w grupie przemysłowej	86	96	92	103	121	159	178	226	252	267	281
— Przeciętne rozmiary globalnej produkcji na 1 zatrudnionego grupy przemysłowej w tys. zł	50,7	56,7	30,4	48,7	64,5	138,6	210,8	184,0	234,1	218,3	263,3

c.d. tab. 7

— Produkcja towarowa w cenach zbytu tys. zł Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów w Opolu	5 600	6 223	3 647	6 372	9 940	22 047	39 974	37 987	46 940	53 089	68 090
— Produkcja globalna w cenach porównywalnych	246 685	294 800	345 800	423 064	502 465	575 873	649 624	716 506	847 858	958 600	937 433[a]
— Dynamika wzrostu globalnej produkcji	×	119,5	117,2	122,3	118,7	114,6	112,8	110,2	118,3	113,0	97,7
— Zatrudnienie w grupie przemysłowej	1 741	1 907	2 110	2 370	2 688	2 873	3 035	4 055	4 262	4 495	4 849
— Przeciętne rozmiary globalnej produkcji na 1 zatrudnionego grupy przemysłowej w tys. zł	141,6	154,5	163,8	178,5	186,9	200,4	214,0	176,6	198,9	213,2	193,3
— Produkcja towarowa w cenach zbytu w tys. zł	261 430	294 801	338 476	422 605	56 492	63 288	684 355	755 800	873 900	1016 100	·

a) Spadek łączy się z odejściem spółdzielni byłych pow. i m. Olesna i Raciborza.

Źródło: „Rocznik Związku Spółdzielni Inwalidów" 1968, s. 78—79; 1970, s. 66; 1971, s. 58, 1972, s. 70; 1974, s. 63.

Tablica VIII

Nakładztwo

Wyszczególnienie	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
Wojewódzka Spółdzielnia Inwalidów Usługowo-Produkcyjna „Odnowa"							
Produkcja nakładcza w cenach porównywalnych (w tys. zł)	3 430	10 500	17 189	16 315	15 856	17 426	22 257
Zatrudnienie w nakładztwie	26	64	78	97	87	82	86
Przeciętne rozmiary produkcji nakładczej w przeliczeniu na 1 zatrudnionego (w tys. zł)	121,9	164,2	220,3	168,1	182,1	212,5	258,8
Udział produkcji nakładczej w produkcji globalnej (%)	43,8	47,6	45,7	39,2	26,8	29,8	30,0
Dynamika rozwoju produkcji nakładczej	×	306,1	163,7	94,9	97,1	109,9	127,7
Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów Opole							
Produkcja nakładcza w cenach porównywalnych (w tys. zł)	97 134	115 046	130 590	134 414	139 758	165 323	·
Zatrudnienie w nakładztwie	925	1 020	1 023	1 098	1 128	1 167	923
Przeciętne rozmiary produkcji nakładczej w przeliczeniu na 1 zatrudnionego (w tys. zł)	105	112,7	127,6	122,4	123,8	141,6	·
Udział produkcji nakładczej w produkcji globalnej (%)	19,2	19,9	20,1	18,7	16,4	17,2	·
Dynamika rozwoju produkcji nakładczej	112,1	118,4	113,5	102,9	103,9	118,2	·

Źródło: „Rocznik Związku Spółdzielni Inwalidów" 1970, s. 66; 1971, s. 58; 1972, s. 76; 1974, s. 63.

Tablica IX

Struktura produkcji

Branże	1965	1970	1971	1972	1973	1974	1975
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Odzieżowa	100,0	100,0	100,0	84,9	84,6	88,3	87,9
Chemiczna	—	—	—	6,2	9,2	6,5	4,2
Metalowa	—	—	—	—	—	—	0,9
Transportowa	—	—	—	3,0	2,0	1,9	1,5
Pozostałe	—	—	—	5,9	4,2	1,3	5,5

Źródło: Jak w tablicy III.

Tablica X

Eksport

(w tys. zł)

Wyszczególnienie	1965	1970	1971	1972	1973	1974	1975
Eksport ogółem (ceny obiegowe)	1 961	6 603	17 062	23 994	33 201	21 956	18 104
Eksport do krajów kapitalistycznych	—	725	13 636	12 093	13 064	3 300	4 929
Udział eksportu do krajów kapitalistycznych w eksporcie ogółem (%)	—	10,9	79,9	50,4	39,3	15,0	27,2
Eksport do krajów socjalistycznych							
Udział eksportu do krajów socjalistycznych w eksporcie ogółem (%)	1 961	5 878	3 426	11 901	20 137	18 656	13 175
	100,0	89,1	20,1	49,6	60,6	85,0	72,8

Źródło: Jak w tablicy III.

II

Zasłużeniu członkowie i pracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa" w Opolu

1. Szczepan Adamus
2. Adam Bar
3. Maria Bednarek
4. Zuzanna Bielecka
5. Helena Burzyńska
6. Henryk Chmura
7. Ryszard Czerwiński
8. Helena Czoppa
9. Barbara Dębiec
10. Maria Górecka
11. Jadwiga Górna
12. Franciszek Grela
13. Stanisław Gulc
14. Marian Jakubiec
15. Wincenty Jankowski
16. Józef Jędrocha
17. Paweł Jurczak
18. Władysław Kałwa
19. Izabela Kirchhoff
20. Adam Kobiakowski
21. Aleksandra Kubik
22. Zofia Kwoczak
23. Jan Lecybil
24. Stanisław Leśniak
25. Czesław Łoboda
26. Genowefa Łoszak
27. Ignacy Malinowski
28. Bolesław Mazur
29. Andrzej Mostowski
30. Erwin Noga
31. Łucja Piechota
32. Kazimierz Potylicki
33. Franciszek Sady
34. Gerard Sośnik
35. Kazimiera Stolf
36. Bolesław Styczeń
37. Bogumiła Szewców
38. Teresa Szewczyk
39. Stanisława Tyczka
40. Genowefa Wąwoźna
41. Romana Wierzbicka
42. Anna Wrona
43. Emil Żmuda

Źródło: Księga Zasłużonych Pracowników, w posiadaniu Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Produkcyjnej „Odnowa".

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXVII (1980)

CZESŁAWA MYKITA-GLENSK

PAMIĘTNIKARSTWO OPOLSKIE

Pamiętnikarstwo opolskie stanowi — w jak najbardziej wszechstronnym rozumieniu tego pojęcia — od przeszło trzydziestu lat wartościową komponentę specyficznie polskiego zjawiska, jakim jest „fenomen pamiętnikarstwa" liczący prawie sześćdziesiąt lat. Jakkolwiek Francja XVI—XVII w. uchodzi za ojczyznę piśmiennictwa pamiętnikarskiego, to czasy nowsze, a szczególnie okresy popowstaniowe, emigracja, spowodowały niezwykły rozwój tego gatunku na gruncie polskim. Prawdziwie lawinową ekspansję ludowego pamiętnikarstwa zauważa się od roku 1921, kiedy to poznański socjolog, prof. Florian Znaniecki ogłosił konkurs na pamiętniki robotników. Wpłynęło nań 149 życiorysów, co stanowiło wówczas najbogatszy zbiór pamiętników ludzi pracy w Polsce i na świecie. Światową też sławę zdobył pochodzący z tego zbioru „Życiorys własny robotnika" Jakuba Wojciechowskiego, przygotowany do druku przez Józefa Chałasińskiego, który wykorzystując pokonkursowe materiały opublikował *Drogi awansu społecznego robotnika* [1]. Znaniecki organizował jeszcze konkursy na pamiętniki bezrobotnych, Ślązaków, jak również konkurs pod hasłem „Czym było i czym jest dla Ciebie miasto Poznań?" Ostatnią inicjatywę podchwyciły po wojnie: Warszawa, ponownie Poznań, Wrocław, Lublin, Konin, Puławy, Płock i Szczecin.

Z początkiem lat trzydziestych XX w. idei gromadzenia i publikowania pamiętników patronuje także inny wybitny socjolog, Ludwik Krzywicki, kierownik Instytutu Gospodarstwa Społecznego. W 1931 r. IGS ogłosił konkurs na pamiętniki bezrobotnych, uzyskując 774 prace, z których 57 opublikowano. W latach 1935—1936 IGS zgromadził i wydał drukiem dwutomowe pamiętniki chłopów. Dzięki konkursowi uzyskał też przeszło 200

[1] J. Chałasiński, *Drogi awansu społecznego robotnika. Studium oparte na autobiografiach robotników*, Poznań 1931.

pamiętników emigrantów i do roku 1939 wydał tomy dotyczące Polaków we Francji i w Ameryce Południowej. W 1938 r. J. Chałasiński ogłosił drukiem jedną z najwybitniejszych swych prac *Młode pokolenia chłopów*, opartą na 1544 pamiętnikach, zgromadzonych rok wcześniej przez Państwowy Instytut Kultury Wsi. Uznano ją za „najbardziej dojrzałą w literaturze światowej pracę socjologiczną, opartą na pamiętnikach" [2].

Okres międzywojenny przyniósł parę jeszcze inicjatyw, wśród których odnotować należy: konkurs na życiorys wiejskich działaczy społecznych, opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych, tom *Robotnicy piszą*, *Pamiętniki lekarzy* oraz nie wydane pamiętniki nauczycieli i słuchaczy uniwersytetów ludowych.

Po wojnie piśmiennicza produkcja pamiętnikarska zyskała na obfitości, której źródłem stały się organizowane często i przez różnych inicjatorów konkursy. W latach 1945—1970 odnotowano w Polsce około 600 konkursów, w których udział wzięło 250 tys. autorów, pomnażając dotychczasowy stan posiadania o 3 miliony stron maszynopisu. Niektóre z konkursów zostały powtórzone sprzed wojny, inne objęły 30 nowych grup zawodowych, ujmowały problematykę okupacji, ruchu regionalnego, osadnictwa na ziemiach zachodnich. Wiele konkursów organizowały specjalizujące się niejako w tym redakcje czasopism: „Zarzewie", „Głos Pracy", „Zielony Sztandar", „Tygodnik Kulturalny", Polityka", „Życie Warszawy", „Tygodnik Powszechny".

Prawdziwym wydarzeniem był konkurs na pamiętniki młodego pokolenia wsi, który przyniósł rekordową ilość prac: 5500 (100 tys. stron maszynopisu). Ziemie zachodnie reprezentowali autorzy około 1200 pamiętników, w tym najwięcej, bo około 300 z województwa wrocławskiego. W celu naukowego opracowania plonu konkursu i przygotowania kilkutomowego wydawnictwa została powołana przez PAN Komisja Badań nad Pamiętnikarstwem, w skład której weszli: J. Chałasiński (przewodniczący), D. Gałaj, B. Gołębiowski, E. Jagiełło-Łysiowa, F. Jakubczak (sekretarz), A. Kłosowska, J. Szczepański, Z. T. Wierzbicki i K. Żygulski. Sukcesywnie zaczęły wychodzić poszczególne tomy ukazujące „zasięg problematyki społeczno-kulturalnej występującej w całym zbiorze" i wydobywające „główne kierunki przemian zachodzących na wsi polskiej w ustroju socjalistycznym". Poszczególne tomy zatytułowano: *Awans pokolenia* (1964 r.), *Tu jest mój dom* (1965), *W poszukiwaniu drogi* (1966 — nagrodzony przez PAN jako najlepsza pozycja socjologiczna w roku milenijnym), *Od chłopa do rolnika* (1967), *Gospodarstwo i rodzina* (1968), *Nauczyciele i uczniowie* (1969), *Nowe zawody* (1969), *Drogi awansu w mieście* (1972).

[2] F. Jakubczak, *Metoda pamiętnikarstwa masowego w badaniach nad współczesnością*. W: *Badania socjologiczne na ziemiach zachodnich. Materiały z konferencji w Poznaniu w dniach 1 i 2 marca 1968 r.*, Poznań 1968, s. 46.

W listopadzie 1969 r. zostaje utworzone Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa, zrzeszające wybitnych uczonych, pamiętnikarzy, twórców, działaczy itp. Towarzystwo wydaje od 1971 r. periodyk naukowy „Pamiętnikarstwo Polskie" i sprawuje opiekę nad Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego, które przed paru latay otrzymało do swej dyspozycji pałacyk w Rudnie koło Warszawy, gdzie m.in. gromadzone są pamiętniki (rękopisy, maszynopisy itp.). Intensywna obecność tego zjawiska w społeczno-kulturalnym życiu narodu wyraża się m.in. i tym, że pojęcie „pamiętnikarstwo" nieobecne jeszcze w *Wielkiej encyklopedii powszechnej*, znalazło się na łamach *Encyklopedii powszechnej* PWN (t. 3, 1975, s. 441).

Historyczny fakt wyzwolenia i przywrócenia Polsce ziem zachodnich i północnych nie tylko znalazł odzwierciedlenie w treści zapisów pamiętnikarskich, ale często przydawał im rangę dokumentu historycznego. Chaos spowodowany wojną, zniszczenia, migracje, trudności w organizowaniu polskiej administracji, niedocenianie przez jej przedstawicieli wagi dokumentów, spowodowały bardzo wyraźnie odczuwane przez naukowców luki w dokumentacji i częstokroć tylko utrwalony przez pamiętnikarzy opis daje jedyne świadectwo faktom, wydarzeniom i aurze, w jakiej następowało zasiedlenie tych ziem, integracja ich z całym organizmem narodu. W pamiętnikarstwie ziem odzyskanych przeważały dwa typy memuarystycznego zapisu: wspomnienia działaczy autochtonów oraz pamiętniki pionierów i pierwszych osadników.

Najwcześniejszym konkursem pamiętnikarskim ogłoszonym na ziemiach zachodnich był konkurs zorganizowany w 1947 r. przez Instytut Mazurski w Olsztynie na „Pamiętnik-życiorys Polaków z Prus Wschodnich" (uzyskano 15 prac.). Drugim był rozpisany przez Instytut Socjologiczny w Łodzi konkurs na „Pamiętnik studenta wyższych uczelni wrocławskich". W tym samym niemal czasie we Wrocławiu Towarzystwo Miłośników Historii ogłosiło konkurs na wspomnienie robotnika wrocławskiego z lat 1945—1948. Mimo dobrej organizacji i odpowiedniej reklamy uzyskano tylko trzy prace. Pierwsza pokonkursowa publikacja ziem zachodnich ukazała się w 1955 r. w Szczecinie *(Moje pierwsze dni w Szczecinie)*. Najintensywniej rozwinęło się pamiętnikarstwo po październiku 1956 r., a inspiratorem spisywanych wspomnień stał się Instytut Zachodni w Poznaniu, ogłaszając konkurs na „Pamiętnik osadnika ziem odzyskanych" oraz w 1966 r. wraz z redakcją „Nurtu" konkurs na pamiętniki młodzieży pod hasłem „Urodzeni nad Odrą, Nysą i Bałtykiem". Był to pierwszy z powojennych konkursów adresowany do młodzieży [3].

[3] Tok wywodu dotyczącego pamiętnikarstwa na ziemiach zachodnich przejęty z części artykułu A. Kwileckiego, *Pamiętnikarstwo ziem zachodnich*. W: *Badania socjologiczne...*, s. 59—61.

W tym kontekście pojawia się również Opolszczyzna, gdzie ogłoszono czwarty z kolei konkurs pamiętnikarski na ziemiach zachodnich, a drugi w kolejności skierowany do ludności autochtonicznej, zorganizowany przez „Słowo na Śląsku", regionalny dodatek „Słowa Powszechnego". Konkurs, którego inicjatorem, autorem odezwy i podsumowania wyników był redaktor naczelny dodatku, znany pisarz śląski Zbyszko Bednorz, rozpisano w końcu czerwca 1953 r. Pierwotny termin składania prac upływał z dniem 31 VIII 1953 r., lecz został przedłużony do 30 września tegoż roku. Konkurs „Między dawnymi a nowymi laty" wzbudził ogromne zainteresowanie, czego wyrazem były nie tylko napływające do redakcji wspomnienia, głównie z ośrodka polskiego życia przed wojną, ale i listy podkreślające trafność i potrzebę stworzenia takiej możliwości wypowiedzi, jakiej ludność autochtoniczna była dotąd pozbawiona. „Pisali emeryci, górnicy, robotnicy, pisały matki i żony, pisali powstańcy śląscy i działacze byłego Związku Polaków w Niemczech. Trzeba sobie uświadomić ów trud decyzji podejmowanej przez uczestników konkursu — ludzi, którzy najczęściej musieli przełamywać różnego rodzaju opory psychiczne oraz trudności językowe" [4]. Pozyskiwany materiał „Słowo na Śląsku" publikowało sukcesywnie, łącznie w 12 numerach (od 29/30 VIII — 14/15 XI 1953 r.), ukazało się 19 wspomnień w całości lub we fragmentach [5].

Największym bodaj sukcesem tego konkursu było odkrycie Ludwika Bielaczka, wówczas laureata pierwszej nagrody, dziś popularnego pisarza ludowego. Robotnik rolny z Tworkowa pod Raciborzem, który dopiero w 1947 r. zaczął pisać po polsku, w 1957 r. wydaje swą pierwszą książkę autobiograficzną *Ze studni zapomnienia*. Pozycja ta „posiada w literaturze pamiętnikarsko-wspomnieniowej Śląska — a nawet całego kraju — swoje odrębne, wyjątkowe stanowisko, i to głównie z trzech powodów: po pierwsze z przyczyny wyjątkowej genezy, po drugie z powodu społecznych i obyczajowo-moralnych wartości dokumentarnych dotyczących najniższej warstwy ludności Śląska Opolskiego, wreszcie — po trzecie wskutek jej reprezentowanych ambicji literackich" [6]. Z. Bednorz, autor wstępu do książki Bielaczka, kreśli w nim jednocześnie zwięzły rys śląskiego — nie tylko opolskiego — pamiętnikarstwa, wyliczając autorów powojennych, m.in.: Gustawa Morcinka *(Listy spod morwy* i *Listy z mojego Rzymu)*, Pawła Hulkę-Laskowskiego, *(Księżyc nad Cieszynem)*, Edwarda Frankiewicza *(Człowiek poza nawiasem)*, Józefa Gawrycha *(Hotel Lomnitz)*. Poza jednym wyjątkiem, są to nazwiska nie związane z Opolszczyz-

[4] Z. Bednorz, *Przedmowa* W: L. Bielaczek, *Ze studni zapomnienia*, Warszawa 1957, s. 6.

[5] „Pamiętnikarstwo Polskie" 1972, nr 3, s. 143. O konkursie tym pisze też Kwilecki (op. cit., s. 61).

[6] Bednorz, op. cit., s. 15.

ną. Na opolskim gruncie chronologicznie książkę Bielaczka wyprzedzają tylko *Pamiętniki Opolan* opublikowane w 1954 r. w Wydawnictwie Literackim w Krakowie, zawierające wspomnienia 29 autorów, w większości działaczy narodowych i robotniczych.

Ciekawy przyczynek do genezy *Pamiętników* ujawnia Ryszard Hajduk w swej książce *Od „Nowin" do „Trybuny"* [7]. Idea ich wydania zrodziła się w kontaktach z literatami także spoza regionu, którym bliskie były sprawy opolskie, m.in. z Wojciechem Żukrowskim, Wilhelmem Szewczykiem, Januszem Przymanowskim, Janem Marią Gisgesem, Zofią Nałkowską. Była to też ostatnia książka czytana przez autorkę *Medalionów* przed jej śmiercią. Hajduk podaje ważkie wyjaśnienie dlaczego *Pamiętniki* ukazały się w oficynie krakowskiej. To nie przypadek sprawił, lecz osobiste zaangażowanie ówczesnego dyrektora Wydawnictwa Literackiego, dra Aleksandra Słapy, wykazującego żywe zrozumienie potrzeby kulturalno-narodowej aktywizacji Śląska Opolskiego. Brakowało w nich wspomnień głośnego trybuna ludu śląskiego, Arki Bożka. Komplikująca się coraz bardziej jego sytuacja w powojennej rzeczywistości stała się prawdopodobnie przyczyną tej absencji. W trzy lata później za pośrednictwem wydawnictwa „Śląsk" opublikował Bożek swe barwne, oddające temperament i osobowość autora, *Pamiętniki*.

W okresie kilku lat powojennych dało się odczuć brak instytucji lub organizacji sprawującej pieczę nad regionalnym pamiętnikarstwem. W 1957 r. powołany zostaje Instytut Śląski w Opolu, i choć nie był nastawiony on na świadome mecenasowanie opolskiemu pamiętnikarstwu, musiał z czasem podjąć się tej roli. Kierowano doń bowiem materiały wspomnieniowe, upatrując w nim właściwego adresata, zobowiązanego niejako przez sam fakt istnienia do rozciągnięcia patronatu nad spisywanymi doświadczeniami przeszłości, gotowością do autentycznych w swej szczerości wyznań, dokumentujących fakty znane historykom z opracowań naukowych, prasy, z kancelaryjnych sukcesji pruskich urzędów. Już w roku następnym Instytut Śląski ogłasza konkurs dla nauczycieli opolskich okresu międzywojennego pod hasłem „Moja praca na Opolszczyźnie". Zebrany materiał przygotowano do publikacji, lecz śmierć redaktora Antoniego Sylwestra, gorącego orędownika tej inicjatywy udaremniła pożądany finał. W latach 1960—1961 ponowiono konkurs, uzyskując około 60 wspomnień i 136 życiorysów nauczycieli opolskich [8].

Nie tylko dla porządku chronologicznego należy odnotować w tym miejscu udział Instytutu Wydawniczego PAX w pomnażaniu pozycji książ-

[7] R. Hajduk, *Od „Nowin" do „Trybuny"*, Katowice 1970, s. 178—182.

[8] Na podstawie tych materiałów w serii Komunikatów Instytutu Śląskiego w Opolu ukazała się praca T. Musioła, *Nauczyciel w środowisku autochtonicznym na Opolszczyźnie*, Opole 1960.

kowych opolskiego pamiętnikarstwa. Po wspomnianej już książce Bielaczka, w 1958 r. PAX wydaje K. Malczewskiego *Ze wspomnień śląskich*, a w dwa lata później pierwszy tom *Wspomnień Opolan;* tom drugi ukazał się w roku 1965.

Nadchodzące 15-lecie powrotu Opolszczyzny do Macierzy stało się okazją do ogłoszenia przez redakcję „Trybuny Opolskiej" i Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich na przełomie lat 1959/1960 pierwszego konkursu z okazji jubileuszu. Wpłynęły 122 prace, dotyczące głównie minionych 15 lat, a pochodzące od trzech grup ludności: autochtonów (42), osadników z Polski centralnej (38) i repatriantów zabużańskich (32). Zbiór podzielono na części, przekazując je do odpowiednich oddziałów TRZZ, tam gdzie aktualnie mieszkali autorzy spoza województwa opolskiego [9]. Literackie pokłosie tego konkursu, wybór wspomnień opracowany przez Zdzisława Jaeschkego i Jerzego Opolskiego pt. *Przypisy do teraźniejszości* (1964) stanowi pierwszą pozycję książkową pamiętnikarską wydaną przez Instytut Śląski. Z 14 wybranych tekstów cztery są pióra przedstawicieli ludności rodzimej, 7 pisanych jest przez osadników, 3 przez repatriantów.

W 1965 r. nakładem Instytutu ukazał się *Pamiętnik Opolanina* Wojciecha Wawrzynka (Katowice „Śląsk"), laureata (ex aequo z Pawłem Dubielem) konkursu ogłoszonego przez TRZZ z okazji XX-lecia PRL pod hasłem „Moje wspomnienia związane z działalnością społeczno-polityczną na ziemiach zachodnich i północnych".

Dwudziestolecie PRL stało się okazją do podejmowania liczniejszych niż kiedykolwiek inicjatyw w zakresie pamiętnikarstwa inspirowanego, choć nie zawsze rezonans ogłaszanych wówczas konkursów zadowalał organizatorów. W latach 1964—1965 Zarząd Okręgowy Ligi Kobiet w Opolu rozpisał konkurs na wspomnienia aktywistek; ilość nadesłanych prac była jednak skromna [10]. W marcu 1965 r. redakcja „Trybuny Opolskiej" zwróciła się z apelem do czytelników o nadsyłanie wspomnień ilustrujących przemiany, jakie dokonały się w dwudziestoleciu Opolszczyzny. Wpłynęło wprawdzie kilkadziesiąt prac, lecz poza paroma publikowanymi fragmentami nie zostały one wykorzystane w sposób pełniej informujący społeczeństwo o efektach konkursu [11]. Analogiczne okoliczności jak i finał były udziałem innego, interesującego konkursu, firmowanego przez Instytut Śląski, Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych, Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Rozgłośnię Polskiego Radia i redakcję „Trybuny Opolskiej". Konkurs trwał od 1 X 1965 do 31 VIII

[9] „Pamiętnikarstwo Polskie" 1972, nr 3, s. 149.

[10] Z. Staszczak, *Informacja o powojennych zasobach pamiętnikarskich na Śląsku Opolskim.* W: *Badania socjologiczne...*, s. 89.

[11] „Pamiętnikarstwo Polskie" 1972, nr 4, s. 153.

1966 r. Nagrodzono 9 pamiętnikarzy, a ich wspomnienia przechowuje Archiwum Prąc Naukowych Instytutu Śląskiego; inne teksty zwrócono autorom [12].

W tym też okresie zauważa się podejmowanie przez mniejsze jednostki administracyjne własnych inicjatyw konkursowych. Towarzystwo Regionalne Ziemi Nyskiej (Sekcja Pamiętnikarstwa i „Trybuna Obywatelska") ogłosiło konkurs pt. „Wspomnienia nyskich pionierów", tych którzy w latach 1945—1950 pracowali przy odbudowie miasta i powiatu. W 1967 r. Muzeum w Raciborzu zainspirowało działaczy ruchu śpiewaczego na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym do nadsyłania swych wspomnień; brak publikacji, omówień przemawia za dość typowym finałem podobnych akcji [13]. Podobnie miała się rzecz z innym regionalnym konkursem „Oświata brzeska w ocenie nauczycieli" ogłoszonym przez Wydział Oświaty MRN w Brzegu w roku 1970 [14]. W lutym 1974 r. w ramach Namysłowskiej Wiosny Kulturalnej zorganizowano z okazji XXX-lecia PRL konkurs dla twórców ludowych [15]. To w zasadzie wyczerpuje znane inicjatywy pamiętnikarskie mniejszych ośrodków, zachęcanych — niezależnie od lokalnych akcji — do udziału w ogłaszanych co parę lat konkursach wojewódzkich.

Do najpoważniejszych zaliczyć można ogłoszony przez Instytut Śląski w Opolu w 1968 r. konkurs z okazji XXV-lecia PRL na wspomnienia opolskich działaczy z lat 1945—1948, przy czym oczekiwano na prace zarówno starych, rodowitych Opolan, jak i przybyłych na Opolszczyznę po II wojnie. Wydane w 1971 r. pokłosie konkursu w tomie *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan* zwróciło uwagę szerokich kół odbiorców. Na 39 prac 10 wyszło spod pióra autochtonów. Najliczniej wypowiedzieli się chłopi i nauczyciele, następnie robotnicy i działacze społeczni. „Pisane w latach 1969/1970 pamiętniki relacjonujące z perspektywy prawie ćwierćwiecza o pierwszych powojennych latach, zaskakują wprost bogactwem faktów, a nierzadko i pięknością języka. Fascynująca lektura. Nie mieliśmy dotąd w literaturze pamiętnikarskiej tak rzetelnie przekazanych zapisów o latach 1945—1948 na Opolszczyźnie" [16]. Jest to, obok wspomnianych już wcześniejszych o 7 lat *Przypisów do teraźniejszości* i wydanych o rok później *Narodzin teatru* S. Staśki, jedyna pozycja w wydawnictwach Instytutu (na około 16 książek o charakterze wspomnieniowym) nawiązująca do współczesności.

[12] Ibid., s. 158.

[13] Ibid., 1974, nr 3/4, s. 300.

[14] Ibid.

[15] Ibid., 1975, nr 1—4, s. 424.

[16] E. Osmańczyk, *Dramatyczne lata Opolszczyzny*, W: *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan*, Katowice 1971.

Jako przykład braku koordynacji można poczytać jednoczesne ogłoszenie dwu innych konkursów: redakcji „Trybuny Opolskiej" pod hasłem „Ćwierć wieku temu na Opolszczyźnie" (przy czym apelowano tu nie tylko o wspomnienia, ale także o dokumenty, zdjęcia itp.) i Zarządu Okręgowego ZBoWiD — „Wspomnienia o Opolszczyźnie" [17].

W 1973 r. Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Opolu wraz z redakcją „Kwartalnika Nauczyciela Opolskiego" ogłosił konkurs dla nauczycieli. Niestety, oprócz paru fragmentów frapujących wspomnień publikowanych na łamach periodyku brak innego wydawnictwa (podobno materiały uległy rozproszeniu). W dwa lata później Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Wydział Kultury Prezydium WRN w Opolu ogłosiły konkurs z okazji trzydziestolecia dziennikarstwa na wyzwolonej Opolszczyźnie. Ostatnią chronologicznie inicjatywą z tej serii był ogłoszony przez Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Fabrykę Silników Elektrycznych „Besel" w Brzegu konkurs na wspomnienia robotników. Inicjatorzy zwrócili się do tej grupy społeczno-zawodowej, której autorelacje w ciągu 60-letnich dziejów polskiego pamiętnikarstwa masowego zawsze nosiły znamiona rzetelnej, autentycznej informacji.

Na odcinku przeszło dwudziestu lat rysuje się wyraźnie rola Instytutu Śląskiego w rozwoju regionalnego pamiętnikarstwa. Cytowane już omówienie Zofii Staszczak obejmujące 10 prawie lat poczynań Instytutu w tym zakresie, oprócz wyliczenia podejmowaanych przez młodą placówkę akcji konkursowych koncentruje się głównie na scharakteryzowaniu zasobów archiwum naukowego, jako że funkcje gromadzenia, zabezpieczania rękopisów, maszynopisów dominowały w całokształcie zabiegów Instytutu wokół rodzimego pamiętnikarstwa. W coraz obfitszej z latami działalności wydawniczej nie zabrakło pozycji wspomnieniowych [18]. Na 24 książki wspomnieniowe ogółem za pośrednictwem lub pod egidą Instytutu ukazało się 16 publikacji zwartych. Dla kompletności informacji należy nadmienić, iż oprócz wcześniej omówionych książek poza wydawnictwem Instytutu ukazały się: w 1973 r. Apolinarego Oliwy *Gdy poświęcano noże* (wyd. Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe) i w 1977 r. Jadwigi Sabiny Ludwińskiej *Na wyzwolonym Śląsku* (wyd. Książka i Wiedza).

Pokaźną raczej biblioteczkę amatora opolskiej literatury wspomnienio-

[17] „Pamiętnikarstwo Polskie" 1973, nr 3/4, s. 304.

[18] Cz. Mykita-Glensk, *Memuarystyka w wydawnictwach Instytutu Śląskiego w Opolu*, „Pamiętnikarstwo Polskie" 1977, nr 1/4 s. 273—278. Informacja doprowadzona jest do początków roku 1976. W latach następnych ukazały się jeszcze wydane przez Instytut Śląski w Opolu: L. Ręgorowicza, *Wspomnienia śląskie i poznańskie z lat 1919—1934*, Opole 1976, s. 162; *Wspomnienia opolskich komunistów*. Wybór i oprac. F. Hawranek i J. Wendt, Opole 1978.

wej znakomicie uzupełniłyby teksty autobiograficzne, drukowane w lokalnych periodykach. Nie najbogatszy może serwis tytułów czasopism rekompensuje ich otwartość na teksty odwołujące się do ludzkiej pamięci, indywidualnych przeżyć, osobistego poświadczenia wydarzeń, biografii ludzi szczególnie zasłużonych dla regionu i kraju. Dla przykładu: w „Kwartalniku Opolskim" na 13 285 stron wszystkich numerów z lat 1955—1977, 609 stron poświęconych jest memorabiliom, co wprawdzie stanowi tylko 4,5% ogólnej objętości, lecz o jakiej objętości otrzymalibyśmy pozycję zwartą! W „Studiach Śląskich" na 9779 stron wszystkich numerów z lat 1958—1977 pamiętnikarstwo zajmuje 270 stron niemal wyłącznie poświęconych okresowi do roku 1945. W powojennych kalendarzach opolskich, w 24 rocznikach, na 8419 stron ogólnej objętości przypada 509 stron tekstów wspomnieniowych, czyli około 6% całej zawartości treściowej [19]. Właściwie żaden periodyk nie rezygnuje z uatrakcyjnienia swych szpalt poprzez zamieszczanie owych „rozmów z pamięcią". Różnice sprowadzają się głównie do stopnia nasycenia problematyką regionalną. Np. „Nowiny Opolskie", „Katolik", „Słowo na Śląsku", „Kwartalnik Opolski" czy „Studia Śląskie" koncentrują się głównie na sprawach stricte śląskich czy wręcz opolskich. Przeważać one będą i w „Kwartalniku Nauczyciela Opolskiego" i w kalendarzach opolskich przy jednoczesnej obecności w nich autorów przywodzących na pamięć wydarzenia zupełnie z regionem nie związane, a zatem przerzucających pomost między rygorystycznie pojmowanym regionalizmem a tym wszystkim, co powinno być znane i bliskie Polakowi, bez względu na jego miejsce zamieszkania. Ukazujący się od 1970 r. miesięcznik „Opole" w prowadzonym przez pewien czas cyklu „Pisze do nas" prezentował powszechnie znane postacie ze świata literatury, nauki, sztuki, które w pewnym momencie swego życia zetknęły się bliżej z problematyką lub regionem śląskim. A historia, losy Śląska Opolskiego i Polski dawały ku temu niejedną okazję. Szczególnie ważkie i typowe dla tych dziejów momenty zyskały bogatą egzemplifikację czerpaną ze skarbca pamięci. Stąd tak wiele tekstów dotyczących walki ludu śląskiego z germanizacją, powstań śląskich i plebiscytu, życia Polonii w okresie międzywojennym, udziału Ślązaków w II wojnie światowej, przywrócenia ziemi śląskiej Polsce, jej niełatwej integracji z całym organizmem narodu.

Tak sprzęgnięta zasada chronologii i rangi wydarzeń, funkcjonujących w świadomości społecznej jako naturalne cykle rozwoju historii, przyjęte zostały za fundament periodyzacji temporalnej ośmiuset tekstów wspom-

[19] Szerzej kwestie te omówione są w artykułach Cz. Mykity-Glensk, *Pamiętnikarstwo na łamach „Kwartalnika Opolskiego" i „Studiów Śląskich"*, „Studia Śląskie" 1979, t. 35, s. 333—353; t a ż: *Pamiętnikarstwo w powojennych kalendarzach opolskich*, „Wczoraj, dzisiaj, jutro" 1978, nr 4, s. 29—35.

nieniowych, zaczerpniętych z wydawnictw zwartych, zbiorowych i ciągłych, jakie w okresie 1945—1977 ukazały się na Opolszczyźnie, ewentualnie w nielicznych wypadkach poza jej terenem, lecz poprzez osobę autora i treść zapisu z regionem śląskim jak najbardziej związanych. Zakreślone rozmiary opracowania wyeliminowały pozycje memuarystyczne autorów opolskich w publikacjach spoza Opolszczyzny. Problem ten jest zresztą wart osobnego potraktowania.

Podział prezentowanego w wykazie zbioru tekstów na osiem cyklów chronologicznych z licznymi i niezbędnymi odsyłaczami w przypadku tekstów dotyczących kilku okresów (czasowe rozmiary retrospekcji bywają przecież bardzo różne) ma na celu poinformowanie czytelnika o rodzaju tematyki, jej przynależności czasowej, natomiast sporządzony indeks osobowy nie ogranicza się, jak w typowych bibliografiach do sygnalizowania wyłącznie haseł osobowych obecnych w zapisie bibliograficznym, lecz uwzględnia także nazwiska ludzi, którym autorzy wspomnień poświęcają więcej uwagi. Dość selektywne podejście do materiału jest obciążone sporą dozą subiektywizmu, który może budzić naturalne zastrzeżenia natury metodologicznej, lecz niewypracowane, nieprecyzyjne sposoby naukowego traktowania materiału wspomnieniowego zostawiają badaczowi pewien margines swobody w poszukiwaniu środków przekazania całego bogactwa wątków i treści zawoalowanych w ogólnikowych tytułach zainteresowanym badaczom, jak i szerokiemu odbiorcy. Z przekonania o celowości pełniejszego wdrożenia walorów zawartych w piśmienniczej produkcji wspomnieniowej w system wartości społeczno-kulturowych, służących poprzez swe funkcje informacyjne oraz oddziaływanie emocjonalne kształtowaniu postaw, szczególnie młodego pokolenia, zrodziła się inicjatywa badań, egzemplifikowanych w swej cząstkowej postaci niniejszym opracowaniem, a zmierzających do objęcia taką penetracją całego pamiętnikarstwa śląskiego od zarania jego dziejów po współczesność.

SKRÓTY

„Gł. Ol."	— „Głos Olesna"
„Kal. Op."	— „Kalendarz Opolski"
„Kat."	— „Katolik"
„KNO"	— „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego"
„Kw.Op."	— „Kwartalnik Opolski"
„NO"	— „Nowiny Opolskie"
Ol. powst.	— *Olescy powstańcy*, Olesno 1969.
Pam. Op.	— *Pamiętniki Opolan*, Kraków 1954.
Pierwsze lata	— *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan*, Katowice 1971.
Przyp. do teraźniejszości	— *Przypisy do teraźniejszości. Wspomnienia Opolan*, Katowice 1964.
„Ruch Rob."	— „Zeszyty Naukowe. „Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim"
„Sł. na Śl."	— „Słowo na Śląsku", dodatek „Słowa Powszechnego"
„St. Śl"	— „Studia Śląskie"
„WDJ"	— „Wczoraj, dzisiaj, jutro"
Wspom. Op.	— *Wspomnienia Opolan*, cz. 1, Warszawa 1960, cz. 2, Warszawa 1965.
Wspom. op. kom.	— *Wspomnienia opolskich komunistów*, Opole 1978.
Zawadzki we wspomnieniach	— Z. Kowalski, T. Swedek, *Aleksaner Zawadzki przyjaciel Opolan*, Opole 1978.

I. Do roku 1918

1. Baker T. Lindsay, *Z życia śląskich emigrantów w Teksasie. List Jakuba Moczygemby do Polski w 1910*, „Kw. Op." 1977, nr 3, s. 58—71.
2. Baluch Walenty, *Ze Śląskich wspomnień prof. Kazimierza Nitscha*, „Kat." 1958, nr 46, s. 3.
3. Bełza Stanisław, *Ze wspomnień śląskich z roku 1879*. W: *Jesteśmy Polakami! Pieśni Rodła*, Opole [1946], s. 27—30.
4. Benisz Adam, *W burzy życia*. Do druku przygotował Mieczysław Wrzosek, Opole 1976.
5. Bielaczek Ludwik, *Milowe kamienie. Ze świata baśni i przeżyć byłego fornala tworkowskiego*. Do druku przygotował i przedmową opatrzył Zbyszko Bednorz, Opole 1975.
6. Bielaczek Ludwik, *Pan Magura wymierzał nam normę na galoty*, „Sł. na Śl." 1953, nr 34, s. 7, nr 35, z. 10.
7. Bielaczek Ludwik, *Wieś moich wspomnień*, „Kal. Op." 1978, s. 160—166.
8. Bielaczek Ludwik, *Ze studni zapomnienia*, Warszawa 1957.
9. Bożek Arka, *Lata szkolne*, „Kal. Op." 1961, s. 51—53.
10. Bożek Arka, *Pamiętniki*, Katowice 1957.
11. Bożek Arka, *Z pamiętników o „Krzyżakach"*, „Kal. Op." 1959, s. 38.
12. Chmielnicki Stefan, *Sam o sobie*, „Opole" 1971, nr 1, s. 4—12, 1972, nr 1—4.
13. Dobrucka Maria, *Ze wspomnień śląskiego górnika Feliksa Musialika*, „Kw. Op." 1977, nr 2, s. 88—99, nr 3, s. 75—91.
14. Falkowski Antoni, *Moje spotkanie z ks. dr. Janem Dzierżoniem [!] czyli odpowiedź p. Karl Fleischerowi*, „Kw. Op." 1961, nr 3, s. 49—52.
15. Franckowski Alojzy, *Jak to było downi?* W: *Pam. Op.*, s. 105—114.
16. Głowacki Herman, *Nieznana korespondencja J. Lompy*, „St. Śl." 1975, t. 28, s. 353—360.
17. [Gomoła Jan]: *Wspomnienia*. Oprac. S. Przybyła, „Kat." 1956, nr 25—26.
18. Gwóźdź Franciszek, *Słowo na Śląsku" rzuciło wezwanie...*, „Sł. nr Śl." 1953, nr 36, s. 7.
19. H.S., *Złoty jubileusz Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich*, „Kat." 1959, nr 3, s. 4.
20. Jadasch Anton, *Przywódca górnośląskich komunistów opowiada o swoich losach życiowych*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 68—89.
21. Jochymczyk Karol, *Gestapo nazywało go „Polenkönig von Bobrek"*, „Sł. na Śl." 1953, nr 36, s. 7.
22. Kania Jakub, *Jak amtowy major Pertz Polaków aresztował*, „Sł. na Śl." 1953, nr 43, s. 7.
23. Kania Jakub, *Moje wspomnienia. Fragmenty pamiętników*. Oprac. i wstępem opatrzył Tadeusz Bednarczuk, Opole 1968.

24. Kania Jakub, *O pomniku Mickiewicza, amtowym majorze i polskich strojach.* W: *Pam. Op.*, s. 85—96.
25. Kania Jakub, *Pierwszy polski teatr amatorski w Opolu*, „Kat." 1957, nr 13, s. 9.
26. Kania Jakub, *Pierwszy polski teatr w Opolu*, „Kal. Op." 1962, s. 88—89.
27. Karysz E.O., *Wspomnienia o księdzu Myśliwcu*, „Kat." 1957, nr 27, s. 4.
28. Koraszewska Wanda, *Przed wypaloną kamienicą*, „Sł. na Śl." 1954, nr 45, s. 3.
29. Koraszewski Jacek, *Redaktor Bronisław Koraszewski (1864—1924). Ze wspomnień osobistych o mym ojcu*, „Kal. Op." 1964, s. 129—144.
30. Koszyk Szymon, *Na służbie u junkrów pruskich*, „Sł. na Śl." 1952, nr 4, s. 8.
31. Koszyk Szymon, *O pięści landrata*, „Sł. na Śl." 1952, nr 3, s. 8.
32. Koszyk Szymon, *Z przeszłości Zaodrza.* W: *Pam. Op.*, s. 29—50.
33. Kowolik Piotr, *Jak stałem się świadomym Polakiem*, „Sł. na Śl." 1953, nr 41, s. 1, 6.
34. Kracherowa Nina, *Mrozek Adolf Ibrahim. Odyseja Ślązaka*, „Opole" 1971, nr 5, s. 9—10.
35. Kwoczek Paweł, W: *Wspom. Op.* 2, s. 178—246.
36. Kwoczek Paweł, *Z dziejów palestry polskiej na Górnym Śląsku oraz na Opolszczyźnie*, „Kal. Op." 1975, s. 63—69.
37. Linkert Piotr, *Grudzice pozostały Grudzicami.* W: *Pam. Op.*, s. 383—409.
38. Łangowski Jan, *Moja droga do Opola.* W: *Pam. Op.*, s. 149—178.
39. Maćkowski Jan Karol, *Wspomnienia śląskie.* Wybrał i oprac. Joachim Glensk, Opole 1970.
40. Madej Jadwiga, *Zmieniło się teraz moje życie* „Sł. na Śl." 1953, nr 38, s. 7.
41. Makosz Stanisław, *Opole — moje miasto*, „KNO" 1965, nr 3/4, 50—53.
42. Malcher Jerzy, *Było to w roku 1907*, „Kat." 1956, nr 32, s. 8.
43. Malczewski Kazimierz, *Wspomnienia przedświąteczne*, „Kat." 1955, nr 52/53, s. 15.
44. Miś Engelbert, *Sylwestrowe wspominki pana Kubicy*, „Kat." 1975, nr 1.
45. Nalik Paweł, *Kłopoty rozpoczęły się od Klopotstrasse.* W: *Pam. Op.*, s. 413—433.
46. Nieszpór Paulina, *Opolskie wspominki.* W: *Pam. Op.*, s. 17—26.
47. [Nikodem Paweł] *Siołkowiczanie w Brazylii*, „Kal. Op." 1961, s. 176—177.
48. Operskalski Polykarp, *„Miłuję «Słowo Powszechne», bo jest katolickie i polskie..."*, „Sł. na Śl." 1953, nr 44, s. 3.
49. Pacuła Karol, *Wspólnie nałożyliśmy białoczerwone opaski.* W: *Pam. Op.*, s. 251—265.
50. Pilarek Franciszek, *Przed pół wiekiem*, „Kal. Op." 1967, s. 178—180.
51. Pleszko Wilhelm, *W komórce KPD w Pokrzywnicy.* W: *Wspom. op. kom.*, s. 158—160.
52. Podeszwa Antoni, *Ze wspomnień starego „Westfaloka"* ...Oprac. Franciszek Połomski, „St. Śl." 1958, t. 1, s. 253—264.
53. Poliwoda Wojciech, *Spod Opola*, „Kat." 1958, nr 3, s. 8.
54. Poliwoda Wojciech, *Wspomnienia 1913—1939*, Opole 1974.
55. Przywara Michał, *Podróż na wschód* (II) (Fragmenty). W: Bednorz Zbyszko: *Dyszlem i parą. Z dziejów polskiej literatury podróżniczej na Śląsku*, Opole 1978, s. 297—319.
56. Pszczyński Korneliusz, *Jakuba Kani pobyt w oleskim więzieniu w świetle nowo odkrytych listów*, „Gł. Ol." 1971, s. 105—117.
57. Sękowski Roman, *Zapiski chłopskich rodzin*, „WDJ" 1978, nr 2, s. 55—60.

58. Skiba Jan, *Moje wspomnienia z Olesna*. W: *Pam. Op.*, s. 99—102.
59. Słowik Józef, *Cement*. W: *Pam. Op.*, s. 283—310.
60. Sochacka Stanisława, *Zachowana korespondencja między Władysławem Nehringiem a Lucjanem Malinowskim*, „St. Śl." 1972, t. 22, s. 127—144.
61. Spychalski Stefan, *To był nie tylko wielki redaktor*, „Sł. na Śl." 1954, nr 46, s. 4.
62. Stampka Andrzej, *Moje Siołkowice. Obrazki z przeszłości*. Przedm. opatrzył Zbyszko Bednorz, Opole 1970.
63. Stanik Paweł, *Ks. Skowroński we wspomnieniach swych wychowanków*, „Sł. na Śl." 1954, nr 42, s. 3.
64. Szymiczek Juliusz, *„Matka Boża — Kirche"*, „Sł. na Śl." 1953, nr 33, s. 6.
65. Tomys Franciszka, *Życiorys niełatwy*, „Gł. Ol." 1969, s. 75—88.
66. Trąbalski Franciszek, W: *Wspom. Op.* 1, s. 308—326.
67. Urban Rafał, *Śląsk Opolski w Albumach Studiosorum UJ (gawęda jubileuszowa)*, „Kal. Op." 1964, s. 102—108.
68. Urban Rafał, *Zielone lata śląskiego Miczurinowca*. W: *Pam. Op.*, s. 53—82.
69. Wagnerowa Paulina, *Pod czerwonym sztandarem*. W: *Pam Op.*, s. 129—146.
70. Wawrzynek Jan, *Wawrzyniec Świerzy*, „Kat." 1957, nr 28, s. 5.
71. Wawrzynek Wojciech, *Pamiętnik Opolanina*, Opole 1965.
72. Wawrzyniak Czesław, *Wspomnienia Franciszka Tiszbierka*, „Opolski Rocznik Muzealny" 1966, s. 307—324.
73. Wiktor Jan, *Ze wspomnień o Arce Bożku*, „Odra" 1957, nr 4/5, s. 10, 22.
74. Wilczek Antoni, *Jak długo woda w Odrze płynie... A wspomnienia snują się złotą nicią*, „Sł. na Śl." 1954, nr 27—29, 31—34.
75. Wilczek Antoni, *„Sąsiedzi" i „Zemsta"*, „Kal. Op." 1962, s. 111—112.
76. Wilczek Antoni, *Z mojego pamiętnika*, „Kat." 1957, nr 21, s. 6.
77. Wilkowski Józef, *I teraz przykładam się z całych moich sił dla dobra narodu*. W: *Pam. Op.*, s. 117—126.
78. Wilkowski Józef, *Kropla wydrąży kamień*. Oprac. S. Przybyła, „Kat." 1956, nr 29, s. 8, 10, nr 34, s. 10.
79. Zięć Tomasz, *Za chlebem*. W: *Pam. Op.*, s. 365—379.
80. Żelechowski Włodzimierz, *Dzierżoniowy pamiętnik*, „Kalendarz Ziemi Opolskiej" 1953, s. 245—248.

II. 1919—1922

81. Adamski Wiktor, W: *Ol. powst.*, s. 60—63.
82. Affa Jan, W: *Wspom. Op.* 2, s. 11—15.
83. Augustyn Bernard, W: *Wspom. Op.* 1, s. 24—34.
84. Aulich Artur, W: *Wspom.* Op. 1, s. 35—64.
85. Aulich Artur, *Było to już po powstaniu*, „Kat." 1957, nr 20, s. 8.
86. Baluch Walenty, *O przedstawieniu „Halki" w Gliwicach*, „Kat." 1958, nr 2.
87. Bastek Alojzy, *Moje powstańcze wspomnienia*, „WDJ" 1972, nr 1, s. 33—35.
88. Bąk Józef, W: *Ol. powst.*, s. 63—64.
89. Bederski Jan, *Wspomnienia lekarza batalionu z III powstania śląskiego*, „St. Śl." 1971, t. 19, s. 265—270.
90. Bełkot Franciszek, W: *Ol. powst.*, s. 64—67.
Benisz A., *W burzy życia*, zob. poz. 4.
Bielaczek L., *Milowe kamienie*, zob. poz. 5.

91. Bielaczek Ludwik, *Zamiast godki*, „Sł. na Śl." 1954, nr 46, s. 2.
Bożek A., *Pamiętniki*, zob. poz. 10.
92. Brodowy Franciszek, W: *Ol. powst.*, s. 67—69.
93. Bryś Ignacy, W: *Ol. powst.*, s. 70—71.
94. Bul Franciszek, W: *Wspom. Op.* 1, s. 65—69.
Chmielnicki S., *Sam o sobie*, zob. poz. 12.
95. Chrobowski Józef, W: *Wspom. Op.* 1, s. 70—85.
96. Cichos Piotr, W: *Ol. powst.*, s. 71.
97. Czapla Aleksander, W: *Ol. powst.*, s. 71—72.
98. Donat Anna, W: *Wspom. Op.* 2, s. 24—27.
99. Dubiel Henryk, *Wspomnienia powstańca*, „KNO" 1971, nr 2, s. 61—64.
100. Faska Jan, *Wspomnienia z walk powstańczych*, „NO" 1946, nr 13, s. 8.
101. Gadziński Teodor, W: *Wspom. Op.* 1, s. 100—136.
102. Gładysz Antoni, W: *Ol. powst.*, s. 73—78.
103. Gomoła Jan, W: *Wspom. Op.* 1, s. 172—180.
Gomoła J., *Wspomnienia*, zob. poz. 17.
104. Gorywoda Anzelm, *W sali gimnastycznej*, „Kalendarz Ziemi Opolskiej" 1953, s. 248—250.
105. Grzesik Jan, W: *Ol. powst.*, s. 79—80.
106. Hawranek Franciszek, *Dokumenty i wspomnienia z okresu powstań śląskich*, „Gł. Ol." 1966, s. 35—41.
107. Horoszkiewicz Roman, *III powstanie w powiecie opolskim*, „NO" 1948, nr 12.
108. Horoszkiewicz Roman, *III powstanie w powiecie opolskim*, „Kat." 1958, nr 18, s. 4.
109. Jacek Zygmunt, W: *Wspom. Op.* 2, s. 49—60.
Jadasch A., *Przywódca górnośląskich komunistów opowiada*, zob. poz. 20.
110. Jainta Tekla, W: *Wspom. Op.* 2, s. 61—75.
111. Jankowski Paweł, *Ol. powst.*, s. 81—82.
112. Jochymczyk Karol, W: *Wspom. Op.* 1, s. 181—191.
113. Jochymczyk Karol, *Byliśmy tu potrzebni*, „Kat.", 1957, nr 22, s. 9.
Jochymczyk K., *Gestapo nazywało go „Polenköning von Bobrek"*, zob. poz. 21.
114. Jonek Józef, W: *Ol. powst.*, s. 82—83.
115. Kachel Józef, W: *Wspom. Op.* 2, s. 76—86.
116. Kania Bronisław, *Drugie powstanie śląskie w powiecie opolskim*, „Kat." 1957, nr 38, s. 5.
Kania J., *Moje wspomnienia*, zob. poz. 23.
117. Kania Maria, W: *Wspom. Op.* 2, s. 93—97.
118. Kania Maria, *Ojciec mój był ostatnim polskim wójtem na Opolszczyźnie*, „Sł. na Śl." 1953, nr 37, s. 8.
119. Kapica Stanisław, W: *Ol. powst.*, s. 83—84.
120. Kiszel Franciszek, W: *Ol. powst.*, s. 85.
121. Knopik Emanuel, *Nastały takie czasy... List do redakcji*, „Sł. na Śl." 1954, nr 4, s. 8.
122. Kosmala Tomasz, W: *Ol. powst.*, s. 85—86.
123. Koszyk Szymon, W: *Wspom. Op.* 2, s. 105—167.
124. Koszyk Szymon, *II powstanie w powiecie opolskim w relacji powstańca*, „Kat." 1960, nr 35, s. 5.
125. Koszyk Szymon, *Niezamazane piętno*, „Kat." 1957, nr 22, s. 9.

126. Koszyk Szymon, *Oczyma weterana*, „Kal. Op." 1960, s. 135—143.
127. Koszyk Szymon, *Pamiętam jak dzisiaj*, „Kat." 1956, nr 22, s. 7.
Koszyk Sz., *Z przeszłości Zaodrza*, zob. poz. 32.
128. Kościelny Antoni, W: *Ol. powst.*, s. 87.
129. Kościelny Antoni, syn Antoniego, W: *Ol. powst.*, s. 88—89.
130. Kośny Maksymilian, W: *Wspom. Op.* 2, s. 167—177.
131. Kowolik Tomasz, W: *Ol. powst.*, s. 89—90.
Kracherowa N., *Mrozek Adolf Ibrahim*, zob. poz. 34.
132. Krzemiński Antoni, W: *Ol. powst.*, s. 91—92.
133. Krzymiński Franciszek, W: *Ol. powst.*, s. 92—93.
134. Kubis Jan, *Jak to było w powstaniu*, „Kal. Op." 1962, s. 107—108.
135. Kuc Józef, W: *Wspom. Op.* 1, s. 200—223.
136. Kuc Józef, *Przed bohaterskim zrywem*, „Kat." 1957, nr 19.
137. Kucharczak Jan, *Bój pod Wysoką*, „Gł. Ol." 1971, s. 124—132.
Kwoczek P. zob. poz. 35.
138. [Leithäuser Walter], *Banda Aulocka. Z pamiętnika lejtnanta...*, Opole 1967.
139. Lempa Teodor, W: *Ol. powst.*, s. 93.
140. Liberka Piotr, W: *Ol. powst.*, s. 93—94.
141. Ligendza Alojzy, W: *Wspom. Op.* 2, s. 252—258.
142. Liguda-Pawletowa Marta, W: *Wspom. Op.* 2, s. 321—328.
143. Liguda-Pawletowa Marta, *Jedno z wielu wspomnień*. Oprac. A. Wolny, „Kal. Op." 1962, s. 105—106.
144. Lis Józef, W: *Wspom. Op.*, 2, s. 259—263.
145. Lukas Karol, *A wspomnienia płyną dalej. Jaki panował duch w powiecie prudnickim (Kilka wspomnień z lat dziecinnych)*, „Sł. na Śl." 1953, nr 45, s. 6.
146. Łyp Ignacy, W: *Ol. powst.*, s. 94—96.
147. Łyp Ignacy, *Wspomnienia z bliska i z daleka*, „Gł. Ol." 1967, s. 31—38.
148. Łysy Klemens, W: *Ol. powst.*, s. 96—97.
149. Łysy Teodor, W: *Ol. powst.*, s. 97—98.
Makosz S., *Opole — moje miasto*, zob. poz. 41.
150. Malczewski Kazimierz, *Czerwiec 1921 r. na Śląsku*, „Kat." 1957, nr 26, s. 5.
151. Malczewski Kazimierz, *Dwie rocznice*, „Kat." 1957, nr 33, s. 6.
152. Malczewski Kazimierz, *Plebiscyt*, „Kat." 1958, nr 26, s. 8.
153. Malczewski Kazimierz, *Przed ćwierć wiekiem*, „NO" 1946, nr 2—4.
154. Malczewski Kazimierz, *Widzieliśmy się już w duchu wolnymi*, „Kat." 1956, nr 12, s. 9.
155. Malczewski Kazimierz, *Z bitwy o Śląsk*, „Kalendarz Śląski" 1957, s. 154—156.
156. Malczewski Kazimierz, *Ze wspomnień plebiscytowca. 20 III 1921 na Zaodrzu*, „Sł. na Śl." 1954, nr 12, s. 1—2.
157. Malczewski Kazimierz, *Ze wspomnień plebiscytowych*, „Kat." 1957, nr 13.
158. Malczewski Kazimierz, *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958.
159. Mańczyk, *Ze wspomnień pułkownika. Śląska droga do Polski*, WTK 1968, nr 46, s. 2.
160. Maroń Józef, W: *Ol. powst.*, s. 98—100.
161. Matusek Franciszek, W: *Ol. powst.*, s. 100.
162. Mazurek Stefania, *Wspomnienia Ślązaczki*, „Kw. Op." 1960, nr 3, s. 121—130.
163. Mazurek Wilhelm, *Moja droga do Polski*, „Kw. Op." 1960, nr 3, s. 131—141.
164. Michalski Bronisław, W: *Ol. powst.*, s. 101—102.
165. Mikoś Agnieszka, W: *Ol. powst.*, s. 103.

166. Miozga Franciszek, W: *Ol. powst.*, s. 103—104.
167. Miozga Walenty, W: *Ol. powst.*, s. 104.
168. Nabzdyk Stanisław, W: *Wspom. Op.* 2, s. 274—309.
169. Nabzdyk Waleria, W: *Wspom. Op.* 2, s. 310—320.
Nieszpór P., *Opolskie wspominki*, zob. poz. 46.
170. Nowara Alojzy, *Wspomnienia z III powstania śląskiego*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1961, nr 1/2, s. 68—70.
171. Olejnik Tadeusz, *Ostatni list do matki*, „Gł. Ol." 1971, s. 133—139.
172. Operskalski Polykarp, *I za frontem toczyła się walka*, „Kat." 1957, nr 20, s. 8.
173. Opieńska-Blauth Janina, *Harcerstwo w plebiscycie górnośląskim 1920—1921 (wspomnienia)*, „Kw. Op." 1970, nr 3, s. 32—49.
174. Pawleta Antoni, *Bolesne wspomnienie. S.p. Józef Kansy — powstaniec i męczennik obozu Buchenwald*, „NO" 1948, nr 46, s. 5.
175. Pawlita Pius, *Nasz trzeci zryw*, „Kat." 1957, nr 34—36.
176. Pielokowa Maria, W: *Ol. powst.*, s. 105—106.
177. Piksa Józef, W: *Ol. powst.*, s. 107.
178. Pitera-Ratapi Romuald, *Za Odrę*, „Kat." 1958, nr 18, s. 5.
179. Poks-Poliński Franciszek, *Przed Oświęcimiem był Cottbus*, Opole 1973, nr 4, s. 25—26.
180. Poliwoda Wojciech, W: *Wspom. Op.* 1, s. 231—264.
Poliwoda Wojciech, *Wspomnienia 1913—1929*, zob. poz. 54.
181. Pordzik Ambroży, W: *Wspom. Op.* 1, s. 265—285.
182. Prokop Wilhelm, *Wojciech*, W: *Wspom. Op.* 2, s. 329—337.
183. Racki Henryk, *Marsz na Katowice, Z walk w III powstaniu na Górnym Śląsku*, „Kat." 1959, nr 18—20.
184. Raczek Józef, *Co nam przyniosło wyzwolenie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 11, s. 2.
185. Ręgorowicz Ludwik, *Wspomnienia śląskie i poznańskie z lat 1919—1934*, Opole 1976.
186. Rostek Antoni, *Wspomnienia plebiscytowe z powiatu raciborskiego*, „Kw. Op." 1958, nr 1, s. 142—168.
187. Seget Alojzy, W: *Wspom. Op.* 2, s. 356—365.
188. Sobota Adam, *„Oto moralność pruska"*, „Sł. na Śl." 1953, nr 46, s. 10.
189. Sołtys-Schayerowa Bożena, *List do redakcji*, „St. Śl." 1973, t. 23, s. 337—345.
190. Spychalski Stefan, W: *Wspom. Op.* 1, s. 286—307.
191. Spychalski Stefan, *3 maja 1920 roku*, „Kat." 1957, nr 38, s. 5.
192. Spychalski Stefan, *Z opolskich wspomnień. Związek „Filaretów"*, „Kat." 1957, nr 42.
193. Stróżyk Feliks, W: *Ol. powst.*, s. 110—115.
194. Stróżyk Feliks, *Z plebiscytówką na polskim wiecu*, „Gł. Ol." 1971, s. 118—124.
195. Sylwester Leonard, *Wspomnienia plebiscytowe*, „Kalendarz Śląski" 1957, s. 152—153.
196. Sylwester-Wójcik Elżbieta, *Do brata Leonarda. Wspomnienia z okresu plebiscytu i III powstania śląskiego*, „WDJ" 1971, nr 3, s. 44—47.
197. Szafarczyk Józef, *Moja służba w „Grupie Wschód" Wojsk Powstańczych w czasie III powstania śląskiego*, „Kw. Op." 1972, nr 2, s. 53—64, nr 3, s. 76—86.
198. Szafarczyk Józef, *Wypadki katowickie z sierpnia 1920 r. (Wspomnienia)*, „St. Śl." 1971, t. 19, s. 235—264.
199. Szuster Augustyn, *Moje powstańcze wspomnienia*, „Gł. Ol." 1968, s. 85—88

200. Szymiczek Juliusz, *Pamiętam jak zginął Wincenty Janas*, „Sł. na Śl." 1953, nr 49, s. 8.
201. Ślęczak Wanda, W: *Wspom. Op.* 2, s. 366—372.
202. Śruba Józef, W: *Wspom. Op.* 2, s. 373—388.
203. Tomys Franciszka, W: *Ol. powst.*, s. 115—119.
Tomys F., *Życiorys niełatwy*, zob. poz. 65.
204. Trąbalski Franciszek, *Z prac Komisji Pięciu (1922)*, „Kat." 1957, nr 25, s. 5.
205. Warzok Adolf, W: *Wspom. Op.* 1, s. 327—374.
206. Wawrzynek Franciszka Pelagia, W: *Wspom. Op.* 2, s. 389—395.
207. Wawrzynek Jan, W: *Wspom. Op.* 1, s. 375—399.
208. Wawrzynek Jan, *Na pozycji pod Raciborzem*, „Kat." 1957, nr 19.
Wawrzynek W., *Pamiętnik Opolanina*, zob. poz. 71.
209. Widmański Tadeusz, *Wspomnienia medyka z trzeciego powstania śląskiego*, „Kw. Op." 1975, nr 4, s. 59—68.
210. Wilczek Antoni, W: *Wspom. Op.* 1, s. 400—414.
Wilczek A., *Jak długo woda w Odrze płynie*, zob. poz. 74.
211. Wilczek Antoni, *Z pamiętnika opolskiego chłopa*, „Kal. Op." 1956, s. 222—224.
212. Wilkowski Józef, W: *Wspom. Op.* 1, s. 415—452.
Wilkowski J., *I teraz przykładam się...*, zob. poz. 77.
Wilkowski J., *Kropla wydrąży kamień*, zob. poz. 78.
213. Wilkowski Józef, *Z kart pamiętnika*, „Kal. Op." 1974, s. 49—52.
214. Wójcicki Michał, W: *Ol. powst.*, s. 120—122.
215. Wójcicki Michał, *Moja praca plebiscytowa*, „Gł. Ol." 1968, s. 80—84.
215a. Wyglenda Jan, *W wirze walk o polskość Śląska*, „Sł. na Śl." 1953, nr 37.
216. Wyglenda Wiesław, *Co nam przyniosło wyzwolenie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 16, s. 2.
217. Wyglenda Wiesław, *W wirze walk o polskość Śląska*, „Sł. na Śl." 1953, nr 37, s. 7.
218. Wyschka Artur, *Walka o jednolity front klasy robotniczej w górnośląskim ruchu związkowym*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 228—259.
219. *Wytrwali i wygrali*, „Kat." 1956, nr 22.
220. Załuski Zbigniew, *Pisze do nas*, „Opole" 1971, nr 5, s. 2.
221. *Ze wspomnień uczestników. Na pierwszej linii*. Oprac Zbor. „WTK Kat." 1971, nr 18, s. 2.

III. 1923—1939

222. Adamek Jan, W: *Wspom. Op.* 1, s. 13—23.
223. Adamek Jan, *Jeszcze jeden cichy żołnierz na froncie walki o polskość Opolszczyzny*, „Sł. na Śl." 1953, nr 50, s. 6.
224. Adamek Jan, *Moje wspomnienia*, „Sł. na Śl." 1961, nr 3, s. 25—26.
225. Adamek Jan, *Pamięci młodzieży z Grudzic*, „Sł. na Śl." 1954, nr 36, s. 4.
226. Adamek Jan, *Wspomnienia*, „Kat." 1956, nr 23—24.
227. Adamek Jan, [*Z okazji 50 rocznicy ZPwN*]. Rozm. Janina Kościów, „Pomagamy sobie w pracy" 1972, nr 2, s. 12, 19.
228. Adamiec Franciszek, *Garść wspomnień ucznia polskiej szkoły mniejszościowej na Śląsku*, „KNO" 1960, nr 2, s. 34—36.
229. Adamiec Franciszek, *Jan Wawrzynek*, „Kal. Op." 1972, s. 205—206.
230. Adamiec Franciszek, *Powrót*, „Opole" 1970, nr 4, s. 16—17.

231. Adamiec Franciszek, *Wspomnienie o dniu 5 listopada 1937 roku*, „Kal. Op." 1970, s. 193—198.
232. Adamiec Franciszek, *Wspomnienie o Janie Wawrzynku*, „Opole" 1971, nr 4, s. 6.
233. Adamiec Franciszek, *Wspomnienie o Kazimierzu Malczewskim*, „Kal. Op." 1970, s. 370—372.
234. Adamiec Franciszek, *Wspomnienie o Teodorze Gadzińskim*, „Kal. Op." 1970, s. 372—374.
235. Adamiec Franciszek, *Z moich szkolnych lat*. W: *Pam. Op.*, s. 331—349.
236. Adamiec Franciszek, *Ze wspomnień ucznia polskiej szkoły mniejszościowej*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 185—195.
Affa J., zob. poz. 82.
Augustyń B., zob. poz. 83.
Aulich A., zob. poz. 84.
237. Banasiowa Teodora, *Czterdzieści lat w służbie pieśni. (Wspomnienia Henryka Tondery)*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 229—239.
238. Bąk Stanisław, *W drodze na Śląsk i na Śląsku*, „Kw. Op." 1972, nr 1, s. 112—128, nr 2, s. 65—74, nr 3, s. 87—99, nr 4, s. 67—77.
239. [Bednorz Róża], *W mikołowskiej parafii*, [napisała] Janicka Grażyna, „Sł. na Śl." 1954, nr 39, s. 2.
Benisz A., *W burzy życia*, zob. poz. 4.
Bielaczek L., *Milowe kamienie...*, zob. poz. 5.
240. Bielaczek Ludwik, *Przed nocą*, „Kal. Op." 1966, s. 148—151.
241. Bielaczek Ludwik, *Zdobywanie Polski*, „Opole" 1974, nr 10, s. 16—17.
Bielaczek L., *Ze studni zapomnienia*, zob. poz. 8.
242. Bieniusa Karol, W: *Wspom. Op.* 2, s. 16—23.
243. Bluszcz Emanuel, *Matka budziła nas codziennie pieśnią*, „Sł. na Śl." 1953, nr 37, s. 8.
244. Bożek Arka, *Dywersanci z przymusu*, „Kal. Op." 1956, s. 184—185.
Bożek A., *Pamiętniki*, zob. poz. 10.
245. Bożek Arka, *Wiec w Sabinie*, „Odra" 1957, nr 1, s. 22.
246. Brzostowska Janina, *W ciemnicy. Wspomnienie więźnia*, „NO" 1947, nr 1, s. 5.
Bul F., zob. poz. 94.
Chmielnicki S., *Sam o sobie*, zob. poz. 12.
247. Chojnacki Zygmunt, *Z pamiętnika opolskiego gimnazjalisty*, „Kat." 1957, nr 33, s. 6.
Chrobowski J., zob. poz. 95.
248. Chwalek Roman, *W klasowym ruchu związkowym na terenie opolskiej wagonówki*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 15—37.
249. Ciomperlik Władysław, *O rozmierskich „dołach"*. W: *Pam. Op.*, s. 313—327.
Donat A., zob. poz. 98.
Falkowski A., *Moje spotkanie z ks. dr. Janem Dzierżoniem...*, zob. poz. 14.
250. Filusz Karol, *Nic nas nie zdołało załamać*. W: *Pam. Op.*, s. 229—235.
251. Fojcik Apolonia. W: *Wspom. Op.* 2, s. 28—35.
252. Gadzińska Anna, W: *Wspom. Op.* 1, s. 92—99.
253. Gadziński Artur, *„My są chłopcy, co się nie boimy"*. W: *Pam. Op.*, s. 477—481.
254. Gadziński Artur, *Serce i wyobraźnia Alojzego Smolki*, „Opole" 1971, nr 6, s. 12.

Gadziński T., zob. poz. 101.
Gadziński T., *Takie były początki*, zob. poz. 430.
255. Gadziński Teodor, *Ze wspomnień*, „Kal. Op." 1959, s. 147—149.
256. Gębik Władysław. W: *Wspom. Op.* 1, s. 139—171.
257. Gębik Władysław, *Tradycja wspólnoty*, „Opole" 1970, nr 3, s. 2.
258. Gębik Władysław, *Wiara ojców. (Wspomnienia nauczyciela)*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 139—148.
259. Godzińska Klotylda, *Wspomnienia dyrektorki o polskim Gimnazjum Żeńskim w Raciborzu z siedzibą w Tarnowskich Górach (1934—1939)*, „St. Śl." 1960, t. 3, s. 355—384.
260. Godzińska Klotylda, *Ze wspomnień byłej dyrektorki Gimnazjum Żeńskiego w Raciborzu*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 161—164.
261. Gomolla Emanuel, *Komuniści strzeleccy w antyfaszystowskim froncie w latach 1933—1938*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 38—58.
262. Gomolla Emanuel, *Wspomnienia o pięciu karierach*, „Ruch. Rob." 1973, nr 10, s. 98—106.
263. Gomoła Bronisław, W: *Wspom. Op.* 2, s. 36—44.
Gomoła J., zob. poz. 103.
Gomoła J., *Wspomnienia*, zob. poz. 17.
264. Gozdawa-Małęczyński Jan, *Mój powrót do Opola*, „Kal. Op." 1976, s. 113—115.
265. Gozdek Jan, *Zapiski raciborskie*. W: *Pam. Op.*, s. 181—195.
266. Grabolus Antoni, W: *Wspom. Op.* 2, s. 45—48.
267. Groeblowa Janina, *Całe życie w służbie książki*, „Pomagamy sobie w pracy" 1965, nr 3, s. 13—16.
268. Gumniar Franciszek, *Na cudzej roli*. W: *Pam. Op.*, s. 353—362.
269. H. S., *Wspomnienia z Opola*, „NO" 1946, nr 4, s. 10, nr 5, s. 12.
H. S., *Złoty jubileusz Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich*, zob. poz. 19.
270. Hajduk Ryszard, *Antoni Pawleta*, „Kal. Op." 1962, s. 147—152.
271. Hajduk Ryszard, *Francek*, „Kal. Op." 1962, s. 262—267.
272. Hajduk Ryszard, *Od „Nowin" do „Trybuny". Z notatnika opolskiego redaktora*, Katowice 1970.
273. Hajduk Zofia, *Alojzy Smolka*, „WDJ" 1971, nr 3, s. 37—43.
274. Hajduk Zofia, *„Co dzień Polak narodowi służy" (fragmenty wspomnień)*, Kal. Op. 1960, s. 129—135.
275. Hajduk Zofia, *Dwie szkoły*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 197—204.
276. Hajduk Zofia, *Józef Poliwoda*, „WDJ" 1971, nr 1/2, s. 95—99.
277. Hajduk Zofia, *Kobiety w ZPwN*, „Kal. Op." 1972, s. 97—101.
278. Hajduk Zofia, *Matkom*, „Kal. Op." 1970, s. 184—192.
279. Haladyn Agnieszka, *Moje wspomnienia z lat szkolnych*, „Gł. Ol." 1973, s. 84—88.
280. Henek Jan, *W komórce KPD w Komprachcicach*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 63—67.
Jacek Z., zob. poz. 109.
Jadasch A., *Przywódca,..*, zob. poz. 20.
Jainta T., zob. poz. 110.
Jochymczyk K., zob. poz. 112.
281. Jojko Władysław, *W powiecie strzeleckim*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 211—215.
282. Juszczak Franciszek, *Fragment wspomnień z działalności ZPwN we Wrocławiu*, „Kal. Op." 1977, s. 158—160.

283. Juszczak Franciszek, *Polonia wrocławska — wspomnienia i refleksje*, „Kw. Op." 1969, nr 1/2, s. 154—155.
Kachel J., zob. poz. 115.
284. Kachel Józef, *Jak organizowaliśmy tajną polską samoobronę*, „Kal. Op." 1975, s. 78—81.
285. Kachel Józef, *Moje wspomnienia z lat działalności ZPwN*, „Kw. Op." 1972, nr 2, s. 45—52.
286. Kachel Paulina, W: *Wspom. Op.* 2, s. 87—92.
287. Kampczyk Hieronim, *Dali życie za Śląsk*. W: *Pam. Op.*, s. 221—226.
288. Kampczyk Hieronim, W: *Wspom. Op.* 1, s. 192—199.
Kania M., *Ojciec mój był ostatnim polskim wójtem...*, zob. poz. 118.
289. Kania Tadeusz, W: *Wspom. op.* 2, s. 98—104.
290. Kasperek Jan, *Opolanin Maksymilian Buhl*, „NO" 1948, nr 23, s. 3.
291. Kasperek Jan, *Sylwetki opolskie. Kasperek Nikodem ur. 3 IX 1912 w Domecku*, „NO" 1947, nr 35, s. 3.
292. Kasperek Jan, *W polskiej szkole na Śląsku Opolskim w latach 1927—1938*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 165—177.
293. Klich Jan, *W czasach gdy Śląsk był rozdarty granicą, „Wymiana kulturalna"*, „Kal. Op." 1972, s. 127—132.
294. Kondziora Helena, *Śląski lud — piastowski ród*, „NO" 1948, nr 2.
Koszyk Sz., zob. poz. 123.
295. Koszyk Szymon, *Legenda, która okazała się prawdą*, „Kal. Op." 1964, s. 222.
Koszyk Sz., *Niezamazane piętno*, zob. poz. 125.
296. Koszyk Szymon, *Pierwsze kroki banku rolników w Opolu*. W: *50 lat Banku Rolników w Opolu (1911—1961)*, Opole 1961, s. 33—36.
297. Kośny Maksymilian. W: *Wspom. Op.* 2, s. 167—177.
Kracherowa N., *Mrozek Adolf Ibrahim...*, zob. poz. 34.
298. Kracherowa Nina, *Wspomnienia z Markowic*, „Kal. Op." 1960, s. 330—335.
299. Krawczyk Aniela, *Między dawnymi i nowymi laty. Moi rodzice brali także ślub polski*, „Sł. na Śl." 1953, nr 33.
300. Krzyk Teodor, *Legalna i podziemna walka strzeleckich komunistów*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 101—117.
301. Krzyk Teodor, *Z działalności Komunistycznej Partii Niemiec w powiecie strzeleckim w latach 1930—1938*, „Ruch rob." 1973, nr 10, s. 107—124.
Kuc J., zob. poz. 135.
Kwoczek P., zob. poz. 35.
302. Kwoczek Paweł, *50-lecie Związku Akademików Górnoślązaków „Silesia Superior"*, „WDJ" 1975, nr 1, s. 53—57.
Kwoczek P., *Z dziejów palestry opolskiej...*, zob. poz. 36.
303. Kwoczek Paweł, *Ze wspomnień działacza ZPwN na Śląsku*, „Kal. Op." 1972, s. 88—96.
304. Lasek Bernard, *Kartki wspomnień z historii studenckiego „Rolnika"*, „Kal. Op." 1961, s. 60—62.
305. Liczbański Alfred, W: *Wspom. Op.* 2, s. 247—251.
Ligendza A., zob. poz. 141.
Liguda-Pawletowa M., zob. poz. 142.
Linkert P., *Grudzice pozostały Grudzicami*, zob. poz. 37.
306. Lubos Jerzy, *Jezykowe kłopoty Ślązaka Wilhelma Tkocza*, „Kal. Op." 1961, s. 188—190.

307. Lubos Jerzy, *Ze wspomnień prelegenta Polskiego Uniwersytetu Ludowego Śląska Opolskiego w latach międzywojennych*, „St. Śl." 1960, t. 3, s. 102—105.
308. Lyska Karol, *Wspomnienia o Stanisławie Spychalskim, działaczu społecznym w Opolu*, „Sł. na Śl." 1953, nr 36, s. 6.
Łangowski J., *Moja droga do Opola*, zob. poz. 38.
309. Madej Jadwiga, *Zmieniło się teraz moje życie*. W: Pam. Op., s. 467—481.
310. Makosz Stanisław, *Wspomnienia z Opola*, „Kw. Op." 1974, nr 1, s. 114—120.
311. Malczewska Lutosława, *Te pisanki i baranki otwierały świat daleko szerszy*, „Sł. na Śl." 1954, nr 15. s. 4.
312. Malczewski Kazimierz, *Ćwierćwiecze*, „NO" 1948, nr 8, s. 4.
313. Malczewski Kazimierz, *„Dla świętej zgody"*, „Kat." 1956, nr 50.
314. Malczewski Kazimierz, *Rodzinna uroczystość na Starejwsi*, „Kat." 1956, nr 36.
315. Malczewski Kazimierz, *Rzecz wdzięczna i... skuteczna*, „Kat." 1957, nr 32, s. 8.
316. Malczewski Kazimierz, *Silezjacy i ich „Silesia Superior"*, „Kat." 1956, nr 44.
317. Malczewski Kazimierz, *Sprawa szkolnictwa na przedwojennej Opolszczyźnie. Fragmenty pamiętnika*, „Kat." 1956, nr 32, s. 8, 11.
Malczewski K., *Widzieliśmy się już w duchu wolnymi...*, zob. poz. 154.
318. Malczewski Kazimierz, *Wspomnienie o księdzu Czesławie Klimasie*, „Sł. na Śl." 1952, nr 2, s. 1.
319. Malczewski Kazimierz, *Z przedwojennych opowiadań domokrążcy*, „Kat." 1956, nr 52/53, s. 17.
Malczewski K., *Ze wspomnień śląskich*, zob. poz. 158.
Mazurek S., *Wspomnienia Ślązaczki*, zob. poz. 162.
320. Michalski Alojzy. W: *Wspom. Op.* 2, s. 264—267.
321. Michałek Józefa, *Moje wspomnienia z Olesna*. W: *Szkice i materiały z ziemi oleskiej*, Opole 1966, s. 185—208.
322. Michałowski Franciszek, *Z dziejów walki o szkołę polską w powiecie prudnickim*, „KNO" 1972, nr 1, s. 87—89.
323. Mikieta-Popeła Matylda. W: *Wspom. Op.* 2, s. 268—273.
Miś E., *Sylwestrowe wspominki pana Kubicy*, zob. poz. 44.
324. Mrachacz Feliks, *Znałem Arkę*, „Kat." 1958, nr 7, s. 4.
325. Mrocheń Jan, *Komuniści na czele walki bezrobotnych w Opolu*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 118—130.
326. Mrocheń Jan, *Kroczyliśmy ramię przy ramieniu*, „Kal. Op." 1955, s. 243—245.
327. Mrocheń Jan, *W walce o lepsze jutro*. W: *Pam. Op.*, s. 199—217.
328. Mrocheń Tomasz, *Stu dziesięciu opolskich komunistów przed hitlerowskim sądem*. W: *Wspom. op. kom.* s. 131—143.
329. Mrocheń Tomasz, *Wspomnienia z procesu komunistów opolskich*, „Ruch Rob." 1966, nr 2, s. 101—121.
330. Musioł Teodor, *Droga do Opola*, „KNO" 1970, nr 1, s. 66—73.
331. Nabzdyk Stanisław, *Z dziejów polskiej szkoły w powiecie prudnickim (1931—1949)*, „St. Śl." 1930, t. 3, s. 385—415.
Nabzdyk W., zob. poz. 169.
332. Nabzdyk Waleria, *Augustynowie z Grabiny*, „Kal. Op." 1959, s. 143—146.
Nalik P., *Kłopoty rozpoczęły się od Klopotstrasse*, zob. poz. 45.
333. Namysłowski Józef, *Wspomnienia starego bibliotekarza*, „Pomagamy sobie w pracy" 1964, nr 1, s. 17—19.
334. Niedworok Adolf, *Nowa droga*. W: *Pam. Op.*, s. 515—528.

Nieszpór P., *Opolskie wspominki*, zob. poz. 46.

335. Nowara Alojzy, *Było to w Strzelcach przed czterdziestu laty (wspomnienia)*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1961, nr 1/2, s. 58—61.
336. Opaliński Kazimierz, *Pisze do nas*, „Opole" 1971, nr 3, s. 2.
337. Osmańczyk Edmund, *Pochylony nad encyklopedią*, „Opole" 1971, nr 1, s. 2.
338. Pacuła Karol, *W szeregach Czerwonej Pomocy w Opolu. Wspom. op. kom.*, s. 144—151.

Pacuła K., *Wspólnie nałożyliśmy białoczerwone opaski*, zob. poz. 49.

339. Paszenda Jan, *W Folwarku, niewielkiej wiosce na Opolszczyźnie* „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 205—209.
340. Pawleta Antoni, *Garść wspomnień z niedawnej przeszłości*, „NO" 1947, nr 23/24, s. 4.
341. Pietrowski Wincenty, *Szeregowy komunista na wsi*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 152—154.
342. Pilarek Franciszek, *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*, „Kat. Op.", 1966, s. 143—147.
343. Pilarek Franciszek, *Moje wspomnienia o Karliku*, „Sł. na Śl." 1954, nr 14, s. 4.
344. Pitynek Adolf, *W jaki sposób dostałem się z Górnego Śląska na piaski brandenburskie*, „Sł. na Śl" 1953, nr 37, s. 8.
345. Plicko Jan, *Kolportaż prasy komunistycznej na wsi*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 155—157.
346. Pluskota Jan, W: *Ol. powst.*, s. 107—108.

Poliwoda W., zob. poz. 180.

Poliwoda W., *Wspomnienia 1913—1939*, zob. poz. 54.

Pordzik A., zob. poz. 181.

347. Pordzik Ambroży, *Trudne to były wybory*, „Kat." 1957, nr 28, s. 5.
348. Porobin Walenty. W: *Ol. powst.*, s. 108—109.
349. Porombka Vinzet, Burzliwe losy górnośląskiego komunisty. W: Wspom. op. kom. s. 161—177.
350. Porombka Vinzent, *O wspólnej walce z faszyzmem polskich i niemieckich komunistów na Śląsku Opolskim*, „Ruch. Rob." 1973, nr 10, s. 125—135.
351. Pozur Paul, *Garść wspomnień*, „Kw. Op." 1959, nr 2, s. 125—130.

Prokop W. W., zob. poz. 182.

352. Przybyła Stefan, *Wspomnienia o Janie Łangowskim*, „Sł. na Śl." 1954, nr 1, s. 6.

Ręgorowicz L., *Wspomnienia śląskie i poznańskie...*, zob. poz. 185.

353. Rożeński Jan, *Moja praca na Śląsku Opolskim*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 179—184.
354. Rudzki Ignacy. W: *Wspom. Op.* 2, s. 338—344.
355. Rufert Franciszek, *W raciborskiej komórce KPD*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 178—180.
356. Ryehel Jan, W: *Wspom. Op.* 2, s. 345—355.
357. Selbmann Fritz, *Komunista niemiecki na Górnym Śląsku*, Opole 1971, nr 2, s. 21—22.
358. Selbmann Fritz, *Na czele górnośląskiego okręgu KPD w latach 1930—1931*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 181—187.
359. Sieroń Filip, *Na czele rewolucyjnych górników górnośląskich*, W: *Wspom. op. kom.*, s. 188—199.
360. Słomczyńska Otylia, *Rozmowa o trudnych czasach*, „Gł. Ol." 1968, s. 89—91.

Słowik J., *Cement*, zob. poz. 59.
361. Smolka Alojzy, *Od „Strzechy" do „Wydry imć pana Paska"*. W: *Pam. Op.*, s. 485—504.
Spychalski S., zob. poz. 190.
362. Spychalski Stefan, *Byliśmy im solą w oku*, „Kat." 1957, nr 34.
363. Spychalski Stefan, *Było to 25 lat temu*, „Kat." 1957, nr 27, s. 5.
364. Spychalski Stefan, *Leon Malhomme — konsul generalny R.P. w Bytomiu i Opolu. (Wspomnienie osobiste)*, „Kat." 1958, nr 9. s. 5.
365. Spychalski Stefan, *Pamiętam Gustawa Morcinka*, „WTK" 1964, nr 5, s. 2.
366. Spychalski Stefan, *Przed 21 laty*, „Kat." 1957, nr 18.
367. Spychalski Stefan, *Wspomnienia z lat studenckich w Krakowie*, „Kat. Op. 1963, s. 196—108.
Spychalski S. *Z opolskich wspomnień...*, zob. poz. 192.
368. Stebel Józef, *Żwirkowisko*, „Kat. Op." 1973, s. 345—348.
369. Szczepanik Stefan, *Dzieje Polonii westfalsko-nadreńskiej*, „Kw. Op." 1959, nr 1, s. 148—153, 1960, nr 1, s. 171—189.
370. Szewczyk Wilhelm, *Z rozważań nieosobistych*, „Opole" 1970, nr 1, s. 4—5.
371. Szwed Edward, *Migawki z pracy na Opolszczyźnie*, „St. Śl." 1960, t. 3, s. 105—108.
372. Szwed Edward, *Polski Uniwersytet Ludowy na Opolszczyźnie w okresie międzywojennym*, „St. Śl." 1960, t. 3, s. 29—102.
373. Szwed Edward, *Wspomnienia z polskiego gimnazjum w Bytomiu*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 117—138.
374. Śleziona Jacek, *Pamiętnik polskiego rechtora*. W: *Pam. Op.*, s. 437—464.
Ślęczak W., zob. poz. 201.
Śruba J., zob. poz. 202.
375. Świerc Piotr, *Wspomnienie o Janie Rychlu*, „Kal. Op." 1975, s. 181—184.
376. Tacina Jan, *Ze wspomnień o moim zbieractwie*, „Kw. Op." 1976, nr 4, s. 80—90.
377. Tomys Franciszka, *Postanowiłam doczekać Polski*, „WTK Kat." 1972, nr 16, s. 1, 4.
Tomys F., *Życiorys niełatwy*, zob. poz. 65.
Trąbalski F., zob. poz. 66.
378. Wach Władysław, *Człowiek zasad*, „Kw. Op." 1960, nr 2, s. 221—228.
379. Waluś Jan, *Hitler kans kapliczek kazał zwalić*, „Sł. na Śl." 1953, nr 35, s. 10.
Warzok A., zob. poz. 205.
380. Warzok Adolf, *Czas na rozdrożach (Fragmenty wspomnień)*, „Opole" 1977, nr 12, s. 12—14.
381. Waschlewski Erich, *Nasza praca na terenie Wrocławia*, „Kw. Op." 1959, nr 2, s. 131—134.
Wawrzynek F. P., zob. poz. 206.
Wawrzynek J., zob. poz. 207.
382. Wawrzynek Jan, *O język polski*. W: *Pam. Op.*, s. 269—280.
383. Wawrzynek Jan, *Pamiętna opolska niedziela*, „Kat." 1957, nr 30, s. 8.
Wawrzynek J., *Wawrzyniec Świerzy*, zob. poz. 70.
384. Wawrzynek Jan, *Wiele dróg prowadzi do Ojczyzny*, „Kat." 1956, nr 52/53, s. 16.
385. Wawrzynek Jan, *Z moich przeżyć*. W: *W jedności z Macierzą*, Katowice 1965, s. 108—112.

386. Wawrzynek Wojciech, *Ostatnia wiglia trzech bohaterów*, „NO" 1946, nr 20, s. 3.
Wawrzynek W., *Pamiętnik Opolanina*, zob. poz. 71.
387. Wawrzynek Wojciech, *Wiele dróg prowadzi do Ojczyzny*, „Kąt." 1957, nr 5, s. 5, nr 7, s. 5, nr 8, s. 8.
388. Wawrzynek Wojciech, *Wspomnienie o Bolku Ligudzie*, „Kat" 1956., nr 28.
389. Weber Janina, *Było to 30 lat temu*, „*Kw. Op.*" 1960, nr 2, s. 155—160.
390. Wesołowski Józef, *W polskiej szkole w Borkach Wielkich w latach 1930—1939*. W: *Szkice i materiały z ziemi oleskiej*, Opole 1966, s. 209—219.
391. Węgrzyk Oskar, *Konspiracyjny łącznik*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 200—207.
392. Węgrzyk Oskar, *Ze wspomnień z działalności kurierskiej w ruchu komunistycznym w okresie hitlerowskim na Górnym Śląsku*, „Ruch Rob." 1973, nr 10, s. 136—144.
393. Wiechuła Józef, *Lata ciężkich walk*. W: *Pam. Op.*, s. 239—248.
394. Wichura-Zajdel Edward, *w Opolu poczułem sens naszej walki (na tle wspomnień Karola Tkocza)*, „Kw. Op." 1962, nr 1, s. 155—163.
395. Wiktor Jan, *Opolskie peregrynacje (fragmenty wspomnień)*, „Kal. Op." 1960, s. 99—102.
396. Wiktor Jan, *Oskarżenie. (Fragmenty z opisu peregrynacji autora po Opolszczyźnie w okresie międzywojennym)*, „Kal. Op." 1968, s. 99—102.
397. Wiktor Jan, *Wspomnienia zawsze wzruszające*, „Kal. Op." 1965, s. 132—138.
398. Wiktor Jan, *Ze wspomnień o Arce Bożku*, „Kal. Op." 1961, s. 45—50.
Wilczek A., zob. poz. 210.
Wilczek A., *Jak długo woda w Odrze płynie*, zob. poz. 74.
399. Wilczek Antoni, *Polskie filary gospodarcze w Opolu*. W: *50 lat Banku Rolników w Opolu (1911—1961)*, Opole 1961, s. 37—43.
Wilczek A., *Sąsiedzi...*", zob. poz. 75.
Wilczek A., *Z pamiętnika opolskiego chłopa*, zob. poz. 211.
400. Wilczek Edward, *Ze wspomnień*, „Kal. Op." 1960, s. 121—122.
401. Wilczek Jakub. W: *Wspom. Op.* 2, s. 396—399.
402. Wilk Jan, *Komunistyczna Partia Czechosłowacji udzielała pomocy komunistom Śląska Opolskiego w ich antyhitlerowskiej walce w okresie międzywojennym*, „Ruch Rob." 1973, nr 10, s. 145—152.
403. Wilk Jan, *Nasza akcja na Górze św. Anny w 1937 r.* W: *Wspom. op. kom.*, s. 208—214.
Wilkowski J., zob. poz. 212.
Wilkowski J., *Z kart pamiętnika*, zob. poz. 213.
404. Wolny Jan, *W organizacji KPD w Cisku*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 215—218.
405. Wróbel Anna, *Język matczyny*, „Sł. na Śl." 1953, nr 38, s. 7.
406. Wuttke Franciszek, *Jak z terenu Czechosłowacji pomagałem górnośląskim komunistom w latach 1933—1934*. W: *Wspom. op.* kom. s. 219—227.
407. Wuttke Franciszek, *Najtrudniejsze lata mojej walki i pracy politycznej*, „Ruch Rob." 1973, nr 10, s. 153—162.
Wyschka A., *Walka o jednolity front klasy robotniczej w górnośląskim ruchu związkowym*, zob. poz. 218.
408. Zając Agnieszka. W: *Wspom. Op.* 2, s. 400—434.
409. Zając Franciszka, *70 lat temu*, „Sł. na Śl.," 1953, nr 39, s. 6.
410. Zielonka Zbigniew, *„Bardzo kocham Opole". Wspomnienie o Zofii Kossak-Szatkowskiej*. „Kal. Op." 1969, s. 75—80.

411. Zientara-Warmińska Maria, *Przyjazdy dawne i niedawne*, „Opole" 1970, nr 8, s. 2.
Zięć T., *Za chlebem*, zob. poz. 79.
412. Zimmer Antonina, *Mój los Ślązaczki*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 260—262.

IV. 1939—1945

413. Adamek Jan, *12 rocznica bombardowania Buchenwaldu*, „Kat." 1956, nr 36, s. 10.
414. Adamek Jan, *Nie zniechęcały nas różne przykrości życiowe*, „Sł. na Śl." 1953, nr 38, s. 8.
Adamiec F., *Powrót*, zob. poz. 230.
Augustyn B., zob. poz. 83.
Banasiowa T., *Czterdzieści lat w służbie pieśni...*, zob. poz. 237.
415. Baranowski Antoni. W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 141—150.
416. Bednorz Zbyszko, *Aby siebie choć na chwilę ocalić*, „Kw. Op." 1962, s. 302—307.
417. Bednorz Zbyszko, *Zagarnęli go na Jasnej (ze wspomnień)*, „Odra" 1957, nr 1, s. 18—19.
418. Bednorz Zbyszko, *Zagarnęli go na Jasnej (ze wspomnień)* „Kal. Op." 1959, s. 136—139.
Benisz A., *W burzy życia*, zob. poz. 4.
Bielaczek L., *Ze studni zapomnienia*, zob. poz. 8.
Bożek A., *Pamiętniki*, zob. poz. 10.
419. Bożek Arka, *Po klęsce wrześniowej na obczyźnie*, „NO" 1949, nr 29, 32.
Chmielnicki S., *Sam o sobie*, zob. poz. 12.
420. Czyżak Edward. W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 184—196.
421. Dalewski Stanisław, *Wspomnienie*, „NO" 1948, nr 32, s. 3.
422. Depta Jan, W: *Wspom. Op.* 1, s. 86—91.
423. Didik Stefan, *Życiorys służbą ojczyźnie pisany (materiał dla izb pamięci narodowej)*. Na podstawie relacji oprac. N.A., „KNO" 1973, nr 2/3, s. 85—92.
424. [Drozdowski Stanisław] *Wspomnienia pod choinką. Pogwiazdkowa amnestia. Przedświąteczne oczekiwanie wolności. Opłatek w Buchenwaldzie*, [napisał] Stad [pseud.], „WTK" 1968, nr 51/52, s. 2.
425. Dygacz Adolf, *Moje pierwsze spotkanie z pieśnią opolską*, „Kal. Op." 1959, 202—206.
426. Frankiewicz E[dward], *Bohaterskie wyznanie. Szał karności*, „Kat." 1956, nr 10, s. 6—7.
427. Gadziński Artur, *Napominamy, by przestrzec*, „WTK" 1964, nr 43, s. 2.
428. Gadziński Artur, *O Buchenwald, jak trudno cię zapomnieć*. W: *Pierwsze lata*, s. 71—79.
429. Gadziński Artur, *Ostatnie dni w Buchenwaldzie. Wspomnienia z obozu koncentracyjnego*, „Kal. Op." 1977, s. 179—181.
430. Gadziński Teodor, *Takie były początki*, „Kal. Op." 1965, s. 155—158.
431. Gałaś Jan, Newiak Sylwester, *Marsz śmierci*, „WTK Kat." 1975, mr 15.
432. Gamoń Maria. W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 100—107.
433. Gawlik Gerard, *Gorzka czekolada*, „Kat." 1959, nr 38, s. 5.
434. Gawlik Jan, *W obozie*, „KNO" 1960, nr 2 spec., s. 128—133.
435. Gawlik Jan, *W obozie*, „Kal. Op." 1961, s. 68—70.

436. Glensk Franciszek, *Im głośniej biją młoty*. W: *Pierwsze lata*, s. 80—95.
Godzińska K., *Wspomnienia dyrektorki o polskim Gimnazjum Żeńskim w Raciborzu...*, zob. poz. 259.
Gomoła J., *Wspomnienia*, zob. poz. 17.
437. Gozdawa-Małęczyński Jan, *Mój powrót na Śląsk Opolski*, „Kat." 1974, nr 7, s. 1.
438. Greiner Ferdinand, *Próba zorganizowania komunistycznej walki partyzanckiej*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 59—62.
Hajduk Z., *Józef Poliwoda*, zob. poz. 276.
439. Hajduk Zofia, *Poszliśmy wszyscy za tę samą sprawę*, „Kal. Op." 1965, s. 127—132.
440. Hajduk Zofia, *Zostały nam po nim lalki*, „Kal. Op." 1972, s. 207—210.
441. Hładko Ryszard, *Ocalić od zapomnienia (W XX rocznicę powstania warszawskiego)*, „Kal. Op." 1964, s. 62—64.
442. Hładko Ryszard, *W XXX rocznicę powstania warszawskiego. Wspomnienia i refleksje*, „Kal. Op." 1974, s. 63—69.
443. Jaklewicz Kazimierz, *Polskie „karasie" nad ziemią oleską*, „Gł. Ol." 1971, s. 139—152.
Joachymczyk K., zob. poz. 112.
444. Jonek Jan. W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 33—45.
445. Jurkiewicz Irena, *Oczekiwanie*, „Kat." 1957, nr 51/52, s. 7.
446. Kania Bronisław, *Do polskiego Opola droga wiodła przez Berlin*. W: *Pam. Op.*, s. 507—512.
447. Kania Bronisław, *Moje wspomnienia*, „Kal. Op." 1971, s. 249—251.
448. Kania Bronisław, *Notatnik bojowego szlaku*, „WTK" 1966, nr 17—19.
449. Kania Bronisław, *Widziałem radość pierwszych dni wyzwolenia. Rozmowa z...*, „Kat." 1956, nr 30, s. 8.
450. Kania Bronisław, *Wyjeżdżam z Oppeln — wrócę do Opola*, „Sł. na Śl." 1953, nr 39, s. 6.
Kania T., zob. poz. 289.
451. Kiefel Josef, *Niemieccy antyfaszyści w walce partyzanckiej*. W: *Wspom. op. kom.*, s. 90—100.
452. Knopp J., *Wspomnienia o pracy nielegalnej w latach 1933—1945*, „Kwart. Op." 1959, nr 2, s. 135—136.
453. Komuszyński Jan, *Wspomnienia z lat walki*, „Kal. Op." 1960, s. 127—128.
454. Kostorz Franciszek, *Buchenwald*. W: *Ol. powst.*, s. 86.
455. Kośny Józef, Spychalski Zbigniew, *Co nam przyniosło wyzwolenie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 6, s. 8.
456. Kowalewski Lech, *W hitlerowskim obozie pracy. Wspomnienie z Kędzierzyna 1941—1945*, Opole 1973.
457. Kowalska Wanda, *Gwiazdka Opolanki, Młody Polak*, dod. „NO" 1946, nr 20, s. 3.
Kracherowa N., *Mrozek Adolf Ibrahim...*, zob. poz. 34.
458. Krotiuk Józef, *Z pamiętnika partyzanta*, „Opole" 1970, nr 1, s. 12—13.
Krzyk T., *Legalna i podziemna walka...*, zob. poz. 300.
Kuc J., zob. poz. 135.
459. Kwoczek Paweł, *Wigilia za drutami. Wspomnienia z obozu*, „Kal. Op." 1976, s. 153—154.
460. Kwoczkowa Maria, W: *Wspom. Op.* 1, s. 224—230.
Ligendza A., zob. poz. 141.

Linkert P., *Grudzice pozostały Grudzicami*, zob. poz. 37.
Łangowski J., *Moja droga do Opola*, zob. poz. 38.
Madej J., *Zmieniło się teraz moje życie*, zob. poz. 309.

461. Marcinkowski Władysław, *Nieznany pamiętnik. Męczeństwo ks. Emila Szramka*, „WTK Kat." 1975, nr 9.
462. Markiewiczowa Stefania, *Tajne nauczanie w Wygiełdowie*, „Opole" 1971, nr 10, s. 2.

Michałek J., *Moje wspomnienia z Olesna*, zob. poz. 321.

463. Michałowski Franciszek, *Moje wspomnienia z pobytu w obozach hitlerowskich: Stutthof, Sachsenhausen i Dachau*, „KNO" 1972, nr 2, s. 117—126.
464. Michejda Władysław, *Znałem Józefa Korolla*, „Opole" 1970, nr 2, s. 33.
465. Mijal Kazimierz, *Historyczna noc sylwestrowa. Wspomnienia ministra o powstaniu KRN w noc sylwestrową 1943*, „NO" 1949, nr 1, s. 3.

Miś E., *Sylwestrowe wspominki pana Kubicy*, zob. poz. 44.
Musioł T., *Droga do Opola*, zob. poz. 330.

466. Musioł Teodor, *Gorzkie zwycięstwo (wspomnienia z więzienia i obozu koncentracyjnego)*, „Kw. Op." 1959, nr 2, s. 96—124.
467. Musioł Teodor, *Jedna kartka z dziejów Tajnej Szkoły, Młody Polak*, dod. „NO" 1974, nr 5, s. 2.
468. Musioł Teodor, *Z Dachau do Opola*, „KNO" 1971, nr 3/4, s. 69—81.
469. Niedworok Adolf, *Chłopięca odyseja*, „Kal. Op." 1969, s. 226—231.
470. Niedworok Adolf, *Oposzczyzna — moja ojczyzna*, „Kal. Op." 1956, s. 168—169.

Nieszpór P., *Opolskie wspominki*, zob. poz. 46.

471. Nieszpór P., *Opolskie wspominki. Kartki z pamiętnika*, „Kal. Op." 1955, s. 232—233.
472. Nowara Alojzy, *Jerzy Nowacki*, „WDJ" 1973, nr 3/4, s. 50—52.
473. Ogrodzki Stefan, *Z ziemi włoskiej do polskiej*. W: *Pierwsze lata*, s. 246—262.
474. Oliwa Apolinary, *Gdy poświęcano noże*, Opole 1973.
475. Owczarek Stanisław, *Moja praca oświatowa wśród więźniów w Dachau*, „Kw. Op." 1961, nr 2, s. 129—133.
476. Pawleta Antoni, *Wigilia w obozie Buchenwald*, „NO" 1948, nr 51, s. 5.
477. Pietraszewski Jerzy, *Nicea — Auch*, „Opole" 1972, nr 9, s. 23, 26.
478. Pietraszewski Jerzy, *Poczta dyplomatyczna Lizbona-Londyn*, „Opole" 1973, nr 11, s. 10—11.
479. Pietraszewski Jerzy, *Sygnał „V" w zatoce Riviery*, „Opole" 1973, nr 1, s. 27.
480. Pietrzak Anka. W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 135—140.
481. Podżus Franciszek, *Świadek klęski i wyzwolenia*, „Gł. Ol." 1970, s. 61—66.

Poliwoda W., *Wspomnienia 1913—1939*, zob. poz. 54.

482. Poliwoda Wojciech, *Ze wspomnień 1939 roku*, „Kat." 1959, nr 37, s. 5.
483. Pomierny Jan, *Zżyłem się z tą ziemią*, „Kw. Op." 1962, nr 1, s. 143—148.
484. Popławski Marian, *Wspomnienia z oleskiego obozu*, „Gł. Ol." 1970, s. 53—61.

Porombka V., *Burzliwe losy górnośląskiego komunisty*, zob. poz. 349.
Prokop W.W., zob. poz. 182.

485. Pruski Władysław, *Szept modlitwy uspokajał. Wspomnienia z dnia wyzwolenia Śląska*, „Śl. na Śl." 1954, nr 5, s. 6.
486. Racki Henryk, *To był wrzesień. Z kartek pamiętnika 1939 r.*, „Kat." 1959, nr 35, s. 6—7.

487. Racki Henryk, *Z pamiętnika b. Wehrmachtowca. Reportaż dokumentalny*, „Kat." 1959, nr 1, s. 8.
488. Rozłubiński Edwin, *Tygrys pali się jaśniej*, „Kal. Op." 1964, s. 58—62.
Sieroń F., *Na czele rewolucyjnych górników górnośląskich*, zob. poz. 359.
Spychalski S., zob. poz. 190.
489. Spychalski Stefan, *Ze wspomnień wigilijnych. Wigilia w koszarach „Luftwaffe" 1944*, „Kat." 1957, nr 51/52, s. 7.
490. Szutoj Beniamin, *Bohaterski czyn polskiego patrioty. (Ze wspomnień byłego majora Armii Czerwonej, obecnie pracownika Akademii Nauk ZSRR, uczestnika walk na Opolszczyźnie w czasie II wojny światowej)*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1961, nr 1/2, s. 26—28.
491. Szutoj Beniamin, *Ziemia kluczborska we wspomnieniach byłego oficera Armii Czerwonej*, „KNO" 1961, nr 3, s. 75—77.
Śleziona J., *Pamiętnik polskiego rechtora*, zob. poz. 374.
Śruba J., zob. poz. 202.
492. Tkocz Maria, *Moje wspomnienia z lat 1939—1945*, „Kal. Op." 1970, s. 207—212.
493. Tkocz Maria, *Moje wspomnienia z lat 1939—1945*. Przedm. Karol Jonca, „St. Śl." 1970, t. 17, s. 201—238.
Tomys F., *Postanowiłam doczekać Polski*, zob. poz. 377.
Trąbalski F., zob. poz. 66.
Wach W., *Człowiek zasad*, zob. poz. 378.
Warzok A., zob. poz. 205.
Warzok A., *Czas na rozdrożach...*, zob. poz. 380.
494. Warzok Adolf, *„Patologia" — ośrodek sabotażu i ruchu oporu w KZ Buchenwald*, „Kal. Op." 1966, s. 354—358.
495. Wawrzynek Jan, *Wspomnienie o Ryszardzie Knosale*, „Kat." 1957, nr 26, s. 5.
Wawrzynek W., *Pamiętnik Opolanina*, zob. poz. 71.
Wawrzynek W., *Wspomnienie o Bolku Ligudzie*, zob. poz. 388.
496. Wawrzynek Wojciech, *Zapomniane zasługi. Wspomnienie o Wł. Planetorzu*, „Kat." 1956, nr 27, s. 6—7.
Wichura-Zajdel E., *W Opolu poczułem sens naszej walki...*, zob. poz. 394.
Wilczek A., zob. poz. 210.
497. Wilczek Antoni, *Moja wigilia roku 1939*, „Kat." 1956, nr 52/53, s. 11.
498. Wilczek Antoni, *Pamiętna i smutna rocznica*, „Kat." 1959, nr 38, s. 5.
Wilczek A., *Z pamiętnika opolskiego chłopa*, zob. poz. 211.
Wilkowski J., zob. poz. 212.
499. Wrzosek Antoni, *Przyczynek do genezy „Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Zachodnich" (ze wspomnień z lat 1939—1947)*, „St. Śl." 1977, t. 32, s. 27—35.
Zając A., zob. poz. 408.
500. Zimnik Jerzy, *Chodziłem do szkoły*, „Kat." 1957, nr 35, s. 6—7.
501. Zymanowa Adela, Zyman Franciszek, *Frontowe małżeństwo. Pierwsze lata*, s. 388—394.
502. Żmuda Franciszek, *Moja droga do PPR*, „KNO" 1962, nr 1, s. 37—44.
503. Żukrowski Wojciech, *Pochwała męstwa*, „Opole" 1970, nr 5, s. 2.
504. Żurek Mieczysław, *Droga do Sławięcic*, „Kol. Op." 1972, s. 214—217.
505. Żydek Jan. W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 76—99.
506. Żydek Jan, *Jak to się w Mochowie... „rządziło" (wspomnienie)*, „Kal. Op." 1961, s. 73—74.

V. 1945—1950

507. *A Wieczorem słuchaliśmy wierszy*, „KNO" 1961, nr 3, s. 59—63.
508. Adamów Józef, *Moja pierwsza praca na Opolszczyźnie*, „KNO" 1969, nr 3, s. 77—78.
509. Adamów Józef, *Proślicom z okazji XX-lecia*, „KNO" 1964, nr. 2/3, s. 115—118.
510. Affa Ludwik, *Przyjaciel Opolan*. W: *Zawadzki we wspomnieniach*, s. 152—169.
511. Affa Ludwik, *Refleksja pierwszego starosty powiatowego*, „Gł. Ol." 1970, s. 76—81.
Baranowski A., zob. poz. 415.
512. Bartoszek Franciszek, *Z pierwszych lat działalności Miejskiej Biblioteki w Leśnicy*, „Pomagamy sobie w pracy" 1964, nr 1, s. 20—22.
513. Bąk Stanisław, *Wrocławski i opolski ośrodek językoznawczy. (Ich powstanie, wzajemne powiązania i osiągnięcia)*, „Kw. Op." 1976, nr 1, s. 67—82.
514. [Bednorz Róża] *Z dziennika mojego powrotu*, [napisała] Janicka Grażyna, „Sł. na Śl." 1954, nr 3, s. 6.
515. Bednorz Zbyszko, *Zapisy z wiosny ruin i słońca*, „Kal. Op." 1966, s. 160—167.
Benisz A., *W burzy życia*, zob. poz. 4.
516. Bielaczek Ludwik, *Moja droga do Opola*, „Opole" 1977, nr 5, s. 10—11.
517. Bielaczek Ludwik, *Mój uniwersytet*, „Kal. Op." 1961, s. 149—152.
Bielaczek L., *Ze studni zapomnienia*, zob. poz. 8.
518. Biniszewska Irena, *Moja wigilia w Berlinie 1945 r.*, *Młody Polak*, dod. „NO" 1946, nr 2, s. 3.
519. Brandt Łazarz, *A zaczęło się w przeddzień zakończenia wojny (fragmenty wspomnień)*, „Kal. Op." 1965, s. 152—154.
520. Brandt Łazarz, *Gdy spotkali się po 20 latach*, „Kal. Op." 1970, s. 270—272.
521. Brudziński Leon, *Na drodze do zjednoczenia PPR i PPS*. W: *Pierwsze lata*, s. 21—27.
522. Brumberger Leon, *Jak pracowało się w aparacie partyjnym PPR na terenie powiatu opolskiego*, „Ruch Rob." 1972, nr 9, s. 95—100.
523. Brzeziński Jan, *PUR-owskie zmagania*. W: *Pierwsze lata*, s. 28—38.
524. Brzyśko Paweł, *Każdy gwóźdź był cenny*. W: *Pierwsze lata*, s. 39—49.
525. Chmielewski Tadeusz, *Niecodzienne wizyty wojewody gen. A. Zawadzkiego w Młodzieżowym Ośrodku Szkolenia w Sławięcicach*. W: *Zawadzki we wspomnieniach*, s. 216—221.
526. Chmielewski Tadeusz, *Z dziejów młodzieżowego Ośrodka Szkoleniowego w Sławięcicach*, „KNO" 1962, nr 1, s. 57—66.
Chmielnicki S., *Sam o sobie*, zob. poz. 12.
527. Chocianowicki Paweł, *Dzień dzisiejszy Chocianowic*, „Gł. Ol." 1967, s. 102—106.
528. Chrobowski Józef. W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 159—164.
529. [Cielątko Franciszek], *Co przyniosło nam wyzwolenie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 12, s. 4.
Ciomperlik W., *O rozmierskich „dołach"*, zob. poz. 249.
530. Czohara Czesława, *Moja praca dla środowiska*, „KNO" 1975, nr 3/4, s. 105—114.
Czyżak E., zob. poz. 420.
531. Dąbrowska Zofia, *O szkołę świecką*, „KNO" 1971, nr 3/4, s. 95—97.
532. Demkow Władysław, *Oni czekali na Polskę*. W: *Pierwsze lata*, s. 50—61.
533. Demkow Władysław, *Pamięć o Aleksandrze Zawadzkim jest wśród nas ciągle żywa*. W: *Zawadzki we wspomnieniach*, s. 190—197.

534. Derkacz Kazimiera, *Na przykładzie Przylesia*, „KNO" 1962, nr 1, s. 69.
535. Domaradzki Władysław, *Moja droga do Ludmierzyc*. W: *Pierwsze lata*, s. 62—70.
536. Dutkiewicz Leopold, *„Nie na obcą przybyliśmy ziemię". Wspomnienie o red. Czesławie Żelaznym*, „NO" 1948, nr 31, s. 5.
537. Fornalczyk Feliks, *Nieodwracalne związki*, „Opole" 1970, nr 7, s. 2.
Gadziński A., *O Buchenwald, jak trudno cię zapomnieć*, zob. poz. 428.
Gadziński A., *Serce i wyobraźnia Alojzego Smolki*, zob. poz. 254.
Gamoń M., zob. poz. 432.
538. Gaura Adam, *Moje wspomnienia z pierwszych lat pracy na ziemi prudnickiej*, „KNO" 1971, nr 1, s. 86—87.
539. Gąszczyńska Halina, *„Przelotne ptaki"*, „Pomagamy sobie w pracy" 1961, nr 3, s. 26—30.
Glensk F., *Im głośniej biją młoty*, zob. poz. 436.
540. Głuszek Stanisław. W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 114—134.
541. Głuszek Stanisław, *W służbie partii i społeczeństwa powiatu grodkowskiego*, „Ruch Rob." 1972, nr 9, s. 101—106.
542. Głuszek Władysław, *Blaski i cienie*. W: *Pierwsze lata*, s. 96—102.
543. Gorcki Jan, *Garść wspomnień z okresu pracy w Liceum Ogólnokształcącym w Mikołowie*, „Kw. Op." 1975, nr 3, s. 102—108.
544. [Gorzołkowa Małgorzata, Kampczyk Tadeusz], *Co nam przyniosło wyzwolenie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 3, s. 8.
545. Górny Władysław, *W walce o bezpieczne drogi*. W: *Pierwsze lata*, s. 103—107.
546. Grabowiecki Eugeniusz, *Lubi chodzić wśród pól i łąk*, „Gł. Ol." 1970, s. 130—133.
547. Gregorowicz Leon, *Moje wspomnienia z walk o Warszawę*, „NO" 1949, nr 3, s. 2.
548. Grobelny Stefan, *Wszystko co nasze Polsce oddamy*. W: *Pierwsze lata*, s. 108—117.
Groeblowa J., *Całe życie w służbie książki*, zob. poz. 267.
549. [Gwóźdź Franciszek, Respondek Helena], *Co nam przyniosło wyzwolenie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 4, s. 8.
550. Hahn Henryk, *Nie wszystko zmieści się w cyfrach (Garść wspomnień o Uniwersytecie Ludowym w Większycach)*, „Kal. Op." 1961, s. 121—124.
551. Hahn Henryk, *Wspomnienia i perspektywy*. W: *Uniwersytet Ludowy w Większycach 1946—1967*, Opole 1967.
Hajduk R., *Od „Nowin" do „Trybuny"*, zob. poz. 272.
552. Hajduk Ryszard, *Wspomnienie o przyjacielu* [*W. Hlouszku*], „WDJ" 1973, nr 1, s. 48—54.
553. Hajduk Ryszard, *Z notatnika opolskiego redaktora*. W: *Pierwsze lata*, s. 118—127.
554. *Z notatnika redaktora „Nowin Opolskich"*, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 86—99.
Hajduk Z., *Alojzy Smolka*, zob. poz. 273.
Hajduk Z., *Józef Poliwoda*, zob. poz. 276.
555. Hajduk Zofia, *Nasze małe budowanie*. W: *Pierwsze lata*, s. 128—141.
556. Hierowski Zdzisław, *O Teatrze Ziemi Opolskiej słów kilka*, „Kalendarz Ziemi Opolskiej" 1953, s. 276—279.
557. Hlouszek Wincenty, *Gdy Filona grał... referent*, „Kw. Op." 1970, nr 1. s. 117—119.

558. Hlouszek W., *Gdy rodziło się nowe (z notatnika opolskiego działacza kultury)*, „Kal. Op." 1969, s. 123—124.
559. Iwaszkiewicz Stefan, *Trudne lata — piękne owoce*, „KNO" 1970, nr 1, s. 86—89.
560. Janus Henryk, *Po czterdziestu latach*, „Kal. Op." 1959, s. 60—63.
561. Jarząbek Konrad, *Opolskie wspomnienia muzyczne*, „Sł. na Śl." 1954, nr 37, s. 4.
562. Jasińska Natalia, *Wspomnienie z początków pracy harcerskiej w Oleśnie*, „Gł. Ol." 1978, s. 91—98.
563. Jaworski Ignacy, W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 178—183.
Juszczak F., *Polonia wrocławska...*, zob. poz. 283.
564. Kachel Józef, *By nie utracić ani jednej duszy polskiej*. W: *Zawadzki we wspomnieniach*, s. 180—184.
565. Kaczmarczyk Franciszek, *Łatwiej było wykonać, niż teraz opisywać*. W: *Pierwsze lata*, s. 142—146.
566. Kania Bronisław, *Ze wspomnień nauczyciela i dyrektora szkoły*, „KNO" 1966, 3/4, s. 101—104.
567. Każdzioł Mieczysław, *Z działalności PPR w powiecie strzeleckim*, „Ruch. Rob." 1972, nr 9, s. 107—114.
568. Kieresiński Zbigniew, *Serdeczny przyjaciel młodzieży szkolnej*. W: *Zawadzki we wspomnieniach*, s. 205—215.
569. Kisiel Stanisław, *Był dla nas wzorem budowniczego Polski Ludowej*, W: *Zawadzki we wspomnieniach*, s. 185—189.
570. Kisiel Stanisław, *Pierwsze lata wolności*, „KNO" 1962, nr 1, s. 31—36.
571. Kisiel Stanisław, *Po powrocie z Buchenwaldu*, „KNO" 1970, nr 1, s. 74—79.
572. Kisiel Stanisław, *W szeregach Polskiej Partii Robotniczej*. W: *Pierwsze lata*, s. 146—158.
573. Klimasowa Maria, *Pierwsze dni. Fragment wspomnień*, „Kal. Op." 1968, s. 311—314.
574. Kłopocka Janina, *Takie były początki*, „Gł. Ol." 1972, s. 112—117.
575. Kmicikiewicz Antoni, *Wspomnienia nauczyciela z pierwszych lat w Opolu*, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 140—151.
576. Koenig Paweł, *Ten dwunasty pozostał*, „KNO" 1974, nr 3, s. 93—103.
577. Koprowski Jan, *Dawne i niedawne*, Opole 1970, nr 4, s. 2.
578. Korzeniowska Czesława, *Czy mam prawo?*, „Kal. Op." 1970, s. 253—259.
579. Koszyk Szymon, *Głuchołazy w moich wspomnieniach*, „WDJ" 1970, nr 1, s. 22—34.
580. Koszyk Stanisław, *Moje burmistrzowanie*, „Kal. Op." 1965, s. 148—151.
Koszyk Sz., *Z przeszłości Zaodrza*, zob. poz. 32.
581. Kościelny Antoni, *Jak wójtowałem w Sternalicach*, „Gł. Ol." 1971, s. 153—155.
Kośny J., Spychalski Z., *Co nam przyniosło wyzwolenie*, zob. poz. 455.
582. Kowalczyk Zofia, *Pionierskie lata*. W: *Pierwsze lata*, s. 159—165.
Kracherowa N., *Wspomnienia z Markowic*, zob. poz. 298.
583. Kras Tadeusz, *„Wspomnienia z pierwszych lat pracy w powiecie kozielskim*, „KNO" 1971, nr 1, s. 88—89.
584. Krawczyk Mikołaj, *Moje wspomnienia o początkach pracy w powiecie kozielskim*, „KNO" 1970, nr 2, s. 89—92.
585. Krupa Jan, *Początki były trudne*, „KNO" 1962, nr 1, s. 44—47.

586. Krupa Julian, *Moja działalność polityczna i społeczna*, „KNO", s. 47—48.
587. Kruza Eugeniusz, *Jak uruchamialiśmy apteki na Opolszczyźnie*, „Kal. Op." 1970, s. 246—247.
588. Kryczek Roman, *Wójtowskie wspomnienia*. W: *Pierwsze lata*, s. 166—171.
589. Krzysztowczyk Józef, *Początki uspołecznionego handlu*, „Gł. Ol." 1970, s. 82—84.
590. Kubica Kazimierz, *Zanim ruszyły cementownie*. W: *Pierwsze lata*, s. 172—177.
591. Kubica Walenty, *Z doświadczeń Komitetu Okręgowego PPR w Opolu w latach 1945—1947*, „Ruch Rob." 1972, nr 9, s. 115—122.
592. Kuc Józef, *Wróciła do nas Polska*. W: *Pierwsze lata*, s. 178—187.
593. Kuczma Jan, *Zamiast pamiętnika*, „KNO" 1962, nr 1, s. 75—76.
594. Lasek Bernard, *Gdy na ruinach budziliśmy życie. (Fragment wspomnień)*, „Kal. Op." 1965, s. 159—161.
595. Lembas Franciszek, *Zanim osiadłem w Raciborzu*. W: *Pierwsze lata*, s. 188—200.
596. Lenik Józef, *25 lat pracy oświatowej w powiecie strzeleckim*, „KNO" 1970, nr 2, s. 77—82.
597. Ludwińska Jadwiga, *Pierwszy rok (wspomnienia)*, „Ruch Rob." 1967, nr 3, s. 82—98.
598. Lulek Władysław. W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 171—177.
599. Łukosz Fryderyk, *Kamieniołomy w Graczach*. W: *Pierwsze lata*, s. 201—209.
600. Majewska Emilia, *Z pamiętnika nauczyciela*, „KNO" 1969, nr 1, s. 53—55.
601. Makarenko B., *Niezapomniane dni. Wspomnienia korespondenta wojennego „Prawdy"*, „NO" 1949, nr 2, s. 1.
602. Mazurek Stefania, *Liceum dla dorosłych w Opolu w latach 1947—1950. Doświadczenia z pracy dydaktycznej i wychowawczej*, „St. Śl." 1962, t. 5, s. 159—203.
603. Mazurek Stefania, *Przyjaciel młodego pokolenia Opolan*. W: *Zawadzki we wspomnieniach*, s. 120—179.
604. Mazurek Stefania, *W ośrodku, który opolską młodzież przywracał polskości*. W: *Pierwsze lata*, s. 210—220.
Mazurek S., *Wspomnienia Ślązaczki*, zob. poz. 162.
605. Micek Stanisław. *Nauczyciel — szkoła — społeczeństwo (ze wspomnień z pierwszych lat pracy na Opolszczyźnie)*, „KNO" 1970, nr 1, s. 57—65.
Michałek J., *Moje wspomnienia z Olesna...*, zob. poz. 321.
606. Mickiewicz Mieczysław, W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 151—158.
607. Miklus Józef, *Na ziemi niemodlińskiej w latach 1945—1948*. W: *Pierwsze lata*, s. 221—225.
608. *Moja droga na Opolszczyznę. (Wspomnienia osadników)*. Oprac. Władysław Paryl, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 179—188.
609. Mrocheń Jan, *Był wzorem żarliwego komunisty i wielkiego Polaka*. W: *Zawadzki we wspomnieniach*, s. 147—151.
610. Musioł Karol, *Serdeczny przyjaciel i opiekun Opola*. W: *Zawadzki we wspomnieniach*, s. 198—204.
Musioł T., *Z Dachau do Opola*, zob. poz. 468.
611. Nabzdyk Stanisław, *Początki administracji i szkolnictwa w powiecie prudnickim*. W: *Pierwsze lata*, s. 226—245.
Nabzdyk S., *Z dziejów polskiej szkoły w powiecie prudnickim...*, zob. poz. 331.
Namysłowski J., *Wspomnienia starego bibliotekarza*, zob. poz. 333.
Niedworok A., *Nowa droga*, zob. poz. 334.

Niedworok A., *Opolszczyzna — moja ojczyzna*, zob. poz. 470.
Nieszpór P., *Opolskie wspominki*, zob. poz. 471.

612. Niewiara Jan, W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 108—113.
613. Nowak Alfred, *W walce i pracy*, „KNO" 1971, nr 1, s. 92—94.
614. Nowak Stanisława, *Jak wrosłam i zżyłam się z Partią*, „KNO" 1962, nr 1, s. 49—50.

Nowara A., *Jerzy Nowacki*, zob. poz. 472.

615. Nowara A., *Pionierzy szkolnictwa raciborskiego (lata 1945—1946)*, „KNO" 1962, nr 1, s. 51—56.

Ogrodzki S., *Z ziemi włoskiej do polskiej*, zob. poz. 473.

616. Olek Władysław, *Wybrałem PPR*, „KNO" 1962, nr 1, s. 67—68.
617. Odręga-Różnicki Stefan, *Ze wspomnień bardzo osobistych*, „Kal. Op." 1970, s. 248—252.
618. Osmańczyk Edmund, *W Opolu po latach*, „Kal. Op.", s. 57—63.
619. Pabis Józef *„Kaj my to som"*. W: *Pierwsze lata*, s. 263—268.
620. Paciorkowski Zdzisław, *Nauczycielskie wspominki*, „Gł. Ol." 1972, s. 124—127.
621. Paliga Eugeniusz, *Pierwsze miesiące w wyzwolonym Oleśnie*, „Gł. Ol." 1974, s. 65—67.
622. Pałasz Antoni, *Dlaczego wybrałem Opolszczyznę?*, „Kal. Op." 1975, s. 122—126.
623. Pieczka Otmar, *Moja praca oświatowa i społeczna w Opolu i powiecie*. W: *Pierwsze lata*, s. 269—282.

Pietrzak A., zob. poz. 480.

624. Pilarek Franciszek, *Wspomnienia fedrunkowe*, „KNO" 1972, nr 3/4, s. 113—118.
625. Piwońska Maria, *Moje spotkania ze Śląskiem*, „KNO" 1970, nr 1, s. 80—85.
626. Płoński J. D., *Wspomnienia*, „NO" 1949, nr 2, s. 1.
627. Poliwoda Wojciech, *Powrót na ziemię ojców*. W: *Pierwsze lata*, s. 283—292.
628. Poliwoda Wojciech, *Tak przeżyłem mój powrót*, „Kal. Op." 1975, s. 118—121.

Pomierny J., *Zżyłem się z tą ziemią*, zob. poz. 483.

629. *Powrót i pierwsze dni po wyzwoleniu w Opolu*. Oprac. Władysław Paryl, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 176—178.
630. Prorok Leszek, *Pisze do nas*, „Opole" 1971, nr 4, s. 2.

Przybyła S., *Wspomnienia o Janie Łangowskim*, zob. poz. 352.

631. Pydowa Zofia, *Wspomnienia bibliotekarki*, „Pomagamy sobie w pracy" 1965, nr 2, s. 17—21.
632. Rospond Stanisław, *Językoznawstwo polityczne*, „Opole" 1970, nr 6, s. 2.
633. Rożynek Emilia, *Najtrudniejsze lata — największa życiowa satysfakcja*. W: *Pierwsze lata*, s. 293—298.
634. Różnicki-Ordęga Stefan, *Opolska „Bitwa o szyny"*, „Kal. Op." 1965, s. 143—146.
635. Rzepiela Mieczysław, *Stronnictwo Ludowe w walce o socjalistyczną wieś*. W: *Pierwsze lata*, s. 299—307.
636. Sakowska Helena, *O niespokojnych sercach, gorączce poszukiwań i pięknych książkach*, „Pomagamy sobie w pracy" 1964, nr 2, s. 20—23.
637. Sielańczuk Franciszek, *Działanie w interesie mas pracujących*. W: *Pierwsze lata*, s. 308—316.
638. Sielańczuk Franciszek, *Pierwsze dni wolności (fragment wspomnień)*, „Kal. Op." 1965, s. 139—142.

639. Sielańczuk Franciszek, *Wolności towarzyszyły skrytobójcze strzały*, „Kw. Op." 1962, nr 1, s. 127—131.
640. Sielańczyk Stefan, *Takie to były czasy*. W: *Pierwsze lata*, s. 317—322.
641. Sławiński Wiktor, W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 165—170.
Słowik J., *Cement*, zob. poz. 59.
642. Smoleń Stanisław, *Wspomnienia z pierwszych dni...*, „KNO" 1967, nr 1, s. 21—23.
Smolka A., *Od „Strzechy" do „Wydry imć pana Paska"*, zob. poz. 361.
643. Spojda Paweł, *Wspomnienia powojenne*, „Gł. Ol." 1966, s. 81—82.
644. Stachnik Mieczysław, *Moja praca dla Ojczyzny Polski Ludowej*, „KNO" 1974, nr 2, s. 130—137.
645. Staśko Stanisław, *25 lat PTZO. Pierwszy dzień teatru*, „Opole" 1970, nr 6, s. 11—12, 20.
646. Staśko Stanisław, *Narodziny teatru*, Katowice 1972.
647. Strocka Janina, *A człowiek prostuje się...*, „Kal. Op." 1965, s. 194—198.
648. Surdy Władysław, *Wspomnienia, jakich wiele*, „KNO" 1971, nr 3/4, s. 83—84.
649. Sywak Natalia, *Społecznik — działacz i nauczyciel*. Oprac. na podstawie relacji Alfred Nowak, „KNO" 1973, nr 2/3, s. 82—84.
650. Szary Janusz. *Ze wspomnień osadnika wojskowego*, „Gł. Ol." 1972, s. 118—121.
651. Szpor Augustyn, *Początki życia kulturalnego w Oleśnie*, „Gł. Ol." 1966, s. 132—134.
Szewczyk W., *Z rozważań nieosobistych*, zob. poz. 370.
652. Szwedowski Stanisław, *Na straży ludowej praworządności*. W: *Pierwsze lata*, s. 323—337.
653. Szwedowski Stanisław, *Sądownictwo Opolszczyzny w pierwszych latach powrotu do Macierzy. (Wspomnienia)*, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 95—109.
654. Szwedowski Stanisław, *Ze wspomnień sędziego*, „Kal. Op." 1972, s. 229—233.
Śleziona J., *Pamiętnik polskiego rechtora*, zob. poz. 374.
655. Slusarski Józef, *Z walki ze zbrojnym podziemiem w powiecie opolskim 1945—1947*. W: *Pierwsze lata*, s. 338—355.
656. Śnigowski Ignacy, *Pierwsze trudne lata*, „Pomagamy sobie w pracy" 1964, nr 2, s. 23—24.
Sruba J., zob. poz. 202.
657. Świat Czesław, *Pierwsza stal z huty „Małapanew"*. W: *Pierwsze lata*, s. 356—359.
658. Świerc Piotr, *Wspomnienia z pierwszych lat po II wojnie światowej*, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 130—139.
659. Tarnawski Stefan, *Byłem w szeregach PPR*, „KNO" 1971, nr 3/4, s. 85—88.
660. Tęcza Bronisława, *Właściwe współżycie ze środowiskiem zapala do pracy młodego nauczyciela*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1960, nr 4, s. 53—55.
661. Tokarczyk Władysław, *Transport idzie na zachód. Pierwsze dni w Otmuchowie. Bierzemy się do roboty*. Oprac. Harry Duda, „Opole" 1975, nr 7, s. 12—13, nr 8, s. 25—26, nr 9, s. 12.
Tomys F., *Życiorys niełatwy*, zob. poz. 65.
662. Trzcionka Ryszard, *To były piękne dni*, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 69—76.
663. Tymczyszyn Bronisława, *Rosły skrzydła pod sztandarem PPR*, „KNO" 1962, nr 1, s. 70—74.
664. Wachowski Stefan, *Na prawym brzegu Odry*. W: *Pierwsze lata*, s. 360—368.
665. Wartanowicz Kamila, *Jak zostałam członkiem Polskiej Partii Robotniczej*, „KNO" 1967, nr 1, s. 18—20.

666. Wartanowicz Kamila, MOS, „KNO" 1971, nr 3/4, s. 89—92.
Wawrzynek W., *Pamiętnik Opolanina*, zob. poz. 71.
667. Wieczorek Regina, *Piękne tradycje zobowiązują*, „Pomagamy sobie w pracy" 1965, nr 2, s. 22—23.
Wilczek A., *„Sąsiedzi..."*, zob. poz. 75.
668. Wilk Paweł, *Udział przedwojennych działaczy w obecnym życiu społeczno-politycznym powiatu raciborskiego*. W: *W jedności z Macierzą*, Katowice 1965, s. 113—117.
669. Wilkowski Józef, *Moje wspomnienia*, „Sł. na Śl." 1954, nr 37, s. 2.
670. Wilkowski Józef, *Moje wspomnienia po drugiej wojnie światowej*, „Sł. na Śl." nr 30, s. 2.
671. Wojciechowski Zbigniew, *Jak feniks z popiołów. w Nyskich Zakładach Urządzeń Przemysłowych*. W: Pierwsze lata, s. 369—374.
672. Wojakiewicz Eugenia, *Pierwszy rok pracy w Raciborzu*, „KNO" 1970, nr 2, s. 93—95.
673. [Worbs Jan, Kornberg Róża], *Co nam przyniosło wyzwolenie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 8, s. 8.
674. Worcell Henryk, *Nasze zderzenie z Niemcami*, „Opole" 1970, nr 2, s. 4.
675. Woźniak Andrzej, *Lata bolesne i radosne*. W: *Pierwsze lata*, s. 382—387.
676. Wójcik Julian, *Kolejarze — na pierwszej linii frontu odbudowy*, W: *Pierwsze lata*, s. 375—381.
Wrzosek A., *Przyczynek do genezy...*, zob. poz. 499.
677. *Wspomnienia. Głosy w dyskusji*, (Franciszek Szopa, Stanisław Dąbrowski, Jerzy Lubos, Henryk Hahn, Stanisław Kisiel, Jan Serosiak, Otylia Grot, Antoni Grejpel), „KNO" 1970, nr 3/4, s. 191—206.
678. *Wspomnienia pierwszych osadników w Lubrzy*. Oprac. Feliks Pluta, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 170—175.
679. Zając Bronisław, *W służbie narodu*, „Kw. Op." 1970, s. 110—116.
680. *Ze wspomnień funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej na Opolszczyźnie*. Oprac. Edward Kasperski, „Kw. Op.", s. 120—129.
681. Zembaty Jan, *Garść wspomnień z mojej pracy na Opolszczyźnie w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu*, „Kw. Op.", s. 152—160.
682. Zimoch Wacław, *17 lat MBP w Byczynie*, „Pomagamy sobie w pracy" 1964, nr 4, s. 36—38.
Zymanowa A., Zyman F., *Frontowe małżeństwo...*, zob. poz. 501.
683. [Żak Ignacy], *Co nam przyniosło wyzwolenie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 14, s. 3.
Żmuda F., *Moja droga do PPR*, zob. poz. 502.
Żydek J., zob. poz. 505.

VI. 1951—1956

684. [Bednorz Zbyszko], *Rozśpiewana grupa wycieczkowa*, Zby [pseud], „Sł. na Śl." 1953, nr 50, s. 6.
685. Bielaczek Ludwik, *Dwie Warszawy. Nasza wycieczka*, „Sł. na Śl." 1953, nr 49, s. 7.
686. Bielaczek Ludwik, *Krwawy diabeł. Nasza wycieczka*, „Sł. na Śl." 1954, nr 6, s. 7.
687. Bielaczek Ludwik, *Nie po raz pierwszy byłem w kościele Mariackim (jeszcze o Krakowie), Nasza wycieczka*, „Sł. na Śl." 1954, nr 1, s. 8.

688. Bielaczek Ludwik, *„Rezonans". Nasza wycieczka*, „Sł. na Śl." 1954, nr 8, s. 7.
689. Bielaczek Ludwik, *„Sejm" bociani w Tworkowie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 37, s. 4.
690. Bielaczek Ludwik, *Stary klasztor. Nasza wycieczka*, „Sł. na Śl." 1954, nr 4, s. 7.
691. Bielaczek Ludwik, *To jest cała historia. Kościoły Krakowa (jeszcze). Nasza wycieczka*, „Sł. na Śl." 1954, nr 3, s. 7.
692. Bielaczek Ludwik, *Zakopane. Nasza wycieczka*, „Sł. na Śl." 1954, nr 2, s. 6.
693. Bielaczek Ludwik, *Zbytki i zabytki. Nasza wycieczka*, „Sł. na Śl." 1954, nr 5, s. 7.

Bielaczek L., *Ze studni zapomnienia*, zob. poz. 8.

Chmielewski T., *Z dziejów młodzieżowego Ośrodka Szkoleniowego w Sławięcicach*, zob. poz. 526.

Chmielnicki S., *Sam o sobie*, zob. poz. 12.

694. *Wspomnienie o Janie Łangowskim (w 10 rocznicę śmierci)*, „Kal. Op." 1964, s. 145—147.

Ciomperlik W., O rozmierskich „dołach", zob. poz. 249.

695. Dekutowski Tadeusz, *Jak wrosłem w środowisko wsi opolskiej*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1960, nr 3, s. 49—51.
696. Długosz-Penca Daniela, *Moja droga do studiów zaocznych*, „KNO" 1975, nr 1, s. 105—108.
697. [Dwadzieścia] *20 lat opolskiego oddziału ZLP. (Wspomnienia:* S. Chmielnicki, *A tak to się zaczęło...*, J. M. Gisges, *Miłość i przywiązanie*, W. Gębik, *O nowe, nieprzemijające wartości*, J. Koprowski, *Kartki z pamiętnika)*, „Opole" 1976, nr 1, s. 6—7.
698. Gachowa Maria, *Jak Białą Prudnicką, „zawładnęła" biblioteka*, „Pomagamy sobie w pracy" 1965, nr 1, s. 34—35.
699. Gąszczyńska Halina, *Pierwsi stanęli do pracy bibliotekarze*, „Pomagamy sobie w pracy" 1965, nr 2, s. 15—16.

Gozdek J., *Zapiski raciborskie*, zob. poz. 265.

700. Grotowa Otylia, *List otwarty do kolegi Szymona Koszyka w Opolu*, „Sł. na Śl." 1954, nr 1, s. 7; odp. Koszyk Szymon, *List otwarty do Koleżanki Otylii Grotowej w Olsztynie*, „Sł. na Śl." 1954, nr 4, s. 6.

Hahn H., *Wspomnienia i perspektywy*, zob. poz. 551.

Hajduk R., *Wspomnienie o przyjacielu*, zob. poz. 552.

701. Hlebowicz Edmund, *Awans zawodowy nauczyciela. Wspomnienia z powiatu namysłowskiego*, „KNO" 1964, nr 2/3, s. 110—114.
702. Hładko Ryszard, *Dylematy specyfiki. (Wspomnienie z pierwszych lat działalności kulturalnej)*, „Kal. Op." 1969, s. 125—130.

Jarząbek K., *Opolskie wspomnienia muzyczne*, zob. poz. 561.

703. Koraszewska Wanda, *Byłam u Jakuba Kani*, „Sł. na Śl." 1954, nr 36, s. 2.
704. Kościów Janina, *Ludzie i książki*, „Opole" 1976, nr 5, s. 11—12.
705. Kościów Janina, *Zawodu bibliotekarskiego lat kilkanaście*, „Pomagamy sobie w pracy" 1967, nr 3, s. 31—36, 1968, nr 1, s. 39—41.
706. Krawczyk Aniela, *Cieszę się z Nowej Huty. Nasza wycieczka*, „Sł. na Śl." 1953, nr 50, s. 8.
707. Krawczyk Aniela, *Jakie piękne są góry...*, „Sł. na Śl." 1953, nr 49, s. 7.
708. Krupa Bernard, *Pierwsze lata PDK*, „Gł. Ol." 1966, s. 135.
709. *List otwarty do Ludwika Bielaczka*, „Sł. na Śl." 1954, nr 9, s. 7; odp. Bielaczek Ludwik, *Moja odpowiedź*, „Sł. na Śl." 1954, nr 12, s. 3.

710. Maksymiak Jan, *Z moich doświadczeń w pracy uniwersytetów powszechnych*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1961, nr 1/2, s. 131—134.
711. Marynowicz Katarzyna, *Praca w mojej bibliotece*, „Pomagamy sobie w pracy" 1958, nr 8, s. 28—29.
Musioł T., *Droga do Opola*, zob. poz. 330.
712. Musioł Teodor, *Jak rodził się „Kwartalnik Opolski"*, „Kw. Op." 1975, nr 2, s. 97—102.
713. Niedworok Adolf, *Cieniste słońce*, „Kal. Op." 1968, s. 314—316.
Piwońska M., *Moje spotkania ze Śląskiem*, zob. poz. 625.
714. Przybyła Stefan, *Spacer z księdzem po Pyskowicach*, „Sł. na Śl." 1954, nr 47, s. 2.
Rospond S., *Językoznawstwo polityczne*, zob. poz. 632.
715. Rospond Stanisław, *Z Wrocławia do Opola jest tylko... 82 km*, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 77—85.
716. Senftowa Zofia, *wspomnienia i rozważania nad opolskim środowiskiem twórczym*, „Kw. Op." 1956, nr 3, s. 150—159.
Słowik J., *Cement*, zob. poz. 59.
717 Suberlak Jerzy, *Jedziemy do Złotorii* [!], „Sł. na Śl." 1954, nr 20, s. 3.
Szary J., *Ze wspomnień osadnika wojskowego*, zob. poz. 650.
718. Szuba Janina, *Biblioteka — centrum życia kulturalnego gromady*, „Pomagamy sobie w pracy" 1964, nr 3, s. 38—40.
719. Tokarczyk Władysław, *Jak zostałem burmistrzem. Pierwsze decyzje i dni powszednie*, „Opole' 1975, nr 10, s. 13, nr 11, s. 10—11.
720. Wacławski Mieczysław, *Z kalendarza wspomnień nauczyciela*, „Kw. Op." 1970, nr 1, s. 161—169.
721. Zacharski Mieczysław, *Zwiedzaliśmy Warszawę*, „Kat." 1955, nr 43.
Ze wspomnień funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej..., zob. poz. 680.
722. Zielonka Zbigniew, *O Rafale Urbanie po jubileuszu*, „Kal. Op." 1964, s. 154—158.
723. Żakiewicz Zbigniew, *Dwa tygodnie w Czechosłowacji*, „Kat." 1956, nr 34, 38, 41.

VII. 1956—1970

724. Banaś Bolesław, *Byłem w Weimarze*, „Kal. Op." 1968, s. 212—213.
725. Baumgardten Aleksander, *Pisze do nas*, „Opole" 1971, nr 7/8, s. 2.
726. Bednorz Róża, *Z dziennikarskich wspomnień. Listy z Opola*, „WTK" 1977, nr 5.
Bielaczek L., *Milowe kamienie...*, zob. poz. 5.
727. Bielaczek Ludwik, *Szlakiem Gustawa Morcinka*, „Opole" 1970, nr 7, s. 9—10, 16.
728. Bielaczek Ludwik, *W królestwie Pana Gór (Urywek z dziennika Floriana Dwornego)*, „Kal. Op." 1965, s. 299—303.
729. [Chmielnicki Stefan] *Ślązak honoris causa*, [przez] S. Ch., „Kal. Op." 1961, s. 143—145.
730. Ciosk Jan, *Z wizytą u przyjaciół*, „KNO" 1963, nr 3, s. 88—91.
731. Cz. O., *Dzień dobry, panie Teodor!* „Kal. Op." 1960, s. 215—217.
732. Czyżak Edmund, *Mój pierwszy kontakt z książką i biblioteką*, „Pomagamy sobie w pracy" 1961, nr 4, s. 14—19.

733. Demkow Władysław, *Błotnickie spotkania*, „Kal. Op." 1966, s. 266—268.
Didik S., *Życiorys służbą ojczyźnie pisany...*, zob. poz. 423.
734. Gachowa A., *Z naszych doświadczeń*, „Pomagamy sobie w pracy" 1957, nr 6, s. 11—12.
735. Gromek Władysława, *Cztery dni w Czechosłowacji*, „Pomagamy sobie w pracy 1957, nr 6, s. 12—17.
Hahn H., *Wspomnienia i perspektywy*, zob. poz. 551.
736. Hajduk Janina, *Jestem dopiero na starcie*, „Kal. Op." 1972, s. 222, 233.
737. Hajduk Ryszard, *Spotkanie z Nikodemem*, „Kal. Op." 1968, s. 148—152.
738. Hajduk Ryszard, *Z bońskiego raptularza. Konfrontacje*, „Opole" 1971, nr 3, s. 7—8, nr 4, s. 7—8, nr 5, s. 8.
739. Hładko Ryszard, *Rafał Urban*, „WDJ" 1972, nr 2, s. 75—81.
740. Horak Wanda, *Praca nauczyciela opolskiego nie poszła na marne*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1961, nr 1/2, s. 138—140.
741. Jakubczak Teresa, *W Koźlu było wesoło...*, „Pomagamy sobie w pracy" 1965, nr 3, s. 39—42.
742. Jamioł Jadwiga, *Jak zrodziła się kronika Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Strzelcach Opolskich*, „Pomagamy sobie w pracy" 1969, nr 1, s. 52—54.
743. Jaworski Czesław, *Dzień, który minął szybko*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1959, nr 3/4, s. 86—91.
744. Kania Otokar, *Pisze do nas*, „Opole" 1971, nr 6, s. 2.
745. Karasińska Janina, *Jak zakładałam bibliotekę w nowej szkole*, „KNO" 1970, nr 2, s. 86—88.
746. Klimasowa Maria, *Po dwudziestu latach*, „Kal. Op." 1969, s. 130—134.
747. Kokot Józef, *Żyją w naszej pamięci. Jerzy Lubos (20 VII 1905—3 III 1974)*, „Kal. Op." 1975, s. 178—181.
748. Kościów Janina, *10 lat „nieprzetartych szlaków". Spotkania autorskie na Opolszczyźnie*, „WDJ" 1973, nr 2, s. 11—20.
749. Kościów Janina, Ostrowski Henryk, *W odwiedzinach u bibliotekarzy Lubelszczyzny*, „Pomagamy sobie w pracy" 1963, nr 4, s. 27—29.
750. Krasowska Maria, *Wspomnienia z pobytu w Jasnej Polanie* (50 rocznica śmierci Lwa Tołstoja), „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1960, nr 4, s. 76—80.
751. Lelonek Paweł, *Wspomnienia z pobytu w Szwecji*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1960, nr 1, s. 58—61.
752. Łukowski Stanisław, *Na gościnnej ziemi radzieckiej*, „KNO" 1961, nr 1/2, s. 3—25.
753. Malczewski Kazimierz, *Byłem na uroczystościach 900-lecia Raciborza*, „Kat." 1958, nr 43, s. 7.
754. Malczewski Kazimierz, *Refleksje ze stolicy*, „Kat." 1958, nr 51/52, s. 15.
Marynowicz K., *Praca w mojej bibliotece*, zob. poz. 711.
755. Mączka Alicja, *Wspomnienia z Harendy*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1960, nr 4, s. 73—74.
756. Michalski Stanisław, *Dzień dzisiejszy PDK*, „Gł. Ol." 1966, s. 136—138.
Namysłowski J., *Wspomnienia starego bibliotekarza*, zob. poz. 333.
757. Niedworok Adolf, *O pisarzach opolskiego Śląska*, „Kal. Op." 1962, s. 296—300.
758. Opolski Jerzy, *Gdy przekroczyłem granicę*, „Kal. Op." 1962, s. 204—209.
759. Ordęga-Różnicki Stefan, *Wspomnienie bibliotekarza*, „Kal. Op." 1961, s. 154—156.

760. Ordęga-Różnicki Stefan, *Z Brohiewskim po Opolszczyźnie. (Fragment wspomnień)*, „Kal. Op." 1969, s. 232—235.
Osmańczyk E., *Pochylony nad encyklopedią*, zob. poz. 337.
Osmańczyk E., *W Opolu po latach*, zob. poz. 618.
761. Ostrowski Henryk, *Moje spotkanie z biblioteką*, „Pomagamy sobie w pracy" 1962, nr 1/2, s. 30—32.
762. Ostrowski Henryk, *W odwiedzinach u bibliotekarzy Wielkopolski*, „Pomagamy sobie w pracy" 1965, nr 3, s. 10—12.
763. Pająk Jerzy, *Poznajemy ziemię raciborską*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1960, nr 4, s. 55—60.
764. Piwońska Maria, *Z dziejów Liceum dla Pracujących w Opolu w latach 1958—1967*, „KNO" 1974, nr 4, s. 81—83.
Prorok L., *Pisze do nas*, zob. poz. 630.
765. Przybyłowicz Teresa, *Nieprzetarte szlaki*, „Kal. Op." 1970, s. 260—264.
766. Putrament Jerzy, *Błogosławieństwo ziemi*, „Opole" 1971, nr 12, s. 2.
Rospond S., *Z Wrocławia do Opola...*, zob. poz. 715.
767. Sarnowska Teresa, *Mój Gorzów*, „Kal. Op." 1968, s. 238—240.
768. Sikorski Jan, *Zgierzanie w hołdzie ziemi opolskiej*, „KNO" 1961 nr 4, s. 64—66.
Sławiński W., zob. poz. 641.
769. Smykała Maria, W: *Przyp. do teraźniejszości*, s. 46—75.
Spychalski S., *Pamiętam Gustawa Morcinka*, zob. poz. 365.
770. Studencki Władysław, *Na wycieczce*, „Kal. Op." 1969, s. 236—238.
771. Urban Rafał, *Rzecz niepospolita a retorta Śląska*. „Kal. Op." 1966, s. 322—326.
772. Urban Rafał, *Ze wspomnień i pracy pisarza. Wywiad przeprowadził Czesław Wawrzyniak*, „Kw. Op." 1958, nr 1, s. 269—272.
773. Urbiczek Ewa, *Praca biblioteki dziecięcej w Koźlu*, „Pomagamy sobie w pracy" 1958, nr 9, s. 48—51.
774. [WrOK] *Blaski i cienie pracownika kultury*, „WDJ" 1975, nr 3, s. 17—22.
775. Waleczek Jan, *Migawki z podróży po ZSRR*, „Kat." 1960, nr 41—42.
776. Waleński Bernard, *Dziesięć lat i jeden miesiąc*, „WDJ" 1970, nr 3, s. 9—29, nr 4, s. 3—23.
777. Waleński Bernard, *Jak zostałem działaczem*, „Kal. Op." 1972, s. 218—221.
778. Worcell Henryk, *Z dziennika*, „Opole" 1974, nr 11, s. 16—17.
779. *Za murami woskowickiego zamku*, „Opole" 1971, nr 3, s. 13—14, nr 4, s. 23, 32.
780. Zapotoczna Janina, *Z pamiętnika wiejskiej bibliotekarki*, „Kal. Op." 1970, s. 265—269.
781. *Z pamiętnika stażysty. Obietnice i... perspektywy*, Ziemowit [pseud.], „Opole" 1971, nr 10, s. 22.

VIII. Po 1971 r.

782. Bednorz Zbyszko, *Pomieszanym traktem*, „Opole"1973, nr 12, s. 16—17.
783. Brożek Andrzej, *Mierzył siły na zamiary. Wspomnienie o Alojzym Nowarze*, „Opole" 1977, nr 6, s. 25, 28.
784. Brożek Andrzej, *Podróże ze Stanów do Teksasu i z powrotem*, „Opole" 1973, nr 5, s. 22—23.
785. Chmielnicki Stefan, *O Stefanie Ordędze-Różnickim. Wspomnienie pośmiertne*, „Kal. Op." 1973, s. 239—241.

786. Deblessem Maria, *Dedykowane oleskim bibliotekarzom*, „Pomagamy sobie w pracy" 1971, nr 4, s. 3—16.
787. Goczoł Jan, *Serce jest atutem*, „Opole" 1976, nr 8, s. 4—5, 12, nr 9, s. 10—11, 15.
Gozdawa-Małęczyński J., *Mój powrót do Opola*, zob. poz. 264.
Gozdawa-Małęczyński J., *Mój powrót na Śląsk Opolski*, zob. poz. 437.
788. Hajduk Ryszard, *Z bońskiego notatnika. Spotkanie*, „Kal. Op." 1978, s. 148—152.
789. Jacek Leonia, *Gdy zagra nasza kapela...*, „WDJ" 1974, nr 3, s. 37—41.
790. Jodłowski Marek, *Liźnięcie Lille. Kartki z dziennika*, „Opole" 1977, nr 3, s. 8—9.
791. Jodłowski Marek, *W Charleville, mieście Rimbauda (Kartki z dziennika)*, „Opole" 1976, nr 12, s. 6—7.
792. Kościów Janina, *Konsekwencje emancypacji*, „Pomagamy sobie w pracy" 1970, nr 4, s. 22—27.
793. Kracherowa Nina, *Podróż do Turyngii*, „Opole" 1974, nr 3, s. 26—27, nr 4, s. 26—27, nr 5, s. 26—27, nr 6, s. 26—27.
794. [Kurek Czesław], *Ile lat życia*. Oprac. Jan Feusette, „Opole" 1975, nr 9, s. 27.
795. Łukowski Stanisław, *Delegacja oświatowa z Opolszczyzny w krajach Szlezwik-Holsztyn RFN*, „KNO" 1974, nr 3, s. 89—92.
796. Markowa Anna, *Wizyta u przyjaciół*, „WDJ" 1975, nr 3, s. 47—48.
797. Musioł Teodor, *Byłem na kongresie pedagogicznym w Paryżu*, „KNO" 1974, nr 2, s. 127—130.
798. Pochroń E[dward], *Notatki z Maroka*, „Opole" 1974, nr 9, s. 8—9, nr 10, s. 26—27.
799. Pochroń Edward, *Z moskiewskiego notatnika*, „Opole" nr 3, s. 7, nr 4, s. 9.
800. Żelaźniakowicz Mikołaj, *Spojrzenie wstecz*, „Gł. Ol" 1972, s. 122—124.

SKOROWIDZ OSOBOWY

Adamek Jan 37, 84, 222—227, 413—414
Adamiec Franciszek 228—236
Adamów Józef 508—509
Adamski Wiktor 81
Affa Jan 82, 158
Affa Ludwik 36, 510—511, 652
Augustyn Bernard 83, 168, 252, 332
Augustyn Jan 332
Augustyn Józef 83
Augustyn Józef (ojciec) 83
Augustyn Karol 83, 332
Augustyn Waleria 83
Aulich Artur 84—85
Aulock Hubert v. 128, 218

Baczewski Jan 35, 303, 321, 389
Baluch Walenty 86
Banach Michał, ks. 553
Banaś Bolesław 724
Baranowski Antoni 415
Barczyk Paweł 117—118
Baron Józef 275
Bartoszek Franciszek 512
Barwińska Leonia 646
Barwiński Henryk 646
Basse August 49, 338
Bastek Alojzy 87
Bauer Jan 35
Baumgardten Aleksander 725
Bąk Stanisław 238, 513
Bederski Jan 89
Bednorz Róża 514, 726
Bednorz Zbyszko 416—418, 515, 624, 630, 684, 782
Bełkot Franciszek 90
Bełza Stanisław 3, 29, 35
Benis Adam 4
Benisz Adam 4
Bensz Antoni 110
Berling Zygmunt 4
Bielaczek Ludwik 5—8, 91, 240—241, 516—517, 686—693, 709, 727—728, 731
Bieniusa Karol 236, 242
Bierut Bolesław 548
Bilski Mieczysław 185
Biniszewska Irena 518
Biniszkiewicz Józef 4
Bisterer Albert 8
Blauth Janina zob. Opieńska-Blauth J.
Bluszcz Edmund 243
Błahutowa Maria zob. Klimas-Błahutowa M.
Bożek Arka 9—11, 35, 71, 73, 244—245, 272, 324, 354, 362, 395, 398, 419, 430, 737
Bożek Bernardyna ze Sławików 10
Bożek Jerzy (Jura) 10
Bożek Kasper 10
Brachocki Aleksander 4
Brandys Jan 4
Brandt Łazarz 519—520
Breowin Wojciech 737
Briega Emanuel 408
Brodowy Franciszek 92, 360
Broja Wiktor 357—358
Broniewski Władysław 551, 760
Brożek Andrzej 784
Brudziński Leon 521
Brumberger Leon 522
Bryś Ignacy 93
Brzeziński Jan 523
Brzostowska Janina 246, 553
Brzyśko Paweł 524
Buhl Maksymilian 290
Bujański Jerzy zob. Ronard-Bujański J.
Bul Franciszek 37, 94, 222
Buszek Paweł 78, 212

Calonder Felix 4, 10
Cat-Mackiewicz Stanisław 10
Cepnik Henryk 185, 336
Cetner Józef 4
Chanik Franciszek 615
Chmielewski Tadeusz 525—526
Chmielnicki Stefan 12, 694, 697
Chocianowicki Paweł zob. Spojda P.
Chojnacki Zygmunt 247
Choroba Augustyn 95
Chrobowski Józef 95, 528
Chrząszcz Karol 168
Chwalek Roman 248, 393
Cichos Piotr 96
Cielątko Franciszek 529
Ciepliński Jan 293
Ciomperlik Władysław 249
Ciosk Jan 730
Cygan Józef 158
Cyms Paweł 4
Cyran Emil 4
Czachowski Dionizy 4
Czachowski Kazimierz 617
Czajka Robert 298
Czapla Aleksander 97
Czardybon Ludwik ks. 135
Czempiel ks. 304
Czohara Czesława 530
Czyżak Edmund 732
Czyżak Edward 420

Ćwikliński Ludwik 185

Dagnan Kazimierz 4
Dalewski Stanisław 421, 553
Darowski Ludwik 4
Dąbrowska Zofia 531
Dąbrowski Alfred 54
Dąbrowski Stanisław 677
Deblessem Maria 786
Dega-Szymkiewicz Janina 587
Dekutowski Tadeusz 695
Demacz Alfons zob. Jadasch Anton
Demarczyk Andrzej 54
Demarczyk Edward 54
Demarczyk Ewa 54
Demarczyk Helena 54
Dembiński Henryk 4
Demkow Władysław 532-533, 647, 733
Depta Jadwiga 422
Depta Jan 422
Derkacz Kazimiera 534
Didik Stefan 423
Dietrich Otto 359
Długosz Jan, ks. 168
Długosz-Penca Daniela 696
Dobis Jan 37, 223
Domański Bolesław, ks. 38
Domaradzki Władysław 535
Dominik Jan 168
Dominik Józef 168
Dominik Stanisław 168
Dominik Walenty 168
Donat Anna 98
Donat Wiktor 98
Dreyza Józef 4
Drobner Bolesław 283, 617
Drzymała Stanisław 391
Drzyzga Brunon 62
Drzyzga Karol 62
Dubiel Henryk 99
Dubiska Irena 54
Duda Bernard 566
Dudkowiak Iza 645—646
Dutkiewicz Leopold 536
Dygacz Adolf 425
Dziadek Jan 168
Dzierżon Jan 14, 62, 90

Engel Robert, ks. 39, 168
Equart Karol Józef, ks. 62
Erwan Ireneusz 646
Eulenberg Herbert 334
Evert Władysław Ludwik 4

Faber Anna Marta 54
Falkowski Antoni 14
Faska Jan 100, 737
Feldman Krystyna 646
Fesser Walentyn 79
Fikus Piotr 592
Fila Franciszek 62
Filusz Karol 250
Fleischer Karl 14
Fojcik Apolonia 251, 256
Fojcik Ignacy 251, 314
Fojcik Matylda 314
Fojkis Walenty 4
Foltys por. 95

Fornalczyk Feliks 537
Francke Teodor 168
Franckowski Alojzy 15
Frankiewicz Edward, o. 426

Gachowa Maria 698, 734
Gacka Paweł 10
Gadzińska Anna 252
Gadziński Artur 234, 252-254, 427-429
Gadziński Teodor 101, 234, 255, 430, 654
Gała Ferdynand 91
Gałaś Jan 431
Gałosz Bronisław 608
Gamoń Maria 432
Gamski Marian 646
Garda Jerzy 646
Gaura Adam 538
Gawlik Gerard 433
Gawlik Jan 434—435
Gawlina Józef 4
Gąszczyńska Halina 539, 699
Gerhard Jan 705
Gębik Władysław 205, 251, 256—258, 288, 697
Gisges Jan Maria 697
Glaca Antoni 245
Glensk Franciszek 436
Glensk Innocenty, o. 436
Glensk Teodor 436
Gładysz Antoni 102
Głowania Piotr 532
Głuszek Stanisław 540—541
Głuszek Władysław 542
Goczoł Jan 787
Godula Franciszek 272
Godzińska Klotylda 259—260
Goetel Walery 4
Gojawiczyńska Pola 624
Gołba Kazimierz 272, 646
Gomolla Emanuel 260—261
Gomoła Bronisława 263
Gomoła Jan 17, 103, 387
Gomoła Józef 288, 595
Gorecki Jan 543
Göring Hermann 37, 71
Gorywoda Anzelm 104
Gorzołka Małgorzata 544
Gorzołka Wiktor 101, 284
Gozdawa-Małęczyński Jan 54, 264, 437
Gozdek Jan 265
Gozdek Wanda 38
Górecki Iwan 10
Górek Konstanty 168
Górny Władysław 545
Grabolus Antoni 266
Grabowiecki Eugeniusz 546
Grabowski dr 303
Grażyński Michał 4, 10, 123, 185
Gregorowicz Leon 547
Grehlich Rudolf 168
Greiner Ferdinand 438
Grejpel Antoni 677
Grobelny Stefan 548
Groeblowa Janina 267
Gromek Władysław 735
Grot Otylia 677, 700
Grube Ernst 328
Gruca Witold 646
Grus Kazimierz 272
Grzegorzek Józef 4
Grzesik Jan 105
Grzyb Stefan 680
Gumnior Franciszek 268
Gwiazdowski Tadeusz 4
Gwóźdź Franciszek 18, 549

Hahn Henryk 550—551, 677
Hajduk Fabian 54, 75
Hajduk Janina 736
Hajduk Ryszard 12, 270—272, 552—554, 577, 617, 624, 646, 737—738, 788
Hajduk Zofia 273—278, 439—440, 555
Haladyn Agnieszka 279
Hanasiewicz Włodzimierz 4
Hanke Maksymilian 4
Henek Jan 280
Herbert Zbigniew 705
Hierowski Zdzisław 516, 556
Hitler Adolf 8, 35, 37, 71, 231, 269
Hlebowicz Edmund 701
Hlouszek Wincenty 12, 272, 552, 557—558
Hładko Ryszard 441—442, 702, 739
Horak Wanda 740
Horoszkiewicz Roman 12, 107—108, 272, 713
Horowitz Herman 4
Hudala Wawrzyniec 629
Hulok Adam 84
Hupka Hubert 738

Hyla dr 103
Hyla Grzegorz 62

Iksal Maksymilian 4
Iwaszkiewicz Stefan 559
Izdebski Zygmunt 553

Jabłoński Zbigniew 646
Jacek Julian 109
Jacek Leonia 789
Jacek Zygmunt 109
Jadasch Anton 20
Jainta Tekla 110
Jaklewicz Kazimierz 443
Jakubczak Teresa 741
Jakubowski Adam 4
Jamioł Jadwiga 742
Janas Wincenty 200
Janicka Grażyna zob. Bednorz Róża
Janikowski Paweł 111
Jankowski ks. 163
Jankowski Wacław 222
Janus Henryk 560
Jarczyk Henryk 4
Jarząbek Konrad 561
Jasińska Natalia 562
Jaworski Czesław 743
Jaworski Ignacy 563
Jeleń Leopold 62
Jędrzejczyk Jan, ks. 135
Jędrzejczyk Leopold, ks. 185
Jochymczyk Karol 21, 112—113, 424
Jodłowski Marek 790—791
Jojko Władysław 281
Jonek Józef 114, 444
Jonienc Józef 62
Jurkiewicz Irena 445
Jurkiewicz Stanisław 4
Juszczak Franciszek 282—283

Kachel Franciszek 256
Kachel Józef 115, 284—285, 564
Kachel Paulina 285
Kaczmarczyk Franciszek 565
Kaczmarek Jan 35, 71, 84, 101, 303
Kampa Bartłomiej 62, 252
Kampczyk Hieronim 287—288
Kampczyk Tadeusz 544
Kamykowski Ludwik 4
Kania Adam 62
Kania Bronisław 116—117, 446—450, 566
Kania Jakub 12, 22—26, 56, 62, 449, 553, 703
Kania Maria 117—118
Kania Otokar 744
Kania Tadeusz 205, 289, 494
Kansy Józef 35, 174
Kapann Wiktor 615
Kapica Stanisław 119
Kapuścik Jadwiga 615
Karasińska Janina 745
Karaszewski-Tokarzewski Michał 4
Karkosz Antoni 404
Karuga Wincenty 284, 288, 579, 581
Kasperek Jan 112, 290—292
Kasperek Nikodem 291
Kasprowicz Jan 520, 755
Kawczak Rudolf 4
Każdzioł Mieczysław 567
Każdzioł Mieczysław 567
Kaźmierczak Jan 459
Kempka Paweł 4
Kęsa Antoni 185
Kęszycki Daniel 54
Kiefel Josef 451
Kiepura Jan 54
Kieresiński Zbigniew 568
Kisiel Stanisław 569—572, 677
Kiszel Franciszek 120
Kiszka Karol 322
Klich Jan 293
Klima Franciszek 10
Klimas Czesław, ks. 35, 158, 318
Klimas-Błahutowa Maria 471
Klimasowa Maria 573, 746
Klisz Wawrzyniec 62
Kłopocka Janina 574
Kmicikiewicz Antoni 575
Knarick dr 101
Knopik Emanuel 121
Knopp J. 452
Knosała Ryszard 378, 495
Kocur Adam 4
Koenig Paweł 576
Kolman Franciszek 10
Kołaczkowski Stefan 4
Kołodziej Franciszek 515
Komuszyński Jan 453
Koncki Tadeusz 4, 185
Kondracka Maria 267

Kondracki Jan 267
Kondziora Helena 294
Konowalec Jawhen 4
Koprowski Jan 577, 697
Koraszewska Franciszka 29
Koraszewska Wanda 28, 703
Koraszewski Bronisław 23, 25—26, 28—29, 39, 61, 103, 123, 190
Koraszewski Jacek 23, 29
Koraszewski Zygmunt 29
Korczak Jerzy 705, 748
Korfanty Wojciech 4, 10, 39, 69, 82, 84, 158
Kornberg Róża 673
Korolewicz Danuta 646
Korolewicz Franciszek 553
Koroli Józef 464
Korzeniowska Czesława 578
Kosiński Ryszard 974
Kosmala Tomasz 122
Kossak-Szatkowska Zofia 185,. 410
Kostorz Franciszek 454
Koszyk Szymon 30—32, 123—127, 219, 295—296, 579—580, 700
Koszyk Szymon (ojciec) 123
Kościelny Antoni 128, 581
Kościelny Antoni (syn) 129
Kościów Janina 704—705, 748—749, 792
Kośny Augustyn 10, 35, 130, 181, 460
Kośny Józef 455
Kośny Maksymilian 130
Kot Stanisław 4
Kotula Alojzy 275
Kotula Ferdynand 29
Kotwic Reinhold 546
Kowalczyk Zofia 582
Kowalewski Lech 456
Kowalewski Lech 456
Kowalska Wanda 457
Kowolik Piotr, ks. 33
Kowolik Tomasz 131
Kozanecki Florian 258
Koziołek Karol, ks. 83, 158, 168—169, 190, 252, 309, 322, 383, 408
Koźlik Henryk 37
Kracherowa Nina 298, 793
Krajewski Józef 555
Kras Tadeusz 583
Krasny Oskar 20
Krasowska Maria 750
Krawczyk Aniela 299, 706—707
Krawczyk Mikołaj 565, 584
Krawiec Franciszka 212, 271
Krotiuk Józef 458
Krupa Bernard 708
Krupa Jan 585
Krupa Julian 586
Kruza Eugeniusz 587
Kryczek Roman 588
Krzemiński Antoni 132
Krzyk Teodor 300—301
Krzymiński Franciszek 133
Krzysztowczyk Józef 589
Krzywek Walek 296
Krzywik Adolf 142
Krzywik Michał 142
Krzyżowski Stanisław 4
Kubica Kazimierz 590
Kubica Sylwester 44
Kubica Walenty 540, 591
Kubis ks. 112
Kubis Jan 134, 219
Kubis Romuald 168
Kubis Wawrzyniec 62
Kuc Franciszek 135
Kuc Józef 135—136, 592
Kucharczak Jan 137
Kuczka P. ks. 215
Kuczma Jan 593
Kukuła Jan 288
Kulig Jan 23, 62
Kulig Jan (Gzik) 62
Kulig Józef 62
Kulig Józef (Pródlik) 62
Kulig Mateusz (Gzik) 62
Kulig Teodor 733
Kupilas Franciszek 185, 304
Kurczówna Maria 54
Kurek Czesław 272, 794
Kurek Jalu 235
Kurpierz Franciszek 296
Kwaczek Eugeniusz 608
Kwaśniewska Bronisława 310
Kwiatkowska Halina zob. Stęślicka-Kwiatkowska H.
Kwiatkowski Eugeniusz 4
Kwoczek Jan 35
Kwoczek Józef 83
Kwoczek Paweł 35—36, 84, 101, 302—303, 459—460

Kwoczkowa Maria 460

Labuzga Tomasz 222
Langer Józef 8
Lasek Bernard 304, 594
Laskowski-Ludyga Jan 4
Lasota Wanda 587
Ledwig Maria Teresa 628
Lehr Helena 252
Leithäuser Walter 138
Leksza Władysław 231
Lelonek Paweł 751
Leluszka Paweł 94
Lembas Franciszek 595
Lempa Teodor 139
Lenik Józef 596
Lerch Franciszek 35
Lercherowa Maria 699
Liberka Piotr 140
Liczbański Alfred 83, 252, 305
Liebknecht Karl 69
Ligendza Alojzy 141
Ligendza Roman 349, 359, 391
Ligoń Stanisław 4, 110, 270, 342—343, 553, 624
Liguda Bolesław 388
Liguda Karol 142
Liguda-Pawleta Marta 142—143
Linde Hubert 4
Linkert Piotr 37
Lipski 54
Lis Józef 144
Lompa Józef 16
Lubecki Władysław 12, 553
Lubieniec-Rostworowski Stanisław 4
Lubos Jerzy 306—307, 677, 747
Ludwińska Jadwiga 597
Ludyga Jan zob. Laskowski-Ludyga J.
Lukas Karol 145
Lukaschek Hans 35, 303, 325
Lukaschek Michał 303
Luksemburg Róża 69
Lulek Władysław 598
Lupczyk Karolina 239
Lutman Roman 729
Lutogniewski Tadeusz 617
Lutosławski Wincenty 4, 36
Lyska Karol 308

Łangowski Jan 12, 38, 231, 272, 352, 694
Łańcucki Marian 646
Łazarski Otmar 54
Łozińska Zuzanna 646
Łuczkiewicz Władysław 447
Łuczyński Aleksander zob. Narbut-Łuczyński A.
Łukosz Fryderyk 599
Łukowski Stanisław 752, 795
Łyp Ignacy 106, 146—147
Łysy Klemens 148
Łysy Teodor 149

Mackiewicz Stanisław zob. Cat-Mackiewicz S.
Maćkowski Jan Karol 39
Madej Jadwiga 40, 309
Majewska Emilia 600
Majewski Stanisław 4
Makarenko B. 601
Makosz Stanisław 41, 310
Maksymiak Jan 710
Malawski Zygmunt 4
Malcher Jerzy 42
Malczewska Lutosława 311
Malczewski Kazimierz 43, 150—158, 202, 233, 256, 272, 312—319, 553, 753—754
Malhomme Leon 54, 180, 190, 364
Malinowski Lucjan 60
Małęczyński Jan zob. Gozdawa-Małęczyński J.
Mańczyk płk. 159
Mańka Jan 62
Marchlewski Leon 4
Marcinkowski Czesław 587
Marcinkowski Władysław 461
Markiewicz Stefan 462
Markiewiczowa Stefania 462
Markowa Anna 796
Marks ks. 110
Markwart Paweł 5
Marolewski Edward 205
Maroń Józef 160
Marynowicz Katarzyna 711
Matuschka Heinrich G. hr. 10
Matusek Franciszek 161
Mazarekówna Stanisława 646
Mazurek Stefania 162, 602—604
Mazurek Wilhelm 163
Mączka Alicja 755
Mehl Franciszek 35, 236
Melz ks. 10

Mende Erich 738
Miarka Karol 3, 13
Micek Stanisław 605
Michalak Tadeusz 553, 555
Michalski Alojzy 320
Michalski Bronisław 164
Michalski Stanisław 756
Michałek Józef 84
Michałek Józefa 321, 389
Michałek Tadeusz 272
Michałek Wojciech 321
Michałowski Franciszek 83, 322, 408, 463
Michejda Władysław 464
Mickiewicz Adam 24
Mickiewicz Mieczysław 606
Miedniak Władysław 258
Mielżyński Maciej 4
Mieszkowska Teresa 555
Mijal Kazimierz 465
Mikieta-Popeła Matylda 323
Miklus Józef 607
Mikołajczyk Stanisław 662
Mikoś Agnieszka 165
Milczyński Stefan 587
Miozga Alojzy 205
Miozga Franciszek 166
Miozga Walenty 167
Mleczko Stanisław 613
Moczygemba Jakub 1
Morawski Franciszek 66
Morcinek Gustaw 365, 647, 727
Mrachacz Feliks 324
Mrocheń Jan 59, 280, 325—326, 609
Mrocheń Tomasz 280, 328—329
Mrozek Adolf Ibrahim 34
Murek Izydor 81
Murek Stefan 10
Musialik Feliks 13
Musioł Karol 610
Musioł Ludwik 185
Musioł Teodor 330, 466—468, 512, 712, 797
Myśliwiec Karol, ks. 27

Nabzdyk Stanisław 168, 331, 611
Nabzdyk Waleria 169, 332
Nalik Paweł 45
Namysłowski Józef 333
Napieralski Adam 84, 158
Narbut-Łuczyński Aleksander 4
Nehring Władysław 60
Nerlich Karol, ks. 39
Newiak Sylwester 431
Niedworok Adolf 334, 469, 713, 757
Niekrawietz Hans 32
Nieszpór Paulina 46, 471
Niewiara Jan 612
Nikodem Paweł 47, 737
Nitsch Kazimierz 2
Nocoń Dominik 733
Nowacki Jerzy 472
Nowak Alojzy 4
Nowak Ignacy 4
Nowak Jerzy 594
Nowak Karol 524
Nowak Stanisław 614
Nowak Władysław 110
Nowak Zygmunt 532
Nowara Alojzy 170, 335, 615, 783

Odrzańska Teresa 251
Ogrodzki Stefan 473
Okoński Karol 138
Olcha Antoni 515
Olejnik Leonard 652
Olejnik Tadeusz 171
Olek Władysław 616
Oliwa Apolinary 474
Omańkowska Janina 4
Opaliński Kazimierz 336
Operskalski Polykarp 48, 172
Opieńska-Blauth Janina 173
Opolski Jerzy 758
Oppersdorff Eduard v. 15
Oppersdorff Hans v. 15
Ordęga-Różnicki Stefan 617, 634, 704, 759—760, 785
Osieka Jerzy 36
Osiewacz Jan 63
Osmańczyk Edmund 256, 272, 337, 553, 618
Ostrowski Henryk 749, 761—762
Owczarek Stanisław 475

Pabis Józef 619
Pacelli Eugenio zob. Pius XII
Paciorkowski Zdzisław 620
Pacuła Karol 49, 338
Paderewski Ignacy 4
Pająk Jerzy 763

Pajdak Stanisław 540
Paliga Eugeniusz 621
Pałasz Antoni 622
Pampuch Andrzej 72
Pampuch Józef 62
Pampuch Piotr 62, 185
Pandza Franciszek 37, 222
Paprocki Władysław 4
Parczewski Bogusław 4
Paszenda Jan 339
Patek Stanisław 4
Paukszta Eugeniusz 553
Pawelec Alojzy 4
Pawleta Antoni 142, 174, 270, 272, 296, 340, 401, 476, 553
Pawleta Marta zob. Liguda-Pawleta M.
Pawliczek Alojzy 71
Pawlita Pius 175
Penca Daniela zob. Długosz-Penca D.
Piechulek Teodor 201
Piechuła Alfons 185
Pieck Wilhelm 69, 218
Pieczka Otmar 623
Pielokowa Maria 176
Pientka Walenty 36
Pieracki Bronisław 4
Pieracki Kazimierz 4
Pierschke Emil 62
Pierschke Paweł Józef 62
Pierschke Stefan 62
Pietraszewski Jerzy 477—479
Pietrowski Wincenty 341
Pietrzak Anka 480
Piksa Józef 177
Pilarek Franciszek 50, 342—343, 624
Pitera-Ratopi Romuald 178
Pitynek Adolf, ks. 344
Pius XI, papież 54
Pius XII, papież 38
Piwońska Maria 625, 764
Piwowarczyk Jerzy 680
Planetorz Władysław 252, 284, 496
Plicko Jan 345
Pliszko Wilhelm 51
Pluskota Jan 346
Płatek Augustyn 540
Płoński J. D. płk. 626
Pochroń Edward 798—799
Początek Anna zob. Szafran-Początek A.
Podeszwa Antoni 52
Podżus Franciszek 481
Pogrzeba Franciszek, ks. 185
Poks-Poliński Franciszek 179
Polak Wiktor 112
Poliński Franciszek zob. Poks-Poliński F.
Poliwoda Bronisława 54
Poliwoda Franciszek 54
Poliwoda Franciszka z Langoszów 54, 71, 496
Poliwoda Józef 54, 276, 482
Poliwoda Karol 54
Poliwoda Wojciech 53—54, 180, 482, 627—628
Pomierny Jan 483
Poniecki Leon 84
Popeła Matylda zob. Mikieta-Popeła M.
Popławski Marian 484
Pordzik Ambroży 181, 347
Porobin Walenty 348
Porombka Vinzent 349, 350
Pośpiech Paweł, ks. 33, 84
Powolny Leon 158, 296
Pozur Paul 351
Prokop Wilhelm Wojciech 182
Prorok Leszek 630
Pródlik Józef (Kamla) 62
Pruski Władysław 485
Przewłoka Maria 106
Przybyła Stefan 714
Przybyłek Jan 4
Przybyłowicz Teresa 765
Przywara Franciszek 33
Przywara Michał, ks. 55
Psiorz Michał 62
Psykała Aleksander 62
Ptak Jan 446
Ptaszycki Stanisław 54
Pudełka Gerard 595
Putrament Jerzy 766
Pydowa Zofia 631

Rabski Władysław 29
Racki Henryk 183, 486—487
Raczek Józef 184
Raczkiewicz 10
Radowski Bronisław 54
Ratopi Romuald zob. Pitera-Ratopi R.
Ratti Achille zob. Pius XI
Respondek Helena 549

Reymont Władysław 185
Regorowicz Ludwik 4, 185
Rigaczin Mikołaj 491
Robota Antoni, ks. 39
Robota Feliks 23
Robota Filip 39, 168
Robota Władysław, ks. 168
Ronard-Bujański Jerzy 646
Rospond Stanisław 632, 715
Ross Paweł 699
Rostek Antoni 186
Rostek Józef 4, 39
Rostworowski Stanisław zob. Lubieniec-Rostworowski S.
Rozłubiński Edwin 488
Rożeński Jan 353
Rożynek Emilia 633
Różański Marian 36
Różnicki Stefan zob. Ordęga-Różnicki S.
Rudzki Ignacy 354
Rufert Franciszek 355
Rusinek Kazimierz 704
Rusinek Michał 748
Rybarz Edward 4, 103
Rychel Jan 19, 101, 356, 375, 532
Rychel Jan (ojciec) 356
Rychel Roman 101, 356
Rymer Józef 185
Ryszka Józef 417—418
Rzepiela Mieczysław 635
Rzymełka Jan, ks. 737

Sadecki Wiktor 646
Sakowska Helena 636
Saloni Tadeusz 4
Samborski Bohdan 54, 293
Saporski Olivera Piotr 737
Saporski Sebastian zob. Woś-Saporski S.
Sarnowska Teresa 767
Schaffer Hermann, ks. 39
Schally Kazimierz 4
Schayerowa Bożena zob. Sołtys-Schayerowa B.
Schreiber Jan 35, 303
Schultis Antoni 185
Seget Alojzy 34, 187, 221
Selbmann Fritz 357—358
Senftowa Zofia 12, 553, 716
Serosiak Jan 677
Seyda Władysław 4
Sielańczuk Franciszek 540, 637—639
Sielańczyk Stefan 640
Sienkiewicz Henryk 11, 23—24, 235, 281, 578
Sieprawska Jadwiga 699
Sierakowski hr. 101
Sieroń Filip 359
Sikorski Jan 768
Sikorski Władysław 4, 10, 419
Skiba Jan 58
Skowronek Tomasz 642
Skowroński Aleksander, ks. 35, 61, 63, 83, 168, 239
Słapa Aleksander 272
Sławik Henryk 276
Sławiński Wiktor 641
Słowik Józef 59
Smandzik Zygmunt 791
Smoleń Jan 595
Smolka Alojzy 201, 252, 254, 261, 273, 288, 361, 440, 555, 646
Smykała Maria 769
Sobota Adam 57, 188
Sobota Jan 168
Sobota Stanisław 168
Sobottka Gustaw 391
Sochacki Bazyli Siemionowicz 490
Sokal Franciszek 4
Sołtys-Schayerowa Bożena 189
Sosna Bernard 168
Sperling Dietrich 738, 788
Spisak Michał 4
Spisla Gerard 36
Spiśla Piotr 62
Spiśla Stefan 62
Spojda Paweł 527, 643
Spychalski Stanisław 158, 190, 308, 455
Spychalski Stefan 61, 190—192, 362—367, 488
Spychalski Zbigniew 455
Stachnik Mieczysław 644
Stampka Andrzej 62
Stanec Konrad 36
Staśko Stanisław 645—646
Stateczny Karol 222
Stebel Józef 368
Stęślicka-Kwiatkowska Halina 162
Strachwitz von hr. 374
Stroka Czesław 408

Stroka Teodor 168
Stróżyk Feliks 106, 193—194, 221
Strzałkowski Wiesław 10
Strzyż Ignacy 222
Studencki Władysław 770
Suberlak Jerzy 717
Suchy Franciszek 332
Surdy Władysław 648
Suszyński Władysław 617
Suszycka Zofia 162
Sylwester Leonard 195
Sylwester-Wójcik Elżbieta 196
Syposz Stefan 608
Syska Józef 4
Sywak Natalia 649

Szafarczyk Józef 197—198
Szafran-Początek Anna 4
Szary Janusz 650
Szatkowska Zofia zob. Kossak-Szatkowska Z.
Szczepaniak Stefan 35, 369
Szczepański dr 54
Szczudło Kurt Wojciech 532
Szewczyk Wilhelm 370
Szmula Juliusz 39
Szopa Franciszek 677
Szostak Edward 571
Szpiller Walenty 168
Szramek Emil 4, 461
Szuba Janina 718
Szuster Augustyn 199
Szutoj Bieniamin 490—491
Szwed Edward 371—373, 397
Szwedowski Stanisław 652—654
Szymaniec Alojzy 101
Szymiczek Juliusz 64, 200
Szymkiewicz Janina zob. Dega-Szymkiewicz J.

Śleziona Jacek 374, 595
Ślęczak Wanda 201
Ślęczak Antoni 201
Śliwa Alojzy 516
Ślusarski Józef 655
Śniegowski Ignacy 656, 699
Śruba Józef 202
Świat Czesław 657
Świerc Piotr 658
Świerzy Wawrzyniec 70, 231

Tacina Jan 376
Tarnawski Stefan 659
Tęcza Bronisława 660
Thälmann Ernst 325—327, 341
Tiszbierek Franciszek 72
Tkocz Antoni 422
Tkocz Karol 327, 394
Tkocz Leopold 492
Tkocz Maria 492—493
Tkocz Wilhelm 306
Tokarczyk Władysław 588, 661, 719
Tokarzewski Michał zob. Karaszewicz-Tokarzewski M.
Tołstoj Lew 750
Tomys Franciszka 65, 203, 377
Tondera Henryk 237
Traczewski Jan 272, 553
Trąbalski Franciszek 35, 66, 204
Trompeter 293
Trzcionka Ryszard 662
Tymczyszyn Bronisława 663

Ulitzka Karol ks. 212
Urban Rafał 67—68, 647, 722, 739, 771—772
Urbiczek Ewa 773

Wach Władysław 378
Wachowski Stefan 664
Wacławski Mieczysław 720
Wagnerowa Paulina 69
Wajda Józef, ks. 19, 78, 103, 212
Waleczek Jan 775
Waleński Bernard 776—777
Wallis Stanisław 202
Waluś Jan 379
Wańdok Maria 62
Warkocz Walenty 62
Warmińska Maria zob. Zientara-Warmińska M.
Wartanowicz Kamila 665—666
Warzok Adolf 205, 289, 380, 494
Waschlewski Erich 381
Wasylewski Stanisław 12, 272, 577, 697, 713
Wawrzuta Władysław 680
Wawrzycki Marian 272
Wawrzynek Franciszka Pelagia 206

Wawrzynek Jan 70—71, 101, 206—208, 229, 232, 284, 303, 354, 382—385, 424, 495, 555
Wawrzynek Wojciech 71, 272, 386—388, 496, 553
Weber Janina 389
Weber Stanisław 389
Wegerer Gustaw 494
Wehner Herbert 738
Weis Jan 468
Wesołowski Józef 390
Wesołowski Władysław 38
Węgrzyk Oskar 391—392, 406
Wiatrowski Wincenty 532
Widmański Tadeusz 209
Wiechuła Józef 393
Wieczorek Regina 667
Wierzgoń Alojzy 647
Wierzgoń Janina 647
Wigura Stanisław 368
Wiktor Jan 93, 382, 395—398, 624
Wilczek Antoni 74—76, 101, 210—211, 399, 424, 497—498
Wilczek Edward 400
Wilczek Franciszek 211
Wilczek Jakub 401
Wilk Jan 402—403
Wilk Paweł 668
Wilkowski Józef 19, 77—78, 98, 101, 212—213, 287—288, 532, 669—670
Witoł Jan 37
Witt Jan 201
Wiwulski Antoni 4
Wodarz Antoni 63
Wojakiewicz Eugenia 672
Wojciechowski Zbigniew 671
Wolniak Franciszek zob. Marcinkowski Władysław
Wolny Jan 404
Wolny Konstanty 4, 36
Worbs Jan 673
Worcell Henryk 674
Woś-Saporski Sebastian 47, 62, 778
Woźniak Andrzej 675
Wójcik Elżbieta zob. Sylwester-Wójcik E.
Wójcik Julian 676
Wójcicki Michał 214—215
Wroza Jakub 135
Wróbel Anna 405
Wrzosek Antoni 499
Wuttke Franciszek 406—407
Wydrzyńska Krystyna 646
Wyglenda Jan 10, 215a
Wyglenda Wiesław 216—217
Wyschka Artur 218
Wyspiański Stanisław 4
Wyszomirski Bogumił 12, 713

Zacharski Mieczysław 721
Zając Agnieszka 408
Zając Bronisław 679
Zając Czesław 408
Zając Franciszka 409
Zając Józef 4
Zając Wiktor 4
Zajączkowska Waleria 699
Zaleski August 4
Zalewski Witold 705
Załuski Zbigniew 220
Zapotoczna Janina 780
Zaucha Leon 615
Zawadzki Aleksander 444, 525, 533, 540, 551, 564, 568—569, 572, 587, 603, 609—610
Zembaty Jan 681
Zgrzebniok Alfons 4
Zielonka Zbigniew 630, 722
Ziemowit 781
Zientara-Warmińska Maria 411, 439
Zięć Tomasz 79
Zimmer Antonina 412
Zimnik Agnieszka 168
Zimnik Jerzy 500
Zimoch Wacław 682
Zitrig Lucjan 617
Zmora Leon 776
Zymanowa Adela 501

Żak Ignacy 683
Żakiej Tadeusz 646
Żakiewicz Zbigniew 723
Żelazny Czesław 272, 536
Żelaźniakowicz Mikołaj 800
Żmuda Franciszek 502
Żukrowski Wojciech 503, 580
Żurek Mieczysław 504
Żwirko Franciszek 368
Żydek Jan 505—506

CZESŁAWA MYKITA-GLENSK

MEMOIR WRITING IN THE OPOLE REGION

The development of the recording of memoirs in the Opole region is presented for the first time, giving a brief outline of the historical aspect of memoir writing in Poland from 1921 and also developments after 1945 in the western territories, including Silesia.

The first efforts to encourage memoir writing in the Opole region go back to the nineteen fifties when „Słowo na Śląsku" (The Word in Silesia), a supplement to „Słowo Powszechne" (the weekly Universal Word) in 1953 annouced a competition for the autochthonic peoples with the titla „Between the old and new times". The first prizewinner was a labourer from the State Farm in Tworków, Ludwik Bielaczek. In 1954 appeared the collection in book form „Pamiętniki Opolan" (Memoirs of Opole people) containing recollections written by 29 authors, principally national and working class activists. The Silesian Institute in Opole, founded in 1957, took over the role of patron, compiling and preserving and eventually publishing this material. New competitions were announced, most frequently associated with the successive anniversaries of the Polish People's Republic, organised by the Silesian Institute, the editorial office of the newspaper „Trybuna Opolska" (Opole Tribune), by the trade unions and by regional societies. In a period of something more than 25 years a series of 24 books of such memoirs have been published.

Also comprehended in this account is the memoir material published in the press of the region (except daily papers), giving a total of 800 texts covering a wide range of topics but focussed mainly on the national liberation struggles of the Silesian peoples, their fortunes during the years of World War II and the creation of the post-war community of the Opole province. The memoir texts appended are presented according to chronological order of the events described, giving 8 sections: I — up to 1918, II — 1919—1922, III — 1923—1939, IV — 1939—1945, V — 1945—1950, VI — 1951—1956, VII — 1956—1970, VIII — after 1970.

CZESŁAWA MYKITA-GLENSK

DAS MEMOIRENSCHREIBEN IN DER REGION VON OPOLE

In diesem Beitrag, der erstmals die Entwicklung des regionalem Memoirenschreibens präsntiert, gibt die Verfasserin einen kurzen historischen Abriss des polnischen Memoirenschreibens seit 1921 und zeichnet seine Entwicklung nach 1945 in den Westgebieten, auch in Schlesien.

Die ersten Initiativen des Memoirenschreibens im Śląsk Opolski reichen in die fünfziger Jahre zurück. Damals schrieb das „Słowo na Śląsku", eine Beilage zum „Słowo Powszechne", im Jahre 1953 einen Wettbewerb unter der eiheimischen Bevölkerung unter dem Motto „Zwischen vergangener und neuer Zeit" aus. Den ersten Preis erhielt Ludwik Bielaczek, ein Landarbeiter des staatlichen Landgutes in Tworków. Im Jahre 1954 erschien der erste Sammelband aus dem Bereich des Memoirenschreibens: „Oppelner erzählen", der die Erinnerungen von 29 Autoren enthält, hauptsächlich Aktivisten der völkischen und Arbeiterbewegung. Das im Jahre 1957 entstandene Schlesische Institut nahm in dieser Hinsicht die Rolle eines Mäzen auf sich, einer Institution, die Erinnerungen sammelt, aufbewahrt und von Zeit zu Zeit

veröffentlicht. Es werden neue Wettbewerbe ausgeschrieben, meistens aus Anlass aufeinander folgender Jubiläen der VR Polen. Die Veranstalter sind: das Schlesische Institut, die Redaktion der „Trybuna Opolska", die Gewerkschaften und die Gesellschaften für Regionalkunde. In 25 Jahren erschienen 24 Memoirenbände.

Der Beitrag umfasst auch die Erinnerungen, die in der Regionalpresse erschienen sind (ausser Tageszeitungen). Das sind insgesamt 800 Texte, die verschiedene Fragen berühren, sich jedoch hauptsächlich auf Probleme des nationalen Befreiungskampfes der einheimischen Bevölkerung, ihres Schicksals in den Jahren des zweiten Weltkrieges und des Entstehens der Nachkriegsgesellschaft konzentrieren. Die beigefügte Aufstellung der Erinnerungen ist chronologisch nach der Zeitfolge der beschriebenen Ereignisse geordnet und umfasst 8 Abschnitte: I — bis 1918, II — 1919—1922, III — 1923—1939, IV — 1939—1945, V — 1/45—1950, VI — 1951—1956, VII — 1956—1970, VIII — nach 1970.

ЧЕСЛАВА МЫКИТА-ГЛЕНСК

ОПОЛЬСКАЯ МЕМУАРНАЯ ЛИТЕРАТУРА

В статье, впервые указывается развитие опольской мемуарной литературы, дается короткий исторический очерк польской мемуарной литературы с 1921 г., а также ее развитие после 1945 г., на западных землях, в том числе в Силезии.

Первые инициативы, касающиеся мемуарной литературы, на территории Опольской земли относятся к пятидесятым годам, когда „Слово на Сленску", приложение к „Слову Повшехному", объявило в 1953 г., конкурс для коренного населения под заглавием „Между старыми и новыми годами". Его лауреатом стал работник ПГР в Творкове, Людвик Белячек. В 1954 опубликовано первое издание из области мемуарной литературы „Паменътники Ополян", содержащее воспоминания 29 авторов в основном национальных и рабочих деятелей. Образованный в 1957 г. Институт Сленски (Силезский институт) в Ополе принял на себя в некоторой степени роль меценатства, учреждения обеспечивающего и с течением времени печатающей мемуарные материалы. Начинают появляться все новые конкурсы, в большей части связанные с очередными юбилеями ПНР, организованные Силезским институтом, редакцией „Трибуны Опольской", профсоюзами и региональными обществами. За свыше 25 летний период появились 24 мемуарные публикации.

В статье помещен также мемуарный материал, печатанный в региональной прессе (кроме ежедневников), что в общем дает 800 текстов, охватывающих широкий диапазон проблем, сосредоточивающихся главным образом вокруг национально-освободительной борьбы силезского населения, его судеб и году Второй мировой войны и в дальнейшем формирования послевоенного общества опольской земли. Присоединен список мемуарных текстов, подчинен принципу хронологии описываемых событий и охватывает 8 разделов: 1 до 1918 г., II — 1919—1922, III — 1923—1939, IV — 1939—1945, V — 1945—1950, VI — 1951—1956, VII — 1956—1970, VIII после 1970.

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
37